UNIWERSYTET ŁÓDZKI

WYDZIAŁ FILOZOFICZNO-HISTORYCZNY

Milena Przybysz-Gralewska

NR ALBUMU 6009

Kościół rzymskokatolicki w koncepcjach i działaniach paryskiej „Kultury” (1976–2000)

Praca doktorska
napisana pod kierukiem
dr. hab. Sławomira M. Nowinowskiego, prof. UŁ
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej

ŁÓDŹ 2024

SPIS TREŚCI

WSTĘP ... 5
ROZDZIAŁ I ... 14
„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1947-1976 – zarys problemu ... 14
I. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1947-1957 ... 18
I. 2. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1957-1976 ... 29
ROZDZIAŁ II ... 50
„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1976 -1981 ... 50
II. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju ... 50
Zmiany w Konstytucji PRL i narodziny opozycji demokratycznej ... 50
Nieproszone rady i dywersja ... 54
Kościół, lewica, dialog ... 56
Kardynał Wojtyła papieżem ... 66
Polski model religijności ... 71
Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami ... 74
Narodziny NSZZ „Solidarność" ... 78
II. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich ... 90
II. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji ... 103
II. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej ... 119
Polityka Stolicy Apostolskiej w linii redakcyjnej „Kultury" ... 119
„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu ... 127
Relacje Watykan - PRL ... 137
Podsumowanie ... 142
ROZDZIAŁ III. ... 144
„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1982-1989 ... 144
III. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju ... 144
Kościół wobec wprowadzenia stanu wojennego ... 144
Polemika wokół Tez ... 148
II Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski ... 151
Proces jedenastu działaczy opozycji ... 157
Odgłosy, reakcje, polemiki ... 162

Działalność charytatywna i niezależna kultura w Kościele ... 171
Fundacja Rolnicza ... 173
Ks. Jerzy Popiełuszko ... 176
Wokół wyborów 1985 r. ... 181
W stronę historycznego kompromisu – III pielgrzymka papieska do kraju ... 185
Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami ... 191
Lata przełomu ... 199
III. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich ... 209
III. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji ... 216
III. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej ... 224
„Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej ... 224
„Kultura" wobec problemu stosunków Watykan – PRL ... 233
„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu ... 237
Podsumowanie ... 242
ROZDZIAL IV ... 244
„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1990-2000 ... 244
IV. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju ... 244
Zaangażowanie Kościoła w kampanię prezydencką 1990 r. ... 247
Kampania parlamentarna 1991 r. ... 250
Sejm I kadencji – wizja państwa wyznaniowego ... 255
Pod rządami lewicy ... 259
Wybory prezydenckie 1995 r. ... 263
Ordynariat polowy ... 265
Reakcje i polemiki ... 266
Spór o konstytucję ... 268
Powrót rządów prawicy ... 270
Konkordat ... 273
Pielgrzymka 1999 r. ... 274
Kościół polski u schyłku tysiąclecia ... 276
Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami ... 281
IV. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich ... 289
IV. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji ... 296
IV. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej i papieża Jana Pawła II ... 298
„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu ... 304
Podsumowanie ... 308
ZAKOŃCZENIE ... 310

BIBLIOGRAFIA 320

WSTĘP

„Dopóki to jest możliwe, dopóki los pozwoli, nie przestaniemy bić głową o mur, aby przebić się, lub ułatwić to przebicie młodszym od nas, do »Polski ze snu«, Polski w której i dla której warto żyć”[1] – te słowa Jerzy Giedroyc, redaktor miesięcznika „Kultura” i twórca najważniejszego po II wojnie światowej politycznego ośrodka na emigracji, sformułował w czasie ugruntowywania się młodej, demokratycznej Polski. Wolnej Polski, do której jednak nie zdecydował się wrócić. Zużyto już morze atramentu by opisać kwestie politycznych koncepcji kreowanych przez „Kulturę”. Jaki byłby wzorcowy model – „Kościół ze snu” – według koncepcji Redaktora? Jakie oczekiwania stawiał w tej kwestii człowiek przez lata oskarżany o antykościelne fobie, pomijanie roli katolicyzmu oraz o marginalizowanie na łamach swego pisma tematyki religijnej?

Kwestia stanowiska przyjętego wobec Kościoła katolickiego to temat dość często pojawiający się w pracach naukowych poświęconych Jerzemu Giedroyciowi i „Kulturze”. Zazwyczaj wątek ten bywa puentowany przez autorów konstatacją o antyklerykalizmie, uprzedzeniach, czy niedocenianiu przez Redaktora jego historycznych zasług[2]. Zazwyczaj też kwestia linii przyjętej wobec Kościoła nie jest szerzej rozwijana i występuje jako marginalna zaledwie dygresja głównych rozważań[3]. Dotychczas temat ten nie doczekał się osobnego opracowania.

Wyjątek stanowi antologia publicystyki poświęconej sprawom Kościoła, która ukazała się w 2015 r. w redakcji o. Tomasza Dostatniego w serii *W kręgu paryskiej „Kultury”*[4]. Niestety autor nie podjął się próby skomentowania proponowanych przez siebie tekstów. Wcześniej część z tych materiałów opatrzona krótkim omówieniem została przypomniana w dwutomowej edycji pod redakcją Grażyny Pomian[5]. Obszerny rozdział o Kościele poświęciła w swej pasjonującej biografii Redaktora Magdalena Grochowska[6] i ten tekst należy uznać za jak dotąd najszersze opracowanie na ten temat. Niemniej należy wspomnieć w tym miejscu o

[1] Redakcja, *Sen i jawa*, „Kultura” 1992, nr 10, s. 76.

[2] Wspomnieć można tu m.in. o publikacji: P. Skibiński, *Kościół Masions-Laffitte*, „W sieci Historii” 2016, nr 2, s. 56-58.

[3] M.in. w publikacjach: M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976-1989)*, Poznań 2011; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury". Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998.

[4] T. Dostatni, *Kościół na łamach paryskiej „Kultury”*, Paryż-Kraków 2015.

[5] *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947-1976*, t. I-II, oprac. G. Pomian, Lublin 1999.

[6] M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009 i 2014 (wyd. rozszerzone).

interesujących artykułach poświęconych tej tematyce: tekst Romana Graczyka[7], Pawła Fiktusa[8] oraz Sławomira Łukasiewicza[9].

„Kościelna polityka" Giedroycia i „Kultury" to interesujący problem badawczy zasługujący na odrębne, całościowe opracowanie. Wyzwania tego odważyłam się podjąć mając kilkuletnie doświadczenie w zgoła odmiennej dziedzinie, do tej pory zajmowałam się bowiem badaniami dziejów Kościoła katolickiego w PRL.

Celem jaki sobie postawiłam podchodząc do tego niezwykle interesującego tematu było zrekonstruowanie „kościelnej linii" w polityce Redaktora „Kultury", poprzez zestawienie tekstów dotyczących Kościoła z kolejnych numerów „Kultury" i uzupełnienie tego obrazu poprzez materiał z redakcyjnej „kuchni", czyli z imponujących zbiorów kolekcji korespondencji Jerzego Giedroycia zachowanych w Archiwum Instytutu Literackiego. Zanim stanęłam przed tym niemałym wyzwaniem postawiłam sobie szereg szczegółowych pytań, na które odpowiedzi miałam nadzieję odnaleźć zagłębiając się w lekturze. Główny plan zakładał nakreślenie generalnej linii pisma i ewentualnych w niej zmian (poczynając od odpowiedzi na pytanie czy była w ogóle jakaś specjalna linia przyjęta w kwestii Kościoła), uchwycenie zasady jaką kierował się Redaktor w doborze autorów i selekcji publikowanego materiału, jak również odnotowanie wszelkich inicjatyw i koncepcji powstających w tym temacie w kręgu „Kultury". Korzystając z bogatego zbioru listów miałam szansę odpowiedzieć sobie również na pytanie na ile kształt ukazujących się w „Kulturze" tekstów odzwierciedlał poglądy Redaktora a na ile publikowanie treści, co do których pozostawał sceptyczny świadczyło o jego otwartości bądź przyjętej taktyce. Zagłębiając się w lekturze miałam możliwość rozwikłania zagadki zmiennej częstotliwości ukazywania się publicystyki religijnej, względnie zaskakujących luk w tej tematyce na łamach pisma.

Zgłębiając tajniki korespondencji (zarówno archiwalnej jak i tej już opublikowanej) chciałam odnaleźć więcej szczegółów na temat osobistych przekonań i wewnętrznych motywacji Redaktora. Przeglądając katalogi archiwalne próbowałam odszyfrować sieć jego „kościelnych" czy też katolickich kontaktów. Chciałam również spróbować zweryfikować utrwalone, funkcjonujące przekonanie o antyklerykalizmie „Kultury".

[7] R. Graczyk, *„Kultura" - chrześcijaństwo i Kościół*, https://kulturaparyska.com/pl/search/searched-article/11/56916/statut (dostęp: IX 2024)
[8] P. Fiktus, *Rola religii oraz Kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej „Kultury"*, „Acta Erasmiana" 2015, t. VIII, 13, s. 13-33.
[9] S. Łukasiewicz, *Instytut Literacki i Katolicki Uniwersytet Lubelski – mało znane wątki kontaktów okresu zimnej wojny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej", 2017, nr 15, z. 1, s. 69-87.

Przyjęte przeze mnie w pracy ramy chronologiczne obejmują lata 1976-2000. Pierwsza z tych dat to rok zarówno narodzin zorganizowanej opozycji demokratycznej w Polsce (i znacznego zwrotu zainteresowania Redaktora ku problematyce krajowej) jak i śmierci jego najbliższego współpracownika, Juliusza Mieroszewskiego, którego publicystyka odzwierciedlała główną linię redakcji, również w kwestiach religijnych. Data krańcowa związana jest natomiast ze śmiercią Redaktora Jerzego Giedroycia i zamknięciem „Kultury". O ile druga data graniczna nie może wzbudzać wątpliwości, to pierwsza wymaga słowa wyjaśnienia. Z uwagi na ogrom zgromadzonego materiału, jak i życiowe okoliczności, zmuszona byłam ograniczyć zakres finalnie prezentowanego opracowania. Decyzja o rezygnacji z omówienia fascynującej publicystyki Juliusza Mieroszewskiego nie była łatwa. Wydawało mi się jednak, że rok jego odejścia stanowi też datę w pewnym sensie symboliczną. O wyborze daty 1976 r. zdecydowało finalnie kilka nakładających się kwestii: nabierająca tempa dynamika wydarzeń w kraju i zintensyfikowanie kontaktów krajowych, pojawienie się rubryk „religijnych" i nowych autorów podejmujących kościelną tematykę, a niebawem również wybór Polaka papieżem, przyczyniły się do znacznego wzrostu częstotliwości poruszania tematyki religijnej na łamach „Kultury".

Praca została napisana w układzie chronologiczno-problemowym. Przyjęłam podział na cztery rozdziały. W pierwszym, wprowadzającym rozdziale zasygnalizowałam genezę Instytutu Literackiego w Rzymie w 1946 r. i nakreśliłam linię „Kultury" wobec interesującej mnie problematyki, od momentu powstania pisma w 1947 r. do 1975 r. Rozdział został dodatkowo podzielony na dwie części: 1947-1957 i 1958-1975.

Zasadniczą część pracy stanowią rozdziały II – IV. Rozdział drugi obejmuje okres 1976-1981 (do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce). Rozdział trzeci zamykają klamry chronologiczne lat 1982-1989: do końca przełomowego roku 1989 r. Ostatni, czwarty rozdział obejmuje lata 1990-2000, czyli okres od początku III Rzeczpospolitej aż do ukazania się ostatniego numeru „Kultury" w październiku 2000 r.

Narracja w zasadniczych rozdziałach została zbudowana wokół czterech głównych osi problemowych „Kultura" i Jerzy Giedroyc a: 1. stosunki państwo – Kościół w Polsce, 2. środowiska katolików świeckich, 3. działalność polskiego Kościoła wśród emigracji, 4. Stolica Apostolska.

Dodatkowo w ramach pierwszego bloku dotyczącego relacji państwo–Kościół, obejmującego najszerszą tematykę, w obrębie wszystkich rozdziałów dokonałam omówienia chronologiczno-problemowego w kolejnych, szczegółowych podpunktach, przykładowo takich jak: stanowisko Kościoła wobec zmian w Konstytucji PRL w 1976 r., linia przyjęta wobec

narodzin „Solidarności" a następnie stanu wojennego, zabójstwo ks. Popiełuszki, czy stosunek Kościoła wobec mniejszości wyznaniowych i narodowych, itd.

Z uwagi na szczególne zainteresowanie Redaktora w tym względzie również podrozdziały poświęcone postrzeganiu polityki Watykanu zostały dodatkowo podzielone. W rozdziale drugim (1976-1981) i trzecim (1982-1989) wyodrębniłam w niej 3 części: 1. dotyczące ogólnej oceny polityki Watykanu, 2. poświęcone działaniom podejmowanym na linii Watykan-PRL i zmierzające do odnowienia zerwanych w 1946 r. stosunków dyplomatycznych, 3. obejmujące politykę wschodnią Watykanu. Z uwagi na nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy PRL a Stolicą Apostolską w lipcu 1989 r., jak i na fakt ścisłego powiązania kwestii wzajemnych relacji Rzeczpospolitej Polski z polityką wschodnią Watykanu, w ostatnim, czwartym rozdziale obejmującym lata 1990-2000, problematyka ta została ujęta w jednej, wspólnej części.

Aby uniknąć powtórzeń historię współpracy Redaktora z autorami podejmującymi w „Kulturze" problematykę religijną wplotłam w narrację główną, rezygnując z osobnego rozdziału. Starałam się w ten sposób zarysować przebieg relacji pojawiających się w orbicie pisma publicystów z Redaktorem oraz ich wpływ na linię pisma. Jako uzupełnienie podsumowań pod każdym rozdziałem dołączyłam niewielkie zestawienie statystyczne religijnej publicystyki prezentującej zmiany w częstotliwości pojawiania się tematu na łamach pisma.

Podstawę bazy źródłowej pracy stanowią numery „Kultury" 1947-2000 oraz bogata korespondencja Redaktora przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego Kultura w Maisons-Laffitte. Jako istotne uzupełnienie głównych rozważań potraktowałam publikacje ukazujące się na łamach „Zeszytów Historycznych" i w ramach Biblioteki „Kultury".

Podstawowym kluczem do zrozumienia linii redakcyjnej i obrazu wyłaniającego się z łam pisma były dla mnie listy Redaktora[10], z którymi zapoznałam się w ramach rozległych kwerend w Archiwum Instytutu Literackiego Kultura. Spośród korespondencji dotychczas nieopublikowanej najważniejsze znaczenie dla tej pracy miały kolekcje listów wymienionych przez Redaktora z Benedyktem Heydenkornem, Andrzejem Micewskim, Wojciechem Skalmowskim, Krzysztofem Pomianem, Marią Winowską, Antonim Pospieszalskim, Dominikiem Morawskim, Krzysztofem Wolickim, Tomaszem Jastrunem, Zbigniewem Byrskim, Tadeuszem Chrzanowskim, Markiem Zielińskim, Andrzejem Koraszewskim i

[10] Jak pisał Krzysztof Pomian listy „pozwalają spojrzeć na nią [„Kulturę"] niejako od wewnątrz, uprzytamniają zakres zainteresowań". – K. Pomian, *Redaktor i Publicysta - o polityce Kultury* [w:] *Album: Kultura i jej krąg*, Lublin 1995, s. 7.

Tadeuszem Konopką, prócz tego dla opracowania części wprowadzającej: z Juliuszem Mieroszewskim (korzystając z zasobu archiwalnego udało mi się odnaleźć interesujące mnie listy nie opublikowane w imponującym, pięciotomowym (łącznie) wydaniu korespondencji z tym najważniejszym publicystą „Kultury”[11]), z Janem Tokarskim, Michałem Chmielowcem, Jerzym Zawieyskim, Stanisławem Stommą i Jerzym Turowiczem. Ponadto istotny dla narracji głównych rozdziałów materiał odnalazłam w zbiorach korespondencji: Zbigniewa Brzezińskiego, Marka Lehnerta, Ewy Berberyusz, Michała Giedroycia, Andrzeja Vincenza, Witolda Zahorskiego i Norberta Żaby.

W archiwum IL kryje się co najmniej kilkadziesiąt kolekcji korespondencji Redaktora z osobami duchownymi. Zdecydowana ich większość to niewielkie, kilkulistowe zbiory, zawierające jednak ciekawy materiał. Najważniejsze z punktu widzenia mojej pracy okazały się korespondencje o. Innocentego Marii Bocheńskiego, ks. Adama Bonieckiego, ks. Romana Dzwonkowskiego i ks. Andrzeja Woźnickiego. Ważne znaczenie dla pracy miał fakt zachowania się korespondencji wymienionej przez Redaktora z biskupami Józefem Gawliną, bpem Władysławem Rubinem, kard. Johnem Królem i bpem Szczepanem Wesołym. Ponadto istotne informacje odnalazłam w zbiorach listów: ks. Franciszka Blachnickiego, ks. Antoniego Banaszaka, ks. Jerzego Gisztarowicza, ks. Józefa Grochota, ks. Floriana Knotka, ks. Stanisława Małkowskiego, ks. Jerzego Mirewicza, ks. Zygmunta Modzelewskiego, ks. Zdzisława Peszkowskiego, ks. Stefana Pietruszki, ks. Wojciecha Soyki, ks. Józefa Stopy i ks. Witolda Broniewskiego.

Prócz wymienionych kolekcji, wykorzystałam wiele mniejszych zespołów korespondencji, które pomogły mi uzupełnić wiedzę o wiele istotnych szczegółów. Kolekcje te zostały wymienione w bibliografii. W AILK zachowały się ponadto gromadzone przez Redaktora z niezrównaną dokładnością wycinki prasowe dotyczące spraw Kościoła (zespół Wycinki) a także zaproszenia na uroczystości i programy wydarzeń religijnych (uporządkowane w zespole: Dokumenty Chwili). Kwerenda w tych zespołach pozwoliła na wychwycenie ciekawych informacji i pomogła zrozumieć zakres zainteresowań Redaktora. Wielkim udogodnieniem dla badaczy tematu „Kultury” stało się postępujące digitalizowanie zbiorów Archiwum, których wyniki zamieszczane są na portalu oraz repozytorium „Kultury”. Dzięki temu mogłam dotrzeć do materiałów, na które w toku własnej kwerendy zapewne bym nie natrafiła.

[11] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949-1956*, t. I-II, oprac. J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999; J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957-1975*, cz.1-3, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016.

Uzupełnieniem materiału zebranego w Maisons-Laffitte były kwerendy przeprowadzone w Archiwum Emigracji w Toruniu, gdzie zapoznałam się z kolekcją materiałów zachowanych po Michale Chmielowcu i Antonim Pospieszalskim.

W niewielkim zakresie została natomiast wykorzystana interesująca baza materiałów zachowanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Z uwagi na zbyt szeroki i różnorodny materiał oraz trudności na które natrafiłam w trakcie kwerendy (część materiału została stosunkowo niedawno wyodrębniona z działu zastrzeżonego, nie do wszystkich jednak uzyskałam dostęp).

Spośród kolekcji korespondencji wydanych drukiem, które wykorzystałam w budowaniu narracji kluczowe znaczenie miały tomy listów wymienionych pomiędzy Giedroyciem a Gustawem Herlingiem-Grudzińskim[12] oraz Czesławem Miłoszem[13], jak również z Stefanem Kisielewskim[14], Janem Nowakiem-Jeziorańskim[15], Leopoldem Ungerem[16], Konstantym Jeleńskim[17], Zdzisławem Najderem[18] oraz Jerzym Stempowskim[19]. Ważnym uzupełnieniem powstającej z rozsianych po różnych kolekcjach mozaiki były ponadto pojedyncze listy opublikowane w zbiorach korespondencji Redaktora z Leszkiem Kołakowskim[20] i Janem Józefem Lipskim[21]. Pomocna dla zrozumienia linii Redaktora była lektura korespondencji z szeregiem innych postaci, które, choć tematyka „kościelna" w nich się w zasadzie nie pojawiała, stanowią ważne dopełnienie obrazu dla badacza zajmującego się tematem „Kultury"[22].

[12] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *Korespondencja*, vol. 3, *1976-1996,* red. W. Bolecki, Warszawa 2018.

[13] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964-1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012.

[14] J. Giedroyc, S. Kisielewski., *Listy 1946– 1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2022.

[15] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952-1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2002.

[16] J. Giedroyc, L. Unger, *Korespondencja 1970-2000*, oprac. I. Hofman, Paryż-Kraków 2016; L. Unger, *Widziane z Brukseli*, oprac. Hofman. Paryż-Lublin 2022.

[17] J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950-1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995.

[18] J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957-1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014.

[19] J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, cz. II, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998.

[20] J. Giedroyc, L. Kołakowski, *Listy 1957-2000*, wstęp P. Kłoczowski, oprac. H. Citko, Warszawa 2016.

[21] J. Giedroyc, J. J. Lipski, *Listy 1957-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2015.

[22] Wśród nich warto wymienić choćby: J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946-1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997; J. Giedroyc, W. A. Zbyszewski, *Listy 1939-1984, oprac.* R. Habielski, Warszawa 2018; J. Giedroyc, S. Vincenz, *Listy 1946-1969*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2021; Istotne natomiast z punktu widzenia zrozumienia tak ważnego dla Redaktora znaczenia spraw polityki wschodniej (w której widział też istotną rolę Kościoła do spełnienia dla budowania poprawnych relacji z sąsiadami) mogą być wydane drukiem wydawnictwa poświęcone tej tematyce: J. Giedroyc, Emigracja ukraińska, *Listy 1950-1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2005; *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych - Ukraina w „Kulturze" 1947-2000*, oprac. B. Berdychowska, Paryż-Kraków 2016; *Wspólny wiek dwudziesty Litwa i stosunki polsko-litewskie na łamach „Kultury" i „Zeszytów Historycznych"*, oprac. A. S. Kowalczyk, Paryż-Kraków 2019; *Przeciwko wrogości - „Kultura" wobec Niemiec i sąsiedztwa polsko-niemieckiego*, oprac. B. Kerski, Paryż-Kraków 2020; B. Osadczuk, *Wyznania ukraińskiego polonofila*, B. Kerski, posł. I. Hofman, Paryż-Lublin 2022; J. Giedroyc, J. Łobodowski, *Listy 1947-1988,* oprac.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia sposobu postrzegania spraw Kościoła przez Jerzego Giedroycia stanowiła dla mnie wydana w opracowaniu Krzysztofa Pomiana w 1996 r. *Autobiografia na cztery ręce*[23]. Ponadto istotna była lektura zebranych przez Leopolda Ungera i Iwonę Hofman rozproszonych wypowiedzi prasowych Redaktora[24].

W przygotowaniu niniejszej pracy korzystałam z opracowań naukowych. Literatura przedmiotu poświęcona badaniom nad koncepcjami „Kultury" jest wyjątkowo bogata. W ostatnim czasie ukazało się również wiele kolejnych interesujących pozycji, które mogą dostarczyć wielu istotnych informacji, pomóc w zrozumieniu fenomenu „Kultury" i uporządkowaniu wyobrażeń na temat działalności Jerzego Giedroycia[25].

Nieocenioną pomocą okazało się dla mnie dwutomowe dzieło autorstwa Andrzeja S. Kowalczyka poświęcone współpracy Redaktora z Juliuszem Mieroszewskim[26], jak również inne prace tego autora[27]. Korzystałam również z opracowań Krzysztofa Pomiana[28], Zdzisława Kudelskiego[29], Iwony Hofman[30], Marka Żebrowskiego[31], Rafała Habielskiego[32], Małgorzaty Ptasińskiej-Wójcik[33], Janusza Korka[34] i Renaty Gorczyńskiej[35]. Wiele cennych informacji uzyskałam ze wspomnieniowych tomów poświęconych „Kulturze", jak np. tym zredagowanym rok po śmierci Redaktora przez Krzysztofa Pomiana[36], Andrzeja Mencwela[37], czy wywiadów Barbary Toruńczyk[38]. Pewnym uzupełnieniem były artykuły prasowe i artykuły publikowane w portalach internetowych (wyszczególnione w bibliografii).

B. Berdychowska, Warszawa 2022; *„Kultura" - Białoruś. Jakby w cieniu ciszy*, oprac. T. Sucharski, Paryż-Lublin 2023.

[23] J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996.

[24] *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010.

[25] B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001; *Giedroyc i Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury"*, red. M. Semczyszyn i M. Zajączkowski, Warszawa – Lublin – Szczecin 2014;

[26] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1-2, Warszawa 2014.

[27] *Idem, Giedroyc i "Kultura"*, Wrocław 1999; *idem,, Od Bukaresztu do Laffittów. Jerzego Giedroycia Rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006.

[28] K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.

[29] *Spotkania z paryską „Kulturą"* , oprac. Z. Kudelski ; Warszawa 1995;

[30] I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury"*, Poznań 2003; *eadem, Szkice o paryskiej Kulturze*, Toruń 2004; *eadem, Polska Niemcy Europa. Program zachodni paryskiej Kultury*, Lublin 2009.

[31] M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura" w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947-1956*, Warszawa 2007; *idem, Jerzy Giedroyć. Życie przed „Kulturą"*, Warszawa 2012.

[32] R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych" do „Kultury"*, Warszawa 2007; *idem, Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

[33] M. Ptasińska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury: 1946-1966*, Warszawa 2006.

[34] J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury". Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998.

[35] R. Gorczyńska, *Portrety paryskie*, Kraków 1999.

[36] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.

[37] *Jerzy Giedroyc: kultura, polityka, wiek XX. Debaty i rozprawy*, red. A. Mencwel, A.S. Kowalczyk, L. Szaruga, Z. Gręboecka, Warszawa 2006.

[38] B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006.

W toku pisania posiłkowałam się literaturą przedmiotu z dziedziny historii Kościoła w Polsce. Niezastąpioną rolę odgrywają tu publikacje Jana Żaryna, Antoniego Dudka, Ryszarda Gryza i Andrzeja Friszke[39]. Pewnym uzupełnieniem były prace Ewy Czaczkowskiej, Mileny Kindziuk i Rafała Łatki[40]. Niezbędne okazały się również opracowania z historii Polski XX w., warto tu wymienić prace Andrzeja Friszke, Antoniego Dudka, Pawła Kowala czy Andrzeja Paczkowskiego[41].

W toku prac nad tematem opublikowałam kilka artykułów „cząstkowych" poświęconych współpracy Redaktora z publicystami piszącymi na tematy religijne w „Kulturze"[42]. W opracowaniu niniejszej pracy wykorzystałam częściowo fragmenty tych publikacji.

---

[39] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989*), Warszawa 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006; A. Dudek, *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź" 1997, nr 7; R. Gryz, *Kierunki polityki wyznaniowej w dekadzie Edwarda Gierka*, „Glaukopis" 2016, nr 33, 286-306; A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta 1970–1978*, Warszawa 2010.

[40] E. K. Czaczkowska, *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945-1981*, Warszawa 2018; *Eadem, Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; *Eadem, Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński jako przewodniczący Episkopatu Polski (1948-1981), próba całościowego spojrzenia*, „Glaukopis" 2023 nr 40, s. 270-304; M. Kindziuk, *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981-1992*, Warszawa 2019; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981*), „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1, s. 110-136.

[41] A. Dudek, *Polityczna historia Polski 1989-2012*, Kraków 2013; *idem, Stabilizacja systemu demokratycznego: wybory parlamentarne 1997 r. w Polsce* [w:] „Państwo i Społeczeństwo", t. 1, 2001, nr 1, s. 79-90. A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007; *idem, Sprawa jedenastu. Uwiezienie przywódców NSZZ „Solidarność" i KSS „KOR" 1981-1984*, Kraków 2017.P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2015; *idem, Misja na wschodzie. Wizyty kard. Józefa Glempa w ZSRS w 1988 roku oraz ich polityczno-międzynarodowy kontekst*, „Dzieje Najnowsze", 2016, XLVIII, 1; *idem, Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2009, nr 2(48), s. 81-124; *idem, Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa-Wojnowice 2018; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1998; *idem, Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny czy kontrrewolucja generałów*, Warszawa 2021.

[42] M. Przybysz, *Jerzy Giedroyc, the milieu of the Parisian Kultura and ideas concerning the role of the Roman Catholic Church in Poland under the communist rule* [w:] *Politický exil z krajín strednej a východnej Európy. Motívy, stratégie, aktivity a perspektívy na Východe a Západe 1945 – 1989 [Political Exile from Central and Eastern Europe. Motives, Strategies, Activities and Perception in the East and the West 1945-1989]*, red. P. Jasek, Bratysława 2016, s. 216-227; *Eadem, Bez namaszczenia nie tylko o religii. Korespondencja red. Jerzego Giedroycia i Dominika Morawskiego watykańskiego współpracownika paryskiej „Kultury" 1973–1987* [w:] *Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. T. 2*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 399-422; *Eadem, Współpraca Jerzego Giedroyca z Antonim Pospieszalskim, londyńskim publicystą działu religijnego „Kultury"* [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 343-360; *Eadem, Jerzego Giedroyca próba diagnozy stanu polskiego Kościoła w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół Ankiety o religii ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury" w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea: studia z dziejów polskiej emigracji politycznej 1939-1990*, red. S. Łukasiewicz, IPN, Lublin-Warszawa 2017, s. 200-223; *Eadem, Dyskretna ambasadorka Kościoła w korespondencji z redaktorem paryskiej „Kultury". Maria Winowska i Jerzy Giedroyc* [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześniowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej, tom 3: Wybitne postaci kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok–Warszawa 2021, s. 585-611.

Niestety poczynione przeze mnie ze względów praktycznych ograniczenie ram chronologicznych prezentowanych wyników badań, czyni nadal niezrealizowanym i aktualnym postawiony przeze mnie postulat badawczy opracowania całościowego linii kościelnej „Kultury". Pozostaje on zatem nadal ważnym wyzwaniem badawczym na przyszłość. Interesującym i zasadnym byłoby zestawienie wyników niniejszej pracy z recepcją linii „Kultury" na łamach pism katolickich, krajowych i emigracyjnych, oraz stanowiskiem zajmowanym w kwestiach toczonych debat przez prymasa i członków polskiego episkopatu.

ROZDZIAŁ I

„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1947-1976 – zarys problemu

Najważniejszym celem, jaki postawił sobie Jerzy Giedroyc, gdy po wojnie zdecydował się pozostać na emigracji, było znalezienie skutecznego sposobu oddziaływania na umysły rodaków i przygotowania ich do walki o odzyskanie utraconej niepodległości. Ponieważ wierzył w wychowawczą moc słowa drukowanego, bazując na swoim przedwojennym doświadczeniu redaktora „Buntu Młodych" i „Polityki"[43] postanowił zaangażować się w publikowanie najważniejszych dzieł politycznych i literackich. W obliczu naporu obcych i wrogich ideologii stawka była wysoka. Chodziło o to, by „wygrać walkę na polu m.in. literatury, filozofii, nauki, sztuki, tj. dziedzin, które kształtują wierzenia zbiorowe i postawy jednostek"[44]. W tym celu, dysponując wymiernie ubogimi środkami stworzył w 1946 r. w Rzymie od podstaw oficynę wydawniczą – Instytut Literacki[45] a następnym roku najbardziej liczący się polski periodyk społeczno-polityczny – „Kulturę", którego był pierwszym i jedynym redaktorem[46]. Zespół Instytutu Literackiego tworzyło zaledwie kilka osób: oprócz Giedroycia byli to: Zofia Hertz, Zygmunt Hertz i w początkowych latach Józef Czapski. Pierwszy numer pisma z czerwca 1947 r. współtworzył również Gustaw Herling-Grudziński, a od 1952 r. do zespołu IL dołączył Henryk Giedroyc.

Ośrodek stworzony przez Giedroycia, jako niezależne forum debaty, miał służyć wypracowaniu „projektu realnej polityki niepodległościowej" [47]. Szybko też stał się jednym z najważniejszych polskich emigracyjnych ośrodków politycznych. W „laboratorium niezależnej myśli krytycznej" Giedroycia, nie było tematów tabu. Ideą przyświecającą kręgowi „Kultury" było kształtowanie opinii publicznej poprzez stworzenie miejsca swobodnej wymiany opinii i

[43] R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych" do „Kultury"*, Warszawa 2006, s. 41-75; M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą"*, Kraków 2012, s. 175-199.

[44] K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 24.

[45] M. Ptasińska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury: 1946-1966*, Warszawa 2006, s. 3 i n.; A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1, Warszawa 2014, s. 146-163; M. A. Supruniuk, Emisariusze innej Polski. Instytut Literacki w Paryżu (1946-1992), Toruń 1992, s. 23-26; *idem, Kultura. Materiały do dziejów Instytutu Literackiego w Paryżu*, Toruń 1994; *O „Kulturze". Wspomnienia i opinie*, oprac. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987; *„Kultura" i jej krąg. Katalog wystawy czterdziestolecia Instytutu Literackiego*, Paryż 1987.

[46] S. M. Nowinowski, *Jerzy Giedroyc w 1946 roku*, Warszawa 2018, s. 56.

[47] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 1, Warszawa 2014, s. 22.

dyskusji, podejmowanie najtrudniejszych tematów[48], bez taryfy ulgowej i bez namaszczenia. Również w dziedzinie religii.

Kościół rzymskokatolicki był przez Redaktora postrzegany, jako licząca się siła, która posiadając w Polsce największy odsetek wiernych wywierała kluczową rolę w procesie kształtowania społecznych postaw. Co istotne instytucja ta dysponowała koniecznymi do działania środkami, rozwiniętymi strukturami, zasobami ludzkimi a także szerokimi wpływami, a w przejętym przez komunistów kraju nadal stosunkowo dużym (przynajmniej początkowo) marginesem swobody. Kondycja oraz sytuacja Kościoła w powojennej Polsce nie były więc dla Jerzego Giedroycia obojętne. Tematyka kościelna, czy też szerzej religijna, znajdowała się w orbicie jego zainteresowań i znalazła odzwierciedlenie na łamach prowadzonego przezeń pisma.

Osobiste relacje Giedroycia z Kościołem tuż po wojnie (jak wynika z jego wspomnień) ograniczały się wówczas do znajomości z o. Innocentym Bocheńskim oraz sporadycznych kontaktów z abpem Józefem Gawliną. Z o. Bocheńskim, dominikaninem, profesorem filozofii współczesnej na Uniwersytecie we Fryburgu, Giedroycia łączyła przyjaźń sięgająca czasów studenckich w okresie międzywojnia[49]. Abpa Gawlinę Redaktor poznał w czasie wojny w Armii Polskiej na Wschodzie. Po wojnie natomiast hierarcha miał nawet odwiedzać „Kulturę" podczas swoich pobytów w Paryżu[50].

W początkowym okresie działalność założonego przez Giedroycia Instytutu Literackiego koncentrowała się na wydawaniu książek. Na długiej i imponującej liście dzieł, które Redaktor planował wydać, wśród tekstów programowych, pomników literatury czy prac naukowych nie znajdziemy jednak pozycji o charakterze stricte religijnym.

Wprawdzie w czerwcu 1946 r. ukazało się pomnikowe dzieło Adama Mickiewicza *Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego*, w którym literaturoznawcy dopatrywali się ewangelicznego przesłania (a niektórzy nawet przypisywali apokryficzny charakter). Jednak tom wydany przez Instytut Literacki a zwłaszcza przedmowa autorstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego[51], został oprotestowany właśnie z pozycji katolickich za jakoby podważanie nakazów etyki chrześcijańskiej. Z pretensjami wystąpił nie kto inny tylko bogobojna siostra

[48] *Ibidem*, s. 36.

[49] Znali się m.in. ze współpracy w redagowanym przez Giedroycia „Buncie Młodych", natomiast w czasie II wojny światowej Bocheński prowadził pismo „W imię Boże", które podlegało Giedroyciowi jako wydawcy czasopism II Korpusu. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996, s. 135.

[50] W „Kulturze" ukazał się jeden list do redakcji arcybiskupa. Redaktor utrzymywał z nim kontakt korespondencyjny. Z perspektywy lat Redaktor oceniał go jako „rozsądnego księdza". – J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 134.

[51] Zob. G. Herling-Grudziński, *„Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego" na nowej emigracji* [w:] *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Rzym 1946.

Józefa Czapskiego, malarza i publicysty, a zarazem członka ścisłego zespołu „Kultury". Jako znawczyni spuścizny i autorka biografii polskiego wieszcza [52] Maria Czapska poddawała w wątpliwość intencje wydawcy „Ewangelii Mickiewicza" a napisany przez autora *Innego świata* wstęp oceniała jako „rewizjonistyczną" polemikę z koncepcją mesjanizmu, w której całkowicie przemilczano, jej zdaniem podstawową ideę dzieła, tj. chrześcijańskie przesłanie[53]. Opinia wyrażona przez Czapską jest o tyle ciekawa, że sama pracowała nad edycją i była autorką niepodpisanego wstępu edytorskiego do tego dzieła[54]. Herling-Grudziński natomiast w istocie w przedmowie do *Ksiąg...* apelował o przepracowanie i reinterpretację dziedzictwa koncepcji mesjanizmu zwracając uwagę na godne potępienia powiązania tych wzniosłych tradycji z polskimi wadami narodowymi, np. megalomanią[55].

Z zarzutami o antyewangeliczny podtekst wstępu można (słusznie) polemizować. Niemniej jednak trudno podważać ujawniające się w tej recenzji tło subiektywnych odczuć. Emocjonalna reakcja pisarki stanowi dobrą ilustrację różnicy pomiędzy tradycyjnie katolickim (polskim) postrzeganiem rzeczywistości a perspektywą „Kultury". Kilkanaście lat później Czapska, już jako mieszkanka domu przy 91 avenue de Poissy w Maisons-laffitte, na podstawie doświadczenia bezpośredniej styczności z Redaktorem, diagnozowała przyjętą przez niego postawę jako zdystansowany agnostycyzm[56]. Dewocyjną rzeczywistość Marii i mistyczny świat Józefa Czapskiego dzieliła zatem przepaść od zaabsorbowanego zdecydowanie doczesnymi problemami wielkiej polityki Redaktora[57]. Należy jednak przypomnieć, że sama Czapska także publikowała później w „Kulturze", a jej głos oprotestowywany był przez jeszcze bardziej konserwatywnych katolików.

Przypomnieć jednakowoż wypada, że Giedroyc miał w swoim życiu okres, w którym nosił się nawet z poważnym zamiarem wstąpienia do zakonu[58]. Środowisko „Buntu Młodych",

[52] M. Czapska, *La vie de Mickiewicz*, Paryż 1931.

[53] *Eadem*, *Mickiewicz znów aktualny*, „Kultura", 1948, nr 4, s. 145. Nie był to jednak jedyny głos Czapskiej na łamach pisma. Publikowała pojedyncze teksty poświęcone omówieniu literatury o charakterze religijnym. W 1950 r. tekst poświęcony zmarłemu w lipcu tr. Bernanosowi i jego dziełu *Dialogi Karmelitanek*: *Eadem, Dialogues des Carmelites*, 1950, nr 7/8, s. 232-235; Recenzja książki Marii Winowskiej: *Szaleniec Niepokalanej*: *Eadem, Ojciec Kolbe*, 1950, nr 10, s. 149-152; *Eadem, Rozważania hamburskie*, 1951, nr 1; *Eadem, Jak nie należy pisać o świętych*, 1954, nr 3, 136-140. – Ta wyjątkowo krytyczna recenzja dotyczyła publikacji: M. Winowska, *Frère Albert ou la Face aux outrages*, Paryż 1953.

[54] J. Giedroyc, J. Czapski, *Listy 1943-1948*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2023, s. 266. List J. Giedroycia do J. Czapskiego, [I/II 1946]

[55] Szerzej zob. S. M. Nowinowski, *Jerzy Giedroyc w 1946 roku*, Warszawa 2018, s. 47.

[56] Maria Czapska oceniała Redaktora: „Nie jest bezbożnikiem, ale ma lęk okropny […] zaangażowania się katolickiego. Zdaje mi się, że on patrzy na religię po maurrasowsku: [jak na] org[anizację] społeczno-moralną. – Głębia ujęcia, teolog[iczna], mistyczna? chyba zupełnie mu obce." – Archiwum Emigracji [dalej: AE], MC/II, List M. Czapskiej do M. Chmielowca, 2 IX 1964 r.

[57] Wywiad z ks. Adamem Bonieckim przeprowadzony 21 V 2016 r. (w zbiorach prywatnych autorki).

[58] Od pomysłu wstąpienia do zakonu odwiódł Giedroycia w latach 20-tych superior jezuitów w kościele Matki Boskiej Łaskawej w Warszawie, podejrzewając, że kandydat raczej nie odnajdzie się w jezuickiej klauzurze.

z którym był związany przed wojną podkreślało wartość moralną i społeczną katolicyzmu – choć on sam, mimo także bliskich związków pismem „Verbum", zwykł podkreślać raczej wagę politycznego aspektu katolicyzmu[59]. Do końca życia Giedroyc zwykł też z nostalgią przywoływać wspomnienie klasztoru w Mosulu[60]. Wiara miała dla niego charakter wysoce intymny. Jego świat nie był pozbawiony pierwiastka religijnego[61].

Niewiele również brakowało by u szczytu listy dzieł wydanych przez Instytut Literacki znajdował się modlitewnik dla wiernych Kościoła rzymskokatolickiego. Giedroyc czynił nawet w tym celu usilne starania. Osobiście pojechał do Rzymu i przeprowadził rozmowę z kardynałem Montinim, późniejszym papieżem Pawłem VI i zwrócił się doń z pytaniem o możliwość uzyskania jakiegoś wsparcia dla tego przedsięwzięcia przez Stolicę Apostolską. Wydawałoby się, że propozycja druku książek religijnych dla emigracji i represjonowanych rodaków w kraju rządzonym przez komunistów, powinna spotkać się z życzliwszą reakcją. Kardynał ograniczył się jednak tylko do błogosławieństwa[62]. Dla Giedroycia była to pouczająca lekcja jak Kościół traktuje współpracę ze świeckimi. Ostatecznie więc wówczas projekt upadł, jednak co ciekawe pomysł druku modlitewników, kart z obrazkami świętych czy też ważnych komunikatów episkopatu będzie jeszcze w przyszłości wracał[63].

Oczywiście można w tym miejscu postawić zarzut, że Redaktor nie robił tego z czystej potrzeby serca i postawić pytanie dlaczego finalnie nie wydał tego modlitewnika? I przyznać należy, że czynił to w nadziei na podreperowanie finansów IL. W ówcześnie niepewnej sytuacji stale rosnącej konkurencji wydawniczej i spadku sprzedaży, by się utrzymać musiał liczyć się z prawami rynku. Na zmianę z pozycjami ambitnymi wydawał książki rokujące jakiś zysk[64].

M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie…*, s. 222. Pospieszalski podkreślał, że Redaktora bardziej niż perspektywa rzeczywistości życia w zakonie zafascynowała raczej rola polityczna jaką naśladowcy św. Ignacego odegrali w historii Kościoła. – A. Pospieszalski, *O religii bez namaszczenia* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001, s. 202.

[59] M. Zakrzewski, *Rewolucja konserwatywna – przypadek Polski. Myśl polityczna środowiska „Buntu Młodych" i „Polityki" 1931-1939*, Kraków 2021, s. 155-156.

[60] Chodzi o klasztor dominikanów w Iraku, gdzie podczas II wojny światowej Giedroyc jako żołnierz Armii Polskiej na Wschodzie przebywał w czasie leczenia złamanej nogi. J. Giedroyc, *Autobiografia…,* s. 143.

[61] W rozmowie z E. Berberyusz na pytanie „Wierzy Pan w Boga?" odpowiedział: „Ma się rozumieć, że tak. Tylko jestem trochę indyferentny, prawda…?". (E. Berberyusz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Warszawa 2000, s. 174). W rozmowie z H. M. Gizą potwierdził swój szczególny sentyment i osobisty stosunek wobec wizerunku Matki Boskiej Ostrobramskiej, który wisiał w jego pokoju. Raziło go natomiast zbytnie przerysowanie kultu maryjnego w Polsce. (H. M. Giza, *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, Wrocław 2007, s. 29-30.) Niebawem przed śmiercią na pytanie: „Jest Pan antyklerykałem?" odpowiedział: „Nie. Uważam się za katolika, ale bardzo ostro krytykującego działalność polityczną Kościoła, którą uważam w wielu wypadkach za szkodliwą dla interesu państwa polskiego". – *Czat z Jerzym Giedroycem – 11 VIII 2000* [w:] *Ibidem*, s. 192-193.

[62] I. Chruślińska, *Była raz Kultura...Rozmowy z Zofią Hertz*, Lublin 2003, s. 44-45; J. Giedroyc, *Autobiografia…,* s. 125.

[63] Zob. np. J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952-1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2002, s. 72, List J. Giedroycia do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 8 VIII 1955 r.

[64] S. M. Nowinowski, *Jerzy Giedroyc…*, s. 42.

W tym przypadku liczył prawdopodobnie nie tylko na udział w kosztach ale i pomoc w rozpropagowaniu. Faktem jest jednak, że Giedroyc wyszedł z inicjatywą w odpowiedzi na wyraźnie alarmistyczny apel kard. Adama Sapiehy o dramatycznym braku literatury religijnej w Polsce, jak również, że miał już podobne doświadczenia. Warto przypomnieć, że Giedroyc w okresie służby w II Korpusie, bynajmniej nie dla osobistego zysku czy prestiżu, wymógł na kierownictwie druk modlitewników dla żołnierzy prawosławnych i greckokatolickich[65]. Może nie był zatem przykładnym katolikiem, zapotrzebowanie społeczne na zaspokajanie spraw duchowych nie były mu całkiem obojętne.

W tym miejscu można pokusić się wreszcie o pytanie jakimi argumentami szermowaliby oponenci Redaktora gdyby kard. Montini wysupłał jednak jakieś dofinansowanie a Redaktor wywiązał się ze złożonej propozycji? Czy modlitewnik wydany przez Instytut Literacki byłby wycofywany z parafii (skoro prymas Wyszyński, m.in. w swoich zapiskach w 1952 r., zapewne mając na myśli właśnie „Kulturę", podważał czystość intencji zachodnich mediów[66]) czy też sprawa zostałaby wstydliwie przemilczana[67].

I. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1947-1957

Od 1947 r. Giedroyc rozpoczął wydawanie „Kultury", w pierwotnym zamierzeniu periodyku o charakterze literackim[68]. Koncepcja i oficjalna linia redakcji w zasadniczych sprawach wypracowywała się z czasem. Jednak złotą zasadą przyjętą przez Redaktora od początku była, jak trafnie to nazwał Rafał Habielski, rzeczowość w miejsce afirmacji, także na polu kwestii religijnych i kościelnych[69]. Redaktor nie chciał prowadzić kroniki parafialnej, a tym bardziej pochwalnej. Profil ideowy pisma, które stworzył Giedroyc miał być z założenia *stricte* świecki i liberalny[70]. Z tego powodu tematyka religijna pojawiała się w nim

[65] *Nie stracić wiary w Watykanie. Ze Stefanem Frankiewiczem rozmawia Cezary Gawryś*, Warszawa, s. 263.

[66] W notatce z 16 X 1952 r. prymas podejrzewał, że pod pozorem nawet pozytywnych wypowiedzi czaił się ukryty cel: „rozprawić się i z komunizmem i z Kościołem". Cyt. za: A. Poniński, *Ewangelia kontra ideologie. Pogląd Kardynała Wyszyńskiego na niektóre problemy społeczno-polityczne,* „Biuletyn IPN" 2011, nr 10, s. 23.

[67] Podobnie jak stało się z jedynym pierwszym pełnym wydaniem tzw. orędzia do biskupów niemieckich z 1965 r. – *Dialog polsko-niemiecki w świetle dokumentów kościelnych*, wstęp J. Mieroszewski, Paryż 1966.

[68] Giedroyc podkreślał w *Autobiografii*, że „Kultura" początkowo miała być jedynie dodatkiem, „biletem wizytowym, kwiatkiem do kożucha […] naprawdę ważne były dla nas książki". J. Giedroyc, *Autobiografia*…, s. 125-126.

[69] R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 123.

[70] Co należy podkreślić, w odróżnieniu od przedwojennych zainteresowań gdy Giedroyc zaangażowany był w proces zjednoczenia konserwatystów, a w 1932 r. (pomysł wykładał w liście do Aleksandra Janty-Połczyńskiego) nosił się z projektem utworzenia nowego ugrupowania o profilu konserwatywno-zachowawczym. Jak podaje M. Żebrowski Giedroyc miał wzdragać się przed użyciem określenia „katolicki", głównie z uwagi na fakt mieszania spraw religii do polityki. – M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc…*, s. 163.

sporadycznie, raczej w politycznym czy filozoficznym kontekście, częściej jako wątek poboczny czy tło poruszanych zagadnień[71].

Pierwszym na łamach pisma tekstem poświęconym *stricte* sprawom Kościoła rzymskokatolickiego było opracowanie Wacława Zbyszewskiego *Polska a świat katolicki*, w którym autor dokonał druzgocącej charakterystyki polskiego modelu religijności. Wskazywał na istotne zagrożenie narastania w polskim społeczeństwie tendencji nacjonalistycznych, piętnując żywotność (wynikającego z warunków geopolitycznych) przekonania, że katolicyzm stanowi symbol polskości[72]. Zastrzeżenia Zbyszewskiego, jak się wydaje, w dużej mierze pokrywały się z poglądami Redaktora, a stereotyp wyrażany zbitką pojęciową „Polak-katolik", był jedną z intensywniej tępionych i krytykowanych kwestii na łamach „Kultury"[73].

Inaugurowanie tematu Kościoła na łamach pisma od tak zdecydowanej, by nie powiedzieć prowokującej i konfrontacyjnej krytyki[74], (co z pewnością zaważyło na ustawieniu

[71] Wśród tekstów nawiązujących do tematyki religijnej należy wymienić choćby sięgający do korzeni filozofii chrześcijańskiej artykuł Tymona Terleckiego (T. Terlecki, *O socjalizmie chrześcijańskim*, „Kultura" 1947, nr 1.), omówienie egzystencjalizmu Jeana Paula Sartr'a (T. J. Kroński, *Filozofia egzystencjalna Sartr'a*, „Kultura" 1947, nr 1.), fragment powieści Alberta Camus o występującym w obronie ducha chrześcijańskiego duchownym (A. Camus, *Kazanie i śmierć ojca Paneloux*, „Kultura" 1948, nr 4, s. 63-71), wybór poezji mistycznej św. Jana od Krzyża (*Poezje mistyczne. Św. Jan od Krzyża, Mroczna noc, Płomień miłości żywej, Pieśń o Chrystusie i duszy*, „Kultura" 1948, nr 6, s. 71-73; Św. Jan od Krzyża, *Kantyczka duchowa*, „Kultura" 1948 nr 7, s. 76-77), omówienie pisarstwa Simone Weil (C. Mayran, *„Ciążenie i łaska" Simone Weil*, „Kultura" 1948, nr 12), czy też tekst poświęcony twórczości Thomasa Elliota, w którym autor cytował wiersze o charakterze wybitnie religijnym, jak choćby „Środa Popielcowa" (J. Torosiewicz, *Thomas Stearns Eliot*, „Kultura" 1948, nr 14.), Wydaje się w tym miejscu uzasadnionym wspomnieć również o opublikowaniu w 1949 r. „Kulturze" powieści Artura Koestlera (A. Koestler, *Ciemność w południe*, „Kultura" 1949, nr 16/17, s. 1-165), , a w kolejnych numerach nie można pominąć niezwykłego tekstu Simone Weil z druzgocącą krytyką instytucji kościelnej, będącej według filozofki pierwowzorem struktur dławiących niezależność i wolność myślenia: „mechanizm duchowego i umysłowego uciemiężenia, jakim są partie, został do historii wprowadzony przez Kościół katolicki, w okresie walki z herezją […] partie to małe kościoły zbrojne w groźbę ekskomuniki". (S. Weil, *Uwagi o całkowitym zniesieniu stronnictw*, „Kultura" 1950, nr 4, s. 15-30). W 1958 r. jako 33 tom Biblioteki „Kultury" ukazał się *Wybór pism* S. Weil w przekładzie i ze wstępem Czesława Miłosza. Poeta żartował wówczas w liście do Redaktora, że za tę inicjatywę, pierwszą na polskim rynku wydawniczym, zostanie najpewniej beatyfikowany. – M. Ptasińska-Wójcik, *op. cit.*, s. 178-179.

[72] Polski katolicyzm ukształtowany się z dala od dynamizujących rozwój myśli teologicznej, problemów Kościoła powszechnego (jak krucjaty, dysputy, reformy zakonów czy herezje) skupiony na pielęgnowaniu praktyk religijnych i tradycjonalizmu narodowego, został pozbawiony wewnętrznej żywotności. Doprowadziło to zdaniem autora do upadku polskiej teologii i ugruntowaniu się modelu „katolicyzmu dewocyjnego i konformistycznego". Mimo, że autor podkreślał niezaprzeczalną rolę Kościoła w obronie „resztek niepodległości", narażał się jednak krytyką polskich bohaterów narodowych oraz dodatkowo ostrą negacją racjonalności istnienia Kościoła unickiego. W. A. Zbyszewski, *Polska a świat katolicki*, „Kultura", 1947, nr 2-3, s. 32 i n.

[73] Sprzeciw wobec światopoglądu narodowo-katolickiego łączył Giedroyc m.in. z Czesławem Miłoszem, którego pisarstwo niezwykle cenił. Miłosz ponaglał Redaktora by przełamywać „znak równania Polak-katolik". – M. Kornat, *Wstęp* [w:] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 64.

[74] Echa publikacji niepokoiły Redaktora głównie z uwagi na zadrażnienie kwestii relacji z Kościołami wschodnimi. Kilka miesięcy później napisał więc do Zbyszewskiego: „Dla uniknięcia nieporozumień na przyszłość może się umówimy, że nie będziesz w ogóle poruszał w artykułach do „Kultury": a) zagadnień sowieckich, b) ukraińskich, c) prawosławia i greko-katolików". – J. Giedroyc, W. A. Zbyszewski, *Listy 1939-1984*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2018, s. 69, List J. Giedroycia do W. A. Zbyszewskiego, 8 kwietnia 1948 r. Swego rodzaju odpowiedź i zarazem krytykę sposobu postrzegania polskiej religijności zawarł w swoim tekście Józef Czapski, zarzucając Zbyszewskiemu niesprawiedliwość i pochopność sądów. Zasadniczym zarzutem wobec

pozycji pisma i determinowało zdyskwalifikowanie go przez środowiska ultrakatolickie), mogłoby wydawać się nierozważne, gdyby nie fakt, że było celowym i świadomym „wkładaniem kija w mrowisko" czy też „potrząsaniem starymi kośćmi", jak nazwie to Redaktor kilka lat później[75]. Artykuł Zbyszewskiego ukierunkował zatem porządek sposobu postrzegania i mówienia o instytucjach religijnych i sprawach wyznaniowych[76].

W 1950 r. w „Kulturze" ukazał się natomiast tekst, w którym autorzy bardzo krytycznie ocenili podpisanie przez polski Episkopat w kwietniu tr. porozumienia z rządem. Wskazywano na tkwiące w tym kompromisie niebezpieczeństwo zaciągnięcia przez Kościół zobowiązań, które z pewnością zostaną przez komunistów wyegzekwowane. Winą jednak za tę „kapitulację" obarczano głównie emigrację i instytucje państwa na uchodźctwie pogrążone w jałowych dyskusjach[77]. Nie ulegało wątpliwości, że krytyczne wobec porozumienia stanowisko (wyrażające też w dużej mierze opinię samego Redaktora, który już wówczas zachowywał duży sceptycyzm wobec politycznych umiejętności duchowego przywódcy polskiego Kościoła[78]) nie mogło zaskarbić „Kulturze" przychylności polskiego episkopatu. Dla złagodzenia wymowy tak trudnej oceny dużo miejsca poświęcono również wnikliwemu opisowi „heroicznej walki Kościoła"[79]. Przychylnemu czytelnikowi ogólny wydźwięk artykułu zapewne pozwolił pozbyć się wrażenia o antyklerykalnym nastawieniu autorów.

Zdecydowana większość publicystów podejmujących w „Kulturze" tematykę religijną – szczególnie w początkowym okresie – zagościła na jej łamach jedynie epizodycznie[80]. Od

autora było jednak ustawianie Polaków w opozycji do Rosjan i wyznawców prawosławia. J. Czapski, *Maritain miał rację?*, „Kultura" 1949, nr 3, s. 53.

[75] M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009, s. 472.

[76] Wypada się zgodzić ze stwierdzeniem Romana Graczyka: „Te dwie myśli – o wadze katolicyzmu dla polskości i o słabościach jego polskiej odmiany – będą towarzyszyć publicystyce „Kultury" niezmiennie aż do śmierci w 2000 r. jej ojca założyciela i zamknięcia pisma – R. Graczyk, *„Kultura" - chrześcijaństwo i Kościół*, http://kulturaparyska.com/pl/find/item/Article/56916?q=graczyk

[77] W.Z., *Droga krzyżowa*, „Kultura" 1950, nr 5, s. 55-62; Tekst został przypomniany w rozdziale czwartym: *Kościół a współczesność* zbiorczej antologii: G. Pomian, *Wizja Polski na łamach „Kultury" 1947-1976*, Lublin 1999, t. 2.

[78] Do Tokarskiego w 1951 r. Redaktor pisał: „Nie znam ks. prymasa Wyszyńskiego, ale z tego co o nim słyszałem w niczym nie ujmując jego zalet jako duchownego wydaje się że jest to człowiek bez jakiegokolwiek przygotowania politycznego do zajmowanego stanowiska. – AIL, KOR RED Tokarski Jan, List J. Giedroycia do J. Tokarskiego, 13 VI 1951 r.

[79] Na tyle na ile pozwalały dostępne, a więc dość ograniczone, dane, autorzy opisywali kolejne etapy likwidacji życia religijnego na terenach opanowanych przez bolszewików, kreśląc również na obraz sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce. Czytelnik „Kultury" mógł się zatem dowiedzieć o poprzedzonych nagonką propagandową przejęciu kościelnej organizacji charytatywnej „Caritas", konfiskacie dóbr zakonnych, biskupich oraz o utworzeniu Funduszu Kościelnego i zdecydowanym proteście wobec tego bezprawia polskiego duchowieństwa.

[80] W samym tylko pierwszym z omawianych okresów (1947-1957) na 27 publicystów (wśród nich co ciekawe sześciu było stanu duchownego) jedynie o. I Bocheński i Jan Tokarski kojarzeni byli z tym działem. Wśród publicystów poruszających sprawy religii było też wielu takich, którzy na co dzień pisali dla „Kultury" w innych sprawach. (jak Czesław Miłosz, Konstanty A. Jeleński czy Andrzej Vincenz).

momentu pojawienia się w orbicie „Kultury" publicysty i dziennikarza Juliusza Mieroszewskiego (na łamach obecny od października 1949 r., a niebawem na stałe jako korespondent londyński i najbliższy współpracownik), to właśnie z nim Redaktor ustalał „kościelną linię pisma". Redaktor długo bezskutecznie poszukiwał jednak kogoś kto potrafiłby je omawiać „bez taryfy ulgowej" (jak Mieroszewski) ale znając te sprawy „od środka" (a nie z pozycji lewicowo-liberalnych).

Jedną z nielicznych osób z kręgów katolickich, z której zdaniem Redaktor wyraźnie się liczył, szczerze cenił i wielokrotnie namawiał do podjęcia regularnej współpracy z „Kulturą", był o. Bocheński[81]. Pierwszy tekst ukazał się jednak dopiero jesienią 1950 r.[82], natomiast jeden z kolejnych jego artykułów, nawiązujący do chrześcijańskich korzeni kultury europejskiej[83] (nie był to tekst *stricte* religijny) przyjęty przez zespół redakcyjny jako jej własny manifest, stał się dokumentem programowym „Kultury" i został szeroko rozkolportowany na osobnej odbitce[84].

Redaktor spotykając się z odmową ściślejszej współpracy (tłumaczoną nadmiarem obowiązków) prosił o. Bocheńskiego o anonimowe omówienia lub choćby pozyskiwanie oświadczeń episkopatu. Na łamach „Kultury" dominikanin opublikował jeszcze szereg artykułów, jednak celował raczej w tematyce z pogranicza filozofii.

Głos innego duchownego zainicjował w tym czasie – według Andrzeja Kowalczyka – jedną z najważniejszych debat jakie prowadziła „Kultura"[85]. Opublikowany list alumna seminarium katolickiego w Pretorii, Józefa Majewskiego, bo o nim mowa, apelował o pogodzenie się z utratą Wilna i Lwowa. Mimo początkowego wahania co do opublikowania tak prowokującego wezwania, niebawem zaczerpnięta z niego idea stała się kluczowym paradygmatem polityki wschodniej „Kultury"[86]. Zgodnie z przewidywaniami list ściągnął też na „Kulturę" falę krytyki[87].

---

[81] Bocheński nie szczędził komplementów, ale stale odmawiał. W 1948 r. pisał do redaktora: „«Kultura» jest jedynym pismem polskim, które kupuję nie z musu, ale z potrzeby, i dla własnego pożytku, niech ten fakt świadczy jak ją cenię". AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List I. M. Bocheńskiego do J. Giedroycia, 21 V 1948 r.

[82] I. M. Bocheński, *Encyklika „Humani generis"*, „Kultura" 1950, nr 11, s. 6-11

[83] *Idem, Zarys manifestu demokratycznego*, „Kultura" 1951, nr 9, s. 3-17.

[84] M. Żebrowski, *Dzieje sporu*…, 89-94.

[85] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 115; J. Giedroyc, *Autobiografia*…, s. 153.

[86] W pierwszym nr 1953 opublikowany w „Kulturze" komentarz redakcji, w której wyrażano przekonanie że tylko rząd Polski ma prawo negocjowania granic, potwierdzano jednak tezę listu Majewskiego – o braku podstaw Polski do roszczeń i konieczności zrozumienia powiązania losów niepodległej Polski z Litwą i Ukrainą. – Redakcja, *Nieporozumienie czy tani patriotyzm*, „Kultura" 1953, nr 1, s. 5; K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 40.

[87] I. Hofman, *Litewskie wątki w życiu i programie politycznym Jerzego Giedroycia*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1, s. 173; A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 115; P. Kowal, *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa–Wojnowice 2018, s. 186-193.

Redaktor notorycznie mierzył się zatem z niedostatkiem publicystów, którzy potrafiliby zgodnie z jego oczekiwaniami podejmować tematykę religijną. Niebawem jednak wydawało się, że w końcu Redaktor znalazł odpowiednią osobę do „uprawy kościelnego odcinka". Na początku lat pięćdziesiątych udało się nawiązać współpracę z redaktorem katolickiego tygodnika „Życie", Janem Tokarskim. Redaktor wysoko cenił kompetencje tego publicysty[88]. Można powiedzieć, że okresowo pełnił on rolę religijnego konsultanta „Kultury"[89]. Do 1956 r. na łamach pisma ukazało się osiem jego tekstów. Jednak wydaje się, temperament publicysty i poróżnienia pojawiające się na linii Mieroszewski – Tokarski, powodowały tymczasowe rozluźnienia współpracy. Zapewne też finalnie zdecydowały o zniknięciu z „Kultury" katolickiego dziennikarza.

Obserwując kierunek przemian po 1950 r. sytuacji wyznaniowej w kraju Redaktor przewidywał rychłe nadejście „ostatniej fazy rozgrywki z episkopatem". Wobec tego widział pilną potrzebę krytycznego omówienia sytuacji Kościoła w Polsce[90]. Ponieważ jednak Tokarski zajmował się raczej sprawami Kościoła powszechnego, gdy Redaktor zaplanował wydanie specjalnych numerów krajowych „Kultury" przez długi czas w programie wydawnictwa omawiającego różne aspekty sytuacji w Polsce nie było rozdziału poświęconego Kościołowi. Wydaje się, że Redaktor długo znajdował się w patowej sytuacji nie mając komu zlecić tego zadania. Ostatecznie zdopingował go do tego Mieroszewski[91].

Tom z opracowaniem o sytuacji Kościoła w Polsce autorstwa Jana Szułdrzyńskiego, działacza i publicysty katolickiego, późniejszego profesora prawa z uniwersytetu w Adis-Abebie wyszedł ostatecznie jako piąty, ostatni numer tzw. zeszytów krajowych „Kultury". Autor rekonstruował obraz polityki wyznaniowej rządów komunistycznych w Polsce. Z

[88] Redaktor pisał m.in.: „Tokarski przysłał dziś b. dobrą polemikę z b[iskup]em Ancelem. […] Jest on dość niezrównoważony ale doskonały erudyta w sprawach kościelnych i teologicznych i coś mu chodzi po głowie." – AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 16 I 1952 r.

[89] Pisał do Mieroszewskiego namawiając go do podtrzymywania kontaktu: „Nie znam Tokarskiego osobiście, ale myślę, że jest poza Bocheńskim jedynym dzisiaj ciekawym publicystą katolickim, z dużymi skłonnościami „rewizjonistycznymi". Może być on dla nas niezmiernie pomocny. Ponieważ trudno ten kontakt utrzymywać tylko listownie – Pana rozmwa z nim wydaje mi się specjalnie ważna. To może być rozszerzanie się tzw. „zespołu". AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 29 XII 1951 r.

[90] Plan uzyskania szczegółowych materiałów o sytuacji Kościoła w Polsce Redaktor wiązał z pierwszą wizytą (tzw. Ad Apostolicam Sedem) prymasa Wyszyńskiego w Rzymie, licząc co ciekawe w tej kwestii na pomoc Konstantego Jeleńskiego. Opracowanie nie powstało. Co ciekawe, wykluczał przy tej okazji o. Bocheńskiego pisząc: „przy całej swej inteligencji zbyt często daje się ponieść temperamentowi". J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950-1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 28, List J. Giedroycia do K. A. Jeleńskiego, 3 XI 1950 r.

[91] W uwagach do przygotowywanego projektu Mieroszewski tak pisał do Giedroycia w maju 1952 r.: „Jak ktoś drukuje 2000 stron na temat kraju nie może się tłumaczyć, że pominął problem Kościoła z braku miejsca. Kościół powinien być opracowany w pierwszym tomie. Bez obiektywnej analizy zagadnienia kościoła jest nieprawdopodobieństwem zrekonstruować sytuację w Kraju i jej rozwój w ostatnich pięciu latach. Uważam to za poważny błąd wydawnictwa. – AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 2 V 1952 r.

obszernego artykułu wyłaniał się dramatyczny obraz prześladowań i łamania ludzkich charakterów[92]. Ponieważ opracowanie siłą rzeczy oparte było na szczątkowych danych (oficjalnych publikacjach krajowych, zachodnich pismach czy nielicznych relacjach z kraju), redakcja we wstępie zamieściła apel o nadsyłanie uwag i materiałów, które mogłyby uzupełnić obraz tego ważnego wycinka polskiej rzeczywistości.

Redaktor wiązał spore nadzieje z dystrybucją tomu o Kościele, do jego rozpowszechnienia wykorzystując swoje kanały kontaktów kościelnych[93]. Informację o publikacji planował rozesłać do każdej parafii i zakonu, próbował zorganizować subskrypcję wśród księży, a abpa Gawlinę namawiał by księżom w Stanach wręcz nakazać zakup[94]. Ostatecznie reklama propagująca ten numer „Kultury", dzięki zainteresowaniu abpa Gawliny, ukazała się w kościelnym periodyku „Duszpasterz Polski za Granicą"[95].

Sytuacja Kościoła w Polsce w 1953 r. szybko się pogarszała, i choć tom „Kultury" był niewątpliwie zasługą Redaktora i cenną pozycją, gdy niebawem internowano prymasa Wyszyńskiego, opracowanie siłą rzeczy się zdezaktualizowało. Czytelnicy zainteresowani sytuacją Kościoła w Polsce szukali informacji o losie polskiego prymasa. Przez prasę emigracyjną przetoczyły się komentarze dotyczące internowania. Dziwić może natomiast brak choćby komentarza redakcji „Kultury" odnoszącego się wprost do tego wydarzenia. Niestety w zachowanej korespondencji z Szułdrzyńskim jest w tym miejscu kilkuletnia luka, trudno więc odpowiedzieć na nasuwające się najprostsze pytanie, czemu do opracowania o Kościele nie powstało jakieś *post scriptum*, obejmujące sprawę uwięzienia hierarchy.

Zapewne zrządzeniem losu w listopadowym numerze 1953 r., który zapewne w momencie internowania prymasa był już co najmniej w trakcie druku, jako główny artykuł

[92] Autor podkreślał fakt bezprawnego zerwania przez państwo konkordatu, laicyzacji „Caritas", doprowadzeniu do wiążącego Kościół zobowiązaniami porozumienia z IV 1950 r., oraz nowej konstytucji z lipca 1952 r., której postanowienia nie uznawały autonomii Kościoła całkowicie podporządkowując go ustawom państwa. Podsumowując ocenił, że władze poprzez stworzony system organizacji, politycznych i społecznych, system szkolnictwa, organizacje nauki, kultury i sztuki oraz aparat państwowy dążyły do modelowania postaw swoich obywateli w opozycji do religii i Kościoła. Podkreślał niełatwą sytuację Kościoła i katolików. Znalazł się również ustęp poświęcony działalności tzw. księży patriotów, mających być zalążkiem schizmy polskim Kościele oraz fragment o rozłamowej działalności tzw. postępowych katolików. – J. Szułdrzyński, *Położenie Kościoła w Polsce* „Kultura" 1953, zeszyt krajowy nr 5, s. 5–53.

[93] Do Mieroszewskiego pisał w połowie 1953 r.: „Najbardziej liczę na Stany i Kanadę gdzie wysłałem ponad tysiąc ulotek i listów korzystając z pomocy nieocenionego Peszkowskiego. Jeśli choć trochę się nie odbiję na nrze piątym to z numerami krajowymi leżę całkowicie". – AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 29 V [1953] r. Do ks. Zdzisława Peszkowskiego Redaktor tak pisał o przedsięwzięciu: „Do numeru tego przywiązujemy wielką wagę, gdyż jest to pierwsze tego rodzaju opracowanie. W związku z coraz większymi prześladowaniami Kościoła w Polsce numer ten jest bardzo na czasie i niezmiernie nam zależy na jego jak najszerszym rozprzestrzenieniu". – AIL, KOR RED, Peszkowski Zdzisław, List J. Giedroycia do ks. Z. Peszkowskiego, 27 IV [1953 r.]

[94] AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 26 III 1953 r.

[95] Na podstawie zebranych materiałów trudno niestety ustalić, czy Redaktorowi udało się pozyskać wystarczającą liczbę subskrybentów i jak wyglądało zainteresowanie wśród księży.

ukazał się tekst Mieroszewskiego, którego wymowa współgrała z ówczesnymi wydarzeniami w kraju. Londyńczyk stawiał niezwykle ponurą diagnozę sytuacji pod komunistycznymi rządami[96]. Ubolewając m.in. nad losem kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka, który brutalnym śledztwem został zmuszony do kompromitujących go zeznań, autor konstatował o doprowadzeniu do perfekcji metod łamania ludzkich charakterów przez bezpiekę[97].

Redaktor próbował (bezskutecznie) skłonić do skreślenia dla „Kultury" choćby krótkiego komentarza zazwyczaj niechętnego do zabierania głosu w bieżących sprawach krajowych Jana Tokarskiego[98]. Jednak właśnie w tym czasie jego kontakty z „Kulturą" się rozluźniły, a niebawem Tokarski praktycznie znikł z łamów pisma. Urwała się również jego korespondencja z Redaktorem[99].

Z uwagi na trudną sytuację Kościoła w Polsce Redaktor odczuwał stałą presję w kierunku łagodniejszego traktowania tego tematu na łamach pisma. Sam również dostrzegał potrzebę liczenia się z tzw. nastrojami katolickimi. Obawiał się bowiem utrwalającej się na emigracji wokół „Kultury" obiegowej opinii pisma „liberalno-masońskiego". Z drugiej strony, rozważając angażowanie różnych autorów, bał się perspektywy popadnięcia w przeciwieństwo i przeistoczenia „Kultury" w pismo sztandarowo katolickie[100].

Co ciekawe, w czasie, gdy Redaktor w swojej korespondencji wprost wskazywał na pilną potrzebę znalezienia publicysty mogącego zajmować się sprawami wyznaniowymi[101], w styczniu 1955 r., kontakt nawiązał, wysyłając Redaktorowi swój tekst Antoni Pospieszalski**,** dziennikarz Polskiej Sekcji BBC, z wykształcenia polonista o zainteresowaniach filozoficzno-teologicznych, późniejszy filar działu religijnego „Kultury"[102]. Giedroyc wówczas jednak

[96] J. Mieroszewski, *Inżynieria dusz*, „Kultura" 1953, nr 11, s. 3-8.

[97] „Gdyby Sokrates był sądzony w Warszawie nie w Atenach toby przed śmiercią odwołał wszystkie swoje «herezje»". *Ibidem*, s. 4.

[98] AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego [bd., początki 1954 r.]

[99] Pewnym wyjaśnieniem był fakt, że Tokarski w tym czasie podjął bliższą współpracę z RWE. Mimo załagodzenia konfliktów z Mieroszewskim, a nawet utrzymywania kontaktów towarzyskich, podczas których odczuwalny był jego przychylny stosunek do redakcji, nie powrócił już do wcześniejszej roli. Londyńczyk tak tłumaczył się redaktorowi polecającemu pielęgnowanie kontaktów z katolickim publicystą: „Napisałem list do Tokarskiego. Doszedłem do wniosku że urazę trzeba schować do kieszeni bo facet jest potrzebny pismu. Myślę, że Tokarski powinien być ujęty tą „wspaniałomyślnością i dać nam doskonały artykuł". – *Ibidem,* List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 28 II 1954 r.

[100] *Ibidem,* List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 9 X 1954 r.

[101] Pod koniec 1954 r. pisał m.in. do Juliusza Mieroszewskiego: „Potworny brak publicystów katolickich. Może by sztukować publicystami francuskimi czy angielskimi? Trzeba nad tym się zastanowić. Ten „katolicyzm" „Kultury" jest ważny przede wszystkim ze względu na kraj". – *Ibidem,* List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, XII 1954 r.

[102] AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List A. Pospieszalskiego do J. Giedroycia, 29 I 1955 r. W Archiwum Instytutu Literackiego zachowało się 345 listów z lat 1955–2000.

zareagował sceptycznie. Finalnie artykuł został opublikowany[103], jednak przez kolejną dekadę na łamach paryskiego pisma nie ukazał się żaden tekst Pospieszalskiego.

Tymczasem jeszcze wiosną redaktor 1954 r. Redaktor triumfalnie informował Mieroszewskiego o pomyślnym rozwiązaniu problemu „bardzo dotkliwej luki" w zespole, relacjonując swoje spotkanie z o. Bocheńskim, który odwiedził Maisons Laffitte: „skatowałem go na stałą współpracę w „Kulturze" w dziedzinie filozoficznej a przede wszystkim katolickiej. […] Przy tym przy narastających plotach, że jesteśmy masońscy czy prokomunistyczni to taktycznie dobrze nam zrobi"[104].

Giedroyc żywił wielkie nadzieje w związku z możliwością wykorzystania wpływowych kontaktów o. Bocheńskiego. Na polu kościelnym Redaktor snuł odważne plany opracowania sposobu wymuszenia na reżimie uwolnienia prymasa Wyszyńskiego.

W 1955 r. wymyślił mianowicie, że rząd kanadyjski (dysponujący depozytem tzw. skarbów wawelskich[105]) na podstawie decyzji polskiej emigracji, powinien zażądać przekazania depozytu na ręce Wyszyńskiego[106]. Redaktor żywił przekonanie, że odpowiednie zainicjowanie tego procesu mogło wymusić na reżimie przynajmniej częściowe cofnięcie represji (jak np. uwolnienie prymasa czy biskupów krakowskich). W opinii Giedroycia, sprawa wymagała jedynie twardego postawienia sprawy i wspólnego działania przedstawicieli emigracji. By jego plan się powiódł widział potrzebę uzyskania odpowiedniego wsparcia w kołach watykańskich. W tej sprawie postanowił wydelegować właśnie o. Bocheńskiego. Redaktor wyobrażał sobie, że zainicjowanie i patronowanie sprawie przez opiekuna emigracji, arcybiskupa Gawlinę mogłoby zagwarantować misji powodzenie[107]. Początkowo zarówno

[103] Przesłany wówczas tekst *Pogadanki o czasie* ukazały się w końcu letnim numerze pisma. Ten pierwszy artykuł opublikowany w „Kulturze" wcale jednak nie miał charakteru rozprawy na tematy religijne. Raczej był to naukowy essay filozoficzny, traktujący o początkach czasu i poczuciu upływu czasu. Zob. A. Pospieszalski, *Tajemnice czasu*, „Kultura" 1955, nr 7/8, s. 20-31.

[104] AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 23 III 1954 r.

[105] Skarby wawelskie ewakuowane we wrześniu 1939 r. i zdeponowane w 1940 r. w Ottawie, przechowywane były tam przez ponad 20 lat. Po tzw. odwilży 1956 r. i poprawie stosunków polsko-kanadyjskich doszło do rozmów, przy poparciu środowisk emigracyjnych zdecydowano o powrocie depozytów do Polski.

[106] Giedroyc uważał, że zamknięte w Kanadzie skarby są „całkowicie niewykorzystane ani w sensie kulturalnym ani w sensie propagandowym". W opinii redaktora należało te historyczne pamiątki zwrócić Krajowi, z uwagi na lepsze możliwości zabezpieczenia konserwacyjnego (z dochodzących redaktora relacji wynikało, że w kraju „najdrobniejsze nawet zabytki historyczne są otoczone pieczołowitością") ale i dla pożytku polskiego społeczeństwa w Kraju. Widział również szanse na poprawienie relacji Kraju z emigracją.

[107] AIL, KOR RED Gawlina Józef, List J. Giedroycia do abp J. Gawliny, 21 II 1955 r.

Mieroszewski[108] jak i o. Bocheński[109] zareagowali entuzjastycznie. Odpowiedź arcybiskupa Gawliny, choć uprzejma, nie pozostawiała złudzeń[110] i zgasiła entuzjazm uczestników projektu[111]. Tylko Redaktor nadal uważał, że sprawa miała realne szanse powodzenia i nie zarzucił całkowicie swego pomysłu. Nie zaniechał również poszukiwania sposobu na wymuszenie na reżimie warszawskim uwolnienia prymasa.

Redaktor zamierzał zainicjować także zorganizowanie społecznego nacisku na władze brytyjskie w czasie planowanej wizyty Nikity Chruszczowa w Londynie[112]. Inny projekt dotyczył podsunięcia polskiej hierarchii pomysłu zorganizowania „krucjaty", tzn. „masowych pielgrzymek do Ziemi Świętej pod hasłem modłów o wolność i pokój". Przez nawiązanie do idei apelu sztokholmskiego Redaktor widział szansę na propagandowe rozegranie komunistów[113]. Kolejnym pomysłem na zainteresowanie świata sprawami polskiego Kościoła był koncept zorganizowania międzynarodowego zjazdu biblistów i archeologów, na który zaproszono by specjalistów zza żelaznej kurtyny[114].

W połowie 1955 r. w związku z watykańskim dekretem odnośnie potępienia wszelkich form współpracy z komunistami Giedroyc szykował projekt propagandowego uderzenia na kraj. Nawiązując do sukcesu akcji balonikowej z broszurami wystąpień Józefa Światły, snuł plan powtórzenia tak spektakularnego przedsięwzięcia, tym razem „na odcinku katolickim" i

[108] Mieroszewski pisał: „Pański pomysł wawelski jest dosłownie genialny. To jest uderzenie w najczulsze miejsce i zacukanie reżimu kompletne." Gasił jednak nadzieje redaktora na szanse pozyskania do projektu abp Gawliny, który w jego opinii nie będzie chciał się angażować i narazić przywódcom emigracji, którzy z pewnością zamysł wydania skarbów odrzucą. AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 17 II 1955 r.

[109] AIL, KOR RED Bocheński Innocenty Maria, List I. Bocheńskiego do J. Giedroycia, 24 II 1955 Po reakcji o. Bocheńskiego Giedroyc wiele sobie obiecywał, do Mieroszewskiego wówczas napisał: „ O. Bocheński, któremu posłałem odpis listu do Gawliny szaleje z zachwytu i wybiera się do Rzymu by sprawę podgrzać. Ma on duży wpływ na Gawlinę poza tym stoi na czele watykańskiej komisji do spraw Kościoła w Polsce". AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 26 II 1955 r.

[110] Pisał wprost o możliwości zaszkodzenia Kościołowi podobnymi zabiegami i ewentualnym wykorzystaniu przez reżim okazji i np. nie wpuszczeniu prymasa z powrotem do kraju, bowiem poufnymi drogami dotarła doń wiadomość, że reżim planuje wysłanie prymasa za granicę, pomysł delegowania prymasa po skarby, byłby wyjściem naprzeciw oczekiwaniom reżimu, i to ze strony samego Kościoła. AIL, KOR RED Gawlina Józef, List abpa J. Gawliny do J. Giedroycia, 25 II 1955 r.

[111] Mieroszewski po przemyśleniu sprawy uważał również, że podejmowanie się nakłaniania rządu Kanady do wydania depozytu reżimowi warszawskiemu byłoby trudne do obronienia, i poczytane jako de facto antyamerykańskie działania, a pomysł uzależnienia wydania skarbów od uwolnienia internowanego Wyszyńskiego trudny do uzasadnienia. AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 17 IV 1955 r.

[112] Według planu należało na wzór akcji tzw. „kartek na Maderę" (imieninowych kart masowo wysłanych do przebywającego na urlopie marsz. J. Piłsudskiego), wydrukować gotowe ofrankowane już ulotki z żądaniem uwolnienia kard. Wyszyńskiego i masowo sprzedawać ludziom zachęcając ich do wysyłania na adres premiera Antony'ego Edena. Redaktor wierzył, że „Chruszczow gotów załatwić". AIL, KOR RED Bocheński Innocenty Maria, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 24 III 1956 r.

[113] Pisał: „Reżim będzie w trudnej sytuacji: odmowa przekreśla gadanie o liberalizmie i tolerowaniu religii". Oczywiście redaktor widział możliwość pokrycia kosztów pielgrzymek zza żelaznej kurtyny przez pielgrzymów amerykańskich. Pisał „opatrzona specjalnymi odpustami mogłaby niezmiernie chwycić". *Ibidem.*

[114] *Ibidem.*

zalania kraju ulotkami z fragmentami przemówień papieża, specjalnym oświadczeniem abpa Józefa Gawliny oraz wyborem popularnych obrazków świętych[115]. Problem leżał tylko w nakłonieniu opiekuna emigracji do przygotowania tegoż specjalnego listu. Dokonać tego miał o. Bocheński. Według Redaktora przedsięwzięcie potencjalnie mogło odegrać rolę w podniesieniu nastrojów i zmobilizowaniu społecznego wsparcia dla Kościoła[116].

Po uwolnieniu prymasa co nastąpiło na fali październikowej odwilży 28 października 1956 r., widząc ustępstwa władz Redaktor dostrzegał potrzebę maksymalnego wykorzystania sytuacji. Kościół i kard. Wyszyński w jego opinii mogli być wówczas rozgrywającym graczem, który powinien postawić cofającej się władzy twarde warunki. Redaktor widział zatem palącą potrzebę nawiązania kontaktu z kard. Wyszyńskim. W roli swego wysłannika, który mógłby dyskretnie podsunąć prymasowi kilka podpowiedzi widział także o. Bocheńskiego[117]. Snując plany powrócił nawet do pomysłu przekazania krajowi skarbów wawelskich (co wówczas miałoby inny, ale równie aktualny wymiar propagandowy). O. Bocheński miałby również przekonać hierarchę do „znakomitego gestu". Mianowicie po ewentualnym zrealizowaniu przez władze obietnicy zwrotu dóbr kościelnych, Kościół wspinając się na szczyty swej wspaniałomyślności powinien dać przykład szczodrości i przeznaczyć odzyskane dobra „na bezpłatną parcelację na indywidualne gospodarstwa chłopskie"[118]. W opinii Redaktora ten heroiczny czyn wywołałby doskonały efekt propagandowy i pozyskałby Kościołowi prawdziwy społeczny podziw. Czy wierzył w realizację tego projektu? Podróż o. Bocheńskiego do kraju jednakowoż nie doszła do skutku.

Większość powyżej wymienionych planów i nadziei powiązana była z życzliwością wpływowego dominikanina. Wraz z wycofaniem się duchownego z oficjalnej współpracy z „Kulturą"[119] – co uczynił w pierwszych dniach listopada 1956 r. z obawy o popadnięcie w niełaskę przełożonych[120] – większość związanych z nim projektów została zamknięta. W

[115] „Myślę, że taka akcja miałaby ogromny rezonans specjalnie na wsi, z tą różnicą, że broszurka ta mogłaby być prawie pismem świętym, chowanym, czytanym, przepisywanym, a obrazki nabrałyby wagi relikwia". – J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc *op. cit.*, s. 72-73, List J. Giedroycia do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 8 VIII 1955 r.

[116] Redaktor snuł plany: „Co tu dużo mówić, pozycja Kościoła słabnie i należy się obawiać, że zmęczenie długą walka może powiększać oportunizm. Podniesienie temperatury religijnej jest więc wskazane, a metoda jest – jak nie można bardziej – spektakularna. Nastroje dołów usztywnią wtedy hierarchię. – *Ibidem*, s. 72-73, List J. Giedroycia do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 8 VIII 1955 r.

[117] AIL, KOR RED Bocheński Innocenty Maria, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 1 XI 1956 r.

[118] *Ibidem.*

[119] *Ibidem*, List I. Bocheńskiego do J. Giedroycia, 10 XI 1956 r.

[120] W jego opinii publikowanie w piśmie, które na swoich łamach dopuszczało druk sztuki o charakterze (w jego opinii) pornograficznym, mogło zaszkodzić jego pozycji. – *Ibidem*. Chodziło o tekst: M. Gherderode, *Hop Signor! Dramat w jednym akcie*, „Kultura" 1956, nr 11, s. 61-94. Motyw wydawał się Giedroyciowi zaskakujący, szczególnie, że dyskusyjnego dramatopisarza uważał za pisarza religijnego. – *Ibidem*, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 15 XI 1956 r.

związku szerokimi planami wiązanymi z jego osobą oraz stałym problemem braku publicystów katolickich zerwanie to było dla Redaktora dotkliwym i niespodziewanym ciosem[121].

Początkowo Redaktor wiązał wielkie nadzieje z przemianami Października 1956 r. „Kultura" udzieliła poparcia nowemu I sekretarzowi KC PZPR. Widząc jednak rychłe wycofywanie się władz z liberalizacyjnego kursu, Redaktor nabierał dystansu wobec ekipy Władysława Gomułki. Jego zdaniem szanse Października zostały w ogromnej mierze zmarnowane. W ocenie Redaktora Kościół, prymas Wyszyński i środowiska katolickie wykazały się słabością i brakiem determinacji[122]. Wykorzystując trudną sytuację Gomułki należało działać odważniej, domagać się reform znacznie głębszych i ustępstw dalej idących. Zdaniem Giedroycia uzyskanie jedynie niewielkiego katolickiego klubu poselskiego było w zasadzie zmarnowaniem silnej karty[123]. Redaktor sceptycznie odnosił się do linii przyjętej przez środowiska katolików świeckich. Uważał, że przedstawiciele katolickiego koła poselskiego Znak żywili naiwne złudzenia co do znaczenia ich reprezentacji w sejmie[124].

W tym okresie Redaktor zamierzał ostro rozprawić się ze Stowarzyszeniem PAX. Na łamach „Kultury" wątek ten poruszał Mieroszewski. Przez jakiś czas Giedroyc liczył na opracowanie o. Bocheńskiego. Szersze opracowanie poświęcone PAX autorstwa Miłosza ukazało się dopiero w 1957 r. na marginesie książki Marii Winowskiej, *Dieu contre dieu* wydanej pod pseudonimem „Claude Narrois", która wzbudziła szerokie dyskusje, również na łamach „Kultury"[125].

Abstrahując od założeń redakcyjnej linii pisma w sprawach dotyczących Kościoła, ciekawym spojrzeniem na ten temat może być analiza statystycznego ujęcia obecności tematyki *stricte* religijnej na łamach „Kultury" dokonana w oparciu o analizę wydanych przez IL

[121] Dominikanin zastrzegał, że nie zrywa kontaktów prywatnych, a „Kultura" pozostaje najbardziej cenionym przezeń polskim pismem. Nadal korespondowali, co Redaktor próbował skrzętnie wykorzystywać do inspirowania profesora w realizacji swoich projektów. Jednak rychło i w korespondencji nastąpiło okresowe ochłodzenie. do której powrócili szerzej dopiero w l. 60-tych. O. Bocheński współpracował z Instytutem Literackim do końca życia, choć w wielu kwestiach, mimo jak się wydaje łączącej go z Redaktorem stałej przyjaźni, nie zawsze się zgadzał.

[122] A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 39-73; A. Friszke, *Prymas i sekretarz*, „Więź" 1995, nr 4, s. 164-170; J. Eisler, *Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie wizje Polski* [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie – 1966*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007, s. 90-104; Z. Zieliński, *Prymas Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie osobowości* [w:] Z. Zieliński, *Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003, s. 155-164.

[123] M. Tyrchan, *Paryska „Kultura" wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976-1989)*, Poznań 2011, s. 61. J. Giedroyc, *Autobiografia…*, oprac. K. Pomian., Warszawa 1996, s. 187; P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955-1957*, Warszawa 2001, s. 209-229; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury". Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998, s. 278-292; M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura" w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947-1956*, Warszawa 2007, s. 259-275.

[124] A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura"*, Wrocław 1999, s. 205.

[125] C. Miłosz, *„PAX" odsłonięty*, „Kultura" 1957, nr 3, s. 92-100.

bibliografii. W okresie 1947-1957 na łamach pisma ukazały się 43 artykuły (w tym 12 listów do redakcji) dotyczące stricte tematyki religijnej[126]. Początkowo były to pojedyncze teksty. Pomimo, że Redaktor przywiązywał dużą wagę do odpowiedniego opracowania tematu wzmagających się w Polsce represji wobec Kościoła, to wzrost częstotliwości ukazywania się materiałów religijnych na łamach pisma (w 1951 r. najwięcej bo aż 9 tekstów), paradoksalnie należy wiązać nie z ważnymi momentami w historii Kościoła – jak choćby internowaniem prymasa – ale z nawiązaniem ściślejszej współpracy z Janem Tokarskim i o. Innocentym Bocheńskim.

I. 2. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1957-1976

Po 1957 r. coraz krytyczniej w „Kulturze" oceniano środowiska katolickie, zarówno PAX jak i grupę Znak[127]. W 1958 r. doszło do ostrej polemiki ze Stefanem Kisielewskim, w której pisarz odmawiał Mieroszewskiemu rozeznania w sprawach krajowych. W opinii Londyńczyka natomiast ludzie Znaku stawali się „najwierniejszymi pretorianami Gomułki", „reżymowcami i ugodowcami"[128] i na równi z „PAX-em walczyli już tylko o wieloświatopoglądowość a resztę programu komunistycznego akceptują"[129] Również zdaniem Redaktora środowiska katolickie zachowywały zbytnią bierność i nie podjęły wystarczających działań by protestować przeciw wyhamowywaniu procesu przemian[130].

W opisywanym okresie na łamach „Kultury" sporadycznie pojawiała się kwestia polityki Watykanu. Pojedyncze artykuły ukazywały się przy okazji wyboru lub śmierci papieża[131] czy ogłaszanych encyklik. Najczęściej te kwestie poruszał w swojej kronice Mieroszewski.

Londyńczyk krytycznie odnosił się do rezolucji św. Oficjum dotyczącego udziału katolików w wyborach i zakazu głosowania na partie wspierające komunistów. Wnioskował, że trzymając się tych wskazań, katolicy Koła ZNAK powinni byli złożyć mandaty, co jednak

[126] Dla poszczególnych lat wyglądało to następująco: 1947 – 1, 1948 – 2, 1949 r. – 1, 1950 – 3, 1951 – 9, 1952 – 7, 1953 – 3, w 1954 – 7, 1955 – 2, w 1956 – 3, 1957 – 5. Zestawienie dokonane w oparciu o analizę – J. Kowalik, *„Kultura" 1947–1957. Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946– maj 1959)*, Paryż 1959.

[127] Ukazały się ponadto: W 1957 w nr 6 ukazały się odniesienia do grup katolików świeckich w kraju – m.in. rozmowa ze Stefanem Kisielewskim i artykuł Marii Czapskiej „Odpowiedź redaktorowi Turowiczowi".

[128] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki*..., t. 2, s. 73.

[129] *Ibidem*, s. 69.

[130] M. Tyrchan, *op. cit.*, s. 70.

[131] Na łamach „Kultury" ukazały się m.in.: krytyczne podsumowanie pontyfikatu Piusa XII: *Pius XII*, „Kultura" 1958, nr 11, s. 57-59; Snując rozważania o wyborze papieża Jana XXIII także Zbyszewski poczynił krótkie podsumowanie dziejów papiestwa. – WAZ [W. Zbyszewski], *Papież Roncalii*, „Kultura" 1958, nr 12, s. 72-75.

według autora, nie byłoby wcale ruchem wskazanym ani korzystnym dla Kościoła. Oznaczało by to *de facto* zejście do „podziemi". Londyńczyk stwierdzał: „nie jesteśmy entuzjastami Znaku", [ale] w tej wyjątkowo trudnej sytuacji „Kultura" zdecydowała się na jego pełne poparcie. Co ciekawe pozwolił sobie na sugestię, jakie kroki byłyby wówczas bardziej potrzebne: wzmacnianie pozycji hierarchii w Polsce, m.in. poprzez np. mianowanie drugiego kardynała i ostateczne uporządkowanie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Co więcej sprawy tak delikatne jak układanie stosunków z władzami jego zdaniem powinno się pozostawić „dyskrecji i odpowiedzialności Kardynała Prymasa […] On już był w katakumbach i żaden polityk Watykanu nie dysponuje w tych sprawach jego doświadczeniem"[132].

Natomiast w pośmiertnych rozważaniach o Janie XXIII Mieroszewski zdradzał duży podziw dla tego duchownego. W opinii Mieroszewskiego był „międzynarodowym autorytetem", jakiego w Kościele rzymskokatolickim nie było już od stuleci. Podkreślał wagę poczynionych przez „papieża stulecia" prób normalizacji stosunków między Kościołem a światem (które były niesłusznie w jego opinii krytykowane)[133].

Ogłoszony przez Jana XXIII Sobór Watykański II wymagał odpowiedniego opracowania na łamach pisma. Na zarzuty braku relacji z obrad Soboru zaczepnie odpowiadał Mieroszewski: winy za brak artykułów nie ponosi „Kultura" ale katoliccy publicyści, a w zasadzie ich brak[134]. Na temat soboru w „Kulturze" ukazały się opracowania: podpisane jedynie inicjałami podsumowanie pierwszej sesji wraz z rysem historii dotychczasowych soborów [135], a o nadziejach wiązanych z soborem pisała Maria Czapska[136]

---

[132] Londyńczyk [J. Mieroszewski), *Kronika angielska*, „Kultura", 1959 nr 6, s. 73.

[133] Dla Londyńczyka było oczywiste, że kroki w stronę pojednania stosunków z państwami komunistycznymi nie wynikały z jakiegoś liberalizmu, ale z troski o los katolików za żelazną kurtyną. Był realistą, „świątobliwym, bezkompromisowym kapłanem katolickim". Jego zdaniem realistyczna polityka Jana XXIII wyznaczyła także kierunek ku zjednoczonemu chrześcijaństwu. Mieroszewski podsumowywał: „dla każdego człowieka dobrej woli i zdrowym rozsądku posłanie Jana XXIII jest proste i jasne. Wolno i należy współpracować [...] w bezspornym interesie ludzkości jak zachowanie pokoju". Bardzo pozytywnie ocenił również encyklikę *Pacem in terris*. – *Idem, Kronika angielska*, „Kultura", 1963, nr 7/8, s. 144-145.

[134] „Jesteśmy narodem katolickim, ale nie produkujemy myślicieli katolickich, pisarzy katolickich, publicystów katolickich i ten stan rzeczy odzwierciedla Kultura. Na emigracji mamy katolickie pisma popularne, mamy pisma religijne, ale wielka współczesna problematyka katolicka leży odłogiem. Można nad tym boleć – ale nie można winić za to «Kultury»". – *Idem, Kronika angielska*, „Kultura" 1962, nr 12 s. 104.

[135] St. K., *Sobór Watykański II,* 1963, nr 1/2, s. 144-153.

[136] M. Czapska, *Alleluja*, „Kultura" 1964, nr 1-2, s. 22-26. Czapska została zgromiona przez oburzone polskie kręgi kościelne. Pisano wówczas: „Jak można oskarżać Matkę? Jak śmiała oskarżać Kościół? To woda na młyn komunistów!" Czapska uskarżała się na paraliżujące pouczenia ze strony „nawet światłych" katolików, cenionego jezuity o. Tomasza Rostworowskiego czy Jacka Woźniakowskiego. – AE, MC/II, Listy M. Czapskiej do M. Chmielowca, 2 IX 1964 r. i 8 XII 1964 r. W „Kulturze" ukazała się anonimowa polemika z jej tekstem, w którym autor uznał artykuł za „szkodliwy", „nadający się wręcz do ateistycznych Argumentów", uważał również, że pisanie o „nadziejach ekumenicznych" było „osłabianiem swoich pozycji wyjściowych w dialogu międzywyznaniowym". – NN, *List do redakcji,* 1964, nr 3, s. 153 -154.

Mierząc się stale z oskarżeniami o unikanie w „Kulturze" tematyki katolickiej Redaktor nadal bezskutecznie poszukiwał dla pisma odpowiedniego publicysty. Z braku innych kandydatur wybór padł na Michała Chmielowca[137], krytyka literackiego, a w latach 1967–1973 redaktora londyńskich „Wiadomości". Na łamach „Kultury" zadebiutował już w roku 1950[138], a następnie od czasu do czasu publikował teksty własne, recenzje, głównie jednak tłumaczenia pod pseudonimem Michał Sambor[139]. Namawiając go w 1962 r. do prowadzenia „notatnika katolickiego", Redaktor robił to jeszcze bez przekonania[140]. Również gdy dwa lata później Chmielowiec podjął ponownie temat zarzuconego projektu, Giedroyc wzbraniał się z obawy przed zainicjowaniem w swoim piśmie działu „duszpasterskiego"[141]. Dopiero też w 1965 r. na łamach „Kultury" ukazał się pierwszy tekst w nowej rubryce zatytułowanej *O religii bez namaszczenia*[142]. Reakcja Giedroycia na tekst (o stosunku Kościoła do wojen nuklearnych, pacyfizmu i polityki *non-violence*) była prawie pozytywna: „dobry, choć ciągle jeszcze na mój gust za mało świecki."[143]

W nowym „religijnym" dziale ukazała się obszerna relacja z trzeciej sesji Soboru Watykańskiego ówczesnego wicedyrektora biura prasowego Komitetu Biskupów Ameryki Łacińskiej oraz doradcy Papieskiej Komisji ds. Masowej Komunikacji prof. Andrzeja Ruszkowskiego[144]. Giedroyc stwierdzał jednak, że tekst jest „zbyt gładki" i „konformistyczny". W 1966 r. na łamach pisma ukazał się w przekładzie ks. Wacława Tokarka tekst podsumowujący Sobór, autorstwa Hansa Künga oficjalnego doradcy na Soborze[145].

---

[137] W 1953 r. odrzucając jakiś „polityczny" tekst Chmielowca prosił Mieroszewskiego o delikatne wyperswadowanie pisania na tematy katolickie i polityczne. – AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 26 XI 1953 r. Mieroszewski potwierdzał opinię Redaktora: „To jest bardzo miły i wartościowy człowiek, ale ma niewątpliwie katolickiego „hysia" a o polityce nie ma pojęcia. Jest najlepszy w krytyce literackiej i tego się powinien trzymać. Jeżeli chodzi o problematykę katolicką ma mniejszą odwagę niż Tokarski i mniejsze od niego „katolickie" wykształcenie". AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 5 XII 1953 r.

[138] M. Sambor [M. Chmielowiec], *Zgadzam się z majorem Polejką*, „Kultura" 1950, nr 4.

[139] M. Chmielowiec, *Nie ma zbawienia poza prawdą*, „Kultura" 1965, nr 12, *Idem, Bez iskry bożej*, *ibidem*.

[140] Nie reflektował na większość propozycji kandydatów Chmielowca (Gieratowa, Winowska, Taborski) do zaangażowania do bliższej współpracy. W ocenie Redaktora byli oni, jak cała polska myśl katolicka, sparaliżowani obawą przed „wychyleniem się". Zatem uznawał, że lepiej tematu nie podejmować, bo: „Robić coś zakalcowatego nie warto". – AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 10 III 1962 r.

[141] Niesłusznie, gdyż Chmielowiec proponował comiesięczną rubrykę na kształt kroniki informacyjnej o aktualnie dyskutowanych na świecie zagadnieniach religijnych przygotowywaną m.in. na podstawie przeglądu prasy międzynarodowej. Według jego zamysłu miałaby być „raczej religijna niż katolicka", pisana „z punktu widzenia katolika dalekiego od sekciarstwa, religianctwa, polsko-narodowego katolicyzmu". – AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List M. Chmielowca do J. Giedroycia, 24 VIII 1964 r.

[142] M. Chmielowiec, *Bomby, prezerwatywy i żonaci księża*, „Kultura" 1965, nr 3.

[143] AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 5 II 1965 r.

[144] A. Ruszkowski**,** *Trzecia sesja Soboru,* „Kultura" 1965, nr 4.

[145] H. Küng, *Co Sobór osiągnął?*, „Kultura" 1966, nr 4, s. 69-72.

W umyśle redaktora powoli dojrzewał plan zorganizowania poważnej debaty, swego rodzaju *table ronde*, wokół zagadnień Soboru do którego zamierzał zaprosić m.in. Jana Tokarskiego, ale także przedstawicieli innych kościołów oraz niewierzących. Do realizacji przedsięwzięcia ostatecznie jednak nie doszło. Do zajęcia się tematyką zmagań chrześcijaństwa z marksizmem i przełomowych wydarzeń ekumenicznego zgromadzenia biskupów całego świata zachęcał Giedroycia już od pewnego czasu Czesław Miłosz[146]. Do Redaktora docierały też coraz częstsze ponaglenia i zachęty do podejmowania tej tematyki, płynące z kręgów kościelnych[147]. Dział religijny okazał się więc przedsięwzięciem dużo trudniejszym od przewidywań. Redaktor skarżył się wówczas: „Trudno jest być Polakiem, ale jeszcze trudniej „Polakiem-katolikiem"[148]. Pod koniec 1965 r. Chmielowiec sam nie chcąc podejmować zadania, jako najodpowiedniejszego autora zdolnego opracować podsumowanie Soboru proponował Antoniego Pospieszalskiego, który jako korespondent BBC śledził obrady[149]. Opracowanie finalnie nie powstało, a w zachowanej dokumentacji brak śladu by redaktor zwrócił się w ogóle z taką prośbą do Pospieszalskiego. Jednak w połowie maja 1965 r. Giedroyc zwrócił się do Miłosza o pomoc w znalezieniu odpowiedniego autora omówienia schematu soborowego o Kościele w świecie współczesnym – bo „ma przecież decydujące znaczenie"[150]. Poeta w odpowiedzi rzucił pomysł ogłoszenia na łamach pisma otwartego wezwania do wszystkich czytelników z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawach soboru[151]. Mimo pewnych wahań Giedroyciowi koncept zorganizowania wolnej od kościelnej cenzury debaty najwyraźniej bardzo przypadł do gustu, bo już z początkiem czerwca zaoferował Chmielowcowi wzięcie udziału w „przełomowym projekcie" obejmującym szeroką tematykę: od soboru po aktualne wówczas w światowej religijnej debacie problemy[152].

---

[146] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964-1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 25 i 54, Listy C. Miłosza do J. Giedroycia, II 1964 r. i 23 X 1964 r.

[147] Pisał do Miłosza: „Miałem teraz szereg niezmiernie ciekawych nacisków, idących od biskupów, by zacząć poruszać tematykę religijną, ale w sposób nonkonformistyczny, nawet progresywny" - *Ibidem,* s. 57, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 26 X 1964 r.; O „naciskach" biskupa Michała Klepacza dowiadujemy się też z listu Czapskiej. – AE, MC/II, List M. Czapskiej do M. Chmielowca, 8 XII 1964 r.

[148] AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 8 IV 1965 r.

[149] Chmielowiec chwalił publicystę: w odróżnieniu od innych gorliwych polskich katolików, spośród których nawet najlepsi w jego opinii „ciągle zbyt »błagonadiożni«" Pospieszalski miał natomiast „dar zwięzłego pisania i reprezent[ował] bardzo światły, otwarty katolicyzm". AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List M. Chmielowca do J. Giedroycia, 23 XII 1965 r.

[150] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op.cit*, s. 98, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 23 V 1965 r.

[151] „Cieszę się, że wreszcie zabrałeś się do spraw katolicyzmu. […] Na Twoim miejscu zrobiłbym wielką ankietę" - *Ibidem*, s. 99, List C. Miłosza do J. Giedroycia, 29 V 1965 r.

[152] „Myślę ciągle jak ożywić tematykę religijną. Wszystkie dotychczasowe wysiłki (nawet w kraju) nie dają właściwie żadnych rezultatów. Przyszło mi na myśl, czy nie warto zorganizować wielkiej ankiety. Chodziło by o takie mniej więcej pytania jak stosunek do katolicyzmu, do jego obecnej fazy, do Soboru, do głównych jego zagadnień (hierarchia, laikat, Żydzi, liturgia oczywiście, a także do zagadnień w kulisach: stosunek do pontyfikatu Jana XXIII i Pawła VI, polskość a katolicyzm, komunizm a katolicyzm, unia, problematyka społeczno-

Specjalna ankieta poświęcona religii, sytuacji Kościoła katolickiego i katolików – zarówno w ujęciu ogólnoświatowym jak i jego położenia w kraju, została ogłoszona na kilka tygodni przed ostatnią sesją Soboru Watykańskiego II, jak również na kilka miesięcy przed rozpoczęciem jubileuszowego roku Millenium Chrztu Polski, w podwójnym letnim numerze z 1965 r.[153] Wybór takiego terminu wydawał się redakcji momentem idealnym na rozbudzenie zainteresowania tą tematyką. Ogłoszenie otwartej debaty na łamach niezależnego (i niezagrożonego atakami cenzury) pisma o międzynarodowej renomie dawało potencjalnym respondentom większą swobodę wypowiedzi. Redaktorowi zależało by pytania prowokowały do szczerych i odważnych odpowiedzi, dawały okazję do wypowiadania wątpliwości i poruszały tematy tabu[154]. Redaktor liczył więc na bogaty odzew i frapujący materiał do dalszych dyskusji. Propagując szeroko ankietę żywił też ogromne nadzieje na wyłowienie dla „Kultury" nowych talentów publicystycznych[155].

Zagajeniem dyskusji miał był prowokacyjny artykuł Mieroszewskiego[156]. Londyńczyk podjął się bardzo ostrej krytyki polskiego, „wiejskiego" modelu religijności, podkreślał także konieczny rozdział Kościoła od państwa[157]. Kontrowersyjna wymowa pierwotnej wersji tekstu, jak się wydaje zatrwożyła nawet samego Redaktora. Z uwagi na chęć przełamania niechęci ludzi Kościoła do „Kultury" przekonywał Mieroszewskiego do pominięcia najbardziej ostrych sformułowań[158]. Niemniej jednak kontrowersyjne pytania ankiety ogłoszonej na około pół roku

gospodarcza, kultura masowa, środki antykoncepcyjne, etc." – AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 1 VI 1965 r.

[153] *Ankieta „Kultury"*, „Kultura" 1965, nr 7-8, s. 124-127. Zagadnienia ankietowe skupiały się wokół trzech osi tematycznych: rozważania ogólne, zagadnienia reform soborowych, Kościół polski (laicyzacja życia w kraju, rola Kościoła w oporze przeciw sowietyzacji, ocena postawy przedstawicieli Kościoła, powiązania katolicyzmu z patriotyzmem i nacjonalizmem, PAX i Znak, poziom intelektualny duchowieństwa, model polskiej religijności, kult maryjny.

[154] Pytania opracował Chmielowiec, Giedroyc zaś naniósł swoje poprawki po konsultacjach z „miejscowymi księżmi" czyli zapewne zaprzyjaźnionymi pallotynami oraz z Czapskimi, choć Maria Czapska zachowywała duży sceptycyzm wobec nowego pomysłu Redaktora. – AIL, KOR RED, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 1 VI 1965 r.; AE, MC/II, List M. Czapskiej do M. Chmielowca, 19 XI 1965 r.

[155] AIL, KOR RED Banaszak Antoni, List J. Giedroycia do ks. A. Banaszaka, 18 VI 1965 r. Ankietę zaadresowano do szerokiego grona czytelników, rozesłano również liczne imienne zaproszenia do pisarzy, publicystów i wybitnych uczonych.

[156] AIL, KOR RED, Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 31 VII 1965 r.; J. Mieroszewski, *Religia a polityka*, „Kultura" 1965, nr 10.

[157] Tekst Mieroszewskiego dla zdecydowanej większości wierzącej części czytelników „Kultury" okazał się zbyt kontrowersyjny. Wojciech Gniatczyński, publicysta i współpracownik RWE, ocenił np., że: są to „wyjątkowo płytkie i niemądre uwagi na temat katolicyzmu", „bzdury tak szkodliwe [dla Kościoła]!" – AE, MC/III, List W. Gniatczyńskiego do M. Chmielowca, 16 II 1965 r.

[158] Pisał: „nie bronię Wyszyńskiego, który jest tępakiem à la Gomułka. Rozdział Kościoła od państwa jest rzeczą najbardziej oczywistą i tu należy się angażować, ale w obecnej sytuacji postawienie tego tak jak Pan to zrobił w zakończeniu będzie zbyt „grało" w ręce polityki partii, nie mówiąc, że przekreśli mi to mój flirt z episkopatem. Nie mam zamiaru stać się pismem katolickim, ale chcę przełamać wrogość na tym odcinku wobec nas, nie posuwając się zresztą zbyt daleko. […] Ze względów taktycznych nie chcę w tej chwili wojny z Wyszyńskim bo włożyłem dużo wysiłku by przełamać opinię „żydomasonów" utrwalaną przy „Kulturze" – AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 14 IX 1965 r.

przed jubileuszowym rokiem (a szczególnie pytania o przerost kultu maryjnego wobec całego zamysłu wielkiej nowenny opracowanej w wybitnie maryjnym duchu) i tak musiały budzić podejrzenia o antykościelne intencje lub wręcz wydawać się zamachem na Kościół.

Rozmach akcji mobilizacyjnej i docierające do Redaktora odgłosy początkowo zapowiadały, że świat katolicki bardzo reprezentatywnie odpowie na ankietę[159]. Niestety wyniki[160] nie spełniły pokładanych w niej przez Giedroycia nadziei. Uważał, że *gros* odpowiedzi (prócz tekstów ks. Andrzeja Woźnickiego, Witolda Jedlickiego i Miłosza) nie wniosła nic nowego do tematu i nie zawiera głębszej refleksji. Dotkliwie odczuł brak szerszego odzewu ze środowisk twórczych i uniwersyteckich[161]. Przykre zdziwienie redakcji wywołał nikły odzew ze strony księży[162] i środowisk katolików świeckich, a także mimo głosów zapowiedzianej „pomocy" brak reakcji ze strony polskiej hierarchii. Nie był też zachwycony „wyznawczymi" artykułami m.in. Czapskich[163]. W liście do Miłosza z żalem stwierdzał, że ankieta nie przyniosła spodziewanych efektów: ani wyłowienia nowych dla „Kultury" autorów, ani sprowokowania dyskusji[164]. Wobec śmiałych nadziei pokładanych w przedsięwzięciu, jego ostateczne wyniki pogrążyły Giedroycia w rozczarowaniu i poczuciu bezsilności na „religijnym" polu.

Omówienie ankiety w opracowaniu Chmielowca i wyselekcjonowane odpowiedzi znalazły się w marcowym numerze z 1966 r., niemal w całości zresztą poświęconym sprawom Kościoła i religii[165]. Dział odpowiedzi ankietowych w specjalnym numerze otwierał tekst

[159] Poparcia inicjatywie „Kultury" miał udzielić nawet biskup emigracji Władysław Rubin nawołując wręcz do jak najszerszego udziału w ankiecie. *Ibidem*, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 2 IX 1965 r. Co ciekawe docierały również głosy o zainteresowaniu akcją polskiego episkopatu. Redaktor pisał: „Liczę trochę na biskupów i na krajowców, którzy zapewne zjadą dość licznie w Rzymie w czasie sesji. W każdym razie spotykam się ze strony hierarchii z zainteresowaniem i obietnicami pomocy…" – AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 28 VII 1965 r.

[160] Nadesłano zaledwie 92 listy. Przyjęto, że w sumie głos zabrały 103 osoby, ponieważ kilka odpowiedzi było zbiorowych.

[161] IL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 12 XI 1965 r.; *ibidem*, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 7 XI 1965 r.

[162] Nie jest jednak prawdą, że duchowieństwo w 100 % zbojkotowało ankietę, jak twierdzi autorka biografii Giedroycia, choć pomyliła się jednak niewiele. – M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009, s. 473 i n.

[163] Tekst Marii Czapskiej ostatecznie nie został zakwalifikowany do druku. Rozgoryczona krytyką Redaktora pisarka skarżyła się: „Co by go zachwyciło? Może rzeczowe dowody istnienia Boga, albo przeciwnie: sprawdzone świadectwa nieistnienia?!" – AE, MC/II, List M. Czapskiej do M. Chmielowca, 19 XI 1965 r.

[164] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964-1972*, s. 114. List J. Giedroycia do C. Miłosza, 15 III 1966 r.

[165] Opracowujący ankietę Chmielowiec zdecydował się opublikować w całości tylko część odpowiedzi, z reszty dokonując dość szczegółowe streszczenie, wzbogacone dłuższymi cytatami. W specjalnym numerze „Kultury" obok omówienia Chmielowca ukazało się 17 tekstów ankietowych. W odpowiedziach „ogólnych": ks. Andrzeja Woźnickiego, tekst Józefa Mackiewicza, Czesława Miłosza, Józefa Czapskiego, Andrzeja Jędrkiewicza, w dziale „szczegółowych": Jerzego Horzelskiego, Ewy Gieratowej, Witolda Jedlickiego, Józefa Płoskiego, Wojciecha Gniatczyńskiego, Z.S. Siemaszki, B. Mieczkowskiego i Jana Kuty oraz w dziale tekstów polemizujących z publikacją Mieroszewskiego artykuły: A. Pospieszalskiego, Mariana Krzyżaniaka, E. Gieratowej oraz odpowiedź samego Mieroszewskiego. Szerzej na temat ankiety: M. Przybysz, *Jerzego Giedroycia*

duchownego – ks. Andrzeja Woźnickiego, chrystusowca z Poznania, a od 1967 r. profesora Uniwersytetu w San Francisco[166]. Od udziału w ankiecie rozpoczęła się jego sięgająca końca lat osiemdziesiątych współpraca z „Kulturą"[167]. Oprócz tekstu ks. Woźnickiego nadeszły jeszcze dwie odpowiedzi z tego środowiska[168]. Redaktor liczył na odpowiedzi współpracujących z „Kulturą" księży, m.in. pallotyna – ks. Józefa Sadzika, z którym „Kultura" utrzymywała bardzo dobre stosunki czy ks. Antoniego Banaszaka, rektora polskiego seminarium w Paryżu, niestety bez skutku[169].

Odpowiedź Pospieszalskiego, na którą *nota bene* bardzo liczył Chmielowiec[170], była nie lada zaskoczeniem: publicysta skrytykował bowiem całą inicjatywę zarzucając redakcji tendencyjność i narzucanie czytelnikom „jedynie słusznych" odpowiedzi[171]. Co ciekawe, ten w późniejszym okresie najbardziej kontrowersyjny autor działu religijnego „Kultury", wystąpił wówczas również z bardzo lojalnej wobec Kościoła pozycji, podejmując żarliwą dyskusję z tezami artykułu Mieroszewskiego[172]. Głos publicysty, z którym wiązano spore nadzieje musiał zapewne pogłębić frustrację redaktora załamanego zarówno marnym efektem ankiety jak i atakami ze strony kół ultrakatolickich[173].

---

próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii" ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury" w 1965 r. [w:] *Emigracyjne miscellanea*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa, s. 200-223.

[166] Przed jego nazwiskiem pominięto jednak tytuł „ksiądz" – co stało się na jego wyraźną prośbę: „Celem nie robienia trudności moim współbraciom w Kraju." AIL, KOR RED Woźnicki Andrzej, List ks. A. Woźnickiego do J. Giedroycia, 12 I 1966 r.

[167] Artykuł ankietowy ks. Woźnickiego został zgodnie uznany przez redaktora i Chmielowca za jedną z najciekawszych z tzw. wypowiedzi wyznawczych. Niebawem ks. Woźnicki nadesłał kolejne dwa artykuły (o egzystencjalizmie i polskim katolicyzmie), i mimo, że redaktor jeden z nich odrzucił, nie zgadzając się z główną myślą o polskim liberalizmie i tolerancji, w późniejszych latach także publikował pojedyncze teksty. W 1966 r. ks. Woźnicki odwiedził nawet Redaktora w Maisons-Laffittes – *ibidem*, List J. Giedroycia do ks. A. Woźnickiego, 31 I 1966 r.; *ibidem*, List ks. A. Woźnickiego do J. Giedroycia, 18 V 1966 r.

[168] W tym jedna opublikowana – pt. *Niepodpisana wypowiedź z Paryża,* zachowujący dość krytyczny stosunek do „błędów" Kościoła głos kleryka, który z uwagi na kontakty z krajem prosił o zachowanie nazwiska dla redakcji. Nieopublikowany został najbardziej krytyczny w swej wymowie tekst Tomasza Kołakowskiego, byłego zakonnika i poety, a po II wojnie z ramienia Stronnictwa Pracy posła na sejm PRL, który w 1948 r. uciekł z kraju i osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie został członkiem Kościoła Polskokatolickiego. – AIL, KOR RED Kołakowski Tomasz, List T. Kołakowskiego do J. Giedroycia, 7 VIII 1965 r.

[169] AIL, KOR RED Banaszek Antoni, List J. Giedroycia do ks. A. Banaszaka, 18 VII 1965 r.

[170] W pośmiertnym wspomnieniu o Chmielowcu Pospieszalski wyznał, że był dlań „prywatnym świętym". – A. Pospieszalski, *Wspomnienie o Michale Chmielowcu* [w:] *Wiadomości i okolice. Szkice i wspomnienia*, red. Supruniuk, Toruń 1995, s. 259-266; *Idem, Mój prywatny święty*, „Kultura" 1999, nr 12, s. 124-126.

[171] Oskarżeń nie złagodziła bynajmniej deklaracja, że autor krytyki podziela tezy ankiety, tj. że jest „za" *aggiornamento*, rewizją sformułowań dogmatycznych, otwarciem i szerokim dialogiem Kościoła ze światem. – A. Pospieszalski, *Dyskusja z Mieroszewskim*, „Kultura" 1966, nr 3, s. 179-181.

[172] Pospieszalski zastrzegał, że z niektórymi twierdzeniami *porte parole* redaktora „Kultury" można by się nawet zgodzić. Całokształt rozważań Mieroszewskiego bezceremonialnie skrytykował określając je „beztroskim humanistycznym galimatiasem" i zarzucając mu wyciąganie niedorzecznych wniosków oraz „płyciznę stosunku do religii zorganizowanej". – *Ibidem*.

[173] Inicjatywa „Kultury" nie doczekała się jednak, prócz kilku, niezwykle ostrych recenzji, szerszego echa w publicystyce katolickiej. Tadeusz Borowicz na łamach „Gazety Niedzielnej" zarzucił redakcji „Kultury" brak

Wśród nieopublikowanych tekstów znalazło się jeszcze kilka pojedynczych spóźnionych odpowiedzi napisanych przez duchownych. Pochlebną opinię o inicjatywie „Kultury" przesyłał zakonnik z Doylestown Tadeusz Wacław Chabrowski[174]. Odpowiedzi nadesłali również ks. Janusz Bolonek i ks. Witold Broniewski (późniejszy znany duszpasterz emigracji w Niemczech, wówczas przebywający w Rzymie, z którym jak wynika z korespondencji, Redaktora łączyła już od lat przyjazna znajomość)[175]. Jako że były to głosy ze środowiska tak bardzo nieobecnego w ankiecie można żałować, że Redaktor nie zdecydował się na ich publikację. Liczył jednak, że nawiązane w ten sposób kontakty przekształcą się w stałą współpracę[176]. Niebawem też rzeczywiście ukazał się artykuł ks. Broniewskiego (pod pseudonimem Jan Mikorski)[177].

Zbigniew Grabowski, przedstawiciel „Kontynentów" pisał chwaląc inicjatywę „Kultury": „Jest wielką szkodą, że na emigracji nie toczy się dyskusja na tematy religii, Kościoła, nowego stosunku człowieka do religii, nowych potrzeb religii. […] Ale emigracja umysłowo zakrzepła na dawnych pozycjach myślowych: wciąż jeszcze przemawia do niej hasło: „świętości nie szargać"[178].

Nie sposób nie pokusić się o refleksję, że zorganizowanie religijnej ankiety i poświęcenie niemal całego numeru na sprawy Kościoła było swego rodzaju „millenijnym czynem" Redaktora. Wszak ogłoszony kwestionariusz został poprzedzony apelem o refleksję nad rolą religii w tak specjalnym momencie[179].

---

rzetelności i dziennikarskiej uczciwości, narzucanie odpowiedzi oraz zmanipulowanie wyników ankiety. Skomentował również sam tytuł rubryki pod jakim ogłoszono ankietę: „Nie tylko bez namaszczenia, ale i bez znajomości istoty rzeczy. [...] Termin ten podsuwa pokusę traktowania o religii w sposób pełen tupetu i nonszalancji, nie cofającej się przed pouczaniem Kościoła w sprawach, o których się nie ma zielonego pojęcia". Zob. T. Borowicz, *O religii bez jej zrozumienia*, „Gazeta Niedzielna" 1966, nr 17.

[174] Chabrowski, od 1961 r. na emigracji – na misji w Stanach Zjedn. w Doylestown, w tzw. amerykańskiej Częstochowie, a wówczas przebywający na studiach na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Katolickiego w Dublinie (a w 1967 r. wystąpił z zakonu), który od paru lat był również uwikłany we współpracę z Wydz. IV Departamentu I MSW. (Zob. S. Cenckiewicz, *Z lasu za ocean. Agenturalna przeszłość Tadeusza Chabrowskiego,* http://wpolityce.pl/polityka/108994-cenckiewicz-dla-wpolitycepl-agenturalna-przeszlosc-poety-tadeusza-chabrowskiego-czlowiek-prozy-czy-rymu opublikowano: 4 stycznia 2011; AIPN, BU 01136/535, Teczka kontaktu informacyjnego „Leonard".) Wielokrotnie zgłaszał Redaktorowi chęć opublikowania w IL bardzo krytycznego opracowania na temat Kościoła w Polsce. Mimo, że Redaktor wyrażał wstępne zainteresowanie powstającą publikacją, w „Kulturze" ukazało się jedynie kilka wierszy tego duchownego. (AIL, KOR RED, Chabrowski Tadeusz, Listy T. Chabrowskiego do J. Giedroycia, 3 IV 1966 r. i 28 XI 1971 r., *Ibidem,* List J. Giedroycia do T. Chabrowskiego, 27 IV 1966 r.

[175] AIL, KOR RED Broniewski Witold, List ks. J. Bolonka i ks. W. Broniewskiego do J. Giedroycia , 4 V 1966 r.

[176] *Ibidem,* List J. Giedroycia do ks. W. Broniewskiego, 6 VI 1966 r.

[177] J. Mikorski, [W. Broniewski], *Watykan a świat komunistyczny*, 1966, nr 6, s. s. 105-114.

[178] AIL, OH, Ankieta Kultury o religii, Odpowiedź Zbigniewa Grabowskiego.

[179] Ankietę otwierały słowa: „Już tylko kilka tygodni dzieli nas od rozpoczęcia końcowej Sesji II Soboru Watykańskiego, a kilka miesięcy od roku 1966 który otworzy drugie tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Chwila więc wydaje się szczególnie odpowiednia do zastanowienia się nad rolą religii w świecie współczesnym, nad

Otrzymane listy mimo swej niereprezentatywności (z kraju odpowiedziały tylko dwie osoby) stanowiły i tak cenne świadectwo. Brak odzewu określonych środowisk również stanowił milczącą odpowiedź świadczącą choćby o braku gotowości do otwartej debaty czy odwagi do zabierania głosu w sprawach, które tradycyjnie zarezerwowane były dla kościelnej hierarchii[180]. Wydaje się jednak, że religijne przedsięwzięcie „Kultury" w jakimś niewielkim stopniu osiągnęło wytyczony cel. Mimo niewielkiej liczby nadesłanych odpowiedzi, tom z omówieniem wzbudził pewne zainteresowanie i szereg dość burzliwych dyskusji[181]. Co jednak symptomatyczne, prócz kilku zjadliwych w swej wymowie komentarzy recenzyjnych na łamach „Gazety Niedzielnej"[182], inicjatywa „Kultury" nie doczekała się szerszego echa w publicystyce katolickiej. Prowokacyjny szyld pod jakim celowo Redaktor postanowił opublikować ankietę trafił jednak do publicznej świadomości i został utrwalony przez pełne oburzenia komentarze obrońców religii i autorytetu Kościoła.

Równolegle do obradującego w Rzymie Soboru w Polsce trwały wielkie przygotowania do Jubileuszu Millenium Chrztu Polski. Ten temat również domagał się poruszenia na łamach pisma, szczególnie, że sytuacja Kościoła katolickiego w Polsce znacznie się wówczas pogorszyła. Opracowana przez prymasa Wyszyńskiego tzw. Wielka Nowenna wywołała kolejną falę propagandowych ataków i dotkliwych dla Kościoła restrykcji, a przedmiotem szczególnie napastliwych ataków stał się sam prymas[183].

zagadnieniami, które Kosciół katolicki przed sobą stawia i usiłuje wyświetlić w wielkiej debacIe soborowej, i nad położeniem Kościoła i katolicyzmu w polskim życiu narodowym."

[180] M. Chmielowiec, *Wyniki ankiety*, „Kultura" 1966, nr. 3, s. 25.

[181] Niezwykle pochlebne opinie zbierał Chmielowiec. Takie doniesienia płynęły do jej autorów z różnych środowisk. W Londynie odbyło się spotkanie koła „Veritas" z udziałem Antoniego Pospieszalskiego. (AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List M. Chmielowca do J. Giedroycia, 1 III 1966 r.) Ks. Andrzej Woźnicki donosił o zorganizowanym przez koło Veritas w Toronto dyskusyjnym spotkaniu zainspirowanym ankietą „Kultury". (AIL, KOR RED Woźnicki Andrzej, List ks. A. Woźnickiego do J. Giedroycia, 18 V 1966 r.) Podobne głosy docierały również z innych źródeł i stron świata.

[182] Bezwzględny atak na inicjatorów ankiety (wobec Chmielowca o tyle zadziwiający, że autor krytyki zaledwie kilka lat wcześniej zapewniał go o swym podziwie i uznaniu. – AE, MC/II, List T. Borowicza do M. Chmielowca, 14 maja 1958 r.) przyparł Tadeusz Borowicz. Postawił redakcji zarzut nierzetelności i braku dziennikarskiej uczciwości, oraz że prawdziwą jej intencją nie było wcale dyskutowanie zagadnień religii, ale deprecjonowanie modelu polskiego katolicyzmu, pobudzenie atmosfery kontrowersji i tropienie sensacji. Podważał także prawo do interpretacji i debaty o zasadach wiary: „Religia nie może być przedmiotem ankiet i dyskusji". – T. Borowicz, *O religii bez jej zrozumienia*, „Gazeta Niedzielna", nr 17/926, 24 kwietnia 1966 r. Podobny wydźwięk, choć może bardziej napastliwy charakter miały inne recenzje. Zob. W. Jelonek, *Jeszcze o ankiecie „Kultury"*, „Gazeta Niedzielna", nr 21/930, 22 V 1966 r.; CO-AC, *O poziom i ton dyskusji*, „Gazeta Niedzielna", nr 21/930, 22 V 1966 r. Chmielowiec traktując te ataki jako „niepoważne" odpowiedział w jednym artykule dyskusyjnym również na łamach „Gazety Niedzielnej". – AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List M. Chmielowca do J. Giedroycia, 2 V 1966 r.; M. Chmielowiec, *Wyrok bez uzasadnienia*, „Gazeta Niedzielna", nr 25/934, 19 VI 1966 r.

[183] Szerzej na ten temat: *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006; *Milenium kontra Tysiąclecie – 1966*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007.

W okresie trwającej na prymasa nagonki Redaktor wyszedł z niezwykłą propozycją. Chciał mianowicie otworzyć łamy pisma na teksty kazań prymasa o charakterze społeczno-politycznym, tak by rzesze Polaków w kraju i za granicą miały szanse się z nimi zapoznać. W obliczu trawającej kampanii oszczerstw i cenzury miałoby to nie lada znaczenie. Ofertę tę Redaktor złożył listownie samemu bpowi Rubinowi[184]. Na łamach „Kultury" ukazywały się dokumenty pozyskiwane różnymi drogami, być może część z nich była przekazywana rzymkiemu koresponentowi właśnie dzięki tej propozycji złożonej przez Redaktora wprost do opiekuna emigracji.

Redaktor postanowił podjąć także temat wystosowanego w 1965 r. z okazji millenijnego jubileuszu listu polskiego episkopatu do biskupów niemieckich, które wywołało na krajowej scenie politycznej niemałe zamieszanie. Gest biskupów polskich Giedroyc oceniał jako posunięcie „doskonałe"[185]. Wobec jednak faktów zafałszowywania przez reżim treści tego dokumentu i znajdującej oddźwięk w społeczeństwie kampanii wytoczonej przeciwko Kościołowi[186], Redaktor uznał za konieczne opublikowanie pełnej wersji orędzia wraz z jego odpowiednim omówieniem[187]. Tekst ukazał się w 1966 r. w serii *Dokumenty* jako osobny tomik z przedmową Juliusza Mieroszewskiego[188]. Wydaje się, że opublikowanie pełnej wersji memorandum było inicjatywą w ówczesnej sytuacji niezwykle potrzebną. Co niestety znamienne, mimo nadchodzących incydentalnie słów uznania[189], Redaktor ubolewał nad brakiem zainteresowania wydanym tomem[190].

Artykuł wyjaśniający rzeczywisty przebieg wydarzeń i demaskujący fakty fałszowania w krajowej prasie tekstu orędzia oraz rozpowszechniania dyskredytujących hierarchię plotek

[184] Pisze tak: „Dosyć często dochodzą nas echa kazań Księdza Kardynała dotyczące zagadnień ogólnych czy nawet społecznych i politycznych. Czy nie byłoby wskazane ich wydanie drukiem? Zrobić tego w kraju nie można, wydać na Zachodzie w którymś z wydawnictw religijnych dałoby dowód do oskarżeń, że stało się to z inicjatywy Kardynała. Gdybym dostał teksty to podjąłbym się ich wydania. Ponieważ „Kultura" bardzo często publikuje teksty otrzymane różnymi drogami nie tylko z Polski, ale nawet ze Związku Sowieckiego władze warszawskie są do tego „przyzwyczajone" i nawet mają zbyt przesadne pojęcie o naszych możliwościach zdobywania materiałów. Ponieważ kazania były wygłaszane publicznie więc jest prawdopodobne że mógłbym teksty zdobyć kanałami bynajmniej nie kościelnymi. Byłbym wdzięczny Ekscelencji za ocenę tego projektu ewentualnie zbadanie czy takie wydawnictwo byłoby możliwie i celowe". AIL, KOR RED Rubin Władysław bp, List J. Giedroycia do bp. W. Rubina, 12 X 1964 r. Niestety nie zachowała się odpowiedź.

[185] AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 29 XII 1965 r.

[186] Szerzej na ten temat: P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.*, Warszawa 1994.

[187] Ponieważ ukazujące się w prasie wersje orędzia wydawały się „nieścisłe lub sfałszowane" zależało mu na zdobyciu autoryzowanej wersji. Z taką prośbą zwrócił się do ks. Antoniego Banaszaka, rektora seminarium polskiego w Paryżu. - AIL, KOR RED Banaszak Antoni, List J. Giedroycia do ks. A. Banaszaka, 21 XII 1965 r.

[188] *Dialog polsko-niemiecki w świetle dokumentów kościelnych*, wstęp J. Mieroszewski, Paryż 1966.

[189] Taką ocenę przesyłał m.in. Chmielowiec: „Był bardzo potrzebny i dobrze, że tak szybko wyszedł!" AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List M. Chmielowca do J. Giedroycia, 1 III 1966 r.

[190] *Ibidem*, List J. Giedroycia do M. Chmielowca, 6 III 1966 r.

ukazał się również w „religijnym" numerze „Kultury"[191]. Sytuację w Polsce, wytyczoną przeciw Wyszyńskiemu kampanię z powodu orędzia do biskupów niemieckich, oraz fakt uniemożliwienia papieżowi przyjazdu na obchody Tysiąclecia opisywał ks. Witold Broniewski (wówczas pracujący w Rzymie dla prasy szwajcarskiej i belgijskiej)[192]. W „Kulturze" ukazał się też artykuł o echach polskiego orędzia na terenie Niemiec[193].

Obrony prymasa podjął się Londyńczyk. Pisał np.: Wyszyński „jest nie tylko dostojnikiem Kościoła, lecz również reprezentuje niewspółmiernie większy odłam społeczeństwa niż Gomułka"[194] a „doktrynalny ateizm i walka z religią są niezgodne z postawą humanistyczną."[195] Bronił też prymasa, przed prezentowaniem go w roli „filaru orientacji proniemieckiej"[196]. Podjął się także niejako obrony Kościoła przed „modnymi" na Zachodzie ateistycznymi atakami propagandy antykościelnej[197]. Mieroszewski podejmował w swoich artykułach temat konkurencyjnych wobec kościelnych obchodów tysiąclecia organizowanych przez partię[198].

Redakcja zamieściła odezwę biskupa Bolesława Kominka do kapłanów z 11 lipca 1966 r. w sprawie udziału w organizowanych przez państwo uroczystości i budowy pomnika Jana XXIII. Dokument miał być świadectwem stosunku władzy ludowej do Kościoła w Polsce.[199].

Charakterystyczne jednak, że na łamach „Kultury" nie znajdziemy w zasadzie okazjonalnych, pomnikowych tekstów zainspirowanych rocznicą. Dla Redaktora „Kultury" Millenium było okazją sprzyjającą bilansowaniu historii państwa polskiego, jak również prowokowaniu dyskusji o sytuacji Kościoła w kraju, duszpasterstwie emigracji, itd. Celem wywoływanych sporów nie było jednak tylko toczenie czczych dysput lecz przygotowanie gruntu pod konkretne kroki w przyszłości: wytyczenie celów i programu działania.

Tekstem zasadniczym miał być artykuł Mieroszewskiego, pod wiele mówiącym tytułem *Tysiąc lat i co dalej*. Wychodząc od punktu obchodów millenijnych autor dokonywał podsumowania dziejów państwa. Co gorsza według publicysty tysiącletni bilans polityczny państwa nie przysparzał powodów do radości. Straty terytorialne pochowały sny o idei

[191] S. Mackiewicz, *Zapiski z kraju niewoli,* „Kultura" 1966, nr 3.
[192] J. Mikorski, [W. Broniewski], *Watykan a świat komunistyczny,* 1966, nr 6, s. s. 105 – 114.
[193] S. W. Kozłowski, *Przegląd niemiecki,* 1966, nr 7/8, s. 96-101.
[194] J. Mieroszewski, *Polsko-francuskie metamorfozy*, „Kultura" 1967, nr 11, s. 12.
[195] Londyńczyk [*Idem*], *Kronika angielska*, „Kultura" 1967, nr 9, s. 98.
[196] *Idem, Kronika angielska,* 1966, nr 9, s. 46.
[197] *Idem, Kronika angielska,* 1966, nr 7/8, s. 90.
[198] *Idem, Polityka wyrzeczeń*, „Kultura" 1966, nr 6, s. 83-85.
[199] W liście tym bp Kominek przestrzegał przed narażającym jedność Kościoła udziałem w imprezach organizowanych pod pozorem czczenia tysiąclecia chrztu przez tzw. postępowe katolickie środowiska i pod egidą Urzędu ds. Wyznań. Biskup stwierdzał, że władze zakazują budowy kościołów, a angażują się w stawianie pomnika. – *Odezwa Arcybiskupa B. Kominka do księży*, „Kultura" 1966, nr 10, s. 90-93.

jagiellońskiej. Najdotkliwszą chyba jednak sprawą był fakt, że polskie państwo nie zbudowało sobie poprawnych relacji z sąsiadami – było zaledwie buforowym państwem w systemie sowieckim. Mieroszewski stawiał pytania o „program na państwo", zarzucając, że „we wszystkich obchodach millenijnych trudno dopatrzyć się renesansu Polski jako państwa historycznego". Nie wystarczy „wieczne deklamowanie o Polsce walczącej i o niepodległości", brakuje wizji, trzeba mieć „świadomość celu i dróg"[200].

W lipcu 1966 r. natomiast nadszedł do redakcji artykuł, który można uznać za właściwy początek religijnej publicystyki Pospieszalskiego na łamach „Kultury" [201]. Po niedawnym sprzeciwie wobec zbyt nieprawomyślnych, jego zdaniem, rozważań Mieroszewskiego, teraz sam wystąpił ze zdecydowanie krytycznym wobec kościelnych instytucji tekstem[202]. W swym artykule skrytykował prowadzoną przez Kościół politykę, zarzucając mu m.in. nie wykorzystywanie swej siły negocjacyjnej (realizowanej np. w ramach Komisji Mieszanej) w walce o sprawy inne niż *stricte* własne interesy wyznaniowe. Wskazując na chwalebny fakt wystosowania przez polski episkopat orędzia do biskupów niemieckich w 1965 r., który „niesamowicie podniósł autorytet Kościoła", jednocześnie wypunktował polskich hierarchów za brak podobnego, pojednawczego gestu wobec przedstawicieli Cerkwi[203].

Wydaje się, że po tym tekście Giedroyc dostrzegł wreszcie w Pospieszalskim potencjalnego komentatora polityki Kościoła dla „Kultury". Dlatego próbował wysondować jego stanowisko w sprawie linii prymasa. Odpowiedź publicysty mogła zadowolić Redaktora[204] jednak nie był on wcale skłonny rozwijać swoich rozważań o bieżących wydarzeniach religijno-społecznych na łamach „Kultury". We współpracy nastąpiła kolejna ponad dziesięcioletnia przerwa. Brak również zachowanej korespondencji z tego okresu.

---

[200] J. Mieroszewski, *Tysiąc lat i co dalej*, 1966, nr 7/8, s. 9; Polemizował z Mieroszewskim: L. Mitkiewicz, *List do redakcji*, 1966, nr 9, s. 159-160.

[201] A. Pospieszalski, *Polityka, Kościół, Ewangelia*, „Kultura" 1966, nr 9, s. 99-108.

[202] Pospieszalski dając wyraz swojej lojalności wobec hierarchii wysłał uprzednio tekst do wiadomości biskupowi Rubinowi: „hierarchia powinna być lojalnie informowana o poglądach świeckich katolików". (AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List A. Pospieszalskiego do J. Giedroycia, VII 1966 r.) Ówczesny duszpasterz polskiej emigracji uznał jednak treść tekstu za niezgodny z doktryną i sprzeciwił się publikacji. Pospieszalski mimo to nie zrezygnował z druku swoich rozważań. Wybór miejsca padł w sposób oczywisty na „Kulturę". W odróżnieniu od biskupa, Giedroyc rzecz jasna uznał, że artykuł „jest zbyt łagodny". (AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List J. Giedroycia do A. Pospieszalskiego,17 VII 1966 r.)

[203] AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List A. Pospieszalskiego do J. Giedroycia, 13 VIII 1966 r.

[204] Pospieszalski odpowiadał Redaktorowi: „Polityka kardynała jest psychologicznie zrozumiała. Jest takim powojennym Piłsudskim i jego polityka *mutatis mutandis* ma wszystkie zalety i wady polityki Marszałka. Jest to znakomity taktyk bez żadnej koncepcji strategicznej. Ma wizję, ale wizję w dużej mierze wczorajszą. Bardzo kocha Polskę, więcej bodaj niż Kościół, choć nie do tego stopnia by wysiadł na jakimś przystanku. Powstaje pytanie czy polscy biskupi są czymś więcej niż grupą pułkowników?". *Ibidem*, List A. Pospieszalskiego do J. Giedroycia, 20 VIII 1966 r.

Co ciekawe nie zaproponował żadnego artykułu na temat Millenium mieszkający już od kilku lat na emigracji, wywodzący się ze środowisk katolickich, Dominik Morawski[205]. Nie wziął więc również udziału w religijnej ankiecie, która była doskonałą okazją zaprezentowania swych poglądów i debiutu w „Kulturze".

Kardynalnym zarzutem wobec „Kultury" było oskarżenie o pomijanie wydarzeń religijnych czy obchodów Millenium[206]. Należy jednak podkreślić, że na łamach pisma ukazywały się takie omówienia i relacje[207]. Nie było jednak zamierzeniem Redaktora prowadzenie na łamach „Kultury" kronikarskiego rejestru wszystkich organizowanych na emigracji i w kraju okołomillenijnych wydarzeń.

W tym okresie ponownie ściślejszą współpracę nawiązał z „Kulturą" Herling-Grudziński, najpierw od 1966 r. jako włoski korespondent, a od czerwca 1967 przyjeżdżając regularnie do Maisons-Laffittes i opracowując z Redaktorem zasadniczą linię pisma. Pisane przez niego teksty często podpisywane były jako „redaktor" lub „redakcja"[208]. W kwestiach religii i Kościoła z Giedroyciem łączył Herlinga-Grudzińskiego niewątpliwie sceptycyzm wobec polskiego katolicyzmu (szczególnie dobrze uwidocznionego w okresie dwudziestolecia międzywojennego: aintelektualnego, upolitycznionego, związanego z endecją). Z racji zainteresowań historią chrześcijaństwa, a także ze względu na miejsce zamieszkania pisarza (Neapol) często bywał on również w Rzymie, gdzie utrzymywał liczne kontakty, również w środowiskach okołokościelnych. Redaktor konsultował z nim sprawy dotyczące artykułów dotykających religii, Kościoła, papieża, ale także był on pośrednikiem „Kultury" –

[205] Próbował swoich szans już w 1957 r., kolejna nieudana próba miała miejsce w 1964 r. (z tekstem o środowiskach katolickich) a następny list wysłał dopiero w 1969 r.

[206] Co ciekawe w tym samym numerze co ankieta ukazał się list czytelniczki, Zofii Popiel Cimachowicz, która ubolewając na brak interesujących ją artykułów na tematy religijne, postanowiła wymówić prenumeratę „Kultury". – Z. Popiel-Cimachowicz, *List do redakcji,* „Kultura" 1965, nr 7/8, s. 238-239.

[207] W dziale *Komunikaty* a począwszy od nr 11/66 także w nowej rubryce *Wydarzenia miesiąca* ukazywały się relacje z millenijnych wydarzeń Kościoła na świecie i w Polsce. Były to m.in. noty o działalności Komitetów Obchodów Millenijnych, uroczystościach, fragmenty kazań prymasa Wyszyńskiego czy obchodach tysiąclecia w Londynie (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1966, nr 11; o zakończeniu obchodów Millenium i o kazaniu prymasa; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1966, nr 12, s. 99-101., a nawet o obchodach łódzkich które wyjątkowo zostały zorganizowane dopiero w w 1967 r. (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1967, nr 9, s. 147.) W marcowym numerze „Kultury" z 1967 r. pod zbiorczym tytułem Nowojorskie Millenium znalazły się trzy relacje z wielkiej sesji naukowej – zjazdu polskich i polskiego pochodzenia naukowców – zorganizowanej z okazji obchodów i poświęconej Millenium przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce w siedzibie uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, w listopadzie 1966 r. – D. I. Bieńkowska, *Gaude Mater Polonia*, „Kultura" 1967, nr 3, s. 100-102, S. Bóbr-Tylingo, *Zjazd nowojorski*, ibidem, s. 102-104; A. Iwańska, *Nowojorskie milenium*, ibidem, s. 104-109; Ukazały się m.in. relacja na temat uroczystości w Londynie (M.L.D., *W oczach Londynu*, 1966, nr 9, s. 71-77), jak również relacja o obchodach w Paryżu. (Paryżanin, *Kronika francuska*, 1966, nr 7/8, 101-104) W tym samym numerze ukazały się trzy listy polemiczne wobec artykułu Paryżanina o obchodach millenijnych: Ks. Z. Bernacki, *List do redakcji*, 1966, nr 9, s. 153-155; M. Czarnecki, *List do redakcji*, ibidem, s. 155-156; W. Grochowski, *List do redakcji*, ibidem, s. 156-157.

[208] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 2, Warszawa 2014, s. 235.

najpewniejszym i najbardziej zaufanym w tym kręgu – z ludźmi związanymi z Kościołem (nie zmieniło tego nawet późniejsze zaangażowanie do współpracy watykańskiego korespondenta – Dominika Morawskiego). Herling-Grudziński często też sam zabierał głos w sprawach Kościoła. Bieżące komentarze dotyczące wydarzeń w polskim Kościele, często ustalane z redaktorem, zamieszczał w ukazującym się regularnie od 1971 r. na łamach „Kultury" *Dzienniku pisanym nocą*. Komentarze te, co trzeba podkreślić zajmowały stosunkowo niewiele miejsca, najczęściej ukazywały się w sytuacjach wymagających zdaniem Redaktora omówienia i zabrania głosu.

W tym okresie Redaktor coraz bardziej krytycznie postrzegał linię przyjętą przez polski Kościół. „Kultura" bardzo ostro krytykowała Kościół za przemilczanie przez biskupów w 1968 r. antysemickich wątków wydarzeń marcowych[209]. Redaktor nie szczędził gorzkich słów[210]. Do Miłosza pisał wówczas: „Nawet Kardynał Wyszyński w swoim ostatnim wystąpieniu [mowa o kazaniu z 30 marca 1968 r. w Warszawie – przyp. MPG] bardzo dobrym zresztą i odważnym, to zagadnienie całkowicie pomija"[211]. Zarzut milczenia na łamach pisma zaś podnoszono nawet do oskarżenia o milczące przyzwolenie[212]. Józef Czapski pisał m.in.: „W odezwie Prymasa piętnującego bicie młodzieży, bezprawie zarządzeń, kłamstwo prasy, nie ma jednego słowa o jawnie antysemickim charakterze tej ostatniej akcji rządowej. Czyżby nawet kardynał Wyszyński, którego głos znaczy więcej niż jakikolwiek inny głos w Polsce czuł się zmuszony zrobić ustępstwo na rzecz tego odłamu społeczności katolickiej, który jest tradycyjnie wrogi Żydom?"[213]

Stosunek Kościoła do nie zanikającego w polskim społeczeństwie zjawiska antysemityzmu było dla Redaktora istotną sprawą. Gdy w 1957 r. ogłoszono na łamach „Kultury" ankietę o antysemityzmie, istotną wypowiedź sformułowała Maria Czapska[214]. Pisarka zwracała bowiem uwagę na zasadnicze dla formowania postaw społecznych znaczenie stanowiska Kościoła rzymskokatolickiego. Jej przesłanie pozostawało aktualne mimo upływu wielu lat: „Oby polska hierarchia pamiętała, że nic nie zyskało Kościołowi tyle ogólnego szacunku i uznania w świecie w ciągu ostatniego stulecia, co jego bezkompromisowe

[209] Szerzej o stanowisku Kościoła wobec wydarzeń Marca 1968 r. zob.: *Kościół i środowiska katolickie wobec Marca* [w:] J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; s. 633-710; A. Dudek, *Rola Kościoła katolickiego w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

[210] A. Michnik, *Spotkania z Giedroyciem* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.

[211] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op.cit*, s. 167, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 22 III 1968 r.

[212] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 2, s. 328, 336.

[213] J. Czapski, *Biej Żidow spasaj Rassjiu*, „Kultura" 1968, nr 5, s. 47.

[214] K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.s. 70.

stanowisko, w niektórych przynajmniej krajach, w obronie Żydów przed hitlerowską eksterminacją”[215].

Do współpracy w ramach działu religijnego „Kultury” pod koniec lat sześćdziesiątych Redaktor próbował zachęcić byłego publicystę „Tygodnika Powszechnego”, orientalistę, profesora Katolickiego Uniwersytetu w Leuven, Wojciecha Skalmowskiego, pisząc: „trzeba wreszcie dopingować tak leniwą myśl polską”[216]. W jednym z kolejnych listów, z 1969 r. Redaktor stwierdzał, że: „rozpoczyna wojnę z kościołem”, i że choć to dosyć ryzykowne „to już najwyższy czas by zacząć wietrzyć ten dosyć obskurancki odcinek polskiej rzeczywistości”[217]. Skalmowski jakkolwiek pozytywnie oceniał dział o religii, mając świadomość pracy na katolickiej uczelni nie był zbyt chętny do „prowadzenia wojen z religią”[218].

Redaktor „Kultury” (mniej więcej od połowy lat sześćdziesiątych) pozostawał w kontakcie z wyjeżdżającym co jakiś czas na Zachód Andrzejem Micewskim. Darzył zaufaniem jego ogląd sytuacji, korzystał też z tekstów i not przygotowywanych w sprawach kościelnych i katolickich. Gdy Micewski postanowił poświęcić się publicystyce historycznej (a szczególnie opisywaniu spraw katolickich) redaktor uznał to posunięcie za doskonałe, słuszne i potrzebne. Zapewniał, że dzięki temu publicysta ugruntuje swoją pozycję na emigracji[219]. Redaktor zapewne miał również na uwadze dział religijny „Kultury” licząc na zyskanie wreszcie stałego i odpowiedniego autora od spraw kościelnych. Linia prezentowana przez Micewskiego rokowała owocną współpracę. Redaktor wykazywał duże zainteresowanie wydaniem jego książki o środowiskach katolików świeckich oraz biografii prymasa Wyszyńskiego[220].

Artykuł Jana Krajewskiego[221] jaki się ukazał na początku 1970 r. wydawał się dobrze ilustrować poglądy Redaktora. Szczególnie w ocenie prymasa Wyszyńskiego: „nie brak mu hartu ducha odwagi i wytrwałości, ale jest zapatrzony w tradycje, brak [mu] poczucia rzeczywistości i zmysłu przewidywania”, to „integrysta”, „arbiter”, „nacjonalista”[222]. Zdaniem

[215] Redakcja, *Problem antysemityzmu. Ankieta „Kultury”*, „Kultura” 1957, nr 1/2, s. 79. Nawiązując po latach do wyników ankiety , w których część czytelników winą za utrwalanie antysemityzmu obarczało Kościół rzymskokatolicki, Czapska pisała z satysfakcją o inicjatywie papieża Jana XXIII i zniesieniu z modlitwy wielkopiątkowej określenia: „wiarołomni Żydzi”. Pisała: „naprawił tym odwieczną niesprawiedliwość wyrządzona Izraelowi”. – M. Czapska, *Próby zbliżenia*, Kultura” 1962, nr 1-2, s. 47.

[216] AIL, KOR RED, Skalmowski Wojciech, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, 12 XII 1968 r.

[217] *Ibidem*, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, IV 1969 r.

[218] *Ibidem*, List W. Skalmowskiego do J. Giedroycia, 28 VIII 1971 r.

[219] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 3 VII 1969 r.

[220] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 2 VI 1975. Książki ostatecznie nie ukazały się pod szyldem Instytutu Literackiego, czego Micewski poniewczasie bardzo żałował . Szerzej na ten temat w rozdziale Lata 1976-81 (Kultura a środowiska katolików świeckich)

[221] Prawdopodobnie był to pseudonim przyjęty przez Andrzeja Micewskiego.

[222] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 2, s. 393.

Andrzeja S. Kowalczyka Giedroyc widział prymasa jako „człowieka minionej epoki, niezdolnego do postrzegania społeczeństwa w kategoriach pluralistycznych”[223].

Po wydarzeniach grudnia 1970 r. Redaktor próbował zorganizować międzynarodową akcję solidarności[224]. Podnosił potrzebę zorganizowania na emigracji funduszu strajkowego lub choćby symbolicznej formy wsparcia dla polskich robotników. M.in. Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu podsuwał myśl m.in. zainicjowania w polskich kościołach na Zachodzie nabożeństw żałobnych za ofiary Grudnia, zainspirowania duchownych do wygłaszania kazań w których podejmowano by wątki robotnicze i sprawy socjalne[225]. W 1971 r. w Instytucie Literackim w serii Dokumenty wydano tom *Poznań 1956 – Grudzień 1970* z kroniką wydarzeń grudniowych, fragmentami wypowiedzi hierarchów katolickich, w tym prymasa oraz bpa Rubina związanych z wystąpieniami robotniczymi[226]. Bezskutecznie zabiegał też o listę zabitych robotników, którą chciał opublikować w „Kulturze”[227].

Giedroyc zarzucał polskiemu Kościołowi ignorowanie problematyki socjalnej i gospodarczej, wybiórcze postrzeganie polskiego społeczeństwa przez pryzmat wsi z całkowitym pominięciem spraw robotników. Wskazywał na wymowne milczenie polskiego duchowieństwa w sprawie wydarzeń marcowych, grudniowych, braci Ryszarda i Jerzego Kowalczyków[228]. Wyliczał błędy polskiego Kościoła: „Nie było głosu Kościoła w grudniu w obronie robotnika, nie było przy agresji na Czechy, nie było przy kampanii syjonistycznej, nie było przy sprawie Kowalczyków. […] Od trzech lat staram się by wydostać listę zabitych w wypadkach grudniowych, wiem że duchowieństwo taką listę zrobiło. Dlaczego jej nie publikować?!” Stwierdzał też wówczas: „Nie można wymagać od Kościoła by był w czołówce walki z reżymem, ale Kościół (a te ambicje kard. Wyszyński podkreśla na każdym kroku) powinien być sternikiem i dawać kierunkowe”[229]. Także w początkach 1975 r. Giedroyc przeczuwając nowy wybuch społeczny, krytykował środowiska katolickie za brak zainteresowania sprawami problematyką społeczną i gospodarczą[230].

---

[223] *Ibidem*, s. 394.

[224] M. Ptasińska-Wójcik, *Reakcja paryskiej „Kultury” na polski grudzień ‘70* [w:] *„Intelektualiści polscy milczą zupełnie”. Grudzień 1970 - styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2016, s. 76. Szerzej o stanowisku Kościoła wobec wydarzeń Grudnia 1970 r. zob.: J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 r. w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały” 2006, t. 7, s. 307-320.

[225] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *op.cit,* s. 353, List J. Giedroycia do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 1971.

[226] *Poznań 1956 – Grudzień 1970*, [oprac. E. Wacowska], Paryż 1971.

[227] J. Giedroyc, *Autobiografia*…, s. 224; M. Ptasińska-Wójcik, *Reakcja paryskiej „Kultury”…,* s. 81.

[228]AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.

[229]*Ibidem*.

[230] M. Tyrchan, *op.cit.*, s. 130.

Połowa lat siedemdziesiątych to moment, w którym Redaktor zacieśnił współpracę z Marią Winowską[231], mieszkającą na stałe we Francji katolicką pisarką, autorką nie tylko biografii świętych, ale również historii prześladowań Kościoła za żelazną kurtyną, publikującą pod różnymi pseudonimami. Winowska była dość wpływową, choć stojącą nieco na uboczu postacią blisko związaną z Kościołem[232]. Dzięki swym szerokim międzynarodowym kontaktom w kręgach świeckich i duchownych, wspomagała Wyszyńskiego podczas wszystkich jego podróży do Rzymu i prowadziła jego nieoficjalny zagraniczny sekretariat. Słusznie zyskała też sobie miano „tajnej ambasadorki" prymasa[233]. Choć drogi Winowskiej i Giedroycia skrzyżowały się jeszcze przed wojną, a na łamach „Kultury" ukazywały się recenzje jej książek, na łamach „Kultury" była w zasadzie nieobecna[234]. Miała jednak wielki udział w dostarczaniu Redaktorowi materiałów dotyczących polskiego Kościoła[235]. Można nawet powiedzieć, że pełniła rolę poufnego łącznika pomiędzy prymasem a „Kulturą" i wtajemniczała Giedroycia w kuluary wielu bieżących spraw Kościoła.

Mimo, że wywodziła się z przedwojennego, liberalnego kręgu katolików tworzących Verbum, to przecież jej ocenom niejednokrotnie bliżej było do twardego stanowiska ludzi Kościoła. Doceniając zatem sukcesy pisarskie i organizacyjne, szerokie międzynarodowe kontakty i zręczność w poruszaniu się w środowisku księżowskim Winowskiej, Redaktor obawiał się reprezentowanego przez nią modelu religijności. Być może stąd też wynikała jej nieobecność na łamach „Kultury"[236].

W omawianym okresie na łamach pisma pojawił nowy autor: Dominik Morawski, były działacz Stronnictwa Pracy, współpracownik „Tygodnika Warszawskiego" i współzałożyciel Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej, który od 1963 r. na stałe znalazł

[231] Zachowała się korespondencja Giedroycia z Winowską z lat 1970–1989. Z tego materiału wynika jednak, że utrzymywali w tym okresie, a nawet można przypuszczać w okresie wcześniejszym) kontakt telefoniczny i osobisty.

[232] Dość wspomnieć, że to m.in. jej (i o. Bocheńskiego) działania doprowadziły do kościelnego potępienia przez papieża Piusa XII pisma „Dziś i Jutro" oraz książki „Zagadnienia istotne" Bolesława Piaseckiego.

[233] Winowska miała duży udział w przygotowaniu tekstów listów millenijnych adresowanych do episkopatów świata, co niestety jest dość powszechnie nieznane, lub pomijane jako poboczny wkład. Z relacji samej Winowskiej wynika co najmniej, że redagowała te dokumenty wraz z biskupem Kominkiem.

[234] Winowska publikowała w różnych pismach, m.in. w „Documentation Catholique", „Esprit", „Études", w londyńskich „Wiadomościach", przez jakiś czas w „Tygodniku Powszechnym". W „Kulturze" zaś ukazał się jedynie jeden artykuł.

[235] Przekazywała materiały do druku w „Kulturze" uzyskane od prymasa, przez bpa Wesołego, przebywających w Rzymie biskupów, m.in. Wojtyłę. To dzięki niej w „Kulturze ukazał się m.in. wywiad z szefem Urzędu do Spraw Wyznań, Kazimierzem Kąkolem. Przekazywała również w drugą stronę – publikacje, numery „Kultury", książki, oraz opinie i sugestie redaktora.

[236] Szerzej zob.: M. Przybysz-Gralewska, *Dyskretna ambasadorka Kościoła w korespondencji z Redaktorem paryskiej „Kultury". Maria Winowska i Jerzy Giedroyc* [w:] *Paryż, Londyn, Monachium Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej. III Wybitne postacie kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok-Warszawa 2021, s. 597-601.

się na emigracji[237] i zyskując w 1971 r. obywatelstwo włoskie pracował dla tamtejszych mediów. W „Kulturze" jego pierwsze teksty ukazały się w dziale *Listy do redakcji*[238].

Początkowo nie zanosiło się też na nawiązanie owocnej kooperacji[239]. Morawski podjął bowiem też polemikę ze stanowiskiem „Kultury" w sprawie duszpasterstwa emigracji (wyrażonym m.in. w artykule ks. Andrzeja Woźnickiego i specjalnym komentarzu redakcji[240]), broniąc decyzji prymasa Wyszyńskiego o objęciu opieki nad emigracją po śmierci bpa Gawliny. W jego ocenie było to przywrócenie należnych praw i przejawem „normalizacji stosunków miedzy Watykanem a episkopatem w kraju"[241]. Tymczasem dla Giedroycia kwestia uzależnienia emigracyjnych księży od struktur krajowych była jednym z kardynalnych błędów polityki polskiego prymasa. W odpowiedzi autorowi polemiki zarzucono „bezkrytyczne przyjmowanie dzisiejszego stanu rzeczy i brak refleksji obiektywnej nad rzeczywistymi zadaniami polskiej emigracji"[242]. Do sprawy roli pracy duchowieństwa wśród polskiej emigracji niejednokrotnie wracano na łamach „Kultury"[243].

---

[237] Inicjatywa nawiązania kontaktów wyszła od Morawskiego, jego pierwszy zachowany list do Giedroycia pochodzi z 1957 r., a więc z okresu, gdy dziennikarz jeszcze mieszkał i pracował w kraju. Szerzej o współpracy D. Morawskiego z „Kulturą": M. Przybysz-Gralewska, *Bez namaszczenia nie tylko o religii. Korespondencja red. Jerzego Giedroycia i Dominika Morawskiego watykańskiego współpracownika paryskiej „Kultury" 1973–1987* [w:] *Powrześniowa* emigracja *niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016.

[238] D. Morawski, *List do redakcji*, „Kultura" 1963, nr 5, s. 158-159.

[239] W nadesłanych przez Morawskiego propozycjach publikacji Giedroyc wskazywał na zbyt ortodoksyjny sposób myślenia i styl „podobny do całej katolickiej prasy na zachodzie". Szerzej zob.: M. Przybysz-Gralewska, *Bez namaszczenia*….

[240] A. Woźnicki, *Kościelne zagrożenie emigracji*, „Kultura" 1970, nr 3. W odredakcyjnym komentarzu pod tekstem ks. Woźnickiego, krytykowano „nieszczęśliwą inicjatywę kardynała Wyszyńskiego", owocującą zadrażnieniami i nieporozumieniami, sytuacja zmuszała „księży przyjeżdżających z kraju do przesadnej czasem neutralności, graniczącej często ze współpracą czy propagandą na rzecz PRL". Następcą arcybiskupa Gawliny powinna zostać zatem osoba spoza kraju. Zob. także: A. Woźnicki, *W poszukiwaniu księdza polonijnego*, 1970, nr 10, s. 83-84.

[241] List nie zachował się, a w numerze zamieszczono jedynie fragmenty opatrzone komentarzem redakcji. „Kultura" 1970, nr 6, s. 158-159.

[242] *Ibidem*.

[243] Stanowisko Redakcji wyrażał tekst Mieroszewskiego: Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Kronika angielska*, „Kultura" 1966, nr 12, s. 68-69. Lub choćby w tekście omawiającym Polonię australijską, padły słowa, które podzielał Redaktor: „Dobry polski ksiądz więcej zrobi dla polskości niż wszystkie organizacje i Domy Polskie do kupy wzięte". – A. Chciuk, *Jak żyjemy?*, 1966, nr 12, s.; czy w opracowaniu ks. Józefa Grochota, redemptorysty prowincji duńskiej, nast. związanego z PMK we Francji, który publikował w „Kulturze", z obawy o opinię bpa Rubina pod pseudonimami: Ks. V. Jurik [J. Grochot], *Kościół wobec emigrantów*, „Kultura" 1970, nr 1/2, 182-188; AIL, KOR RED, Grochot Józef, List ks. J. Grochota do J. Giedroycia, 19 XI 1969 r. W „Kulturze" opublikował ponadto: J. St. Podborski [J. Grochot], *Interesujące wydawnictwo*, 1969, nr 4, s. 150-153; S. Kubalski [J. Grochot], *Katolicy świeccy kontestują*, „Kultura" 1969, nr 7/8, s. 118-124. Dopisek redakcji pod jednym z artykułów wyrażał stanowisko Redaktora w tej sprawie: „Zaniedbano rolę Kościoła wśród emigracji, gdzie na wielu terenach parafia jest główną, jeśli nie jedyną więzią społeczną, zaniedbano Afrykę, Amerykę Południową czy Azję, gdzie w swoim czasie np. w Wietnamie było olbrzymie pole do działania dla polskich misjonarzy. Winę tu ponosi również polska hierarchia kościelna, ograniczająca się do wąsko pojętego terytorium polskiego". – R. Królikowski, *Polski misjonarz wśród Hotentotów*, „Kultura" 1967, nr 6, s. 11-15. [Komentarz Redakcji pod tekstem]. Rafał Habielski powołując się na świadectwa m.in. bpa Wesołego, stwierdził, że Mieroszewski mylił się obawiając się „konfliktu między patriotyzmem a katolicyzmem", bo Kościół mimo zmian pokoleniowych „zachował cechy instytucji zaświadczającej polską tożsamość i przypominającej o przeszłości". – R. Habielski,

Morawski wykazał się jednak dużą determinacją w chęci nawiązania współpracy z „Kulturą". Swoim zwyczajem Redaktor już niebawem powierzył mu „zadania". Jednym z pierwszych było zorganizowanie zbiórki na rzecz ofiar Grudnia'70 i zainspirowanie zwierzchnika polskiej emigracji biskupa Władysława Rubina do objęcia patronatu nad akcją. Zebrana kwota miałaby być przekazana prymasowi Wyszyńskiemu[244]. Mimo, że z pomysłu nic nie wyszło – bp Rubin ostatecznie się wycofał – zaangażowanie Morawskiego i jego watykańskie znajomości najwyraźniej wydały się Redaktorowi potrzebne i perspektywiczne.

W pierwszym opublikowanym na łamach pisma artykule[245] Morawski dokonał bilansu sytuacji polskiego Kościoła. Co charakterystyczne dla jego narracji bardzo wyraźnie wyczuwalny był ton sympatii i uznania dla linii postępowania prymasa Wyszyńskiego. Giedroyc nie podzielając tych opinii sugerował w przyszłości głębiej przepracować poruszane tematy[246].

Na stałe Morawski zagościł w „Kulturze" jako autor *Korespondencji z Rzymu*[247]. Pomysł i tytuł rubryki wyszły od samego Morawskiego[248]. Pierwsza ukazała się już w piątym numerze z 1973 r., a od początku 1974 r. korespondencje pojawiały się już regularnie.

Początkowo Morawski wydawał się idealnym kandydatem na eksperta od spraw religijnych, którego Redaktor od tak dawna poszukiwał. Zdawał się dokładnie wypełniać zamówienia i instrukcje. Obecność watykańskich relacji na łamach „Kultury", była Redaktorowi przydatna, zdawała zaprzeczać utrwalonemu już wrażeniu antyklerykalizmu pisma. Na podstawie listów Redaktora do Morawskiego z tego okresu sądzić można, że Redaktor dużo sobie obiecywał po tej współpracy[249]. Ponieważ Chmielowiec, twórca religijnej rubryki, po objęciu posady redaktora naczelnego „Wiadomości" z oczywistych przyczyn zaniedbał pisanie do „Kultury", Redaktor liczył, że prócz watykańskich korespondencji Morawski będzie chciał ten dział kontynuować, omawiając ważniejsze problemy nurtujące

Życie społeczne i kulturalne emigracji, s. 124; Por. *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989*, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walenwander, Lublin 1991; S. Wesoły, *Łączy nas kultura chrześcijańskiej Polski*, Londyn 1996.

[244] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 2 I 1971 r.

[245] D. Morawski, *Kościół po rewolucji grudniowej*, „Kultura" 1973, nr 4.

[246]Szczególnie krytycznie Giedroyc odniósł się do interpretacji linii Wyszyńskiego. zwłaszcza w kontekście spraw kościołów wschodnich: „ze strony Wyszyńskiego czy episkopatu nie ma najmniejszego zrozumienia tych spraw", a wskazując na ciężką sytuację mniejszości narodowych i wyznaniowych w kraju, stwierdził: „ten wąski nacjonalizm jest pod każdym względem szkodliwy". AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 2 II 1973 r.

[247] Cykl ten (w sumie ok. 90 tekstów) ukazywał się przez kilkanaście lat od 1973 do 1987 r.

[248] W liście z 5 kwietnia 1973 r. zasugerował, by jego drugi tekst na łamach „Kultury" ukazał się pod nazwą *Korespondencja z Wiecznego Miasta*. AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 7 VI 1973 r.

[249] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 12 IV 1973 r.

Kościół, by: „wpuścić trochę świeżego powietrza, nawet w sposób kontrowersyjny, do polskiego katolicyzmu”[250].

Pozyskiwane przez Morawskiego kontakty i podejmowane przezeń inicjatywy wydawały się bardzo obiecujące. W styczniu 1975 r. Morawski otrzymał oficjalne pisemne pełnomocnictwo jako korespondent „Kultury” przy biurze Stolicy Apostolskiej[251]. Redaktor wykorzystywał pozycję Morawskiego do weryfikacji mnogich informacji z dziedziny religijnej. A próśb takich było wiele.

Morawski bronił się jednak przed zaszufladkowaniem do spraw kościelnych licząc na sporą swobodę w kreowaniu swej pozycji. Przyjmując ofertę współpracy wyobrażał sobie, że wraz z obowiązkami zyskuje także prawa do dysponowania działem religijnym według swego uznania. Współpraca obfitowała zatem w konflikty i zaledwie dwa lata od jej rozpoczęcia doszło do poważnego, grożącego wręcz zerwaniem konfliktu, a zażeganego zapewne (jak w wielu późniejszych przypadkach) dzięki mediacji Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

Analizując zestawienie autorów religijnych „Kultury” w okresie 1958-1976, obok braku Winowskiej, najbardziej chyba znaczące jest zniknięcie Jana Tokarskiego. Przeważają jednak autorzy, którzy epizodycznie pojawiają się w rubryce religijnej albo w ogóle w „Kulturze”[252]. W tym czasie ukazał się jeden zaledwie tekst religijny o. Bocheńskiego (i to w dodatku przedruk z przedwojennego „Buntu Młodych”).

W zestawieniu częstotliwości ukazywania się w „Kulturze” tekstów o charakterze *stricte* religijnym w omawianym przedziale czasowym można zaobserwować dwa wyróżniające się okresy: pierwszy od 1958 do 1965 r., niskiej frekwencji tematyki religijnej (średnio 2-3 rocznie) i wzrostu od 1965 r. W sumie w latach 1958-1975 ukazało się 113 tekstów[253]. Obserwowany od 1965 r. wzrost uzasadniony był pojawieniem się w tym roku rubryki *O religii bez namaszczenia*. Najwięcej tekstów ukazało się w 1966 r. (tj. 24). Jednak to nie millenijny jubileusz był powodem tego wzrostu, a opublikowanie wyników religijnej

[250] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 14 VI 1973 r.

[251] AIL, KOR RED, List Jerzego Giedroycia do Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej z prośbą o akredytację Dominika Morawskiego jako korespondenta „Kultury”, 27 I 1975.

[252] M.in. Andrzej Chciuk opublikował dwa teksty, m.in. o duszpasterstwie na emigracji (w Australii). Pojawiły się dwa teksty Józefa Mackiewicza. Andrzej Vincenz opublikował dwa teksty – w tym o metropolicie Andrzeju Szeptyckim.

[253] W zestawieniu rocznym wyglądało to następująco: 1958 – 2, 1959 – 5 , 1960 - 4 , 1961 - 1, 1962 - 1, 1963 - 4 , 1964-3, 1965 – 8, 1966 – 24, 1967 – 2, 1968- 6, 1969 – 9, 1970 – 7, 1971 – 2, 1972 – 7, 1973 – 8, 1974 – 10, 1975-10 – Zestawienie dokonane w oparciu o analizę – J. Kowalik, *„Kultura” 1947–1957. Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946– maj 1959)*, Paryż 1959; M. Danilewicz Zielińska, *Bibliografia „Kultura” (1958–1973), „Zeszyty Historyczne” (1962-1973), działalność wydawnicza (1959–1973)*, Instytut Literacki, Paryż 1975; M. Danilewicz Zielińska, *Bibliografia „Kultura” (1974–1980), „Zeszyty Historyczne” (1974–1980), działalność wydawnicza (1974–1980)*, Instytut Literacki, Paryż 1981.

ankiety „Kultury". Wyjątkowy absolutnie w całej historii pisma numer 3/66 zawierał w sumie 16 tekstów religijnych. Kolejny wzrost nastąpił od 1973 r. wraz z pojawieniem się nowej rubryki – *Korespondencje z Rzymu,* które od następnego roku ukazywały się już regularnie (aż do 1987 r.), choć publikujący w tej rubryce Morawski nierzadko poruszał w niej szereg tematów włoskich, zaledwie z pogranicza tematyki watykańskiej.

Reasumując rozważania rozdziału wprowadzającego należy stwierdzić, że tematyka religijna początkowo ukazywała się na łamach „Kultury" nieregularnie. Zasadcznicza trudność dla Redaktora polegała na tym by znaleźć autora potrafiącego podejmować kwestie dotyczące spraw Kościoła i religii z pozycji niezależnych. Zarzuty o marginalizowanie tematu skłaniały go jednak do usilnych poszukiwań. Okresowo taką rolę spełniał Jan Tokarski, następnie Giedroyc wiązał duże nadzieje na poważniejszą współpracę z cenionym przez siebie o. Bocheńskim. Dopiero jednak nawiązanie kontaktów z Michałem Chmielowcem, a następnie Dominikiem Morawskim zaowocowało uruchomieniem na łamach „Kultury" religijnych rubryk. Nadal jednak zasadniczą linię pisma w sprawach Kościoła reprezentował głównie Juliusz Mieroszewski.

Podejmowana tematyka wskazywała na szeroki wachlarz zainteresowań Redaktora: od polityki Watykanu, poprzez działalność środowisk katolików świeckich, problemy nurtujące duszpasterstwo polonijne, sytuację Kościoła w okupowanej przez komunistów Polsce po *stricte* religijne tematy poruszone w ankiecie w 1965 r. Ponadto w 1953 r. w IL wydano specjalne Zeszyty Krajowe „Kultury" z obszernym omówieniem sytuacji Kościoła w Polsce oraz w 1966 r. tom z Orędziem do biskupów niemieckich. Warto zwrócić również uwagę na tom poezji duchownego, ks. Bonifacego Miązka, wydany przez IL w 1967 r.[254]

[254] B. Miązek, *Ziemia otwarta*, Paryż 1967.

ROZDZIAŁ II

„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1976 -1981

II. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju

Zmiany w Konstytucji PRL i narodziny opozycji demokratycznej

Polityka wyznaniowa ekipy Edwarda Gierka będąca kontynuacją laicyzacyjnych założeń poprzedników, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przybierała pozory łagodniejszej i nastawionej na rozwiązania pragmatyczne. Nacisk położony na propagandowe zbliżenie z Watykanem, rozmowy przedstawicieli władz z Episkopatem, czy regulacje kwestii własności kościelnych na Ziemiach Zachodnich miały budować w opinii społecznej przekonanie o poprawie stosunków Państwo-Kościół. *De facto* jednak kolejne pociągnięcia władz (jak próba zmonopolizowania kwestii wychowania młodzieży przez państwo poprzez uchwaloną w 1973 r. ustawę oświatową, przeciwko czemu Episkopat wznosił ostre protesty, czy wbrew oficjalnym deklaracjom dalsze ograniczenia budownictwa sakralnego, czy też próby nawiązania kontaktów z Watykanem ponad głową polskiego Kościoła), wykazywały, że pragmatyczna linia polityki wyznaniowej kierownictwa PZPR była tylko zakamuflowaną grą pozorów[255].

Redaktor przywiązywał znacznie większą wagę do stanowiska zajmowanego przez polski Episkopat w związku z procesem wyłaniania się opozycji demokratycznej. Zagadnienia krajowe zajmowały wówczas też więcej miejsca na łamach „Kultury"[256]. U zarania roku 1976 r. bardzo krytycznie oceniał linię polityki polskiego Kościoła. Pierwszą taką sprawą budzącą uzasadnione obawy było stanowisko wobec propozycji zmian w konstytucji.

Już w maju 1975 r. Sejm PRL podjął uchwałę o wprowadzeniu do konstytucji zasady socjalistycznego charakteru państwa, kierowniczej roli partii komunistycznej w państwie i

[255] Na temat relacji państwo – Kościół w tym okresie zob. m.in.: J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989*), Warszawa 2003; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006; A. Dudek, *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź" 1997, nr 7; R. Gryz, *Kierunki polityki wyznaniowej w dekadzie Edwarda Gierka*, „Glaukopis" 2016, nr 33, 286-306; A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do Spraw Wyznań 1970-1978*, Warszawa 2010, s. 51-65; A. Micewski, *Kościół – Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994; K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003; *Idem,* S. Bober, *Kościół w Polsce 1944-2007*, Poznań 2009; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019; R. Łatka, *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981*), „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1, s. 110-136.

[256] M. Tyrchan, *op.cit.*, s. 163.

sojuszu z ZSSR[257]. Episkopat zareagował trzema kolejnymi listami, pierwszym zaadresowanym do rządu z 25 listopada 1975 r., następnie 9 stycznia 1976 r. memoriałem do przewodniczącego Rady Państwa, i 26 stycznia 1976 r. wystosował dodatkowe uwagi do projektu (zostały one opublikowane w „Kulturze"[258]). Mimo protestów środowisk kościelnych i intelektualnych[259] 10 lutego 1976 r. Sejm PRL uchwalił zmiany w konstytucji. Jedynym skutkiem, który można przypisywać działaniom Kościoła, było wycofanie poprawki uzależniającej prawa człowieka od wypełniania przezeń obowiązków względem państwa[260]. W „Kulturze" opublikowany został w całości tekst listu Konferencji Episkopatu Polski do Henryka Jabłońskiego z 27 lutego 1976 r. odnoszący się do zmian w Konstytucji PRL[261].

Redaktor uważał, że działania Kościoła w tej kwestii były jednak niewystarczające. Pod koniec 1975 r. oceniał: „Boję się, że będę zmuszony znów wrócić do negatywnej roli politycznej polskiego episkopatu. Za dużo sobie obiecywałem po ewolucji Wyszyńskiego"[262].

W rubryce kościelnej „Kultury" nie znajdziemy jednak śladu tych obaw. Ogląd sytuacji Dominika Morawskiego znacznie różnił się od opinii Giedroycia. Z jego narracji jasno wynikało, że Kościół w PRL broni „nie tylko własnych interesów czy przywilejów, ale przede wszystkim chrześcijańskiej kultury narodowej"[263]. Publicysta podkreślał mocne akcenty w wypowiedziach hierarchów, obficie ilustrując swe teksty odpowiednio dobranymi cytatami z kazań prymasa, biskupa Ignacego Tokarczuka czy oficjalnych dokumentów wydanych przez Episkopat. Oceniając sytuację polskiego Kościoła, podkreślał, iż „jest diametralnie różna od sytuacji w innych demoludach", że reżimowi nie udało się narzucić biskupów głównie dzięki jego zaletom i zasługom – tzn. „spoistości episkopatu i solidnym strukturom kościelnym"[264]. Głosem Morawskiego „Kultura" podejmowała się zatem udowodnienia wbrew malkontentom, że stanowisko polskich biskupów było „twarde" i skuteczne[265]. Co znamienne Morawski lansował tezę o pełnej zbieżności dążeń i działań Kościoła polskiego z inicjatywami środowisk

[257] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła…*, s. 50-51; A. Micewski, *Kościół – Państwo…*, s. 59.

[258] *Pismo Konferencji Episkopatu Polski do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z 9 I 1976 r.* „Kultura" 1976, nr 5, s. 70-75; *Zastrzeżenia Episkopatu przedłożone Komisji Sejmowej 26 I 1976 r., ibidem*, s. 75-76.

[259] 5 XII 1975 r. 59 czołowych intelektualistów wystosowało list protestacyjny przeciwko zmianom powołując się m.in. na Deklarację Praw Człowieka ONZ i Akt Końcowy KBWE (m.in. z środowisk katolickich – S. Kisielewski, o. Jacek Salij, ks. Jan Zieja) – A. Micewski, *Kościół – Państwo…*, s. 59.

[260] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła…*, s. 50-51; A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 335.

[261] Biskupi wyrażali w nim swoje zaniepokojenie ograniczeniem suwerenności i poddania młodzieży wychowaniu świeckiemu, podnosili problematykę obrony praw człowieka, praw wolności religijnych, praw rodziny oraz praw Kościoła. – *Episkopat a zmiany Konstytucji*, „Kultura" 1976, nr 5, s. 69.

[262] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 XII 1975 r.

[263] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 1-2, s. 128-131.

[264] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 3, s. 92.

[265] *Ibidem*, s. 93.

intelektualnych. Wbrew tym uspokajającym wizjom o nieskazitelnej i słusznej linii prymasa, Redaktor pozostawał sceptyczny[266]. Tolerowanie twórczości Morawskiego wynikało zapewne ze świadomej chęci docenienia wysiłków Kościoła oraz udzielenia mu wsparcia[267]. Redaktor liczył jednak na krytyczniejsze omówienie sytuacji przez Andrzeja Micewskiego. Ten jednak wówczas pochłonięty swoimi sprawami wydawniczymi nie nadesłał opracowania.

Sprawy forsowanych zmian w Konstytucji PRL dotykał m.in. ostatni cykl kazań wygłoszonych (w latach 1974–1976) przez kard. Stefana Wyszyńskiego[268] w kościele św. Krzyża w Warszawie. Zdaniem Micewskiego tzw. *Kazania świętokrzyskie* (których oryginalne teksty ukazały się w Rzymie[269]) miały ogromne znaczenie społeczne, formułowały bowiem główne założenia Episkopatu w obronie praw Kościoła, człowieka i narodu oraz stanowiły rekapitulację nauczania Kościoła we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia[270]. Micewski kładł nacisk na fakt, że – prymas w swych wypowiedziach m.in. w styczniu 1976 r. odnosił się do prawa narodu do suwerenności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, i m.in. miał odciąć się od „odnowionego nacjonalizmu" co miało niebłahą wymowę wobec zorientowanych narodowo katolików[271]. Znaczenie *Kazań* zdawał się potwierdzać fakt, że władze pozwoliły sobie na zainicjowanie prowokacji, wynikiem której było wydanie ich sfałszowanej wersji. O odkryciu tego skandalicznego faktu donosiła m.in. „Kultura", a o sfabrykowaniu, wydrukowaniu i rozpowszechnianiu przez władze rzekomych tekstów prymasa Wyszyńskiego, w których myśli kardynała zostały przeinaczone w sposób mogący wzbudzać międzyśrodowiskowe konflikty i kontrowersje społeczne, przestrzegał czytelników Dominik Morawski[272]. Redaktor oceniał sprawę jako „bezdennie głupie posunięcie" władz, które nie może pozostać bez społecznego echa i zaważy na sytuacji wewnętrznej w kraju[273].

---

[266] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *Korespondencja*, vol. 3, *1976-1996*, red. W. Bolecki, Warszawa 2018, s. 14, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 29 I 1976 r.

[267] Nawet jeśli działania Episkopatu określał jako „niewydarzone protesty", to uważał, że „jednak jest pierwszym aktem odwagi w ciągu 30 lat istnienia PRL". – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 XII 1975 r.

[268] Wśród licznych prac poświęconych prymasowi Wyszyńskiemu warto wymienić np.: E. K. Czaczkowska, *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945-1981*, Warszawa 2018; *Eadem, Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; *Eadem, Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński jako przewodniczący Episkopatu Polski (1948-1981), próba całościowego spojrzenia*, „Glaukopis" 2023 nr 40, s. 270-304; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2007; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, Wrocław 2016.

[269] S. kard. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia. Warszawa, Kościół św. Krzyża (11-18 -25 I 1976)*, Rzym 1976.

[270] A. Micewski, *Kościół-Państwo…,* s. 58.

[271] *Ibidem*, s. 58-59.

[272] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 4, s. 72.

[273] AIL, KOR RED Brzeziński Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Brzezińskiego, 25 II 1977 r.

W kolejnym krytycznym momencie który miał miejsce po represjach tłumiących wystąpienia robotnicze z czerwca 1976 r., Kościół zareagował serią listów protestacyjnych. 19 lipca 1976 r. kard. Wyszyński wystosował pismo zaadresowane do Edwarda Gierka. Następnie 8 września 154 Konferencja Plenarna EP wydawała komunikat z apelem o zaniechanie represji i wynagrodzenie krzywd. Dokument zawierał jednak również uspokajający apel do społeczeństwa nawołujący o rzetelną pracę i podejmowanie wyrzeczeń, co wydawało się wynikać z przyjętego przez prymasa przeświadczenia o grożącej krajowi katastrofie gospodarczej. Żądania wobec władz powtórzono podczas kolejnej konferencji w listopadzie 1976 r., a sprawę poruszał wielokrotnie w bezpośrednich rozmowach z władzami sekretarz EP, bp Bronisław Dąbrowski. Ostatecznie w pewnej mierze to naciskowi Kościoła przypisywane są decyzje o amnestiach wszystkich aresztowanych jakie nastąpiły w 1977 r.[274]

Na łamach „Kultury" Morawski kontynuował swoją narrację o godnym pochwały zaangażowaniu Kościoła w obronę pokrzywdzonych i bardzo krytycznym tonie kierowanych do władz dokumentów[275]. Podkreślał, że stanowisko Episkopatu było „analogiczne" do działań rodzącej się wówczas opozycji demokratycznej[276]. Odnosząc się natomiast do kursu ówczesnej antykościelnej polityki szefa UdsW Kazimierza Kąkola, Morawski pisał o wręcz „profetycznej przenikliwości biskupów i prymasa"[277].

Redaktor nie podzielał tak jednoznacznej i optymistycznej w jego odczuciu oceny sytuacji w kraju. Dostrzegając szanse bezprecedensowego zjawiska nawiązywania się solidarności pomiędzy inteligencją a robotnikami oczekiwał bardziej wyrazistego postawienia sprawy przez Episkopat. Docierające doń doniesienia tworzyły w jego odczuciu dość „zamazany obraz", chcąc więc skonfrontować uspokajające wizje Morawskiego zniecierpliwiony monitował o przesyłanie najnowszych wieści m.in. Andrzeja Micewskiego i Marię Winowską[278]. Komentarz Micewskiego w „Kulturze" (mimo że był *de facto* umiarkowaną obroną Kościoła) uwzględniał dysonans poznawczy jaki mógł odczuwać postronny obserwator śledzący bieżące wydarzenia. Autor przestrzegał czytelników (w gruncie rzeczy była to jednak również uwaga wysłana w stronę czynników kościelnych), że

[274] P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu, t. 1: 1970-1981*, Warszawa 1995, s. 252-255; A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 336-337; J. Eisler, *„Polskie miesiące" czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2009, s.159; A. Micewski, *Kościół-Państwo*…, s. 61.

[275] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 10, s. 62; *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 11, s.91

[276] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 12, s. 73.

[277] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 9, s. 78.

[278] Pisał: „Po raz pierwszy jest szeroka fala protestów i wyrazów solidarności inteligencji z robotnikami. Jest dla mnie niepokojące, że Kościół nie zabrał jeszcze dotąd głosu. Czy myśli pani że to nastąpi?" – AIL, KOR RED Winowska Maria, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, 26 VII 1976 r.

zarysowujący się obraz sojuszu Kościoła z państwem, był efektem zmanipulowania faktów przez propagandę władz. Stawiał nawet zarzut, że rozpowszechnianie (głównie wśród emigracji) podejrzeń o zbytnią powściągliwość episkopatu jest złapaniem się na przynętę komunistów. W jego opinii prowadzili oni bowiem grę obliczoną na podzielenie zjednoczonego ostatnimi wydarzeniami społeczeństwa, ustawiając Wyszyńskiego w kontrze do KOR i kreując go jako swego sojusznika[279].

Władze rzeczywiście w obliczu rodzącej się opozycji zmieniły linię działania wobec Kościoła czego najlepszą ilustracją było nadesłanie prymasowi listu gratulacyjnego od premiera z okazji 75 urodzin. Micewski o czynionych wokół prymasa zabiegach pisał w „Kulturze": „prymas dotąd zwalczany teraz stał się obiektem umizgów"[280]. Wskazywał jednak, że do arsenału zagrywek władz należało jednak również podsuwanie prymasowi „antymasońskich, nacjonalistycznych resentymentów", polityka popierania środowisk proprymasowskich i celowe dyskryminowanie kręgów liberalnych. Stwierdzając, że działania władz przynoszą częściowe rezultaty, podkreślał jednak swe przekonanie, że „prymas nie da się zwieść"[281]. W prywatnym liście Micewski potwierdzał jednak wszystkie obawy Redaktora, tak tłumacząc się z przyjętej tezy: „W tym tekście jestem przesadnie łagodny wobec Wyszyńskiego, żeby nie ułatwiać roboty partii"[282].

Nieproszone rady i dywersja

Niespodziewanie obrońcą Kościoła wobec przecież *de facto* umiarkowanego stanowiska „Kultury" stały się środowiska narodowe. Artykuł gwałtownie zaprzeczający rzekomym insynuacjom „Kultury" o zbytniej powściągliwości prymasa wobec kluczowych wydarzeń w kraju ukazał na łamach „Myśli Polskiej"[283]. Równolegle jednak w tych środowiskach rozpędu nabierała kampania różnicująca polskie społeczeństwo i utrwalająca grunt pod wzajemną nieufność pomiędzy kardynałem a opozycją. Wśród instytucji, hierarchów, członków partii i społeczeństwa szeroko kolportowane były listy, które sugerowały powiązania członków rodzącej się opozycji demokratycznej z międzynarodowym spiskiem[284]. Zdaniem

[279] J. Kwaśny [A. Micewski], *Divide et impera*, 1976, nr 12, s. 74-77.
[280] *Ibidem*.
[281] *Ibidem*.
[282] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 10 X 976 r.
[283] H. Świeżawska, *Pułapka gościnnych łamów*, „Myśl Polska" 1977, nr 11/12, s. 6. Autorka powoływała się na tekst A. Dargas z „Myśl Polska", nr 1/15 stycznia 1977 r.
[284] Chodziło o tekst *List otwarty do społeczeństwa polskiego w kraju*, napisany przez Jędrzeja Giertycha na początku czerwca 1976 r. Dokument był szeroko kolportowany w kraju. Giertych pisał o międzynarodowym spisku żydowskim, a jego ukrytych przedstawicieli tropił wśród krajowej opozycji demokratycznej. Jesienią 1976 r. pojawiła się krótsza wersja listu, jak się okazało fałszywka, o czym Winowska nie wiedziała, otrzymując od Redaktora materiały – atakująca personalnie Adama Michnika i Antoniego Słonimskiego. – T. Sikorski, *Drogi i*

Redaktora cel rozwijanej na emigracji i w kraju akcji był szczególnie niebezpieczny: „ta kampania endecka przybiera na sile i cel tej kampanii jest zupełnie jasny: wbicie klina między młodymi ludźmi z KOR-u i nie KOR-u a Kardynałem i Episkopatem”[285].

O zredagowanie zdecydowanego odporu wobec oszczerczej kampanii Redaktor poprosił Marię Winowską, licząc, że jej nazwisko i autorytet wśród katolickiej części odbiorców zagwarantują większy posłuch i wykluczą automatycznie kierowane wobec wystąpień „Kultury” w sprawach Kościoła pomówienia o antyklerykalizm czy niecne intencje a jednocześnie zapobiegną ugruntowaniu opinii o istniejących animozjach czy niechęci prymasa wobec ludzi KOR-u, w historycznie tak ważkim dla kraju momencie. Jak się jednak okazało, świadectwo o słusznej linii prymasa jakie swoim nazwiskiem wystawiła na łamach pisma Winowska, nie zapobiegło pogłębianiu się podziałów, a w efekcie zaszkodziło jej samej.

Winowska niechętnie podjęła wyzwanie mając przeczucie, że środowiska endeckie zareagują z pełną brutalnością. Pisała: „Nie mam nic do stracenia, gdyż endecy, gdyby mogli, toby mnie na wolnym ogniu spalili”[286]. Pochopnie też gwarantowała swym nazwiskiem brak poparcia prymasa dla tych środowisk i o jego zrozumieniu dla ludzi walczących w kraju o poszanowanie praw człowieka. Najszybciej, jak się wydaje, przekonała się na własnej skórze o skuteczności i skali wsparcia jakiego gotów był udzielić prymas w toczących się debatach społecznych.

W artykule, który ukazał się w połowie 1977 r. Winowska upominała się za krzywdzonymi poprzez pomówienia działaczami, jednocześnie zapewniając o zaufaniu i przyjaźni jakim darzyć miał ich prymas[287]. Mimo tej inicjatywy i publikacji Redaktor jak się wydaje nie miał wątpliwości, że wywodzący się z prawicowych, narodowych korzeni Wyszyński nie darzył *de facto* sympatią liberalnych środowisk demokratycznych. Ani zapewnienia Morawskiego, ani słowa Winowskiej nie mogły odczarować wrażeń z doniesień licznie docierających do paryskiej redakcji. Sytuacja wymagała wypracowania wspólnej platformy działania Kościoła i opozycji. „Kultura” podjęła się zatem wysiłku naświetlania kierunku jaki powinny objąć strony. Tekst Winowskiej wywołał (mimo dość licznych

bezdroża. Trudne życie Macieja Giertycha w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkic – Dokumenty” 2013, z. 1(18), s. 134. Z początkiem lutego 1977 r. Giedroyc, przesyłając kopie kolejnych artykułów, tym razem Tadeusza Hoblera z „Myśli Polskiej” i Tadeusza Borowicza z „Narodowca”, pisał do Winowskiej: „to sprawa obrzydliwa i niebezpieczna, ale trzeba zareagować”. AIL, KOR RED Winowska Maria, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, 11 II 1977 r.

[285] AIL, KOR RED Winowska Maria, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, 21 II 1977 r.

[286] *Ibidem*, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 17 II 1977 r.

[287] Winowska ostro zaatakowała część emigracji londyńskiej, zarzucając im uprawianie „taniego antykomunizmu” i „wyobcowanie z rzeczywistości”. Wskazywała na te środowiska jako „szkołę myślenia”, która „zionie nienawiścią ku tym, którzy w twardej szkole życia, tam, w ojczyźnie, uczciwie rewidują dawne poglądy”. – M. Winowska, *Nieproszone rady i dywersja*, „Kultura” 1977, nr 5, s. 3–16.

odgłosów pozytywnych z kręgów kościelnych) pozbawioną cech merytorycznych ostrą kontrę, której ostrze wycelowane było personalnie w pisarkę. Napaści ze strony środowisk narodowych, którymi autorka nękana była jeszcze długo po publikacji doprowadziły nawet do chwilowego zgrzytu pomiędzy nią a Redaktorem. O fakt, że w jej obronę nie zaangażował się prymas, jako przykładna katoliczka nie miała (oficjalnie) żalu[288]. Wyszyński zachował wobec sprawy artykułu daleko idący dystans. Jednak w opinii Adama Michnika „stanowisko Marii Winowskiej miało ogromne znaczenie, także dla jego własnej postawy wobec naszego środowiska"[289].

Kościół, lewica, dialog

W tym samym czasie, gdy Winowska pracowała jeszcze nad artykułem dla „Kultury", w Instytucie Literackim ukazała się książka, która w opinii jednych była zamachem na Kościół, a w opinii drugich dokonała przemiany i otworzyła drogę ku dialogowi między środowiskami tzw. lewicy laickiej i środowiskami katolików świeckich[290]. Książka Adama Michnika napisana podczas pobytu w Laskach ukazała się wiosną 1977 r.[291]

Publikacja wywołała żywy odzew w obu środowiskach. Zdaniem Mikołaja Tyrchana „okazała się jednym z najistotniejszych tekstów politycznych w pierwszym okresie istnienia zorganizowanej opozycji krajowej"[292]. Na łamach „Kultury" przetoczyła się natomiast dość burzliwa polemika wokół zawartych w niej zagadnień, ale też wokół tez urojonych przez oponentów.

Wprawiające w osłupienie zarzuty i tezy postawił w swoim tekście Jan Drewnowski. Redakcja opublikowała go jako artykuł polemiczny. Autor wysnuł kuriozalne podejrzenie jakoby celem przyświecającym pisaniu książki miało być odzyskanie wpływów i bazy społecznej przez odsuniętych od władzy byłych członków partii. Publikacja i wezwanie do międzyśrodowiskowego dialogu miałaby być manewrem wykorzystującym autorytet Kościoła i odsuwającym „odium PZPR". Zdaniem autora lewica aspirująca do przywódczej roli w opozycji, nie miała takiego mandatu. Jedyną możliwością mogłoby być dla niej przyjęcie

---

[288] Szerzej na ten temat zob.: M. Przybysz-Gralewska, *Dyskretna ambasadorka Kościoła w korespondencji z Redaktorem paryskiej „Kultury". Maria Winowska i Jerzy Giedroyc* [w:] *Paryż, Londyn, Monachium Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej. III Wybitne postacie kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok-Warszawa 2021, s. 597-601.

[289] A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s. 262-263.

[290] A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

[291] R. Graczyk, *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, Warszawa 2021, s. 184; C. Bouyeure, *Adam Michnik. Biografia. Wymyślić to, co polityczne*, Kraków 2009, s. 205-211.

[292] M. Tyrchan, *op. cit.*, s. 204.

pokornej postawy „syna marnotrawnego". Co ciekawe autor odmawiał nawet środowiskom lewicowym miejsca w historii KOR, uważając, że przeważały w nim środowiska niepodległościowe[293]. Silny odpór Drewnowskiemu dał Jan Józef Lipski zarzucając mu nieuprawnioną próbę monopolizowania terminu „opozycja niepodległościowa" oraz odmawiania go oponentom. Z niesmakiem komentował przypisywanie członkom KOR powiązań z PZPR[294].

Powtarzającym się wątkiem polemik był zarzut posługiwania się wykreowanym na potrzeby narracji terminem „lewica laicka". Jako pierwszy sformułował go Zdzisław Najder, historyk literatury i założyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, uważając, że pojęcie to jest mitologizowane i uogólniająco rozszerzane na środowiska nieidentyfikujące się z lewicą. Autor doceniając na wstępie takie zalety jak: uczciwość, styl i bogactwo treści, postawił jednak szereg zastrzeżeń, które według niego dyskwalifikowały publikację[295]. Docenił wszakże jako niezaprzeczalną wartość książki deklarację sojuszu z Kościołem – uważając, że w tej kwestii spełniła ona swoją rolę[296]. Recenzja Najdera odbiła się szerokim echem w kraju[297].

W opublikowanej w „Kulturze" rozmowie ze Stefanem Kisielewskim, Michnik odnosił się do pojawiających się zarzutów o próbę wciągnięcia Kościoła w polityczną awanturę. Wyjaśniał: „chodzi raczej o to by katolicyzm uznał prawa i miejsce w panteonie narodowym, obok dóbr religii i Kościoła, także dorobek świecki, laicki", ale też by „twórcy opozycji laickiej wyzbyli się antyreligijnego obskurantyzmu"[298].

Książka zebrała również pochlebne oceny. Na łamach „Kultury" Antoni Pospieszalski zestawił książkę Michnika z kilka lat wcześniej wydaną w Bibliotece Więzi książką Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*[299]. Publicysta uznał prace za dzieła bliźniacze,

---

[293] J. Drewnowski, *Kapitulacja idei i ofensywa polityki*, „Kultura" 1977, nr 12, s. 111-116.

[294] J.J. Lipski, *List do redakcji*, „Kultura" 1978, nr 3, s. 148-150. Drewnowski podtrzymywał swoje stanowisko w kolejnej odpowiedzi rozwijając dalej swoje teorie. – J. Drewnowski, *List do redakcji*, „Kultura" 1978, nr 4, s. 153-154.

[295] Najder zarzucał Michnikowi posługiwanie się wykreowanymi (nieautentycznymi) pojęciami, błędy w warstwie historycznej, uogólniające sprzeczne z historyczną prawdą oceny np. stanowiska Kościoła (według autora nie był całościowo wsteczny przed wojną, ani całościowo postępowy po wojnie), tworzenie dziwnych kategorii podziału społecznego na: władzę, Kościół i lewicę, a pomijanie np. przedstawicieli nurtu narodowego. – B. Lasocki [Z. Najder], *O książce Adama Michnika*, „Kultura" 1977, nr 9, s. 116-123.

[296] Najder docenił skierowanie wezwania do lewicy o szacunek dla wierzących, uważając że to pierwszy taki głos spoza Kościoła. Sformułował również „zalecenie" dla środowiska: „Laicka lewica wzbogaci swój światopogląd, gdy zrozumie, jak wiele jej czołowe wartości zawdzięczają chrześcijaństwu, i gdy uzna, że ideały tolerancji i wolności człowieka nakazują szacunek nie tylko wobec tych, którzy wyznają inne poglądy na świat fizyczny, ale i wobec tych, którzy wierzą w świat nadprzyrodzony". *Ibidem*.

[297] J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957-1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014, s. 71; Por. J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 3, cz.1, Warszawa 2013, s. 293.

[298] *Rozmowa Kisiel – Michnik*, „Kultura" 1978, nr 5, s. 10; Por. A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *op. cit.*, s. 198.

[299] B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971. Książkę Cywińskiego odczytywano jako zachętę do kontynuowania dialogu katolików i działaczy lewicy. M. Tyrchan, *op. cit.*, s. 204; Według

wzajemnie się uzupełniające i wywodzące z tych samych (choć inaczej nazywanych) wartości. Cywiński w jego ocenie przedstawił genealogię problemu, a Michnik inicjując właściwy dialog między środowiskami postawił kropkę nad „i”[300].

Pozytywną recenzję książce Michnika wystawił Andrzej Micewski (odpierając jednocześnie zarzuty braku ścisłej definicji pojęcia lewicy laickiej faktem, że to dopiero rodząca się formacja). Publikację ocenił jako „most przerzucony między światem laickim i katolickim”. Podkreślając znaczenie wyjątkowego na tle uśpienia umysłowego fenomenu tej książki stawiał jednoznacznie pesymistyczną diagnozę. Uważał mianowicie, że wystosowane przez autora zaproszenie do dialogu pozostanie bez odpowiedzi. Szlachetny gest poczyniony wobec instytucji kościelnej (ze swej natury niechętnej angażowaniu i wikłaniu się w tego typu debaty ze światem), był po prostu „zbyt niskiej rangi”. W obliczu presji ówczesnych wydarzeń politycznych, Kościół stosował przetestowaną strategię, która od wieków gwarantowała sukces: budowania czytelnego, trwałego wizerunku i stawiania na tradycję. Natomiast świeckie środowiska katolickie, w opinii autora, trwały w „impasie umysłowym”. Nieliczne wyjątki aktywnych jednostek, skłonnych do podjęcia dialogu, same już zaangażowały się we współpracę. Co gorsza, zdaniem Micewskiego, ten stan pasywności wiernych był nie tylko akceptowany, ale i pożądany przez Kościół, co miało być „niską ceną” za silną pozycję w społeczeństwie[301].

Maria Winowska informując o ogromnym zainteresowaniu wydawnictwami Instytutu Literackiego wśród polskich hierarchów obradujących na rzymskim synodzie pod koniec 1977 r.[302] zapewniała Redaktora o spodziewanym przez nią pozytywnym odbiorze publikacji w kręgach kościelnych. Zaznaczała, że choć sama nie ze wszystkim się zgadza, to książkę Michnika uważa za „prawdziwą i uczciwą”. Pisała: „Dlatego przemówi do czytelników. Do prymasa też, gdyż jest to również człowiek uczciwy, który wie, że nie jest »nieomylny«.”[303].

Diagnoza postawiona przez Winowską była jednak, jak się okazało niebawem, mocno nietrafiona. Właśnie ocena wystawiona Michnikowi (którego pozytywną rolę pisarka opisywała m.in. w swojej najnowszej książce) stała się przyczyną utraty zaufania kard.

Pospieszalskiego publikacja Cywińskiego: „było bardzo po myśli redaktora: religia, która polegała nie tyle na chodzeniu do kościoła, co na czynieniu dobra.” – A. Pospieszalski, *O religii bez namaszczenia* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor…*, s. 203.

[300] A. Pospieszalski, *Etos niepokornych dawniej*, , „Kultura” 1979, nr 10, s.126.

[301] X.Z.M. [A. Micewski), *Kościół, lewica, dialog*, „Kultura” 1977, nr 9, s. 124-127.

[302] Prosto z synodu rzymskiego donosiła, że wszystkie przesłane dla hierarchów egzemplarze „Kultury” „pożarło już kilku biskupów”. AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 14 XI 1977 r.

[303] *Ibidem*, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 27 III 1977 r.

Wyszyńskiego[304]. Z powodu publikacji (jak i artykułu w „Kulturze") Winowska stała się obiektem ataków z otoczenia prymasa. W liście do Jana Nowaka z kwietnia 1978 r. pisała: „Czy Pan wie, jakim argumentem szermują przeciwnicy mojej książki? »Jest to gloryfikacja Michnika kosztem prymasa!!!« Biedny Michnik, który był dosłownie zapatrzony w prymasa"[305]. Sam prymas w jej odczuciu wyraźnie ją zdystansował, a także zablokował tłumaczenie jej książki na polski zainicjowane przez kard. Franza Koeniga.

Oddalonym w czasie echem publikacji Adama Michnika był tekst ks. Józefa Tischnera, który ukazał się w „Kulturze" już w czasie karnawału „Solidarności". Duchowny wystąpił ze zdecydowaną obroną Kościoła, polskiego modelu religijności, zaprzeczając m.in. zjawisku triumfalizmu Kościoła. Jako najpoważniejszy zarzut postawił wrażenie jakiemu uległ podczas lektury, iż nie zgadzając się z ideami wyznawanymi przez autora automatycznie zostaje się zakwalifikowanym jako sympatyk szowinizmu, ucisku społecznego, obskurantyzmu i ksenofobii[306].

Po latach autor ponownie odniósł się do krytyk, deklarując cel przyświecający powstaniu książki: by w tyglu ideowym na mapie ideowej Polski znalazło się miejsce dla formacji łączącej idee lewicy demokratycznej i dorobku katolicyzmu[307].

Zatem mimo podjętej próby stworzenia płaszczyzny dialogu, stosunek hierarchii wobec środowisk opozycji lewicy laickiej, był raczej ambiwalentny, by nie powiedzieć niechętny.

---

[304] Chodziło o wydaną pod pseudonimem André Martin książkę *La Pologne défend son âme* o rodzącej się w Polsce opozycji demokratycznej. Mimo pozytywnego odzewu jaki dochodził do Winowskiej ze strony polskiej hierarchii, miała również sygnały niechęci ze strony prymasa. Winowska pisała do Giedroycia skonfudowana: „podoba się wszystkim biskupom naszym, tylko prymas rzekł ponoć, że ma pewne zastrzeżenia, ale nie zdążył mi powiedzieć jakie" AIL, KOR RED POUFNE/Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 14 XI 1977 r.

[305] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska. *Korespondencja 1955-1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016, s. 535, List M. Winowskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 29 IV 1978 r. J. Skórzyński, *Listy Winowskiej i Nowaka-Jeziorańskiego. W tajnej służbie interreksa*, „Gazeta Wyborcza", 27 II 2017.

[306] Tischner wystąpił ze zdecydowaną obroną Kościoła, polskiego modelu religijności, zaprzeczał zjawisku triumfalizmu Kościoła, zdaniem autora z przemian soborowych wyszedł umocniony, oczyszczony, a jego siła wynika z powiązania z całym społeczeństwem, tj. ludem i intelektualistami. – J. Tischner, *W imieniu lewicy laickiej – krytyczna polemika z tezami A. Michnika „Kościół, lewica, dialog"*, „Kultura" 1981, nr 4, s. 3-16.

[307] A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog – po latach*, „Kultura" 1981, nr 12, s. 110-115. Okazją do poruszenia tematu była propozycja wznowienia książki. Autor oceniał, że w zmienionych warunkach, gdy znikły dawne bariery między grupami społecznymi i powstała nowa formacja ideowa, tezy stały się częściowo anachroniczne. Uznawał jednak, że jego intencje były źle odczytane. Oceniając dodatnio bilans Kościoła za lata 1976-1980, uznawał jednak że wymaga on oceny i refleksji, a podziw dla wielkiego formatu zmarłego prymasa nie może zakłócać spokojnego namysłu. Nie można uprawiać apologetyki i hagiografii w miejsce uczciwej refleksji historycznej (tu wskazując na prasę katolicką). Należy podejmować zarówno chwalebne, ale i haniebne fakty. Nawiązując do krytycznej recenzji ks. Tischnera, Michnik odpowiedział komentując z kolei książkę duchownego (J. Tischner, Polski kształt dialogu", Warszawa 1981.) Oceniał, że obraz katolicyzmu wykreowany przez autora jest fałszywie sielankowy, a jego rozrachunek ewolucji myślowej Kołakowskiego, ma charakter „typowo urazowy", że cechuje go typowa dla formacji katolickiego intelektualisty „skaza w myśleniu". Michnik podkreślał, że uczciwe odniesienie się m.in. do historii Kościoła w Dwudziestoleciu („sojusz kleru z szowinizmem narodowym") i dokonanie rozliczeń jest konieczne.

Niemniej w tym czasie zdarzały się niezaprzeczalne przypadki wsparcia udzielanego przez ludzi Kościoła, jak interwencje hierarchii w sprawie uwięzionych czy też w postaci użyczanych lokali (plebanii) czy kościołów (najbardziej znany przypadek zorganizowania głodówki w obronie uwięzionych działaczy KOR w kościele św. Marcina w Warszawie w maju i czerwcu 1977 r.) czy udział pojedynczych duchownych w pracach KOR (ks. Jan Zieja). Jednak w udzielaniu poparcia dla opozycji hierarchia kościelna zachowywała daleko idącą ostrożność „nie chcąc wprost angażować się w działalność o charakterze politycznym"[308]. Pomimo to wsparcie udzielane opozycji (choć było przez władze ostro wypominane) nie zaostrzyło kursu władz wobec Kościoła. Przeciwnie, w miarę pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, ekipa Gierka poszukiwała dróg porozumienia i uzyskania wsparcia dla kulejącego systemu. Poza propagandowymi deklaracjami „otwartego pola do owocnego współdziałania Kościoła i Państwa" władze nie były jednak skłonne w najmniejszym stopniu do realizacji postulatów strony kościelnej czy własnych obietnic. Równolegle do oficjalnie pojednawczych wobec Kościoła gestów zaostrzano kurs wobec opozycji[309].

Tymczasem jeszcze w 1977 r. w „Kulturze" zamieszczonych zostało szereg tekstów dokumentujących stanowisko Kościoła odnośnie bieżących spraw społecznych. Opublikowany został m.in. fragment kazania prymasa w obronie praw człowieka z kazania w warszawskim kościele św. Anny 19 maja 1977 r.[310] W innym numerze ogłoszony został list prymasa zawierający krytykę polityki ekonomicznej państwa[311]. W „Kulturze" ukazało się opracowanie PPN *Kościół i katolicy w Polsce Ludowej*, w której została szeroko opisana sytuacja wiernych katolików w kraju[312]. Natomiast w dziewiątym numerze „Kultury" z 1977 r. opublikowany został złożony przez ROPCiO wniosek o nagrodę Nobla dla prymasa Wyszyńskiego[313]. Redaktor zdawał sobie sprawę, że prawdopodobnie z uwagi na późne złożenie dokumentów wniosek zostanie odrzucony ze względów formalnych, uważał jednak że to inicjatywa godna uwagi i upublicznienia, a jej nagłośnienie może przynieść pożytek Kościołowi w ówczesnej sytuacji.

[308] A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 337-338.

[309] *Ibidem*, s. 339.

[310] *Z ostatniej chwili: Fragment kazania Prymasa z kościoła św. Anny w Warszawie 19 V 1977 r,* „Kultura" 1977, nr 6, s. 159.

[311] *List Prymasa Polski na XXXIII Tydzień Miłosierdzia 2-8 X 1977*, „Kultura" 1977, nr 11, s. 139-144.

[312] Mimo konstytucyjnego pozornego zagwarantowania praw wolności religijnych, w praktyce państwo, zdaniem autorów, nie respektowało wolności obywatelskich, wręcz stosując represje wobec wierzących (od dyskryminacji zawodowej, zakazach uczestniczenia w mszach św., wyprowadzenia religii ze szkół, budownictwo sakralne, po cenzurę i ograniczanie piśmiennictwa katolickiego). – Dokumenty: *Opracowanie PPN: „Kościół i katolicy w Polsce Ludowej"*, „Kultura" 1977, nr 6, s. 146-152.

[313] *Z ostatniej chwili: Wniosek o Pokojową Nagrodę Nobla*, „Kultura" 1977, nr 9, s. 143.

Niemniej osobiście Redaktor krytycznie oceniał zbyt daleko idącą ostrożność Kościoła, wynikającą z obaw o niepokoje społeczne, a kroki podejmowane ówcześnie przez prymasa w obronie uwięzionych uważał za niedostateczne[314]. Micewski podzielał zaniepokojenie Redaktora linią prymasa, starając się jednak tłumaczyć ją wpływem m.in. polityki Watykanu oraz niewyjaśnionymi naciskami ze strony ekipy Gierka[315].

W miarę kurczenia się społecznego poparcia dla PZPR władze liczyły na uspokajające apele społeczne Kościoła. Dlatego prymas, który w tym czasie podupadł na zdrowiu (w 1977 r. przeszedł dwie poważne operacje i powszechne stały się obawy o jego kondycję), stał się obiektem zawiłych zabiegów władz. Życzliwe mu kręgi podtrzymywały tezę, że mimo osobistych trudności prymas zachowywał sprawność i jasność umysłu oraz stałą kontrolę nad przebiegiem wydarzeń. Coraz częstsze były jednak głosy, że pogarszający się stan zdrowia nieuchronnie alienuje go od bieżących spraw a on sam stawał się przedmiotem rozgrywek. Nie rezygnując z kursu ograniczania wpływów Kościoła, władze dostrzegały korzyść w wykonywaniu manifestacyjnych gestów. Przejawem „polityki lawirowania" było pierwsze spotkanie Gierka z kard. Wyszyńskim, które miało miejsce 29 października 1977 r.[316] Zaniepokojonego sytuacją Redaktora, Winowska jednak uspokajała zdradzając sekrety swej parogodzinnej rozmowy z prymasem, w czasie której wyjawił on jej m.in. szczegóły rozmów z Gierkiem[317]. Giedroyc spodziewając się najgorszego próbował namówić Winowską do podjęcia (być może ostatniej) próby zainspirowania prymasa do wykonania działań na niwie międzynarodowej, które „byłyby ukoronowaniem Jego [prymasa] działalności i swego rodzaju testamentem dla następców"[318].

[314] W czerwcu 1977 r. pisał z rozczarowaniem do Micewskiego: „Rozumiem, że jest on sparaliżowany strachem przed ewentualnym wybuchem, który miałby skutki katastrofalne. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że taki wybuch, bardzo prawdopodobny, nie zależy od czynników politycznych i takiej czy innej propagandy, ale będzie wybuchem dzikim, rewolucją o „kiełbasę". W tej sytuacji nie jest rozwiązaniem popieranie każdorazowego sekretarza partii. Trzeba mieć przygotowaną nie jedną ale szereg alternatyw by nie być zaskoczonym. No i trzeba się liczyć z opinią światową, która coraz bardziej interesuje się Polską i dla której nie jest zrozumiałe, że Kościół nie walczy w obronie uwięzionych". – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 29 VI 1977 r.

[315] Micewski pisał: „Podobnie jak Pana najbardziej niepokoi mnie w tej chwili linia Kardynała, którego Gierek w jakiś dziwny sposób sobie zjednał, strasząc go, że inne skrzydło partii jest bardzo antykatolickie. Pewną rolę odgrywa tu także sprawa walki o następstwo po Wyszyńskim i szczególna linia Watykanu, który według mnie Polskę po staremu traktuje instrumentalnie, jako pomost do Rosji, a przez ten pomost nigdy do Rosji nie wejdzie." *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 7 VII 1977 r.

[316] A. Micewski, *Kościół-Państwo*…, s. 61.

[317] Winowska miała świadomość, że przekazywane przez nią informacje są dowodem zaufania wobec Redaktora: „Nie uczyniłabym tego dla Wolnej Europy. Myślę jednak, że warto, aby Pan wiedział, że prymas się nie boi". – AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 28 XI 1977 r.

[318] Mianowicie w drodze powrotnej z Rzymu miałby się zatrzymać w Niemczech Zachodnich i podczas konferencji prasowej poruszyć sprawę polskich uchodźców. Drugą rzeczą była wyprawa do Stanów Zjednoczonych i spotkanie z prezydentem Carterem. – *Ibidem*, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, XI 1977 r.

Na łamach „Kultury" pojawiły się rozważania Morawskiego o rychłej sukcesji oraz o kampanii prasowej mającej na celu poróżnienie prymasa z kard. Karolem Wojtyłą[319]. W liście do Micewskiego z początku 1978 r. Redaktor zdradzał najwyższy niepokój o dalszy przebieg sytuacji[320]. Obawy Redaktora starał się rozpraszać Micewski. Według niego prymas postępował ostrożnie zdając sobie sprawę z gry władz. Mimo spotkania z Gierkiem i ułatwienia mu spotkania z papieżem 1 grudnia 1977 r., niemal natychmiast Episkopat wysunął żądania wobec władz i upomniał się o obywatelskie prawa. 6 stycznia 1978 r. prymas wygłosił w katedrze warszawskiej kazanie z kategorycznymi żądaniami (przyznania Kościołowi statusu publicznoprawnego, dostępu Kościoła do środków masowego przekazu oraz wolności organizowania laikatu katolickiego)[321]. Na łamach „Kultury" Micewski zapewniał o fiasku polityki Gierka i manewrach w polityce wobec Kościoła, podkreślał, że prymas ma doskonałą orientację i wyczucie taktyki partii, zdając sobie sprawę z prób izolowania opozycji demokratycznej, taktyki „wbijania klina" pomiędzy społeczeństwo a Kościół, poprzez fikcyjne zbliżenie z Kościołem i że prymas takich pozorów współpracy z państwem nie chce. Micewski tłumaczył linię kard. Wyszyńskiego: „konieczna ostrożność [ze względu na ryzyko nieskutecznego wybuchu i interwencji sowieckiej – M.P.G.] to nie kapitulacja". Poruszył również kwestie pojawiających się zarzutów o konserwatyzm, nacjonalizm czy antysemityzm, podkreślając, że przypisywanie prymasowi tych nagannych cech to „najbardziej cyniczne i podłe praktyki". Podkreślał również swe przekonanie o „absolutnej wspólnocie celów Kościoła i opozycji"[322]. Komentując swój „bardzo umiarkowany" w stosunku do kard. Wyszyńskiego tekst, Micewski tłumaczył się wobec Redaktora z celowego złagodzenia wymowy: „otwarta polemika mogłaby Go tylko wpychać w ręce reżimu"[323]. W prywatnej korespondencji natomiast Micewski, podobnie jak i Winowska zwracali uwagę na rosnący wpływ na linię Episkopatu kard. Wojtyły, bp. Tokarczuka i abp. Henryka Gulbinowicza, stawiając ich jako pozytywną przeciwwagę dla zachowawczej polityki prymasa[324].

---

[319] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 1/2, s. 143.

[320] „Niepokoi mnie kardynał. Zarówno stan jego zdrowia jak i wrażenie, że znów został nabrany przez partię tj. przez Gierka, że musi pomóc bo sytuacja jest wybuchowa i może grozić interwencją sowiecką. W każdym razie tak odczytuję jego ostanie wystąpienia". AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 18 I 1978 r.

[321] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła…*, s. 65; A. Micewski, *Kościół-Państwo*…, s. 62.

[322] XAZ [A. Micewski], *Nieudany manewr*, „Kultura" 1978, nr 4, s. 76-78.

[323] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 3 II 1978 r.

[324] Micewski pisał: „Poza tym układ sił w Episkopacie (Wojtyła. Tokarczuk) zapewnia, że Kościół rzeczywiście nie pójdzie przeciw opozycji" (*Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 3 II 1978 r.) Winowska w sytuacji gdy jej kontakt z prymasem ulegał stałemu pogorszeniu, podejmowała ściślejszą współpracę z kard. Karolem Wojtyłą. Jeszcze pod koniec 1977 r. pisała do Redaktora: „W cieniu prymasa niekiedy nie docenia się Wojtyły, którego bardzo cenię". (AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 12–13 X 1977 r.) W 1978 r. zawiedziona poczynaniami prymasa Winowska pisała natomiast: „Całe szczęście, że mamy

Komentując ówczesne ruchy władz wobec Kościoła Micewski stwierdzał przestrzegając Redaktora: „Sielanka w stosunkach Kościół – państwo właśnie się skończyła". Oceniał, że prowadzona przez partię polityka to „taktyczna próba udawania że toczy się dialog z Kościołem, przy jednoczesnym odrzuceniu (przez przemilczenie) konkretnych postulatów wysuniętych przez Kardynała w homilii z 6 stycznia br."[325]. Podkreślał zatem potrzebę odpowiedniej interpretacji tych wydarzeń na łamach „Kultury". Morawski jednak w swojej korespondencji manifestacyjne gesty, m.in. tekst redaktora tygodnika „Polityka" Mieczysława Rakowskiego wychwalający prymasa, komentował jako otwarcie na dialog i zaproszenie Kościoła do utrzymania ładu w zamian za korzyści[326].

W połowie 1978 r. Winowska donosiła Redaktorowi o pogarszającym się stanie kard. Wyszyńskiego[327]. Błędne decyzje i nietrafione posunięcia prymasa przypisywała jednak nie tylko podupadającemu zdrowiu, winą za dezorientację hierarchy obarczała wpływ jego najbliższego otoczenia, w tym członkinie tzw. Ósemek[328]. Z doniesień Winowskiej wynikało również, że złą kondycję prymasa dostrzegają również duchowni, wśród których narastał ferment[329], a zdarzały się również przypadki otwartego buntu. Wśród błędnych decyzji prymasa Winowska wymieniała kontrowersyjne złożenie z urzędu przełożonego paulinów[330] czy próbę wstrzymania druku zredagowanego przez kard. Wojtyłę komunikatu konferencji episkopatu ze

ludzi takiego formatu jak Tokarczuk, Wojtyła, Gulbinowicz itd." (AIL, KOR RED POUFNE/Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 31 V 1978 r.)

[325] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 24 IV 1978 r.

[326] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 6, s. 67.

[327] „Prymas coraz bardziej traci pamięć i korzysta z tego partia. Pani Okońska była na pewno u Gierka raz, ale może nie tylko raz. Ona to głównie broni Gierka «bo on tak kocha Ojca» powiedziała w Rzymie. […] Prymas nie tylko traci pamięć: są objawy sklerozy mózgu. Przebywa przeważnie u swoich »córek« w Chuszczówce pod Warszawą. One decydują czy może przyjąć kogoś na audiencję, czy nie. Księża się burzą. Na przełomie lutego i marca przez trzy dni prymas był «nieprzytomny», jadł, spał, nie poznawał ludzi. Potem – przeszło" (AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r.) Innym razem pisała: „Jest taki »ukaz« na Miodowej [prawdopodobnie Winowskiej chodziło o „Ósemki" – M.P.G.], żeby wszem i wobec i każdemu z osobna tłumaczyć, że prymas jest w »doskonałej formie«". AIL, KOR RED POUFNE/Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia , 29 V 1978 r.

[328] W liście do Jana Nowaka z kwietnia 1978 r. pisała: „W otoczeniu prymasa przewodzi jej jego własny kapelan, ks. Bronisław Piasecki. W kulisach – cała banda Zabłockiego i zakapturzonych endeków. Antysemici importowani ze Wschodu". (J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *op. cit.*, s. 535, List M. Winowskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego, IV 1978 r.).

[329] AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r.

[330] Na Jasnej Górze miały się odbyć obchody trzeciomajowe ku czci Konstytucji, ale według słów Winowskiej „Prymas zabronił", a na opór generała Paulinów, który próbował przekonywać że to nie tylko „patriotyczny obowiązek" – prymas miał zareagować zdjęciem z urzędu. Z interwencją do Rzymu miał wyjechać przeor mając uzasadnienie, że prymas „nie miał prawa zabraniać na jego terenie" – te słowa Winowska wyróżniła w liście do Giedroycia i dodała od siebie że „oczywiście chodziło o linię partii". Zdaniem Winowskiej Jasna Góra zarządzana była przez Ósemki a konkretnie Okońską: „Jeden z polskich biskupów powiedział mi wręcz: biedny Bareła (biskup częstochowski) jest męczennikiem Okońskiej...". *Ibidem*, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r. Prawdopodobnie chodziło o sprawę odwołania generała zakonu o. Grzegorza Kotnisa, wobec którego zgłaszano jednak do prymasa prośby o interwencje wobec złej sytuacji w zakonie. J. Durka, *Władze Polski „ludowej" wobec Jasnej Góry w latach 1945-1989*, Warszawa-Katowice 2021, s. 475.

względu na podnoszone w nim słowa w obronie kultury, inteligencji, wolności słowa[331]. Pisarka namawiała też Redaktora do druku tego komunikatu w „Kulturze". Sytuację zdaniem Winowskiej ewidentnie wykorzystywały władze: „Osamotniona partia usiłuje wbić klin między Kościół i »dysydentów«"[332]. Pisała do Giedroycia ze smutkiem: „Jaki żal, że prymas nie odszedł w pełni sił i wspaniałego dorobku trzydziestu lat! To pewne, że w swoim czasie uratował nie tylko Kościół w Polsce, ale naród! Końce pontyfikatów bywają żałosne"[333].

Rewelacje Winowskiej wyraźnie poruszyły Redaktora, który próbował uzyskać z innego źródła więcej danych o incydencie z paulinami, rzekomym „renesansie" Zabłockiego, dominującym wpływie Ósemek, czy liście prymasa do Piaseckiego[334]. Micewski wydawał się być zdziwiony tak katastroficznymi wieściami. Jego ocena kondycji kard. Wyszyńskiego była diametralnie odmienna. Usprawiedliwiając prymasa Micewski przyznawał: „jest on człowiekiem już bardzo zmęczonym, proweniencji prawicowej i naszej problematyki współczesnej nie jest w stanie ogarnąć. Wierzę natomiast nadal w jego instynkt polityczny, co potwierdzają ostatnie Komunikaty Episkopatu. Krótko mówiąc chwilowo nie jest najgorzej, ale może być bardzo źle, gdy Prymasa zabraknie"[335]. Ryzyko dla Kościoła widział więc raczej w nieuchronnie zbliżającym się jego odejściu ze świata. Zdaniem publicysty ostrożność hierarchy w kontaktach z władzami wynikała z konieczności rozwiązania kwestii obsadzania wakujących biskupstw w Poznaniu i Sandomierzu oraz uzgodnienia następstwa na urzędzie prymasa[336]. W przekonaniu Micewskiego „Kościół znajdował się na jednym z najtrudniejszych zakrętów po wojnie", co w jego opinii usprawiedliwiało szereg kroków niezrozumiałych dla postronnego obserwatora[337].

Tak usprawiedliwiana przez Micewskiego taktyka prymasa nie miała jednak szans z zderzeniu z polityką państwa, która ignorowała kościelne postulaty, jednocześnie

[331] Po zakończeniu konferencji episkopatu prymas miał zawetować druk pełnego tekstu, jednak wobec reakcji prymasa biskupi mieli zachować zimną krew i poprosić o tajne głosowanie w którym finalnie dużą przewagą zwyciężyli nad zachowawczym prymasem: „Prymas znalazł się w znikomej mniejszości. Komunikat przeszedł." *Ibidem*, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r.

[332] *Ibidem*.

[333] *Ibidem*.

[334] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 VI 1978 r.

[335] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 8 VII 1978 r.

[336] „Prymas nie ma już żadnych złudzeń (choć do lutego jeszcze miał naiwne nadzieje realizacji jego postulatów z 6 stycznia). Na obecną jego linię bardzo rzutuje stanowisko Watykanu, boi się utracić stanowisko trzeciego w rozmowach, bo wtedy Watykańczycy daliby się wykiwać. Następnie Prymas dąży do obsadzania wakujących biskupstw w Poznaniu i Sandomierzu i szuka rozwiązania problemu następstwa po sobie […] Wojtyła może być czasowo przewodniczącym Episkopatu, ale na mianowanie arcybiskupa Warszawy i Gniezna, czyli Prymasa, konieczna jest zgoda rządu." *Ibidem*.

[337] Micewski usprawiedliwiał także taktykę wobec przeora Jasnej Góry: „nie mógł pozwolić Paulinom na kurs bardzo odważny". Zaprzeczał również umocnieniu Zabłockiego, donosił jednakże o przejęciu Libelli i zagrożeniu finansowym „Więzi". Usprawiedliwiał nawet spotkanie prymasa z Piaseckim, przekonując, że chory prymas „żegna się ze wszystkimi". *Ibidem*.

bezceremonialnie zarzucając Kościołowi wspieranie opozycji poprzez „nadużywanie obiektów sakralnych" do działalności o charakterze politycznym. Prymas zdecydował się na odrzucenie tych zarzutów. W liście z 10 czerwca 1978 r. do szefa UdsW Kazimierza Kąkola, wystąpił z poparciem dla inicjatyw społecznych (wskazując konkretnie na TKN), upominał się o zwrot Caritas oraz potępiał działania policji tajnej wobec opozycji. Zdaniem Micewskiego tak jednoznacznie sfomułowane stanowisko było dowodem słusznej linii prymasa[338]. „Kultura" wydrukowała list w całości[339]. W letnim numerze ukazał się natomiast przedruk wywiadu z Kąkolem z włoskiej prasy, w której szef pionu wyznaniowego nazywając Wyszyńskiego „wielkim patriotą polskim", zapewniał o dążeniach państwa do normalizacji i pokojowej koegzystencji z Kościołem. Nie omieszkał jednak jasno wyznaczyć akceptowalnej w opinii władz wąskiej roli i miejsca dla Kościoła w tym układzie (byłaby to działalność niewychodząca poza umacnianie rodziny, przeciwdziałanie patologiom, skutkom migracji, i urbanizacji)[340].

W tym czasie z inspiracji Winowskiej w „Kulturze" został „wzięty w obronę" ks. Ludwik Wiśniewski. Zachęcając, aby „Kultura" opublikowała jego artykuł z drugiego numeru drugoobiegowych „Spotkań", pisała też o swoich obawach „by nie zamknęli go w klasztorze", jako że ośmielił się wystąpić z wewnętrzeną krytyką postawy Kościoła i „zakwestionować poglądy prymasa" sprowadzajacy się wedle niej do zalecania: „niech Kościół siedzi w kruchcie"[341]. Pisarka donosiła Redaktorowi, że do obrony duchownego zmobilizowała również ks. Tadeusza Kirschkego (od 1952 r. prowadzącego w RWE dział spraw religijnych), który w efekcie nadał wspomniany artykuł na falach radia[342]. Tekst ks. Wiśniewskiego miał niezywkle ważne znaczenie i przedrukowany został w czerwcowym numerze „Kultury". Można przypuszczać, że tekst jak i jego autor bardzo przypadł do gustu Redaktorowi „Kultury". Duchowny pisał o konieczności obowiązku obrony uciskanych i zaniechaniach popełnianych w tej dziedzinie przez ludzi Kościoła usprawiedliwianych niechęcią do mieszania się do polityki. Stawiał sprawę jasno: polityką jest brak zaangażowania i milczenie wobec krzywdy; a językiem propagandy nazywanie politykowaniem upominania się o pokrzywdzonych. Skrytykował również nadużywanie przez duchownych pojęcia „roztropności", postawę maskowaną tym mianem nazywając wprost tchórzostwem[343]. Za podjęciem sprawy ks. Wiśniewskiego bardzo optowała Winowska: „Kościół ma prawo i obowiązek bronić tych co

[338] A. Micewski, *Kościół-Państwo*…, s. 62.
[339] *Dokumenty: List prymasa Wyszyńskiego do K. Kąkola*, „Kultura" 1979, nr 1/2, s. 221-224.
[340] *Wywiad z Il Giornalle z K. Kakolem*, „Kultura" 1978, nr 7/8, s. 137.
[341] AIL, KOR RED POUFNE/Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r.
[342] AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 16 VI 1978 r.
[343] L. Wiśniewski, *Chrześcijanie wobec walki o sprawiedliwość*, „Kultura" 1978, nr 6, s. 20-31.

»cierpią prześladowanie« dla sprawiedliwości”[344]. Niestety nie zdecydowała się jednak na skomentowanie sytuacji duchownego na łamach „Kultury”. Komentarz który się ukazał wywołał protest samego zainteresowanego[345].

W czasie gdy Winowska popadła w niełaskę u prymasa, a zachowanie dotychczasowego mentora zaczęło budzić rozczarowanie nawet tak wiernej współpracowniczki, wydawało się to zbliżać ją do ewentualnej współpracy z „Kulturą”. Redaktor próbował zainteresować ją swoim pomysłem zorganizowania przy RWE radiowego uniwersytetu: „mój pomysł, by zorganizować »uniwersytet radiowy«, który byłby uzupełnieniem »uniwersytetu latającego« oraz odcinek »religijny« we F[ree] E[urope], który wydaje mi się więcej niż banalny. Tu trzeba się zastanowić, jak temu zaradzić. Może byłoby celowe, by niejaki Martin [to jeden z pseudonimów M. Winowskiej – przyp. MPG] zaczął z tą radiostacją bliżej współpracować?”[346]. Temat radiowego uniwersytetu pojawiał się jeszcze później, już po wyborze kard. Wojtyły na papieża w korespondencjach z Micewskim, którego Giedroyc próbował zainspirować do działania na polu religijnego fermentu[347].

Kardynał Wojtyła papieżem

Z postacią kard. Karola Wojtyły wiązano duże nadzieje w polskim Kościele. Konklawe, które niespodziewanie wyniosło Polaka na Stolicę Piotrową, było ogromnym zaskoczeniem dla władz[348], ale także na polskim odcinku kościelnym. W schyłkowym okresie życia prymasa Wyszyńskiego, Winowska wskazywała Redaktorowi na rosnącą pozycję kard. Wojtyły, z

[344] AIL, KOR RED POUFNE/Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 5 V 1978 r.

[345] H. Boll, *Świadome i nieświadome dywersje*, „Kultura” 1978, nr 6, s. 87-88. Jako przykład błędnej linii postepowania Kościoła, hierarchy tłumiącego źle widziane przez komunistów, oddolne inicjatywy działalności duszpasterskiej, został postawiony bp Bolesław Pylak, mający „przeciwstawiać się działaniom D[uszpasterstwa] A[kademickiego] prowadzonym przez ks. Wiśniewskiego. Ks. Wiśniewski wystąpił z obroną swego przełożonego i zaprzeczył by był sam autorem notatki zamieszczonej w „Kulturze”. L. Wiśniewski, *List do redakcji*, „Kultura” 1978, nr 12, s. 145. Z prośbą o pomoc w sprawie ks. Wiśniewskiego (zaprzyjaźnionego z „Kulturą” poprzez Kisielewskiego) i umożliwienia mu ewentualnie rocznego wyjazdu na Zachód Redaktor zwracał w 1981 r. się m.in. do o. Bocheńskiego. AIL, KOR RED Bocheński Innocenty Maria, List J. Giedroycia do I. Bocheńskiego, 27 VIII 1981 r.

[346] AIL, KOR RED Winowska Maria, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, 18 VI 1978 r.

[347] Cieszę się, że pomysł radia przypadł Panu do gustu choć moje możliwości są więcej niż ograniczone, specjalnie gdy rozstałem się z Dominikiem […] Będę się jednak o to strzelać bo mam nadzieję, że Karolek zrozumie jakie może mieć znaczenie radio nie tylko jeśli idzie o nasze kraiki ale i trzeci świat.” – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 I 1979 r. Micewski, który do pomysłu się zapalił, donosił redaktorowi, że w kilka osób napisali w tej sprawie list do Wojtyły, przewidując jednak, że dopiero w czasie wizyty będzie okazja przeprowadzenia w tej sprawie rozmowy. *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 31 III 1979 r. Chodziło o list napisany do Jana Pawła II „w sprawie włączenia Radia Watykan do działalności destrukcyjno-propagandowej przeciwko Polsce” wraz ze Stefanem Kisielewskim, Marcinem Królem i Wojciechem Karpińskim. – A. Friszke, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny” 21 VIII 2006, nr 25. https://www.tygodnikpowszechny.pl/tajemnice-andrzeja-micewskiego-128324

[348] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła…*, s. 68.

którym utrzymywała również bardzo przyjazne kontakty. Konkluzja jej wspólnych z Giedroyciem rozmów była taka, by podejmować działania gruntujące kandydaturę Wojtyły na następcę Wyszyńskiego, jako rokującego możliwość pozytywnych zmian w linii polskiego Kościoła. Wyjazd kard. Wojtyły wobec nieuchronnie zbliżającego się schyłku życia prymasa Tysiąclecia (który niestety naturalnym biegiem rzeczy ulegał coraz bardziej naciskom otoczenia i był coraz bardziej izolowany z bieżących spraw), doprowadził do niepokojącej sytuacji w polskim Kościele. Dostrzegał ten paradoks Redaktor „Kultury". Na brak przywódcy na miarę poprzedników wskazywał nawet skłonny do stawania w obronie polskiego Kościoła, Andrzej Micewski. Pisał z nieskrywaną obawą: „Z chwilą gdy zabrakło Wojtyły, Wyszyński jest rzeczywiście niezastąpiony. Boję się myśleć, co będzie gdy Go nie stanie, a jest kruchy"[349]. Jedyny jego zdaniem liczący się kandydat, bp Tokarczuk, nie miał szans na nominację na przewodniczącego episkopatu ze względu na zbyt zasadniczą postawę wobec władz.

O ile tuż po konklawe nawet w „Kulturze" przeważały entuzjastyczne głosy (Kisielewski pisząc o wietrze historii nad Polską ogłosił bankructwo polityki wyznaniowej państwa: „siateczka kunsztownych intryg personalnych pękła w jednej chwili", „naród się ocknął w ciągu godziny"[350], a Micewski triumfalnie oceniał działania komunistów jako „najbardziej tragikomiczny spektakl w dziejach PRL", niemniej przewidując nadejście trudnych czasów dla opozycji demokratycznej, na której izolowaniu od wzmocnionego Kościoła skupi się teraz energia władz[351]) to już w niecały rok później na łamach pisma pojawiały się coraz częściej ponure diagnozy. Bardzo dosadny w ocenach był Kisielewski pisząc o Polakach, jako bezmyślnym tłumie, wierzącym, że „wybawi ich Penderecki i papież". Kisiel oficjalnie wątpił w pozytywne efekty pielgrzymki, formułując obawę, że w tym wydarzeniu bezpodstawnie pokłada się ogromne nadzieje i przypisuje mu cechy zgoła magiczne. Tymczasem oceniając kondycję społeczeństwa pisał: „nadal jedyną niezależną manifestacją jest tłumne uczestniczenie w mszach świętych", stąd obawa by „cały dynamizm narodu nie wyczerpał się w pielgrzymkach", bo „Kościół nie zbawi nas od Rosji"[352]. Tymczasem zdaniem publicysty istniało realne niebezpieczeństwo że władze podejmą udaną próbę propagandowego wykorzystania pielgrzymki. Jako przejaw ulegania nastrojom i rozmywania priorytetów wskazywał na pojawiające się nawet w katolickiej prasie (wymieniając Redaktora „Tygodnika Powszechnego" Jerzego Turowicza) apele o jedność, co

[349] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia,, 5 II 1979 r.
[350] Kisiel [S. Kisielewski], *Wstrząs, gruzy, galówki*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 112-115.
[351] R. Jagła [A. Micewski], *Optymizm pesymisty*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 77.
[352] Kisiel [S. Kisielewski], *Gorczycy dwa ziarna*, „Kultura" 1979, nr 5, s. 112-115.

prześmiewczo porównywał do rezygnacji z pluralizmu na rzecz jedności katolicko-marksistowskiej[353]. Micewski natomiast w prywatnej korespondencji potwierdzał obawy Redaktora co do pogrążania się polskiego Kościoła w chaosie. Na łamach „Kultury" jednak starał się kamuflować swoje poglądy, stawiając akcenty bardziej na podkreśleniu szans jakie przyniesie „ożywczy" impuls papieskiej pielgrzymki[354].

Redaktor nie podzielał tych nadziei, wykazując wobec zapowiadanej wizyty[355] daleko idący sceptycyzm. Przewidywał jedynie niepotrzebne rozbudzenie społecznych nadziei i ambicji ludzi Kościoła, w ślad za którymi nie pójdą konkretne, konstruktywne przeobrażania. Spodziewał się porażki organizacyjnej, która zostanie odpowiednio wykorzystana propagandowo przez władze[356]. Już po zakończeniu papieskiej wizyty w kraju sam tak oceniał: „Co ta wizyta dała? Zapewne pewne wyprostowanie karku społeczeństwa, może zbyt dużą dawkę euforii no i zapewne przyczyni się do większej izolacji czynników lewicowych – myślę o KOR-ze. Myślę również, że Kościół niewiele zyska jeśli idzie o ustępstwa ze strony władz"[357]. Wobec takich obaw Redaktor niechętnie opublikował tekst Micewskiego o pielgrzymce, oceniając, że jest „zbyt hagiograficzny". Micewski oceniał, że politycznie niewiele się zmieni, podkreślał wagę spotkania na Placu Zwycięstwa w Warszawie. W jego opinii był to impuls wzmacniający ludzi duchowo, podnoszący ich moralnie i przywracający poczucie godności[358].

Stosunek Redaktora wobec sytuacji w polskim Kościele, wyjątkowo dobrze odzwierciedlały teksty, które ukazały się w „Kulturze". Najbliższy temu stanowisku był zapewne Herling-Grudziński, którego raziło euforyczne „zapapieżenie serc i umysłów", „bezgraniczne zaufanie do wszechmocy papieskiej" oraz powszechnie panujące przekonanie, że po wizycie „nie będzie już tak samo". Oceniając realne szanse pontyfikatu Wojtyły autor, widząc w nim co najwyżej gwaranta izolacji władzy komunistycznej i braku interwencji Sowietów, wyrażał wątpliwość by możliwe były rychłe przemiany w polskim systemie. Jego

[353] *Idem*, *Masło*, „Kultura" 1979, nr 6, s. 126-128.

[354] Zapewniał Redaktora że pielgrzymka odniesie skutek i może „podnieść społeczeństwo na duchu". List Andrzeja Micewskiego do Jerzego Giedroycia z 5 II 1979 r. Micewski przewidywał wręcz, że wizyta wstrząśnie Polską. Jedyne obawy Micewskiego dotyczyły gasnącego prymasa Wyszyńskiego. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 25 V 1979 r.

[355] Na temat I pielgrzymki: *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005; P. Raina, *Wizyty apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan-PRL-Episkopat*, Warszawa 1997.

[356] Redaktor obawiał się prowokacji i awantur z powodów przyziemnych, bytowych, wyżywienia, i że wizyta zostanie zdyskontowana przez partię na zachodzie. *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 2 V 1979 r.

[357] *Ibidem*, Listy J. Giedroycia do A. Micewskiego, 4 VII 1979 r. i 29 X 1979 r.

[358] L. B. [A. Micewski], *Po wizycie papieża*, 1979, nr 7, s. 3-12.

zdaniem pontyfikat nie mógł pokryć „słodkich marzeń o cudzie", jakim ulegali powszechnie entuzjaści papieża[359].

Z powyższymi rozważaniami współgrały refleksje Kisielewskiego, który „dziewięciu dniom, które wstrząsnęło Polską" przeciwstawiał permanentny obraz społecznej „martwoty"[360]. Autor zwracał uwagę na przecenianie znaczenia wydarzeń o charakterze religijnym, nawet jeśli ich przebieg nasycony był treściami, akcentami, manifestacjami patriotycznymi, podkreślając, że nie mogą zastąpić one normalnego życia politycznego. Skupianie wysiłków na inicjatywach nie prowadzących zgoła dalej niż do dewocyjnych obrzędów, jego zdaniem, nie rokowało pozytywnie.

Ciekawy komentarz do sytuacji jaka się wytworzyła na polskiej scenie politycznej dał Leszek Szaruga, redaktor pism drugiego obiegu i współpracownik RWE, podkreślając nienaturalność sytuacji, w której zwykłą aktywność kościelną (jak opowiadanie się po stronie praw człowieka) traktuje się jako przejaw działalności opozycyjnej. Zdaniem autora sytuacja ta nie ułatwiała Kościołowi spełniania swej religijnej misji. Nawiązując do spotkań papieskich autor zwrócił uwagę na wagę zjawiska zjednoczenia we wspólnym doświadczeniu ludzi o różnym światopoglądzie. Jego zdaniem demonstracje o charakterze religijnym zarazem wskazywały na siłę więzi społeczeństwa z Kościołem, przede wszystkim jednak oznaczały demonstrację skali niechęci wobec państwa. Szaruga postawił tezę iż wraz z rozpoczęciem polskiego pontyfikatu 35 lat propagandy komunistycznej w Polsce zostało obrócone wniwecz[361].

Niezwykle trafną diagnozę sytuacji w Polsce postawił Norbert Żaba. Zdaniem publicysty pielgrzymka Jana Pawła II do kraju uprzytomniła siłę polskiego Kościoła, na którą składały się zarówno jego nieugięta postawa i zaangażowanie w obronę praw człowieka jak i przywiązanie mas do tej instytucji. Oceniał, że udział w manifestacjach religijnych to legalna forma demonstracji przeciwko władzy. Uwidocznioną siłę Kościoła należało zatem postrzegać w kategoriach sprzeciwu wobec totalitaryzmu. Żaba wskazywał jednak również na obawy związane z zaistniałym stosunkiem sił, gdyż wraz ze wzmocnieniem swojej pozycji Kościół zaczął wykazywać tendencje do fanatyzmu i zdradzać tęsknotę za władzą, co w perspektywie zapowiadało brak miejsca na pluralizm. Wskazując z kolei na brak koordynacji działań Kościoła i opozycji wyrażał ponadto obawy o ryzyko zaprzepaszczenia społecznego potencjału,

[359] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1979, nr 10, s. 16.
[360] Kisiel [S. Kisielewski], *Historii krok leniwy*, „Kultura" 1979, nr 9, s. 128.
[361] J. Kwiatkowska [L. Szaruga], *Co nowego w ruchu niezależnym*, 1980, nr 7/8, s. 146-150.

jaki pokazały spotkania z papieżem. Ponadto autor stawiał problem braku realnego przywództwa w polskim Kościele[362].

Jeszcze dalej w ocenie sytuacji szedł Antoni Pospieszalski. W swej proroczej analizie oceniał, że ówczesny Kościół w Polsce, to Kościół odsunięty od władzy i tęskniący za powrotem do sytuacji uprzywilejowania i sprawowania władzy (taki model uprzywilejowania Kościoła funkcjonował już w okresie międzywojennym), zdradzający „aspiracje do sprawowanie niepodzielnego rządu dusz" nawet w opozycji, niechętny wobec wszelkiej niezależnej od siebie inicjatywy[363]. Autor wskazywał na niepotrzebne uwikłanie w sprawy „świata" instytucji powołanej do zgoła innego celu. Nawiązując do tekstu Jerzego Walickiego z Aneksu (w którym autor pisał o diabelskim kondominium komunistyczno-katolickim), Pospieszalski wskazywał na niebezpieczeństwo stworzenia kondominium państwowo-kościelnego i perspektywy „neutralizacji politycznej dewocyjnych katolików"[364]. Zdaniem publicysty ryzyko ziszczenia się tak mrocznych prognoz polegało na możliwości stopniowego zyskiwania akceptacji Kościoła (a nie na jednorazowym układzie), jego pomocy w stabilizacji i wydobyciu partii z tarapatów, rezygnacji z postulatów wolności obywatelskich, za cenę nieznacznych ustępstw i przywilejów na zasadzie wyłączności dla Kościoła[365]. W ocenie Pospieszalskiego Kościół potrafił oprzeć się tym diabelskim ofertom, gdy był słaby, jednak wraz ze wzmocnieniem pozycji wzrastała pokusa zdyskontowania zasłużonego kapitału. Pospieszalski wyrażał jednak wiarę, że polski episkopat przejdzie zwycięsko tę próbę (na co według niego wskazywać miały kolejne wystąpienia, choćby biorące w obronę Uniwersytet Latający czy podejmujący sprawę Caritas)[366].

Wizjom zawiązania sojuszu państwa z Kościołem próbował skwapliwie zaprzeczać Andrzej Micewski. Autor przekonywał, że polski Kościół: „nigdy nie poszedł przeciw narodowi i nigdy nie pójdzie". Wyrażał przekonanie, że gwarancją słusznej linii Kościoła był autorytet Wyszyńskiego, a dodatkowym zabezpieczeniem była obecność polskiego papieża. Ponadto, jego zdaniem, władze nie były zainteresowane ani budowaniem aliansu z Kościołem, ani jego dalszym wzmacnianiem. Niemniej jednak, mimo zapewnień Micewskiego o braku ryzyka „kompromisu historycznego", w jego artykule znalazła się jakby niedokończona myśl, że w przypadku wybuchu społecznego (a ówczesny kryzys i nastroje świadczyły o

[362] N. Żaba, *Sytuacja w kraju*, „Kultura" 1979, nr 9, s. 69-73.
[363] A. Pospieszalski, *Etos niepokornych dawniej*, „Kultura" 1979, nr 10, s.124.
[364] *Ibidem*, s.128-131.
[365] Pospieszalski prognozował na co maksymalnie mógł liczyć Kościół w zamian za poparcie władz: programy w TV, nauczanie religii w szkołach, licencjonowane stowarzyszenia katolickie, szersza reprezentacja w sejmie.
[366] *Ibidem*, s. 134.

wzrastającym prawdopodobieństwie), Kościół zostanie z pewnością „poproszony o uspokojenie nastrojów”[367]. Tym zdaniem autor *de facto* zaprzeczał swojej taktycznie przyjętej narracji. Jeszcze bardziej otwarcie przyznawał to w prywatnej korespondencji z Giedroyciem, uznając, że w sytuacji gospodarczo-politycznego impasu Kościół w rzeczywistości popiera Gierka, „Wyszyński jest stary” a Kościół realnie nie ma kierownictwa[368].

Polski model religijności

Pontyfikat Jana Pawła II sprowokował dyskusję o modelu polskiej religijności. W sposób szczególny na łamach pisma pojawił się temat żywotności stereotypu Polak-katolik. Był to wątek powracający w różnych rozważaniach, interesujący również bardzo osobiście Redaktora „Kultury”. Giedroyc w tej kwestii podzielał krytyczną opinię Czesława Miłosza[369]. Wielokrotnie poruszał tę sprawę w prywatnej korespondencji, zdradzając duże zaniepokojenie zarówno tendencjami rozwojowymi zjawiska jak i ustosunkowaniem do tych spraw polskiego duchowieństwa (które wedle jego obserwacji wręcz popierało ówczesny stan rzeczy). Co jednak znamienne, wbrew osobistym opiniom Redaktora, na łamach pisma znaleźć można było pozytywne oceny tego zjawiska.

Niebawem po wyborze papieża Wojtyły w „Kulturze” ukazał się artykuł Wojciecha Skalmowskiego, profesora Uniwersytetu Katolickiego w Leuven – pochwała tego zespolenia polskości i katolicyzmu, które często sprowadzano do skrótu: Polak-Katolik. W swych rozważaniach o katolicyzmie, autor wskazywał na nowe znaczenie jakiego nabrało to wyrażenie w kontekście wyboru Polaka na Stolicą Piotrową. Wskazując na problem upośledzenia relacji społecznych we wschodniej Europie, podkreślał więziotwórczą rolę katolicyzmu w Polsce, oceniając, że więź religijna jako jedyna nie została tu „skorodowana” przez komunizm. Określenie Polak-Katolik, zdaniem Skalmowskiego w świetle nowo

[367] A. Powolny [A. Micewski], *List z Warszawy*, 1979, nr 12, s. 3.

[368] Micewski pisał: „Słowem totalny impas, który może przerwać tylko zmiana na Kremlu lub bunt społeczeństwa. W tej sytuacji Kościół i wszystkie ambasady zachodnie popierają Gierka i faszerują go dewizami. […] Wyszyński jest stary, jego następca nieuzgodniony a Kościół de facto nie ma kierownictwa. Znak praktycznie już nie istnieje jako środowisko, zostały tylko pisma. Opozycja jest mimo wszystko marginesem społecznym.” AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 19 XI 1979 r.

[369] Zob. *Ich wyspy Galapagos. Miłosz i Giedroyc: spór artysty i polityka* [w:] M. Grochowska, *Ćwiczenia z niemożliwego*, Warszawa 2012, s. 73; Zdaniem Marka Kornata łączył ich sprzeciw wobec światopoglądu narodowo-katolickiego. Miłosz mocno akcentował, że „Kultura” dlatego jest tak cenna dla polskiego życia intelektualnego, że „chce przełamać cały znak równania Polak-katolik”. Po otrzymaniu nagrody Nobla Miłosz wyrażał obawy, by nie zostać zaklasyfikowany jako narodowy świątek. Pisał Redaktorowi o zwracających się doń z prośbą o autografy ludziach: „do głowy im nie przychodzi, że ktoś może być czymś innym niż Polak-katolik”. […] „Nieszczęsny naród doszczętnie i podwójnie upupiony, przez nacjonalistyczno-komunistyczną szkołę w stylu Moczara i przez opór wobec tej szkoły w domu i kościele”. – M. Kornat, *Wstęp* [w:] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 51, 64.

rozpoczętego pontyfikatu, straciło zatem odium i pejoratywny wydźwięk, a nawet: „nie wydaje się anachroniczne ani zbyt konserwatywne. […] Utrzymanie w Polsce bardziej tradycyjnych form katolicyzmu, mądry sabotaż nadmiernej i w polskich warunkach destrukcyjnej „odnowy" można więc uznać za wielką zasługę episkopatu"[370]. Prócz utrwalenia i zintensyfikowania schematu, jako kolejny aspekt tego zjawiska, będący efektem przyciągania papieża Wojtyły, autor wskazywał na poszerzającą się społeczną identyfikację z tym symbolem również wśród tych, którzy dotąd nie czuli się katolikami. Faktu opublikowania tych entuzjastycznych rozważań, nie należy oczywiście wiązać z poglądami Giedroycia, który w polskim pontyfikacie od początku widział ryzyko wzrostu narodowej megalomanii, a utrwalanie pokutujących w polskiej mentalności stereotypów napawało go żalem. Co ciekawe z krótką obroną polskiego modelu religijności wystąpił kilka lat później Tadeusz Chrzanowski, profesor KUL, jeden z ważniejszych recenzentów Kościoła na łamach „Kultury". Wskazywał na ocalające skutki specyficznych właściwości duchowej formacji Polaków w kontekście pojawienia się fenomenu Solidarności[371].

W „Kulturze" nie zabrakło jednak głosów, wskazujących, że wzmocnienie kontrowersyjnego schematu Polak-katolik, to jeden z negatywnych efektów polskiego pontyfikatu. Krytyczną ocenę tego zjawiska dał w swoim artykule poświęconym polskim protestantom Andrzej Koraszewski, publicysta mieszkający od 1971 r. na emigracji w Szwecji. Pisał: „ten prymitywny symbolizm rośnie w siłę"[372]. Artykuł wywołał, jak można się domyślić, oburzenie w środowiskach katolickich. Na łamach „Kultury" ukazał się polemiczny artykuł dominikanina, o. Aleksandra Hauke-Ligowskiego, m.in. uczestnika organizowanej przez KOR głodówki w maju 1977 r. w kościele św. Marcina w Warszawie czy spotkań Klubu Inteligencji Katolickiej.

Zakonnik wyrażając swoje poglądy w sposób niezwykle kategoryczny stanowczo zaprzeczał „sprymityzowaniu religii i katolickiej kultury moralnej", oraz zarzutom jakoby w Polsce obowiązywała „katolicka wersja historii"[373], czy też zjawisku dyskryminacji

[370] M. Broński [W. Skalmowski], *O katolicyzmie*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 13-17.

[371] W obronie polskiej duchowości Chrzanowski pisał jednak w kontekście swej irytacji wobec drażniącej pogardy wobec polskiego katolicyzmu ze strony lewicujących intelektualistów lekceważących m.in. polski katolicyzm wiejski, na który taki nacisk położył zmarły prymas. T. Klempski [T. Chrzanowski], *Stefan Kardynał Wyszyński*, „Kultura" 1981 nr 7/8, s. 12.

[372] Zdaniem publicysty schemat „Polak-katolik", to „chwyt", który przez wieki służył zachowaniu narodowości. – A. Koraszewski, *Polscy protestanci*, „Kultura" 1979, nr 6, s. 115-117. W artykule autor wskazywał na trudną sytuację represjonowanych protestantów, doznających również dyskryminacji ze strony dominującego Kościoła katolickiego.

[373] Autor czuł się zobowiązany dowodzić, że większość oświeceniowych tendencji była w Polsce antykościelna. Przedstawiał zatem obraz Kościoła w defensywie, broniącego się przed naporem ataków

protestantów przez Kościół katolicki; podejmował również szereg dyskusyjnych kwestii dotyczących polskiego Kościoła[374]. Funkcjonowanie trwałych stereotypów, typu „Polak-katolik", czy „Niemiec-protestant", uzasadniał wynikiem „ciężkiej walki narodu o przetrwanie". Występując w obronie polskiego modelu religijności, Ligowski postawił tezę, iż dużo groźniejsze i wprowadzające w błąd jest popularne równanie: „antyklerykalny = antykościelny = postępowy". Tyrada zakończona była przestrogą przed jakimkolwiek podejmowaniem krytyki Kościoła, która jest jedynie szkodliwym dawaniem „nowego pretekstu" do antypolskich kampanii na zachodzie[375]. Wydaje się, że publikacja obszernego artykułu Ligowskiego posłużyła najlepiej zilustrowaniu czytelnikom światopoglądu duchownego, którego przypadek można by uznać za reprezentatywny. Stworzyła również okazję do rozprawienia się z takim stanowiskiem.

Pod tekstem Ligowskiego znalazła się wyważona odpowiedź Koraszewskiego, która zdawała się zamykać temat. Wskazując na żywotność ugruntowanych w polskiej mentalności stereotypów (tak bronionych przez Ligowskiego), zwracał on uwagę na niebezpieczeństwo ich wrogiego wykorzystania w rozgrywaniu i podjudzaniu wewnętrznych sporów[376]. Wskazał również na problem brzemiennego w skutki trwania Kościoła w opozycji wobec świata intelektualistów[377]. Wskazywał na paradoks, że Kościół będący nośnikiem kultury, wchodząc w konflikt ze światem literatów, stał się w Polsce aintelektualny.

Obok kwestii modelu polskiej religijności Redaktora bardzo zajmował temat formacji polskich duchownych[378]. Uważał, że to kluczowa sprawa, która jest lekceważona. Ponieważ

zdechrystianizowanych elit literackich, podnoszących rękę na instytucję, która była ostoją wartości narodowych dla mas.

[374] Autor m.in. zaprzeczając dyskryminacji protestantów, odmawiał swoim adwersarzom (w tym przypadku Koraszewskiemu) kompetencji a nawet prawa zajmowania się kwestiami wyznaniowymi. Deprecjonował ogólnie uznane zasługi w dialogu międzyśrodowiskowym publikacji B. Cywińskiego i A. Michnika).

[375] A. Hauke-Ligowski, *List do Redaktora*, „Kultura" 1980, nr 1/2, s. 177-186.

[376] A. Koraszewski, *Szkielet w narodowej szafie*, „Kultura" 1980, nr 1/2, s. 186-190.

[377] Początków wycieńczającego społeczeństwo konfliktu upatrywał w zwycięstwie kontrreformacji, która była ogromnym ciosem dla polskiej kultury, gdyż położyła kres tolerancji opierającej się na prawie, w zamian czyniąc spoiwem państwa zasady religijne. Kontrreformacja, która w polskim przypadku przeciwstawiła Kościół elitom, postawiła Kościół w pozycji obronnej, w opozycji do świata intelektualistów, Kościół kontrreformacyjny bronił swego monopolu wpływów na umysły. co zdaniem autora poskutkowało izolująco na dziedzictwo wcześniejszej tolerancji. – *Ibidem*.

[378] Wyraz tym przemyśleniom dał artykuł, który ukazał się na łamach pisma w 1979 r. Autor chwalił „zespolenie polskości z katolicyzmem", jednak wysnuwał wniosek, że nie zainteresowani polską kulturą duchowni, a interesujący się „nowinkami z Zachodu" wstydzą się polskiego katolicyzmu: „Po 6 latach nauki kapłan nie zna bliżej historii, literatury i kultury narodu, wśród którego podejmuje pracę". Autor postulował stworzenie kursu z historii w seminariach duchownych. W przeciwnym wypadku dążenia społeczne będą rozmijać się z postawą duchowieństwa nowej generacji. Redaktor zdecydował się zamieścić pod tekstem notę potwierdzającą tezy autora. (J. Ożarowski, *Młode pokolenie księży*, „Kultura" 1979, nr 5, s. 77-85.) Jako przykład niskiego morale młodych polskich księży mogły świadczyć przypadki wyjazdów polskich duchownych bez zezwolenia ordynariuszy na „dziką emigrację zarobkową". Pisano o tym zjawisku w „Kulturze" w kontekście

widział istotną rolę do spełnienia przez duchownych, uważał że zaniedbania edukacyjne skutkują poważnymi konsekwencjami. Dlatego widział ogromną potrzebę popularyzowania pozytywnych wzorów księży-społeczników, którzy propagowali innowacyjne działania w swoich środowiskach. Próbował m.in. poprzez Andrzeja Koraszewskiego sondować możliwości wywarcia nacisku na polską hierarchię by w programów nauczania w seminariach wpisać zajęcia z dziedzin rozwijania spółdzielczości, nowych form gospodarowania oraz etyki biznesu[379].

Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami

Sprawa dyskryminacji mniejszości w Polsce to również temat powracający w różnych publikacjach na łamach pisma. Często dane pojawiające się w tych tekstach informowały o przypadkach szykanowania innych wyznań ze strony przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego[380]. W poczuciu Redaktora te niebezpieczne tendencje niweczyły szanse na pozytywny rozwój sytuacji na płaszczyźnie międzynarodowej. Kwestia normalizacji stosunków Polski z narodami sąsiadujących krajów to jedna z głównych *idée fixe* Jerzego Giedroycia. Kościół rzymskokatolicki miał, jego zdaniem, do odegrania kluczową rolę w tym procesie. Dostrzegając możliwości oddziaływania instytucji dysponującej szerokim personelem i zasięgiem struktur na scenie międzynarodowych stosunków społeczno-

negocjacji polskiego episkopatu podczas wizyty w RFN i próbie uzgodnienia by nie zatrudniać ich w niemieckich parafiach bez zezwolenia polskich przełożonych. *Pokłosie wizyty Episkopatu Polski w RFN*, „Kultura" 1979, nr 4, s. 114-115.

[379] A. Koraszewski, *Osobisty interwencjonizm* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor...*, s. 120.

[380] Kwestie sytuacji wiernych katolickich, greckokatolickich, oraz prawosławnych w kraju i za wschodnią granicą opisywane były w regularnych kronikach: ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej. Przedmiotem dyskusji była m.in. kwestia działań prowadzonych przez duchowieństwo polskie za wschodnią granicą. W „Kulturze" ukazywały się opracowania ks. Dzwonkowskiego dotyczące sytuacji katolików za wschodnią granicą, które jednak wywoływały polemiczne głosy odnośnie stanowiska Kościoła. Zdaniem ks. Dzwonkowskiego linia postępowania polskiego duchowieństwa była słuszna i zgodna z wolą miejscowej ludności. Oponenci jednak zarzucali księżom działalność polonizacyjną. Dzwonkowski przekonywał, że ludność białoruska z nieufnością podchodzi do prób wprowadzania języka narodowego do liturgii, „obojętnieje", uważając, że to „pierwszy krok do wprowadzenia j. rosyjskiego". Bronił również księży katolickich którzy mieli być pomocni i wspierający w kontekście relacji z unitami, a unici „wrogo nastawieni". (J. Mirski [Roman Dzwonkowski], *O Kościele katolickim w ZSRR*, „Kultura" 1979, nr 4, s. 94-97.) Na łamach „Kultury" podejmowany był temat relacji Kościoła katolickiego z ukraińskim Kościołem greckokatolickim. M.in. ważnym głosem, który wywołał reakcje, był artykuł opisujący trudną sytuację wiernych tego wyznania opublikowany w numerze letnim w 1977 r. (*Głos Ukraiński z Polski*, „Kultura" 1977, nr 5-7/8). W reakcji nadesłano odpowiedź w której anonimowy autor zaprzeczał zarzutom o udział w burzeniu cerkwi czy dyskryminowanie, czy argumentom świadczącym o szowinizmie polskim, powołując się na tradycję tolerancji w Polsce, zaświadczał, że dzięki Kościołowi wiele cerkwi zostało uratowanych przez zniszczeniem. (R.S., *Stosunki polsko-ukraińskie widziane z kraju*, „Kultura" 1978, nr 6, s. 82-83.) Kisielewski ocenił wymowę tekstu jako „optymistyczno-bałamutną". Pisał, że tam gdzie teoretycznie cerkwie zostały odnowione, stały się placówkami katolickimi. Otwarcie kościołów oznacza, że grekokatolicy mogą przyjść na mszę katolicką. Sugerował również, że znaczne ograniczenie liczby duchownych greckokatolickich było efektem działań prymasa. (J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946– 1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 222, s. 248-249, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 10 VI 1978 r.)

politycznych, Giedroyc wyrażał nadzieje na przyjęcie przezeń postawy lidera we wschodniej Europie. Uprzywilejowane stanowisko i spory margines swobody (wszak sytuacja wyznaniowa w Polsce była nieporównanie lepsza niż w innych państwach bloku; a o drastycznych represjach, ograniczeniach czy wymierającej obsadzie parafii na Wschodzie regularnie donosiły rubryki kronikarskie „Kultury"), zdaniem Redaktora zobowiązywały do czynnego działania na rzecz ludzi prześladowanych, niezależnie od wyznawanej wiary i obrządku. Styl myślenia o potrzebie otwarcia i dialogu z sąsiednimi narodami Giedroyc wypracował jeszcze przed wojną[381].

W kardynale Wyszyńskim Redaktor w pewnym momencie dostrzegł opatrznościowego męża stanu mogącego odegrać niebagatelną rolę w procesie normalizacji i ustawienia Polski w roli lidera regionu poprzez rodzaj edukacyjnego promieniowania zapoczątkowanego właśnie na niwie religijnej (m.in. poprzez zorganizowanie szkoleń dla księży-kursantów z Litwy czy Białorusi, gdzie represyjny system niemal zlikwidował niezależną działalność placówek seminaryjnych czy też poprzez druk literatury religijnej w językach narodowych). Redaktor wielokrotnie pisał o potrzebie stworzenia „katolickiego Piemontu w Polsce"[382]. Tą ideą Redaktor starał się „zarażać" swoich korespondentów prowadząc swoistą kampanię mającą na celu zainspirowanie polskiej hierarchii do stosownych kroków. Poprzez Marię Winowską swoimi koncepcjami (m.in. ULB[383]) Redaktor próbował zainteresować prymasa. Podsuwał jej pomysły (a właściwie zadania) zainspirowania kard. Wyszyńskiego do drobnych, przyjaznych wobec sąsiadów, działań, które dla sprawy mogły odegrać ogromne znaczenie. Wśród konceptów Redaktora był m.in. pomysł złożenia w Rzymie wizyty na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim, którego rektorem był wówczas greckokatolicki metropolita

[381] Gdy na łamach redagowanych przez siebie pism „Bunt Młodych" i „Polityka" ukazywały się teksty nieprzychylnie postrzeganych w Polsce autorów ukraińskich. Zob. O. Hnatiuk, *Ukraina na łamach „Buntu Młodych" i „Polityki"* [w:] *Giedroyc i Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury"*, red. M. Semczyszyn i M. Zajączkowski, Warszawa – Lublin – Szczecin 2014, s. 69.

[382] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 21 VII 1980 r.

[383] Skrót od nazw państw sąsiadujących: Ukraina–Litwa–Białoruś. W kwestii wschodniej granicy „Kultura" wypracowała stanowisko akceptacji przynależności Wilna i Lwowa do Litwy i Ukrainy. Duże znaczenie w tym sporze odegrał list kleryka z seminarium duchownego w Pretorii Józefa Majewskiego ogłoszony w Kulturze" w 1952 r. Tekst wywołał jedną z najważniejszych debat jakie toczyły się na łamach „Kultury". – J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 153. Od 1952 r. na łamach pisma pojawiła się rubryka *Kronika ukraińska*. Jednym z ważniejszych tekstów był artykuł Jana Tokarskiego (J. Tokarski, *Co nas dzieli?*, Kultura 1952, nr 5). Autor unię brzeską wskazywał jako źródło konfliktów, a opisując relacje polsko-grekokatolickie stwierdzał, że stosunek Polaków do przedstawicieli Kościoła unickiego nacechowany był pogardą. Nieco inne stanowisko zajmował podejmujący tę tematykę Wiesław Żyliński (W. Żyliński, *Tragedia Kościoła greko-katolickiego w Polsce*, Kultura 1948, nr 8; *Idem*, *Likwidacja Unii Kościelnej*, Kultura, 1951, nr 6) – A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 102-115.

lwowski Josyf Slipyj, czy odprawienia mszy w intencji litewskich katolików w kaplicy bazyliki św. Piotra, w której miało miejsce poświęcenie kopii obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej[384].

Ważną inicjatywą, w której pośredniczyła Winowska (a która pozostała niejako w ukryciu, gdyż prymas nie zgodził się bowiem na upublicznienie tej sprawy i dopiero po jego śmierci sprawa doczekała się opublikowania na łamach pisma) była sprawa wymiany wzajemnych oświadczeń polskiego episkopatu z reprezentantami rosyjskich dysydentów (na wzór pamiętnego orędzia do biskupów niemieckich z 1965 r.) [385]. Wybór Winowskiej jako pośredniczki był nieprzypadkowy. W końcu to ona była nieoficjalnym Redaktorem tekstów listów milenijnych[386]. W opinii Redaktora odpowiednim podmiotem godnym wystosowania stosownego oświadczenia wobec Rosjan mógł być jedynie kardynał Wyszyński[387].

W wyniku intensywnych zabiegów podjętych przez Redaktora, poprzez Dominika Morawskiego i Marię Winowską, udało się doprowadzić do wymiany listów pomiędzy Władimirem Maksimowem, redaktorem rosyjskiego emigracyjnego pisma „Kontinient" a kard. Wyszyńskim[388]. Odmowa prymasa ogłoszenia drukiem jego odpowiedzi, faktycznie przekreślała wartość polityczną dokumentu, czyniąc ten gest *de facto* prywatnym. Redaktor załamany takim obrotem spraw, oceniał: „Wyszyński rzeczywiście mógł się stać symbolem wschodniej Europy. Rozumiem, że kardynał musi być ostrożny, ale w polityce największą przeszkodą jest brak wyobraźni"[389]. Zdanie o stojącej przed polską hierarchią powinności podjęcia się roli lidera Wschodniej Europy było jednak wątkiem wielokrotnie powracającym w

[384] M. Przybysz-Gralewska, *Dyskretna ambasadorka Kościoła…* s. 592; AIL, KOR RED Winowska Maria, List J. Giedroycia do M. Winowskiej, 12 V 1975 r.

[385] Pomysł zainicjowania przez „Kulturę" wobec Rosjan przedsięwzięcia porównywalnego do sławetnego orędzia polskich biskupów do episkopatu niemieckiego sformułował prof. Zbigniew Brzeziński. Redaktor okazał największe zainteresowanie, wyraził jednakże wątpliwość co do słuszności pełnej analogii, uważając że Rosjanie nie mają o co mieć do Polaków pretensji. AIL, KOR RED Brzeziński Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Brzezińskiego, 6 II 1975 r.

[386] E. K. Czaczkowska, *Szara eminencja Kościoła*, „Gość Niedzielny", 2016, nr 13, https://www.gosc.pl/doc/3044243.Szara-eminencja-K-osciola

[387] Pisał do prof. Brzezińskiego: „Wyszyński przez znakomitą większość narodu polskiego jest traktowany jak *interrex* i jako największy autorytet moralny. Dlatego występowanie w imieniu narodu polskiego – z jego strony jest naturalne. Będąc dobrego mniemania o „Kulturze" nie można w żaden sposób naszego autorytetu z autorytetem Kardynała. Zastanawiam się więc jak z tego wybrnąć. Może byłoby wyjściem by Sołżenicyn i jego przyjaciele taki list wystosowali do Kardynała i on to pokwitował." – *Ibidem.*

[388] Redaktor opracował plan by zasięgając opinii prymasa, uzyskać oświadczenie strony rosyjskiej – np. Aleksandra Sołżenicyna lub Władimira Maksimowa, oraz aby następnie polski prymas ogłosił publiczną odpowiedź. Redaktor upatrywał w tej inicjatywie wielkie szanse propagandowe, korzystne również dla wizerunku polskiego Kościoła. Kontaktami z Maksimowem zajmował się Dominik Morawski. Poszukując bliskiego, gwarantującego powodzenie i pozytywną odpowiedź, kontaktu do prymasa, Redaktor włączył w inicjatywę Marię Winowską, żywiąc nadzieje, że ma ona szansę na przekonanie kardynała do rosyjskiej inicjatywy. Jak się okazało sukces misji Winowskiej był tylko połowiczny: prymas na wymianę początkowo się zgodził, list przyjął i zredagował odpowiedź (z dużym poślizgiem) jednak ostatecznie z publicznego ogłoszenia odpowiedzi się wycofał, uważając, że moment jest nieodpowiedni. Dla Redaktora fiasko tej akcji było dotkliwą porażką. – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 XII 1975 r.

[389] *Ibidem.*

korespondencji Redaktora[390]. Fatalny wpływ na kierunek polityki prymasa Redaktor przypisywał jego otoczeniu, a konkretnie „prowincjonalizmowi i lękliwości" tego środowiska. Ostatecznie „Kultura" wydrukowała list dopiero w numerze zredagowanym po śmierci kardynała Wyszyńskiego[391].

W przeddzień wybuchu Solidarności, Redaktor uważał że należy pilnie normalizować stosunki z sąsiadami bazując na sympatii wobec Polski pobudzonej w tych krajach (miał tu na myśli Ukrainę, Białoruś, kraje bałtyckie, czy republiki kaukaskie) przez wybór polskiego papieża. Giedroyc pisał do Micewskiego: „Dlatego tak mnie irytuje ograniczony nacjonalizm polskiego episkopatu, który kłóci się o katedrę w Sejnach, nie dopuszcza do hodowania księży litewskich"[392]. Sprawa wprowadzenia języka litewskiego do katedry w Sejnach, o co postulowali Litwini była przedmiotem licznych komentarzy na łamach pisma[393]. Zdaniem Redaktora umożliwienie Litwinom dostępu do nabożeństw w j. litewskim w katedrze sejneńskiej było kwestią konieczną i kluczową w uregulowaniu relacji z Litwą[394].

Na przestrzeni 1980 r., w okresie niepokojów i rozbudzenia aktywności społecznej Redaktor wielokrotnie wracał do tematu relacji międzynarodowych, na które wielki wpływ miało stanowisko dominującego w Polsce Kościoła rzymskokatolickiego. Wskazywał na potrzebę budowania pozycji międzynarodowej Polski, poprzez kontakty z krajami ościennymi, dysydentami i opozycją rosyjską. Po raz wtóry zachęcał do zainteresowania się sprawą kształcenia księży-Litwinów, nierozwiązanej kwestii mszy w Sejnach czy relacji ze Słowakami. Pisał do Micewskiego: „Kościół prowadzi niemądrą politykę." Wskazywał

[390] Do Morawskiego pisał np. : „Jeśli wiele rzeczy mnie drażni i irytuje i je poruszam to jedynie w chęci by kościół specjalnie polski wyglądał inaczej, był mniej prowincjonalny … i by zdawał sobie sprawę z roli jaką powinien odgrywać w tej części Europy". – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.

[391] S. kard. Wyszyński, *List do Rosjan*, „Kultura" 1981, nr 7/8, s. 16-17.

[392] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 20 VII 1980 r.

[393] Sprawa ta wybrzmiała m.in. w dwugłosie autorstwa Czesława Miłosza i Tomasa Venclowy z nr 1/2 1979 r. Reakcją na zawarte w nim zarzuty wobec Kościoła był tekst ks. Romana Dzwonkowskiego (P. Lida [R. Dzwonkowski], *Polacy, Ukraińcy, Białorusini*, „Kultura" 1980, nr 1/2, s. 35-62). Jego zdaniem zarzuty wobec biskupa łomżyńskiego Mikołaja Sasinowskiego, o niesprawiedliwym traktowaniu Litwinów, były mocno krzywdzące, sam uwypuklał natomiast trudną sytuację Polaków po stronie litewskiej. Autor stawiał tezę, że wprowadzenie natomiast języka litewskiego do katedry sejneńskiej byłoby wstępem do wcielenia okręgu Sejny do ZSRS. W odpowiedzi ukazał się list Venclowy, podkreślający, że wprowadzenie litewskiego do katedry sejneńskiej byłoby pięknym, niezwykle ważnym dla wzajemnych stosunków gestem (T. Venclowa, *List do redakcji*, „Kultura" 1980, nr 4, s. 106-107). Na problem wskazywał wielokrotnie Edmund Jakubowski autor Kroniki litewskiej, zaznaczając, że opór przeciw wprowadzeniu języka nadawał sprawie międzynarodowy rozgłos. (E. Żagiell [E. Jakubowski], *Kronika litewska*, „Kultura" 1980, nr 7/8, s. 175).

[394] „Teraz jeśli idzie o sprawy Litwinów w Polsce. Jednak bp Sasinowski sprzeciwia się odprawianiu mszy św. po litewsku w katedrze w obawie przed awanturami ze strony ludności polskiej. Niewątpliwie należałoby dać im tę mszę, aby nie dawać materiału nacjonalistom. Jest nadal aktualna sprawa litewskiego narybku księżowskiego, do czego przywiązywałbym wielką wagę, bo stale powtarzam z uporem, że powinniśmy stworzyć katolicki Piemont w Polsce". AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 21 VII 1980 r.

również na winę braku działań także po stronie świeckich: „Jest Was katolików różnej maści dużo w kraju, ale czy jakaś grupa (może z wyjątkiem „Spotkań") interesuje się prawosławiem nie mówiąc o grekokatolikach?" Jako sprawę najwyższej wagi wskazywał potrzebę pielęgnowania kontaktów z Niemcami, przełamania „emigracyjnego frontu antyniemieckiego", wyciszania nastrojów antyzjednoczeniowych oraz stworzenia w Niemczech partii polskiej. „To też jest wielka rola i wielka wina Wyszyńskiego, episkopatu i świeckich katolików"[395].

Kwestia ustosunkowania się Kościoła katolickiego wobec przedstawicieli innych wyznań i mniejszości narodowych wróciła również w okresie karnawału „Solidarności". Stanowisko „Kultury" zostało sformułowane w redakcyjnym *Obserwatorium*: „Chcielibyśmy, aby Kościół katolicki w Polsce – szczególnie na terenach przygranicznych – był wobec mniejszości litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej, a na Zachodzie także niemieckiej – symbolem tradycyjnej polskiej tolerancji i pojednania europejskiego, szczególnie chrześcijan. A na tym odcinku dzieją się rzeczy niedobre. Nic bowiem nie jest gorsze dla polskości i autorytetu Kościoła jak wykorzystywanie go przez nacjonalizm sprzeczny z polską racją stanu i powszechnością Kościoła"[396].

Narodziny NSZZ „Solidarność"

Wydarzenia Sierpnia 1980 r. w kraju obserwowano w „Kulturze" zarówno z podziwem jak i z rosnącym niepokojem. Doceniano drogę jaką społeczeństwo odbyło od strajków w 1956 r. i 1970 r., wskazując fenomen nieoczekiwanej dojrzałości strajkujących i walczących o wolność związkową. „Kultura" zwracała uwagę na niezwykłość sierpniowego zwrotu w Polsce polegającym na stworzeniu mechanizmów kontroli panującego systemu, zabezpieczających przed oszukańczymi manewrami władz. Wskazując na źródła Polskiego Sierpnia uwzględniano zasługi zespołu współtworzących go czynników. Równolegle do działań opozycji, w tym KOR, DiP, czy TKN, wskazywano również na pracę Klubów Inteligencji Katolickiej i wreszcie rolę oraz zasługi Kościoła, w tym głównie na jednoczące doświadczenie papieskiej pielgrzymki 1979 r.[397]

---

[395] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 24 VII 1980 r.

[396] *Obserwatorium*, „Kultura" 1980, nr 12, s. 6.

[397] A. Z. Cichocka, *„Stara" emigracja polityczna wobec przełomowych wydarzeń w historii „Solidarności"* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980-1989. t. 7. Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 16. A. Cichocka wyraża jednak wątpliwość, czy podkreślanie zasług Kościoła, nie miało wymiaru taktycznego zagrania. Wskazując na fakt, że w rozmowie z B. Toruńczyk w 1981 r. Redaktor nie był już tak skłonny Kościołowi przypisywać zasług w procesie pozytywnej ewolucji robotniczych środowisk. Należy jednak przyznać, że w rzeczonym wywiadzie Redaktor podkreślił, że ocenia mimo wszystko bardzo pozytywnie rolę Kościoła, choć z pewnymi wyjątkami (takich jak nacjonalizm). Zob. B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006, s. 66.

Jeszcze w przeddzień wydarzeń Sierpnia w ocenie Micewskiego Kościół miał być niezdolny do większej aktywności, wewnętrznie zdezintegrowany i podzielony na ludzi prymasa i papieża. Sprawą najwyższej wagi, jego zdaniem, było zatem przygotowanie współdziałania Kościoła i opozycji[398]. Z dużą dezaprobatą oceniano również linię przyjętą przez polski Kościół i strategię kardynała Wyszyńskiego po wybuchu strajków. Wskazywano na uleganie Episkopatu polityce stwarzającej pozory porozumienia polityce Gierka, która miała zapobiec zbliżeniu Kościoła z opozycją demokratyczną. Tymczasem zwracano uwagę, że państwo nie spełniło nawet podstawowych żądań Kościoła, prowadząc politykę *divide et impera*[399]. Zwłaszcza kazanie prymasa wygłoszone w Częstochowie 26 sierpnia 1980 r., transmitowane (po raz pierwszy) w telewizji polskiej, w którym padły kontrowersyjne słowa m.in. o potrzebie położenia kresu strajkom i powrotu robotników do pracy, wzbudziło zdziwienie i kontestację[400].

Redaktor zbulwersowany doniesieniami pisał m.in. do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „musimy zabrać głos i zrobić pewien rachunek sumienia polskiej hierarchii”[401]. Zdaniem Redaktora wystąpienie kardynała było „ciosem”, efektem zastraszenia bądź zmanipulowania, czy wręcz „dywersją właśnie w kluczowym momencie pertraktacji”[402]. Do Andrzeja Micewskiego natomiast Redaktor pisał: „Jestem przerażony telewizyjnym występem i zamierzam w numerze październikowym bardzo ostro zareagować, kończąc wnioskiem, że ze względu na dobro narodu, Kościoła i swojej legendy powinien przejść na emeryturę”[403]. Po latach Redaktor ocenił, że prymas odegrał wówczas rolę „straży ogniowej”[404]. Micewski, co prawda potwierdzał, że wypowiedzi prymasa były „beznadziejne”, a „Kościół się całkiem zagubił” i nawet „Papież nie ma koncepcji”[405], mimo to próbował usprawiedliwiać sędziwego

[398] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 25 VII 1980 r.

[399] „Gierek zaczął ratować swoją pozycję szukając oparcia o Kościół […] po bezwzględnej polityce stalinowskiej, a następnie gomułkowskiej wobec Kościoła nawet stosunkowo skromne koncesje Gierka były przez biskupów i opinię przyjmowane z zadowoleniem. Po ponad dwudziestu latach zaczęto wreszcie w Polsce znowu budować kościoły, odstąpiono od wielu absurdalnych szykan wobec instytucji kościelnych i zdobyto się na akty kurtuazji wobec Prymasa.” – W. Bardzki, *Niezwykły zwrot w Polsce*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 13-14.

[400] A. Dudek, *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976-1989)* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonka, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998, s. 77.

[401] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 206, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 31 VIII 1980 r.

[402] *Ibidem*.

[403] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 28 VIII 1980 r.

[404] Z perspektywy czasu redaktor oceniał krytycznie postawę prymasa, nie rozumiejąc entuzjazmu wobec jego legendy, uważając, że zbyt często i łatwo ulegał naciskom, czy to w 1956 r. gdy wezwał do głosowania bez skreśleń, czy właśnie w sierpniu 1980 r.: „w sierpniu 1980 odegrał rolę straży ogniowej i poparł rząd. Bał się wojny czy interwencji sowieckiej.” – Redakcja, *Wywiad z Jerzym Giedroyciem*, „Tygodnik Mazowsze”, 8 X 1986, nr 183, s. 1.

[405] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 1 IX 1980 r.

hierarchę, i propozycji Giedroycia by „pod świętą tajemnicą”[406] napisać odredakcyjny artykuł atakujący Kościół nie podjął. Zaklinał Redaktora o łagodne potraktowanie potknięcia człowieka, którego zasługi czyniły go symbolem i unikalnym autorytetem dla Polaków[407]. Micewski wyraźnie podzielał również obawy prymasa o realnym zagrożeniu interwencją.

Uznając powagę sytuacji Redaktor zdecydował się jednak tym razem bardzo jasno sprecyzować krytyczne stanowisko „Kultury”. Wyrazem oficjalnej linii pisma było odredakcyjne *Obserwatorium* w październikowym numerze z 1980 r., w dużej części poświęcone linii Kościoła katolickiego w Polsce[408]. Materiały do tekstu opracował ostatecznie (w ścisłej tajemnicy) Dominik Morawski, pod nadzorem redakcyjnym Herlinga-Grudzińskiego.

Artykuł zawierał podkreślenie wartości zasług Kościoła i samego prymasa w zakresie obrony tożsamości i suwerenności narodu oraz praw ludzkich i obywatelskich. Wskazywano jednak wyraźnie, że słowa Prymasa, które w momencie gdy rozstrzygały się losy powodzenia negocjacji z rządem, mogły zadać śmiertelny cios strajkom i położyć kres niezależnemu ruchowi robotniczemu. Próbowano niejako stępić jaskrawą wymowę krytyki podkreślając zmanipulowanie wypowiedzi przez transmitującą wystąpienie telewizję, ponadto wskazywano na sędziwy wiek prymasa oraz zgubny wpływ jego otoczenia[409].

Ostrze krytyki wycelowano właśnie w najbliższych doradców i współpracowników prymasa, zdaniem redakcji zmanipulowanych bądź wręcz zainspirowanych przez władze (wskazano imiennie sekretarza Episkopatu bp Jerzego Dąbrowskiego i dyrektora biura prasowego ks. Alojzego Orszulika). Sugerowano, że prymas z racji swego wieku, utracił zdolność do obiektywnego postrzegania zjawisk, a nie mając dostępu do pełnych danych, wyraźnie ulegał wpływom otoczenia. Zdaniem redakcji apel o zakończenie strajków był dowodem udanego manewru władz, które skutecznie zastraszyły Kościół wizją interwencji sowieckiej. Mieściło się to w przyjętej i stosowanej przez władze od dłuższego czasu taktyce budowania obrazu sojuszu Kościoła z Państwem, a prymasa jako sojusznika Gierka. Teraz „Kultura” przestrzegała przed udzielaniem *in blanco* kredytu zaufania nowemu pierwszemu sekretarzowi partii, (którym od 6 września został Stanisław Kania), przytaczając słowa, jakie

[406] *Ibidem,* List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 28 VIII 1980 r.

[407] Micewski pisał: „Błagam niech pan nie atakuje Kardynała. Zrobił wielki błąd, ale już częściowo go naprawia, a poza tym nie niszczmy starych autorytetów, póki nie mamy nowych. W ogóle to myślę, że wielka rola Kościoła się kończy i na scenę wchodzi klasa robotnicza, ale nie pora całkiem głośno o tym mówić”. – *Ibidem,* List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 7 IX 1980 r.

[408] *Obserwatorium*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 4-5.

[409] A. Z. Cichocka, *„Stara” emigracja polityczna wobec przełomowych wydarzeń w historii „Solidarności”* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989. t. 7. Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 19-21.

miał o nim wypowiedzieć bp Dąbrowski: „właściwy człowiek na właściwym miejscu”[410]. Sugerowano zatem wprowadzenie zmian organizacyjnych i personalnych w Kościele, uznając, że obecny układ może zaowocować dalszymi kompromitacjami. Konkluzja „Kultury” była oczywista: błędna polityka Kościoła mogła zniweczyć ogromny zryw społeczny i narazić na niebezpieczeństwo ryzykujących osobistym dobrem obywateli, niejako pozostawiając ich w kluczowym momencie bez wsparcia.

W oficjalnie podpisanej swym nazwiskiem korespondencji Morawski starał się złagodzić wymowę głównego artykułu, pełnym respektu wobec Kościoła tekstem. Msze polowe i symbolika religijna (papieska) wśród strajkujących była według niego dowodem wyraźnie religijnych inspiracji strajków. Wskazywał na powiązanie przebudzenia społecznego z działalnością Kościoła i obecnością Polaka w Watykanie[411]. Pisał o niedocenianej a „kluczowej” roli biskupów ordynariuszy w Gdańsku i Szczecinie, oraz o ofiarnej pracy młodych kapłanów wśród protestujących robotników, o roztoczeniu nad nimi opieki duszpasterskiej, o odbywanych naradach i nawiązanej od początku wydarzeń łączności między kuriami biskupimi a komitetami strajkowymi. Poruszając natomiast sprawę niefortunnego kazania wskazywał na wiek prymasa, a próbując go usprawiedliwiać kładł głównie nacisk na dotychczasowe zasługi[412].

Kwestia transmitowanego wystąpienia pojawiła się też w dzienniku Herlinga-Grudzińskiego[413]. Krytycznie do sprawy odniósł się nawet Kisielewski pisząc o „uporczywej nucie przestrogi”, i wskazując na oderwanie prymasa od problematyki społeczno-politycznej ówczesnej Polski[414].

W tym samym numerze „Kultury” zamieszczono Komunikat Rady Głównej Episkopatu z posiedzenia na Jasnej Górze 26 sierpnia (wydany 27 sierpnia 1980 r.)[415], oświadczenie Episkopatu o nieautoryzowaniu i braku integralności przetransmitowanego przez środki masowego przekazu kazania[416], oraz fragmenty przemówień prymasa z kolejnych dni, które dotyczyły faktycznego stosunku do walczących o prawa robotników i w których m.in. komentował zaistniałe zniekształcenia[417], a w *Wydarzeniach miesiąca* odnotowano kazanie

[410] *Obserwatorium*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 10.
[411] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 53.
[412] *Ibidem*, s. 54-57.
[413] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 29.
[414] Kisiel [S. Kisielewski], *Podczas trzęsienia ziemi*, „Kultura” 1980, nr 10 s. 110.
[415] *Dokumenty: Komunikat z posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski*, , „Kultura” 1980, nr 10, s. 154-155.
[416] *Dokumenty: Informacja z 27 VIII 1980*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 156.
[417] *Dokumenty: Przemówienie Prymasa Polski dnia 28 sierpnia w czasie położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Zalesiu Dolnym pod Warszawą (fragmenty)*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 156-157;

prymasa w Wambierzycach, w których upominał się m.in. o należne robotnikom prawa. Ponadto w numerze przedrukowano wywiad jaki z Redaktorem przeprowadził „Le Point", a w którym Giedroyc m.in. zapytany o rolę Kościoła w ówczesnych wydarzeniach, wskazał na rolę ochraniającą i hamującą działania opozycji, poruszał kwestię obaw prymasa przed groźbą interwencji[418].

Mimo tak radykalnie krytycznej oceny działań prymasa, Redaktor widział istotną rolę Kościoła we wspieraniu i udzielaniu pomocy dla innych inicjatyw społecznych, które jego zdaniem powinny być podnoszone na fali przebudzenia obywatelskiego, a więc np. inicjatywy rolnicze, ruch obrony konsumenta i ruch ochrony przyrody. Zdaniem Giedroycia Kościół marnował szanse na odegranie istotnej i właściwej roli w poszerzaniu zakresu socjalnych wolności. Komentował m.in. do Herlinga-Grudzińskiego „Trzeba wyraźnie powiedzieć, że dotychczasowa taktyka Wyszyńskiego – ratowania reżimu z opresji – nic nie dała. Zarówno robotnicy w Gdańsku, jak i powiedzmy biskup Tokarczuk, są dowodem, że można tylko wtedy coś uzyskać, zachowując bardzo twardą postawę, liczącą się jednocześnie z realiami PRL-u"[419]. Redaktor dostrzegał wielką potrzebę nawiązania współpracy i zdecydowany był szukać skłonnych podjąć ryzyko zaangażowania partnerów. W tej roli widział m.in. bpa Tokarczuka. Próbował zatem podsuwać swe pomysły przez Micewskiego[420]. Rozważania te znalazły miejsce także w październikowym *Obserwatorium*.

W następnym numerze ukazał się artykuł Micewskiego, do którego Redaktor przywiązywał duże znaczenie i opatrzył notą, że ma charakter artykułu wstępnego, łączącego się z październikowym *Obserwatorium*. Mimo, że autor znacznie złagodził wymowę tekstu, w ostatnim momencie wycofując z druku najbardziej krytyczny fragment[421], o roli Kościoła w wydarzeniach pisał, że „główny autorytet moralny" w najważniejszym momencie był społecznie „mało obecny" , „nie udzielił w szerszej skali kadr i doradców, ograniczając się do pośredniczenia między rządem a robotnikami" oraz że daje się niemiłosiernie manipulować, rozgrywać i dezinformować[422].

Prymas Polski do diecezjalnych referentów duszpasterstwa oraz krajowych duszpasterzy stanowych, zawodowych i specjalistycznych (fragmenty) z 8 IX 1980 r., *ibidem*, s. 157-158.

[418] *Wywiad z Redaktorem „Kultury"*, „Kultura" 1980, nr 10, s. 141.

[419] *Ibidem*.

[420] Redaktor pisał do Micewskiego: „mam tysiąc pomysłów, mi.in. by teraz naciskać na sprawy ekologii i obrony konsumenta, a poprzez Kościół […] do rozpętania sprawa wolnych wyborów do kółek rolniczych i autonomia dla spółdzielczości rolniczej". – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 IX 1980 r.

[421] O okolicznościach wycofania z druku tego fragmentu szerzej w podrozdziale poświęconym publicystom „Kultury".

[422] B. M., *Kryzys totalny*, 1980, nr 11, s. 153.

W numerze zamieszczona była nota o wznowieniu we wrześniu prac Komisji Wspólnej Kościoła i Państwa, prowadzonych rozmowach o dostępie do telewizji, zniesieniu cenzury, rewizji układu z 1956 r. Konstatowano o wzmocnieniu pozycji Kościoła wskutek wydarzeń sierpniowych[423]. Odnotowano również krążące pogłoski o możliwej dymisji prymasa[424].

Krytyczne wobec Kościoła stanowisko „Kultury" najwyraźniej budziło żywe protesty, sprawa została bowiem ponownie poruszona w grudniowym numerze w redakcyjnym *Obserwatorium*, w którym starano się wytłumaczyć i uzasadnić przyjętą linię[425]. Podkreślano zasługi Kościoła w przygotowaniu gruntu pod narodziny i działanie opozycji demokratycznej. Wyrażano jednakowoż zaniepokojenie linią przyjętą przez Prymasa. Wskazywano na manipulacyjne zabiegi partii mające wystawić na szwank autorytet hierarchy. Podkreślano przy tym, że uspokajające apele kard. Wyszyńskiego wobec obudzenia wolnościowych dążeń społeczeństwa budzą uzasadniony niepokój i nieporozumienia.

Niewątpliwie Redaktor decydując się na podjęcie otwartej krytyki Kościoła, w momencie gdy jego autorytet zdawał się wyjątkowo nadwątlony, starał się ukazać pełny, możliwie najbardziej korzystny dlań obraz. Na podstawie świadectw choćby zachowanej korespondencji można z pewnością stwierdzić, że kierował się najlepszymi intencjami. Jednak głowy polskiego Kościoła nie mogły usatysfakcjonować próby osłodzenia krytyki sugestiami

---

[423] *Wznowienie Komisji Wspólnej*, 1980, nr 11, s. 144.

[424] W *Wydarzeniach miesiąca* notatka o pogłosce jaka miała się rozejść w związku z podróżą Wyszyńskiego do Rzymu o złożonej dymisji, co zwykle ma miejsce na rok przed ukończeniem 80 lat, sugerowano możliwość mianowania koadiutora. – „Kultura" 1980, nr 11, s. 136.

[425] „Można także zaryzykować tezę, że na grunt stworzony przez 36-letni opór Kościoła padło ziarno akcji opozycji demokratycznej, dając w efekcie świadomy protest robotników, któremu już nic nie mogło się oprzeć. […] Dlatego też Kultura, która wielokrotnie pisała o zasługach Kościoła i Prymasa Polski, uważała za wskazane, a nawet niezbędne, wyrażenie niepokoju wobec linii kazania kardynała Wyszyńskiego z 26 sierpnia w Częstochowie.[…] Doskonale znamy dalsze kroki kardynała Wyszyńskiego, a więc oświadczenie Rady Głównej Episkopatu jednoznacznie popierające prawa wolnych związków zawodowych, przyjęcie Lecha Wałęsy przez Prymasa Polski i wreszcie pośredniczenie między związkowcami i rządem. Ale wiemy także, że choćby w tej ostatniej sprawie Prymasa spotkała nielojalność ze strony rządu. Pozwala to nam sądzić, że nasza nieufność w stosunku do komunistów okazała się słuszna: nie krytyczne uwagi Kultury, ale oszukańcza polityka partii wystawiają na szwank autorytet Prymasa Polski. Dodajmy do tego, że partia posunęła się tak daleko, że spróbowała piórem niegodnego człowieka na łamach Trybuny Ludu bronić Prymasa przed Kulturą. Nie trzeba dowodzić, że komunistom nie chodziło tu ani o autorytet, ani o obronę Prymasa Polski, ale o rozbicie jedności społeczeństwa. Trzeba naprawdę mało szanować Prymasa Polski, by bronić go piórem Ignacego Krasickiego, który najgwałtowniej atakował kardynała Wyszyńskiego już w latach sześćdziesiątych. Prawdziwa troska o autorytet Prymasa Polski - w sytuacji, w której partia od długiego już czasu próbuje straszyć Kardynała interwencją sowiecką - wymaga zwrócenia uwagi kół kościelnych na element manipulacji, zawarty w nieustannych groźbach. Wszyscy obawiamy się interwencji i poważnie liczymy się z jej możliwością, ale nie może ona paraliżować dążeń wolnościowych społeczeństwa. […] Uważamy, że gdy Prymas Polski zwraca się z łagodzącymi sytuację apelami do społeczeństwa nie ujawniając swoich - często zresztą bardzo ostrych - krytyk wobec rządzących, powstają przykre nieporozumienia. Społeczeństwo przyzwyczaiło się, że najwyższy autorytet kościelny w Polsce mówi głośno całą prawdę. Niewątpliwie obecnie zaistniała sytuacja nader delikatna, wymagająca szczególnej rozwagi, ale jesteśmy przekonani, że apele Prymasa do społeczeństwa będą tym skuteczniejsze, im bardziej jawne i znane opinii publicznej będzie jego stanowisko wobec machinacji partii, zmierzających do ponownego zniewolenia społeczeństwa." – *Obserwatorium*, „Kultura" 1980, nr 12, s. 4-5.

o jego spowodowanej wiekiem niedyspozycji. Pamiętajmy również, że przyzwyczajony do ugruntowanej pozycji niepodważalnego autorytetu, w tym samym czasie prymas był kokietowany przez władze i środowiska koncesjonowanych katolików, wynoszony jako ojciec narodu i patriota. Na tle tego chóru pochlebców i swoistego wyścigu o uznanie, krytyczny głos „Kultury" musiał razić swoją śmiałością i szokować. Mimo starań równoważenia krytyki świadectwami uznania, przyjęta przez „Kulturę" strategia nie mogła spotkać się z pozytywną reakcją prymasa. Wrażenie wywołane publikacjami musiało być porażające skoro wigilijne przemówienie do księży 1980 r. prymas w miał, wedle doniesień, w dużej części poświęcić właśnie Redaktorowi „Kultury"[426].

Nie powstrzymało to jednak Redaktora przed kontynuowaniem podjętego kierunku. Bowiem kolejne ważne *Obserwatorium* w styczniowym numerze 1981 r. w dużej mierze znów poświęcone było Kościołowi. Tym razem asumpt do zabrania głosu przez redakcję dała tzw. afera Orszulika, tzn. wypowiedzi dyrektora biura prasowego Episkopatu dyskredytujące ludzi KOR, a zwłaszcza Jacka Kuronia oraz brak odpowiedniej reakcji ze strony prymasa, czy ogłoszenia sprostowania. „W świetle najświeższych wypadków […] polityka Prymasa i jego otoczenia naraża na szwank autorytet Kościoła, grozi wywołaniem głębokich rozdźwięków w społeczeństwie i samym Kościele."[427] Koncentrowano się m.in. na kompromitujących słowach ks. Orszulika *de facto* uzasadniających przypadki represji. „Kultura" zamieściła fragmenty oświadczenia KSS KOR solidaryzując się z jej treścią. Kisiel skomentował wypowiedzi duchownego jako: „nieodpowiedzialne, prymitywne i jątrzące"[428].

W tym samym numerze ukazał się również ważny artykuł publicysty krajowego, Tadeusza Chrzanowskiego, który odtąd przez jakiś czas będzie odgrywał rolę głównego głosu „Kultury" w sprawach kościelnych, i którego opinie, jak się wydaje, podzielał Redaktor. Snując rozważania o stanie sytuacji społecznej po kilku miesiącach trwania zrywu „Solidarności", oceniał, że katolicyzm jako siła (czasami siła fatalna) cementuje polskie społeczeństwo. Krytycznie odnosił się jednak do kształtu polskiej religijności, uważając, że uległ on deformacji „spłaszczenia" poprzez błędne działania hierarchii. Chrzanowski wskazywał na niepokojące

[426] „Prymas w wigilię sporą część swego przemówienia do księży poświęcił Panu. Był Ks. Modzelewski, więc na pewno coś Pan od Niego słyszał.". AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 26 I 1981 r.

[427] *Obserwatorium*, „Kultura" 1981, nr 1/2, s. 3-5.

[428] Kisiel [S. Kisielewski], *Strachy wschodnie na Zachodzie*, „Kultura" 1981, nr 1/2, s.174. [Sprawa zyskała swój epilog w kolejnym numerze, w którym podawano do wiadomości informację o licznych protestach skierowanych do prymasa z kół katolickich, „Tygodnika Powszechnego", profesorów KUL, intelektualistów katolickich, w efekcie których otrzymano zapewnienie, że rozpowszechnione wypowiedzi ks. Orszulika zostały przeinaczone, a 4 stycznia sam prymas zabrał głos w sprawie. Redakcja konstatowała, że sprawa jest kolejnym przykładem efektem błędnej polityki personalnej prymasa.] – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1981, nr 3, s. 140-141.

tendencje polskiej hierarchii do roszczenia sobie monopolu na prowadzenie rozmów z władzami. Zdaniem publicysty hierarchia przekroczyła kompetencje, próbując zastąpić przedstawicielstwo społeczne. Klempski jednoznacznie oceniał, że negocjowane na fali solidarnościowego zelżenia nieznacznych ustępstw na polu religijnym (chodziło m.in. o zezwolenia na budowę kościołów czy transmitowanie mszy niedzielnych w środkach masowego przekazu) nie wyczerpuje charakteru i celu podjętych protestów. Kościół powinien raczej przekierować swój zapał na przynależne jego kompetencjom kwestie etyczne, propagowanie zasad moralności i chrześcijańskiej nauki społecznej[429].

Obrazoburczy ton publicystyki Chrzanowskiego bardzo odpowiadał Redaktorowi. Kolejny, niezwykle ważny i równie odważny artykuł poruszający kwestię katolicyzmu polskiego i roli Kościoła ukazał się również w następnym numerze[430]. Autor wskazywał na fenomen instytucji pełnej wewnętrznych sprzeczności, która reprezentowała zarówno jednoczącą naród tradycję, ale i generowała destrukcyjne tendencje (m.in. nacjonalizm) „spłaszczające" religijność Polaków. O ożywionym duchu polskiego nacjonalizmu i stereotypie Polaka-katolika wspominał w swym dzienniku Herling-Grudziński[431]. Współgrał z tymi komentarzami wyjątkowo również artykuł Kisiela, stwierdzając, że działania Kościoła nie sprzyjają narodowej jedności i nie zapobiegają katastrofie[432].

Tymczasem w maju 1981 r. nieoczekiwanie polskim Kościołem wstrząsnęły dwa wydarzenia, 13 maja zamach na życie Karola Wojtyły, oraz 28 maja śmierć kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nastrój żałoby i smutku zagościł również na łamach „Kultury". Pożegnalny artykuł Tadeusza Chrzanowskiego (a nie, jak można by się było spodziewać, przez autora biografii prymasa – Micewskiego), napisany z namaszczeniem i powagą, wynosił zmarłego do panteonu narodowych mężów stanu, wymieniając go tuż obok Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego czy Władysława Sikorskiego. Autor pisał o prymasie: „Człowiek gorącego serca i chłodnej wyniosłości", mistyczny realista, łączący umiejętność elastyczności za maską nieugiętości, kierowania się odruchami serca za maską dostojeństwa, przywódca duchowny, symbol, który chciał być drogowskazem, „potrafił działać ze świadomością dalekiej perspektywy, umiał sam znajdować kompromisy i do kompromisów nakłaniać innych". W swoim wspomnieniu autor nie unikał również spraw bolesnych, czyniąc to jednak z wyczuciem i delikatnością odpowiednią dla tego typu wypowiedzi: „nie znaczy to że nie popełniał błędów",

[429] T. Klempski [T. Chrzanowski], *Pomiędzy euforią a zgrozą*, „Kultura" 1981, nr 1/2, s. 70.
[430] *Idem*, *Matka świętych Polska*, „Kultura" 1981, nr 3, s. 9-26.
[431] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1981, nr 4, s. 33.
[432] Kisiel [S. Kisielewski], *Nadzieje i złudy*, „Kultura" 1981, nr 3, s. 104.

„i chyba nie zawsze zasięgał opinii ludzi najwłaściwszych", „fala wydarzeń okazała się wyższa, o czym mogło świadczyć niefortunne wystąpienie na Jasnej Górze w sierpniu 1980 r.". Autor oceniał, że prymas nie przewidział przebiegu wypadków, w „czasie wielkiej narodowej próby generalnej"[433] oraz że następowała przemiana roli Kościoła: „od przywódczej do współuczestniczącej". Dokonując podsumowania całokształtu dorobku prymasa autor podkreślał jednak, że to spuścizna niekwestionowalna. Natomiast sytuację osieroconego Kościoła Chrzanowski oceniał, co ciekawe z optymizmem: „tracąc prymat wodzostwa Kościół polski zyskuje wielką szansę harmonijnego współuczestniczenia w życiu własnego narodu"[434].

Obok pożegnalnego wspomnienia w „Kulturze" ogłoszono również dwa, wcześniej nie publikowane listy autorstwa kard. Wyszyńskiego[435]. Refleksję o „niezastąpionym" prymasie zawarł w swojej rzymskiej korespondencji Morawski, streszczając przy okazji swoje z nim spotkania. Według przewidywań tego publicysty, solidność struktur polskiego Kościoła dawała gwarancję, że „brak wielkiego stratega nie będzie zbyt dotkliwie odczuwany", choć nie zaprzeczał, że następcy przyjdzie przejąć trudne dziedzictwo[436]. Jak się wydaje, w tak optymistycznej ocenie sytuacji, Morawski był raczej odosobniony.

Powołany w lipcu 1981 r. na stanowisko nowego prymasa Polski Józef Glemp[437] musiał zatem stawić czoła nie lada wyzwaniom. Czynnikiem utrudniającym start nowej głowie polskiego Kościoła katolickiego w Polsce (obok nieuniknionych porównań do kard. Wyszyńskiego oraz funkcjonowania w cieniu autorytetu polskiego papieża) była dynamicznie zmieniająca się sytuacja polityczna w kraju. Skoro jego wielkiego poprzednika, który tak wysoko postawił poprzeczkę swoim następcom, na łamach „Kultury" niejednokrotnie krytykowano za potknięcia i błędy (podkreślmy nierzadko wbrew opinii większości kół katolickich nieośmielających się na podjęcie krytyki), oczywistym było, że nowy prymas również stanie się przedmiotem recenzji. Oczekiwania wobec niego dotyczyły ustosunkowania się do sytuacji w Kościele (a więc m.in. wobec najbardziej kontrowersyjnych kwestii jak np.

[433] T. Klempski [T. Chrzanowski], *Stefan Kardynał Wyszyński*, , „Kultura" 1981 nr 7/8, s. 11.
[434] *Ibidem*, s. 12.
[435] S. kard. Wyszyński, *List do świadków promocji doktorskiej laureata nagrody Nobla Czesława Miłosza*, „Kultura" 1981 nr 7/8, s. 14-15.; *Idem, List do Rosjan, ibidem*, s. 16-17.
[436] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, 1981 nr 7/8, s. 76.
[437] Na temat prymasa Józefa Glempa zob. m.in. M. Kindziuk, *Kardynał Józef Glemp. Ostatni taki prymas,* Warszawa 2010; S. Karnacewicz, *Glemp: pod okiem opatrzności*, Warszawa 2013; M. Kindziuk, *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981-1992*, Warszawa 2019; S. Siwek, *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Przebieg prac, dokumenty z lat 1981-1990*, Warszawa – Ząbki 2016; J. Pietrzak, *Kardynał Józef Glemp jako Prymas Polski*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2006, nr 19, s. 29-46; R. Łatka, P. Skibiński, *Józef Glemp* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 6, red. R. Łatka, Warszawa 2023, s. 69-87.

wypowiedzi ks. Orszulika). Zadawano sobie niewątpliwie pytanie czy linia abp. Glempa będzie kontynuacją podjętej w sierpniu 1980 r. uspokajającej polityki Wyszyńskiego.

Redaktor pilnie śledził rozwój sytuacji w polskim kościele po śmierci kard. Wyszyńskiego i domagał się komentarzy odnośnie sukcesji po zmarłym. Wedle uspokajających zapewnień Morawskiego nominacja bpa Glempa była „najlepszą z możliwych" i zapowiadała „ciągłość linii prymasowskiej"[438]. W połowie lata 1981 r. publicysta chwaląc się osobistym spotkaniem z nowym prymasem, przesyłał zaskakujące doniesienia o uznaniu prymasa dla działań „Kultury". Glemp wedle Morawskiego miał m.in. nie tylko zapewnić o braku pretensji o kościelne obserwatoria, ale też stwierdzić, że publikacje te przyniosły Kościołowi pożytek[439].

Pierwsza charakterystyka nowego prymasa zamieszczona na łamach pisma, wypadła bardzo pochlebnie, zadziwiając wręcz bezkrytycznym optymizmem. „Kultura" głosem Morawskiego zapewniała więc, że prymas Glemp pragnął w duchu nakazów soborowych otwierać Kościół na świat, uwrażliwiać go na zewnętrzne nurty, także spoza kręgu kultury chrześcijańskiej. Autor dopatrywał się ponadto w przemówieniach i zachowaniu hierarchy m.in. tendencji do „uwolnienia Kościoła od zastępczej funkcji polityczno-operacyjnej, jaką musiał i nadal musi spełniać w warunkach ostrych napięć" oraz uznawał, że prymas „wyznacza Episkopatowi i duchowieństwu rolę duchowego inspiratora i nauczyciela etyki społecznej"[440]. Kreśląc portret Glempa publicysta podkreślał, że nominacja ta, „odpowiadająca wymogom naszych czasów", była wypełnieniem woli zmarłego kard. Wyszyńskiego[441].

Wydaje się jednak, że Redaktor nie podzielał jednak tak daleko idących opinii[442] ani nie dawał wiary wieściom o nieoczekiwanych komplementach hierarchy pod adresem „Kultury".

---

[438] Pisał: „nominację Glempa uważam za najlepszą z możliwych, skoro odpadły „czarne sutanny" Macharski to byłaby klęska […] Reprezentuje on [Glemp] wprawdzie ciągłość linii prymasowskiej, ale też zarazem inną zgoła formację kulturalną, bliską Wojtyły". AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 12 VII 1981 r.

[439] Morawski pisał do Redaktora: „Miałem długą i owocną rozmowę z nowym Prymasem (27 lipca). Poruszyłem mi.in. sprawę „Obserwatoriów" i w ogóle krytyki wobec konkretnych zachowań kapłanów polskich w kraju i tutaj. Powiedział, że nie ma o to pretensji do „Kultury", sądzi nawet, że Prymasowi (tzn. Wyszyńskiemu) „zrobiło to dobrze", „pomogło mu"!!! „Kultura" wg niego ma b. duże zasługi. Jeśli istnieje pluralizm w życiu społ. To jest także dopuszczalny w Kościele. Przyjął delegację wszystkich ugrupowań świeckich. „Gest kurtuazyjny", chciał się dowiedzieć jakie mają plany, jak się ustawiają wobec ruchu odnowy. Niektóre z nich jak CHSS i PZKS są do dziś manipulowane, izolowane, bez poparcia społ. Jest zorientowany w „dziwnym zjawisku jakim jest Grunwald" i pismo „Rzeczywistość. […] Bardzo przystępny, nie obwija w bawełnę, możemy być spokojni". – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 4 VIII 1982 r.

[440] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 9, s. 29.

[441] „Papież w swej decyzji powołującej ordynariusza warmińskiego na najwyższy urząd w Kościele polskim uszanował wolę umierającego Ks. Prymasa. a mając pełne rozeznanie sytuacji i znaków czasu powierzył sukcesję biskupowi „nowemu" i względnie młodemu, który gwarantuje ciągłość pasterskiej i narodowej misji realizowanej przez wielkiego Prymasa. – D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 9, s. 29.

[442] Odsyłając korektę tekstu pisał Morawskiemu: „Nowy Prymas wygląda sympatycznie, ale niewiele o nim wiemy i sądzę, że nie trzeba z miejsca dawać mu tak wielkiego kredytu jak Pan to zrobił. Mamy na to czas". (AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 14 VIII 1981 r.) W kolejnym liście

Entuzjazm Morawskiego spotkał się również ze sceptycyzmem Herlinga-Grudzińskiego[443]. Obawy te potwierdzał również Micewski w sierpniu 1981 r. relacjonując bieżące wydarzenia[444]. Jak się okazało wątpliwości Redaktora były uzasadnione, o czym niebawem przyszło się wszystkim przekonać. Pod koniec sierpnia dla Redaktora stało się pewne, że abp. Glemp nie tylko nie był kontynuatorem linii kard. Wyszyńskiego, ale niebezpiecznie zbliżał się do linii, której symbolem w polskim Kościele stał się kontrowersyjny w swych publicznych wypowiedziach ks. Orszulik[445]. Do Micewskiego Redaktor wówczas pisał: „Nowy prymas jest niestety zbyt aktywny, ale kasta kapłańska nie bardzo daje się pouczać. Musimy w grudniu zastanowić się serio nad problemem naszej polityki «wyznaniowej»"[446].

Morawski oponował wobec tak krytycznej oceny, wręcz ganił Redaktora że „pomylił się do co Glempa", zarzucając Redaktorowi, że dysponuje „jednostronnymi i tendencyjnymi" informacjami, zapewniając przy okazji, że będący na celowniku ks. Orszulik znajduje się „na wylocie"[447]. Zdaniem publicysty nowy przywódca Kościoła, jako „realista", doskonale orientował się sytuacji wewnętrznej polskiego Kościoła[448]. Pozytywny odbiór nowego prymasa odzwierciedlała publicystyka Morawskiego, który na łamach „Kultury" ochoczo referował jego kolejne posunięcia opatrując je obszernymi cytatami z kazań, (np. z przemówienia wygłoszonego przez prymasa podczas otwarcia I Zjazdu krajowego delegatów „Solidarności" w katedrze oliwskiej 5 września 1981 r.)[449]

---

na tle bieżących wydarzeń niezadowolony konstatował: „Boję się że i tym razem zgrzeszył Pan swym entuzjazmem. Nowy Prymas idzie już z miejsca za daleko w jednostronnym poparciu partii a poza tym zbyt optymistycznie ocenia stosunek władz do Kościoła. Ostatecznie sprawa stosunków dyplomatycznych z Watykanem nie jest sprawą najważniejszą a jest szereg spraw od wieków nie załatwionych jak np. sprawa Caritasu. Innym powodem moich niepokojów to jest sprawa dystrybucji żywności i leków która w ogromnych ilościach jest wysyłana głównie do Episkopatu i Solidarności" (*Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VIII 1981 r.) Wreszcie pod koniec sierpnia Redaktor pisał: „Rozwój wypadków w Polsce jeszcze bardziej mnie utwierdził w przekonaniu, że Pana entuzjazm w stosunku do nowego prymasa jest b. przesadny. Zaczynam żałować, że jeszcze bardziej nie obciąłem Pana „Korespondencji". To już nie jest polityka Kardynała Wyszyńskiego, to jest polityka Orszulika". (*Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 28 VIII 1981 r.)

[443] W tym czasie Herling-Grudziński relacjonował z pewnym niepokojem co do ocen publicysty Redaktorowi: „Dominik jest zachwycony Glempem". – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 238, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 19 VIII 1981 r.

[444] Micewski pisał: „Z naszym Kościołem obecnie nie jest najlepiej, boję się że nowy prymas powtarza błędy starego, a nie ma jego zalet. ja się do niego wybieram dopiero w listopadzie, jak będzie gotowa moja książka. Zrobił bowiem kroki, które chcę mu osobiście wytknąć, a o których ma dla Pana napisać ktoś od Zdzisława, jako że mnie nie wypada ze względów lojalnościowych, szczególnie że księżulkowie pchają mnie do nowej roboty". (AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 15 VIII 1981 r.) Redaktor odpowiadał wówczas: „nowy prymas też mnie niepokoi, mimo entuzjazmów Dominika, ale on jest zawsze skłonny do przedwczesnych entuzjazmów". – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 VIII 1981 r.

[445] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 28 VIII 1981 r.

[446] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 1 X 1981 r.

[447] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 12 X 1981 r.

[448] *Ibidem*, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 9 IX 1981 r.

[449] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 10, s. 71.

W reakcji na publikacje „Kultury" głos zabrał ks. Stanisław Małkowski, działacz opozycji i kapelan „Solidarności" (w przesłanym na ręce redakcji liście nawiązał do październikowego *Obserwatorium*). Duchowny odnosząc się w dużej mierze, do niefortunnego kazania prymasa, zdawał się usprawiedliwiać głębszy zamysł przyjętej linii. O polityce Kościoła pisał, że była „wyrazem chęci łagodzenia, osłabiania napięć, hamowania zbyt doraźnych oczekiwań. […] Podobnie kościelne hamowanie bywa po prostu elementem wymiaru macierzyńskiego ludzkiej wspólnoty, zatroskanej poprzez przedstawicieli i przywódców o wszystkie swoje dzieci"[450]. Duchowny podkreślał m.in., że Kościół pełni rolę obrońcy wartości ludzkich i Bożych, duchowych i doczesnych, strategia Kościoła wyraża się w walce z sowietyzacją. Ks. Małkowski podkreślał, że taktyczne ustępstwa nie unieważniają dobrej strategii ani roli, a błędy taktyczne trzeba postrzegać w szerszej perspektywie[451]. Był to w zasadzie jedyny tekst polemiczny jaki się ukazał na łamach pisma w odpowiedzi na „kościelne" obserwatoria Redaktora.

W listopadowym numerze ukazał się natomiast ważny artykuł twórcy ruchu oazowego, ks. Franciszka Blachnickiego, w którym autor zawarł szereg odważnych pytań pod adresem swej macierzystej instytucji. Duchowny stawiał m.in. sprawę przyzwyczajenia się Kościoła do roli jedynego partnera rozmów z państwem, nie dostrzeganie faktu pojawienia się społecznej siły „Solidarności". Zarzucał mu również trwanie w postawie realizmu w kategoriach polityki (zamiast w kategoriach ewangelicznych) i posługiwanie się językiem dyplomacji co w praktyce oznaczało również uzasadniane racją stanu unikanie prawdy. „Solidarność" przekroczyła to tabu, które było dla Kościoła nieprzekraczalne. Blachnicki nie zawahał się podkreślić, że autorytet Kościoła w sierpniu 1980 r. zawisł na włosku. Konkluzja ks. Blachnickiego była miażdżąca: dotychczasowa linia działania Kościoła stała się nieadekwatna[452].

Wydrukowanie na łamach pisma tak klarownie sformułowanych przez katolickiego duchownego zarzutów, i to w niecałe pół roku po śmierci prymasa Tysiąclecia, stanowiło ważny punkt odniesienia dla dyskusji o sytuacji polskiego Kościoła. Mocnym akcentem w tej debacie stał się głos Adama Michnika. Autor domagał się uczciwej refleksji i oceny najnowszej historii Kościoła, rozrachunku z „postawą „triumfalizmu wiodącego do nietolerancji", proroczo wybrzmiewały jego ostrzeżenia przed tłumaczeniem Ewangelii językiem politycznego fanatyzmu: „Jak długo obowiązywać będzie ludzi Kościoła zasada „oblężonej twierdzy", tak długo Prawda ustępować będzie racjom taktycznym, ze szkodą dla wszystkich Polaków".

[450] S. Małkowski, *Jeszcze o Kościele i Polsce*, „Kultura" 1981, nr 6, s. 139.
[451] *Ibidem*, s. 137-140.
[452] Ks. F. Blachnicki, *O pełny wymiar wolności Kościoła*, „Kultura" 1981, nr 11, s. 78-88.

Wskazywał również na fakt ukazania się na łamach „Trybuny Ludu" rzekomej apologii Kościoła przed publikacjami „Kultury", jako znamienny przykład pokrętnej polityki władz i swego rodzaju symbol czasów, w których prawda wymykała się prostym ocenom. Stawiał pytania o relację Kościoła do „Solidarności" oraz niezależnych działań, do pojawiających się przejawów nietolerancji i tendencji nacjonalistycznych[453].

Pytania te jednak, niebawem utonęły w szeregu nowych znaków zapytania jakie przyniosło wprowadzenie stanu wojennego przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Jeszcze w listopadzie 1981, na fali doniesień z kraju (gdy prymas Glemp podjął się roli mediatora uczestnicząc w spotkaniu Jaruzelskiego z Lechem Wałęsą 4 listopada 1981 r.[454]) Giedroyc pisał do Herlinga-Grudzińskiego: „Sytuacja w kraju jest beznadziejna: Kościół znów daje się manewrować"[455]. Kwestię oceny postawy nowego prymasa w kontekście narosłych w polskim Kościele błędów zintensyfikował rozwój wydarzeń pod koniec 1981 r., wprowadzając do porządku dziennego aspekt umiejętności odniesienia się do bieżących wydarzeń i empatycznego reagowania na społeczne dramaty. Kwestie te znalazły jednak odbicie w numerach rozpoczynających 1982 r. co będzie przedmiotem rozważań w następnym rozdziale. W grudniowym numerze 1981 r. „Kultura" odnotowała jeszcze z uznaniem odczyt wygłoszony przez polskiego prymasa w Centre du Dialogue w Paryżu u Pallotynów pt. „Życie religijne w Polsce w świetle ostatnich synodów diecezjalnych"[456].

II. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich

Stosunek Redaktora do środowisk katolików świeckich w Polsce Ludowej był więcej niż zdystansowany. Choć krąg „Tygodnika Powszechnego" i „Znaku" skupiał część jego

[453] A. Michnik, *Kościół i lewica po latach*, „Kultura" 1981, nr 12, s. 110-120.

[454] A. Dudek, *Kościół i opozycja demokratyczna…*, s. 77.

[455] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 242, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 7 XI 1981 r. Herling jedyną nadzieję widział w interwencji w Watykanie, proponując zainicjowanie spotkania z papieżem: „Coraz jest dla mnie jaśniejsze, że Wojtyła jest centralnym punktem ważniejszych decyzji i posunięć w kraju. W związku z tym wracam do mojej starej obsesji: konieczna jest Twoja wizyta u papieża. tylko jak to urządzić? Przychodzi mi na myśl taka droga: wyczułem że Tischner uchodzący za ulubieńca Wojtyły, ma pewną sympatię do mnie…" – *Ibidem,* s.244, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 10 XI 1981 r. Jednak Giedroyc konsekwentnie odmawiał prób zainicjowania jego spotkania z papieżem. Pisał: „Nie mam żadnej chęci o zabieganie o rozmowę z papieżem. On nie ma na to żadnej ochoty, episkopat z wyjątkiem paru biskupów i kilku zbuntowanych młodych księży ma do nas wyraźnie niechętny stosunek. To dotyczy również środowiska „Tygodnika Powszechnego". Banalna audiencja mnie nie bawi". – *Ibidem,* s. 245, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 16 XI 1981 r. W liście do L. Kołakowskiego Redaktor pisał, że Glemp: „kontynuuje linię Wyszyńskiego, tzn. ze strachu przed interwencją i rosnącym niezadowoleniem mas idzie na kompromisy zbyt daleko idące. A do tego nie ma autorytetu Wyszyńskiego". – J. Giedroyc, L. Kołakowski, *Listy 1957-2000*, wstęp P. Kłoczowski, oprac. H. Citko, Warszawa 2016, s. 327, List J. Giedroycia do L. Kołakowskiego, 16 XI 1981 r.

[456] *Wydarzenia miesiąca [13 XI 1981]*, „Kultura" 1981, nr 12, s. 136.

przedwojennych współpracowników i przyjaciół z czasów „Buntu Młodych" i „Polityki" [457], a także po wojnie utrzymywał z nimi życzliwe kontakty[458]. Gdy w 1953 r. doszło do przejęcia „Tygodnika Powszechnego" przez PAX, Giedroyc pospieszył z organizowaniem pomocy dla pozostających bez środków do życia członków prawowitej redakcji, m.in. w formie paczek dla Stefana Kisielewskiego[459].

Zaniepokojony niebezpieczeństwem rozszerzania się wpływów ruchu „reżimowych katolików" widział potrzebę opracowania odpowiedniej „kontrakcji". Po ogłoszeniu w 1955 r. papieskiego dekretu zakazującego katolikom wszelkiej współpracy z komunistami Giedroyc przygotowywał projekt propagandowego uderzenia, poprzez masowe kolportowanie go w kraju[460]. Uważał, że akcja mogłaby być „ciosem dla społecznych katolików, z którego by się nie podnieśli[461]". Poszukiwał zatem sprzymierzeńców dla pomysłu i odpowiedniego autora, który mógłby opracować krytyczny tekst o „reżimowych katolikach". Nie brał pod uwagę jednak Winowskiej, autorki głośnej książki *Dieu contre dieu*, uważając że w krajowych warunkach nie miała szansy na wywołanie odpowiedniego poruszenia. O opracowanie prosił zatem (bezowocnie) m.in. Jana Tokarskiego[462] oraz o. Innocentego Bocheńskiego[463]. Obserwując narastające w PAX podziały i niepokoje, Giedroyc uważał, że należy je wykorzystać do przyspieszenia jego rozpadu. Jako objaw narastających w grupie kryzysów, „załamania się kolaborantów i asekurowania się" Redaktor odczytywał liczny udział przedstawicieli postępowych katolików wśród odwiedzających „Kulturę" gości z kraju[464].

[457] Giedroyc współpracował wówczas m.in. ze Stefanem Kisielewskim, Kazimierzem Studentowiczem, Janem Frankowskim czy Stanisławem Stommą. – R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych" do „Kultury"*, Warszawa 2006, s. 20-21.

[458] Jedną z pierwszych publikacji, w której poruszano temat środowiska „Tygodnika Powszechnego" na łamach „Kultury" był artykuł Michała Chmielowca. Bronił on krajowej inteligencji katolickiej i przeciwstawiał się opiniom o zdławieniu w kraju niezależnej myśli. M. Sambor [M. Chmielowiec], *Zgadzam się z majorem Polejką* , „Kultura" 1950, nr 4, s. 127-138.

[459] R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2020, s. 356; M. Chojecki, *Instytut Literacki i pomoc dla kraju* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"*, red. I. Hofman, Lublin 2020, s. 28. Redaktor prosił Mieroszewskiego o podanie z prywatnej ewidencji „wartościowych ludzi w kraju", którym należało pomóc. AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 30 X [1953] r.

[460] AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 21 III 1955 r.

[461] J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc *Listy 1952-1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2002, s. 72-73, List J. Giedroycia do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 8 VIII 1955 r.

[462] AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 28 II 1954 r.

[463] AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List J. Giedroycia do I. Bocheńskiego, 19 IV 1955 r. Artykuł o. Bocheńskiego miał się ukazać w listopadowym numerze 1956 r., wskutek zerwania współpracy został jednak wycofany z druku. Szersze opracowanie poświęcone grupie PAX, autorstwa Miłosza ukazało się dopiero w 1957 r. na marginesie książki Winowskiej. – C. Miłosz, *„PAX" odsłonięty*, „Kultura" 1957, nr 3, s. 92-100.

[464] Giedroyc pisał wówczas o „niekończącej się procesji" wizyt warszawiaków: „Wszyscy spanikowani rozmówcy ze społ[ecznych] katolików podkreślają, że nie myślą o schizmie, narodowym kościele, że wszystko chcą organizować w ramach obowiązujących kanonów etc. Trzeba teraz naprawdę mocno uderzyć". (AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List J. Giedroycia do I. Bocheńskiego, 19 IV 55 r.) W innym liście pisał: „wysłannicy tej grupy stale teraz zjeżdżają do Paryża, nawiązali kontakt ze mną i wysuwają szereg propozycji. Widać, że chcą

Stosunek redaktora „Kultury" do tzw. społecznych katolików spod znaku PAX był zatem wyraźnie niechętny, choć nie przeszkodziło to w nawiązaniu w kolejnych latach owocnej współpracy z wywodzącym się z tych środowisk Andrzejem Micewskim.

Tymczasem po uwolnieniu prymasa w październiku 1956 r. Redaktor planował szeroko zorganizowaną akcję pomocy dla katolików związych z KUL i prawowitą redakcją „Tygodnika Powszechnego". Podejmował próby ściągnięcia na Zachód Kisielewskiego, organizował zaproszenia m.in. dla Turowicza[465], jego ambicją było zorganizowanie kilkudziesięciu stypendiów dla ciekawych młodych specjalistów z kraju, do których kontakty otrzymał od przebywających w Paryżu Jerzego Zawieyskiego i Stefana Swieżawskiego[466]. Uważał bowiem, że nowa sytuacja sprzyjała likwidacji wpływów PAX za granicą. Choć w nurcie prawicowym Redaktor nie widział potencjału do wywołania w kraju przemian wolnościowych[467] (uważał bowiem, że „społeczni katolicy duszą się sosie kawiarni inteligenckich" nie wykorzystując nadarzających okazji realnego działania wśród robotników[468]) odbył w tym okresie szereg spotkań z krajowcami ze środowisk katolickich, którym proponował nawiązanie współpracy[469].

Gdy powstało Koło Posłów Znak (pięciu reprezentantów środowisk katolickich) Redaktor „zasypywał" Zawieyskiego, który został wybrany wówczas także do Rady Państwa, swymi pilnymi prośbami i projektami[470]. W miarę upływu czasu w 1957 r. Redaktor tracił złudzenia co do ekipy Gomułki i przemian odwilżowych, również co do roli odgrywanej przez Koło Znak. W jego opinii posłowie katoliccy przeceniali swoje faktyczne możliwości, żywiąc

albo wykorzystać koniunkturę albo liczą się ze zmianą. Propozycje są ciekawe i warto się na nimi zastanowić". (*Ibidem*, List J. Giedroycia do I. Bocheńskiego, 29 VI 1955 r.)

[465] Jako pilną sprawę przedstawiał załatwienie zaproszenia dla Turowicza np. przez uniwersytet Bocheńskiego, pod pretekstem zjazdu, konferencji czy odczytów. – Ibidem, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 1 XI 1956 r. W styczniu 1957 r. przesłał Turowiczowi zaproszenie do udziału naukowców w seminarium organizowanym przez Uniwersytet Harvard. – AIL, KOR RED Turowicz Jerzy, List J. Giedroycia do J. Turowicza, 30 III 1957 r.

[466] Do o. Bocheńskiego pisał: „właściwie pierwszy raz pojawili się na Zachodzie ludzie tej grupy. J. Zawieyski […] to właściwie słaby poeta i dramaturg, ale niezmiernie porządny człowiek i od niego się dowiedziałem masę rzeczy". – AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 28 VII 1956 r.

[467] A. Friszke, *Jerzego Giedroycia praca u podstaw (1956-1976)* [w:] A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 206-207.

[468] AIL, KOR RED Mieroszewski Juliusz, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 8 IX 1955 r.

[469] Redaktor w styczniu 1957 r. zaproponował Kisielewskiemu stałe pisanie do „Kultury", spotkali się w Paryżu w kwietniu 1957 r. (R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta…*, s. 356; S. Kisielewski, *Spotkania z Jerzym Giedroyciem* [w:] *O „Kulturze". Wspomnienia i opinie*, oprac. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987, s. 68.) Współpracę Redaktor próbował nawiązać wówczas także ze Stanisławem Stommą, z którym się spotkał we wrześniu tr. Proponował mu zorganizowanie spotkań z kołami francuskich intelektualistów katolickich, deklarował chęć podtrzymywania kontaktów i podjęcia współpracy. AIL, KOR RED Stomma Stanisław, Listy J. Giedroycia do S. Stommy, 16 VI [1957 r.] i 25 I 1957 r.; *Ibidem*, List S. Stommy do J. Giedroycia, 15 II 1957 r.

[470] Poruszał m.in. sprawy debitu i druku książek emigracyjnych w kraju, sprawę Skarbów Wawelskich, monitował o narastający antysemityzm. – M. Ptasińska-Wójcik, *Jerzy Giedroyc – Jerzy Zawieyski. Z listów 1956 – 1957*, „Zeszyty Historyczne", 2003, nr 144, s. 20.

złudne przekonanie, że komuniści podejmą realną współpracę z niezależnymi działaczami[471]. Krytycznie oceniał wypracowaną przez Stanisława Stommę koncepcję „neopozytywizmu", która zakładała trwałość ówczesnej sytuacji Polski i potrzebę utrzymania sojuszu polsko-sowieckiego[472]. O przyjęcie błędnej linii szukania porozumienia z Rosją wadził się również z Kisielewskim[473].

W miarę wyhamowywania liberalnych reform „Kultura" coraz krytyczniej oceniała katolików za zachowywanie bierności, uległości i „tkwienie przy umarłych koncepcjach" [474]. Redaktor zarzucał środowisku zbytni minimalizm i przesadny optymizm, raził go „oportunizm połączony z lękliwością" [475]. Mieroszewski już w połowie 1958 r. wykluczał zatem możliwość porozumienia z grupą Znaku nazywając ich reżymowcami i ugodowcami. Na łamach pisma pomiędzy nim a Kisielewskim wywiązała się ostra polemika[476]. Konflikt przybrał na sile po publikacji jego artykułu *Mój Testament*[477], który został opatrzony krytyczną notą Redakcji[478]. W ocenie Redaktora zanikała różnica pomiędzy deklarowanym przez grupę pozytywizmem a „zwykłym oportunizmem"[479]. „Pasywny lojalizm" Znaku pomógł zaprzepaścić szanse wykorzystania Października do zmiany modelu władzy[480]. Do Miłosza Redaktor pisał: „Rozpoczynam frontalny atak na katolików spod Znaku i innych maści. Ich rola obecnie jest

[471] W autobiografii zapisał: „wszyscy oni traktowali ze śmiertelną powagą swoje tytuły, członkostwo w Radzie Państwa itp., i nazbyt na serio wzięli swoje możliwości jako posłów i działaczy". Kisielewskiego oceniał: „uważał się za wielkiego polityka, który prowadzi realistyczną działalność polityczną i ma wpływ na sytuację w kraju". Kisielewski zresztą nie był mu dłużny, uważając, że to emigracja jest kibicem dla wypadków w kraju. - J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 194.

[472] A. Friszke, *Jerzy Zawieyski. Szkic do portretu* [w:] J. Zawieyski, *Dzienniki. Wybór z lat 1955-1959*, t. I, Warszawa 2011, s. 37; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 190-191; A. Cichocka, *„Na zimno kalkulowana rewolucja". „Kultura" i kraj 1957-1958*, „Zeszyty Historyczne" 2009, z.167, s. 25 i n.

[473] J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 192.

[474] M. Tyrchan, *op. cit*., s. 70. A. Friszke, *Jerzego Giedroycia praca…*, s. 206-207.

[475] J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 193. W 1957 r. także do Andrzeja Bobkowskiego Giedroyc pisał o pewnej pobłażliwości z jaką traktuje środowiska skupione wokół „Tygodnika Powszechnego": „To są realiści czy pozytywiści, a ja nie lubię tego gatunku". – J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946-1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997, s. 408, List J. Giedroycia do A. Bobkowskiego, 27 I 1957.

[476] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 69, 71-73. W opinii A. Kowalczyka Mieroszewski ferujący surowe oceny, miał zbyt wysokie oczekiwania, nie dysponował pełnymi informacjami i nie wyczuwał klimatu kraju; Mieroszewski w 1958 r. kpił z pozytywizmu i lojalizmu Znaku. Do Redaktora pisał 16 V 1958: „Sytuacja w kraju jest taka, że najwierniejszymi pretorianami Gomułki, rządów twardej ręki i uniżoności wobec Sowietów są katolicy. Różnice pomiędzy PAX-em a grupą Tygodnika Powszechnego zmalały do zera." R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2020, s.358; Londyńczyk [J. Mieroszewski], *Kisiel – Cat – PAX*, „Kultura" 1958, nr 9, s.

[477] S. Kisielewski, *Mój testament*, „Kultura" 1962, nr 6, s. 100-105.

[478] Redakcja, *Oprotestowujemy „Testament Kisielewskiego*, „Kultura" 1962, nr 7/8, 147-161; R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta*…, s. 361; Co ciekawe mimo ostrej polemiki z Kisielewskim na łamach pisma, W 1967 r. w IL ukazała się pierwsza książka Kisielewskiego (pod ps. Tomasz Staliński) *Widziane z góry*, a od września 1976 r. (do 1982 r.) ukazywały się regularnie jego felietony *Wołanie na puszczy*.

[479] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957-1975*, cz. I, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016, s. 298, List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 7 IX 1960 r.

[480] R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta*…, s. 359.

haniebna”[481]. W 1963 r. do Stempowskiego oceniał: grupa Znak to „nieświadoma tuba puławszczyków”, która dawała się manewrować, „spełniała rolę agentów” a nawet „dezinformowała opinię publiczną”[482].

„Kultura” krytycznie oceniała wycofywanie się środowisk katolickich z roli opozycji i z prób oddziaływania na młodzież i inteligencję, bagatelizowania kwestii bytowych i socjalnych. W listach Redaktora padały ostre epitety: ugodowcy, lojaliści, serwiliści, neoendecja[483]. Będąc przekonanym o zbliżającym się „wybuchu społecznym” w latach siedemdziesiątych, kładł szczególny nacisk na inicjatywy służące zasypaniu przepaści między inteligencją a robotnikami. Oznaki – w jego odczuciu – braku zainteresowania tą problematyką w kręgach katolickich budziły zatem rozczarowanie i były powodem dla którego nie pokładał zbytnich nadziei w tzw. młodych katolikach[484].

Odzwierciedleniem krytycznej opinii Redaktora stały się publikacje nowego korespondenta „Kultury”, Dominika Morawskiego. Rzymski korespondent już w swoim pierwszym tekście dokonywał negatywnego bilansu działalności krajowych katolików. W jego opinii szczególnie szkodliwe było funkcjonowanie koła ZNAK, wprowadzało bowiem opinię publiczną – szczególnie zagraniczną – w błąd. Wbrew faktom stwarzało złudzenie normalizacji sytuacji wyznaniowej[485]. Co ciekawe w swych krytykach wobec krajowych katolików, Morawski nie ograniczał się jedynie do powielania zarzutów Redaktora. Od siebie publicysta dodawał zarzuty o dywersyjną wobec polskiego Kościoła akcję intelektualistów katolickich za granicą, wskazując przy tym na Stommę jako autora kompromitujących publikacji. Charakterystycznym rysem jego publikacji było również podkreślanie zaufania prymasa Wyszyńskiego do grupy Zabłockiego[486].

---

[481] Cytat z listu z 5 XI 1961 r. Zob. M. Kornat, *„Czy geopolityka straciła*…, s. 239.

[482] J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, cz. II, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, s. 217-218. List J. Giedroycia do J. Stempowskiego z 6 I 1963 i 23 I 1963 r.

[483] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 2, s. 198. Współpracy z „Kulturą” miał wówczas odmówić Jacek Woźniakowski, z uwagi na wzbudzające podejrzenia związki z emigracją. – J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950-1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 347, List J. Giedroycia do K. A. Jeleńskiego, 10 VII 1962.

[484] M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976-1989)*, Poznań 2011, s. 130; W 1979 r. Giedroyc donosił w jednym z listów o spotkaniu ze Stommą: „po przyjacielsku bardzo się kłóciliśmy”. - *„Mam na Pana nowy zamach...*”: *wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946-2000*, t. 3, red. S. M. Nowinowski i R. Stobiecki, Łódź-Paryż 2019, s. 294, List J. Giedroycia do Stanisława Swianiewicza, 10 XI 1979 r.; Zdaniem R. Habielskiego w korespondencji Redaktora do Miłosza pod adresem katolików (Kisielewskiego, Stommy, Woźniakowskiego czy Turowicza) padały liczne złośliwości i zarzuty. – R. Habielski, *Posłowie. Redaktor i Publicysta*…, s. 362.

[485] Morawski używał bardzo mocnych sformułowań, pisał o bezużyteczności grupy, odgrywaniu dezorientującej roli, „bałamuceniu opinii publicznej”, zacieraniu różnic pomiędzy Znakiem a PAX. – D. Morawski, *Kościół po rewolucji grudniowej*, „Kultura” 1973, nr 4, s. 46-47.

[486] DM [D. Morawski], *List do redakcji*, „Kultura” 1973, nr 7/8, s. 62-65.

Denuncjacyjny ton publicystyki Morawskiego w czasie gdy ważyły się losy Znaku, wzbudził uzasadnione pretensje tej grupy. Zdaniem Andrzeja Micewskiego, który napisał w tej sprawie do Redaktora, jednostronne przedstawienie sporu w publicystyce „Kultury" pomagało w rozbiciu Znaku: „ginie ostatnia suwerenna moralnie i politycznie placówka w kraju a głupi chadecy nie wiem przez kogo inspirowani pomagają w tym"[487]. Jak się wydaje protest wywołał pewne zakłopotanie Redaktora, co nie zmieniło jednak znacząco jego krytycznego nastawienia. Nie usprawiedliwiając Morawskiego, próbował jednak bronić się przed zarzutami druku niesprawdzonych ocen brakiem miarodajnych naświetleń z kraju[488].

Współpraca Micewskiego z „Kulturą" zacieśniała się, i już niebawem Redaktor prosił go o opracowanie skomplikowanej sytuacji w środowiskach katolickich w kraju szczerze przyznając: „Sytuacja bowiem wygląda coraz bardziej dramatycznie i przyznaję, że nic nie rozumiem"[489].

Tymczasem w związku z trwającą kampanią zmian w konstytucji PRL z początkiem 1976 r. przedstawiciele wszystkich środowisk katolickich Znaku wystosowali pisma protestacyjne przeciw antydemokratycznym poprawkom PZPR[490]. Te i inne związane z tym dokumenty wydrukowane w „Kulturze" prawdopodobnie przekazał Redaktorowi Micewski[491]

Podczas głosowania w sejmie 10 lutego 1976 r. jedynym znakiem protestu był wstrzymujący się głos Stanisława Stommy[492]. Doszło wówczas do rozłamu w Znaku. W wyniku wyborów w 1976 r. powstało nowe koło Znak (nazywany też przez jego przeciwników neo-Znakiem), do którego weszli Auleytner, Łubieński, Ryszard Bender, Jerzy Ozdowski, Zabłocki. Stomma natomiast rozstał się z sejmem po 19 latach posłowania. Po śmierci w 1977 r. Łubieńskiego, nowym szefem koła został Zabłocki. Niebawem władze doprowadziły do

[487] Micewski pisał również: „nie taję, że mamy w Znaku do Pana pewne żale związane z osobą i artykułami D. Morawskiego, jedyny Stefan jest z nich zadowolony. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 26 VIII 1973 r. i 7 V 1974 r.

[488] Wobec wielokrotnych interwencji Micewskiego Redaktor przyznawał: „na pewno jest u nas ogromna ignorancja". (AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 29 VIII 1973 r.) Innym razem sam dawał upust swoim pretensjom: „znakowcy ciągle jeżdżą za granicę ale z bliżej mi nieznanych powodów nie informują ani mnie ani Morawskiego i potem mają pretensje, że informujemy nieściśle czy tendencyjnie". (Ibidem, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 9 X 1976 r.)

[489] Ibidem, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 5 VII 1975 r.

[490] A. Mateja, *Co zdążysz zrobić to zostanie. Portret Jerzego Turowicza*, Kraków 2012, s. 162.

[491] „Kultura" odnotowywała reakcje środowisk katolickich. Prócz dokumentów Episkopatu, przedrukowano list środowiska Znak do Jabłońskiego (podpisali się pod nim m.in. B. Cywiński, J. Turowicz, T. Mazowiecki). Wydrukowano również uchwałę ODDiS w sprawie zmian w Konstytucji. – *Reakcje katolików świeckich*, „Kultura" 1976, nr 5, s. 107; *Uchwała ODDiS*, ibidem, s. 109-110. A. Friszke, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny" 21 VIII 2006, nr 25.

[492] Czterej pozostali posłowie Koła, tj. Konstanty Łubieński, Janusz Zabłocki, Wacław Auleytner i Tadeusz Myślik głosowali za poprawkami. A. Friszke, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 155-161; *idem, Protesty przeciwko poprawkom do konstytucji w 1976 r.*, „Więź" 1994, nr 10, s. 212-228.

przejścia na jego korzyść całej bazy gospodarczej KIK i Więzi. Utworzony został ponadto konkurencyjny Polski Klub Inteligencji Katolickiej. Zdecydowana większość środowisk katolickich (tj. „Tygodnika Powszechnego", „Więzi" i KIK) odmówiła uznania nowych posłów i używania przez nich nazwy Znak[493]. Na łamach „Kultury" publikowano wymianę wzajemnych odezw zwaśnionych stron[494].

Skomplikowaną sytuację środowisk katolickich referował na łamach „Kultury" korespondent rzymski. Powiązania Morawskiego ze środowiskiem chadecji nie pozostawały bez wpływu na ocenę wydarzeń[495]. Co ciekawe jego teksty łączyły ze sobą postulaty Redaktora jak i pretensje prymasa. Jako katolicki publicysta nie chciał stracić przede wszystkim zaufania hierarchów (które otwierało drogę do źródeł informacji i perspektywy kariery katolickiego dziennikarza), a jednocześnie utrzymać w oczach Redaktora status niezależnego komentatora.

Podejmując się omówienia sytuacji w środowiskach katolickich, Morawski podejmował polemikę ze stawianymi w tych kręgach zarzutami wobec prymasa o „wiejsko-klerykalny model religijności, demonstracyjny brak zaufania do inteligencji czy izolowanie się od katolickiej postępowej myśli zachodniej. Wchodził w polemikę z „orędownikami nauk soborowych", którzy (pisał: „pewne katolickie pięknoduchy") jego zdaniem wykazywali zbytnią lekkomyślność w odróżnieniu od polskich biskupów odnoszących się z należytą ostrożnością do tzw. nowej teologii[496]. Nie zawahał się krytycznie skomentować publikacji swoich byłych kolegów, Mazowieckiego i Stommy, w zachodniej prasie, w których ośmielali się krytykować prymasa[497].

Wobec zgłaszanych przez Micewskiego obiekcji co do charakteru tych publikacji, Redaktor liczył, że jako autor publikacji o środowiskach katolickich i znając te sprawy „od

---

[493] A. Friszke, *Oaza na Kopernika…*, s. 162-167; A. Micewski, *Kościół – Państwo 1945-1989,* Warszawa 1994, s. 60-61.

[494] Opublikowano list do Władysława Auleytnera podpisany przez T. Mazowieckiego, A. Święcickiego, J. Turowicza, S. Stommę ze sprzeciwem wobec utrzymywania nazwy „Znak" dla koła sejmowego, mimo, że grupa ta straciła poparcie środowiska z którego się wywodziła. Posłowie neo-Znaku Próbowali się bronić listem z 25 III (Łubieński, Zabłocki, Auleytner, Bender, Ozdowski) – zapewniając, że mają społeczne poparcie. W odpowiedzi środowiska Więzi, KiK i Znaku podjęły wspólną uchwałę uznającą, że używanie przez koło sejmowe nazwy Znak jest wprowadzeniem w błąd opinii publicznej, gdyż nie stanowi dłużej ich reprezentacji. - *List do W. Auleytnera,* „Kultura" 1976, nr 5, s. 80-81; *Rozłam wśród katolików świeckich*, „Kultura" 1976, nr 6, s. 99; *Rosnące rozdźwięki wśród katolików świeckich*, „Kultura" 1976, nr 7/8, s. 126-129.

[495] To uwikłanie dostrzegał również Redaktor. Wskazywał na te sprawę Herling-Grudziński. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 28, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 8 IV 1976 r.

[496] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 6, s. 67-73; *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 12, s.70.

[497] Krytycznie omawiał artykuły Mazowieckiego o „tendencjach chrześcijaństwa w Polsce" i Stommy o „agonii dialogu". Według Morawskiego publikacje te były napaścią i szerzeniem dezinformacji. W opinii Morawskiego próbą dywersji i niesłuszną, niesprawiedliwą krytyką był artykuł krytycznie opisujący sytuację Kościoła w Polsce i stawiający zarzut prymasowi nie wprowadzania ustaw soborowych w austriackim piśmie „Entchluss". Sugerował także wniesienie protestu do austriackiego kard. Koeninga. – *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 7/8, s. 224-225; Idem, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 9, s. 83.

środka" opracuje on ten temat dla „Kultury". *Nota bene* książka Micewskiego *PAX i Znak*, początkowo miała zresztą się ukazać w ramach IL, (ostatecznie tak się nie stało czego Micewski poniewczasie bardzo żałował)[498]. Prócz względów finansowych miały go skłonić naciski kolegów obawiających się o ewentualne represje na całym środowisku[499]. Fakt ten Redaktor skłonny był traktować jako kolejne potwierdzenie niepochlebnych opinii[500]. Micewski zdradzał jednak, że za tą „pokrętną polityką", kryły się plany opublikowania za granicą serii książek krajowców poza wydawnictwami emigracyjnymi[501].

Artykuł Micewskiego miał być swego rodzaju podsumowaniem wyjaśniającym sytuację. Historyk podkreślał autorytet prawdziwej grupy Znak oraz fakt, że protest Stommy, który jako jedyny poseł nie zagłosował za Konstytucją, a co wykorzystano jako próbę rozbicia Znaku, przyniósł mu międzynarodową sławę i kontakty[502].

Tymczasem Redaktor zaniepokojony doniesieniami o rozłamach i nowych koncesjach dla grupy Zabłockiego, próbował zasięgać szczegółowych informacji m.in. również u Wociecha Skalmowskiego, profesora Katolickiego Uniwersytetu w Leuven, który w „Kulturze" publikował pod ps. Maciej Broński. Zapewniając go o pozytywnej ocenie nieustępliwego stanowiska Stommy, martwił się zastrzeżeniami prymasa w tej kwestii. Obawiając się też represji na środowisku, liczył na pozyskanie poprzez bardziej szczegółowych informacji od odwiedzających Brukselę znakowców. W tej trudnej dla Znaku chwili Giedroyc postanowił również wspomóc ich otwierając dla nich w „Kulturze" specjalny, autonomiczny dział[503].

---

[498] Publikacja o PAX i Znak ostatecznie ukazała się w jednym z niemieckich wydawnictw (A. Micewski, *Katholische Gruppierungen in Polen. PAX und ZNAK 1945-1976*, Matthias-Grünewald-Verlag, München – Mainz 1978) Polską wersję wydała Libella w 1978 r. (*Idem, Współrządzić czy nie kłamać. PAX i Znak w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978) – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 2 VI 1975 r.; *ibidem*, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 8 VII 1976 r., 20 VIII 1976 r. i 8 VII 1978 r.

[499] Micewski długo wahał się co do kwestii polskiego wydania swojej książki, i wreszcie wyjawił redaktorowi *clou* swego kłopotu: „Co do wydania polskiego jest taki kłopot, że nasze środowisko ma rosnące kłopoty polityczne i koledzy prosili mnie żebym nie wydawał u Pana , bo to mogłoby posłużyć jako pretekst uderzenia w grupę. nie bardzo wiem co robić […]" – *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 11 I 1978 r.

[500] Redaktor pisał: „Obawy Pana przyjaciół jeśli idzie o ewentualne wydanie Pana książki w „Kulturze" raczej potwierdzają niezbyt pochlebne komentarze jakie dostają z kraju z kół KOR i ROPCiO na temat „Tygodnika". Wygląda na to, że sławetna koncepcja Pana przyjaciela Stommy „geopolityczna" znów zaczyna funkcjonować." – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 18 I 1978 r.

[501] *Ibidem*, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 3 II 1978 r.

[502] P. Olfenius [A. Micewski], *Próba rozbicia „Znaku"*, „Kultura" 1976, nr 9 , 56-57.

[503] Redaktor prosił o przekazanie oferty W. Skalmowskiemu: „Należy sie spodziewać, że „Tygodnik [Powszechny]" będzie teraz miał ciężkie chwile. Chcę im zaproponować jeśli będę miał okazję, że jeśli ich cenzura nie zgniecie całkowicie, to gotów jestem dać im autonomiczny dział w „Kulturze", w którym mogliby pisać, nawet anonimowo". (Jak się wydaje, poza Kisielewskim, którego felietony, *Wołanie na puszczy,* od tego roku właśnie regularnie pojawiły się w paryskim piśmie, oferta nie zaowocowała szerszym odzewem) – AIL, KOR RED Skalmowski Wojciech, Listy J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, IV 1976 r. i VIII 1976 r.

Do kulminacji sporu w środowiskach katolickich doszło w czasie gdy grupa Zabłockiego przejęła spółkę produkcyjno-handlową Libella. Dla starego Znaku oznaczało to utratę podstaw finansowych. Redaktor pisał wówczas o swoim zaniepokojeniu rozwojem wypadków[504].

Obawiając się, że Łubieński może dyskredytować dorobek starego Znaku, inspirując na Zachodzie „dywersje" z emigracyjną grupą chadeków z Konradem Sieniewiczem, Redaktor próbował uruchamiać poprzez swoje kontakty jakieś środki zaradcze by zapobiegać tego typu akcjom[505]. W „Kulturze" opublikowano protest środowisk katolickich przeciwko poparciu jakiego grupie neo-Znaku udzieliło Stronnictwo Pracy[506]. O niepokojącej akcji związanej z wyjazdem Zabłockiego do Stanów Zjednoczonych Redaktor monitował Zbigniewa Brzezińskiego. Informując o katastrofalnym położeniu katolickich ośrodków niezależnych („pozbawione są środków materialnych i skazane albo na likwidację albo na podporządkowanie się Zabłockiemu") podsuwał pomysł zorganizowania wsparcia dla dyskryminowanych katolików (np. w formie stypendium dla jej przedstawiciela Władysława Bartoszewskiego), co jego zdaniem mogłoby „zrównoważyć szkodliwe efekty wizyty Zabłockiego"[507].

W odczuciu Redaktora Morawski nie był potrafił być bezstronny wobec konfliktu Zabłocki-Znak. Pozostaje zatem zagadką czemu nalegał na opracowanie przezeń tekstu z omówieniem sytuacji i finalnie czemu zdecydował się na jego publikowanie. Wydaje się, że Redaktor mając swoje zasadnicze zastrzeżenia wobec tych środowisk, nie dostrzegał pewnych niuansów, a mimo irytacji jaką budziły w nim popisy stylistyczne Morawskiego, dawał mu jakiś kredyt zaufania.

Morawski zwlekał z opracowaniem tekstu, obawiając się czy jego wymowa nie będzie kolidować z stanowiskiem prymasa. Początkowo liczył, że wystarczy zwykłe zreferowanie sytuacji, jednak Redaktor wraz z Herlingiem-Grudzińskim naciskali na rzetelny dziennikarski materiał[508]. Morawski zapowiadał, że „zasadniczy artykuł" zredaguje dopiero po zaplanowanej na październik 1976 r. rozmowie z prymasem[509]. Mając informacje od Winowskiej, że kardynał

[504] *Ibidem,* Wojciech, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, XII 1976 r.

[505] Prosił np. Skalmowskiego o „wywąchanie sprawy" zjazdu katolików świeckich w Brukseli, na którym mieli pojawić się krajowcy, Auleytner i Skwarnicki, oraz organizowanym przez Zabłockiego miedzynarodowym chadeckim zjazdem w Nieborowie – *Ibidem,* Listy J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, IV 1976 r., 2 VIII 1976 r. i XII 1976 r.

[506] *Oświadczenie niezależnych grup katolickich i chrześcijańskich*, „Kultura" 1977, nr 4, s. 151-152.

[507] AIL, KOR RED Brzeziński Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Brzezińskiego, 25 II 1977 r.

[508] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op.cit,* s. 35, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 3 V 1976 r.

[509] *Ibidem,* s. 46, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 10 VII 1976 r.

skłaniał się już wówczas po stronie Zabłockiego, Redaktor miał złe przeczucia[510]. W 1976 r. stwierdzał np.: „Stomma nie jest bohaterem mojego romansu, a tym bardziej Zabłocki"[511]

Tymczasem w numerze rozpoczynającym 1977 r. ukazało się opracowanie Morawskiego dotyczące rozłamu w Znaku. Był to tekst, którego bezpardonowa i arogancka wymowa z pewnością zaważyły na wzajemnych relacjach „Kultury" ze środowiskiem Znaku[512]. Morawski dokonywał m.in. nietrafionej diagnozy uznając, że po rozpadzie Znaku, opozycja demokratyczna tworzyła jednolity front, łączący katolików i laików, „harmonijnie współpracujących z Episkopatem. Wprost formułował tezę, że sytuacja stała się „klarowna", już nie „zamazana". Krytykował również środowisko „Więzi" i tzw. grupy krakowskiej, w jego opinii, nie uznających pluralizmu, i podejmujących niesłuszną krytykę prymasa[513]. Nawet w relacji z konferencji Episkopatu z 4 maja 1977 r., podczas której Kościół podjął się obrony praw grupy KIK i „Więzi", Morawski wskazywał na skierowane do działaczy świeckich wezwanie o potrzebie „synowskiej uległości". Realizując natomiast zalecenia Redaktora Morawski coraz częściej w swoje teksty wplatał krytyczne uwagi pod adresem grupy Zabłockiego[514].

Artykuły Morawskiego wywołały burzę[515]. Na skutek protestów w kolejnych korespondencjach zmuszony był prostować podawane przez siebie informacje, doprecyzowując m.in. informacje o sprawie własności Libelli. W publicystyce Morawskiego dokonała co ciekawe interesująca zmiana. Już w numerze letnim 1977 r. tłumaczył się, że „nie miał zamiaru *en bloc* krytykować całego Znaku", od tego momentu zaczął podkreślać zasługi grupy[516]. W tym samym numerze ukazało się oświadczenie Morawskiego o wystąpieniu ze

[510] *Ibidem*, s. 50, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 15 VII 1976 r.

[511] Pisał: Poczciwy Dominik jest niepoprawny: przysłał mi kronikę katolicką, całkowicie pro-Zabłocką. ma się rozumieć nie zamieszczam. Stomma nie jest bohaterem mojego romansu, a tym bardziej Zabłocki." – *Ibidem*, s. 60, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 15 VIII 1976 r.

[512] Pisał m.in. o kompromitacji i złudzeniach środowiska, linię Stommy określał jako minimalizm, zdeklarowaną apolityczność, oskarżał go o oportunizm, zarzucał kompromisy. O Zawieyskim napisał: „infantylny, uczciwy członek Rady Państwa".

[513] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 1/2, s. 109-114; *idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 3, s. 71-73.

[514] Podkreślając m.in., że nie angażuje się w obronę robotników, nie realizuje społecznych petycji, przy tym bezpodstawnie powołując się na autorytet Kościoła. - *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 5, s. 48; *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 6, s. 60-62.

[515] Micewski podjął polemikę z Morawskim na łamach „Tygodnika Powszechnego", do Redaktora przesłał natomiast list, w którym gruntownie rozprawiał się z tezami tekstu. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 27 VI 1977 r.

[516] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 7/8, s. 165-167; *idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 9, s. 56; *idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 4, s. 76.

Stronnictwa Pracy[517]. W kolejnych publikacjach skupił się też na dość ostrej krytyce tego środowiska, co również wywołało polemiki i protesty[518].

Zdaniem Micewskiego publikacje Morawskiego o grupie Znaku mogły w konsekwencji skonfliktować ze sobą dwa najważniejsze ośrodki niezależne – w kraju i na emigracji. Podejrzewając zapewne, że Redaktor przynajmniej częściowo podzielał poglądy zawarte w tych publikacjach, podjął się przekonania go do zmiany oceny środowiska. Micewski w kilkunastu punktach wykładał błędne oceny Morawskiego i wyliczał zasługi Znaku. Podkreślał, że ostrożna linia Turowicza była słuszna, bo odważniejsze gesty mogłyby poskutkować likwidacją koncesji pisma i klubów. „Znak zaś istnieć powinien, bo dał większość młodzieży, która działała na rzecz KOR-u. Umożliwił też finansowo jakieś przetrwanie ludziom z kręgu Michnika". Zdaniem Micewskiego cokolwiek by powiedzieć o polityce czy „rażących błędach" „Tygodnika Powszechnego" to jednak środowisko to „wychowało ludzi opozycji, zachowało pozycję legalnego i niezależnego ośrodka wychowawczo-politycznego"[519].

Redaktor co ciekawe bronił Morawskiego[520] zdradzając przy tym zupełny brak zrozumienia dla oburzenia środowisk Znaku[521]. Krytycznie oceniając nawet gest Stommy „który nie odważył się głosować przeciw poprawkom konstytucyjnym, a tylko wstrzymał się od głosowania", ponownie zarzucał mu, że „wieloletnie apoteozowanie geopolityki" przyniosło nieobliczalne szkody, wyjaławiając polską myśl polityczną, utrwalając w społeczeństwie przekonanie o nieuchronnej trwałości systemu[522]. Redaktor zarzucał znakowcom niedocenianie problematyki socjalnej i gospodarczej. Uważał też, że nieliczne gesty sprzeciwu na jakie się zdobyli pozostały w zasadzie niezauważone: „Cóż z tego, że może były wystąpienia w sejmie

[517] Swoją decyzję uzasadniał „koliduje to z pracą dziennikarza i powinnością informowania, oskarżając zarząd SP o blokowanie możliwości uczciwego informowania. Zapewne do tego wydarzenia, odcięcia się od powiązań partyjnych, nawiązywał redaktor w liście do Herlinga-Grudzińskiego przypisując sobie pozytywny wpływ na Morawskiego. – *Oświadczenie Dominika Morawskiego*, „Kultura" 1977, nr 7/8, s. 260.

[518] Pośmiertne wspomnienie o Karolu Popielu stało się *de facto* ostrą krytyką sytuacji w SP. Morawski poruszał kwestię poparcia udzielonego przez SP grupie Zabłockiego i neo-Znaku. Krytycznie odnosił się do pogłosek o chęci reaktywowania SP w kraju. D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 9, s. 50-56; J. Kulczycki, *List do redakcji*, „Kultura" 1977, nr 11, s. 137-138; (Gebhard zarzucał, że to nie wspomnienie a zbiór inwektyw pod adresem byłych kolegów a nawet zmarłego, zarzucał mu przeinaczenia i brak znajomości historii SP) S. M. Gebhard, *List do redakcji*, „Kultura" 1978, nr 1/2, s. 219-221; K. J. Hahn, *List do redakcji*, ibidem, s. 221; Morawski odpowiadał krytykom, że ich listy są próbą odwetu z którą nie można polemizować. D. Morawski, *List do redakcji* ibidem, s. 122.

[519] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 27 VI 1977 r.

[520] Redaktor podkreślał, że Morawski przebył „wielką ewolucję" i wystąpił ze SP. Nieścisłości redaktor usprawiedliwiał słabym zorientowaniem - za to z kolei winił samych przedstawicieli środowiska: „działacze katoliccy unikają kontaktów ze mną jak ognia. Pan i Kisiel jesteście wyjątkami potwierdzającymi regułę". – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 29 VI 1977 r.

[521] Redaktor pisał: „Obawiam się, że Pan i Pana przyjaciele ze Znaku są przewrażliwieni i nie tolerują żadnej krytyki a każdą krytykę uważają za nielojalny atak. Mogę Pana zapewnić, że jak najbardziej doceniam rolę i znaczenie Znaku" *Ibidem*.

[522] *Ibidem*.

czy gdzie indziej, jeśli nikt o tym nie wiedział i nie wie. Ostatecznie można by było odpowiednie teksty drukować zagranicą, choćby pod pseudonimami”[523]. W ten sposób nawiązywał zapewne do braku odzewu na zaproszenie do współpracy z „Kulturą”. Zdaniem Redaktora publikacje „Kultury” były konstruktywną krytyką umotywowaną troską o dobro grupy: „twórczym może być taki dialog, który nie sprowadza się do pisania jedynie laurek”[524].

Mimo, że w ocenach Morawskiego nastąpiła zauważalna zmiana[525], jeszcze na początku 1978 r. Micewski nadal przestrzegał Redaktora przed zbyt pochopnymi i kategorycznymi ocenami dawnego Znaku i „Tygodnika”[526]. Podkreślając rolę „Kultury” jako inspiratora opozycji, wskazywał na potrzebę działania w pełnym porozumieniu: „grę na dwóch fortepianach (całkiem nielegalnym i półlegalnym)”[527]. Micewski na łamach „Kultury” sam również podejmował temat. Przeciwstawiał się tezom artykułu rozpowszechnianego na emigracji[528], podkreślał zasługi polskiego Kościoła w obronie praw człowieka. Postulował jednak również by Episkopat wziął Znak w „pełną obronę”[529].

W czasie gdy Redaktor okresowo przerwał współpracę z Morawskim w 1978 r. (o tym szerzej w podrozdziale o Watykanie) pojawiła się koncepcja zastąpienia go właśnie przez Micewskiego. Historyk deklarował: „Jestem uszczęśliwiony, że rozstał się Pan z Dominikiem. Chętnie zajmę jego miejsce”[530]. Jednak problemy Micewskiego z uzyskaniem paszportu zniweczyły te plany.

Mimo stałych doniesień Micewskiego o trudnościach przeżywanych przez środowiska starego Znaku (pod koniec 1979 r. kreślił bardzo pesymistyczny obraz oceniając: „Znak praktycznie już nie istnieje jako środowisko, zostały tylko pisma” a bardziej aktywni działacze byli notorycznie represjonowani odmową wydania paszportu[531]), Redaktor pozostawał

[523] *Ibidem*.

[524] *Ibidem*. Faktem był jednak zasadniczy zwrot stanowiska Morawskiego w dalszych publikacjach, na co Micewski reagował z uznaniem. „Jestem Panu wdzięczny za ten nowy i przyjazny krok”, w kierunku „całkowitej jasności stosunków między »Znakiem« i »Kulturą«, które powinny się uzupełniać”. Przepraszająco dodawał: „Moi Koledzy dość głupio robili omijając Maisons-Laffites”. *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 7 VII 1977 r.

[525] Morawski donosił np. o działaniach grupy Zabłockiego mających na celu uzyskanie pozycji międzynarodowej, m.in. kolportowaniu ulotek dyskredytujących lewicę i przeciwstawiających lewicę Kościołowi. Wskazywał ponadto na powiazania z ONR, i na „odkrywanie” przez nich „macek spisku żydowsko-syjonistycznego”. – D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1978, nr 1/2, s. 143-145.

[526] Pisał: „w odróżnieniu od całej opozycji mamy koncesje na pisma o dość wysokich nakładach i wydawnictwo, oraz kluby których nie chcemy lekkomyślnie stracić, a w których wychowała się duża część bazy społecznej KOR-u”. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 27 I 1978 r.

[527] *Ibidem.*

[528] Chodziło o artykuł Sieniewicza i Zabłockiego *Les catholiques polonais vis a vis des droits de homme*, który był próbą przeciwstawienia Kościoła opozycji.

[529] XAZ [A. Micewski], *Nieudany manewr*, „Kultura” 1978, nr 4, s. 76-78.

[530] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 5 II 1979 r.

[531] *Ibidem*, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 27 VIII 1978 r., 19 XI 1979 r. i 5 I 1980 r.

sceptyczny. Gdy w czasie strajków 1980 r. prymas powołał zespół do ogólnopolskich negocjacji w razie załamania rozmów (w składzie Romuald Kukołowicz, Andrzej Święcicki, Andrzej Wielowiejski)[532], Redaktor był zaskoczony zaangażowaniem katolików w roli doradców „Solidarności"[533]. Szczególnie krytycznie odnosił się do prób nominowania przez Kościół swoich kandydatów na stanowiska w ruchu. Z tego powodu zapewne opublikowana w „Kulturze" krytyczna notatka o objęciu przez Micewskiego funkcji redaktora „Tygodnika Solidarność" postawiła pod znakiem zapytania przyszłość ich dalszej współpracy[534].

Ważnym autorem „Kultury", dobrze znającym realia krajowe, był mieszkający w Polsce Ludowej profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, historyk sztuki, Tadeusz Chrzanowski. Na łamach pisma pojawił się od 1981 r. publikując pod pseudonimem Tymoteusz Klempski. Był wówczas najczęściej zabierającym głos w sprawach polskiego Kościoła autorem, którego stanowisko można traktować jako najbliższe punktowi widzenia Redaktora (prócz oczywiście Herlinga-Grudzińskiego).

Wieści o rosnących w kraju przy poparciu Kościoła wpływach kręgów PAX bardzo niepokoiły Redaktora, który o tej organizacji miał jednoznacznie krytyczne zdanie (czego odzwierciedleniem było również krytyczne omówienie Morawskiego z okazji 30-lecia PAX[535]). Do Paryża dochodziły np. pogłoski o zbliżeniu poglądów następcy zmarłego w 1979 r. Bolesława Piaseckiego, Ryszarda Reiffa z kard. Wyszyńskim czy o projektach utworzenia nowej partii chadeckiej[536]. Sytuacja wydawała się na tyle poważna, że Redaktor postanowił poruszyć sprawę w *Obserwatorium*. Podkreślano niebezpieczne podpieranie się autorytetem prymasa przez środowiska nacjonalistyczne[537]. Wskazywano również na pokrętną politykę

---

[532] A. Mateja, *Co zdążysz zrobić…*, s. 162.

[533] Pisał do Micewskiego: „Nie rozumiem udziału katolików w gdańskich historiach zarówno jako pośredników jak i „doradców". AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 28 VIII 1980 r.

[534] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 26 I 1981 r. Nominację na redaktora naczelnego Micewski otrzymał 6 XII 1980 r., dzięki poparciu prymasa. 23 XII 1980 r. złożył rezygnację ze stanowiska, a redaktorem pisma został Tadeusz Mazowiecki.

[535] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 4, s. 51. Mimo to Redaktor uważał jednak, że działalność Instytutu Wydawniczego PAX zasługiwała na uznanie i odnotowanie. W czasie karnawału „Solidarności" wyraził również zgodę na przedruk książki z Biblioteki „Kultury" przez to wydawnictwo. IW PAX zgłosił się do redaktora z prośbą o zgodę na druk Mackiewicza *Polityka Becka*. Zgodził się pod warunkiem zaznaczenia copyright i przekazania honorarium rodzinie autora. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 VII 1981 r. i 7 VII 1980 r.

[536] W „Kulturze" opublikowano tekst Jana Szczepańskiego członka Rady Państwa i wiceprezesa PAN, postulujący utworzenie nowej katolickiej partii politycznej, chadecji. (J. Szczepański, *Po wizycie*, „Kultura" 1980, nr 1/2, s. 225.) Zdecydowaną krytykę koncepcji powołania nowej partii katolickiej przeprowadził Chrzanowski. – Sprawa poruszana była także w innych publikacjach: D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, Kultura" 1980, nr 5, s. 78; *Wznowienie Komisji Wspólnej*, 1980, nr 11, s. 144.

[537] „Na kardynała Wyszyńskiego powołują się obecnie nacjonaliści różnej maści, od fanatyka Jędrzeja Giertycha poczynając a na proreżymowych grupkach pseudo-katolickich kończąc. […] Gdy więc ze słów Prymasa czyni się argument za nacjonalizmem, lub bierze się je za pretekst ułatwiający rozwój grup tzw. »katolików

partii, która udzielając koncesji „katolikom usługowym" z ODiSS, wprowadzając do rządu ich reprezentanta Jerzego Ozdowskiego, czy wysuwając ofertę utworzenia stronnictwa demokratyczno-chrześcijańskiego, chciała „stworzyć wrażenie lojalnej współpracy z Kościołem"[538]. W tej sytuacji polityka Kościoła (jak przyjęcie przez prymasa posłów neo-Znaku czy udzielenie przez papieża audiencji Ozdowskiemu) wydawała się wysoce nierozważna. „Niestety partia nadal gra fałszywymi kartami, i tym razem udało jej się zamknąć Kościół w pułapce. Partii potrzebni są katolicy, ale tylko katolicy dyspozycyjni. Słowem jest to zmodernizowana wersja PAX-u, z tą różnicą, że PAX został po krótkim zamieszaniu przez Kościół potępiony, a tu postarano się całą intrygę zawczasu zalegalizować"[539]. Po zmianie na stanowisku prymasa w 1981 r., Morawski zapewniał Redaktora, że ugrupowania kolaboranckie straciły pozycję. W jego opinii mimo spotkań ze wszystkimi odłamami katolików Józef Glemp opowiadał się zdecydowanie po stronie starego Znaku[540].

II. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji

Zagadnienie duchowej opieki nad polską emigracją, sprawa, mogło by się wydawać, marginalna dla Redaktora liberalnego pisma, który wielokrotnie podkreślał zainteresowanie głównie politycznym aspektem działalności Kościoła, stanowiło dla Jerzego Giedroycia istotną kwestię, nierzadko z pasją podnoszoną np. w korespondencji prywatnej. Było tak głównie z uwagi na skalę wpływów katolicyzmu w polskim społeczeństwie i ugruntowaną tradycją pozycję Kościoła katolickiego, a z drugiej strony brak innej, równie rozbudowanej struktury o porównywalnym zasięgu wśród rozproszonej po świecie Polonii. Tępiony przez Jerzego Giedroycia schemat Polak-katolik, w kontekście emigracji nabierał zatem zgoła odmiennego znaczenia. Świadomość braku alternatywnej organizacji o analogicznym zasięgu kazała Redaktorowi postrzegać katolicką sieć polskich parafii jako pole o potencjalnie niebagatelnym znaczeniu dla politycznego oddziaływania na emigrację. Niezastąpioną rolę polskiego duszpasterza Redaktor widział m.in. w priorytetowym jego zdaniem pielęgnowaniu idei niepodległościowej i edukowaniu Polonii. Z tej przyczyny Redaktor podejmował próby nawiązania kontaktów i utrzymywania relacji z czynnikami kościelnymi odpowiedzialnymi za dziedzinę duszpasterstwa emigracji.

---

usługowych« wobec rządu, to wymaga to, naszym zdaniem, wyraźnych uściśleń" – *Obserwatorium*, „Kultura" 1980, nr 12, s. 5.

[538] *Ibidem*.

[539] *Ibidem*, s. 6.

[540] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 9 IX 1981 r.

W 1976 r. sprawy opieki duchowej nad emigracją podlegały prymasowi Wyszyńskiemu. Tytuł opiekuna emigracji przysługiwał mu jednak dopiero od 1964 r., gdyż wcześniej funkcja ta, ustanowiona jeszcze w okresie międzywojennym okresowo była wyodrębniona spod jego jurysdykcji[541]. Choć od 1931 r., a więc od momentu utworzenia stanowiska protektora emigracji, tytuł ten związany był z funkcją prymasa Polski, (wówczas był nim August Hlond), to po aresztowaniu go przez Niemców w 1944 r., został przyznany czasowo biskupowi polowemu Wojska Polskiego Józefowi Gawlinie[542]. Pieczę nad duszpasterstwem emigracji polskiej sprawował on *de facto* również po II wojnie światowej (wówczas pełniąc również obowiązki rektora polskiego kościoła św. Stanisława w Rzymie, gdzie stworzył sekretariat spraw duszpasterstwa emigracji). Dopiero jednak po śmierci prymasa Hlonda w 1948 r., nastąpiło formalne rozdzielenie stanowisk. Wówczas to w 1949 r. decyzją Piusa XII protektorem emigracji został już oficjalnie abp Gawlina, a nie kolejny prymas Polski Stefan Wyszyński. Dopiero po śmierci abpa Gawliny w 1964 r. w wyniku osobistej interwencji Wyszyńskiego funkcja opiekuna emigracji została z powrotem powiązana ze stanowiskiem prymasa. Na emigracji reprezentować miał go odtąd rezydujący na stałe w Rzymie delegat. Od 1964 r. do 1980 r. piastował ten urząd bp Władysław Rubin[543]. Na miejsce zorganizowanego przy kościele św. Stanisława w Rzymie przez abp. Gawlinę sekretariatu do spraw duszpasterstwa emigracyjnego utworzył on Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji. Od 1967 r. kierownikiem tego ośrodka był ks. (a od 1969 r. drugi biskup mianowany dla emigracji) Szczepan Wesoły, który *de facto* zajmował się sprawami koordynacji większości działań duszpasterskich emigracji. Bp Rubin nie był w stanie pogodzić bowiem obowiązków delegata z niemal jednocześnie nałożoną nań rolą sekretarza generalnego powołanego podczas Soboru Watykańskiego II Synodu Biskupów. Gdy w 1980 r. bp Rubin otrzymał nominację na prefekta Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, jego dotychczasowy zastępca, bp Wesoły przejął już formalnie funkcję delegata protektora emigracji i pełnił ją aż do 2003 r.[544]

Kontakty Giedroycia z opiekunami emigracji w omawianym w tym rozdziale okresie trudno nazwać przyjaznymi czy też ożywionymi. Były one co najwyżej poprawne i grzecznościowe. O ile z prymasem Hlondem Giedroyc spotkał się jeszcze w 1946 r.[545], a osobisty kontakt

[541] Na ten temat: J. Szymański, *Prymas Stefan Wyszyński a duszpasterstwo emigracyjne* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński i Episkopat Polski*, red. R. Łatka i D. Zamiatała, Warszawa 2023, s. 119-120.

[542] Por: D. Bednarski, *Biskup Józef Gawlina jako opiekun Polaków na emigracji,* Katowice 2019.

[543] S. Wesoły, *Czy potrzebny jest kościelny protektor emigracji?* „Więź" 2011, nr 1; Por. H. Fokciński, *Polski Kościół i jego inicjatywy we Włoszech w XX wieku* [w:] *Polacy we Włoszech. Historia, współczesność, zmiany*, red. K. Golemo, B. Kaczorowski, M. Stefanowicz, Kraków 2014, s. 85.

[544] Józef Glemp, dopiero w 1985 r. zwrócił się do sekretariatu stanu z prośbą (pozytywnie rozpatrzoną) o nominację na protektora emigracji.

[545] AIL, KOR RED Gierat Stanisław, List J. Giedroycia do S. Gierata, 18 XII 1946 r.

utrzymywał z arcybiskupem Józefem Gawliną, korzystając również z pośrednictwa m.in. o. Innocentego Bocheńskiego)[546], to w późniejszym czasie gdy ster nad Kościołem emigracyjnym przejął kard. Wyszyński a biskupi emigracyjni stali się tylko wykonawcami dyrektyw prymasa, doszło do zaledwie jednostkowych spotkań. Jedynym opiekunem emigracji, z którym – jak się wydaje – Giedroyc nigdy osobiście się nie spotkał był kard. Wyszyński. Biskupi delegaci – jak wynika z moich badań – gościli w siedzibie redakcji „Kultury" prawdopodobnie tylko raz – bp Rubin w 1970 r. a bp Wesoły w 1976 r. We wzajemnych kontaktach posiłkowano się raczej pośrednikami, „kanałami", którymi między Maisons-Laffitte a Rzymem (a pośrednio też Miodową w Warszawie) krążyły poufne dokumenty i wiadomości, i którymi Redaktor próbował zdobyć zaufanie i przychylność hierarchii dla swoich projektów. Okresowo rolę taką spełniała Maria Winowska. Redaktor korzystał również z pomocy prezesa lokalnego oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i przedstawiciela Polsko-Amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego i Pomocowego w Rzymie Witolda Zahorskiego, który z racji prowadzenia rzymskiego punktu dystrybucji książek (od 1959 r.) miał stały kontakt z polską hierarchią i środowiskami katolickimi[547]. Z racji pełnienia w latach 1973-1987 roli stałego korespondenta „Kultury" w Rzymie pośrednikiem ze stroną kościelną był również Dominik Morawski.

W archiwum Instytutu Literackiego „Kultura" natkniemy się również na ślady prób utrzymywania bezpośrednich kontaktów korespondencyjnych przez Redaktora z opiekunami emigracji. Nie znajdziemy co prawda korespondencji prowadzonej bezpośrednio z prymasem Tysiąclecia. Zachowały się za to kolekcje korespondencji z delegatami protektora emigracji. Pod nazwiskiem „Rubin Władysław" zachowało jedynie 5 listów z lat 1964-1983. Zapewne nie jest to komplet, jednak niewiele wskazuje by rzeczywista wymiana korespondencji była o wiele szersza. Nieco tylko grubsza jest teczka korespondencji prowadzonej z biskupem Wesołym. Cały zbiór liczy jedynie 32 listy z okresu 1970-1999.

Zasadniczą część zachowanej korespondencji stanowi kurtuazyjna wymiana uprzejmości, świątecznych życzeń czy wiadomości o charakterze technicznym (informacji o przesłanych publikacjach itp.). Nie brak jednak również ciekawych dokumentów, mogących przybliżyć stan wzajemnych relacji.

Ważnym tłem, którego przybliżenie wydaje się niezbędne dla zrozumienia stanu relacji na linii Maisons-Laffitte – Rzym/Warszawa w wyznaczonym ramami chronologicznymi rozdziału

[546] J. Giedroyc, *Autobiografia…*, s. 134.

[547] P. Sowiński, *Z ziemi włoskiej do Polski*, „Wolność i Solidarność" 2014, nr 7, s. 61; s. A. Reisch, *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958-1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, t. 11 (1), nr 1 (19) s. 289.

okresie (1976-1981), była fala krytyki jaka przelała się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pod adresem duszpasterstwa emigracji i prymasa, a której źródeł upatrywano w „Kulturze". W związku z tym poniżej kilka słów na temat kluczowych tekstów, poruszanych w nich problemów i debaty jaka wokół nich rozgorzała.

Redaktor rolę duchownego na emigracji postrzegał nie tylko w sprawowaniu posługi *stricte* religijnej, ale widział jego zadanie w edukowaniu (m.in. historycznym) polskich parafian oraz pielęgnowaniu idei niepodległościowej. Pisał m.in. „Odpowiednio wyszkolony ksiądz byłby jednym z ważniejszych narzędzi w walce o niepodległość!"[548] W opinii Giedroycia wśród polskiego duchowieństwa emigracyjnego postępowała jednak niebezpieczna tendencja przyjmowania postawy neutralnej. Zaniepokojony tą pozornie nieszkodliwą apolitycznością, Redaktor wskazywał na niebezpieczeństwo przeistaczania jej w poparcie dla reżimu w Polsce i zagubienie kwestii niepodległościowej. (Jako przykład podawał sprawy wydarzeń marcowych, grudniowych, sprawę braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków. Pisał m.in. też „gdy chciałem w szeregu ośrodków zamówić nabożeństwa po samobójstwie Palacha prawie wszędzie spotkałem się z odmową"[549].) Sprzyjał temu zjawisku napływ na emigrację duchownych z kraju, nie tylko nieobeznanych z sytuacją Polonii ale również w opinii Redaktora nie przygotowanych do swej misji. Wymieniając m.in. na braki w wykształceniu z historii Polski, Redaktor wskazywał na palącą konieczność organizowania dla młodych księży odpowiednich szkoleń.

Redaktor wskazywał na konkretne zaniedbania w pracy księży: brak zaangażowania się w działania POSK. Jako ważny aspekt formacji duszpasterskiej wskazywał upowszechnianie czytelnictwa i propagowanie literatury polskiej. Redaktor uważał jednak, że duchowni zaniedbywali tę dziedzinę. W liście do Morawskiego stwierdzał: „księża nie tylko nie czytają, ale nie biorą udziału w propagowaniu książki, nawet katolickiej"[550]. Wniosek taki Redaktor wyciągał na podstawie doświadczeń ośrodka Pallotynów, którego publikacje nie cieszyły się popularnością wśród duchownych. Do ks. Soyki pisał: „Z duszpasterstwem w Anglii i Europie jest bardzo źle. Rzoumiem, że księża się dystansują od swarów emigracyjnych, ale ich udział w życiu kulturalnym jest dosłownie żaden." […] Ugorowanie kulturalne dotyczy również życia religijnego. […] Żadne pismo katolickie na jakimś trochę wyższym poziomie nie może się utrzymać"[551].

[548] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.
[549] *Ibidem.*
[550] *Ibidem;*
[551] AIL, KOR RED Soyka Wojciech, List J. Giedroycia do W. Soyki, 15 VIII 1972 r.

Misja emigracyjnego księdza w ocenie Giedroycia bynajmniej nie polegała również na pomnażaniu infrastruktury sakralnej (a fakt skupiania się na tym aspekcie działalności duszpasterskiej, na budowaniu kolejnych kościołów Redaktor postrzegał jako poważny błąd z uwagi choćby na mobilność Polonii i stałe migracje)[552].

Najważniejszą kwestią co do której Redaktor „Kultury" zachowywał największy sceptycyzm (a w której widział pośrednią przyczynę innych, m.in. wymienionych, bolączek trapiących duszpasterstwo emigracji) była sprawa podporządkowania opieki nad emigracją prymasowi Polski. Giedroyc nie krył swego stanowiska, iż decyzję prymasa z 1964 r. o zniesieniu autonomii duchowieństwa emigracyjnego uważa za poważny błąd strategiczny[553]. Stanowisko to wybrzmiało również wielokrotnie z trybuny „Kultury", m.in. w tekście, który wyszedł spod pióra *porte parole* Redaktora, Juliusza Mieroszewskiego. Krytyczny komentarz Londyńczyka wywołał kontrowersyjny fragment kazania prymasa Wyszyńskiego (konkretnie chodzi o fragment listu Episkopatu z 15 września 1968 r., w którym paść miały słowa: „Ojczyznę wolną racz zachować Panie"). Mieroszewski pisał: „Nie można […] prosić o zachowanie czegoś, czego nie ma. Wszyscy wiemy, że nasza ojczyzna nie jest wolna i jej wolność musi być wpierw odzyskana, by mogła być zachowana" [554].

Prócz głosów oburzenia za recenzowanie na łamach pisma słów prymasa, do Redaktora „Kultury" spływały również głosy poparcia. Prezes SPK, Zahorski komentował: „Bardzo dobrze, że „Kultura" poruszyła choć w ten sposób (mam nadzieję, że to tylko na razie) sprawy emigracyjnego kleru i Prymasa, który mimo, że jest „protektorem emigracji" nie raczy nawet przyjmować ludzi z emigracji[555]".

Na początku kolejnej dekady na łamy pisma znów powrócił temat duszpasterstwa emigracji. W związku z nową instrukcją papieską dotyczącą emigracji[556] czy tzw. księży-

[552] *Ibidem.*

[553] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.

[554] Londyńczyk, *Kronika angielska*, „Kultura" 1969, nr 1/2, s.106-108; Temat podjęły również londyńskie „Wiadomości". 23 marca 1969 r. ukazał się krytykujący prymasa artykuł Józefa Mackiewicza. Autor wyrażał zrozumienie, że prymas działa w kraju w sytuacji przymusowej. Zaznaczał jednak optując przeciw podporządkowaniu duszpasterstwa emigracyjnego krajowi: „Emigracja polska jest właśnie dlatego emigracją żeby nie być i nie działać w sytuacji przymusowej lecz w wolności". – J. Mackiewicz, *List pasterski*, „Wiadomości" 1969, nr 12, s. 1.

[555] AIL, KOR RED Zahorski Witold, List W. Zahorskiego do J. Giedroycia, 25 I 1969 r.

[556] Chodzi o instrukcję papieską „O duszpasterskiej trosce nad migrantami". Jeszcze 1969 r. na podstawie samych doniesień o zamiarach Watykanu przeorganizowania opieki nad emigracją – przekazania spraw emigracyjnych jurysdykcji biskupów krajów osiedlenia, Redaktor próbował zainicjować forsowanie opcji, najbardziej dla spraw polskich korzystnej. Pisał wówczas do Zahorskiego: „osobiście lansowałbym koncepcję by na czele tej przyszłej komisji zajmującej się emigrantami stanął kardynał John Król, arcybiskup Filadelfii. Jest to najwyższy dostojnik kościelny na zachodzie, pochodzenia wschodnio-europejskiego i reprezentuje on kraj, w którym znajduje się gros emigrantów wszystkich narodowości." – Niezależnie od tego planu Redaktor widział w zbudowaniu relacji z kard. podstawę do innych działań. Niestety w archiwum Instytutu Literackiego ~~M~~L zachował się tylko jeden list, najprawdopodobniej zatem do nawiązania kontaktu nie doszło. Do Redaktora dochodziły

paszportowców, publikowali m.in. ksiądz prof. Andrzej Woźnicki[557] z Uniwersytetu San Francisco i prof. socjologii, redemptorysta, ks. Józef Grochot (który jednak z obawy o reakcję bpa Rubina zdecydował się publikować pod pseudonimem)[558]. Odważne wnioski płynące z tych publikacji – krytyczne wobec ówczesnego stanu odzwierciedlały zaniepokojenie nie tylko Redaktora „Kultury" (jak można było je odczytywać, gdy ich autorem był Mieroszewski), ale także krytyczne nastroje w kręgach kościelnych. Wydawało się, że nawiązująca się pomiędzy Redaktorem a tymi duchownymi nić porozumienia i poziom refleksji odpowiadający oczekiwaniom Redaktora, który poszukiwał autorów skłonnych do odważnego stawiania spraw uchodzących za tabu, gwarantowała zapełnienie wreszcie religijnej luki w zespole. Niestety w obu przypadkach mimo wiązanych z nimi dużych nadziei niezwykle obiecująca współpraca dość szybko się urwała[559]. Można tylko przypuszczać czy to rozgłos spowodowany ww. publikacjami skłonił duchownych do zakończenia współpracy.

Pod artykułem ks. Woźnickiego Redaktor zdecydował się zamieścić komentarz, w którym jasno precyzował stanowisko „Kultury" wobec piastowania funkcji opiekuna emigracji przez hierarchę krajowego. (Warto podkreślić, że przed publikacją notę tę Redaktor skonsultował z Woźnickim). Podkreślano, że niefortunna decyzja prymasa generowała szereg problemów duszpasterzom podległym władzom z kraju bloku komunistycznego. Wymieniano konsekwencje m.in. przyjmowania postawy przesadnej neutralności przez przyjezdnych księży z paszportami PRL[560]. Co ciekawe z otwartą polemiką wobec stanowiska „Kultury" wystąpił wówczas przyszły, stały korespondent „Kultury" Dominik Morawski. W liście do redakcji stwierdzał, że objęcie przez Wyszyńskiego opieki nad emigracją jest restytucją praw należnych prymasowi, a sam fakt „usprawiedliwiony" jako „stopniowa normalizacja stosunków miedzy

wieści, że kard. Król jest wybitnie konserwatywny. AIL, KOR RED Zahorski Witold, List J. Giedroycia do W. Zahorskiego, 5 III 1969 r.

[557] A. Woźnicki, *Kościelne zagrożenie migracji,* 1970, nr 3, s. 97-107; A. Woźnicki, *W poszukiwaniu księdza polonijnego*, 1970, nr 10, s. 83

[558] V. Jurik, *Kościół wobec emigrantów*, 1970, nr 1/2, s. 182-188.

[559] Redaktor konstatował np. o ks. Woźnickim „trochę sobie po nim obiecywałem, ale nic z tego nie wyszło". AIL, KOR RED Soyka Wojciech, List J. Giedroycia do ks. W. Sojki, 8 I 1973 r. Z ks. Woźnickim Giedroyc nawiązał jeszcze kontakt ok. 1976 r.

[560] „Sytuacja na odcinku emigracji polskiej jest specjalnie trudna na skutek nieszczęśliwej inicjatywy kardynała Wyszyńskiego objęcia osobiście opieki nad emigracją po śmierci arcybiskupa Gawliny i wyznaczenia na swych delegatów Bpów Rubinu i Wesołego, którzy są związani z konkretnymi diecezjami w Polsce. Musi to automatycznie powiększać opory hierarchii kościelnej w krajach osiedlenia emigracji i tak nam nieżyczliwej, która niepotrzebnie widzi w tym ingerencję kraju pochodzenia. 1 to kraju, który należy do bloku komunistycznego. Stwarza to dodatkowe pole do zadrażnień i nieporozumień, a w wielu wypadkach zmusza księży przyjeżdżających z kraju do przesadnej czasem neutralności, graniczącej często ze współpracą czy propagandą na rzecz PRL. Nie ułatwia też sytuacji fakt, że Bp Rubin jest jednocześnie w Watykanie sekretarzem permanentnym Synodu co stawia go w pewnym stopniu w sytuacji zależnej od krajowych konferencji biskupów krajów osiedlenia. Nie byłoby tego wszystkiego gdyby następcą arcybpa Gawliny został Biskup niezwiązany formalnie z Polską Ludową. O ile nam wiadomo do tego rozwiązania przychylał się Papież, który uległ w końcu naciskowi Kardynała." – *Redakcja,* „Kultura", 1970, nr 3.

Watykanem a episkopatem w kraju". Komentarz redakcji wobec listu Morawskiego (i to zarówno wobec wyznawanych przezeń poglądów ale i kompetencji intelektualnych) był wówczas wyjątkowo druzgocący. Mocne słowa popłynęły również w kierunku prymasa. Zarzucano mu wyobcowanie z problematyki emigracyjnej i „bardzo archaiczne pojęcie emigracji". Polityce prymasa przypisywano również przyczynienie się do poważnego zachwiania autorytetów emigracyjnych biskupów[561].

Publikacje wywołały burzę w środowiskach kościelnych i katolickich. We własnym odczuciu, Redaktor był przekonany, że zajmując tak jasne stanowisko „Kultura" staje w obronie emigracyjnej hierarchii, która miała związane ręce niefortunną polityką prymasa. Ze zdziwieniem jednak konstatował, że jego wysiłki przynoszą zgoła przeciwne skutki[562]. Wydaje się, że emigracyjna hierarchia nie mając wpływu na stan sytuacji, ale też nie dostrzegając problemu, czuła się niesprawiedliwie atakowana. Bp Rubin uskarżał się wówczas tak w liście do Marii Winowskiej: „Cała akcja „Kultury", „Wiadomości" i podobne, są oparte na kłamstwie. Nie ma w nich krzty prawdy. Wymyśla je kilku ludzi, w tym, niestety i księża, mający żal do prymasa i do mnie"[563].

Niestety żaden z zachowanych w archiwum „Kultury" listów wymienionych z bp Rubinem nie pochodzi z okresu trwania tego sporu. Ze wzmianki Redaktora w liście do polskiego misjonarza, ks. Wojciecha Sojki wiadomo jednak, że latem 1970 r. doszło do spotkania z biskupem delegatem (prawdopodobnie w Maisons-Laffitte), którego celem było załagodzenie sytuacji. Ten niecodzienny gest, wizyty biskupa katolickiego w siedzibie świeckiego, liberalnego pisma, z którego łam płynęły krytyki pod adresem Kościoła, nie zlikwidował jednak przyczyny sporu. Giedroyc nie będąc jednak zbudowany rozmową z opiekunem emigracji, komentował: „[to] częściowe rozproszenie nieufności" [564].

---

[561] *List do redakcji Dominika Morawskiego z Odpowiedzią Redakcji*, „Kultura" 1970, nr 6, s. 158-159.

[562] W liście do ks. Grochota pisał: „Stwierdziłem także, że opór w przyjęciu argumentacji Kultury często pochodzi stąd że się ją uważa za środowisko antykościelne i antykatolickie. Dlatego zapytuję czy nie lepiej trochę przyhamować, by wzbudzić zaufanie? Niestety bp Rubin nie widzi, że „Kultura" mu pomaga wybitnie w wyjaśnieniu sytuacji. W ostatnim liście do księży napisał o „nowej serii ataków na kościół i na duszpasterstwo emigracyjne i tak "mówił dziad do obrazu". – AIL, KOR RED Grochot Józef, List J. Giedroycia do ks. J. Grochota, 12 VI 1969 r.

[563] J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *op.cit.*, s. 309, List bpa W. Rubina do M. Winowskiej, 25 VI 1969 r.

[564] AIL, KOR RED Soyka Wojciech, List J. Giedroycia do ks. W. Sojki, 6 VII 1970 r. Pod koniec roku Redaktor konstatował: „Jest rzeczą beznadziejną by móc ściśle i obiektywnie informować o polskim Kościele. Nie mogę znaleźć kompetentnych współpracowników i muszę opierać się o prasę katolicką i to krajową. Londyńska gazeta niedzielna jest pismem beznadziejnym no a kontaktu z czynnikami polskimi w Rzymie nie udało się mi dotąd nawiązać". – *Ibidem,* List J. Giedroycia do ks. Wojciecha Sojki, 30 X 1970 r. Kilka lat później Redaktor przypisywał swoim działaniom pewien pozytywny skutek: „Jeśli chodzi o POSK to widzę, że moje pretensje do duchowieństwa, z którymi się dzielę ze wszystkimi, dały pewien skutek, bo właśnie przeczytałem w Dzienniku Polskim w Londynie, że bp Rubin stał się fundatorem POSK. Może ten przykład zadziała". – *Ibidem,* List J. Giedroycia do ks. Wojciecha Sojki, 28 VIII 1972 r.

Po burzy wywołanej publikacjami na początku dekady, w okresie od 1976 r. do 1981 r. na łamach pisma temat duszpasterstwa emigracji pojawiał się sporadycznie (ukazało się zaledwie kilka tekstów poruszających tę kwestię). Prócz wyjątkowych sytuacji (jak sprawa kontrowersyjnej recenzji z „Duszpasterza Za Granicą"[565] czy listu do redakcji Józefa Mackiewicza[566]) biskupi emigracji nie byli przedmiotem personalnie adresowanej krytyki. Regularnie natomiast odnotowywano wiadomości z życia duszpasterstwa polonijnego w ramach rubryki *Wydarzenia miesiąca*, czy krajowych kronikach (jedynym autorem który systematycznie, jak również wyjątkowo krytycznie podejmował ten temat był Andrzej Chilecki prowadzący Kronikę niemiecką[567]).

Co ciekawe tematu duszpasterstwa emigracyjnego niemal nie podejmował w swojej „Korespondencji z Rzymu" Dominik Morawski. Po miażdżącym komentarzu redakcji, publicysta prewencyjnie unikał poruszania tych kwestii, (jak również krytyki wobec Episkopatu) Prawdopodobnie nie chciał również zadrażniać sobie stosunków z hierarchią. W korespondencji prywatnej z Redaktorem próbował bronić swego stanowiska i tłumaczyć intencje hierarchii emigracyjnej i prymasa[568]. Podejmowane przez Morawskiego działania jak się wydaje miały w pierwszym rzędzie na celu wzmocnienie jego własnej pozycji[569]. Jednak w kręgach kościelnych krążyła opinia, że mimo usilnych starań nigdy nie uzyskał zaufania episkopatu. Mówiono, iż „Ani prymas ani bp Rubin nie lubią Morawskiego"[570].

---

[565] W 1978 r. odnotowano z oburzeniem zamieszczenia w piśmie „Duszpasterz Polski za Granicą", oficjalnym organie biskupa Rubina, pochlebną recenzję kontrowersyjnej książki ks. Józefa Warszawskiego *Studia nad wyznaniowością Marszałka Piłsudskiego*. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1978, nr 11, s. 151-152.

[566] Na łamach pisma ukazał się krytyczny komentarz Józefa Mackiewicza o hierarchii emigracyjnej. Pisarz zarzucał im nie angażowanie się w patriotyczne uroczystości katyńskie i asekuracyjne unikanie zadrażniania stosunków z Sowietami. – J. Mackiewicz, *List do redakcji*, „Kultura" 1979, nr 12, s. 143-144.

[567] M.in. pisał krytycznie o ks. Stefanie Leciejewskim z PMK w RFN. – A. Chilecki, *Kronika niemiecka,* „Kultura" 1980, nr 11, s. 73. W innej kronice domagał się sprawozdania z działalności PMK w Niemczech *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1981, nr. 3, s. 84.

[568] Przekonywał Redaktora: „Można się z bpem Rubinem dogadać, potrafi słuchać rzeczowych argumentów, przyjmuje sugestie, jeśli są przekonywające […] Boi się tylko instrumentalizacji przez różne emigracyjne ośrodki, nie ufa im, chce działać poza oficjalną strukturą niezależnie od etykietek politycznych i personalnych. Wydaje się jednak że da swój placet i poprze każdą akcję niepodległościową … jeśli nie kryje się za tym jakiś partykularny interes". „Pozycja bpów Rubina i Wesołego z kolei są refleksem nie tyle linii Watykanu co Wyszyńskiego […] sprawa nie jest jednak beznadziejna. Rubin rozumie konieczność pewnego niezależnego działania, tzn. nie trzymania się sztywno linii prymasa na emigracji, pewnej giętkości, a nawet koniecznego dualizmu". AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 28 XII 1970 r.

[569] Podczas osobistej rozmowy prymas miał zlecić Morawskiemu by po wydawnictwa episkopatu (jako jedynego legalnego ośrodka dyspozycyjnego (zgłaszał się do biura bp Rubina w Watykanie, powołanego do kontaktów i opieki nad emigracją oraz „odpowiedzialnego za koordynację wszystkich posunięć propagandowo-politycznych wśród Polonii zagranicznej". Miał też wskazać by „Kultura" korzystała tylko z tych informacji o życiu Kościoła w Polsce, które pozostają w dyspozycji Rubina i Wesołego – i tą samą drogą prosił o przekazywanie informacji do episkopatu. *Ibidem.*

[570] AIPN BU 3344/5 b. zastrzeżony, Pro memoria ze źródła „Stary" o Morawskim z 24 VIII 1977 r., k. 91.

Wątpliwa reputacja rzymskiego korespondenta „Kultury", wzmocniona dodatkowo krytycznymi publikacjami na łamach pisma, nie mogły poprawić relacji z hierarchią kościelną. Wyrazem tych resentymentów wydaje się być długi list biskupa Wesołego z marca 1976 r., w którym duchowny wylewał żale wobec Redaktora, sięgający publikacji jeszcze z połowy lat sześćdziesiątych, po pretensje o publikowanie nieprawomyślnych listów do redakcji. Biskup był osobiście urażony krytyką na łamach emigracyjnych pism, zarzutami o udział w ślubowaniu na wierność PRL. Stawiane w piśmie tezy nazywał nonsensami, insynuował „ustawianie zachodnich dziennikarzy" w niewłaściwej ocenie prymasa[571]. Giedroyc odpowiedział rzeczowo i chłodno, nie rezygnując z prób załagodzenia napięć zapraszał do osobistego przedyskutowania argumentów[572].

Spotkanie do jakiego doszło w maju 1976 r. w domu „Kultury" nie przyniosło jak się wydaje oczekiwanych skutków. Prawdopodobnie obie strony były rozczarowane. W liście do Morawskiego Giedroyc odnotował swoje odczucia: „Sympatyczny, wiele rzeczy widzi trzeźwo, nie ma żadnej wyobraźni, boi się wszystkich spraw, które wychodzą poza rutynę." Podczas wizyty zachowywał daleko posuniętą powściągliwość, by nie powiedzieć brak zainteresowania podsuwanymi przez Redaktora tematami. Kiwał potakująco głową, udzielał zdawkowych lub wymijających odpowiedzi. Według Giedroycia „rozmowa skończyła się bez dalszego ciągu". Generalna ocena była smutna: „Poczciwy biskup odniósł wrażenie, że rozmawia z człowiekiem, któremu pali się w głowie i ma nierealne pomysły i za dużo wymaga od Kościoła, a ja mam wrażenie ogromnej prowincjonalności i rutyniarstwa. […] Ci ludzie ogłuszają się ciągłymi jazdami, nabożeństwami za Monte Cassino, Katyń, Andersa, wygłaszają kilometrowe okolicznościowe kazania, są zapracowani i mają poczucie pożytecznej pracy"[573]. Swej opinii o biskupie Redaktor nie zmienił, gdy w 1980 Morawski zdradził mu poufne głosy o zastrzeżeniach prymasa wobec kandydatury Wesołego na następcę Rubina[574]. (Jak się jednak okazało, plotki rozpowszechniane przez Morawskiego były niesłusznie).

[571] AIL, KOR RED Wesoły Szczepan, List bpa S. Wesołego do J. Giedroycia, 26 III 1976 r.

[572] W liście do Herlinga-Grudzińskiego Redaktor tak pisał o wymianie korespondencji z bpem Wesołym: „Głupi, dugi i obrażony list od bpa Wesołego. […] Odpisałem więcej niż chłodno." – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 28, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 8 IV 1976 r.

[573] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 V 1976 r.

[574] „…co do Wesołego i zastrzeżeniach kardynała – (świadczy to że jest inteligentniejszy niż myślałem) Ten harcerzyk jako opiekun emigracji w tak trudnym momencie to katastrofa. – *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 28 IV 1980 r.

Jak się wydaje spotkanie w Maisons-Laffitte dla biskupa Wesołego miało być czysto kurtuazyjną wizytą[575]. Nie wiemy jakie dyrektywy otrzymał od prymasa bp Wesoły[576]. Jednak fakt, że złożył wizytę Redaktorowi świeckiego pisma (uchodzącego za antykleryklane) świadczy o docenieniu znaczenia opiniotwórczej roli „Kultury". Jeśli biskup przyjechał z polecenia prymasa z misją interwencyjną, np. dokonania korekty w linii kościelnej pisma, to jak możemy się zorientować z relacji z tego spotkania w liście Redaktora do Morawskiego, zamierzenie to spotkało się z kompletną porażką. Redaktor nie odnotował (a przynajmniej nie pochwalił się Morawskiemu) żadnej inicjatywy ze strony duchownego. Wydaje się, że spotkanie przebiegające w przyjaznej, dyplomatycznej atmosferze w głównej mierze zostało zdominowane przez Redaktora. Giedroyc wykorzystał ten czas na przedstawienie całej listy swoich dezyderatów i projektów co do których liczył na wsparcie i zrozumienie hierarchii. Warto dodać, że były to projekty „reformujące" sprawy kościelne, co jak się wydaje, z góry skazane było na porażkę..

Wśród najważniejszych kwestii była sprawa organizacji audycji religijnych i nabożeństw (w języku polskim i litewskim, mszy prawosławnej i grekokatolickiej) w programie Radio Wolna Europa i Radio Liberty. Była to jedna z kwestii poruszonych jako priorytetowe z bpem Wesołym. Ponieważ w 1977 r. odchodził na emeryturę ks. Tadeusz Kirschke, problem wyznaczenia kontynuatora prowadzącego dział spraw religijnych monachijskiej rozgłośni był w ocenie Redaktora niezwykle palący. Niestety biskup miał stwierdzić, że nie ma kogo przysłać na wakujące miejsce z uwagi na brak kompetentnych, ale głownie ze względu na brak chętnych: obawy wyjeżdżających duchownych przed szykanami wobec rodzin pozostających w kraju. Propozycja Giedroycia by wydelegować na to stanowisko Morawskiego (który *nota bene* podejmie w końcu współpracę z RWE nie spotkała się z żadną reakcją.

Obserwując indolencję rzymskich biskupów Giedroyc próbował czynnie działać. Orientując się we wpływach amerykańskiego duchownego polskiego pochodzenia Johna Króla (w l. 1971-1975 przewodniczącego Konferencji Biskupów USA)[577], Giedroyc próbował

[575] 10 lipca 1976 r. Giedroyc pisał do Morawskiego, że spotkał się w Paryżu z biskupem Dąbrowskim, z którym poruszył te same sprawy co z Wesołym. Skrzętnie notował udając że o niczym nie wiedział. Jedyne co – to że w Niemczech już coś robią – ale bardziej niż postulowanych przez Giedroycia pallotynów, stawiają na salezjanów. Dąbrowski wywarł na nim wrażenie: „b. gładki, ostrożny, w ogólnikach". *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 10 VII 1976 r.

[576] Choć w liście do Micewskiego Redaktor skarżył się, że biskup przepytywał go „prawie jak w śledztwie o jakiś artykuł i chciał koniecznie bym stwierdził, że go napisał Stomma (był to Pana artykuł)" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 17 II 1983 r. – Prawdopodobnie chodzi o artykuł Jana Krajewskiego z 1970 r.

[577] *Nota bene* Giedroyc już kilka lat wcześniej próbował promować go jako opiekuna emigracji. Już w 1969 r. pisał o tym do ks. Stopy z organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie (Aide a l'eglise en detresse) w

zorganizować nacisk na stosowne czynniki. Opracował do kardynała Króla[578] list z prośbą o zainteresowanie się sprawą audycji religijnych. Giedroyc uważał, że zorganizowany przez kardynała na sierpień 1976 r. 41. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny mógłby być dla polskiej sprawy i jego projektu „doskonałą trybuną", dzięki której można by zdobyć szersze poparcie. W związku z okresem okołowyborczym w Stanach i znacznym odsetkiem polskich głosów do „zaskarbienia" przez kandydatów na prezydenta, w tym religijnym szczycie dostrzegał potencjalną okazję. Poparcie kardynała Króla gwarantowałoby sukces[579]. Liczył, że w ten sposób, gdy sprawa nabierze rozgłosu, udałoby się skłonić do zaangażowania nawet polski Episkopat. Niestety jak się przekonał podczas wizyty bpa Wesołego, polska hierarchia nie darzyła amerykańskiego kardynała sympatią. Hierarcha nie zapałał również entuzjazmem wobec pomysłu interwencji w program radiowy RWE.

Jednym z najczęściej podejmowanych przez Giedroycia tematów był problem opieki duszpasterskiej nad emigrantami w Niemczech[580]. Wobec postępującego naturalnie procesu asymilacji i depolonizacji tej grupy, Giedroyc postulował zintensyfikowanie działań duszpasterskich w postaci utworzenia gimnazjum z językiem wykładowym polskim prowadzonym przez uniezależnionych od władz polskiej krajowej hierarchii zakonników, np. pallotynów. Redaktor postulował utworzenie nieoficjalnego agenta dyplomatycznego mogącego prowadzić nieoficjalną ekspozyturę na terenie Niemiec, oficjalnie na stypendium

Rzymie, że zamierza Króla „ustawić jako patrona emigracji") – AIL, KOR RED Stopa Józef, List J. Giedroycia do J. Stopy, marzec 1969 r.

[578] „Jak wiadomo prześladowania religijne w bloku sowieckim stale rosną. Jedyną formą przyjścia z pomocą wierny byłoby nadawanie mszy czy audycji religijnych przez radiostacje Wolna Europa i Liberty. Te stacje mają bardzo wielki zasięg i są na terenie Związku Sowieckiego bardzo popularne mimo zagłuszania. Niestety obie radiostacje sprawom religijnym poświęcają 1 % swojego programu, a ostatnio skasowano msze w języku polskim w sekcji polskiej Wolnej Europy, motywując to miedzy innymi że w Polsce nie ma trudności w chodzeniu do kościoła. Nie bierze się jednak pod uwagę, że ta msza w języku polskim miała znaczenie przede wszystkim dla Polaków na Litwie, Białorusi, Ukrainie, w Moskwie i w Kazachstanie gdzie są największe skupiska polskie. Byłoby jednak rzeczą ważną, by wprowadzić msze święte i odpowiedni program religijny w języku litewskim, gdyż na Litwie represje w stosunku do wiernych uczęszczających do nielicznych już kościołów są bardzo ostre. Byłaby również niezbędna stała msza w obrządku greckokatolickim jak i msza prawosławna." – AIL, KOR RED Król Józef, List J. Giedroycia do kard. J. Króla, 11 VII 1976 r.

[579] Kopię listu Redaktor przekazał kard. Slipyiowi i Wyszyńskiemu. Sprawą Redaktor chciał również zainteresować Sołżenicyna. Nie udało się ustalić czy kard. odpowiedział na list Redaktora. W teczce znajduje się tylko jeden list. – List J. Giedroycia do kard. Króla z 11 VII 1976 r. O opracowaniu listu wspomina w korespondencji do Dominika Morawskiego: AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 26 IV 1976 r. Również do Miłosza pisał do sprawy „zmobilizować biskupów wszystkich wyznań". Przy okazji zwracał uwagę na zakaz papieża udziału w Kongresie kard. Slipyja i prosił o „maksymalne rozrabianie w tej sprawie" – J. Giedroyc,, Cz. Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 181, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 20 VII 1976 r.

[580] Problem opieki duszpasterskiej nad emigrantami w Niemczech poruszono w 1979 r. w niepodpisanym artykule poświęconym wizycie delegacji polskich biskupów na zaproszenie Episkopatu zachodnioniemieckiego. Wizyta odbiła się szerokim echem, jednak, co podkreślano z nie przyniosła porozumienia. – *Pokłosie wizyty Episkopatu Polski w RFN*, „Kultura" 1979, nr 4, s. 114-115.

naukowym – spośród katolików świeckich, typując kandydaturę Andrzeja Micewskiego, mającego „doskonałe" kontakty w Niemczech i będącego świetnym publicystą historycznym.

Sprawa, na którą „Kultura" również zwracała uwagę było niepokojące zjawisko wymuszonej neutralności duchownych na emigracji. Widziano w tym prostą konsekwencję fatalnej decyzji prymasa Wyszyńskiego o podporządkowaniu emigracji Krajowi. Apolityczność, w opinii Redaktora, miała się niebezpiecznie przeistaczać w poparcie dla Warszawy – tzn. zagubienie gdzieś kwestii niepodległościowej[581].

Niepokój Redaktora budził napływ z kraju duchownych nieobeznanych nie tylko z sytuacją emigracji ale często bez elementarnej wiedzy z historii Polski. Sprawę braku przygotowania wyjeżdżających z PRL księży do pracy z emigracją – „surowy element" poruszył z bpem Wesołym. Redaktor postulował zorganizowanie szkoleń, czy opracowanie choćby skryptu z którego mogliby korzystać. Bp Wesoły tłumaczył sytuację brakiem zainteresowania księży wyjazdami na misje na Zachód „nie chcą wyjeżdżać do krajów europejskich czy polonijnych, pociąga ich egzotyka"[582]. Inną kwestią poruszaną przez Redaktora było wyobcowanie się duchownych z życia społecznego emigracji – m.in. zarzucał im nie wspieranie działań POSK[583].

Podczas rozmowy z biskupem Wesołym Redaktor poruszył sprawę Polskiego Domu w Jerozolimie. W latach sześćdziesiątych Giedroyc starał się włączyć czytelników „Kultury" w pomoc w budowie polskiego sanktuarium narodowego w Jerozolimie, współpracował bowiem z tamtejszym duszpasterzem emigracji, ks. Stefanem Pietruszką. Jako polskie sanktuarium narodowe zbudował III i IV Stację Drogi Krzyżowej Chrystusa w Jerozolimie. Przy III Stacji zorganizował w r. 1955 Dom Polski i muzeum biblijno-archeologiczne z ok. dziesięciu tysięcy eksponatów. Zgromadził w nim również polskie pamiątki, głównie z okresu drugiej wojny światowej, m.in. polonica wydane na obczyźnie oraz dzieła artystów polskich. Redaktor zwracał się doń z propozycją zamieszczenia ogłoszenia o prowadzonych inicjatywach. *De facto* Redaktor proponował rozpoczęcie działalności handlu dewocjonaliami (pamiątek z Ziemi Świętej), co mogłoby przyczynić się do zgromadzenia potrzebnych ośrodkowi funduszy[584]. Gdy w 1973 r. ks. Pietruszka zmarł, Giedroyc starał się nadal wspierać kontynuowane przez siostry nazaretanki dzieło. Do sprawy pomocy dla ośrodka wracał też wielokrotnie w korespondencji. Zabiegał (jak się wydaje dość bezskutecznie) o personalne i finansowe

[581] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.
[582] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 V 1976 r.
[583] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 II 1973 r.
[584] AIL, KOR RED Pietruszka Stefan, List J. Giedroycia do ks. S. Pietruszki, 17 I 1972 r.

wzmocnienie tego ośrodka oraz uniezależnienie od jurysdykcji polskiej, co ułatwiłoby mu funkcjonowanie Redaktor apelował by z wykorzystaniem ośrodka nazaretanek organizować dla Polonii pielgrzymki do Ziemi Świętej[585] Giedroyc proponował jako sposób finansowania handel dewocjonaliami: „na co łakomi są ludzie z kraju i Polonie, te wszystkie obrazki z zasuszonymi roślinami z Ziemi Świętej, różańce poświęcone na grobie Chrystusa, etc. Takim handlem mógłby się zająć londyński Veritas, czy inne organizacje katolickie"[586]. Podczas rozmowy z bp Wesołym sprawa nie znalazła również żywszego odzewu.

Istotną sprawą, którą Redaktor bardzo się interesował był stan duszpasterstwa emigracji w Stanach Zjednoczonych. Docierały doń bowiem alarmujące informacje o postępującej amerykanizacji, zanikaniu polskiej sieci parafialnej, opłakanym stanie finansowym tych ośrodków, jak również katastrofalnym poziomie działalności polskich duchownych[587].

Wydaje się, że postępująca amerykanizacja i odpływ Polaków z polskich ośrodków, ku bardziej prestiżowym, lepiej odpowiadającym im nowemu stylowi życia był sprawą jak najbardziej naturalną. Postrzegającemu jednak problem przez pryzmat sprawy polskiej Redaktorowi trudno było się pogodzić z powolną i naturalną agonią anachronicznie prowadzonych ośrodków. (Wskazywały na to skargi na „zaściankowość i prowincjonalność", wieści o odpływie młodych polskich księży wybierających pracę w amerykańskich parafiach). Taki stan nie sprzyjał pielęgnowaniu postawy patriotycznej i formowaniu nowoczesnego Polaka. Tę kwestię Giedroyc poruszył również (bez zadowalającego skutku) w rozmowie z delegatem patrona emigracji, bp Wesołym. Mająca miejsce w tym roku wizyta w Stanach polskich biskupów z kard. Wojtyłą na czele, zdaniem Giedroycia była niewystarczająca bo: „błyskawiczne jazdy biskupów nie pozwalają zapoznać się z sytuacją". Propozycją Redaktora „Kultury" było wysłanie z taką misją na dłuższy pobyt ekipy katolickich socjologów, którzy po gruntownym zapoznaniu z tematem mogli by opracować rzetelny raport.

W „Kulturze" poświęcono Polonii amerykańskiej stosunkowo dużo miejsca. W tym temacie specjalizował się ks. Wojciech Sojka[588]. Jego teksty o pracy polskich parafii w Ameryce były dość krytyczne. W „Kulturze" ukazał się również artykuł podsumowujący działalność misyjną samego Sojki[589].

[585] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 V 1976 r.
[586] *Ibidem.*
[587] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 14 VI 1973 r.
[588] X.W.S., *Polonia amerykańska – wielka niewiadoma*, „Kultura" 1978, nr 5, s. 65-77; W. Sojka, *Co to jest Kongres Polonii Amerykańskiej*, „Kultura" 1980, nr 4, s. 85-94.
[589] J. Kowalik, *Misjonarz z Bożej Łaski*, „Kultura" 1978, nr 4, s. 113-115.

Giedroyc wielokrotnie próbował zainspirować Morawskiego do napisania krytycznego opracowania o tzw. amerykańskiej Częstochowie. Był to prowadzony przez paulinów ośrodek w Doylestown[590]. Do Maisons-Laffitte dochodziły bowiem o tym przedsięwzięciu coraz bardziej niepokojące wieści. Ostatecznie w „Kulturze" w marcowym numerze z 1979 r. ukazał się tekst, którego autorem był Jerzy Szeptycki, architekt ośrodka[591]. Ujawniano w nim finansowe kuluary działalności ośrodka i gigantyczne długi ciążące nad gospodarzami (spowodowane nieroztropnością i chybionymi inwestycjami o. Michała Zembrzuskiego – „improwizator i wizjoner, ale niezbyt utalentowany ekonomicznie"). Afera wokół ośrodka (jak również zarzuty o brak wyciągnięcia konsekwencji i nadzoru kierowane z tej przyczyny pod adresem prymasa Wyszyńskiego a nawet samego papieża), wedle innego tekstu, miały stać się przyczyną dla której Jan Paweł II wykreślił ten punkt z trasy swojej pielgrzymki po Stanach w 1979 r.[592]

W związku z katastrofalnym zaopatrzeniem w Polsce i niedoborem środków leczniczych Giedroyc pragnął zaangażować bpa Rubina do udziału w akcji zbiórki i wysyłki lekarstw do Polski w 1979 r. Rozeznania w sprawie skłonności pomocy ze strony hierarchii miał dla Redaktora poczynić Witold Zahorski. Redaktor pisał doń: „Trudno jednak taką akcję organizować samodzielnie na emigracji. Kto wie, czy nie warto by było, aby Pan wysondował czynniki kościelne – choćby bpa Rubina, czy może Biskupi podjęliby tę inicjatywę. Miałoby to o tyle wielki plus, że Kościół miałby jednocześnie dobrą sieć rozprowadzającą przez parafie"[593]. Inną sprawą, w której Redaktor widział niezbędną pomoc polskiej hierarchii emigracyjnej było mobilizowanie duchownych (i nie tylko) wyjeżdżających do kraju z okazji papieskiej pielgrzymki do przewożenia książek. „Tu mogliby bardzo pomóc Rubin i Wesoły zalecając księżom, którzy w tym okresie pojadą do Polski czy będą prowadzili wycieczki by brali książki. W tym tłoku nie może być mowy o jakichś kontrolach i może uda się przełamać strach Polonii przed braniem książek. Strach kompletnie nieuzasadniony"[594]. Zahorski obiecywał podjąć próbę zainteresowania hierarchii, wyrażał jednak wątpliwość by byli oni

[590] Na temat Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown zob. D. Piątkowska-Koźlik, A. Juszczak, *Faith and reason : the story of the center of American devotion to Poland's Black Madonna and the monk who rescued it from oblivion*, New Jork 2012; *Doylestown amerykańska Częstochowa*, 2015; R. Terszak, *Amerykańska Częstochowa*, „Ziemia Częstochowska" 26, t. 42, s. 97-106, http://dlibra.bg.ajd.czest.pl:8080/Content/4141/8.pdf

[591] J. Szeptycki, *Drażliwa sprawa*, 1979, nr 3, s. 104-109.

[592] B.S., *Dlaczego Jan Paweł II nie odwiedził amerykańskiej Częstochowy*, s. 152-153.

[593] AIL, KOR RED Zahorski Witold, List J. Giedroycia do W. Zahorskiego, 5 II 1979 r.

[594] *Ibidem,* List J. Giedroycia do W. Zahorskiego, 9 IV 1979 r.

skłonni się zaangażować: „Obawiam się, że biskupi nie wydadzą zalecenia w sprawie książek. Ale spróbuję”[595].

Przez kilka kolejnych numerów „Kultury” toczyła się dyskusja o ufundowanym przez światową Polonię Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie[596]. Redaktor oceniał, że przedsięwzięcie jest nierealne i w gruncie rzeczy niepotrzebne[597]. Zaniepokojony dochodzącymi go informacjami i plotkami wokół nowej instytucji bardzo nalegał na Morawskiego by wziął sprawę na warsztat. Noty jakie się ukazały na ten temat[598] wywołały jednak falę pretensji i oburzenia wobec „Kultury”. Mimo, że Morawski taktycznie nie podpisywał tych tekstów nazwiskiem, wydaje się, że ich autorstwo było dla wszystkich oczywiste. Prócz dublowania już funkcjonujących instytucji (jak choćby Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych ks. Hieronima Fokcińskiego) inicjatorom projektu zarzucano zorganizowanie za zawyżony budżet niewielkiej noclegowni pozbawionej księgarni i biblioteki dla pielgrzymów[599]. Nadesłane przez dyrektora placówki, Stanisława Grygiela sprostowanie[600] (które odpierało szereg kategorycznie postawionych przez Morawskiego zarzutów), sprowokowało kolejny tekst publicysty. Morawski odpowiadając w swoim stylu, jeszcze bardziej deprecjonował kompetencje organizatorów Domu[601].

---

[595] *Ibidem,* List W. Zahorskiego do J. Giedroycia, 13 IV 1979 r.

[596] Miała to być placówka kościelna, rodzaj domu pielgrzymkowego dla Polaków. Przy Domu Polskim w 1981 r, powstał Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Przejął on od Instytutu Studiów Kościelnych kwestie stypendiów, organizację kursów. Powstał również Ośrodek Dokumentacji i Studiów (obejmowała archiwum, bibliotekę i muzeum – udostępnienie zbiorów, sporządzanie katalogów, i bibliografii i organizacja wystaw, badania nad pontyfikatem, organizacja sympozjów i konferencji, publikacja książek i artykułów. – H. Fokciński, *op. cit.,* s. 91.

[597] Ponieważ dotarł do niego apel Rubina do księży w sprawie zbiórki na ten cel, pisał do Morawskiego: „Znów nierealna historia. To wymaga milionów dolarów, nie mówiąc gdzie jest ta ekipa, która będzie prowadzić ten ośrodek. Zamiast ambitnych i nierealnych celów lepiej zrobić zwykły duży dom dla turystów. Skończy się to jak z POSKiem. Kompromitacją.” – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 19 VII 1980 r.

[598] *Dom Polski Jana Pawła II*, „Kultura” 1981, nr 3, s. 139-140; *Dom Pielgrzyma w Rzymie*, „Kultura” 1981, nr 5, s. 101; D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1981, nr 10, s. 72-73; *Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie*, „Kultura” 1981, nr 11, s. 134; D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1981, nr 12, s. 48.

[599] Morawski donosił Redaktorowi, że dyrektor placówki nie wyraża zainteresowania zorganizowaniem kiosku z książkami, rozpowszechnia jednak „Narodowca”. AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 4 III 1981 r. Podburzony takimi wieściami Redaktor oczekiwał ostrej noty: „Trzeba tu bardzo mocno ich zaatakować. Kupuje się za ciężkie emigracyjne pieniądze dom, w którym ta emigracja nie istnieje. Nie ma ani biblioteki ani czytelni, czy kiosku z gazetami i książkami emigracyjnymi. Sam „Narodowiec” nie wystarczy, zresztą wybór jest charakterystyczny. Na urządzane odczyty nie są zapraszani, jak chociażby Gustaw. Myślę, że taka ostra nota jest potrzebna i da jakiś rezultat.” *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 2 IV 1981 r.

[600] Sprostowanie jakie nadesłał Stanisław Grygiel zwracało głównie uwagę na podawanie błędnych, niesprawdzonych informacji (m.in. pominięcie informacji o zaproszeniu na spotkanie w Instytucie Czesława Miłosza po ogłoszeniu Nobla), błędnej informacji o braku biblioteki, a przede wszystkim obraźliwy ton Noty o Domu Pielgrzyma. Wydaje się też, że mimo zamieszczenia noty anonimowo Grygiel bezbłędnie rozszyfrował autorstwo Morawskiego. – S. Grygiel, *List do redakcji*, „Kultura” 1981, nr 7/8, s. 214-215.

[601] D. Morawski, *Odpowiedź, ibidem,* s. 215-217.

Redaktor poszukiwał weryfikacji dostarczanych mu przez Morawskiego naświetleń, uzyskując m.in. ich częściowe potwierdzenie, bazujące jednak na pogłoskach od prezesa SPK we Włoszech, Zahorskiego[602]. Co ciekawe niezniechęcony pełnym oburzenia listem Grygiela, Giedroyc zalecał Morawskiemu napisanie kolejnej noty, w międzyczasie rezygnując z publikacji opracowania autorstwa prof. Piotra Wandycza[603]. Wydaje się, że Redaktor niepotrzebnie powierzał opracowanie tak ważkiego tematu, mając już pewne sygnały o przekazywaniu przez Morawskiego niepotwierdzonych informacji.

Prócz wymienionych, okazjonalnie w okresie 1976-1981 pojawiających się na łamach „Kultury" tekstów poświęconych stricte tematowi duszpasterstwa emigracji, stałe miejsce na łamach pisma miały natomiast noty z życia duszpasterstwa polonijnego w rubryce *Wydarzenia miesiąca* czy kronik krajowych[604].

Reasumując zawarte w tym podrozdziale refleksje, należy stwierdzić, iż Redaktor „Kultury" widział w odpowiednio zorganizowanym duszpasterstwie emigracji potencjalny sposób mogący przynieść sprawie polskiej bardzo wymierne, konkretne efekty (zarówno mniejsze jak i długofalowe). Sprawy duszpasterstwa emigracji widział oczywiście przez pryzmat polityki i sprawy polskiej, doceniając głównie polityczny potencjał Kościoła. Nie deprecjonując charakteru stricte religijnego i duchowego, wymiaru duszpasterstwa emigracji, wskazywał na kompletne marginalizowanie i zaprzepaszczanie kwestii o niebagatelnym dla Polski znaczeniu.

[602] Zahorski pisał m.in.: „Podzielam Pana sceptycyzm odnośnie rzymskiego „Domu Polskiego". Tu panują dziwne stosunki, np. gdy parę miesięcy temu ks. Przydatek, który organizuje akcję opieki nad pielgrzymami otwierał i poświęcał stary dom w pobliżu Watykanu, gdzie lokowani są polscy pielgrzymi, na to poświęcenie została zaproszona tylko grupka księży." Podawał pogłoski, że lokum siedzibą Domu miał być stary budynek dawnego klasztoru, 25 km. od Rzymu tak odległe położenie wg komentatora stanowiło „odcinanie od spraw polskich". AIL, KOR RED Zahorski Witold, List W. Zahorskiego do J. Giedroycia, 13 VIII 1980 r.

[603] „Trzeba tu postawić szereg kropek nad „i", a więc gdzie jest sprawozdanie finansowe, dlaczego ma się odnotowywać tylko duże kwoty. […] Powierzenie spraw kulturalnych komisji w osobach Grossa i Wandycza wydaje mi się nieporozumieniem. […] Zdumiewające jest pominięcie instytucji jak Związek Pisarzy Polskich n Uchodźctwie, Fundacji – chociażby Kościuszkowskiej, bibliotek w Londynie i w Paryżu etc. No i w rezultacie Dom Pielgrzyma, który w najlepszym wypadku może przyjąć 100-150 osób. To jest naprawdę niepoważne." AIL, KOR RED Morawski Dominik, Listy J. Giedroycia do D. Morawskiego, 25 IX 1981 r. i 6 X 1981 r.

[604] Były to np. informacje o liczbie polskich misjonarzy pracujących na placówkach zagranicznych, o koncercie Sacrosong w Australii, pracy duszpasterzy na emigracji (np. *Kronika z Teheranu* z numeru 4/77 donosiła o wyjeździe z Iranu jedynego polskiego duszpasterza (*Kronika z Teheranu*, „Kultura" 1977, nr 4, s. 149.) - w tej sprawie Giedroyc otrzymał list z prośbą o pomoc polskiej emigrantki, monitował więc zarówno Winowską jak i Morawskiego o zmobilizowanie Rubina o likwidację wakatu (AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 25 I 1977 r.); wykładach i spotkaniach odbywających się w paryskim ośrodku prowadzonym przez pallotynów – Centre du Dialogue (o wykładzie Redaktora Jerzego Turowicza, ks. Adama Bonieckiego, czy kard. Józefa Glempa), zmianach obsady w polskich misjach katolickich; czy uroczystościach patriotycznych, np. o poświęceniu pomnika katyńskiego z udziałem bpa Rubina – *Kronika kanadyjska*, „Kultura" 1980, nr 11, s. 138.

Niezastąpioną rolę polskiego duszpasterza widział m.in. w pielęgnowaniu idei niepodległościowej. Z tego powodu była to ważna część jego zabiegów i jedna z ważniejszych przyczyn jego krytycznej opinii o prowadzonej przez polski Kościół polityki. Redaktor uważał wręcz, że sprawy duszpasterstwa emigracji są wierutnie zaniedbywane – sprowadzane jedynie do dewocyjno-manifestacyjnych uroczystości.

Krytyka ukazująca się na łamach „Kultury" musiała wzbudzać skądinąd uzasadnioną niechęć w środowiskach duszpasterstwa, która jednak posuwała się aż do granic nietaktu, jak wtedy gdy Jerzy Giedroyc został pominięty przez kierownictwo duszpasterstwa emigracyjnego w zaproszeniach na spotkanie intelektualistów z papieżem w Paryżu w 1980 r.[605] Redaktor poczuł się tym dotknięty, tym bardziej, że bywał zapraszany na różne uroczystości religijne, m.in. w 1976 r. z okazji 140 rocznicy powstania PMK we Francji[606].

Zainteresowanie Redaktora sprawami duszpasterstwa emigracji znajdowało odbicie w postaci ukazujących się na łamach „Kultury" tekstach, choć brak stałego publicysty z którym Giedroyc czułby w tej dziedzinie zrozumienie, (a od śmierci Mieroszewskiego całkowicie stracił tu na długi okres wiernego sprzymierzeńca) nie pozwolił mu na pełne odzwierciedlenie w piśmie swego stanowiska i długiej listy swych dezyderatów. Stąd czasami Redaktor decydował się na zamieszczenia pod tekstami własnego komentarza. Sprawy tyczące w jakiejś mierze kwestii z tej dziedziny wielokrotnie pojawiały się w listach Redaktora z „religijnymi" współpracownikami, czy po prostu osobami mającymi możliwość przekazania ich do decyzyjnych adresatów.

II. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej

Polityka Stolicy Apostolskiej w linii redakcyjnej „Kultury"

W szerokim wachlarzu zainteresowań Jerzego Giedroycia tematyka watykańska zajmowała obszar raczej marginesowy (poza sprawami dotyczącymi Polski i polityką wschodnią – o tym szerzej w kolejnych podrozdziałach). Sytuacja zmieniła się wraz z konklawe, które wybrało na urząd papieża kard. Karola Wojtyłę. Wydarzenie to kierowało

[605] Po latach o tym incydencie redaktor pisał do Micewskiego: „Jak Papież był w Paryżu zaprosił na pierwsze śniadanie kilkunastu intelektualistów, mnie nie zaproszono co właśnie wśród zaproszonych Francuzów znających mnie i „Kulturę" wywołało zdziwienie. Za życia Gawliny, który był „opiekunem emigracji" miałem dobry i owocny kontakt datujący się jeszcze z drugiego korpusu. Jak tym „opiekunem" został Rubin nie było żadnego kontaktu choć zgodzi się Pan ze mną, że trudno coś robić na emigracji nie biorąc nas pod uwagę nie mówiąc już o Ukraińcach, gdzie mamy swoją pozycję. AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 17 II 1983 r.

[606] AIL, DCH 55, List-zaproszenie ks. prał. Zbigniewa Bernackiego rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji do Jerzego Giedroycia, 11 II 1976 r.

reflektory zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej na sprawę polską. Zmieniało zatem całkowicie układ gry w skali światowej i z tego powodu niezwykle interesowało Redaktora.

Rozważania w niniejszym podrozdziale obejmują lata panowania trzech papieży: Pawła VI, Jana Pawła I oraz pierwsze lata Jana Pawła II. W przestrzeni publicznej żywe były nadal debaty nad zmianami zapoczątkowanymi przez Jana XXIII[607].

Negatywna opinia Redaktora o kardynale Giovanni Montinim, nie zmieniła się zanadto gdy został on papieżem. Pontyfikat Pawła VI (1963-1978)[608], był w opinii Giedroycia jednocześnie zbyt konserwatywny (tu szczególnie krytycznie oceniał zbytni upór w sprawie regulacji urodzin) a równocześnie nadto postępowy[609]. Wprowadzane reformy, jak usunięcie łaciny i obligatoryjne wprowadzenie języków narodowych do liturgii, były według niego nieprzemyślane i w jego opinii przyczyniały się do wzbudzania podziałów wśród wiernych[610].

Krótki pontyfikat (26 sierpnia – 28 września 1978 r.) kolejnego papieża, kard. Albino Lucianiego, który nawiązując do dziedzictwa swoich poprzedników wybrał imię Jan Paweł I, został należycie odnotowany na łamach pisma. Dominik Morawski charakteryzując nowego zwierzchnika Kościoła przeciwstawiał go Pawłowi VI, pisząc: „pasterz nie polityk", „wyznawca nie dyplomata", „uśmiech w Watykanie". Podkreślał stopniową ewolucję stylu, odejście od pompy, spontanicznych gestach, skłonności do improwizacji. Opierając się na wcześniejszej działalności kard. Luciani, Morawski przewidywał dalsze reformy, m.in. decentralizację struktur i autonomizację kościołów lokalnych[611]. Nagła śmierć papieża niestety nie pozwoliła na zrealizowanie pokładanych weń nadziei. We wspomnieniu o zmarłym Morawski pisał również o cierpieniu i osamotnieniu wrażliwego człowieka w zetknięciu z rzeczywistością watykańskiej biurokracji i „niedokończonym obiecującym pontyfikacie"[612].

---

[607] Na ten temat np.: P. Poupard, *W Sercu Watykanu od Jana XXIII do Jana Pawła II*, Katowice 2003.

[608] Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007, s. 448; K. Dopierała, *Księga papieży*, Poznań 2019, s. 988-989.

[609] Po śmierci papieża, Redaktor poszukiwał autora, który przygotowałby dla „Kultury" omówienie tego pontyfikatu, obawiał się jednak, że dyżurny watykanista Morawski napisałby same „banały". Wśród typowanych autorów Redaktor widział Kisielewskiego, Herlinga-Grudzińskiego, brał pod uwagę Skalmowskiego, Micewskiego, Wojciecha Wasiutyńskiego i Henryka Krzeczkowskiego (publikował pod ps. XYZ) – J. Giedroyc, S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 253, List Jerzego Giedroycia do Stefana Kisielewskiego z 10 VIII 1978 r.;

[610] *Ibidem*, s. 256-257, List Jerzego Giedroycia do Stefana Kisielewskiego z 21 VIII 1978 r. Co ciekawe Redaktor przyznawał się w jednym z listów do Wojciecha Skalmowskiego, że sam był cichym zwolennikiem schizmatycznego biskupa opierającego się przed usunięciem łaciny z mszału: „Nie ukrywam że cała moja sympatia jest po stronie [Marcela] Lefebra i surowo przykazałem, że w razie śmierci msza musi być „rzymska". – AIL, KOR RED Skalmowski Wojciech, Listy J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, 2 VIII 1976 r.; *ibidem*, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 30 VIII 1978 r.

[611] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 10, s. 59-66.

[612] *Idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 11, s. 55-56.

Nieoczekiwane rozpoczęcie nowego, polskiego pontyfikatu również na redakcji „Kultury" zrobiło duże wrażenie. Herling-Grudziński uznał ten fakt za wydarzenie epokowe[613]. Postać Karola Wojtyły zaciekawiła również Redaktora. Polak w Watykanie to przecież zupełnie nowy układ gry, w którym można było komponować nowe strategie działania. W czasie gdy inni rozpoczęli świętowanie w religijno-patriotycznym uniesieniu, Redaktor intensywnie pracował i snuł plany. Dostrzegał potencjał jaki niósł ze sobą nowy pontyfikat. Myśląc perspektywicznie zastanawiał się jednak nad szansami realizacji rozbudzonych nadziei i oczekiwań. Niepokoiło go również zabarwione nacjonalistycznie uwielbienie demonstrowane przez Polaków[614]. Do Czesława Miłosza pisał niedługo po ogłoszeniu wyboru: „jestem jednym z nielicznych Polaków, który nie znał Wojtyły, nie przyjaźnił się z nim, nie dawał cennych rad, etc."[615]

W pierwszej po ogłoszeniu wyboru nocie redakcyjnej zapewniano, że „«Kultura» łączy się w radości i dumie z wyboru Polaka", podkreślano jego „indywidualność i wyjątkowe kwalifikacje"[616]. W grudniowym numerze „Kultury" znalazł się specjalny blok tekstów poświęconych polskiemu papieżowi: *U progu nowego pontyfikatu*. Numer otwierało przemówienie papieża do Polaków, szereg okolicznościowych listów gratulacyjnych i prognoz. Zasadniczy artykuł opracował Leszek Kołakowski. Wojciech Skalmowski w wielce interesującym tekście dokonał swoistej rehabilitacji zjawiska określanego pojęciem Polak-katolik, które po październikowym konklawe, okazało się silnym impulsem więziotwórczym**[617].** Co ciekawe w numerze zabrakło jednak omówienia dyżurnego watykanisty „Kultury".

---

[613] Pisał o tym do Redaktora w liście 23 X 1978 r. – Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura" Paryska (1947-1996). Fakty – historia – świadectwa*, Lublin , s. 124.

[614] „Postać Wojtyły mnie pasjonuje również, ale nie znoszę tego nacjonalistycznego uwielbienia, którym go otaczają rodacy. Wywołał on ogromne nadzieje na świecie – nie tylko wśród Polaków – ale boję się, czy tym nadziejom sprosta, i że może przyjść ogromne rozczarowanie." – J. Giedroyc,, Cz. Miłosz, *op.cit.*, s. 255, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 24 I 1979 r.

[615] *Ibidem*, s. 247, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 5 XII 1978 r.

[616] *Papież Jan Paweł II*, „Kultura" 1978, nr 11, s. 3.

[617] W jego opinii wybór Wojtyły utrwalał i intensyfikował te postawy, ale też identyfikację z tym symbolem tych, którzy dotąd nie czuli się katolikami. – M. Broński [W. Skalmowski], *O katolicyzmie*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 13-17. Tę opinię podziela wielu komentatorów polskiego pontyfikatu i historyków, m.in. P. Kowal, uważa, że katolicyzm po wyborze papieża Polaka, stał się elementem integracyjnym i identyfikacyjnym dla społeczeństwa. P. Kowal, *Koniec systemu władzy*, Warszawa 2012, s. 179. Natomiast w nr 3/79 ukazało się obszerne opracowanie Skalmowskiego syntetyzujące obszerny materiał o Janie Pawle II jaki napłynął z niemieckiego Kościoła. Inicjatorką, która zainspirowała większość tych wypowiedzi niemieckich duchownych była Maria Winowska. Na tym tle doszło między redaktorem a pisarką do nieporozumienia. Naciskała ona bowiem na wydanie pełnej wersji uzyskanych wypowiedzi, uważając że ma to niebagatelne znaczenie dla relacji polsko-niemieckich, a opracowanie „Kultury" spotkało się z jej krytyką. M. Broński [W. Skalmowski], *Jan Paweł II, Niemcy, Polska*, „Kultura" 1979, nr 3, s. 62-71.

Doszło wówczas do chwilowego zerwania współpracy[618]. W przypływie pewności siebie (pozycja watykanisty podczas polskiego pontyfikatu wydawała wystarczająco mocnym atutem) Morawski postawił Redaktorowi ultimatum żądając pełnej swobody w redagowaniu religijnej rubryki[619].

Giedroyc miał świadomość uwikłania publicysty w różnorakie zobowiązania. Zachowanie prestiżowej pozycji wymagało od niego utrzymywania dobrych relacji ze środowiskami kościelnymi, i jego zdaniem, nie pozwalało na odpowiednio obiektywne oceny i opracowania dla „Kultury". Dotychczas pozostawiał Morawskiemu dużą swobodę w komentowaniu dziedziny spraw watykańskich. Obawiając się jednak euforii jaka jego zdaniem ogarnęła większość polskich katolickich publicystów Redaktor zdecydował się na likwidację rzymskich korespondencji[620]. Rezygnacja z obecności tematyki watykańskiej w takim momencie nie byłaby jednak korzystna dla pisma[621]. Ewentualnym zastępstwem na odcinku watykańskim mogła być Winowska[622]. Pisarka jednak zaabsorbowana przez pracę w otoczeniu papieża znacznie rozluźniła swoje kontakty. Redaktor obawiał się nawet w tym głębszego podtekstu obserwując ogólną tendencję dystansowania się katolików od „Kultury"[623]. Do Andrzeja Micewskiego Redaktor pisał wówczas nawet, że Morawski: „biega teraz po Rzymie przedstawiając mnie za masona. Biorąc pod uwagę że ten zarzut ciągle cieszy się powodzeniem wśród Polaków nie wykluczam, że to mi nie pomoże na tamtym terenie. Wierna jest Maria

[618] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 147, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 5 XI 1978 r.

[619] Morawski pisał: „Prosiłabym Pana jednak o wzięcie pod uwagę, że sytuacja się zmieniła radykalnie, i w związku z elekcją Wojtyły i w związku z tym nie mogę napotykać na dotychczasowego trudności nie mające nic wspólnego z „linią" „Kultury" (na co się Pan powołuje). Takie fakty jak odrzucenie mojego artykułu […] wyrządzają szkodę „Kulturze" i prowokują niesłuszne podejrzenia (głównie w kołach kościelnych – już miałem zapytania z Niemiec!), że elekcja Wojtyły nie podoba się Panu i psuje Panu szyki (takie komentarze też słyszałem)." – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 17 XII 1978 r.

[620] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 147, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 5 XI 1978 r.

[621] Herling-Grudziński zgadzając się z Redaktorem, że nie ma sensu ścigać się w hołubieniu papieża („jakby tego oczekiwali ludzie ze Znaku „kto wyżej") doradzał jednak by zachować regularne publikowanie informacji o Kościele i sprawach watykańskich: „temat, którego nie wolno lekceważyć ani zaniedbać, bo czytelnicy „Kultury" w kraju odczuliby coś takiego jako niezrozumiały, dziwny brak". – *Ibidem,* s. 159, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 8 II 1979 r.

[622] Proponował ją Herling-Grudziński: „kto będzie w „Kulturze" pilnował spraw katolicko-watykańskich, które od wyboru Wojtyły stały się szczególnie ważne? Potrafi to zrobić (o ile w ogóle się zgodzi) Winowska" – – *Ibidem,* s. 149, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 18 XI 1978 r .

[623] Giedroyc pisał też, że „odnosi wrażenie że „szereg osób zabiega, by podciąć „K[ulturę]" w Watykanie. Winowska b[ardzo] wyraźnie się odsunęła. „Znak" ma pretensje, że Iwaszkiewicz bardziej uczcił papieża niż „Kultura". Jednym słowem zapewne znów zacznie wypływać mit masona etc. Jest to dla mnie dość obojętne, bo nie pretendowałem do roli doradcy papieża, jak i Brzezińskiego, zresztą „K[ultura]" nie będzie pismem chadeckim". – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. . 157, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 5 II 1979 r.

W[inowska], ale że ciągle siedzi w wieczny mieście nie jestem pewien czy ma „ucho”[624]. Redaktor żałował, że Micewski nie mógł wydostać się z kraju i podjąć współpracy właśnie z Rzymu[625].

Nie takiego efektu jak się wydaje spodziewał się też Morawski, już bowiem z początkiem 1979 r. poprzez Herlinga-Grudzińskiego (z którym również zerwał kontakty) negocjował wznowienie współpracy[626]. Chcąc ułatwić mu pracę Redaktor proponował ponadto pisanie dla „Kultury” pod pseudonimem, dostarczanie samych materiałów i dokumentów, nieoficjalnych notatek i plotek[627]. Korespondencje zostały przywrócone pod pewnymi warunkami[628]. Cień konfliktu będzie już towarzyszyć jednak współpracy Morawskiego z „Kulturą” do końca.

W pierwszej po dłuższej przerwie *Korespondencji* Morawski podsumowując pierwszy rok pontyfikatu nie mógł się powstrzymać od pełnych euforii ocen „zbawiennego wpływu” polskiego papieża, umiejętnego odczytywania przezeń znaków czasu, nadania Kościołowi rozmachu, prestiżu i spoistości. Opisywał szeroki program pielgrzymkowy i nowy styl pontyfikatu papieża, który nie zamierzał być „więźniem Watykanu”[629].

Redaktora dochodziły wieści, że papież pilnie czyta „Kulturę” i zamawia wydawane przez IL książki. Choć nie był zatem entuzjastą poezji Wojtyły, dostrzegał potrzebę wykonania kurtuazyjnego gestu i zamieszczenia choćby omówienia jego twórczości, i to piórem samego Miłosza[630]. Rozważano również druk nieznanego artykułu Wojtyły o granicach Europy. Bo jak

[624] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 I 1979 r. Kilka miesięcy później pisał natomiast również do Micewskiego: „Ja w tej chwili jestem zdaje się dość tępiony w Rzymie na skutek dość skoncentrowanej akcji chadecko-endeckiej. Poza tym zarzuca mi się że „ nie kocham papieża”. No ale to jakoś przeżyję. O tyle szkoda, że (jak zawsze) mam dziesiątek projektów i pomysłów, o których nie mam możności podrzucić. No, ale na tym papież raczej wygrywa.” *Ibidem,* List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 2 V 1979 r.

[625] W około rok po wyborze Wojtyły Redaktor jednak narzekał, że nie ma żadnych dojść. „Morawski nic nie rozumie, z Winowską kontakt się zupełnie urwał, i mam jej naprawdę dość, tym bardziej, że zdaje się że nie ma żadnych możliwości wbrew temu co opowiada. bardzo odczuwam fakt że nie może Pan dostać paszportu bo Pana pobyt w Rzymie mógłby mieć ogromne znaczenie”. *Ibidem,* List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 4 VII 1979 r.

[626] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 149 i 153, Listy G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 18 XI 1978 r . i 26 I 1979 r.; AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 23 I 1979 r.

[627] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 27 III 1980 r.; G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. s. 216, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 22 1 1981 r.

[628] Herling doradzał redaktorowi: „Jeżeli dojdzie do wznowienia jego współpracy z „K[ulturą]” to według mnie będzie ona musiała ograniczyć się wyłącznie do dostarczania „K[ulturze]” informacji i dokumentów, bez komentarzy i popisów publicystycznych. Jednym słowem szykuje się Canossa”. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 153, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 26 I 1979 r.

[629] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1979, nr 9, s. 33, *idem, Korespondencja z Rzymu,* „Kultura” 1979, nr 12, s. 55-56.

[630] Redaktor nalegał na pisarza o opracowanie omówienia. – J. Giedroyc,, Cz. Miłosz, *op.cit.*, s. 244, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 16 XI 1978 r.; Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura”*…, s. 124; J. Giedroyc, L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 319, List J. Giedroycia do L. Kołakowskiego, 11 II 1980 r.

Herling-Grudziński argumentował, mimo, że „jedyna „Kultura" nie wpadła w histerię w związku z wyborem Wojtyły, powinna jednak dbać o utrzymanie z nim dobrych stosunków"[631].

Z czasem jednak ocena Redaktora o polskim pontyfikacie stawała się coraz bardziej krytyczna. Szczególnie niepokojące wydawały się mu pogłoski o „selekcjonowaniu" przez „mafię krakowską" dostępu do papieża[632]. Dla Redaktora informacja była o tyle istotna, że snując różnorakie plany związane z możliwościami papieża, obawiał się czy ową blokadę uda się przejść jego wysłannikom[633].

Zagłębiając się w korespondencję Redaktora z Morawskim, po przejrzeniu zaledwie kilku listów Giedroycia z tego okresu, można zrozumieć czemu utrzymywał tę relację, mimo przecież nad wyraz irytującego stylu pracy i chimeryczności tego dziennikarza.

W jednym zaledwie liście w lipcu 1979 r. Redaktor składał drobiazgowe zamówienia: na zrelacjonowanie audiencji papieskich, wizyt dysydentów, kardynałów litewskich, kard. Slipya. Domagał się szczegółowych informacji o projektach papieskich podróży do Ameryki i Afryki, zebrania szczegółów na temat radia watykańskiego (co do którego od lat snuł koncepcje potencjalnego oddziaływania). Ponadto sugerował interwencję papieską w sprawie wydarzeń w Kambodży i Wietnamie[634]. Tydzień później przesyłał sugestie w sprawie podróży do Ameryki, prosząc o postawienie na pierwszym miejscu spraw wschodnio-europejskich[635].

Redaktor bardzo interesował się grafikiem podróży papieskich (a szczególnie pogłoskami o negocjowaniu warunków pielgrzymki do Rosji) i dzielił się z Morawskim swymi przemyśleniami i sugestiami[636]. Generalna ocena Redaktora o publicznej działalności papieża wypadała dość ambiwalentnie: „Obawiam się, że jest to człowiek o wielkiej charyzmie,

[631] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 155, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 1 II 1979 r.

[632] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 10 V 1980 r., *ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 15 VI 1980 r.

[633] Redaktor planował przeprowadzanie rozmów, omawianie problemów, przedstawianie pomysłów itp. W 1980 r. z misją rozmów do papieża miał pojechać Micewski lub Najder. W najgorszym przypadku Kisielewski czego Redaktor się obawiał: „bo by sobie żartował z dygnitarzy, którzy tego nie lubią i traktują się nader poważnie". Wśród tematów jakie mieli omówić było wykorzystanie wizyty papieskiej w Niemczech w listopadzie 1980 r. do normalizacji stosunków z Polską. – *Ibidem*, Listy J. Giedroycia do A. Micewskiego, 20 VII 1980 r. i 8 IX 1980 r., *ibidem*, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 8 VII 1980 r., 25 VII 1980 r. i 1 X 1981 r.

[634] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 16 VII 1979 r.

[635] Pisał: „To może być zdobycie Ameryki […] Próbą ogniową będzie wystąpienie papieża w ONZ. […] Nie wiem czy papież będzie w Kanadzie, ale byłoby wielkim gestem by w czasie swej podróży wspomniał ciepło o sektantach w Związku Sowieckim". – *ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VII 1979 r.

[636] *Ibidem*, Listy J. Giedroycia do D. Morawskiego, 21 III 1980 r. i 10 III 1981 r.

świetnie manipuluje masami, ale jest zbyt ostrożny”[637]. Odradzał też zdecydowanie angażowania się papieża w procesy mediacyjne w światowym konflikcie[638].

Nie przejmując się zbytnio kwestią własności sprzedawanych pomysłów, Redaktor dzielił się swymi koncepcjami z wieloma współpracownikami (Herlingiem-Grudzińskim, Micewskim, Najderem, Morawskim), licząc, że opinie i sugestie przekazane poufnymi kanałami, niczym rozsiewane ziarno, znajdą gdzieś sprzyjające warunki i w końcu wydadzą właściwy plon.

Rozważając plan rozmowy jaką Morawski miał odbyć z papieżem Redaktor w sierpniu 1980 r. rzucał pomysł ogłoszenia nowej humanitarnej krucjaty, zorganizowania czegoś na kształt „nowego zakonu, coś między franciszkanami a »korpusem pokoju« Kennediego”[639]. Zaniepokojony dochodzącymi z różnych stron świata doniesieniami o konfliktach i kryzysach, (szczególnie nawiązywał do ówczesnej sytuacji w Ugandzie, republikach południowo amerykańskich, Kambodży czy Afganistanie) Redaktor pisał: „Wali się wszystko i zupełnie nie widać jakiegoś autorytetu moralnego, z którym można by związać jakiekolwiek nadzieje odnowy. Boję się, że papież nim nie jest. […] Ludziom brakuje ideału i stąd między innymi jest tylu młodych zwolenników skrajnych ruchów terrorystycznych. przy niewątpliwej charyzmie Wojtyły myślę, że mógłby coś takiego stworzyć jeśliby się bardziej potrafił wyłamać zarówno z konserwatywnej kurii jak i z „mafii krakowskiej” dla której każdy czyn jest przedwczesny.”[640].

W związku z zapowiedziami o planowanym ujawnieniu przez Jana Pawła II owianych dotąd tajemnicą spraw budżetu Watykanu, na polecenie Redaktora Morawski podjął się opracowania kontrowersyjnego tematu i już w listopadowej „Kulturze” z 1979 r. rozpoczął cykl tekstów poświęconych watykańskim finansom, podejmując m.in. poruszającą sprawę ujemnego salda opiewającego na kwotę 20 mln dolarów[641].

W swoich korespondencjach Morawski zaledwie ogólnikowo napomykał o istnieniu głosów krytyki wobec polskiego papieża. Poruszając problem konfliktów w Kościele holenderskim – Morawski stwierdzał, że swoją interwencją papież uporządkował sprawy

[637] *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 19 VII 1980 r.

[638] Pisał zaniepokojony: „Przy całym entuzjazmie i docenieniu roli obecnego papieża to jednak brzmi niepoważnie. Mam nadzieje, że nie będzie prób proponowania takiej mediacji, bo to może skończyć się tak żałośnie, jak próby mediacji Watykanu w 1939 r.”. – *ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 11 II 1980 r.

[639] *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 13 VIII 1980 r. Ten pomysł Redaktor chciał przekazać papieżowi także poprzez wybierających się na rozmowy rzymskie Micewskiego i Najdera. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 204, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 14 VIII 1980 r.

[640] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 13 VIII 1980 r.

[641] *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 2 VIII 1979 r.; D. Morawski, *Sekrety Watykanu,* „Kultura” 1979, nr 11, s. 45-50.

ratując go przed schizmą[642]. Wobec braku obiektywnej krytyki w rubryce watykańskiej kwestie pojawiających głosów sprzeciwu wobec papieża zaczęły się pojawiać w innych działach. Potrzebę zrelacjonowania krytycznej wobec Jana Pawła II niemieckiej audycji dostrzegł Andrzej Chilecki[643].

Odpowiadając na poruszenie opinii publicznej sprawą potępienia przez Watykan niemieckiego teologa Hansa Künga w „Kulturze" zamieszczono artykuł o. Innocentego Bocheńskiego. Autor bronił autorytetu Kościoła, kategorycznie stwierdzał, że uczony nie ma prawa pouczać papieża i obowiązuje go bezwzględne posłuszeństwo. Podważał również w tym względzie zasadność dyskusji jakie to wydarzenie wywołało, także w kręgach księży[644]. Czy takiego stanowiska spodziewał się Redaktor, gdy uznając wagę sprawy i przeczuwając zbytni konserwatyzm decyzji papieża, prosił dominikanina o obiektywne podsumowanie sprawy ukaranego teologa?[645] Co ciekawe odrzucił wcześniej tekst Morawskiego.

Po zamachu na życie Karola Wojtyły 13 maja 1981 r., który wstrząsnął całym chrześcijańskim światem, rzymski korespondent „Kultury" ponownie zamilkł. Dla Redaktora brak kontaktu eksperta od spraw kościelnych w tak ważnym momencie był niedopuszczalny. Ważyły się przecież losy polskiego pontyfikatu a z Warszawy potwierdzały się niepokojące wieści o krytycznym stanie prymasa Wyszyńskiego. Po tygodniu ciszy Redaktor pisał do Herlinga-Grudzińskiego zirytowany na Morawskiego: „Od czasu zamachu nie odezwał się, a normalnie telefonuje z każdym głupstwem"[646]. Jeszcze pod koniec maja, gdy wreszcie Morawski się odnalazł, Redaktor ponaglał go o wiadomości o stanie zdrowia papieża[647].

Sprawa zamachu znalazła odzwierciedlenie w postaci licznych analiz na łamach „Kultury". Śledztwo i pojawiające się w nim nowe wątki relacjonował w korespondencjach Morawski[648]. Co ciekawe jednak wykluczał ewentualność powiązania sprawy z KGB, niezbicie

[642] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1980, nr 3, s. 50. Jakże inaczej będzie te sprawy oceniał kilka lat później Antoni Pospieszalski.

[643] Podczas dyskusji poruszano najbardziej sporne kwestie, w których papież stał na zdecydowanie twardym stanowisku: celibat, etyka seksualna, rozwody, święcenia kapłańskie dla kobiet. – A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1979, nr 12, s. 86.

[644] I. M. Bocheński, *Autorytet Kościoła a sprawa Hansa Künga*, „Kultura" 1980, nr 3, s. 7-10.

[645] Pisał: „Sprawa Hansa Künga i jego potępienie wywołała duże poruszenie, i chyba będzie wywoływać duże poruszenie. W tych sprawach jestem zupełnym laikiem, i o ile wydaje mi się słuszne stanowisko papieża w sprawach celibatu księży i wyświęcenia kobiet na księży to tu papież poszedł zbyt daleko i staje się sprzymierzeńcem najbardziej konserwatywnych kół kościelnych. A przecież nie mam żadnych modnych ciągot lewicowych." AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 21 XII 1979 r.

[646] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, op. cit., s. 227, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 18 V 1981 r.

[647] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 30 V 1981 r.

[648] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 7/8, s. 73; *idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 9, s. 25-27.

wierząc w teorię o destabilizacyjnych działań skrajnych formacji islamskich. Jak w wielu innych kwestiach, w tej również Redaktor miał zdecydowanie odmienną opinię[649].

Podsumowując pontyfikat Karola Wojtyły pod koniec 1981 r. Morawski pisał o sukcesie charyzmatycznego światowego przywódcy, najbardziej szanowanego na świecie autorytetu, wzmocnieniu prestiżu Watykanu, przeniesieniu ciężaru Kościoła na Wschód, ugruntowaniu jego tożsamości i przeciwstawieniu się zarówno sekularyzmowi Zachodu jak i ideologicznemu ateizmowi komunistycznemu[650].

„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu

„Duch dialogu" zainicjowany Drugim Soborem Watykańskim przez Jana XXIII odmienił również oblicze polityki wschodniej Watykanu. Nowy, negocjacyjny trend działań dyplomacji watykańskiej stanowił zaprzeczenie dotychczasowej strategii konfrontacyjnej Piusa XII[651]. W połowie lat siedemdziesiątych dyplomaci watykańscy prowadzili rozmowy z przedstawicielami Niemiec Wschodnich, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Jugosławii i Związku Sowieckiego. Paweł VI przyjął m.in. przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRS Nikołaja Podgornego, lidera partii komunistycznej a zarazem prezydenta Jugosławii Josipa Broz Tito, przywódcę partii komunistycznej i jednocześnie prezydenta Rumunii Nicolae Ceaucescu, I sekretarza partii komunistycznej i przewodniczącego Rady Państwa Bułgarii Todora Żiwkowa, przywódcę węgierskich komunistów Janósa Kadara, I sekretarza PZPR Gierka oraz wielu ministrów spraw zagranicznych i premierów państw Układu Warszawskiego[652]. Wydarzenia te miały miejsce pomimo ewidentnych dowodów

[649] Redaktor nie zgadzał się z Morawskim w kwestii hipotez dotyczących autorów zamachu na papieża. Morawski zdaniem redaktora, kierując się ostrożnością dyktowaną przez Watykan, unikał sugerowania powiązań z KGB, co jego zdaniem, które opierał na źródłach amerykańskich, jest niemal pewne. (List Jerzego Giedroycia do Dominika Morawskiego z 25 IX 1981 r.) Morawski broniąc swoich tekstów przed cięciami redakcyjnymi pisał: „mamy do czynienia nie z jakimiś wymyślonymi przez głupich Amerykanów spiskami KGB, ale z destabilizacyjnymi działaniami skrajnych sił islamu. KGB ma inne zmartwienia i to nie są czasy stalinowskie zabójstwo Trotzkiego. Dyplomacja sowiecka nigdy by nie dopuściła do sterowania przez KGB zamachem na Papieża". W tych kategorycznych twierdzeniach powoływał się na swoje źródła i potwierdzenia tez wskazywał: „Tischner, T. Łubieński, J.J. Szczepański wykluczają KGB. (AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 12 X 1981 r.) Redaktor był szczerze rozbawiony argumentacją Morawskiego (*Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 15 X 1981 r.)

[650] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 11, s. 48-49.

[651] W latach 60-tych rozpoczęto negocjacje z przedstawicielami komunistycznych rządów Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii, podpisano częściowe porozumienie z rządem węgierskim, papież dwukrotnie spotkał się z sowieckim ministrem spraw zagranicznych A. Gromyką.

[652] G. Weigel, *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995, s. 114; Na ten temat zob. H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu: papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, tłum. M. Struczyński, R. Drecki, Warszawa 1993, s. 283, 293–295; A. Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, Warszawa 2001.

świadczących o nie słabnącej represyjności polityki wyznaniowej reżimów komunistycznych[653].

Budząca kontrowersje polityka wschodnia Watykanu podyktowana przekonaniem o priorytetowej konieczności zapobieżenia konfliktowi nuklearnemu, o możliwości zreformowania komunizmu oraz o trwałości jałtańskiego układu geopolitycznego, owocowała coraz bardziej niepopularnymi krokami. Prowadzona przez Pawła VI polityka otwartego dialogu z komunistami, taktyka „małych kroków", niepisana zasada umiaru na płaszczyźnie oficjalnej retoryki, złagodzenie potępiającej retoryki Kościoła w stosunku do komunizmu i „przytłumienie krytyki" (czy też przemilczanie) łamania praw człowieka – i to pomimo oficjalnego udziału w konferencji helsińskiej[654]; oparcie działań dyplomatycznych na stosunkach z przedstawicielami rządów państw, z pominięciem pośrednictwa czy udziału lokalnej hierarchii narodowej (wyjątek stanowił casus Wyszyńskiego, który storpedował takie próby na polskim odcinku); wreszcie zastępowanie zasłużonych, represjonowanych przez reżimy biskupów przez skłonnych do współpracy z reżimem, budziło opór i protesty międzynarodowej społeczności[655].

Polityka wschodnia Watykanu to jedna z ważniejszych kwestii z dziedziny Kościoła, która była w centrum zainteresowania „Kultury". *Ostpolitik* była stałym przedmiotem korespondencji Morawskiego. Regularnie doniesienia o dramatycznej sytuacji katolików w bloku sowieckim (które jak się wydaje miały mobilizować zarówno opinię publiczną jak i odpowiednie kompetentne czynniki w Kościele) zamieszczane były również w ramach *Kronik*: litewskiej, ukraińskiej i białoruskiej, a także w odrębnych artykułach[656].

---

[653] W 1963 r. wprost z GUŁagu przyjechał do Rzymu metropolita J. Slipyj; w 1965 r. dotarł tam represjonowany w Czechosłowacji kard. J. Beran, a w 1971 przebywający od 1956 r. w ambasadzie USA w Budapeszcie prymas Węgier kard. J. Mindszenty; w 1966 r. odmówiono Pawłowi VI przyjazdu na uroczystości milenijne w Polsce. – G. Weigel, *Ostateczna rewolucja…*, s. 113-114. Na temat sytuacji Kościoła rzymskokatolickiego zob. też. B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, Lublin–Rzym 1990; M. Wierzbicki, *Między męczeństwem a przystosowaniem. Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej pod rządami komunistów (1944–1989)* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1 (29), s. 17-24.

[654] W 1973 r. Watykan rozpoczął udział w pracach helsińskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

[655] P. Kowal, *Testament Prometeusza…*, s. 49-53; A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999, s. 45 in, 85 i n.; G. Weigel, *Ostateczna rewolucja…*, s. 115-130; P. Poupard, *W Sercu Watykanu od Jana XXIII do Jana Pawła II*, Katowice 2003.

[656] Na łamach „Kultury" opublikowany został m.in. artykuł autorstwa ks. Romana Dzwonkowskiego (który publikował w periodyku m.in. pod ps. Józef Mirski). Autor relacjonował swoje uwagi o sytuacji religijnej w krajach bloku sowieckiego. Autor postulował m.in. zainicjowanie realnej pomocy dla represjonowanych. Wskazywał na zadziwiające milczenie w tej sprawie Watykanu, zdaniem autora uzasadniane „by nie zadrażniać sytuacji dyplomatycznej". – J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Sytuacja katolików w ZSRR*, „Kultura" 1977, nr 6, s. 43-44; W niepodpisanym artykule *Katolicy w ZSSR*, inny autor również pisał o skargach pod adresem Stolicy Apostolskiej o pozostawienie katolików za żelazną granicą „własnemu losowi". Stawiał oskarżenia wobec

U progu 1976 r. na łamach „Kultury" trwała nadal dyskusja bilansująca pontyfikat Jana XXIII[657], poprzednika urzędującego papieża, zainicjowana opublikowaną w 1975 r. wybitnie krytyczną wobec Stolicy Apostolskiej pracą Józefa Mackiewicza[658]. Co znamienne, Morawski podjął się obrony linii Watykanu nazywając recenzowaną pozycję pamfletem i zarzucając pisarzowi zbyt instrumentalne postrzeganie roli Kościoła rzymskokatolickiego, jako „narzędzie doraźnej polityki", oraz zbyt daleko idące oskarżenia pod adresem papieży[659]. Wywołany głosem czytelnika broniącym z kolei Mackiewicza[660], linię Morawskiego wsparł opiekun emigracji, bp Wesoły, który w prywatnym liście do Redaktora zarzucał pisarstwu Mackiewicza nieudokumentowanie, odmawiał jego pracy walorów naukowości. Zdaniem hierarchy zarówno wątpliwej wartości publicystyka Mackiewicza, jak i jakakolwiek obrona takiego stanowiska nie powinna w ogóle ukazywać się na łamach „Kultury"[661]. Wydaje się, że Redaktor, który wysoko cenił pisarstwo Mackiewicza (choć niekoniecznie jego poglądy), nie był skory zamykać łam pisma dla debaty, a zapewne skłonny byłby nawet ją podsycać, dla wywołania owocnego fermentu intelektualnego.

Pontyfikat Pawła VI na łamach paryskiej „Kultury" był przedmiotem również bardzo ostrej krytyki. W jednej z korespondencji Morawski zamieścił omówienie wybitnie krytycznej książki jezuity Ulline Floridi o watykańskiej *Ostpolitik*. Autor komentując strategię Stolicy Apostolskiej, oceniał, że kurs *Ostpolitik* Stolicy Apostolskiej jest amoralny i „daleki od ducha Ewangelii", a stawiana ponad prawa ludzkie dyplomacja czy traktaty międzynarodowe

nierównego traktowania i niesprawiedliwości. Posłuszni władzom marionetkowi biskupi przyjmowani oficjalnie przez papieża, podczas gdy do represjonowanych wiernych starających się utrzymać wiarę nie docierają błogosławieństwa apostolskie. Postulował wysłanie wizytatora apostolskiego oraz nadanie księżom specjalnych pełnomocnictw. Pisał, że Kościół potrzebuje pomocy, nie pocieszenia, sztabu ludzi do koordynacji prac, zorganizowania audycji radiowych, książek i wydawnictw w języku rosyjskim dla dzieci i dorosłych. – *Katolicy w ZSSR*, „Kultura" 1978, nr 6, s. 91-98.

[657] Janowi XIII poświęcony był również ważny artykuł wspomnieniowy na łamach „Zeszytów Historycznych" w 1977 r. rzucający światło na sylwetkę A. Roncallego, przyszłego papieża Jana XXIII. Autor, rektor polskiej misji katolickiej we Francji wskazywał na cechy charakteru Roncallego, które jeszcze wyraźniej uwidoczniły się w czasie pontyfikatu, a co do których toczyła się dyskusja jeszcze długo po jego odejściu. Opowiadał o zmaganiach PMK we Francji z Ambasadą Polski Ludowej i działaniach ówczesnego nuncjusza w l. 1945-47, który chcąc zachować neutralność wobec polskich dyplomatów nie uniknął błędów za które był atakowany przez Polaków. – F. Cegiełka, *Nuncjusz A.G. Roncalli w Paryżu*, „Zeszyty Historyczne" 1977, nr 37, s. 184-193.

[658] J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 1975.

[659] Morawski oceniał, że Mackiewicz przyjął wybitnie inkwizytorski ton, „opętany myślą przewodnią antykomunistycznego taranu", pomawiał o agenturalne wręcz powiązania i diabelskie „przetargi z Moskwą", zarzucał rzekomo świadomą ustępliwość wobec ruchu komunistycznego. Morawski zarzucał Mackiewiczowi fantazjowanie i manipulowanie cytatami. – D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1975, nr 12, s. 66-70.

[660] J. Jenne, *List do redakcji*, „Kultura" 1976, nr 3, s. 154-155.

[661] AIL, KOR RED Wesoły Szczepan, List bpa S. Wesołego do J. Giedroycia, 26 III 1976 r.

legitymizują *de facto* terror reżimów, zaś prowadzony dialog ekumeniczny z Cerkwią Prawosławną to polityczna fikcja[662].

Mimo okazjonalnie sygnalizowanych w korespondencjach Morawskiego oznakach zmiany trendów („rewizji strategii" czy porzuceniu „neutralności" w polityce ogólnoświatowej) jego generalna ocena polityki wschodniej Watykanu była zdecydowanie negatywna. Krótkotrwałe symptomy budzące nadzieje na przerwanie milczenia w sprawie prześladowanych i uciskanych katolików za wschodnimi granicami[663], zdominowane były w korespondencjach przez kolejne przykłady powrotu do starej linii. Papieżowi zarzucano „chwiejność i hamletyzm", brak jasnego określenia stanowiska Kościoła wobec systemu marksistowskiego i nazywania rzeczy po imieniu[664]. Krytyka nasilała się wraz z kolejnymi doniesieniami z Rzymu.

Gdy w czerwcu 1977 r. papież przyjął na prywatnej audiencji odpowiedzialnego m.in. za krwawe stłumienie powstania narodowego w 1956 r. przywódcy węgierskiego, J. Kadara, komentarz Morawskiego był jeszcze bardziej dobitny. Oceniał, że linia Pawła VI to „licytowanie w dół"[665]. Podobnie krytycznie oceniał wcześniejszą nominację prymasa Węgier, Laszlo Lekaia, kandydata o mocno nadwyrężonej współpracą z reżimem reputacji[666]. Kreśląc obraz ostrych restrykcji religijnych na Węgrzech komentował: „nikt sobie nie zawraca głowy realiami życia religijnego na Węgrzech", a „Watykan milczy". W świetle udokumentowanych faktów represji religijnych m.in. na Litwie, Ukrainie Białorusi, Morawski pisał o trudnym do wyjaśnienia i zrozumienia zakazie dopuszczania do audiencji dysydentów Andrieja Sinawskiego czy Władimira Maksimowa. Szczególnie oburzające było to w zestawieniu do serii spotkań z przywódcami reżimów komunistycznych. Oskarżał także watykańskie pismo „L'Oservatore Romano za przemilczanie drażliwych tematów z obawy o zaostrzanie sytuacji przed konferencją belgradzką dotyczącej praw człowieka[667].

Zdaniem krytyków, których stanowisko referował Morawski, oficjalny język papieskich wystąpień czy dokumentów w sprawach humanitarnych był aluzyjny i ograniczał się jedynie do ogólnych zasad moralnych, pomijano konkrety, nazwiska, nazwy państw, unikano bezpośredniego nawiązania do konkretnych zjawisk. Rzecz miała się zgoła inaczej gdy papież zabierał głos w sprawach dotyczących świata zachodniego, gdzie nie wahał się zaangażować

[662] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 6, s. 114.
[663] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 1-2, s. 131-133.
[664] *Idem*, Korespondencja z Rzymu, „Kultura" 1976, nr 3, s. 81-93.
[665] *Idem*, Korespondencja z Rzymu, „Kultura" 1977, nr 7-8, s. 162-167.
[666] *Idem*, Korespondencja z Rzymu, „Kultura" 1976, nr 4, s. 51-53.
[667] *Idem*, Korespondencja z Rzymu, „Kultura" 1977, nr 7-8, s. 162-167.

swego autorytetu, i to nawet w przypadkach jednostkowych[668]. Morawski z tymi efektownymi gestami zestawiał milczenie i bezradność w stosunku do zbrodni w bloku sowieckim, podając choćby tylko przykłady samych torturowanych biskupów. Powtarzał pytanie jakie zadawały sobie miliony katolików w bloku sowieckim: dlaczego papież nie uważa za stosowne zabrać głosu w odpowiedzi na ich apele[669].

Milczenie Watykanu w sprawach łamania praw człowieka w bloku wschodnim, Morawski zestawiał z zarysem trudnej sytuacji katolików i struktur kościelnych w krajach zdominowanych przez komunistów – na Węgrzech, Czechosłowacji, Rumunii, Ukrainie, Litwie i Polsce[670]. Podkreślając wyjątkowość sytuacji Kościoła w Polsce, co ciekawe, forsował opinię, że pozytywne przejawy zmian w watykańskiej *Ostpolitik* można zawdzięczać wpływowi właśnie twardej postawy polskiego episkopatu[671].

Bardzo ważnym aspektem polityki wschodniej Watykanu na które Redaktor zwracał szczególną uwagę była kwestia Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie. W świetle prawa obowiązującego na terenie bloku państw sowieckich Kościół ten od lwowskiego „soboru" w 1946 r. działał nielegalnie. Z uwagi na toczący się dialog ekumeniczny między Watykanem a Cerkwią Prawosławną polityka watykańska za Pawła VI zdawała się marginalizować problem grekokatolików (jako głównej „przeszkody" na drodze do porozumienia).

Kwestię zawiłego sporu watykańsko-ukraińskiego podejmował w swoich korespondencjach Dominik Morawski. Zasadniczą przyczyną sporu, było nieuznawanie przez Watykan urzędu patriarchalnego w Kościele greckokatolickim na Ukrainie[672]. Tym samym Kongregacja ds. Kościołów Wschodnich rościła sobie prawo do nominacji biskupów. Wyraźnie marginalizując rolę kard. Slipyja, bez uprzedniej konsultacji doszło do nominacji biskupów dla diaspory w Londynie i Buenos Aires oraz w Filadelfii. Następnie decyzją Kongregacji zakazano

[668] Stało się tak np. gdy wystosował bezpośredni list do terrorystów grożących śmiercią działaczowi Chrześcijańskiej Demokracji Aldo Moro – papież miał użyć określenia: „zwracam się na klęczkach", czy gdy zwracał się do porywaczy samolotu Lufthansy oferując się jako zakładnik. Morawski chciał się wycofać z druku fragmentu, w jego opinii zbyt atakującego papieża, a który miał być osobiście zaprzyjaźniony z A. Moro, jednak Redaktor nie zgodził się, a nawet poinformował że wprowadził „pewne zaostrzenie jeśli idzie o te błazeńskie wyczyny papieża". AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 9 V 1978 r., *ibidem*, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 12 V 1978 r.

[669] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 6, s.62.

[670] *Idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 3, s. 81-93.

[671] *Ibidem*, s. 93.

[672] Ponieważ uważano, że nie posiada jurysdykcji terytorialnej. Na temat Kościoła greckokatolickiego na Wschodzie zob. J. Stocki, *Lwowski Sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2009, nr 1 (14), s. 237–267; M. Mróz, *Z dziejów rosyjskiego katolicyzmu. Kościół greckokatolicki w Rosji w latach 1907-2007*, Toruń 2008. S. Stępień, *Represje wobec Kościoła greckokatolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2: *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu kulturowym i etnicznym*, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 195-262.

kard. Slipyowi zorganizowania synodu[673] greckokatolickiego oraz uczestniczenia w Kongresie Eucharystycznym w Filadelfii w sierpniu 1976 r. Decyzje te wywołały oburzenie i kontestacje ukraińskiej diaspory.

Redaktor Giedroyc oczekiwał w tej sprawie ostrego komentarza[674]. Morawski wyraźnie zaangażował się po stronie dyskryminowanego kard. Slipyja. W swych relacjach stawał w obronie podkreślających łączność ze Stolicą Apostolską, ale broniących się przed latynizacją grekokatolików. Rozgraniczał „niezależny trzon" hierarchów i manipulowanych watykańskich figurantów – czym przysporzył sobie ostrych krytyków stających w obronie nominatów papieskich. Zdaniem Morawskiego polityka Watykanu tłumaczyła się obawami o decentralizację[675] oraz o rzekome dążenia do utworzenia narodowego Kościoła ukraińskiego. Z drugiej strony zaś niechęcią do rozdrażnienia przewrażliwionego na punkcie ożywienia ukraińskiego nacjonalizmu Kremla. Negatywnie oceniając tak „uporczywe limitowanie autonomii Kościoła ukraińskiego" Morawski nazywał postawę Watykanu „arystokratyczną, niedemokratyczną, biurokratyczną, imperialną, jednym słowem zacofaną" [676].

Tak wyraźnie opowiedzenie się „Kultury" po stronie marginalizowanego Kościoła greckokatolickiego, nie przeszkodziło Redaktorowi w próbach zainteresowania Morawskiego również sprawą ukraińskiego prawosławia, które jego zdaniem „słabe, zdemoralizowane i zrusyfikowane"[677], zasługiwało jednak na gruntowniejsze analizy. W kwietniu 1978 r. pisał w liście Morawskiego, że „kochając kard. Slipya" nie chce angażować się jednostronnie: „chcę teraz położyć nacisk na prawosławie, które z punktu widzenia naszych interesów, jest ważniejsze od Kościoła greckokatolickiego"[678].

Pontyfikat Pawła VI jak i prowadzoną przez niego politykę wschodnią Redaktor oceniał krytycznie: „szkodliwa i naiwna" [679]. Krótki obiecujący pontyfikat Jana Pawła I, na podstawie jego wcześniejszych wystąpień, budził powszechne nadzieje na zmianę w polityce wschodniej Watykanu i większe uwrażliwienie na łamanie praw człowieka i los dysydentów w bloku

[673] Odpowiednik Konferencji plenarnej w Kościele rzymskokatolickim.

[674] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 10 VII 1976 r.

[675] Uznanie szczególnych praw i przywilejów Kościoła greckokatolickiego w zakresie m.in. nominacji biskupów i celibatu, miałoby wzmocnić ogólny trend m.in. w krajach trzeciego świata, do autonomii Kościołów lokalnych.

[676] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 9, s. 81, *idem, Korespondencja z Rzymu,* „Kultura" 1977, nr 11, 50.

[677] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 27 II 1978 r. Do Miłosza pisał nawet: „Wolę prawosławnych Ukraińców niż grekokatolików, no ale kościół prawosławny jest tak zgniły." – J. Giedroyc,, Cz. Miłosz, *op.cit.*, s. 247, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 5 XII 1978 r.

[678] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 IV 1978 r.

[679] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 253, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 10 VIII 1978 r.

sowieckim. Morawski nie przewidywał jednak rewolucji w tej dziedzinie[680]. „Uśmiechnięty papież" nie wzbudził również zaufania Redaktora Giedroycia, który pisał: „Niedobrym sygnałem jest to, że nowy Papież zatrzymał Casarolego[681]" Nagła śmierć papieża 28 września, nie pozwoliła na zrealizowanie się pokładanych weń nadziei.

Wraz z wyborem kard. Wojtyły nastąpił zasadniczy zwrot w watykańskiej polityce wschodniej. Główną zmianą w stosunku do polityki poprzedników było to, że prawa człowieka były zarówno pierwszoplanowym tematem papieskich wystąpień, jak i stałym punktem odniesienia w stosunkach dyplomatycznych. Budziło to nadzieje narodów represjonowanych, że ich prawa nie będą więcej poświęcane na ołtarzu dyplomacji. Fakt, że nowy papież pochodził z bloku państw sowieckich i doskonale znał realia życia w systemie komunistycznym, zmieniał zasady prowadzonej z reżimami komunistycznymi gry dyplomatycznej. Nie mogły one już liczyć na prowadzenie pozorowanego dialogu. Wydawało się również, że skoncentrowanie uwagi świata na kraju pochodzenia papieża, spowoduje, że Związek Sowiecki nie będzie mógł już liczyć na „odprężenie" w stosunkach z Zachodem bez realnej poprawy poziomu życia społeczeństw bloku sowieckiego[682].

Nowa polityka wschodnia Watykanu nie zakładała zaniechania pertraktacji prowadzonych przez dyplomację poprzedników. Wszak kard. Casaroli został mianowany przez Jana Pawła II sekretarzem stanu. Działania dyplomatyczne zakładały jednakże intensywniejszy nacisk na respektowanie praw człowieka, oraz powoływanie się na ustalenia konferencji helsińskich. Nie była to już dyplomacja skupiona na ochronie status quo, a żądająca zmian, wychodząca z inicjatywą. Od Kościołów lokalnych bloku wschodniego również domagano się zaangażowania w obronę wolności obywatelskich[683].

Jerzy Giedroyc dostrzegał ogromne szanse związane z pontyfikatem Jana Pawła II w kontekście polityki wschodniej. Krytycznie bowiem odnosił się do dotychczasowej taktyki Watykanu, oceniając, że głoszone przez Kościół tezy o niemieszaniu się do polityki były *de facto* fikcją: „Odcinanie się Kościoła od polityki doprowadziło przecież do takiego absurdu, że papieże dostrzegali w Sowietach jedynie ateizm, a nie zauważyli Gułagów, Gułagi należą do polityki, a ateizm do religii"…[684]. Już zatem w pierwszym po konklawe numerze „Kultury", w

[680] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 10, s. 59-66.

[681] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 30 VIII 1978 r.

[682] G. Weigel, *Ostateczna rewolucja…*, s. 131, 137; *Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*, Warszawa 1993, s. 275 i n.; P. Kowal, *Testament Prometeusza*…, s. 320-329.

[683] G. Weigel, *Ostateczna rewolucja…,* s. 145; H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu: papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, tłum. M. Struczyński, R. Drecki, Warszawa 1993, s. 305.

[684] AIL, KOR RED Skalmowski Wojciech, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, 22 III 1979 r.

nocie redakcyjnej podkreślał, że z nowym pontyfikatem wiązane są ogromne nadzieje, szczególnie wśród chrześcijan w bloku sowieckim i wszystkich walczących o sprawiedliwość i wolność człowieka[685]. W tym i w grudniowym numerze pisma Redaktor zgromadził depesze gratulacyjne: redakcji „Kontynentu" i „Russkoj Mysli" oraz Mścisława Rostropowicza i Galiny Wiśniewskiej a także liczne okazjonalne wypowiedzi i listy przedstawicieli narodów uciśnionych: słowackiego biskupa na uchodźctwie, Paolo Hnilicy[686], przewodniczącego Unii Kapłanów Litewskich we Włoszech Vytautasa Kazlauskasa występującego w imieniu prześladowanego Kościoła na Litwie[687]; kardynała Josifa Slipyja[688], Aleksandra Sołżenicyna, emerytowanego profesora literatury rosyjskiej na emigracji Jurij Iwaska oraz Zarządu Rady Ukraińskiego Kongresu Ameryki[689].

W licznych publikacjach poświęconych otwierającemu się pontyfikatowi wiele odniesień dotyczyło właśnie do kwestii przyszłej polityki wschodniej Watykanu. W głównym artykule numeru, co ciekawe nie Dominik Morawski, a Leszek Kołakowski, pisał zaś o potrzebie zdecydowanego opowiedzenia się Kościoła przeciwko totalitaryzmowi. Autor ostro krytykował dotychczasowy dialog chrześcijan z komunizmem nazywając go samo-oszustwem. Jego zdaniem towarzyszące mu „humanitarne frazesy" stanowiły jedynie werbalny parawan

[685] *Papież Jan Paweł II*, „Kultura" 1978, nr 11, s. 3; Do Miłosza Redaktor pisał „Wojtyła jest b[ardzo] otwarty na sprawy litewskie. Pomijając zwrócenie się do Litwinów po litewsku w czasie intronizacji […] odpowiedział, że połowa jego serca należy do Litwy. Trzeba to jakoś popychać". W nawiązaniu do przyjętego celu, mimo że Redaktor sam nie był entuzjastą poezji Wojtyły, sugerował przetłumaczenie wierszy papieża do prasy litewskiej. – J. Giedroyc, Cz. Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 240, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 27 X 1978 r. Pośrednimi drogami próbował sondować czy są szanse na nominacje biskupie w Polsce Litwina i Ukraińca – z jego punktu widzenia miałoby to znaczenie dla polityki wschodniej. – *Ibidem*, s. 247, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 5 XII 1978 r.

[686] Słowacki hierarcha wyrażał radość, że papież który tak dobrze zna cierpienia i nadzieje Słowaków, wyraził pewność, że „potrafi przyjść z wydatną pomocą" Kościołowi, który cierpi prześladowania religijne. – Mons. P. Hnilica, Mons. Vytautas Kazlauskas, Josif kardynał Slipyj, Al. Sołżenicyn, J. Iwask, J. Lichten: *Wypowiedzi w związku z nowym pontyfikatem*, „Kultura" 1978, nr 12, s. s. 24-25.

[687] Kazlauskas wyrażał radość z faktu, że nowy papież zna problemy Litwy. Wskazywał na dotychczasową złą politykę Watykanu podkreślając nadzieje Litwy na zmianę: „Zachodnia opinia publiczna stawała się coraz bardziej obałamucona i obojętna wobec tej dramatycznej sytuacji. Sam już fakt wyboru Kardynała Wojtyły na Stolicę Apostolską zmienił jednak coś w tym generalnym zamęcie i obojętności. […] dla ludu litewskiego nowy Ojciec Święty Jan Paweł II jest homo *missus a Deo*, człowiekiem Opatrzności". *Ibidem*, s. 25-26.

[688] W „Kulturze" ukazała się poszerzona wypowiedź Deklaracji wydaną przez Kancelarię Patriarchy, jaka ukazała się w prasie tuż po elekcji papieskiej. Wypowiedź kard. Slipyja była mniej entuzjastyczna, stanowiła wyzwanie rzucone polskiemu papieżowi. Oddając należny szacunek zasługom polskiego Kościoła, kardynał przypominał o trwającym dramatycznej sytuacji bratniego Kościoła, który nie doznał, jak polski, nagrody. Realnie oceniając szanse na zmianę w linii Watykanu, patriarcha wskazywał na fikcyjność dialogu Stolicy Apostolskiej z Cerkwią Prawosławną, w którym jako przeszkodę wskazywano uznanie patriarchatu. Wyrażał nadzieje, że polski papież nie da się nabrać na/ nie będzie miał złudzeń co do wiarygodności Rosjan i wykaże zrozumienie dla pragnących praw Ukraińców do własnego Kościoła. – *Ibidem*, s. 26-27.

[689] *Telegram gratulacyjny Ukraińców amerykańskich do papieża Jana Pawła II*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 31-32.

mający służyć ukryciu prawdy[690]. Andrzej Micewski pisał o nokaucie zadanym Sowietom przez wynik konklawe. Przewidywał dynamizującą rolę tego wydarzenia: „Polski papież ożywi nie tylko katolicyzm w całym Bloku Wschodnim, ale także inne wyznania i problem religijny w samej Rosji"[691]. Jednocześnie autor studził wygórowane nadzieje i oczekiwania spektakularnych zmian. Realistycznie oceniał, że papież nie będzie wykonywał „awanturniczych ruchów, które by utrudniły sytuację Kościoła na Wschodzie, a jego polityka w tym aspekcie również nie będzie wywrotowa. Pontyfikat Wojtyły widziano jednak jako koniec niesławnej tradycji polityki trwożliwego układania się z despotą[692].

W kolejnych numerach „Kultury" wielokrotnie powracał temat nadziei i oczekiwań wiązanych z pontyfikatem[693]. Szczegółowo odnotowywane były również gesty wykonywane przez Jana Pawła II wobec krajów wschodnich[694].

Podsumowując pierwszy rok pontyfikatu na łamach „Kultury" Morawski euforycznie wręcz opisywał „zbawienny wpływ" polskiego papieża, oceniając, że dokonał się prawdziwy zwrot we wschodniej polityce Watykanu. Oceniał, iż dotąd praktykowana jedynie wobec polskiego episkopatu zasada paralelizmu, dzięki Wojtyle stała się generalną zasadą papieskiej dyplomacji. Według nowych principiów priorytetem stały się kontakty z hierarchią danego kraju w bloku sowieckim, a nie jak dotychczas, stosunki z władzami. Ewangeliczna kampania o prawa człowieka przedkładana przez papieża nad zabiegami o wolności religijne, skłoniły nawet Morawskiego do zaproponowania zmiany terminu określającego działania dyplomatyczne Watykanu z *Ostpolitik* na *Ostmission*, co miało wskazywać na ewangelizacyjny i humanistyczny ich charakter, odbiegający od standardów polityki[695].

---

[690] Kołakowski pisał, że obrona chrześcijaństwa związana z demokracją przedstawicielską. Odnosząc się do trawiącego Kościół sporu integrystów z progresistami, zarzucił obu stronom błędne postrzeganie problemu komunizmu i mylne przypisywanie sedna zła ateizmowi a nie totalitaryzmowi. Zdaniem autora obie strony konfliktu się myliły, jego zdaniem bowiem tylko opór antytotalitarny miał sens – przy założeniu praw jednostek do swobodnego wyboru własnego życia duchowego. Autor zdawał się zalecać Kościołowi przyjęcie postawy zewnętrznej wobec systemów, ustrojów i konsekwentnego opowiadania się jedynie za prawami człowieka, m.in. do wolności duchowej. L. Kołakowski, *Pomyślne proroctwa i pobożne życzenia laika na progu nowego pontyfikatu w wiecznej sprawie praw cesarskich i boskich,* „Kultura" 1978, nr 12, s. 5-13; J. Giedroyc, L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 302–303, List J. Giedroycia do L. Kołakowskiego, 1 XI 1978.

[691] R. Jagła [A. Micewski], *Optymizm pesymisty*, „Kultura" 1978, nr 12, s. 77.

[692] *Ibidem*, s. 77-78.

[693] O oczekiwaniach Litwinow pisał w *Kronice litewskiej* Żagiell. Oczekiwali wyłączenia arcybiskupstwa wileńskiego z prowincji polskiej i stworzenia prowincji litewskiej; nominacji biskupów nie wchodzących w dialog z komunistami, nominacji kardynalskiej dla Litwy, zabezpieczenia praw prasy litewskiej, wzmocnienia seminarium duchownego, zorganizowania audycji litewskich radiowych z Watykanu. – E. Żagiell [E. Jakubowski], *Kronika litewska*, „Kultura" 1979, nr 4, s. 117-122.

[694] Kronika litewska donosiła np. o wizycie papieża w litewskim Kolegium św. Kazimierza. (*Kronika litewska*, 1979, nr 7, s. 197.) W nr „Kultury" przedrukowano ważne orędzie skierowane do unickiego patriarchy Slipyja.

[695] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1979, nr 9, s. 33.

Przejawem zmian w działaniach Stolicy Apostolskiej, która dotychczas zamykała drzwi przed rosyjskimi dysydentami, było przyjęcie przez Jana Pawła II na prywatnej audiencji wydalonego z ZSSR więzionego przez lata w łagrach sowieckich Walentyna Moroza. Przy tej okazji Morawski zilustrował również opór z jakim musiał się mierzyć nowy papież. Wbrew faktom administracja watykańska usunęła bowiem z oficjalnego biuletynu informację o wizycie ukraińskiego emigranta[696].

Generalna ocena Redaktora dla działań papieża była również pozytywna. Pisał do Morawskiego: „Próbą ogniową będzie wystąpienie papieża w ONZ. […] Jeśli idzie o ostpolitik to papież gra bezbłędnie z paroma wyjątkami: problem białoruski: szalenie trudny ze względu na słabą świadomość narodową i kolosalne postępy rusyfikacji. Bardzo piękne są gesty wobec Litwinów, ale brakuje woli stworzenia w Polsce Piemontu katolickiego, litewskiego. Rozumiem, że są tu opory i episkopatu i Wyszyńskiego na czele ale dlaczego nie dać im katedry w Sejnach i stworzyć kilka stypendiów w Rzymie dla kleryków litewskich?[697]. Do Micewskiego pisał natomiast: „Papież zagrał zręcznie no i jego nowe posunięcia (zamieszczenie w „L'Osservatore Romano" listu do Slipya, przyjęcie Moroza na audiencji 40 minutowej) […] Są to posunięcia bardzo śmiałe i mające ogromny wydźwięk wśród Ukraińców. Bardzo to wszystko popieram, bo to w mojej linii – mam tylko jedną obawę: trzeba by papież dla równości przyjął jakiegoś dysydenta", wskazując na Maksimowa"[698].

Pontyfikat Jana Pawła II odmienił również sytuację grekokatolików. Omawiając uroczystości konsekracji abp. Myrosława Lubacziwskiego (nowego metropolity Filadelfii) przez papieża, w której brał udział kard. Slipyj, uznawał że gesty poczynione przez papieża wobec przywódcy Kościoła greckokatolickiego i zwaśnionych stron tego Kościoła stwarzają klimat odpowiedni do ogólnego pojednania a wspólna koncelebra „zakończyła spór[699]". Papież udzielił zgody na zwołanie pod koniec 1980 r. synodu Kościoła greckokatolickiego. Deklaracja Synodu unieważniała decyzje lwowskiego „soboru" synodu z w 1946 r. Jak można się było spodziewać, polityka papieska wywołała protest Cerkwi Prawosławnej. Pod koniec 1981 r. na łamach „Kultury" Morawski relacjonował sprawę wymiany korespondencji w związku z listem

[696] Herling-Grudziński i Giedroyc zaangażowali Morawskiego do akcji zorganizowania audiencji Maksimowowi, do czego Morawski miał się „zapalić". G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 179, List G. Herling-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 9 X 1979 r.

[697] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VII 1979 r.

[698] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 4 VII 1979 r.

[699] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1979, nr 12, s. 58-60. Nominacja nowego metropolity wiązała się z nietaktem ze strony Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich wobec kard. Slipyja – pominięcia kandydatów przezeń zaproponowanych i braku konsultacji. Morawski pisząc o wszechwładztwie Kurii usprawiedliwiał papieża, winę za incydent zganiając na niechętną kardynałowi Kongregację. *Idem, Kronika ukraińska*, „Kultura" 1979, nr 11, s. 104-106.

patriarchy Moskwy – Pimena grożącym zaprzepaszczeniem wieloletnich wysiłków w procesie dialogu ekumenicznego. Choć instytucja patriarchatu Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie nie została jeszcze uznana przez Stolicę Apostolską, Morawski podsumowywał, że stanowisko przyjęte w odpowiedzi na żądania Pimena mogło wreszcie dawać ukraińskim katolikom, „których cierpliwość była przez wiele lat wystawiana na ciężką próbę" powody do satysfakcji i nadziei na ostateczne uregulowanie ich praw do autonomii[700].

Kolejnym aspektem pozytywnych zmian w polityce wschodniej było, zdaniem publicysty, pogłębienie autentycznego dialogu z cerkwią[701]. Redaktor był jednak odmiennego zdania i negatywnie oceniał politykę Watykanu wobec prawosławia: „Musimy menażować Kościół prawosławny ale autokefaliczny ukraiński i białoruski. Natomiast cała gra Watykanu – niestety i naszego papieża – jest nastawiona na rosyjski kościół prawosławny"[702].

Zdaniem Giedroycia niezwykle ważnym, choć nie docenionym, orężem wschodniej polityki Watykanu mogło być Radio Watykańskie. Z tego powodu chciał poruszyć ten temat na łamach „Kultury" i spróbować wymóc na odpowiednich czynnikach pozytywne zmiany[703]. Pisał: „idzie mi głównie o Związek Sowiecki gdzie Free] E[urope] nie dociera, a Radio Watykańskie jest słyszane na Litwie, Białorusi, a nawet Kazachstanie"[704] Redaktor uważał, że znaczącą rolę informacyjną, mogłoby odegrać także czasopismo „L'Osservatore Romano" w edycjach narodowych. Zdaniem Redaktora jednak błędem papieża było rozpoczęcie od polskiej edycji. Nie był również najlepszego zdania o tym wydaniu[705], a ponadto uważał, że dawało argument atakom o zbytnie przywiązanie papieża do spraw Polski. Zdaniem Redaktora dużo większe znaczenie i wydźwięk miałoby rozpoczęcie od edycji rosyjskiej[706].

Relacje Watykan - PRL

Po zerwaniu konkordatu przez władze w 1946 r. relacje Polski Ludowej z Watykanem uległy wieloletniemu zamrożeniu. Ustanowienie w połowie lat siedemdziesiątych kontaktów dyplomatycznych o charakterze roboczym między Stolicą Apostolską a PRL, mogło nastąpić dzięki zainicjowanemu przez Jana XXIII procesowi dostosowywania Kościoła katolickiego do

[700] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981, nr 9, s.
[701] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1979, nr 9, s. 45.
[702] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 28 IV 1980 r.
[703] *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 29 I 1977 r.
[704] *Ibidem,* List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 12 V 1981 r.
[705] Giedroyc oceniał, że polska edycja L'OR jest: „kompromitacją Watykanu jak i złej woli reżimu". (G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 206, List J. Giedroycia z 31 VIII 1980 r.) Innym razem w liście do Morawskiego pisał: „Okropne jest to polskie wydanie [L'OR]. Prawie tak złe jak radio watykańskie" (*Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VIII 1981 r.)
[706] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 187, List J. Giedroycia z 19 I 1980 r.

wymogów współczesnego świata[707]. Zerwanie z polityką konfrontacyjną i otwarcie na dialog z rządami państw bloku komunistycznego[708], co za czasów Pawła VI często odbywało się z pominięciem lokalnych episkopatów, dawało szanse władzom PRL na zawarcie układu z Watykanem. Nowe kierownictwo PZPR, które objęło władzę na skutek kryzysu wywołanego rewoltą robotniczą na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., zapowiadało m.in. dążenie do normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. Tym samym tempa nabrały działania na linii PRL – Watykan[709]. Po uregulowaniu statusu kościelnego Ziem Zachodnich i Północnych przez papieża w 1972 r.[710] otwierała się droga do formalnego rozpoczęcia rokowań. Mimo fasadowych działań i kilku odbytych wzajemnych wizyt dyplomatów, polskie władze nie były jednak zainteresowane podpisywaniem wiążących umów. Prawdziwym celem podjęcia rozmów z Watykanem nie była chęć normalizacji stosunków, a jedynie pozorowania kontaktów. Miało to dwa cele – propagandowy: stworzenie na użytek polityki zagranicznej wizerunku PRL jako państwa otwartego i aktywnego gracza na arenie międzynarodowej oraz wykorzystanie tych kontaktów jako narzędzia nacisku na polski Episkopat[711]. Dlatego np. władze były zainteresowane ustanowieniem stałego przedstawiciela Watykanu w Polsce, do którego mogłyby odwoływać się i składać skargi na niepokornych biskupów.

Mając świadomość stosowania przez władze taktyki podwójnej gry, prymas naciskał na Watykan by wszelkie sprawy prowadzone w ramach zespołu roboczego były z wyprzedzeniem ustalane z polskim episkopatem[712]. Istniała bowiem realna obawa, że reżim będzie próbował wykorzystując brak doświadczenia dyplomacji watykańskiej czynić ustalenia poza plecami Episkopatu i dezintegrować polski Kościół. Mimo zapewnień Rzymu o pełnej lojalności wobec

[707] Protokół o ustanowieniu stałych kontaktów roboczych podpisano 6 lipca 1974 r. Celem prac zespołów roboczych było przygotowywanie dalszych oficjalnych rozmów pomiędzy Stolicą Apostolską a PRL. Szefem delegacji Stolicy Apostolskiej do stałych kontaktów roboczych został wysłannik do specjalnych zadań Luigi Poggi. Zespół polski kierowany przez Kazimierza Szablewskiego miał funkcjonować przy Ambasadzie PRL w Rzymie. Władzom zależało na ustanowieniu stałego przedstawiciela Watykanu w Polsce (wobec którego mogliby kierować skargi na polski episkopat), jednak ostatecznie Poggi miał jedynie w razie potrzeby przybywać do Polski. – P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski…*, s. 33; A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 207; A. Friszke, *PRL wobec Kościoła…*, s. 31-36;

[708] Wyrazem powolnego wobec Polski kursu dyplomacji watykańskiej było zdegradowanie roli ambasadora rządu londyńskiego w Watykanie Kazimierza Papee jeszcze za Jana XXIII w 1958 r., a następnie likwidacja w październiku 1972 r. ambasady rządu emigracyjnego.

[709] W. Kucharski, *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945-1974*, Warszawa 2019, s. 350-463.

[710] Sprawa nieuregulowanego statusu organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich była kością niezgody w relacjach PRL z Watykanem. 7 grudnia 1970 r. został podpisany układ polsko-niemiecki uznający zachodnie granice Polski a w 17 maja 1972 układ został ratyfikowany przez Bundestag. Tym samym spełniony został warunek, który był wymagany przez Watykan do uregulowania organizacji kościelnej. – P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski…*, s. 6.

[711] A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 296-299; W. Kucharski, *Komuniści i Watykan…*, s. 462.

[712] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski…*, s. 34-8.

polskich biskupów, na początku 1976 r. doszło do sytuacji, która doprowadziła do ostrego konfliktu miedzy prymasem a rzymską kurią.

Przyczyną była zainicjowana przez z-cę sekretarza stanu abp Gionanniego Benellego wizyta pełnomocnika Stolicy Apostolskiej dla stałych kontaktów z rządem polskim Luiggi Poggiego na konferencji UNESCO w Warszawie w lutym 1976 r. Delegat papieża przybył do Polski bez konsultacji z prymasem, a podczas swego pobytu wielokrotnie spotykał się z członkami zespołu roboczego. Dla polskiego Kościoła, z uwagi na trwający wówczas spór o zmiany w Konstytucji PRL, był to wyjątkowo niefortunny moment. Chcąc dać do zrozumienia o braku akceptacji do podobnych incydentów w przyszłości prymas odmówił spotkania z papieskim wysłannikiem. W podpisanym przez episkopat liście protestacyjnym do kurii rzymskiej prymas nazywał misję Poggiego „kamuflażem", „próbą uspokojenia biskupów", a nawet „chrztem nowej konstytucji"[713]. Interwencja prymasa wywołała w Watykanie oburzenie, ale odniosła, zdaniem komentatorów, pożądany skutek. Dyplomacja watykańska miała odtąd ustalać z polskim episkopatem wszelkie kroki podejmowane w kierunku polskiego rządu.[714].

Kwestie związane z relacjami między Watykanem a PRL oraz sprawę „niewydarzonej misji" – wizyty Poggiego – opisywał w „Kulturze" Dominik Morawski. Brak orientacji i błędy dyplomacji watykańskiej, przypisywał zbliżającemu schyłkowi pontyfikatu 80-letniego już wówczas Pawła VI. Mimo, że Morawski powoływał się w liście do Giedroycia na poufne rozmowy i informacje uzyskane od bpa Dąbrowskiego (donosił, że episkopat zaniepokojony tendencją dyplomacji watykańskiej do jak najszybszej normalizacji stosunków z Warszawą miał przygotowywać akcję bojkotu), to zważywszy na wybitnie powściągliwy stosunek do tego publicysty ze strony episkopatu, należy przyjąć, że był to raczej przekaz jakiego rozpowszechniania oczekiwał prymas – zarówno ze względu na adresata w Rzymie, jak i tego w Warszawie[715]. Morawski chętnie przyjął rolę recenzenta działań Watykanu (grzmiał wówczas o „zaskakującym postępowaniu dyplomacji papieskiej", zestawiając równolegle do tych wydarzeń inne chybione ruchy papieża, m.in. nominację prymasa Węgier, Laszlo Lekaia, kandydata o mocno nadwyrężonej współpracą z reżimem reputacji[716]), a w nadziei na zaskarbienie sobie przychylności prymasa skrzętnie wypełniał też rolę piewcy zasług polskiego episkopatu w prostowaniu błędów dyplomacji papieskiej. Pisał o uzasadnionej nieufności polskich biskupów meandrów watykańskiej *Ostpolitik*. Podczas kolejnej wyprawy Poggiego do

[713] *Ibidem*, s 42-43.
[714] *Ibidem*, s. 45.
[715] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 24 V 1977 r.
[716] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 4, s. 51-53.

Polski (na przełomie kwietnia i maja 76), sytuacja miała zostać częściowo naprawiona[717]. Pod koniec 1976 r. Morawski oceniał, że rokowania Watykan – Warszawa stanęły w „martwym punkcie", a działania stosowane przez dyplomację watykańską stały się ostrożne i „bardzo harmonijne z polskim episkopatem". „Nie ma mowy o normalizacji Watykan – Warszawa za plecami Wyszyńskiego"[718]. W opinii publicysty ta zmiana w stylu watykańskiej *Ostpolitik,* mimo nacisków rządu PRL na przyspieszenie negocjacji, nastąpiła na skutek twardej linii polskiego episkopatu[719].

Po audiencji Gierka u Pawła VI jaka miała miejsce 1 grudnia 1977 r. , a którą poprzedziło również spotkanie z prymasem, Morawski próbował pomniejszać rangę i znaczenie tej wizyty. Przyznawał co prawda, że prestiżowo było to wzmocnienie w opinii publicznej podupadającej pozycji pierwszego sekretarza PZPR wywołanej narastającym kryzysem ekonomicznym, ale od razu zaznaczał, że koszty polityczne (zobowiązania jakie miał złożyć prymasowi i papieżowi) będą znacznie wyższe niż propagandowe korzyści[720]. Nie zdawał sobie sprawy jednak z tego, że Gierkowi w wizycie u papieża pomógł sam Wyszyński. Jak prymas to uzasadniał na jednej z konferencji dziekanów, że *de facto* udzielił mu wsparcia „żeby widziano, że człowiek, który musi jechać do Moskwy i musi tam jakoś świecić, nie jest osamotniony", a papieża miał zapewnić, że jest to „najuczciwszy z dotychczasowych sekretarzy"[721]. Morawski nie dostrzegł jeszcze jednego aspektu audiencji u Pawła VI. Wydarzenie to świadczyło o zmianie w postrzeganiu Watykanu, jako użytecznego partnera politycznego, przez kierownictwo PZPR[722]. Oceniając audiencję Gierka i stan stosunków dyplomatycznych z Watykanem wyrażał nadzieje, że polityka watykańska stanie się rozważniejsza. Giedroyc nie podzielał optymizmu Morawskiego, czemu dał wyraz zamieszczając odpowiedni komentarz redakcyjny[723]. Generalne stanowisko „Kultury" głosiło, iż nie jest to odpowiedni moment na próby nawiązywania stosunków dyplomatycznych[724]. Winowska pisała o swojej parogodzinnej szczerej rozmowie z kard. Wyszyńskim, w czasie której wyjawił on jej m.in. fragmenty rozmów z papieżem o *Ostpolitik* (prymas wówczas ostro skrytykował politykę prowadzoną przez Watykan) oraz szczegóły dotyczące spotkań z Gierkiem przed wyjazdem do Rzymu[725].

[717] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 6, s. 71.
[718] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1976, nr 12, s.71.
[719] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 4, s. 75.
[720] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 1/2, s. 141-142.
[721] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski…,* s. 48.
[722] A. Dudek, R. Gryz*, op.cit.*, s. 310.
[723] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1977, nr 12, s. 56-57.
[724] *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 1/2, s. 141-142.
[725] AIL, KOR RED Winowska Maria, List M. Winowskiej do J. Giedroycia, 28 XI 1977 r.

Jeszcze w połowie 1978 r. Morawski donosił Redaktorowi, że rokowania nadal tkwią w martwym punkcie, a kontrolę nad przebiegiem rozmów rządowo-watykańskich sprawuje episkopat polski[726]. Wraz z wyborem kard. Wojtyły (najzagorzalej zwalczanego przez polskie władze hierarchy[727]) na papieża, sytuacja stosunków Watykan – Warszawa radykalnie się odmieniła. Z jednej strony prymas mógł przestać się obawiać nawiązania kontaktów za plecami Episkopatu i tłumaczyć niuansów polskiej sytuacji dyplomacji watykańskiej[728]. Z drugiej strony spór na linii Kościół – państwo wchodził w nowy etap. Rozpoczęte negocjacje z Watykanem wymagały kontynuacji. Władze podjęły się karkołomnej gry pozorów. Do Watykanu pospieszyła delegacja z przewodniczącym Rady Państwa, Henrykiem Jabłońskim na czele. Jednocześnie jednak za wszelką cenę próbowano zablokować przyjazd papieża do kraju w 1979 r. [729] Sprawa pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski stała się teraz priorytetem rozmów. W wyniku spotkania Wyszyńskiego z Gierkiem na początku 1979 r. utworzono państwowo-kościelną komisję ds. wizyty papieskiej[730].

O tym jednak Morawski, który przez konflikt z Redaktorem na długie miesiące zniknął z łam „Kultury", nie napisał nic. Sprawy rokowań PRL – Watykan w tym czasie również znikają z łam „Kultury". Ich miejsce zajęły natomiast rozważania o papieskiej pielgrzymce, zarówno przed tym wydarzeniem (głosy raczej obawy przed zdyskontowaniem przez władze[731]), jak i po (omówienia i refleksje po wizycie papieża[732]).

Oceny pierwszej wizyty na łamach „Kultury" były na ogół pozytywne. Oceniano m.in. że nawet wobec zagrywek reżimu z wymuszeniem daty przyjazdu papież doskonale sobie poradził, rozgrywając przeciwnika jego własnymi kartami. Wobec tych umiejętności „znającego od podszewki system" papieża, wskazywano na wręcz „samobójczą politykę PRL", która prowadzi do kompromitacji. Podkreślano „nową epokę" polityki wschodniej Watykanu.

---

[726] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 6 VII 1978 r. D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1978, nr 7/8, s. 133.

[727] Nastawienie do metropolity krakowskiego najlepiej ilustrują Słowa szefa UdsW Kazimierza Kakola: „Lepszy Wojtyła jako papież tam, niż jako prymas tu".

[728] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski* …, s. 52.

[729] Władze konsekwentnie odmawiały zgody na termin 13 V 1979 r. wypadający w rocznicę 900-lecia męczeństwa św. Stanisława. Chciano bowiem uniknąć skojarzeń z postacią będącą symbolem oporu hierarchy kościelnego wobec władcy. Ostatecznie ustalono termin nieco późniejszy, 2-10 czerwca. Papież jednak w jednej z wypowiedzi zaznaczył, że przybył na przełożone obchody święta św. Stanisława.

[730] Pierwsze spotkanie komisji (S. Kania, K. Kakol, J. Czyrek, A. Merker, abp F. Macharski, bp. B. Dąbrowski, ks. A. Orszulik) odbyło się 24 II 1979 r., 2 III ogłoszono ustalony termin. Spokojny przebieg pielgrzymki przedstawiany był jako kolejny sukces ekipy Gierka – A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 344, A. Friszke, M. Zaremba, *Wokół pierwszej pielgrzymki* [w:] *Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW*, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005, s. 38-43.

[731] Kisiel [S. Kisielewski], *Masło*, „Kultura" 1979, nr 6, s. 126-128.

[732] L. B. [A. Micewski], *Po wizycie papieża*, „Kultura" 1979, nr 7, s. 3-12. Brukselczyk [L. Unger], *Widziane z Brukseli*, „Kultura" 1979, nr 7, s. 127, J. Czapski, *Do kraju tego…*, „Kultura" 1979, nr 7, s. 173-174.

W dziale Dokumenty „Kultura" opublikowała *Zasady akredytacji dziennikarzy podczas wizyty papieża*. Kompromitowały one władze ujawniając jej strach przed spotkaniem społeczeństwa z papieżem i próby manipulacji informacją o pielgrzymce[733]. Zdaniem Redaktora, który już przed pielgrzymką wyrażał swoje obawy o pokłosie wizyty papieża w kraju: „Wizyta papieża w rezultacie przyniosą sukces reżimowi. Na Zachodzie jako liberalny, a Kościół nie dostał nic w zamian prócz kilku kościołów[734].

Po śmierci kardynała Wyszyńskiego, Morawski przewidywał, że, gdy zabrakło autorytetu prymasa, w nowej sytuacji zapewne dojdzie do szybkiego nawiązania stosunków dyplomatycznych PRL z Watykanem. Pisał: „autorytet kard. Wyszyńskiego był tak wysoki że nie wymagał bezpośredniej poręki Watykanu. Jego następcę wspierać będzie osobiste zaufanie Papieża i stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, do których nawiązania dojdzie zapewne w niedługim czasie"[735]. Zdaniem Redaktora sprawa formalnych stosunków Watykan – PRL była w późniejszych latach przedmiotem zbyt intensywnych zabiegów strony kościelnej. Krytykując linię wobec władz podjętą już przez nowego prymasa, Józefa Glempa, pisał: „zbyt optymistycznie ocenia stosunek władz do Kościoła. Ostatecznie sprawa stosunków dyplomatycznych z Watykanem nie jest sprawą najważniejszą a jest szereg spraw od wieków nie załatwionych"[736].

Podsumowanie

Sumując wyszczególnione w bibliografii zawartości „Kultury" teksty o charakterze *stricte* religijnym w omawianym przedziale lat 1976-1981 otrzymamy liczbę 114 publikacji. Główną przyczyną wzrostu obecności tematyki religijnej na łamach pisma w porównaniu do poprzednich lat było nawiązanie stałej współpracy z Dominikiem Morawskim i pojawienie się w „Kulturze" cyklicznych publikacji *Korespondencje z Rzymu*. Nie bez znaczenia były doniosłe wydarzenia z życia Kościoła. Wybór Karola Wojtyły na papieża, rozbudził znacznie zainteresowanie sprawami watykańskimi jak i samą postacią papieża zarówno czytelników pisma, jak i Redaktora. Papieżowi poświęcone zostały dwa duże artykuły zawierające specjalnie przesłane z okazji wypowiedzi znamienitych osobistości z całego świata (nr 12/78 i 3/79). Wreszcie zamach na życie Jana Pawła II i śmierć kard. Wyszyńskiego w maju 1981 r. ponownie zwróciły uwagę świata na kwestie Kościoła, co znalazło odzwierciedlenie na łamach

[733] *Zasady akredytacji dziennikarzy podczas wizyty papieża*, „Kultura" 1979, nr 7, s. 232-238.
[734] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 195, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 19 II 1980 r.
[735] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1981 nr 7/8, s. 76.
[736] AIL, KOR RED, Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VIII 1981 r.

pisma. Pewnym uzupełnieniem zawartości łam „Kultury", które należy wziąć pod uwagę oceniając kościelną linię Redaktora, były inne wydawnictwa Instytutu Literackiego. Z ważniejszych tekstów jakie w tym okresie ukazały się w „Zeszytach Historycznych" należy wymienić opracowanie Stefana Kisielewskiego[737]. W Bibliotece „Kultury" ukazała się ważna książka Michnika *Kościół, lewica, dialog*, a w wydawnictwach z serii *Dokumenty* ukazywały się fragmenty kazań i dotyczące Kościoła materiały.

Śmierć Juliusza Mieroszewskiego w czerwcu 1976 r. była dla pisma niepowetowaną stratą i osobistym ciosem dla Redaktora Jerzego Giedroycia. Wraz z jego odejściem nastąpiła przemiana jakościowa linii pisma wobec Kościoła. Dotychczas to właśnie Londyńczyk najczęściej zabierał głos w sprawach religijnych, jego pisarstwo zdradzało filozoficzne zacięcie. Głos Mieroszewskiego w sprawach kościelnych był właściwie stanowiskiem Redaktora i oficjalną linią „Kultury"[738]. Jego odejście pozostawiło w tej kwestii niemożliwą do wypełnienia wyrwę. Próby zapełnienia tej luki poskutkowały m.in. nienajlepszą decyzją o zaangażowaniu do stałej współpracy Morawskiego, który dostał w „Kulturze" własną rubrykę. W swych publikacjach zdradzał brak wszelkich skrupułów wobec swoich oponentów, a jednocześnie zachowywał nabożny stosunek wobec autorytetów kościelnych. Pod koniec omawianego okresu na łamach „Kultury" pojawił się Tadeusz Chrzanowski, którego odważne teksty miały duży wpływ na „kościelną" linię pisma i przyciągały uwagę czytelników. Bieżące komentarze dotyczące wydarzeń w polskim Kościele zamieszczał w ukazującym się regularnie *Dzienniku pisanym nocą* Herling-Grudziński. Po śmierci Mieroszewskiego pełnił rolę najważniejszego współpracownika „Kultury"[739] i opracowywał z Redaktorem zasadniczą linię pisma[740]. Redaktor konsultował z nim większość spraw dotyczących publikacji okołokościelnych i religijnych, to on był też najbardziej zaufanym pośrednikiem „Kultury" poruszającym się w kręgu ludzi związanymi z Kościołem.

[737] S. Kisielewski, *Stosunki Kościół-państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne" 1979, z. 49, s.3-23.

[738] Redaktor pisał do Kisielewskiego: „Mieroszewski był dla mnie więcej niż przyjacielem i czołowym publicystą a przede wszystkim moim „głosem" jako że jestem niemową". *Nota bene* Redaktor zabiegał by w pierwszą rocznicę śmierci Mieroszewskiego, została w katedrze odprawiona msza żałobna z kazaniem ks. Jana Ziei. O próbę zorganizowania nabożeństwa prosił Stefana Kisielewskiego. Pisał: „to byłaby największa satysfakcja". – J. Giedroyc, S. Kisielewski, *op. cit.*, s.245, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 6 VI 1977 r.

[739] Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura" Paryska (1947-1996). Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013, s. 122.

[740] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki…*, t. 2, s. 235.

ROZDZIAŁ III.

„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1982-1989

III. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju

Kościół wobec wprowadzenia stanu wojennego

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. władze PRL zdawały sobie sprawę, że dla uspokojenia wzburzonych nastrojów społecznych konieczna będzie współpraca Kościoła[741]. Licząc na zdystansowanie się hierarchii od „Solidarności", stawiano nacisk na przyjęcie przez Kościół postawy realizmu i poczucia „odpowiedzialności za Polskę" (co miało się wyrażać np. troską o spokój, byt materialny oraz bezpieczeństwo zewnętrzne kraju)[742]. Umożliwienie Kościołowi spełniania funkcji opiekuńczej poprzez prowadzenie działalności charytatywnej, w zamierzeniach władz miało wyczerpująco zaspokoić jego społeczne aspiracje. W opinii historyków postawa prymasa doskonale wkomponowywała się w tę politykę władz: „konsekwentnie realizował linię łagodzenia nastrojów i przekonywania Polaków do zaniechania czynnego oporu wobec stanu wojennego"[743]. W rezultacie eksponowania przez reżimową propagandę właśnie uspokajającej linii prymasa Józefa Glempa, do świadomości szerszej opinii publicznej nie docierały ignorowane przez władze protestacyjne komunikaty Episkopatu[744]. W powszechnym odczuciu odcinał się on od nastrojów represjonowanego społeczeństwa. W tej sytuacji nieuniknione stało się powszechne rozczarowanie i porównywanie z jednoznacznym stanowiskiem papieża.

Redaktor „Kultury" wstrząśnięty wydarzeniami w kraju miał poczucie, że „lękliwa postawa Kościoła" może zdecydowanie pogorszyć sytuację[745]. Pomimo tych obaw redakcyjny komentarz w numerze rozpoczynającym rok 1982 wyjątkowo pozytywnie oceniał działania Kościoła. Pisano m.in. o „pięknych dowodach odwagi", podkreślano znaczenie faktu odmowy prowadzenia rozmów bez udziału internowanego Wałęsy. Przestrzegano jednak Kościół przed pokusą „przekraczania granic swego narodowego autorytetu moralnego dla osiągania

[741] A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1998, s. 518; *idem*, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny czy kontrrewolucja generałów*, Warszawa 2021, s. 333; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006, s. 373.

[742] A. Friszke, *Sprawa jedenastu. Uwiezienie przywódców NSZZ „Solidarność" i KSS „KOR" 1981-1984*, Kraków 2017, s. 58-59.

[743] A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 333-337 i n.; A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 377.

[744] Wieczorem 13 XII 1981 r. prymas w kazaniu w kościele Matki Bożej Łaskawej w Warszawie apelował o zachowanie spokoju i nieprzelewanie krwi. O wiele ostrzejszą wymowę miał komunikat rady Głównej Episkopatu z 15 XII 1981 r. – A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 378.

[745] AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 9 II 1982 r.

doraźnych instytucjonalnych celów”[746]. Następny artykuł redakcyjny przybrał już zdecydowanie krytyczny charakter. Z dezaprobatą komentowano m.in. fakt wycofania publikacji „godnego pochwały” komunikatu Rady Głównej Episkopatu z 15 grudnia (prymas miał bez konsultacji wstrzymać ten dokument jako zbyt krytyczny wobec stanu wojennego w wyniku interwencji szefa UDsW Jerzego Kuberskiego)[747]. W wypowiedziach publicznych prymasa zwracano uwagę na zauważalny brak jednoznacznego potępiania reżimu oraz niepokojącą tendencję do usprawiedliwiania działań władz. Wskazywano na kuriozalne apele w transmitowanym przez radio kazaniu z 24 stycznia o „niepomijanie zasług i nieośmieszanie władzy” oraz sugerowanie, że „przypadki zwolnień z pracy czy aresztowań były w jakimś stopniu zasłużoną „karą”. Podkreślano, że rażące i niefortunne wypowiedzi (m.in. o „ekstremistach zaprzedanych klice syjonistycznej” wśród internowanych), przypominające język reżimowej propagandy, świadczyły co najmniej o „niebotycznej naiwności” ale również o trudnej do zrozumienia uderzającej skłonności prymasa do „biczowania umęczonego dostatecznie już społeczeństwa”[748]. W opinii redakcji „Kultury” autorytet moralny Kościoła podważały także wystąpienia publiczne dyrektora Biura Prasowego Episkopatu Polski[749].

Co ciekawe anonimowym autorem tego i innych „kościelnych” *Obserwatoriów* z tego okresu (a przynajmniej not wykorzystywanych w tym dziale) był Dominik Morawski[750]. Czynił to niechętnie z obawy przed możliwością ujawnienia ich autorstwa. Pisał: „nie mogę i nie chcę psuć sobie stosunków ani z Prymasem ani z Gulbinowiczem”[751]. Natomiast w oficjalnie podpisanej już swoim nazwiskiem korespondencji starał się kłaść raczej nacisk na jednoznacznie opowiadające się po stronie represjonowanej „Solidarności” wystąpienia

[746] Redakcja, *Nasza ocena*, „Kultura” 1982, nr 1/2, s. 11. Ten punkt *Obserwatorium* został potraktowany jako obraźliwe ultimatum przez Tomasza Wołka w wielkiej polemice z linią kościelną „Kultury” opublikowanej w 1984 r. w „Polityce Polskiej” – J. Wierny [T. Wołek], *Kościół – „Kultura” – konflikt*, Polityka Polska, 1984, nr 5, s. 1-11.

[747] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 376-377.

[748] Redakcja, *Trudny i drażliwy problem*, „Kultura” 1982, nr 3, s. 32-34.

[749] Szczególnie krytycznie oceniano skandaliczne słowa ks. Alojzego Orszulika wypowiedziane do zachodnich mediów, które jakoby fałszywie interpretowały ton listu Episkopatu Polski. Miał powiedzieć: „rzucili się na ten list jak sępy na ścierwo”. O duecie Orszulik – Dąbrowski (duchownych, którzy jako jedyni mieli dostęp do internowanego Lecha Wałęsy), pisano: „nienajlepsi to konsultanci” – Redakcja, *Trudny i drażliwy problem*, „Kultura” 1982, nr 3, s. 32-34.

[750] Redaktor wielokrotnie ustalał „zapotrzebowanie” na opracowanie tematu wraz z Grudzińskim, który z kolei mając osobisty kontakt z Morawskim, przekazywał mu zamówienie na tekst. Redaktor często prosił o „przypilnowanie” by artykuł był „bez taryfy ulgowej” – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op.cit.*, s. 252, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 II 1982 r.

[751] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 10 II 1982 r.

papieskie[752]. Ale nawet tak ostrożne podejmowanie tematu spotkało się z ostrą krytyką obrońców Kościoła[753].

Tymczasem publicysta próbował usprawiedliwiać „miękką" linię prymasa przekonując (bezskutecznie) redaktora, że to celowe i ustalone z Watykanem działania[754]. Wydaje się jednak, że ze względu na różnice w ocenie polityki polskiego episkopatu jak również brak obiektywnego zdystansowania się publicysty od powiazań z polskim Kościołem, redaktor zdecydował się na zawieszenie regularnych Korespondencji z Rzymu, mając zamiar ograniczyć współpracę do zamawianych i ściśle ustalonych opracowań. Z uwagi na specyficzny temperament Morawskiego nie obyło się bez scysji. Z jego publikacji, koncentrujących się na relacjach z Watykanu zniknęły jednak sprawy krajowe[755]. Kwestia wątpliwej wiarygodności watykańskiego komentatora coraz częściej też pojawiała się w korespondencji redaktora, głównie z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim.

Co ciekawe w tym okresie, gdy *Obserwatoria* „Kultury" stawały się najbardziej krytyczne wobec Kościoła, Redaktor deklarował, że nie chce zaogniać relacji z Kościołem[756]. Zawieszenie *Korespondencji* Morawskiego wiązało się również z zamiarem by ograniczyć poruszanie tematyki kościelnej w ogóle, właśnie z powodu potęgujących się kontrowersji i świadomości drażliwości tych kwestii. Zatem z perspektywy redaktora, to co ukazywało się w *Obserwatoriach* było tym absolutnym minimum, koniecznym zajęciem stanowiska w kwestiach najbardziej palących. Tematyka kościelna w tym okresie powracała jednak często na łamy „Kultury", i to nie tylko w rubryce redakcyjnej.

---

[752] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1982, nr 3, s. 111-112.

[753] Dowodem na negatywne reakcje również na publicystykę Morawskiego jest wymienienie go w wielkiej apologii linii Episkopatu jakiej podjął się w 1984 r. Tomasz Wołek – J. Wierny [T. Wołek], *op.cit.*, s. 2.

[754] Morawski referował kulisy watykańskich ustaleń: „Trójka: Glemp, Macharski i Gulbinowicz otrzymała placet w Watykanie by grać na „wersję węgierską" i w każdym razie nie zamykać drzwi do rozmów jeśli wyjdą na wolność Wałęsa, Geremek i Mazowiecki. Papież nadal zajmuje twardsze niż biskupi stanowisko, ale taki ma być podział ról" – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 10 II 1982 r.

[755] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego z 18 II 1982; Redaktor sugerował, że zniknięcie Korespondencji z Rzymu pozwoli Morawskiemu uniknąć konfliktów z watykańskimi kontaktami. Morawski broniąc swej rubryki i miejsca w „Kulturze" argumentował: „ze względu na niemal 10-letnią ciągłość i interes czytelników, z tym że nie będę zajmować się sprawami Kościoła polskiego (co w dalszym ciągu będę Panu posyłać anonimowo do redakcyjnych „obserwatoriów") – *Ibidem*, Listy D. Morawskiego do J. Giedroycia, 9 VI 1982 r. i 23 II 1982 r.

[756] Redaktor tak uzasadniał swój ruch zawieszenia Korespondencji z Rzymu: „Nie chcę prowadzić wojny z Kościołem, ani ustawiać Kultury, jako ośrodka lewicowych liberałów. Ale chcę zachować coraz większy dystans" – *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 4 VI 1982 r. W jednym z listów pisał wówczas m.in. tak: „Jeśli idzie o sytuację w Kościele to niewątpliwie jest b. niedobra. Prymas jest człowiekiem niedoświadczonym, naiwnym ze skłonnościami do robienia głupstw, ma fatalne otoczenie. No, ale cóż zrobić, zmienić go nie można. To nie był kandydat Papieża i został narzucony przez Wyszyńskiego, który lubił otaczać się ludźmi powolnymi, no i za to teraz płacimy" – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 3 VI 1982 r.

O stanowisku polskiego Kościoła pisał Zdzisław Najder, którego stan wojenny zastał podczas stypendium w Oxfordzie, a od kwietnia 1982 do 1987 r. pełnił funkcję dyrektora polskiej sekcji RWE[757]. Podkreślając niezaprzeczalną rolę Kościoła w „podtrzymywaniu polskiej ciągłości historycznej, ideowej i moralnej", publicysta oceniał że linia ta w okresie pierwszych miesięcy stanu wojennego uległa niepokojącemu zachwianiu. Według jego diagnozy problem wynikał z usiłowania pogodzenia sprzecznych funkcji: dawania świadectwa prawdzie i roli opiekuńczej. Podkreślając bezdyskusyjną wartość organizowanej pomocy (przez w sumie jedyną instytucję mogącą próbować interwencji w obronie poszkodowanych), autor stwierdzał, że Kościół polski, wzorem papieża, powinien zająć stanowisko jednoznaczne, gdyż autorytet i fundamenty Kościoła wynikały z misji głoszenia prawdy, „przeciwstawiania się złu, gotowości do ofiary i męczeństwa"[758].

W jednym z następnych numerów „Kultury" Giedroyc przedrukował artykuł polemiczny z podziemnej prasy, który wydaje się dobrze ilustrował przeważające polskiej opozycji nastroje. Anonimowy autor pisał o rozgoryczeniu postawą Kościoła, upominającego głosem swych hierarchów raczej społeczeństwo niż władze, który potrafi być pryncypialny w mniej żywotnych sprawach, a nie umie zająć jednoznacznej postawy w obronie społeczeństwa[759].

Stanowisko „Kultury" wobec postawy Kościoła w pierwszych miesiącach stanu wojennego pozostawało zatem krytyczne. Nawet na tle podziemnej prasy krajowej takie stanowisko było dość odosobnione[760]. Redaktor konsultował komentarze spraw kościelnych z

[757] W połowie 1983 r. gdy Najdera skazano zaocznie na karę śmierci przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego (28 V 1983 r.), Redaktor udzielił mu publicznego wsparcia publikując protest w tej sprawie. Jednak po objęciu przez Najdera stanowiska dyrektora RWE ich relacje uległy znacznemu pogorszeniu. Giedroyc oceniał jego postawę jako zbyt ostrożną i „służebną" w krytyce Kościoła i prymasa. (AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 13 VI 1984 r.) Wedle wspomnień Najdera w rozmowie z Tadeuszem Mycielskim Redaktor miał powiedzieć o RWE: „A bo oni tak plackiem przed tym papieżem". Z kolei Najder nie zgadzał się z oczekiwaniami Giedroycia by radio „targało Kościół za uszy". (J. Pawelec, P. Szeliga, *Nadgonić czas... Wywiad rzeka ze Zdzisławem Najderem*, Warszawa 2014, s. 515.) Na tle tych nieporozumień i sporów w końcu doszło do rozstania. Zarzewia konfliktu pomiędzy redaktorem a Najderem dopatrywać się w można w sprawie niewyemitowanego na antenie wywiadu, którego dziennikarzowi RWE, Tadeuszowi Mieleszce udzielił Giedroyc latem 1983 r. Najder po latach przyznał, że nadanie wywiadu na falach radia oznaczałoby dlań publiczne samobójstwo. W wywiadzie tym Giedroyc dokonał niezwykle surowej krytyki Kościoła a szczególnie prymasa Glempa. Giedroyc miał za złe Najderowi, że RWE za jego kadencji stało się – w opinii redaktora – tubą Kościoła. (M. Tyrchan, *op.cit.*, s. 312; *Nerwy, ćmy i zatrute noce. Jerzy Giedroyc, Zdzisław Najder. Listy pełne gorących emocji*, „Rzeczpospolita", 2-3 V 2015 (dodatek „Plus Minus" 18).

[758] Socjusz [Z. Najder], *Przy zasadach stójmy*, „Kultura" 1982, nr 3, s. 13-14.

[759] Christian, *Czy obronimy się przed nienawiścią*, „Kultura" 1982, nr 6, s. 80-82; Artykuł ukazał się w podziemnej prasie: Christian, *Czy obronimy się przed nienawiścią*, „Biuletyn Informacyjny" 1982, nr 21, s. 15-16.

[760] Zdaniem K. Piątkowskiego generalna linia ugrupowań opozycyjnych przyjmowała niepisaną zasadę, że nie wypada krytykować Kościoła. Krytyczne publikacje początkowo należały raczej do wyjątków. „Kultura" była jego zdaniem jednym z pierwszych odważnych głosów na tym tle – K. Piątkowski, *Sytuacje konfliktowe w relacjach Kościoła z opozycją antykomunistyczną w Polsce (grudzień 1981 – luty 1989)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", 2005, vol. XII, s. 158.

Herlingiem-Grudzińskim utwierdzając się jedynie w obranym kierunku[761]. Refleksje wokół tematów „kościelnych" pojawiały się też w tym okresie częściej w dzienniku pisarza[762]. Z tej przyczyny zaczął być on w kraju postrzegany jako główny „winowajca" krytycznej linii pisma[763].

Polemika wokół Tez

Przez cały okres stanu wojennego odbywały się spotkania Komisji Wspólnej[764], podczas których hierarchia przedstawiała władzom swoje stanowisko i składała apele o przestrzeganie praw człowieka, uwolnienie internowanych, odwołanie stanu wojennego, przywrócenie „Solidarności" czy zwrot Caritasu[765]. Strona kościelna wielokrotnie apelowała o wznowienie rozmów z przedstawicielami społeczeństwa. Apel o podjęcie dialogu i potrzebę wypracowania ugody społecznej zawierały opublikowane 5 kwietnia 1982 r. Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej[766]. O ile władzom zależało na podtrzymywaniu relacji z Kościołem, to podejmowanie negocjacji z społeczeństwem nie wchodziło wówczas w grę. Propozycje ugody zostały więc pominięte milczeniem[767].

Pełny tekst Tez ukazał się w majowym numerze „Kultury" jako zaproszenie do debaty na temat koncepcji tzw. ugody[768]. Polemikę miał dla „Kultury" nadesłać ks. Franciszek Blachnicki. Morawski, który dostarczył maszynopis redaktorowi, donosił jakoby duchowny najpierw przedstawił artykuł do akceptacji prymasowi[769]. Jerzy Giedroyc oceniał, że tekst

[761] Pisarz uważał, że stanowisko „Kultury" musi być „twarde i ostre", oraz że nie należy ulegać żadnym „chytro-dyplomatycznym manewrom Kościoła" ani udzielać mu „kredytu in blanco" – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 270, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 8 VIII 1982 r.) ponieważ, jak pisał: „Nie wierzę w błędy wynikające tylko z naiwności i niedoświadczenia Glempa, on chce takiej linii" – *ibidem*, s. 272, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 16 VIII 1982 r.) Wydaje się, że Giedroyc podzielał to zdanie Herlinga – *ibidem*, s. 272, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 25 VIII 1982 r.

[762] M. in. już w numerze marcowym pisarz zastanawiał się nad kierunkiem działań podejmowanych przez Kościół – G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 3, s. 17-26.

[763] Taką tezę stawiał m.in. Wołek w swojej polemice z „Kulturą" . Również do redaktora docierały głosy, jakoby to Grudziński i Zofia Hertz odpowiadali za antykościelne ataki „Kultury – J. Wierny [T. Wołek], *op. cit.*, s. 10.

[764] Na temat prac Komisji: K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.

[765] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 382.

[766] *Ibidem*, s. 383. Prymasowska Rada Społeczna została powołana w grudniu 1981 r. (pierwsze spotkanie 12 grudnia), i działała do 1984 r. W skład Rady wchodzili związani ze środowiskiem katolików świeckich Znak: S. Stomma, J. Turowicz, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Święcicki i Andrzej Micewski. Tezy zostały opracowane jako rozwinięcie wskazań Episkopatu z komunikatu z 183 Konferencji Plenarnej z 26 lutego 1982 r. o konieczności dążenia do ugody. Kontrowersyjne były m.in. zawarte w dokumencie sformułowania o obustronnie popełnionych błędach. Szerzej na temat Rady zob. – S. Siwek, *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Przebieg prac, dokumenty z lat 1981-1990,* Warszawa – Ząbki 2016.

[767] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 384.

[768] *Co robić? Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej w sprawie ugody społecznej*, „Kultura" 1982, nr 5, s. 3-10

[769] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 30 VI 1982 r.

„bardzo ciekawy i chętnie go opublikuje", wobec jednak informacji Najdera, że duchowny zrezygnował z nadania go na falach Wolnej Europy, upewniał się co do decyzji druku[770]. Polemika ks. Blachnickiego ostatecznie nie ukazała się na łamach pisma[771].

Na kanwie toczącej się polemiki w sprawie możliwości zawarcia lansowanego przez Kościół porozumienia narodowego, swój tekst nadesłał znany już z krytycznego nastawienia wobec własnego środowiska[772], ks. Stanisław Małkowski. Stwierdzał m.in., że „nie buduje się na cichej zgodzie na krzywdę i kłamstwo". Katolicki kapłan podjął również odważną krytykę prymasa, uznając że „traktuje niekiedy obie poważnione strony, tak jak dorosły traktuje dwoje kłócących się i bijących między sobą dzieci, wzywając do spokoju bez wnikania kto ma rację. [...] Kto kogo bardziej bije i o co w ogóle chodzi, ks. Prymasa jak gdyby chwilami nie interesuje[773]". Duchowny podkreślał jednak w liście do redaktora, że generalną intencję prymasa uważa za całkowicie słuszną, postrzegając niebezpieczeństwa głównie w trudnościach we wzajemnym zrozumieniu na linii Kościół – społeczeństwo[774].

W dyskusji wokół Tez zabrał głos działacz opozycji demokratycznej (członek Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, założyciel podziemnego wydawnictwa CDN), Czesław Bielecki. Pisał: „ugoda sugeruje dobrowolne ustępstwa", a zatem propozycja episkopatu rzucona w sytuacji sterroryzowania przez reżim sprowadzała dyskusję na manowce. Ponadto podkreślał: „cywilizacja chrześcijańska broniła się zawsze ogniem i mieczem". Działania „Solidarności", (której w odróżnieniu od Kościoła przyświecają głównie cele ziemskie), nie

[770] AIL, KOR RED Blachnicki Franciszek, List J. Giedroycia do ks. F. Blachnickiego, 4 VIII 1982 r.

[771] Czy rzeczywiście było jak sugerował Morawski i duchowny zląkł się nagany prymasa? Na podstawie zachowanej korespondencji wydaje się jednak, że duchowny wycofał druk z obawy o zarzut, „że przebywając za granicą krytykuję względnie torpeduję próby ratowania sytuacji w Polsce przez przedstawicieli Hierarchii, nic nie czyniąc ze swej strony dla rozwiązania trudnego dylematu" Ks. Blachnicki chciał przedstawić swój „pozytywny program" w drugim artykule „Wiara i wyzwolenie", którego jednak redaktor, z uwagi na stricte religijny charakter nie chciał zamieścić. Duchowny uważał, że może wydrukować je tylko razem, bo wtedy będzie miał „tytuł moralny do krytyki Tez Prymasowskiej Rady Społecznej". W listach wymienionych z ks. Blachnickim gdy mowa o tekście podejmującym krytykę tzw. Tez pojawiają się dwa różne tytuły (*Tezy do memoriału do Prymasa Polski* oraz *Prawda, etyka i polityka*), wydaje się jednak, że chodzi o ten sam materiał. Redaktor próbował namówić także duchownego do opracowania na temat duszpasterstwa robotniczego. (*Ibidem*, List Ks. F. Blachnickiego do J. Giedroycia, 13 IX 1982 r., Listy J. Giedroycia do ks. F. Blachnickiego, 4 i 30 VIII 1982 r.) Potwierdzenie o przesłaniu przez Blachnickiego swoich uwag do Tez podaje S. Siwek, niestety nie rozwija informacji o zaprezentowanych przez duchownego argumentach, ani dyskusji wokół tekstu, ani reakcji samego prymasa – S. Siwek, *op.cit.*, s. 174.

[772] Opublikował m.in. w podziemnym prasie krytykę mało wyrazistej i niejednoznacznej postawy polskiej hierarchii katolickiej, zarzucając ponadto nierzadko spotykane wśród duchownych przejawy małoduszności, kunktatorstwa oraz ugodowość – S. Małkowski, *Kościół a „Solidarność"*, „Kontakt" 1982, nr 3-4, s. 40.

[773] S. Małkowski, *Strzały z bunkra „endokomuny" (kulą w płot)*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 110. Niezależna postawa kapłana doprowadziła w 1987 r. do ukarania go utratą prawa do prowadzenia duszpasterstwa akademickiego. „Kultura" opublikowała jego list również w tej sprawie. Duchowny stawiał w nim zarzuty wobec prymasa, o braku tolerancji, i atmosferze nagonki na swoją osobę – S. Małkowski, *Uważają mnie za masona*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 103.

[774] AIL,KOR RED POUFNE, List ks. S. Małkowskiego do J. Giedroycia, 25 V 1982 r.

mogą zatem być podporządkowane hierarchii[775]. Jak zauważył Krzysztof Piątkowski pojednawczy stosunek Kościoła podyktowany był względami koniunkturalnymi i chęcią utrzymania uprzywilejowanej pozycji. Według Bieleckiego chodziło o „niekwestionowany rząd dusz" za cenę powstrzymania społeczeństwa od walki[776]. Apelował on zatem o utrzymanie niezależności i właściwych celów polityki niepodległościowej.

Strategię „mediatora ugody społecznej" (której bronił wówczas m.in. podczas wystąpień publicznych w Paryżu Andrzej Micewski) zakwestionował Herling-Grudziński. Negocjacyjne próby podejmowane przez Kościół podcinały jego zdaniem społeczny opór[777]. Kościół przyjmując triumfalistyczne stanowisko, w ocenie Grudzińskiego, porzucał *de facto* „Solidarność" i Lecha Wałęsę jako partnerów dialogu. Jednym z przejawów tej linii były w ocenie pisarza deklaracje prymasa o sile Kościoła pod rządami prawa wojennego[778].

W ramach polemiki wokół Tez redaktor zamieścił zaadresowany do prymasa Polski list internowanej w ośrodku odosobnienia dla kobiet w Darłówku, byłej działaczki Komitetu Obrony Robotników, Anki Kowalskiej. Pisarka domagała się zajęcia przez Kościół jednoznacznego stanowiska i przestrzegała przed podejmowaniem (ponad głowami represjonowanych) prób ugody, która musiałyby być de facto usprawiedliwieniem zła[779].

Kres złudzeń o realności osiągnięcia tzw. ugody społecznej przyniosła ustawa o delegalizacji „Solidarności" uchwalona 8 października 1982 r. Krzysztof Pomian komentował wówczas założenia polityki Kościoła: „bardzo długo żywił złudzenia, że zamach stanu nie był wymierzony przeciw samej idei porozumienia narodowego i przeciw „Solidarności" i

[775] M. Poleski [Cz. Bielecki], *21 uwag o dialogu z terrorystą*, „Kultura" 1982, nr 9, s. 23, 25.

[776] K. Piątkowski, *op. cit.*, s. 159.

[777] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 4, s.11.

[778] Zapewnienia o dobrej sytuacji i sile Kościoła prymas miał wyrażać w wywiadzie udzielonym amerykańskiemu „New York Times Magazine". Sprowokowało to komentarz redakcji: „Wygląda na to, że wszystko cokolwiek zdarza się w Polsce, prowadzi do wzmocnienia Kościoła". Te „triumfalistyczne" w ocenie Grudzińskiego deklaracje prymasa eufemistycznie nazywane przezeń „lekkomyślnymi czy nierozważnymi" wskazywały na niebezpieczne przesunięcie punktu ciężkości w postawie Kościoła, który podczas prymasostwa Wyszyńskiego kładł nacisk na antytotalitarne powołanie Kościoła. Oceniał, że mediacyjne wysiłki Glempa stawiają antytotalitarny układ Kościół – Solidarność pod znakiem zapytania – G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 10, s. 15-16.

[779] Pisarka zwracała się do prymasa z pełnym żalu apelem o „nazwanie rzeczy po imieniu, tak aby każdy wiedział, że Kościół zna jego ranę". Przestrzegała, że podejmowanie próby pojednania bez ekspiacji ze strony winnego grozi rozrastaniem się fali nienawiści w społeczeństwie. Pisała: „W nauce Chrystusa pojęcie wybaczenia i pojednania występuje w ścisłej zależności od pojęcia kary i skruchy. […] Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej w istocie rzeczy usprawiedliwiają zbrodnię: wprowadzenie stanu wojennego, masowe łapanki, bezprawie i drakońskie wyroki sądowe, śmierć zadaną robotnikom […] oczy nas wszystkich zwrócone są w stronę Kościoła. Czemu ten Kościół nie krzyknie wielkim głosem na tych przekupniów handlujących duszą ludzką?" – A. Kowalska, *W sprawie „Tez…"*, „Kultura" 1982, nr 10, s. 159-160. List został napisany 24 IV 1982 r. Ukazał się również w podziemnym „Biuletynie Informacyjnym" – K. Piątkowski, *op. cit.*, s. 158. Największe kontrowersje wzbudził jednak wiersz poetki pt. *Zdrada*, w którym ośmieliła się działania Kościoła przyrównywać do paktowania z diabłem – A. Kowalska, *Wiersze z obozu internowanych*, „Kultura" 1982, nr 11, s. 49-50.

patronował poszukiwaniu jakiejś płaszczyzny, która byłaby do przyjęcia dla wszystkich stron"[780]. Tezy o ugodzie społecznej były zatem wyrazem politycznej naiwności. Kościół dawał się nabrać na cyniczne kłamstwa. Zapowiadana amnestia nie nastąpiła, nie uwolniono internowanych, nie wskazano daty zawieszenia stanu wojennego. Dopiero po brutalnym stłumieniu demonstracji 31 sierpnia 1982 r. dał się słyszeć bardziej zdecydowany głos w postaci kazania biskupa Ignacego Tokarczuka w obronie pokrzywdzonych (wygłoszone 5 września w Częstochowie)[781]. Pomian pisał: „[Kościół] po raz pierwszy nazwał publicznie po imieniu to co dzieje się w kraju"[782].

Podobny pogląd wyraził Herling-Grudziński. Konstatował, że prymas dał się zwieść zręcznym zagrywkom władz, celowo ustawiającym go na pozycjach mediacyjnych. Pisał: „8 października prymas Glemp został oficjalnie wystawiony pod wiatr […] teraz, czy mu to w smak czy nie, musi się pożegnać z misją „mediatora" i stanąć twardo po jednej z dwóch stron wojujących…"[783]. Grudziński przypominał, że na polskiej scenie jako zapomniany uczestnik dialogu, pozostaje jeszcze: „chociaż pałowany, trzeci aktor, ta część społeczeństwa, która dała Solidarności mandat do rokowań z rządzącymi"[784].

II Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski

Starania o zorganizowanie drugiej pielgrzymki strona kościelna podjęła jeszcze jesienią 1981 r. w trakcie rozmów Komisji Wspólnej[785]. Początkowo wizytę planowano na czerwiec 1982 r. w ramach obchodów 600-lecia obecności obrazu Czarnej Madonny na Jasnej Górze. Strona państwowa sprzeciwiała się jednak temu planowi obawiając się eskalacji kontestacyjnych nastrojów i protestów[786]. Słusznie przewidywał to redaktor zachowując

[780] K. Pomian, *Solidarność poza prawem*, 1982, nr 11, s. 4.

[781] Warto odnotować, że w dziale *Dokumenty* „Kultura" opublikowała tekst kazania bp. Tokarczuka (w którym hierarcha przestrzegał że Kościół zdradziłby swą misję gdyby obojętnie patrzył na ludzkie cierpienia). Zamieszczono również tekst Komunikatu biskupa częstochowskiego Stefana Barely a także przemówienie papieża ze spotkania z biskupami polskimi zgromadzonymi w Rzymie 11 października 1982 r. (papież przestrzegał by wartości „Solidarności" nie zostały wymazane) – *Homilia bpa Tokarczuka*, „Kultura" 1982, nr 11, s. 152, *Komunikat bpa częstochowskiego S. Barely*, *ibidem*, s. 161, *Przemówienie papieża do biskupów polskich w Rzymie 11 X 1982 r.*, *ibidem*, s. 149-152.

[781] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 12, s. s. 20.

[782] K. Pomian, *Solidarność poza prawem*, 1982, nr 11, s. 5. Jeszcze w sierpniu po spacyfikowanie przez reżim manifestacji „Solidarności" redaktor próbował dopatrywać się oznak pozytywnych zmian w postawie prymasa licząc na usztywnienie linii Kościoła wskutek pogarszających się nastrojów społecznych. Redaktor pisał wówczas: „Wygląda na to, że nawet ten straszny Glemp to zrozumiał [że Jaruzelski nie dąży do porozumienia z narodem]. Jego oświadczenie to nie jest jeszcze non possumus Wyszyńskiego, które spowodowało jego aresztowanie, ale jest pewien postęp – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 30 VIII 1982 r.

[783] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 12, s. s. 20

[784] *Ibidem*, s. 23.

[785] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 554-558.

[786] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 396.

sceptyczny stosunek do pomysłu zorganizowania wizyty papieża w kraju w czasie stanu wojennego. Zdaniem redaktora władze PRL nie chciały dopuścić do wizyty, nie chcąc jednocześnie formułować wyraźnej odmowy obawiając się wywołania rozruchów społecznych w Polsce i pogorszenia swego wizerunku na Zachodzie. W związku z tym wstrzymywał się z ocenami na łamach pisma. Do Morawskiego pisał, że pielgrzymka jest „ciągle sprawą rozgrywek Junty z Prymasem, episkopatem i samym papieżem, gdzie jest coraz więcej prób prowokacji”[787].

Ostatecznie sprawa krytykowanego projektu pielgrzymki została przełożona na następny rok, była jednak przedmiotem jeszcze wielomiesięcznych negocjacji. Do ogłoszenia pierwszej zapowiedzi wstępnie ustalonej daty wizyty na czerwiec 1983 r. doszło dzień przed planowanym na 10 listopada przez „Solidarność” strajkiem powszechnym. Władze celowo zaaranżowały wspólny apel prymasa i gen. Wojciecha Jaruzelskiego wzywający do spokoju i pracy, by spacyfikować społeczne nastroje. Spotkało się to z ostrą krytyką w środowiskach opozycyjnych[788]. Podobne stanowisko zajęła redakcja „Kultury”.

Można powiedzieć, że przewidywania i analizy publikowane na łamach pisma trafnie przewidywały faktyczne (a przecież wówczas niejawne) założenia taktyki władz. Według założeń polityki Biura Politycznego KC PZPR wobec Kościoła z września 1982 r., władze zamierzały „w kontekście zapowiedzianej wizyty papieża w Polsce” bacznie obserwować działania Kościoła i wykorzystywać zebraną dokumentację do wywierania nań presji. Zatem pielgrzymka miała być nagrodą za zdystansowanie się od „Solidarności” i daleko idącą powściągliwość[789].

Jako pierwszy negatywny skutek wystąpienia prymasa wskazywano na przyczynienie się do fiaska organizowanego przez „Solidarność” protestu. Zdaniem Tadeusza Chrzanowskiego Kościół nadużył zaufania Polaków, „sprzeniewierzył się swej misji”, gdyż podejmował się pertraktacji i „przetargów” w imieniu społeczeństwa, „chociaż od społeczeństwa nie uzyskał świecko-politycznego mandatu”. Autor postawił w swoim tekście tezę o „tajnym porozumieniu” Kościoła z Państwem, którego monetą przetargową miała być

[787] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 17 VI 1982 r.

[788] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 387-388. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska…*, s. 339; Choć jak zauważa K. Piątkowski opozycja obawiała się ze względów taktycznych otwartej krytyki Kościoła, w tym przypadku specjalne oświadczenie wydała gdańska RKK NSZZ „Solidarność”. W publikacjach zdarzały się natomiast głosy o zdradzie ze strony Episkopatu, jak np.: M. Leszkowski, *Krytycznie o polityce Episkopatu*, „Kontakt” 1983, nr 1, s. 36. – K. Piątkowski, *op. cit.*, s. 160.

[789] A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 341.

zgoda na przyjazd papieża do kraju. Oceniał, że Kościół „rzucił na szalę cały swój autorytet" i został „przechytrzony"[790].

O wrażeniu że w Polsce wojskowy reżim „dogadał się z Kościołem" pisał również Czesław Bielecki, na marginesie rozważań o programach dla podziemia. Kościół polski – zdaniem autora – nie rozumiał istoty prowadzonej przez władze politycznej gry i nie miał żadnych szans na realną mediację: „może tylko ustępować czerwonemu, czyli pacyfikować własne społeczeństwo za cenę wizyty lub trwać z nim"[791].

Na ryzyko legitymizacji rządów junty wojskowej i „przypieczętowania procesu normalizacji, czyli wysiłków pogrzebania Polskiego Sierpnia" wskazywał Grudziński rozważając potencjalne skutki przyjazdu Jana Pawła II do Polski w okresie stanu wojennego[792]. W jego ocenie władze prowadziły wobec Kościoła „polityczną grę", chcąc w zamian za koncesje stricte religijne „wyszachrować uspokajająco-znieczulające zabiegi Kościoła i za darmo przypieczętować je wizytą papieża" [793]. W przeddzień wizyty pisarz przestrzegał, że pielgrzymka Jana Pawła II do kraju w takim momencie dziejowym postrzegana będzie jako złożenie „Solidarności" do grobu[794].

Pod koniec 1982 r. „Kultura" podała informację o ustaleniu na 18 czerwca 1983 r. daty wizyty[795]. Stosunek redaktora do projektu pielgrzymki był wówczas bardzo krytyczny, liczył że i tym razem zostanie odłożony na później[796]. Nie chciał szerzej poruszać sprawy na łamach pisma[797]. Na początku 1983 r. w „Kulturze" ukazał się natomiast istotny artykuł Alaina

---

[790] Chrzanowski ponadto poddał druzgocącej krytyce również umiejętności kaznodziejskie prymasa, wytykając mu liczne niezdarności stylistyczno-składniowe i treściowe – jak i błędy dyplomatyczne, styl bycia, prezencję, podpowiadał zatrudnienie odpowiedniego *ghost-writera* – T. Klempski [T. Chrzanowski], *Widziane z bliska*, „Kultura" 1983, nr 1, s. 13-18. Na artykuł chciał zareagować krytycznie Morawski (tekst nie ukazał się). Mimo wszystko pisał jednak do Redaktora, że zgadza się z „w pewnej mierze z tezami Klempskiego". AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 8 II 1983 r. W krytycznym tekście – opinii Morawski zarzucał Klempskiemu (nie wiedząc kto kryje się pod tym pseudonimem), że artykuł był jednostronny, wrzucał „wszystko do jednego worka", że nikt z episkopatu nie miał pretensji do prymasa Glempa o linię działań. Swoją ocenę Morawski wysłał nie tylko redaktorowi, ale również przekazał ją swemu przyjacielowi A. Madejczykowi, dzięki czemu dotarła do władz – AIPN BU 3344/5, Ocena artykułu T. Klempskiego w nr 1/2 1983 w opinii H. Gulbinowicza autorstwa D. Morawskiego, k. 180.

[791] M. Poleski [C. Bielecki], *Program i organizacja*, 1983, nr 5, s. 18-20.

[792] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1982, nr 12, s. 24.

[793] *Ibidem*, s. 20

[794] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1983, nr 6, s. 18.

[795] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1982, nr 12, s. 134.

[796] „Z niepokojem oczekuję wizyty Papieża w Polsce. Nie tracę nadziei, że do tej wizyty nie dojdzie. Glemp zachowuje się jak kapitulant" – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 24 III 1983 r. Pisał wówczas np. do B. Heydenkorna: „nie może z tego wyjść nic dobrego" – AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 15 III 1983 r.; Do Micewskiego pisał zaś: „Bardzo mnie niepokoi obsesja papieża na temat wizyty w Polsce" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, styczeń 1983 r.

[797] Odmówił nawet Morawskiemu druku jego opracowania „pro i kontra" – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 4 IV 1983 r.

Besançon'a *Drugie milczenie Kościoła* do którego redaktor przywiązywał duże znaczenie[798]. Autor omawiając postawę polskiego Kościoła oceniał uspokajające apele episkopatu jako „kapitulację" przed siłą. Poddał krytyce ich uzasadnienie[799], zarzucając nieprawdziwość wygłaszanych stwierdzeń. Wskazywał bowiem słusznie, że największą wartością dla chrześcijaństwa nie jest życie doczesne. Idąc dalej autor wskazywał na przyczynę problemu, czyli na brak zasadniczego nazwania zła komunizmu[800]. Choć główna myśl autora była przecież podzielana przez niemałą część duchowieństwa[801], artykuł wywołał w Kościele reakcje obronne. Przejawem takiej postawy był opublikowany niebawem list anonimowego czytelnika, który próbował bronić intencji prymasa chronienia „substancji państwa: ludności i terytorium"[802].

Druga Pielgrzymka Jana Pawła II do kraju w czerwcu 1983 r. obfitowała w odniesienia patriotyczne. Papież upominał się o uwięzionych, wzywał do respektowania praw człowieka, do dialogu i odnowy. Doszło do spotkania papieża z Wałęsą. Opinia publiczna mogła czuć się jednak zaskoczona punktem pielgrzymki, który odbył się poza wymaganym protokołem dyplomatycznym, mianowicie spotkaniem na Wawelu z gen. Jaruzelskim[803].

Wbrew ogólnym nastrojom redaktor oceniał papieską wizytę jako „ogromną klęskę Kościoła o dość nieobliczalnych konsekwencjach"[804] oraz przewidywał jako jej pośredni skutek znaczne pogorszenie sytuacji w kraju[805]. Obawiał się m.in. o powodzenie planowanej na 3 sierpnia solidarnościowej manifestacji, oceniając, że „po wizycie papieża społeczeństwo jest jak nakłóty balon"[806]. Redaktor był przekonany o potrzebie, by wreszcie „społeczeństwo zrozumiało że nie ma cudów, i żaden nawet charyzmatyczny dowódca nie wywalczy zań niepodległości"[807]. Wśród spraw, które jego zdaniem zostały przez nieumiejętną politykę Kościoła w kontekście pielgrzymki zaprzepaszczone wymieniał: „poświęcenie aresztowanych,

[798] Redaktor uważał, że artykuł jest ciekawy, o charakterze koncepcyjnym, i że „nie spodoba się" – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 278, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 16 I 1983 r.

[799] Chodziło o słowa prymasa Glempa: „Kościół broni każdego życia ludzkiego, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może o spokój, o zaniechanie gwałtów, o zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie!" – A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska…*, s. 335; por. M. Kindziuk, *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981-1992*, Warszawa 2019.

[800] A. Besançon, *Drugie milczenie Kościoła*, 1983, nr 3, s. 8-12.

[801] Na co w rozmowie z autorką wskazywał ks. Boniecki, podkreślając, że kazanie prymasa „nikomu się nie podobało", bo „są rzeczy, za które należy oddać życie", i o tym raczej powinien prymas powiedzieć – Wywiad z ks. Adamem Bonieckim przeprowadzony 21 V 2016 r. (w zbiorach prywatnych autorki).

[802] *List do redakcji*, „Kultura" 1983, nr 9, s. 154.

[803] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 554-559; A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 365.

[804] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.

[805] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1972-2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 325, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 23 VII 1983 r.

[806] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 VIII 1983 r.

[807] *Ibidem*.

przekreślenie Wałęsy, niezałatwienie banku pomocy dla rolnictwa"[808]. Jerzy Giedroyc uważał, że prymas Glemp „za daleko posunął się we współpracy z Jaruzelskim"[809]. Krytycznie odnosił się do stanowiska prymasa w sprawie sankcji"[810]. Obawiał się również, że podczas planowanej podróży do USA prymas Glemp podejmie działania (z poparciem kard. Johna Króla) w celu ich zniesienia. Redaktor uważał, że takie stanowisko za błędne, uważając że likwidacja międzynarodowego nacisku wzmocni reżim. Jego zdaniem należało zatem temu przeciwdziałać a nawet naciskać na odpowiednie czynniki amerykańskie w celu utrzymania ostrego kursu wobec władz PRL[811]. Nie będąc najlepszego zdania o prowadzonej przez polskiego prymasa polityce, redaktor snuł nawet marzenia o ewentualnym „awansowaniu" duchownego na jakiś watykański urząd i zwolnienie stanowiska w kraju[812].

Próby podsumowania papieskiej wizyty do ojczyzny przyniosły jesienne numery „Kultury". Jerzy Giedroyc podejrzewał, że poczynione przez Kościół gesty i kompromisy to „koncesje na rzecz watykańskiej *Ostpolitik*", dlatego zdecydował się na zamieszczenie noty redakcyjnej, w której ocena polityki kościelnej stanowiła osobny podpunkt. Pisano w nim: „Kościół jest nieocenionym sojusznikiem w naszej walce o niepodległość", jednocześnie jednak podkreślano niebezpieczeństwo rozbieżności pomiędzy duszpasterskimi projektami Watykanu i Kościoła a aspiracjami społeczeństwa polskiego: „Trzeba pamiętać, że Kościół ma swoje zadania i cele, które nie zawsze pokrywają się z interesami Polski"[813]. Tłumacząc swoje stanowisko redaktor pisał do Micewskiego: „Kościół […] w pierwszym rzędzie ma swoje

[808] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.

[809] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit*., s. 325, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 23 VII 1983 r.

[810] W reakcji na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego przez wojskową juntę, rząd amerykański nałożył na PRL sankcje gospodarcze. Zabiegi o ich cofnięcie długo były bezskuteczne. Ostatecznie zostały one zniesione w 1986 r. – A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska…*, s. 199 i n.

[811] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.; J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 325, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 23 VII 1983 r. Sprawę tę poruszył w „Kulturze" m.in. Tomasz Mianowicz. Wobec ogłoszonego komunikatu Wspólnej Rządu i Episkopatu o sankcjach gospodarczych utrudniających wyjście z kryzysu, wskazywał m.in. „ustępstwo Kościoła wobec junty jest krokiem politycznie dyskusyjnym, a moralnie dwuznacznym, tym bardziej, że środowiska intelektualne w Polsce przyjęły z aprobatą sankcje gospodarcze". Podkreślał ponadto: „To Jaruzelski rozpaczliwie wprost potrzebuje Kościoła, a nie na odwrót" – T. Mianowicz, *Polska: kilka uwag*, „Kultura" 1982, nr 9, s. 47-48; Jedną z najważniejszych możliwości oddziaływania na reżim Giedroyc postrzegał w sankcjach gospodarczych. Uważał że bojkot uderzający w państwo „może złamać juntę wojskową gen. Jaruzelskiego" – AIL, WYCINKI 1982_1_021, J. Giedroyc, *Stanowisko paryskiej „Kultury" sprawie stanu wojennego w Polsce*, „Przegląd Polski (Polish Weekly)" 1982, nr 23.

[812] Zbigniewowi Byrskiemu zdradzał, iż obawia, się że wizyta Glempa w Stanach będzie: „prawdziwą katastrofą […] Niestety nie można go usunąć. […] Podrzucam koncepcję by na najbliższym konsystorzu Papież zrobił go kardynałem z przydziałem jednoczesnym do Kurii rzymskiej – no, ale na to się nie zdecyduje. Niestety" – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 30 VIII 1982 r.

[813] *Od Redakcji*, „Kultura"1983, nr 9, s. 3-4.

sprawy i priorytety, które bardzo często nie pokrywają się z celami społeczeństwa. Kościół nie może i nie chce być przywódcą takiej walki”[814].

Krytycznego podsumowania wizyty dokonał Herling-Grudziński. Oceniał, że pielgrzymka wzmocniła instytucjonalnie Kościół, ale jednocześnie przyniosła niestety również legitymizację rządom Jaruzelskiego. Zniesienie stanu wojennego 22 lipca 1983 r. według oceny pisarza było niczym „pokwitowanie” pomyślnego przebiegu wizyty papieskiej. Dostrzegając rysujące się perspektywy porozumienia Kościoła z państwem, Herling zwracał uwagę na groźny aspekt sytuacji: „obsuwania się społeczeństwa w zobojętnienie”[815].

Piórem Tadeusza Chrzanowskiego przyznawała się natomiast „Kultura” do błędnie przyjętego wcześniej założenia, i stąd wynikających wcześniejszych obaw, o jedynie politycznym znaczeniu wizyty. Autor przyznawał, że rola społecznego i duszpasterskiego wymiaru spotkań z papieżem była niezaprzeczalna i ogromna (zatem wszelkie ustępstwa i przetargi prymasa „w sumie się opłaciły”). Wyrażał nawet przekonanie, iż błędy taktyczne prymasa wynikały zapewne z dobroci i prostoduszności, a nie złej woli. Dostrzegał jednak zwiastuny zmian stanowiska Kościoła[816]. Autor sformułował w sumie szereg pozytywnych deklaracji i ocen wobec prymasa. Apelował o lojalność i wierność Kościołowi. Niestety oceniał również, że władze bezwzględnie wykorzystały spolegliwość Kościoła dla podlegitymizowania swego wizerunku, jednocześnie łamiąc warunki porozumienia, i nie dotrzymując żadnych obietnic – m.in. w sprawie amnestii. Oceniał, że Kościół poczuł się „wystrychnięty na dudka”, a prymas, kardynałowie jak i papież dali się wciągnąć w oszustwo. W tekście Chrzanowskiego szczególną uwagę przykuwają prorocze prognozy o rychłym zaostrzeniu represyjnej polityki wobec Kościoła[817]. O docenianiu oglądu sytuacji publicysty przez redaktora świadczy fakt, iż sam poprosił go o napisanie tego artykułu-bilansu, oceniając: „nie widzę nikogo poza Klempskim, który by to mógł zrobić z taką inteligencją i odwagą”[818].

W sprawie papieskiej wizyty ukazał się również głos z kraju, w którym autor oceniał, że pielgrzymka, jako przedmiot targów i rozgrywek między Kościołem a władzami, podzieliła społeczeństwo. Podkreślał fakt, że była to pierwsza oficjalna wizyta głowy państwa w PRL po

[814] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 VIII 1983 r.

[815] Z zapisków Grudzińskiego czytelnik mógł się też dowiedzieć o pewnym rozłamie w łonie hierarchii. Jeszcze w trakcie wizyty miało dojść do wymiany zdań pomiędzy prymasem a abp. Henrykiem Gulbinowiczem, który miał rzekomo „przypomnieć Glempowi, że „Solidarność” jeszcze żyje” – G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura” 1983, nr 9, s. 7-9.

[816] M. in. w liście Konferencji Episkopatu z 25 sierpnia, w którym strona kościelna domagała się od władz rzeczywistego przestrzegania porozumień. W ocenie autora w linii Kościoła można było zaobserwować „opamiętanie” – m.in. brak poparcia dla tworzenia partii chrześcijańskiej – T. Klempski [T. Chrzanowski], *Pielgrzymka i papiestwo*, „Kultura” 1983, nr 10, s. 3-14.

[817] *Ibidem*.

[818] AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 23 VII 1983 r.

wprowadzeniu stanu wojennego, wyprowadzała zatem reżim z izolacji politycznej. Autor wskazywał ponadto na niepotrzebne gesty legitymizujące PRL. Wyrażał także obawy, że obudzone w społeczeństwie nadzieje przyniosą w przyszłości rozczarowania[819].

Norbert Żaba z kolei przytaczał komentarze prasy zagranicznej, które w kontekście wizyty w Polsce mówiły o poświęceniu Wałęsy[820]. Co ciekawe w „Kulturze" opublikowano również obronę papieża przed atakami w niemieckim „Der Spiegel". Chodziło o artykuł Rudolfa Augsteina[821], który oskarżał polskiego papieża o podburzanie polskiego społeczeństwa do oporu. Protestował przeciw tym zarzutom Jan Józef Lipski, sugerując że autor dopuścił się szeregu uproszeń. Wbrew oskarżeniom Lipski oceniał, że papież przybył do Polski ze współczującymi słowami pociechy i nadziei[822].

Obraz pielgrzymki w „Kulturze" nie był zatem jednolitą, bezkrytycznie nastawioną wobec papieża narracją (choć jak wskazywałam powyżej, nie brakowało także akcentów pozytywnych). Prezentowano wielorakie aspekty wizyty i zagrożenia związane z politycznymi rozgrywkami reżimu, a także psychologicznymi reakcjami społeczeństwa. Wobec powyższego niesłuszna wydaje się sugestia zawarta m.in. w opracowaniu Mikołaja Tyrchana, jakoby opinie komentatorów „Kultury" były „przesadzone", a „oskarżycielska teza Herlinga-Grudzińskiego nie miała żadnego uzasadnienia"[823].

Proces jedenastu działaczy opozycji

Pierwotne ustalenia dotyczące pielgrzymki Jana Pawła II powiązane były z obietnicami zwolnienia internowanych, amnestii i zniesienia stanu wojennego. Jedną z przyczyn krytycznych akcentów pojawiających się w analizach poświęconych papieskiej wizycie było zatem przeświadczenie opinii publicznej o zarzuceniu przez Kościół tematu losu uwięzionych opozycjonistów. Pielgrzymkę i towarzyszące jej spotkania na linii państwo – Kościół postrzegano jako przejaw krystalizującego się porozumienia[824]. Takie obawy i zarzuty

[819] Ł.J., *List z Kraju*, „Kultura" 1983, nr 9, s. 135.
[820] N. Żaba, *Kronika szwedzka*, Kultura" 1983, nr 9, s. 150.
[821] R. Augstein, *Von der Vison zur Division*, „Der Spiegel" 1983, nr 26.
[822] Pod listem redakcja na prośbę Władysława Bartoszewskiego zamieściła komentarz o opublikowaniu w „Der Spiegel" ocenzurowanej wersji artykułu Adama Michnika. Bez konsultacji z autorem redakcja usunęła wszystkie fragmenty m.in. wyrażające jego pozytywny stosunek do Kościoła katolickiego w Polsce – J.J. Lipski, *List do redakcji „Der Spiegel"*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 117-119, Redakcja, „Kultura" 1984, nr 3, s. 119; J. Giedroyc, J. J. Lipski, *Listy 1957-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2015, s. 208, Fragment listu W. Bartoszewskiego do J. Giedroycia, 8 II 1984 r.; Tekst w polskiej wersji ukazał się w „Kulturze" – A. Michnik, *Grudniowe rekolekcje*, „Kultura", 1984, nr 1/2, s. 113-132.
[823] M. Tyrchan, *op.cit.*, s. 297.
[824] A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 365.

formułowała m.in. „Kultura”[825] i redaktor Jerzy Giedroyc. W jednym z redakcyjnych komentarzy odnoszącym się do ówczesnej sytuacji w kraju zarzucano prymasowi zdystansowanie się od uwięzionych członków KOR-u. Zwracano bowiem uwagę na fakt, iż niespełniony warunek przyjazdu papieża do Polski „zniknął z wystąpień i oświadczeń prymasa Glempa”. Wysuwano zatem wniosek, iż uwięzieni zostali poświęceni niczym „kozły ofiarne na ołtarzu prób normalizacji stosunków Państwo-Kościół”[826].

Amnestia ogłoszona 22 lipca 1983 r. nie objęła bowiem członków KSS „KOR”, KPN, ani skazanych po 13 grudnia przywódców „Solidarności” [827]. Episkopat wielokrotnie w latach osiemdziesiątych kierował do władz pisma podnosząc sprawę uwiezionych[828]. Jeszcze w czasie przygotowań do pielgrzymki postulat amnestii pojawił się na konferencji 23-24 lutego 1983 r. Władze natomiast warunkowały zniesienie stanu wojennego i amnestię „pomyślnym” przebiegiem pielgrzymki[829]. Nie dotrzymanie obietnicy skłoniło stronę kościelną do kolejnych interwencji[830]. Od jesieni 1983 do maja 1984 r. Kościół był zaangażowany w poufne negocjacje w sprawie uwolnienia więźniów[831]. Intencją wchodzących w ten „dialog” władz było natomiast zneutralizowanie i wmanewrowanie Kościoła w swoją politykę, a za pośrednictwem jego przedstawicieli unieszkodliwienie także opozycji[832]. Dopiero rozczarowujące dla władz stanowisko Kościoła w czasie wyborów do rad narodowych w czerwcu 1984 r. przyczyniło się do zerwania negocjacji. Zdaniem historyków dzięki temu *de facto* Kościół nie został uwikłany

[825] Zob. G. Herling-Grudziński, J. J. Lipski, *Proces o podpalenie PRL*, „Kultura” 1982, nr 10, s. 7-8. Problem czy Kościół upomni się o uwięzionych członków z KSS „KOR” pojawiał się również wcześniej na łamach pisma. Takie m.in. pytanie zadał Herling-Grudziński w opublikowanym na łamach pisma wywiadzie z Lipskim: „czy [Kościół] wyciągnie czy nie ochronne skrzydło czy otworzy swój parasol”. Lipski podkreślał kluczowe znaczenie postawy Kościoła dla potencjalnego przebiegu procesów nawiązując również do działań w obronie korowców kard. Wyszyńskiego. Lipski oceniał, że w masach społecznych jest „kolosalne zaufanie” do Kościoła. Przestrzegał jednak przed próbą dzielenia „Solidarności” na nurt laicki oraz ten „sponsorowany przez Kościół – o takich rokowaniach bowiem krążyły pogłoski. Odpowiadał Herlingowi: „Jeśli Solidarność da się podzielić przestanie być Solidarnością”. W jego wypowiedzi padło również zdanie, że błędem byłoby „postrzeganie zrywu sierpniowego jako inspirowanego przez Kościół” – G. Herling-Grudziński, *Wywiad z J.J. Lipskim*, „Kultura” 1984, nr 5, s. 48. Opinia Lipskiego stała się przyczyną gwałtownego ataku Tomasza Wołka – J. Wierny [Tomasz Wołek], *op. cit.*, s. 5.

[826] *Komentarz Redakcji* pod artykułem – S. Suss, *Największy spisek XX wieku*„ „Kultura”1983, nr 7/8, 61-62.

[827] Z KSS „KOR”: Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski, Henryk Wujec; NSZZ „Solidarność”: Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski. Uwięzionym groził proces karny z art. 123 KK (obalenia ustroju PRL). A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*…, s. 402.

[828] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 424.

[829] A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska…*, s. 340; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 554-558.

[830] We wrześniu 1983 r. wystosowano memoriał do władz przypominający sprawę uwięzionych – J. Skórzyński, *Odrzucona propozycja. Rozmowy o uwolnieniu przywódców Solidarności 1983-1984*, „Wolność i Solidarność” 2012, nr 4.

[831] Periodyczne rozmowy z władzami odbywali bp Jerzy Dąbrowski i ks. Orszulik.

[832] A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 611

w kompromitujący układ z władzami[833]. Ostatecznie ogłoszona w 1984 r. amnestia (władze chciały uniknąć niewygodnego wówczas dlań procesu opozycjonistów) została przeprowadzona z pominięciem udziału Kościoła[834].

Fakt prowadzenia poufnych negocjacji w sprawie uwięzionych został upubliczniony dopiero w maju 1984 r.[835] Komentatorzy „Kultury" nie wiedzieli zatem o podejmowanych przez Kościół działaniach. (Dopiero pod koniec kwietnia do redaktora pisał Micewski z informacją, że więźniów Kościół zdołałby uwolnić, gdyby nie opór Michnika[836]. Przypuszczalnie jednak redaktor nie pochwaliłby ani ich przebiegu, ani faktu ograniczenia się tylko do tajnych rozmów.) W czasie gdy rozpoczęły się już państwowo-kościelne negocjacje, na łamach „Kultury" Tadeusz Chrzanowski wzywał do przerwania milczenia w tej sprawie. Pisał o potrzebie protestu i oporu wobec rysującej się perspektywy propagandowych procesów opozycji[837].

Wobec oficjalnego milczenia w sprawie uwięzionych ostrze krytyki „Kultury" skupiało się na działaniach prymasa. W marcowym *Obserwatorium* z 1984 r. uzasadniając podjęcie tematu płynącymi z kraju niepokojącymi reakcjami, wskazywano na „ustępliwość wobec władz i wyciszanie przejawów jej nieprawości"[838]. Redakcja „Kultury" zarzucała prymasowi używanie niejednoznacznych sformułowań i posługiwanie się terminologią bliską urzędowej propagandzie. Jako remedium na prowadzącą do obniżenia – w ocenie redakcji – autorytetu

[833] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 411, Jak ocenia A. Friszke: „Biskupi zostaliby związani pewnym paktem z władzami PRL". Kościół miał być gwarantem zaniechania działalności politycznej przez uwolnionych opozycjonistów. By nie doszło do procesów Władze próbowały poprzez stronę kościelną skłonić uwięzionych do wyjazdu, następnie do podpisania deklaracji o zaniechaniu działalności opozycyjnej. Ostatecznie strona kościelna wynegocjowała, że z apelem o zaniechanie działalności po wyjściu na wolność na okres 2,5 roku zwróci się do uwięzionych sam prymas (uwolnieni mieli być zatem zobowiązani moralnie wobec prymasa, a nie władz). Uwięzieni odrzucili zaproponowane warunki zwolnienia. Kościół był zdecydowany jednak kontynuować udział w negocjacjach Szczęśliwie dla Kościoła władze zerwały negocjacje ratując de facto autorytet instytucji od uwikłania – A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 434-435, 613.

[834] *Ibidem*, s. 553.

[835] 10 V 1984 r. „Tygodnik Mazowsze" poinformował o odrzuceniu przez uwięzionych propozycji wynegocjowanych przez Kościół. Ujawniono, że papież był informowany o przebiegu negocjacji, oraz że stawiał warunek nie rozdzielania spraw uwolnienia całej „jedenastki". W czasie dalszych negocjacji padła propozycja rozdzielania sprawy uwolnienia członków KSS KOR i przywódców Solidarności, która była rozważana przez Kościół – *ibidem*, s. 524.

[836] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 26 IV 1984 r.

[837] J. Szrett [T. Chrzanowski], *Ancien regime*, „Kultura" 1983, nr 12, s. 13-14.

[838] Jako przykład niełatwej do zrozumienia taktyki prymasa podano m.in. sprawę orędzia świątecznego, w którym mówca na równi skrytykował zarówno księży zaangażowanych w koncesjonowany Caritas jak i duchownych szykanowanych za pomoc „Solidarności". Na skutek protestów Prymas miał wycofać fragment orędzia, jednak w prasie, prócz Tygodnika Powszechnego ukazał się tekst integralny, również w kościołach odczytywany był tekst ocenzurowany – Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 66-68.

prymasa i osłabienia prestiżu Kościoła w społeczeństwie sytuację, postulowano wprowadzenie większej kolegialności biskupów w sprawach krajowych[839].

Krytycznie komentowano klimat prowadzonych rozmów Jaruzelski - Glemp[840] oraz kontrowersyjną treść udzielanych przez prymasa wywiadów. M.in. w wypowiedziach do prasy podczas podróży do Brazylii nie tylko deprecjonował „Solidarność" i Lecha Wałęsę, ale twierdził, że Kościół nie jest prześladowany w PRL. W reakcji na słowa polskiego prymasa nawet w relacjach zachodnich komentatorów pojawiać się miały komentarze o „kupieniu" pielgrzymki za cenę „śmierci Solidarności"[841].

W majowym *Obserwatorium* „Kultura" przestrzegała Kościół przed złudną taktyką reżimu. Sugerowano, że prowadzone przez ekipę Jaruzelskiego działania nie są realnym dialogiem, a jedynie zabiegami o udzielenie poparcia w nadchodzących wyborach do rad narodowych (wzorem gestu Wyszyńskiego wobec ekipy Gomułki poczynionego w 1957 r.). Wyliczano, że poza samą pielgrzymką, prowadzone przez Kościół rozmowy nie przyniosły większych skutków: jak choćby będącego przedmiotem usilnych zabiegów uregulowania statusu prawnego Kościoła[842]. „Kultura" zwracała również uwagę hierarchii na wzmagające się represje wobec duchownych uznawanych przez władze za ekstremistów[843]. Co ciekawe w tym samym numerze przed natężeniem represyjnej polityki wobec Kościoła, przestrzegał również Adam Michnik (jeden z uwięzionych wówczas opozycjonistów)[844].

---

[839] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 66-68. Tekst do tego obserwatorium przygotowywał Morawski, który komentował: „W „Obserwatorium" jest ważne by słuszny atak na prymasa nie był jednostronny, a jego krytycy krakowscy nie korzystali nieustannie z taryfy ulgowej" – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 6 II 1984 r.

[840] Zacytowano m.in. wypowiedź Jaruzelskiego o Glempie: „wybitny intelektualista, patriota, człowiek z którym można rozmawiać". Poinformowano również o rzekomych deklaracjach prymasa, że w kościołach nie będzie śpiewana pieśń „Boże, coś Polskę" – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1984, nr 4, s.140.

[841] M. Feldhusen, *Prymas Glemp w Ameryce Południowej*, „Kultura" 1984, nr 5, s. 95. Wątek brazylijskiego wywiadu ten pojawił się również w drugim wywiadzie Grudzińskiego z J. J. Lipskim. Konstatowano, że potwierdziła się teza o popieraniu przez Kościół nurtu katolickiego w „Solidarności" i dzielenia tego środowiska poprzez doczepianie etykietek. Powoływano się na słowa prymasa, że „Solidarność" stała się „workiem" do którego wrzucono wszystko, wspominając o trockistach, marksistach, karierowiczach i członkach partii – G. Herling-Grudziński, *Wywiad…*, s. 48. W wywiadzie prymasa padły również słowa niezacytowane przez Grudzińskiego, które warto przytoczyć: „Można dać teraz jakieś tłumaczenie w związku z tym, że – jak to się mówi Kościół opuścił »Solidarność «. Jest to wielkie uproszczenie. Ten wielki ruch niedługo po swym powstaniu przestał być związkiem zawodowym, a stał się organizacją polityczną. Trzeba wiedzieć, że z 10 mln połowa należała do partii komunistycznej. Oznacza to, że nie były to ideały czysto katolickie […]. Gdy »Solidarność « miała największe wpływy, powiedziałem, że Kościół będzie dawać swe poparcie, dopóki będzie ona wierna swym pierwotnym zamiarom obrony robotnika. Ale »Solidarność « odeszła od tego celu […] A więc Kościół nigdy nie opuścił »Solidarności «, która była prawdziwym trzonem ideałów". Cyt. za: K. Piątkowski, *op. cit.*, s. 161.

Morawski donosił redaktorowi, że podróż prymasa wywołała w kraju i w Rzymie „zdziwienie zdecydowanie negatywne komentarze", szczególnie że ówczesne okoliczności wymagały obecności prymasa w kraju – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 11 II 1984 r.

[842] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 402.

[843] *Dialog*, „Kultura" 1984, nr 5, s. 68.

[844] W tekście podsumowującym od 13 grudnia sytuację w kraju, Michnik stanął zdecydowanie w obronie Kościoła, oceniając, że mylili się opozycyjni krytycy posądzając Kościół o chęć zastępowania reprezentacji

Wobec ogłoszonej przez władze amnestii w „Kulturze" pojawił się redakcyjny komentarz. Uznawano, że amnestia nie jest wynikiem normalizacji i wielkoduszności, jak przedstawiały to władze, ale efektem postawy społeczeństwa, oskarżonych i uwięzionych, przetrwania ducha „Solidarności", a głównie amerykańskich sankcji[845]. Wskazywano na postawę papieża w reakcji na amnestię formułując nadzieję, że jego słowa (o oczekiwaniu na powrót do odnowy w duchu Porozumień Gdańskich wypracowanych w sierpniu 1980 r.) poskutkują „wyprostowaniem linii polskiego Kościoła". Przestrzegano również przed nawrotem do prób „stawania nad społeczeństwem" przez Kościół. Polemizowano również z uzasadnieniem uspokajających apeli Kościoła, powołującym się na sytuację geopolityczną Polski: „w imię dialogu z władzą, dla uniknięcia interwencji sowieckiej", argumentując, że paraliżuje to postawę polityczną Polaków i odbiera nadzieje na Niepodległość[846]. Z niepokojem wskazywano również na pojawiające się pogłoski o planach ograniczenia duszpasterstwa robotniczego. Krytycznie komentowano również ujawnione pogłoski o prowadzonych pomiędzy przedstawicielami Episkopatu a władzami negocjacjach wokół idei utworzenia chrześcijańskich związków zawodowych[847].

Odnosząc się do kolejnej amnestii, tym razem wszystkich więźniów politycznych w 1986 r., w „Kulturze" krajowy autor komentował, że był to efekt międzynarodowego aspektu sprawy (czyli wizji potencjalnych kredytów z Zachodu), a nie wynik zabiegów negocjacyjnych Kościoła[848].

społeczeństwa. Oceniał, że władze stwarzając pozory nieskrępowanej działalności Kościoła de facto przykręcały śruby i stosowały groźby. „Czas idylli dla Kościoła minął" – A. Michnik, *Grudniowe rekolekcje*, „Kultura" 1984, nr 1/2, s. 113-122.

[845] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1984, nr 9, s. 3.

[846] Pisano: „Nie jesteśmy przeciwnikami dialogu, ale musi in być owocem naszej siły; tymczasem zaś bezustanne wołanie o dialog jest monologiem, bez żadnego echa z tamtej strony. Zdajemy sobie doskonale sprawę z naszej pozycji geopolitycznej, ale widmo sowieckiej interwencji zbrojnej nie może być wiecznym straszakiem, najlepszą receptą władców PRL na utrzymanie Polaków w stanie paraliżu" – Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1984, nr 9, s. 4.

[847] Sprawę ujawnił ks. Orszulik podczas spotkania z prasą katolicką 28 IX 1984 r. zdradzając fakt rozważania powołania związków. Sprawa, jak podejrzewano, rozpatrywana była nawet od momentu zdelegalizowania „Solidarności" – (j.a.) *Wrzesień 1984*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 72. W ramach rozmów prowadzonych wokół sprawy uwięzionych pojawiał się temat pluralizmu związkowego i postulat utworzenia chrześcijańskich związków zawodowy. Władze nie dopuszczały jednak możliwości by w nowych związkach znaleźli się starzy przywódcy – jak Wałęsa, Geremek, Mazowiecki, Kuroń, Michnik. W czasie spotkania z dziennikarzami ks. Orszulik zasugerował możliwość powołania ChZZ. Możliwość stworzenia takiego tworu zostały jednak odrzucone podczas spotkania w sekretariacie prymasa z udziałem Wałęsy i doradców/ związkowców – A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 616.

[848] I. Zięba, *Widziane z Warszawy*, „Kultura" 1986, nr 11, s. 8.

Odgłosy, reakcje, polemiki

Bolesną dla redaktora sprawą była krytyczna opinia o „kościelnych" publikacjach w „Kulturze" bliskiego mu Józefa Czapskiego[849]. Wielokrotnie do złagodzenia recenzyjnego tonu próbował przekonać redaktora Dominik Morawski. Stefan Kisielewski radził Redaktorowi „pogłębić" dyskusję o Kościele, zarzucał pismu, że „atak na Kościół" był nie trafiony i niesprawiedliwy[850], jakiś czas później zareagował na artykuł Klempskiego: „słaby, za brutalny, tchórzliwy (pseudonimem)"[851]. Na publikację zareagowała anonimowa czytelniczka z kraju: „polityka prymasa jest jednak słuszna, może z wyjątkami"[852]. Jej zdaniem publicysta nie mieszkając w kraju był niezorientowany. Nie mogła wiedzieć, że pod pseudonimem Tymoteusza Klempskiego kryje się jak najbardziej jednak znający realia w kraju profesor KUL.) Jednak publikacje „Kultury" wywołały gniew samego Kościoła i sprowokowały napastliwe polemiki. Eskalację nastrojów sygnalizował Andrzej Micewski, którego redaktor prosił o omówienie sytuacji[853]. Sam zarzucał pismu zbytnią tendecyjność oraz ostrzegał Redaktora przed korzystaniem z jednostronnych źródeł informacji[854]. Donosił, że po artykułach „Kultury" w Kościele rozpętała się burza. Przyznał się też Redaktorowi, że naciskano nań by sformułował adekwatną kontrę w obronie Kościoła[855].

Do Giedroycia docierały przecież także pozytywne, czy wręcz „entuzjastyczne" reakcje[856]. Redaktor dostrzegał, że w samym Kościele a nawet wśród hierarchii opinie były podzielone. M.in. w połowie 1983 r. doniesienia z kraju informowały, że Episkopat dystansował się od kompromitujących „potknięć" prymasa[857]. Napływające z kraju informacje

[849] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 280, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 24 I 1983 r.

[850] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946–1991*, Warszawa 2022, s. 278, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 9 IV 1982 r.

[851] *Ibidem*, s. 283, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 1983 r. [bd]

[852] AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List od czytelniczki z kraju do T. Klempskiego, 16 V 1983 r.

[853] Redaktor pisał: „Tu jestem zupełnie zgubiony, mam coraz bardziej krytyczny stosunek do Prymasa" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 29 IV 1982 r.

[854] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 1 IV 1982 r. Publicysta przekonywał, że mimo pewnych błędów generalna linia Kościoła (wyrażona m.in. w komunikacie z 27 lutego) jest nie do zakwestionowania. Wyliczał, że biskupi ujęli się za uwięzionymi, Solidarnością, apelowali o zniesienie stanu wojennego – *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 6 III 1982 r. Uwagi do krytyki wobec prymasa Glempa zgłaszał Redaktorowi nawet historyk Piotr Wandycz. Przestrzegał przed nagminnym osłabianiem jego prestiżu i wpychaniem w niewygodną pozycję. Pisał: „Glemp wielokroć nie wypada najlepiej, ale czy krytykując, czy ośmieszając go, robi się dobrą robotę?" – *„Mam na Pana nowy zamach*"..., s. 630 i 633, Listy P. Wandycza do J. Giedroycia, 11 VI 1983 r. i 10 VII 1984 r.

[855] Publicysta próbował bronić także mocno krytykowanych na łamach pisma ks. Orszulika i bpa Dąbrowskiego (że tylko wypełniają instrukcje) – *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 13 V 1982 r.

[856] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 280, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 24 I 1983 r.

[857] Do Redaktora dotarła za pośrednictwem Morawskiego notatka bp. Tokarczuka, która reprezentowała jakoby stanowisko episkopatu i jego uwagi o linii „Kultury" wobec Kościoła (a w szczególności prymasa). Uwagi zawarte były w trzech punktach. 1. By „powstrzymywać się od wydawania wyroków, bo sytuacja jest bardzo

o niezadowoleniu duchowieństwa z polityki prymasa upewniały jedynie Redaktora o słuszności obranej linii[858]. Widząc sens swojej pracy i wykorzystując możliwość przerzutu książek do kraju, redaktor miniaturyzował wybrane tytuły, wybierając wówczas m.in. właśnie książkę o Kościele Adama Michnika[859].

Niespodziewanie w obronie „Kultury" również wystąpił katolicki ksiądz, którego krytyczne teksty o postawie duchownych pojawiały się również w prasie opozycyjnej[860]. Z podnoszonych przez ks. Stanisława Małkowskiego, o którym mowa, argumentów można wywnioskować jakie zarzuty generalnie stawiane były przez Kościół „Kulturze". Duchowny podkreślał, że nie jest rzeczą zakazaną analizowanie wypowiedzi kościelnych. Przyznawał co prawda, że: „taktycznie wydaje się niecelowe kwestionowanie autorytetu kościelnych przywódców w sytuacji, gdy Kościół jest obrońcą naszego społeczeństwa i narodu". Zwracał uwagę na najbardziej rażącą w kościelnych kręgach bezceremonialność uwag publikowanych w „Kulturze", bo przecież: „przełożeni kościelni na ogół nie lubią być pouczani". Oceniał jednak wreszcie, że krytyka ta nie mogła być realnym zagrożeniem dla Kościoła, tym bardziej, że niepodobna posądzać „Kulturę" o zamiar niszczenia jego autorytetu[861].

Prawa do otwartej dyskusji o polityce Kościoła bronił również Tomasz Mianowicz, poruszając m.in. tę sprawę dwukrotnie na łamach pisma. Nawiązując do reakcji jakie wywołała opublikowana w „Kulturze" krytyka sierpniowego wystąpienia kard. Wyszyńskiego, wskazywał na przyjętą milcząco zasadę: „Kościoła krytykować nie można"[862]. Autor pisał: „Otwarta dyskusja o stanowisku hierarchii może tylko dopomóc Kościołowi w lepszym wyczuciu nastrojów i oczekiwań społeczeństwa", wskazując przy tym na oczywisty fakt, że Kościołowi nie groziłaby z tego powodu utrata niezależności czy autorytetu[863].

---

złożona i płynna". W punkcie drugim próbowano odwrócić ostrze krytyki od działań prymasa: „Nie „potknięcia" prymasa (które mu nota bene biskupi otwarcie wytykają (ale postawa całego episkopatu jest miarodajna). Dla oceny stanowiska Kościoła należy brać pod uwagę przede wszystkim komunikaty Konferencji Episkopatu (a te są jednoznaczne)" Ostatni punkt stanowiły zapewnienia że mimo propagandowych działań władz wzbudzających podziały i „kompromitujących prymasa", nie ma ryzyka zaistnienia rozdźwięków Kościoła ze społeczeństwem – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 13 V 1983 r.

[858] Do Heydenkorna redaktor pisał np. o linii prymasa: „to prawdziwa katastrofa i to jest opinia nie tylko moja, ale przeważającej części kleru w Polsce" – AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 28 III 1983 r. Pod koniec 1982 r. Morawski donosił o nastrojach w łonie polskiego duchowieństwa, zapewniając redaktora, że posunięcia Glempa spotykają się często z krytyką a nawet otwartym sprzeciwem. Informował m.in. o negatywnej reakcji na apel prymasa o przerwanie bojkotu w przeddzień likwidacji ZASP ze strony ks. Bardeckiego z „Tygodnika Powszechnego" oraz prowincjała dominikanów z Warszawy Potworowskiego. Donosił też o przypadkach ataków biskupów na prymasa podczas Konferencji Episkopatu – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 7 XII 1982 r.

[859] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 294, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 V 1983 r.

[860] Np. S. Małkowski, *Kościół a „Solidarność",* „Kontakt" 1982, nr 3-4, s. 40.

[861] *Idem, Strzały z bunkra „endokomuny" (kulą w płot)*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 110.

[862] T. Mianowicz, *Polska: kilka uwag*, „Kultura" 1982, nr 9, s. 47-48.

[863] *Idem, Jeszcze raz o Polsce*, „Kultura" 1982, nr 10, s. 102.

Należy podkreślić, że redaktor otwierał łamy pisma również dla głosów sobie krytycznych. W obronie prymasa Glempa, protestując przeciw kontrowersyjnemu twierdzeniu o tajnym porozumieniu z władzami, wystąpił ks. Adam Boniecki. Duchowny przesyłał swój tekst komentując: „Trudno powiedzieć, że „Kultura" zachwyca się Prymasem, ale primo, nigdzie nie jest powiedziane, że prymasów nie wolno krytykować. […] przesłałem moje uwagi […] by dać okazję pokazania, że „Kultura" jest pismem dającym głos także «drugiej stronie»"[864]. Redaktora polskiego wydania L'OR raziły szczególnie „impertynenckie uwagi" Chrzanowskiego pod adresem prymasa (i z tą uwagą trudno się nie zgodzić) oraz apodyktyczny ton krytyki „Kultury". Duchowny polemizował również z twierdzeniem jakoby Kościół działał bez mandatu społecznego. Jako najlepszy dowód zaufania wiernych wskazując na gromadzące się regularnie w kościołach tłumy. Boniecki nie zaprzeczał jednak najważniejszej idei podnoszonej przez Chrzanowskiego, podkreślając również konieczność upominania się Kościoła o uwięzionych[865]. Głos jednego z bardziej cenionych duchownych na emigracji (z którym redaktor utrzymywał serdeczny kontakt) musiał być dla Giedroycia w pewnym stopniu zawodem. Nie przeszkodziło to jednak redaktorowi kontynuować przyjaznych relacji i zaprosić go jako jedynego duchownego na poufną naradę w sprawach krajowych[866].

Ze stanowczym protestem przeciwko kościelnej linii „Kultury", głównie przeciw zniekształconemu obrazowi papieskiej wizyty w Polsce wystąpił ks. Blachnicki. Autorom „Kultury" przypisywał „zawężoną perspektywę" ograniczającą widzenie rzeczywistości do spraw czysto politycznych, niezgodne z rzeczywistością, krzywdzące i tendencyjne oceny słów papieża oraz tworzenie „z gruntu fałszywych koncepcji o tajnym porozumieniu Kościoła z Jaruzelskim"[867]. Redakcja skwitowała list odesłaniem do noty redakcyjnej z krytykowanego numeru.

Według doniesień Morawskiego krytyczne stanowisko wobec „Kultury" wyrażone w artykule ks. Blachnickiego podzielali również tacy księża jak Józef Tischner, Adam Boniecki

[864] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 18 II 1983 r.

[865] A. Boniecki, *List do redaktora „Kultury"*, „Kultura" 1983 nr 3, s. 148-150.

[866] Na początku 1983 r. sytuacja w kraju wydawała się redaktorowi tak beznadziejna, że postanowił zorganizować 5 marca tr. naradę z udziałem m.in. ks. Bonieckiego i przedstawiciela katolików świeckich – Bohdana Cywińskiego. Wśród uczestników narady byli ostatecznie prócz redaktora Herling-Grudziński, Najder, Żenczykowski, Chodakowski, ks. Boniecki, Krzysztof Pomian – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 277, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 16 I 1983 r. Jednak w tym okresie Grudziński wątpił w powodzenie akcji. Interpretując przedłużające się milczenie dotychczasowych kontaktów katolickich (m.in. Morawskiego i S. Frankiewicza) podejrzewał niechęć środowiska wywołaną publikacjami „Kultury" – *ibidem,* s. 279, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 21 I 1983 r.

[867] Co ciekawe ks. Blachnicki uważał również, iż nawet uargumentowanych zarzutów, przeciwko uznanemu autorytetowi jakim dla polskiego społeczeństwa był papież, nie należy rozpowszechniać, w imię „dobra społecznego" – Ks. F. Blachnicki, *List do redakcji,* Kultura" 1983, nr 12, s. 152-154.

czy Stanisław Ludwiczak z RWE[868]. Micewski zaś pisał do redaktora: „Dobrze, że inkwizycję świętą mamy już za sobą", jak bowiem donosił, także w imieniu Stefana Kisielewskiego, dla polskiej hierarchiii „Kultura" stała się „diabelskim gniazdem"[869]. Oskarżenia rzucane przez paryskie pismo w kontekście drugiej pielgrzymki, w jego ocenie, przelały szalę goryczy i „nie zostaną zapomniane nigdy"[870].

Przeciw takiemu postrzeganiu działań Kościoła próbował przekonywać redaktora także Micewski. Oponował przeciw koncepcji o tajnym układzie i usprawiedliwiał fakt podjęcia rozmów z władzami w krytycznym dla „Solidarności" momencie. Uzasadniał, że rozmowy prowadzone przez prymasa Glempa przed strajkiem, o którym „wiedzieli, że się nie uda […] były świadomym krokiem przeciw strajkom sporadycznym"[871]. Krytycznie oceniał prognozy „Kultury" dotyczące papieskiej wizyty: „przed pierwszą wizytą słyszeliśmy, że ona wzmocni Gierka, a powstała po niej »Solidarność«, Gierek musiał odejść". Analogicznie uważał, że druga wizyta, choć organizowana w dramatycznych warunkach stanu wojennego, spełni rolę wzmocnienia społeczeństwa i „przywróci narodowi poczucie znaczenia po klęsce" [872].

Co ciekawe pod koniec 1983 r. do redaktora napisał ks. Boniecki informując o swojej rozmowie z prymasem m.in. na temat „Kultury". Kard. Glemp miał „żywo" zaprzeczyć by uważał redaktora „Kultury" za człowieka „złej woli". Przeciwnie, miał ocenić, że Jerzy Giedroyc „to jeden z ostatnich prawdziwie ideowo działających Polaków na emigracji". Wyraził jednak obawę, że „ataki na Kościół odbierają kredyt zaufania poważnemu ośrodkowi opiniotwórczemu, który jest tak bardzo potrzebny". Ks. Boniecki zapewniał, że ze strony prymasa nie ma poczucia „wrogości wobec Kultury", choć miał on ze smutkiem skomentować kierowane weń ataki: „powiedzenie potem, że jest »poczciwy choć głupi« niewiele zmienia"[873].

Z obroną prymasa przeciw „Kulturze" w prasie krajowej występował m.in. historyk indyjskiego pochodzenia (autor m.in. hagiograficznych biografii prymasa Wyszyńskiego) Peter Raina. Z doniesień jakie docierały do redaktora wynikało, że działał na skutek osobistej prośby prymasa. Co ciekawe źródła zła upatrywano raczej w najbliższym otoczeniu redaktora, Zofii Hertz i Gustawie Herlingu-Grudzińskim, pomijano natomiast rolę w kreowaniu „kościelnej"

[868] Wymienieni duchowni otrzymali kopię listu ks. Blachnickiego do rozpowszechnienia, sam Morawski również otrzymał kopię, pisał jednak redaktorowi, że powstrzymuje się od rozpowszechniania w BBC z lojalności AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 29 IX 1983 r.

[869] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 9 VII 1983 r.

[870] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 20 VII 1985 r.

[871] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 7 II 1983 r.

[872] *Ibidem*.

[873] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 4 XI 1983 r.

linii samego Jerzego Giedroycia[874]. Wyrazicielem tych podejrzeń wobec pisarza był również Andrzej Micewski, który na początku 1983 r. wprost ostrzegał Giedroycia przed jego złym wpływem[875].

Reakcje w środowiskach narodowych na emigracji wskazywały na kategoryczne odcinanie się od stanowiska „Kultury". Na podstawie jednego z komentarzy z „Narodowca" Grudziński komentował: „Wszystko wskazuje na to, że zdrowe siły narodowo-kościelne chcą zrobić z „Kultury" jedynego diabła, teraz pomoże w tym nawet Micewski"[876] .

Rzeczywiście w tym okresie krajowy historyk dystansował się coraz bardziej od „Kultury", również na skutek krytycznej o nim publikacji, która dotykała jego PAX-owskiej przeszłości[877]. Ewolucja postawy Micewskiego, (choć w prywatnej korespondencji nadal deklarującego przyjaźń wobec redaktora „Kultury") i jego zaangażowanie w bliską współpracę z prymasem (przypomnijmy w 1981 r. wszedł w skład Rady Pymasowskiej Społecznej a od 1984 r. pełnił rolę jego doradcy i popierał, jeśli nie współtworzył, jego taktykę negocjacyjną) było zapewne dla Jerzego Giedroycia dość zaskakujące i przykre. Micewski nawoływał m.in. redaktora do „pojednania z Kościołem" piętnując wszelkie sugestie o zdradzie ze strony Kościoła[878] czy zarzuty o nacjonalistyczne w nim tendencje[879]. Na ponawiane przez Redaktora prośby o omówienie sytuacji w kraju, z początkiem 1983 r. Micewski mając poczucie, że jego publikacje pisane pod pseudonimem były błyskawicznie rozszyfrowywane, z żalem informował o zaprzestaniu publikowania w „Kulturze", m.in by nie ryzykować utraty swej

[874] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 282, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 27 I 1983 r. Tak Giedroyc relacjonował sprawę: „Raina twierdzi, że był w Rzymie, że rozmawiał z Glempem i że zastał go zupełnie rozłożonego, uskarżającego się na brutalne ataki „Kultury" i księży, i który go prosił o wzięcie go w obronę" – *ibidem*, s. 283, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 II 1983 r.

[875] Micewski pisał do redaktora: „Szczerze mówiąc, uważam, że nasz wspólny przyjaciel Gustaw pcha Pana na pozycje antyklerykalne, a Kościół, który do niedawna miał pozycję monopolisty nie za bardzo jest przyzwyczajony do krytyki. […] Boję się, że to akiś »włoski« komplekt antyklerykalny, a którego ktoś mądry musi wyprowadzić »Kulturę «, a zrobić to może tylko Pan" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 16 I 1983 r. Redaktor bronił pisarza: „Gustaw ciągle robi wszystko i szuka jakiejś formy kontaktu […] Nie było ani razu najmniejszej próby ze strony przedstawicieli Kościoła wobec »Kultury«. Kościół odgrywa zbyt wielką rolę polityczną w Polsce byśmy na jego temat przestali pisać lub zaczęli wszystko oklaskiwać. Ile przykrości, kłopotów i najmniejszej pomocy nie ma Zdzisław [Najder]. Nie uważa go Pan chyba za antyklerykała – *ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.

[876] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 297, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia,11 V 1983 r.

[877] S. Frankiewicz, *List do redakcji*, „Kultura" 1983, nr 3, s. 169.

[878] „Pana Redaktora gorąco namawiam do jakiegoś pojednania z Kościołem, ale nie moim lecz Waszymi piórami. Wiersz Anki Kowalskiej o zdradzie Kościoła może był dobry literacko, ale politycznie jest równie groźny jak oskrażenie Glempa o sposósb uwolnienia Wałęsy, z czym Prymas nie miał nic wspólnego. Kościół nie zdradzi i nie on wysunął zarzut zdrady, ani nawet nie podjął krytyki ludzi, którzy od 1976 roku i w czasie „Solidarności" dyktowali strategie polską. Krytyka spotkała tylko prymasa, Episkopat, a nawet spotyka Papieża" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 16 I 1983 r.

[879] Micewski pisał:„ odrzućcie Państwo zmory przeszłości, zapewniam, że Kościół nie będzie w Polsce kolebką neoendecji" (*ibidem*). Redaktor nie podzielał tej opinii Micewskiego (*ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.)

pozycji[880]. Ostatecznie swoją decyzję przypieczętował po mianowaniu doradcą prymasa, tłumacząc, że funkcja ta zobowiązuje go do zupełnej lojalności[881].

Wobec pojawiających się w tym czasie zewsząd zarzutów o antyklerykalizm i prowadzenie regularnej kampanii przeciw Kościołowi, Redaktor konsekwentnie deklarował, że mimo publikowania na łamach pisma krytycznych opinii (które jeśli zawierają nawet błędy, to wynikają z niezawinionego braku doinformowania – tu wskazując na niezrozumiałe zachowanie hierarchii kościelnej izolującej się jego zdaniem mimo wielokrotnych gestów z jego strony[882]) nie wynikają z zamysłu prowadzenia „wojny z Kościołem" ani ustawienia się „jako ośrodka lewicowych liberałów"[883]. Ten brak chęci nawiązania kontaktu oraz obojętność wobec wysuwanych pozytywnych propozycji[884] szczególnie dziwił redaktora, który miał poczucie, że „Kultura", mając przecież na emigracji ugruntowaną, niezaprzeczalną pozycję i kontakty, może służyć pomocą i przynieść realny pożytek również dla Kościoła[885]. Zamiarem Redaktora „Kultury" było jedynie wskazywanie konkretnych spraw, „potknięć" o charakterze politycznym[886]. W jednym z listów pisanych w tym czasie Giedroyc argumentował: „Kościół odgrywa zbyt wielką rolę polityczną w Polsce byśmy na jego temat przestali pisać lub zaczęli

[880] Micewski pisał: „kierownictwo Kościoła po trzyletnich bezustannych atakach „Kultury" na tenże Kościół jest do Was uprzedzone i pełne kompleksów. W obecnej sytuacji nie ze względu na obawę przed policją, ale ze względu na lojalność wobec Kościoła trudno byłoby mi pisać. Błagam niech Pan Redaktor nie zrozumie tego źle i mam nadzieję, że nie będzie to miało wpływu na nasze stosunki osobiste. Ale niestety Wasza konsekwencja w atakach na Kościół spowodowała i w tymże Kościele niezwykłe emocje i fakt mojego artykułu u Pana wykluczałby absolutnie jakąś moją rolę przy Episkopacie" – *ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 16 I 1983 r.

[881] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 2 X 1984 r. Pisał do redaktora: „Trudno być doradcą Episkopatu i jednocześnie pisać do pisma, które ten Episkopat pomawia o zdradę (Anka Kowalska i inni). Mogę tylko prywatnie dzielić się z Panem moim własnymi ocenami" – *ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 24 VIII 1983 r. Wśród względów, które zaważyły na decyzji miały być intrygi Morawskiego, rozpowiadającego, że wpływem Micewskiego redaktor nie chce drukować go w swym piśmie – *ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 12 VI 1985 r.

[882] Tu wskazywał na zasadniczy brak „Komunikatów Episkopatu", które jeśli doń docierały, to nieregularnie, z ogromnym opóźnieniem i tylko dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionych pallotynów. Pisał z żalem na zarzuty Micewskiego: „Od dawna, a w każdym razie od 1955 r. próbowałem nawiązać jakieś kontakty" Jedynym spotkaniem do którego doszło było spotkanie z duszpasterzem emigracji, Wesołym, i pojedynczym spotkaniem z kard. Gulbinowiczem podczas jego wizyty w Paryżu – *ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.

[883] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 4 VI 1982 r.

[884] W jednym z listów redaktor odpierał zarzuty stałego atakowania Kościoła: „wręcz przeciwnie ciągle mam pozytywne propozycje, ale których nikt nie chce słuchać czy dyskutować" – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 XII 1985 r.

[885] W połowie 1983 r. pisał z rezygnacją: „Trudno, pogodziłem się już z faktem, że czynniki kościelne traktują mnie jak czarną owcę, w najlepszym przypadku z wielką nieufnością. Szkoda, bo myślę, że czasami mam dość rzeczowe sugestie" – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 5 IV 1983 r.

[886] W jednym z listów do Micewskiego redaktor próbował tłumaczyć: „Szło mi zawsze i nadal idzie o niefortunne posunięcia polityczne. Dziś nawoływanie jedynie do spokoju to znowu gra w ręce Jaruzelskiego. […] Niewatpliwe reżim dobiera się do Kościoła, ale ustępstwa tylko ich rozbestwiają" – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 X 1984 r.

wszystko oklaskiwać”[887]. Innym znów razem pisał: „Kościół ma specyficzny stosunek do laikatu i wymaga tylko stania na baczność i chwalenia”[888]. Takim oczekiwaniom redaktor nie chciał i nie mógł wyjść naprzeciw. Misja „Kultury” nie polegała na strategicznym przypodobywaniu się komukolwiek, tym bardziej nie na podporządkowywaniu autorytetom. A w opinii redaktora Kościół w dziedzinie polityki wewnętrznej i międzynarodowej był autorytetem dość nieszczególnym[889]. Takiego stanu rzeczy nie można było bagatelizować, ponieważ konsekwencje braku rozeznania i błędnego oglądu sytuacji kościelnej hierarchii ponosiło polskie społeczeństwo.

Tymczasem w 1984 r. podziemnym wydawnictwie „Polityka Polska” ukazał się tekst Tomasza Wołka (pod ps. Józef Wierny) *Kościół – „Kultura” – konflikt*[890], w którym stawiano redakcji „Kultury” kuriozalny zarzut prowadzenia zaplanowanej i bezpardonowej kampanii przeciwko Kościołowi, której szczególnym celem miał jakoby zostać obrany (według autora całkowicie niesłusznie[891]) prymas Glemp. Kościół został postawiony w centrum uwagi redakcji i zdominował publicystykę „Kultury”. Autor podjął się stworzenia pracochłonnego wykazu wzmianek o Kościele, których wspólnym mianownikiem był ich krytyczny wydźwięk. Dokonał nie tylko selekcji ale i wzajemnego ich powiązania. Ten bez mała sylabus wykroczeń „Kultury” przeciwko autorytetowi instytucji, stanowił bowiem – według Wołka – dowód istnienia jakiegoś systemowego a zapoczątkowanego w 1982 r. planu przeprowadzenia „koncentrycznego ataku” na Kościół[892]. Autor nie wziął pod uwagę możliwości by realna przyczyna pojawiania się wątku kościelnego w różnorakich wypowiedziach oraz zbieżności wyrażanych w nich opinii mogła wynikać z niezależnej oceny autorów, błędnych po prostu działań Kościoła, a nie z celowej inspiracji redakcji. Zestawienie co ciekawszych i obrazoburczych cytatów z „Kultury”[893] oraz wysnute wnioski zapewne miały zszokować

[887] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.

[888] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 17 II 1983 r.

[889] W jednym z listów tłumaczył Micewskiemu: „jeżeli krytykujemy, to posunięcia polityczne Prymasów. Kard. Wyszyński miał obsesję interwencji sowieckiej, Glemp obsesję przelewu krwi i przekonanie, że dialog z Jaruzelskim jest możliwy” – *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.

[890] J. Wierny [Tomasz Wołek], *op. cit.*, s. 1-11.

[891] Jego ocena polityki prymasa Glempa była bowiem entuzjastyczna. Pisał: „elastyczna, ostrożna, i jednocześnie konsekwentna”. „Dyplomatyczna zręczność oraz wielkie poczucie realizmu i odpowiedzialności za losy narodu, połączone z nieustępliwą postawą” uchroniły społeczeństwo od ofiar, „Solidarność schroniła się za ornat Glempa” – *Ibidem*, s. 9.

[892] Co ciekawe, celowe zamieszczenie przypisywał jedynie krytycznym treściom, pozytywne – już nie tak skrupulatnie wyliczone – nazwał „paradoksalnymi”, bowiem w jego opinii znalazły się w „Kulturze” przypadkiem lub wbrew intencji redakcji – *Ibidem*, s. 7.

[893] Przedmiotem szczególnych pretensji były refleksje Herlinga-Grudzińskiego (m.in. jego słowa o wrażeniu zawarcia „sojuszu pałki z kropidłem”) ale również stosunkowo umiarkowana w ocenach korespondencja Morawskiego. Święte oburzenie autora wzbudziła krytyka polskiego papieża i fałszywa w jego ocenie interpretacja krajowej pielgrzymki. (Z tego powodu jako suplement do i tak tasiemcowego testu zamieścił pełną wersję jakoby okrojonego wcześniej w „Kulturze” listu ks. Blachnickiego o pielgrzymce. (Artykuł rzeczywiście został skrócony,

czytelnika, tym bardziej, że stanowisko „Kultury" prezentowano w całkowitym oderwaniu od zjawisk, których wybrane fragmenty dotykały. Tekst Wołka trudno nazwać nawet polemiką, gdyż, co znamienne, autor nie próbował kontrargumentować, nie wyłożył również właściwej interpretacji działań Kościoła. Zapewne działając w myśl własnego zalecenia by powściągać wszelkie jego oceny[894].

Co ciekawe autor sformułował kuriozalne przypuszczenie jakoby publikacje „Kultury" mogły przyczynić się do niszczenia wpływów instytucji kościelnej[895]. Wołek wieszczył też zmierzch formacji ideowej „Kultury" oceniając, że jej antykościelna kampania stanowiła dlań samobójczą taktykę.

Na atak Wołka zamierzał odpowiedzieć Dominik Morawski, który słusznie był zaskoczony powiązaniem jego stanowiska z linią „Kultury". Redaktor nie chciał jednak podejmować polemiki i odmówił publikacji[896]. Na dość zaczepną sugestię Kisielewskiego polecającą tekst „Wiernego" słowami „bardzo ciekawa"[897], redaktor puentował krótko: „zupełnie straszny. Widzę, że w tej sympatycznej grupie zwyciężył duch Giertycha. Na miejscu Glempa nie byłbym zachwycony takim obrońcą"[898]. Herling-Grudziński podzielał opinię, że nie warto reagować. Skomentował zarzuty Wołka: „po pchlarsku nieuczciwe, opierają się na

jednak zostało to ustalone z pełną zgodą i korektą autora – AIL, KOR RED Blachnicki Franciszek, List J. Giedroycia do ks. F. Blachnickiego, 3 XI 1983 r.; *ibidem,* List ks. F. Blachnickiego do J. Giedroycia, 14 XI 1983 r.) Wołek krytykom Kościoła zarzucał m.in. błąd polityzacji Kościoła. Twierdził, że Kościół spełniając rolę interrexa (a więc funkcję noszącą znamiona władzy politycznej), polityką się nie zajmował i nie miał politycznych ambicji. Protestując zaś przeciw tezie o „sojuszu ołtarza z tronem" pisał o „wymuszonym kompromisie" – T. Wołek, *op. cit.,* s. 4-5.

[894] Autor sformułował kompromitujące twierdzenie o potrzebie powściągnięcia jakiekolwiek oceny „jeśli nawet Kościół pewne błędy popełnił". Analizy wydarzeń i wszelkie oceny w opinii autora należałoby pozostawić do bliżej nieopisanej przyszłości gdy wystarczająca „perspektywa historycznej umożliwi większy obiektywizm i bezstronność". Tę postulowaną przez Wołka nietykalność należałoby Kościołowi zapewnić z uwagi, że w „stanie wojennym Kościół stał się jedynym bastionem autentycznego życia narodowego". W ocenie autora kierowane pod adresem Kościoła oczekiwania „jednoznacznych moralnie, bezkompromisowych" postaw były przejawem wynikającego z nowej sytuacji społecznej „niewyobrażalnego wzrostu oczekiwań i wymagań" i wymagały od Kościoła zgoła heroizmu. Te kompromitujące rozważania o, najwyraźniej zbyt wygórowanych w opinii autora, oczekiwaniach w stosunku do Kościoła, zdradzały lęk środowiska przed wszelką próbą weryfikacji i społecznej kontroli. Groteskowo brzmią słowa, w których autor dopuszczał krytykę Kościoła (uznając nawet że jest to sprawa potrzebna bo „nie wszystkie wypowiedzi hierarchii muszą cieszyć się jednomyślną aprobatą społeczną"), obkładając ją jednak warunkami by była: „rzeczowa, w spokojnym tonie", oraz by nie budziła emocji wokół Kościoła. Publicystyka „Kultury" nie spełniała zdaniem Wołka tych kryteriów.

[895] Wołek stawiał zarzut jakoby „Kultura" uruchamiała mechanizm oddzielenia społeczeństwa od Kościoła, który mógłby doprowadzić nawet do jego izolacji i pozbawienia go społecznego poparcia. A zdaniem Wołka to największe nieszczęście: „trwały, poważny rozdźwięk pomiędzy Kościołem a społeczeństwem byłby największą narodową klęską jaki można sobie wyobrazić". Szczęśliwie autor z ulgą oceniał, że pielgrzymka papieska niczym narodowe rekolekcje umocniła tę zagrożoną więź.

[896] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 18 I 1985 r.

[897] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 296, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 22 VIII 1984 r.

[898] *Ibidem,* s. 302-303, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 31 X 1984 r.

wydłubywaniu zdań, półzdań i słówek z tekstów, bez próby spojrzenia na istotę zagadnienia. […] Tak daleko w obronie Glempa nie posunąłby się pewnie sam papież”[899].

Ostatecznie jednak miażdżącą odpowiedź zredagował w „Kulturze” Antoni Pawlak[900], który zapewne ku uciesze czytelników zacytował również obszerne fragmenty tekstu z „Polityki Polskiej”. Zasadnicze zastrzeżenie polegało na obronie prawa do społecznej krytyki Kościoła, której to Wołek odmawiał. Autor ośmieszył zarzuty istnienia „ciemnego spisku Jerzego Giedroycia”, nazywając je „wynikiem głupoty i arogancji”. Podkreślał, że krytyka podejmowana w „Kulturze” nie dotyczyła Kościoła jako „nośnika” idei, religii, ale instytucji funkcjonującej w określonej sytuacji społeczno- politycznej, jako elementu świata, w którym obowiązują określone prawa i zjawiska, i który przez sam fakt istnienia pełni rolę polityczną. Podkreślano: „niedorzecznością jest odbieranie komukolwiek prawa do polemiki, do krytykowania politycznego stanowiska Kościoła”. Pół żartem przypominano, że dogmat o nieomylności papieskiej nie rozciąga się na całą hierarchię kościelną, a w szczególności na Episkopat Polski, a nade wszystko wreszcie nie dotyczy działalności politycznej. Autor podkreślał, iż powodem domysłów i być może niesprawiedliwych podejrzeń kierowanych w stronę Kościoła było konsekwentne utrzymywanie wszelkiej działalności negocjacyjnej w ścisłej tajemnicy. Jednocześnie ówczesna sytuacja Kościoła wydawała się wyjątkowo uprzywilejowana na tle wcześniejszej historii (tu wskazywał m.in. na rozkwit budownictwa sakralnego w Polsce) co skłaniało wprost do twierdzeń o zasadności podejrzeń o zaistnieniu „sojuszu tronu z ołtarzem”. Autor odnosił się do szeregu poszczególnych zarzutów podnoszonych przez Wołka[901]. W niecałe pół roku później na łamach „Kultury” ukazał się kolejny artykuł Pawlaka, w którym autor skarżył się na represje ze strony środowiska „Polityki Polskiej” i samego Wołka, jakoby dekonspirujących jego pseudonim i dokonujących zemsty za rzekome atakowanie prymasa. Donosił również o krystalizowaniu się w określonych kręgach

[899] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 331, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 20 X 1984 r.

[900] A. Wrzeszcz [A. Pawlak], *Józef semper Fidelis*, „Kultura” 1984, nr 12, s. 125-132.

[901] M.in. odnosząc się do żarliwej obrony prymasa, autor uwzględniając fakt wyjątkowo trudnej sytuacji w jakiej znalazł się Józef Glemp obejmując swoją funkcję, bronił prawa do rozliczania go z działalności politycznej. Stwierdzał: „rzeczywistość przerosła prymasa Glempa”, był „politykiem niezręcznym”, „mówcą delikatnie mówiąc nieszczególnym”, zbyt daleko idącym na układy z władzami. Autor odniósł się również do pretensji o druk wiersza Anki Kowalskiej, uznając iż polscy obrońcy Kościoła, zdają się „bardziej wierzyć w Kościół niż w Boga”. Pawlak nawiązał również do stereotypowego pojęcia „Polak-katolik”, którego krytyka na łamach „Kultury” autorstwa Konstantego Jeleńskiego wzbudziła oburzenie Wiernego. Autor tłumaczył wydawałoby się oczywisty fakt, że w wyrażeniu tym nie chodzi o osobę o narodowości polskiej i wyznaniu katolickim, a o pojęcie pejoratywne, wynaturzenie. Podniósł również temat krytykowanej w „Kulturze” pielgrzymki, broniąc prawa do komentowania wizyty jako wydarzenia (obok jej religijno-duszpasterskiego wymiaru) o niewątpliwie również politycznym znaczeniu – *ibidem,* s. 130-132.

opinii o międzynarodowym spisku masonerii przeciw Kościołowi, w którym to „Kulturze" przypisywano przywódcze znaczenie [902].

Ironią losu jest, że ten sam autor, po latach, jak odnotowała to Magdalena Grochowska, sam podejmował się krytyki działań Kościoła, przestrzegał przed niebezpiecznymi tendencjami, używając niemal języka redaktora „Kultury"[903].

Działalność charytatywna i niezależna kultura w Kościele

Opiekuńcza rola Kościoła, stawiana przez jego apologetów jako koronny dowód nienagannego stanowiska tej instytucji w stanie wojennym, nie została przez „Kulturę" niezauważona. Przeciwnie. Wkład Kościoła w organizowanie pomocy dla represjonowanych i objęcie patronatem niezależnego obiegu kulturalnego był obiektem bacznego i dopingującego zainteresowania ze strony redaktora. Był on zdania, że wszelka pomoc charytatywna do Polski powinna być kierowana wyłącznie na ręce Kościoła, inne kanały, w tym PCK, kontrolowane przez władze, jego zdaniem zmarnotrawiłyby cały wysiłek „[wszystko] poszłoby do UB i wojska". Na początku stycznia 1982 r. w jednym z listów Giedroyc informował również, że niebawem zdobędzie listę polskich parafii do których można kierować pomoc[904]. Od początku stanu wojennego „Kultura" odnotowywała fakty organizowanych zbiórek pomocy kierowanych na ręce polskiego Kościoła. Takie informacje pojawiały się m.in. w *Wydarzeniach miesiąca*, czynił to regularnie Andrzej Chilecki[905]. Gdy Kościół w negocjacjach z władzami uzyskał pozwolenie na powołanie Prymasowskiego Komitetu Pomocy Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, w miarę napływu danych „Kultura" odnotowywała informacje o prowadzonej akcji charytatywnej. Opublikowano m.in. komunikat Prymasowskiego Komitetu Pomocy pozbawionym Wolności o stanie zdrowia internowanych[906]. W przesłanym do RWE

[902] A. Wrzeszcz [A. Pawlak], *List z Polski*, 1985, nr 6, s. 143-146.

[903] Chodzi o stanowisko podjęte przez Tomasza Wołka już po śmierci Jerzego Giedroycia, w napisanym w 2007 r. tekście, w którym z niepokojem komentował rosnące wpływy w Kościele Radia Maryja i ks. Tadeusza Rydzyka. Por. T. Wołek, *Kto skręcił w lewo?*, „Polityka" 2007, nr 36; zob. M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2014, s. 472. Lecz jeszcze w rozmowie z A. Michnikiem wyrażał opinię, że w polemice ze stanowiskiem polskiej hierarchii, rację miał Kościół a nie krytykująca go „Kultura", co wynikało jego zdaniem z „głębokiego niezrozumienia roli Kościoła w Polsce". Politykę Kościoła oceniał natomiast jako „mądrą i dalekowzroczną", która stworzyła swoistą „poduszkę amortyzacyjną" dla „Solidarności" – A. Michnik, T. Wołek, *Lewica, prawica, dialog. (przedruk z „Polityka Polska" grudzień 1990 – styczeń 1991)* [w:] A. Michnik*, Diabeł naszego czasu. Publicystyka z lat 1985-1994*, wybór A. Romanowski, Warszawa 1995, s. 451.

[904] AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 5 I 1982 r.

[905] A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 5, s. 129. Autor informował o pomocy Kościoła Ewangelickiego dla Polski wartości 5 mln marek. Pod koniec roku pisał zaś, że skala pomocy organizowanej przez zachodnioniemieckie Kościoły przyniosła „imponujące rezultaty" – *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 12, s. 108.

[906] *Komunikat Prymasowskiego Komitetu Pomocy pozbawionym Wolności o stanie zdrowia internowanych*, „Kultura" 1983, nr 10, s. 83.

specjalnym oświadczeniu redaktor nawołując o wsparcie społeczeństwa polskiego oświadczał m.in. że fakt iż to Kościół zajmował się rozdawnictwem pomocy z Zachodu stanowił gwarancję uczciwości przedsięwzięcia. Niemniej jednak redaktor widział potrzebę zorganizowania międzynarodowej kontroli nad tym procesem[907].

W związku z zaangażowaniem Kościoła w akcję charytatywną, redaktor pragnął wspomóc pomoc dla intelektualistów (dziennikarzy, naukowców, pisarzy). Do Micewskiego pisał o swojej koncepcji, by zachodni pisarze oddawali swoje złotówkowe honoraria (w jego ocenie byłyby to całkiem duże sumy) i te dochody przekazywali przez prymasa. Inicjatywa ta jednak spotkała się jednak z zadziwiającym brakiem odzewu ze strony Kościoła[908].

Redaktora interesowała sprawa struktury Komisji Charytatywnej i kwestia organizacji terytorialnej. Dopytywał o poszczególne inicjatywy prowadzone przez duchownych (szczególnie interesowała go opieka nad więźniami politycznymi prowadzona w warszawskiej parafii św. Marcina oraz duszpasterza środowisk twórczych w stolicy ks. Wiesława Niewęgłowskiego)[909].

Gdy po wprowadzeniu stanu wojennego niespodziewanie kościoły i plebanie stały się schronieniem dla niezależnej kultury, miejscem spotkań, prelekcji, sympozjów, wystaw, koncertów oraz mszy patriotycznych, w sposób naturalny powstawało pytanie o związane z tym patronatem niebezpieczeństwo zdominowania kultury przez katolicką instytucję. Problem ten został zwerbalizowany także na łamach „Kultury". Pytano m.in. czy twórca może być rzeczywiście wolny prezentując swoje dzieła w sakralnych wnętrzach[910]. Temat kontrowersji wokół kościelnego mecenatu nad sztuką, kłopotliwej sytuacji jak się okazało budzącej dylematy zarówno wśród artystów jak i w samym Kościele, podejmował Leszek Szaruga (w latach 1979-1989 pracownik Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa)[911]. (Wątpliwościami w tym względzie podzielił się również w swym dzienniku Tomasz Jastrun[912].) W drugim tekście Szaruga nakreślił historyczny rys związków kręgów inteligenckich z Kościołem. Najistotniejsze znaczenie dla zbliżenia tych środowisk po 1976 r. miała jego zdaniem książka Adama Michnika *Kościół – lewica – dialog*[913]. Podkreślał znaczenie pojawienia się w Kościele

[907] AIL, WYCINKI 1982_1_021, J. Giedroyc, Stanowisko paryskiej „Kultury" sprawie stanu wojennego w Polsce, Przegląd Polski (Polish Weekly) nr 23, 30 I 1982.

[908] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 10 V 1982 r.; *ibidem,* List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 21 V 1982 r.

[909] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 23 VII 1984 r.

[910] Spectator, *Kartki z notesu*, „Kultura" 1986, nr 1/2, s. 15.

[911] L. Szaruga, *Wielkie oczekiwanie*, „Kultura" 1986, nr 5, s. 29-30.

[912] W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura" 1986, nr 6, s. 82.

[913] Książka wskazywała zbieżność dążeń środowisk i kierowała uwagę na wydarzenia równoległe. Przywołując tezy postawione przez Michnika, potwierdzał przełomowe dla wzajemnego otwarcia wydarzenia

nowych, cennych inicjatyw, jak Tygodnie (Dni) Kultury Chrześcijańskiej i postępujące dzięki temu zbliżenie inteligencji do Kościoła[914]. Również podkreślając niewątpliwą wartość tej cennej inicjatywy, publicysta Tadeusz Chrzanowski postawił postulat utworzenia przy Episkopacie Polski ciała doradczego złożonego z laikatu (czegoś na kształt Rady Świeckich do spraw Kultury). Autor nie zawahał się jednak przestrzec przed postępującą klerykalizacją tego przedsięwzięcia (podkreślając, że księża nie są w stanie zarządzać agendami kultury) i wskazując na fatalną jego organizację na tzw. prowincji (w odróżnieniu od tętniących życiem największych miejskich ośrodków)[915].

Fundacja Rolnicza

W okresie stanu wojennego Kościół podejmował zabiegi w celu wypracowania formy pomocy dla rejonów wiejskich, terenów stanowiących tradycyjną ostoję polskiego katolicyzmu. Kościelne rozmowy z episkopatem zachodnioniemieckim (polską stronę reprezentował m.in. ks. Orszulik) o możliwości uruchomienia „nowego planu Marshalla" rozpoczęły już jesienią 1981 r. W toku spotkań pojawiały się koncepcje 5-letniego programu pomocy z budżetem 5 miliardów marek, pochodzących z zarówno z Kościołów, organizacji prywatnych jak i dotacji rządowych. Pierwsze negocjacje o możliwości realizacji takiego przedsięwzięcia ze stroną rządową polski Kościół rozpoczął jesienią 1982 r. W toku rozmów wokół stworzenia ram prawnych dla przedsięwzięcia, wypracowano koncepcję powołania nadzorowanej przez Kościół fundacji rolniczej. Jednak strona państwowa nie była zainteresowana jeszcze większym umocnieniem pozycji Kościoła jako tym razem patrona procesu unowocześnienia polskiej wsi, próbowała zatem przejąć kontrolę nad całym procesem i uzyskać z zachodniej oferty maksimum korzyści. Przeciągające się negocjacje najdobitniej świadczyły o realnych intencjach władz[916].

Wielką wagę do kwestii wsparcia i rozwoju zaniedbanych terenów wiejskich przypisywał również redaktor „Kultury". Dlatego gdy wiosną 1983 r. wyszły na jaw prowadzone przez Kościół negocjacje, Redaktor żywo zainteresował się tą inicjatywą i próbował uzyskać jak więcej szczegółów na temat przygotowywanej Fundacji[917]. O ile

Soboru Watykańskiego II a w Polsce Marca 1968 r. (gdy m.in. w prasie katolickiej i w ramach KIK-ów znalazło zatrudnienie wielu publicystów spoza środowiska).

[914] L. Szaruga, *Kultura niezależna a struktury oficjalne*, „Kultura" 1987, nr 1/2, s. 153-155.

[915] J. Szrett [T. Chrzanowski], *Kościół i państwo*, „Kultura" 1987, nr 1/2, s. 68-73.

[916] J. Baran, *Fundacja Rolnicza Episkopatu Polski*. Zob. https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/13392,Fundacja-Rolnicza-Episkopatu-Polski.html;

[917] Redaktor różnymi kanałami próbował dowiedzieć się szczegółów w tej sprawie, m.in. poprzez bliskiego współpracownika prymasa Andrzeja Micewskiego. Miał jednak również dla episkopatu własną propozycję. Mianowicie w związku z zainteresowaniem Kościoła rolnictwem, prosił o skontaktowanie z Jerzym

informację o inicjatywie kościelnej pomocy dla wsi redaktor przyjął niezwykle pozytywnie, to nie ukrywał swego rozczarowania przebiegiem rokowań i sposobem jej realizacji. Szczególnie krytykowanym punktem było skrywanie toczących się prac w całkowitej tajemnicy, nade wszystko brak konsultacji z ekspertami, czy też ich ograniczanie do wąskiej grupy własnych doradców. Uwagi te wybrzmiały na łamach „Kultury”[918]. Gdy pod koniec 1983 r. sprawa funduszu rolniczego utknęła w martwym punkcie, „Kultura” z dezaprobatą informowała o fiasku zabiegów strony kościelnej[919]. W następnych numerach ukazała się informacja przygotowana przez biuro prasowe Episkopatu (z 15 stycznia 1984 r.) o stanie przygotowań, w którym gotowość do rozpoczęcia działań Fundacji oceniano na pierwszą połowę 1984 r., warunkując jednak tę kwestię spełnieniem obietnic przez stronę rządową[920]. W drobnych notach w „Kulturze” informowano wówczas nawet o rozpoczęciu programów pilotażowych. Przeciwko stawianiu wygórowanych oczekiwań i kreowaniu przez „Kulturę” opinii o „wszechmocy i wszechwinie Kościoła” protestował w prywatnym liście do Redaktora doradca prymasa Andrzej Micewski[921]. Publicysta bronił Kościoła zapewniając, że więcej „nic nie można zrobić”.

Redaktor próbował zatem sam zainicjować dyskusję wokół sprawy pomocy dla wsi, mając zapewne nadzieje, że z wypracowanych w ten sposób sugestii/podpowiedzi skorzystają również nie skłonni do współpracy przedstawiciele Kościoła. Jako zaproszenie do dyskusji w „Kulturze” ukazał się artykuł Jan Czerwińskiego, w którym oceniał on, że Kościół, mimo deklarowanego zainteresowania sprawami rolniczymi (podkreślając duży nacisk na te sprawy również kard. Wyszyńskiego) faktycznie „przegrywał wieś”, bo nie znał jej prawdziwych problemów. W powszechnym rozumieniu (podzielanym również przez kapłanów) objęcie funkcji w rejonach wiejskich pojmowane było niczym zesłanie, z życiem na wsi kojarzono zacofanie i brak perspektyw, co skutkowało odpływem młodego pokolenia. Kościół, w opinii autora, marnotrawił swój potencjał w tej kwestii, stanowił bowiem jedyną instytucję dysponującą realnymi możliwościami wpływania na ludność. Wśród postulowanych inicjatyw

Zubrzyckim, który w imieniu rządu australijskiego, oferował przekazanie dla Polaków nadwyżek zboża i wełny. Oferta ta jednak została praktycznie zignorowana. Przy okazji Giedroyc przypominał inne swe wcześniejsze zabiegi o pomoc dla projektu organizacji Secour Catolique, zorganizowania obozów letnich dla 200 tys. dzieci w Polsce, z której również niestety nic nie wyszło – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 VIII 1984 r.; *ibidem,* List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 IX 1984 r.

[918] W jedynym z obserwatoriów redakcyjnych pisano: „Sprawa funduszu ślimaczy się z wielu powodów; jednym z nich, i wcale nie drugorzędnym, jest atmosfera zamkniętego kręgu „wtajemniczonych”, niechętnych wszelkiej dyskusji publicznej” – Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura” 1984, nr 9, s. 5.

[919] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura” 1983, nr 12, s. 143.

[920] *Informacja Biura prasowego Episkopatu Polski w sprawie zamierzonego powołania fundacji rolniczej*, „Kultura” 1984, nr 3, s. 78-80.

[921] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 2 X 1984 r.

stawiał więc zorganizowanie serii wykładowych z dziedziny społecznej, historycznej, religijnej, ale także z doradztwa rolniczego, hodowli i higieny. W jego opinii wspólne spotkania mogłyby przede wszystkim przyczynić się do poprawienia społecznych więzi na wsi[922]. Co ciekawe, do redaktora dotarły informacje, że fotokopie tego artykułu zostały rozesłane przez sekretariat Episkopatu do biskupów, a nawet był poruszany na majowym spotkaniu Konferencji Episkopatu Polski[923].

Tymczasem strona rządowa przeciągała rozmowy i stawiała coraz to nowe warunki, m.in. przeznaczenia części funduszy na unowocześnienie państwowego przemysłu obsługującego rolnictwo. Mimo uchwalenia przez Sejm ustawy o fundacjach w kwietniu 1984 r., a 9 czerwca tr. powołania przez Kościół Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej (pełnomocnikiem Episkopatu był ks. Orszulik, a przewodniczącym Andrzej Stelmachowski), oraz opracowania szeregu programów działania dla przyszłej fundacji, do jej powołania finalnie nie doszło, gdyż strona rządowa kontynuowała stawianie kolejnych warunków (m.in. opodatkowania przychodów fundacji)[924]. W opublikowanej na łamach „Kultury" próbie bilansu niedoszłej do skutku Fundacji Rolniczej, Aleksander Świeykowski (od 1979 r. emigrant, dziennikarz wówczas zajmujący się działem rolniczym w RWE) oceniał, że mimo wszelkich trudności miała ona szanse na realizację. Na fiasku zdaniem autora zaważyła zgoda Kościoła na tajność wszelkich negocjacji i ograniczenie się do własnych konsultantów. Nade wszystko wskazywał na błąd taktyczny polegający na niedostrzeżeniu, że władzom również zależało na wizycie papieża w kraju: pielgrzymkę należało zatem powiązać i uwarunkować od powstania fundacji[925].

Wreszcie 2 września 1986 r. Sekretariat Prymasa Polski wydał komunikat o impasie czteroletnich negocjacji z rządem i zakończeniu prac nad fundacją[926]. Przyznane wcześniej środki Kościół wykorzystał jednak na działania edukacyjne[927]. (O tym w „Kulturze"

[922] J. Czerwiński, *Kościół przegrywa wieś*, „Kultura" 1986, nr 5, s. 76-81; Podobne stanowisko prezentował Leszek Szaruga: „Żywo reklamowana walka Kościoła o fundację nie znajduje odpowiednika w stałej i żmudnej pracy" w środowiskach wiejskich. Tymczasem, jak pisał, Kościół próbuje sobie przyswajać zasługi i osiągniecia w tej dziedzinie środowisk opozycji – J. Kwiatkowska [L. Szaruga], *Co jest grane*, „Kultura" 1986, nr 11, s. 143.

[923] Donosił o tym fakcie ks. Roman Dzwonkowski (co prawda nie wiedział jakie były reakcje, niemniej uważał za sukces fakt, iż uznano za słuszne by biskupi zapoznali się z publikacją „Kultury" – pisał: „Cieszę się z niego [sukcesu], bo poruszy trochę stojącą wodę" – AIL, KOR RED Dzwonkowski Roman, List ks. R. Dzwonkowskiego do J. Giedroycia, 2 VII 1986 r.

[924] J. Baran, *Fundacja Rolnicza…*; Por. S. Siwek, *Fundacja Rolnicza. Jak władze PRL zablokowały wsparcie przez Kościół polskich rolników? Fakty, dokumenty, negocjacje w latach 1981-1987*, Warszawa 2001.

[925] A. Świeykowski, *Fundacja Rolnicza – próba bilansu*, „Kultura" 1986, nr 6, s. 54-62.

[926] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1986, nr 10, s. 162.

[927] J. Baran, *Fundacja Rolnicza Episkopatu Polski*. Zob. https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/13392,Fundacja-Rolnicza-Episkopatu-Polski.html

informował wywiad Dominika Morawskiego z Janem Gawrońskim[928].) Wraz z ogłoszeniem zarzucenia starań o powołanie fundacji rolniczej informowano, iż strona kościelna nadal była zainteresowana wypracowaniem alternatywnej formy pomocy dla wsi[929]. Niebawem też, bo wiosną 1987 r. powołano Kościelny Komitet Rolniczy, którego owocem było powołanie do życia Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę z budżetem 10 mln dol. z Kongresu Stanów Zjednoczonych[930]. W „Kulturze" proces zaangażowania Kościoła w pomoc dla wsi był jednak oceniany coraz krytyczniej. Aleksander Świeykowski komentował, że efektem niejasnych działań Kościoła (postawił tezę, że mimo demonstracyjnego zerwania rozmów negocjacje były cały czas kontynuowane[931]) był spadek autorytetu instytucji i dezorientacja wsi. Beneficjentem w jego opinii tej błędnej taktyki było państwo, które owoce wdrażanych projektów unowocześniających prezentowało jako własne zasługi. Strona kościelna ułatwiła więc de facto władzom akcję dezinformacyjną[932].

Ks. Jerzy Popiełuszko

W łonie polskiego Kościoła zarysowywały się różnice w podejściu do polityki władz i stosunku do „Solidarności". Od ugodowej linii prymasa w tej kwestii wyraźnie dystansowali się bp Henryk Gulbinowicz czy bp Ignacy Tokarczuk[933]. Część duchowieństwa roztoczyła duszpasterską opiekę nad podziemną „Solidarnością"[934]. Jednym z najpopularniejszych duszpasterzy w kraju stał się młody wikariusz parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, a odprawiane przez niego co miesiąc msze za Ojczyznę przyciągały tłumy wiernych. Aktywność ks. Jerzego Popiełuszki wzbudzała protesty władz, a jego nazwisko znalazło się na przedstawionej prymasowi w listopadzie 1983 r. przez władze liście sześćdziesięciu dziewięciu duchownych oskarżanych o sprzyjanie podziemnej „Solidarności" (obok m.in. biskupów

[928] W artykule informowano, że 2 mln dolarów pomocy EWG dla Fundacji przepadło, jednak w 1986 r. przeznaczono 1 mln 900 tys. dol. na pomoc bezpośrednią dla ośrodków szkolnictwa, agronomii i stypendia. – D. Morawski, *Polonica we Wspólnym Rynku*, „Kultura" 1987, nr 3, s. 65-66.

[929] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1986, nr 10, s. 162.

[930] P. Kowal, *Koniec systemu władzy*, Warszawa 2012, s. 191.

[931] O fakcie, że negocjacje nie zostały przerwane świadczyło zdaniem autora rychłe powołanie kolejnego ciała - Kościelnego Komitetu Rolniczego. Podejrzewał, że przeszkodą w negocjacjach mogły być również kwestie personalne (nowy komitet miał bowiem niemal identyczny skład, jedynie miejsce prezesa Andrzeja Stelmachowskiego zajął Witold Trzeciakowski).

[932] A. Świeykowski, *Czym żyje wieś*, „Kultura" 1988, nr 3, s. 85-89.

[933] Różnice te pogłębiały „nieprzemyślne" wypowiedzi kontrowersyjne prymasa, jak np. o konstruktywnej roli Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego. Ta i inne wypowiedzi prymasa były zaskakujące nie tylko dla społeczeństwa, ale i dla niespodziewającej się tak daleko idących gestów władz, gen. Jaruzelski komentował te słowa prymasa: „Myśmy mogli przecież nawet tego Glempa w tej chwili zupełnie utopić no bo […] faktycznie on się pozytywnie wypowiedział o OKON-ach" – A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 385. Wypowiedzi publiczne prymasa budziły niejednokrotnie zdumienie i żal społeczeństwa, ludzi „Solidarności" – A. Friszke, *Sprawa jedenastu…*, s. 54.

[934] Odsetek księży sympatyzujących z opozycją stanowił od 5 do 10 % ogółu.

Tokarczuka i Zbigniewa Kraszewskiego), wobec których domagano się zastosowania środków dyscyplinujących pod groźbą wszczęcia kroków prawnych[935]. O spisie niewygodnych księży – „ekstremistów" informowała m.in. „Kultura"[936]. W następnym numerze zamieszczono notatkę o upomnieniu jakiego prymas udzielił ks. Popiełuszce oraz o przeniesieniu innego popularnego duszpasterza, ks. Mieczysława Nowaka, kapelana robotników z Ursusa[937]. Krytycznie wobec narastania niepokojącej sytuacji w kraju oceniano udanie się prymasa niebawem po tych wydarzeniach w podróż do Brazylii[938].

W czasie gdy w kraju trwała prowadzona przez władze kampania zniesławiająca ks. Popiełuszkę[939], i gdy narastał jego konflikt z prymasem[940], do „Kultury" dotarła informacja o zainteresowaniu duchownego wydaniem swoich kazań na Zachodzie[941]. Choć Redaktor nie korespondował bezpośrednio z ks. Popiełuszką[942], udało mu się nawiązać z nim kontakt poprzez ks. Bonieckiego. (Co ciekawe redaktor próbował (bezskutecznie) zaangażować duchownego w opracowanie dla „Kultury" tekstu o księżach robotnikach[943].) Redaktor postanowił wydać na własny koszt homilie ks. Popiełuszki, nie chcąc jednak zaszkodzić

[935] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 403

[936] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1984, nr 1/2, s. 201.

[937] *Z ostatniej chwili*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 163. Ks. Mieczysław Nowak został przeniesiony z Ursusa do parafii Łęki Kościelne k. Kutna. O „złośliwym przeniesieniu ks. Nowaka" przez prymasa informował Redaktora J.J. Lipski. Pisał też o „gniewie środowiska" w reakcji na ten ruch i zainicjowaną w proteście przeciw decyzji Glempa głodówce. Lipski liczył, że w efekcie protestu prymas zaprzestanie podobnych przesunięć – J. Giedroyc, J. J. Lipski, *Listy 1957-1991*, Warszawa 2015, s. 214-215, List J. J. Lipskiego do J. Giedroycia, [II/III 1984 r.]

[938] *Z ostatniej chwili*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 163.

[939] We wrześniu 1983 r. władze wszczęły śledztwo przeciw ks. Popiełuszce. Prowadzono przeciw duchownemu kampanię zniesławiającą wykorzystując propagandowo m.in. krytyczne wypowiedzi o ks. Popiełuszce prymasa Glempa. Władze kościelne z obawy przed protestami wiernych nie zdecydowały się na przeniesienie ks. Popiełuszki do innej parafii. Powstał natomiast plan wysłania duchownego na studia do Rzymu, który niestety nie doszedł do skutku – A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 413-415.

[940] Zdaniem historyków, m.in. Antoniego Dudka, twierdzenie, że pomiędzy prymasem a ks. Popiełuszką nie było konfliktu byłoby nieuczciwe: „Młody bezkompromisowy duchowny zderzył się z pragmatyzmem czującego odpowiedzialność za kraj prymasa" – A. Dudek, *Wstęp* [w:] E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Życie – śmierć – beatyfikacja*, Warszawa 2009, s. 10. Na temat ks. Popieluszki zob. m.in. M. Kindziuk, *Współpraca ks. Jerzego Popiełuszki z opozycją w oczach prymasa Józefa Glempa. Przyczyny konfliktu* [w:] R. Łatka, *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976-1989)*, Warszawa 2019, s. 81-93.

[941] Do ks. Bonieckiego redaktor pisał: „Czekam na obiecany xerox kazań księdza Popiełuszki. Słyszałem, że bardzo by chciał, aby te kazania zostały wydane na Zachodzie – ma się rozumieć nie przez „Kulturę" ani inny ośrodek wydawniczy zaangażowany. Pallotyni tego chyba zrobić nie mogą ze względów na ich kontakty z Polską, o które muszą dbać. Przyszło mi na myśl, czy nie mógłby to zrobić ks. Mirewicz w Londynie, ewentualnie Veritas. Gdyby to było aktualne, to może by mi się udało zmobilizować pomoc finansową na tego rodzaju wydawnictwa. Poszczególne teksty kazań ks. Popiełuszki docierają na Zachód. Czy nie sądzi Ksiądz, że byłoby warto aby od czasu do czasu te kazania były nadawane przez Wolną Europę. Trudno mi występować wobec nich z podobną sugestią, gdyż moje stosunki z nimi nie są ostatnio najlepsze, ale są oni bardzo wyczuleni na wszystkie sugestie, nawet najbardziej dyskretne, ze strony władz kościelnych. Może Ksiądz mógł to zrobić" – AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 23 III 1984 r.

[942] Redaktor przyznawał, że nie korespondował z ks. Popiełuszką – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 7 II 1985 r.

[943] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 5 III 1984 r.

autorowi sondował druk w którejś z emigracyjnych oficyn katolickich. W marcu 1984 r. niecierpliwił się już, że obiecane fotokopie nie nadeszły, materiał trafił do Paryża dopiero w maju tr.[944] Według poczynionych ustaleń początkowo homilie miało wydać wydawnictwo prowadzone przez ks. Mirewicza (całkowitego sfinansowania wydania podejmował się zaś Redaktor)[945]. Jednak po zapoznaniu się z maszynopisem redaktor londyńskiego „Przeglądu Powszechnego" zgłosił zastrzeżenia do tekstu podsumowując, że większe możliwości opublikowania i rozprowadzenia kazań będzie miało wydawnictwo Odnowa[946]. Pod uwagę Redaktor brał jeszcze inną katolicką oficynę, londyński „Veritas" [947], ostatecznie jednak dzięki zabiegom Giedroycia pierwsze wydanie kazań ks. Popiełuszki wyszło w paryskim wydawnictwie Libella (na koszt Libelli)[948].

Gdy do Paryża dotarły makabryczne doniesienia o dokonanej zbrodni[949], Redaktor był przekonany o potrzebie sformułowania na łamach pisma wyjątkowo krytycznego tekstu redakcyjnego[950]. Śmierć ks. Popiełuszki stanowiła według „Kultury" dowód polityki dążącej do odizolowania Kościoła od opozycji i pozbawienia go społecznego autorytetu[951]. Demaskowano politykę władz, która z jednej strony udzielała Kościołowi pewnych

[944] Opóźnienie w przekazaniu materiału wynikało z potrzeby sporządzenia fotokopii dla RWE. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 322, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 4 V 1984 r. W kwietniu o teksty dopytywał ponaglając Herling-Grudziński – *ibidem*, s. 320, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 14 IV 1984 r. Pod koniec maja ks. Boniecki przekazywał Redaktorowi dosłane przez ks. Popiełuszkę fotografie do planowanego wydania – AIL, KOR RED Boniecki Adam, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 29 V 1984 r.

[945] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 21 V 1984 r. Do ks. Mirewicza Redaktor pisał przesyłając mu maszynopis: „Z chwilą, gdy Ksiądz Profesor będzie miał kalkulację druku, ustaloną drukarnię etc., to bardzo proszę o przesłanie tej kalkulacji i – tak jak mówiłem – postaram się wydanie sfinansować. Sądzę, że w rachubę wchodzi jakieś 1000 egz." – AIL, KOR RED Mirewicz Jerzy, List J. Giedroycia do ks. J. Mirewicza, 21 V 1984 r.

[946] Ks. Mirewicz niezbyt pochlebnie oceniał teksty kazań ks. Popiełuszki: „Nie jestem zachwycony formą podawania prawd chrześcijańskich w otoczce uczuciowo-patriotycznej, gdy społeczeństwu w kraju brakuje głębokich przemyśleń religijnych i humanistycznych. Ale to jest mój prywatny sąd, na pewno odmienny od sądu słuchaczy". Duchowny informował, że maszynopis przekazał Jerzemu Kulczyckiemu, który obiecał „zastanowić się, czy i w jakiej formie zajmie się tą sprawą" – *Ibidem*, List ks. J. Mirewicza do J. Giedroycia, 30 V 1984 r.

[947] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 21 V 1984 r.

[948] *Ks. J. Popiełuszko, Kazania patriotyczne. Msze święte w intencji Ojczyzny w czasie stanu wojennego w Polsce. Styczeń 1982 – sierpień 1984 – 9 wrzesień. Słowo Boże, homilie, modlitwy, poezja*, Paryż 1984. Niestety wskutek wszystkich opóźnień książka ukazała się już po tragicznej śmierci duchownego. Redaktor miał wówczas już umowę na wydane francuskie – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 332, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 XI 1984 r.

[949] 30 października 1984 r. ogłoszono, że z Wisły w zalewie pod Włocławkiem wyłowiono zmasakrowane ciało duchownego – J. Myszor, *Popiełuszko Jerzy Alfons* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w latach 1945-1989*, red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 230.

[950] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 332, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 XI 1984 r. Na początku listopada Redaktor pisał do Byrskiego: „zbieram się do bardzo zasadniczego *Obserwatorium* na ten temat, gdzie będę bardzo bezlitosny nie tylko wobec Jaruzelskiego, ale również i przede wszystkim w stosunku do Kościoła, Wałęsy i tzw. doradców, którzy całą sprawę przerżnęli" – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 6 XI 1984 r.

[951] A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura"*, Wrocław 1999, s. 255.

przywilejów (np. licznych pozwoleń na budownictwo sakralne), lecz z drugiej wymagała wyraźnego poparcia dla swoich poczynań oraz odcięcia się od inicjatyw opozycyjnych. W ocenie redakcji, ks. Popiełuszko stał się ofiarą „wyroku" ponieważ takiej lojalności nie wykazywał. Akt zbrodni przyrównywano do delegalizacji „Solidarności" czy wprowadzenia stanu wojennego, oceniano że został w nim uśmiercony symbol Kościoła jako ostatniego azylu wolności[952]

Tekst zawierał jednak również element krytyczny wobec linii przyjętej przez prymasa Glempa. Komentowano niechlubny fakt jego wyjazdu w zaplanowaną podróż do NRD, 22 października, tuż po oficjalnym komunikacie o porwaniu duchownego oraz to, że głos w sprawie prymas zabrał publicznie dopiero po trzech dniach. Wskazywano również na niebezpieczeństwo ulegania złudzeniom o niewinności czy też dobrej woli władz z gen. Jaruzelskim na czele oraz nadziejom na pozytywne zmiany w linii polityki kościelnej państwa. Wskazywano, że zwiastunem ewidentnie zaprzeczającym takim oczekiwaniom były dalsze decyzje władz przeciw „rozprzestrzenianiu się kontrrewolucji" oraz ataki Jerzego Urbana na kolejnego kapłana oskarżanego o klerykalizm polityczny, ks. Henryka Jankowskiego[953].

Herling-Grudziński popierał w pełni decyzję redaktora o potrzebie stanowczego zabrania głosu w sprawie dokonanej zbrodni. W ostatniej chwili dołączył też do swojego dziennika zapis, w którym odnosił się do zbrodniczego systemu, na zasadzie analogii przywołując obraz porwania włoskiego polityka Giacomo Matteottiego w 1924 r.[954] W poufnej korespondencji z Giedroyciem pisarz snuł dość ponure refleksje o nasilającej się represyjności rozzuchwalonego reżimu[955].

---

[952] Warto przytoczyć ten fragment słów Redakcji: „śmierć męczeńską poniósł w jego osobie nie tylko człowiek, obywatel i kapłan, ale również, jeśli nie przede wszystkim, symbol. Symbol Kościoła jako ostatniego azylu wolności tolerowanego jeszcze przez władzę. Symbol „Solidarności": sprawy i ludzi. Symbol Polski opornej i wytrwałej, natchnionej pamięcią, wiernej nadziei. Takim symbolem ksiądz Popiełuszko stał się dzięki swej żarliwości i ofiarności. I ponieważ uczyniła go nim historia. Jakoż zamordowanie 13 grudnia 1981 praw obywatelskich, częściowo odzyskanych w ciągu szesnastu poprzednich miesięcy; zamordowanie 8 października 1982 swobód związkowych wystrajkowanych latem 1980 i zamordowanie 19 października 1984 wolnego słowa, którego ksiądz Jerzy był uosobieniem, to trzy zbrodnie podyktowane tym samym zamysłem bezwzględnego złamania wszystkich postaw niezależnych i wykonane tą samą ręką" – Redakcja, *Obserwatorium*, 1984, nr 12, s. 3.

[953] *Ibidem*, 4-6.

[954] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 24-26. Jak sam podkreślał, w tekście który miał „dać do myślenia" nie było ani słowa o ks. Popiełuszce – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 333, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 6 XI 1984 r.

[955] Grudziński informował Redaktora o (przekazanych przez Morawskiego) słowach ks. Janusza Bolonka z Rzymu: „»Pierwsza podróż skończyła się nadzieją. Druga podróż zakończyła się rozpaczą i doprowadziła do zabójstwa Popiełuszki«. Przeglądam teraz codziennie gazety z uczuciem strachu, że ktoś to expressis verbis napisze. A takie na nas rzucano gromy za chłodny stosunek do drugiej podróży papieskiej! W ogóle w tej bardzo groźnej sytuacji coraz częściej nasi krytycy przechodzą na nasze podwórko" – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 326, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 15 XI 1984 r.

Grudniowy numer „Kultury" zdominowały oświadczenia, komunikaty i noty w sprawie śmierci ks. Popiełuszki, m.in. oskarżające władze o odpowiedzialność za terror wobec społeczeństwa, wzywające do podjęcia nacisku na władze dla powstrzymania nasilającej się przemocy politycznej oraz zwiększenia społecznej kontroli[956] „Kultura" donosiła o hołdzie prezydenta Ronalda Reagana dla ks. Popiełuszki – „odważnego rzecznika wolności"[957]. O potępieniu mordu przez episkopat francuski informował Wojciech Sikora[958]. Komunikat parlamentu brytyjskiego uznawał zabójstwo na duchownym za bezpośrednią konsekwencję kampanii przeciwko prawom jednostki i wolności słowa, oraz wzywał do uzależniania współpracy ekonomicznej z PRL od wyraźniej zmiany polityki wewnętrznej[959]. Z kolei o nieprzychylnym zdziwieniu mediów zachodnioniemieckich faktem nie przerwania przez polskiego prymasa wizyty w NRD donosił w swojej rubryce Andrzej Chilecki[960].

Także dalsze numery wielokrotnie podejmowały sprawę ks. Popiełuszki. Rozważania na temat dalszego potencjalnego rozwoju wypadków i przygotowywanego procesu morderców snuł Tadeusz Chrzanowski[961]. Wspomnienie o duchownym napisał dla „Kultury" również Stefan Frankiewicz[962]. Relacjonowano proces, jak również komentowano towarzyszącą mu nasilającą się kampanię represji wobec duchownych, pisano o akcjach szkalowania biskupów, interwencjach cenzury, nachodzeniu przez SB, i serii agresywnych napadów na księży oraz o rozpuszczanych w kraju plotkach (m.in. że mordu dokonała podziemna „Solidarność")[963]. Opracowania a także szereg dokumentów związanych z ks. Popiełuszką redaktor zamieścił także w „Zeszytach Historycznych"[964].

Znamienne, że wobec redakcji „Kultury" pojawiło się szereg plotek, oskarżeń i pretensji związanych z nieodżałowaną postacią ks. Popiełuszki, począwszy od obwiniania Jerzego

---

[956] *List otwarty Edwarda Lipińskiego do Generała Jaruzelskiego*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 77-79; *Oświadczenia działaczy „Solidarności",* „Kultura" 1984, nr 12, s. 79-81.

[957] Z. Byrski, *Kronika amerykańska*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 135

[958] W. Sikora, *Kronika francuska*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 138.

[959] *Z ostatniej chwili. Komunikat Solidarity with Solidarity w Londynie*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 145.

[960] A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1984, nr 12, s. 95.

[961] A.A. Grabiec [T. Chrzanowski], *Nienawiść – źródło terroru*, „Kultura" 1985, nr 1/2, s. 3-12; Chrzanowski obawiając się represji ukrył się pod kolejnym na łamach pisma pseudonimem – AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List T. Chrzanowskiego do J. Giedroycia, 27 XI 1985 r.

[962] S. Frankiewicz, *Chrześcijaństwo*, „Kultura" 1985, nr 1/2, s. 13-16.

[963] (j.a.), *Notatki z Polski*, „Kultura" 1985, nr 3, s. 62-81. Jerzy Giedroyc wstrząśnięty represyjną polityką władz nie uważał za słuszne postulowanie przez biskupów likwidacji odpowiedzialnego za działania dezintegracyjne departamentu czwartego MSW (odnosił się tu do notatki opracowanej w Rzymie przez Dominika Morawskiego dla polskiego episkopatu). W jego opinii, byłoby to bezcelowe, spodziewał się bowiem, że władze dokonałyby zapewne jedynie propagandowego manewru, w miejsce zlikwidowanej, powołując inną komórką do tych samych celów – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 7 II 1985 r.

[964] Zob. m.in. (j.a.), *Październik 1984*, „Zeszyty Historyczne" 1985, t. 403, s. 35-64, *Akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Aleksandrowi Popiełuszce*, *Ibidem*, s. 64-116; *Oświadczenie Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego przeciw Przemocy*, *Ibidem*, s. 116-118; *Przyjaciele Węgrzy do wiernych parafii św. Stanisława Kostki*, *Ibidem*, s. 118; *Proces morderców ks. Jerzego Popiełuszki*, „Zeszyty Historyczne" 1985, t. 407, s. 80-108.

Giedroycia o zgubne zainspirowanie duchownego[965] po zarzut braku zainteresowania i odmowy druku jego kazań. Wobec tych ostatnich pomówień redaktor zdecydował się zamieścić wyjaśnienie dotyczące okoliczności publikacji[966]. W tym kontekście nad wyraz wskazane wydaje się przytoczenie słów jakie ks. Boniecki, pośredniczący w tym procesie wydawniczym, napisał do redaktora: „Swoją drogą jest rzeczą zdumiewającą, że kiedy ks. Popiełuszko żył, poza Panem nikt nie przejawiał większego zainteresowania wydaniem tych materiałów. To, że dobrze przygotowany tom wyjdzie niebawem, że jest to wydanie przygotowane w porozumieniu z Autorem jest i pozostanie Pańską zasługą"[967]. Do tej relacji można dodać komentarz Dominika Morawskiego, który w liście do redaktora krytycznie oceniał entuzjastyczne wystąpienia duchowieństwa i środowisk katolickich, w jego odczuciu wcześniej dystansujących się wobec ks. Popiełuszki[968].

Wokół wyborów 1985 r.

Porwanie i zabójstwo ks. Popiełuszki oraz zakończony pod koniec stycznia 1985 r. proces jego morderców wywołały kolejny kryzys w relacjach państwo – Kościół[969]. Jednak dojście do władzy w 1985 r. Michaiła Gorbaczowa i zainteresowanie władz ZSSR „stabilizacyjną rolą Kościoła" (a także nacisk opinii publicznej zbulwersowanej sprawą ks.

[965] W liście do redaktora sprawę oskarżeń wobec „Kultury" oraz nastrojów wokół procesu morderców ks. Popiełuszki tak komentował Heydenkorn: „oskarża [się] Ciebie. No i okazuje się, że i ks. Popiełuszką kierowałeś a nie tylko laicką opozycją. Znowu wywindowali Cię na super wroga nr 1. Cóż za banda cynicznych łajdaków, łotrów! Swoi, prawda?" – AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 28 I 1985 r.

[966] Wobec dochodzących go wieści o rozpuszczanych plotkach, że Instytut Literacki nie chciał opublikować kazań redaktor zamieścił oświadczenie. Wyjaśniał, że po otrzymaniu tekstów bardzo zaangażował się w sprawę wydania, nie chcąc jednak zaszkodzić duchownemu nadając jego kazaniom polityczny charakter (a stałoby się tak gdyby ukazały się w serii Biblioteka „Kultury"), zwrócił się do trzech wydawnictw katolickich z ofertą zasponsorowania druku, które jednak odmówiły. Dopiero Libella, na własny koszt, wydała „Kazania patriotyczne" ks. Popiełuszki – *Oświadczenie Redaktora*, „Kultura" 1985, nr 1/2, s. 220.

[967] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 18 XI 1984 r. W wywiadzie udzielonym autorce ks. Boniecki potwierdził, że to redaktor sfinansował wydanie kazań (choć nie zdecydował się na wydanie w Instytucie Literackim, jako że książka nie wpasowywała się w wydawnictwa „Kultury"). Co znamienne w publikacji Ewy Czaczkowskiej brak tej informacji. Z jej narracji wynika wręcz (powołując się na tekst ks. Bonieckiego), że redaktor, tłumacząc się, że kazania za bardzo odstawały od profilu wydawniczego Instytutu Literackiego, odmówił druku polecając jedynie zainteresowanie przedsięwzięciem wydawnictwa Libella – E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Życie – śmierć – beatyfikacja*, Warszawa 2009, s. 237. Por. A. Boniecki, *Popiełuszko z daleka i bliska*, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny »Tygodnika Powszechnego«", 28 XI 1999 r., nr 6 (38), s. II.

[968] Publicysta nazywał te reakcje: „pochwalne pienia nad trumną" oraz „nieprzyzwoite polityczne dyskontowanie mordu". Pisał ponadto: „Wszyscy teraz włącznie z Glempem podnoszą pod niebiosa Popiełuszkę, przedtem jednak – jak Panu chyba wiadomo – Glemp i szereg innych biskupów miało doń sporo zastrzeżeń. Gulbinowicz, który znał go [ks. Popiełuszkę – przyp. MPG] od młodych lat, określił go jako »niewydarzonego«" – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 9 XI 1984 r.

[969] J. Myszor, *Popiełuszko Jerzy Alfons*…, s. 232.

Popiełuszki) wytworzyły sytuację w której możliwy był zwrot w polityce kościelnej władz[970]. Póki co jednak nic nie wskazywało na takie zmiany. Poświęcając uwagę sprawom kościelnym „Kultura" skupiała się na alarmujących doniesieniach o nasilających się represjach. W połowie 1985 r. w redakcyjnym *Obserwatorium* poświęconym w dużej mierze sprawie prześladowań i coraz częstszych fizycznych napaści na duchownych, apelowano zatem o stanowczą reakcję Kościoła[971]. Redaktor szczerze zaniepokojony sytuacją gospodarczą i pogarszającymi się nastrojami społecznymi krytycznie oceniał taktykę podjętą przez Kościół[972]. W jednym z numerów redaktor zdecydował się na zamieszczenie polemiki wokół spraw Kościoła.

„Marek Turbacz" (to pseudonim Stanisława Krasnowolskiego, b. działacza KOR) wystąpił z umiarkowaną, moim zdaniem, krytyką Kościoła, zarówno w wydaniu polskim jak i watykańskim. Podkreślał wielokrotnie ewolucję jaka w jego odczuciu dokonała wielu pozytywnych zmian w tej instytucji, szczególnie w kwestii upominania się o prawa człowieka[973]. Podkreślał m.in. fakt, że Kościół stał się dla wielu schronieniem po upokorzeniu klęską „Solidarności"[974]. Nie wahał się jednak podjąć kwestii mniej dla tej instytucji chwalebnych czy problematycznych. Autor pisał o rozmijających się z działaniami Kościoła oczekiwaniach ludzi. Taką kwestią było np. uleganie pokusie ustawiania się w roli niemal zewnętrznego obserwatora i rozjemcy. Autor wskazywał na szczególnie rażące (nawet jeśli wynikające z ludzkiej niezręczności) często „niesłuszne" i „szkodliwe" wypowiedzi prymasa, (podobnie jak na szerzącą się pychę i samoubóstwienie instytucji i tendencje do monopolizowania „rządu dusz") które skutecznie nadwątlały społeczny autorytet Kościoła[975].

---

[970] A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska…*, s. 418, P. Kowal, *Koniec systemu władzy*, Warszawa 2012, s. 185.

[971] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1985, nr 5, s. 77-79. Przypadki napaści na księży odnotowywano w wydarzeniach miesiąca., m.in. opisany został przypadek ks. Tadeusza Zalewskiego – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1985, nr 5, s, 142. O fali terroru alarmował również anonimowy autor z kraju – (j.a.) *Notatki z Polski*, „Kultura" 1985, nr 6, s. 215. Po raz kolejny temat ataków „nieznanych sprawców" na księży znanych z sympatii do „Solidarności" podjęto w listopadowym numerze – (j.a.) *Notatki z Polski*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 72.

[972] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 340, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 9 IV 1985 r.

[973] Autor wskazał, że do II wojny światowej Kościół był skupiony praktycznie tylko o swoich prawach i interesach, dopiero gdy sam znalazł się w opresji zmienił postawę i zaczął bronić wolności sumienia. Początkiem zasadniczych zmian stał się natomiast dopiero Sobór Watykański II. Novum postawienia tej kwestii w centrum zainteresowań papieskich, było zasługą Jana Pawła II. Jednak autor oceniał, że ten pontyfikat choć wspaniały duszpastersko również „nie obfitował w oczekiwane zmiany". Głos Kościoła nadal był za słaby, postulował zatem by prawa człowieka zostały postawione jako fundamentalna część nauki moralnej Kościoła, który powinien ponadto bronić demokracji, potępić łagry i więzienia – M. Turbacz [S. Krasnowolski], *Kościół a komunizm w Polsce*, „Kultura" 1985, nr 4, s. 151-156.

[974] Podkreślał jednak, że takiego poparcia Kościół nie udzielił społeczeństwu w poprzednich kryzysach. Skala pomocy dla uwięzionych w 1968, 1970 czy 1976 była jego zdaniem niewielka, Kościół w obronie praw „występował do władzy po cichu", „za mało i za cicho". Dopiero po 1981 r. Kościół zajął się na wielką skalę pomocą uwięzionym i ich rodzinom, oraz upominaniem się o wolność dla więźniów – *ibidem*.

[975] Wśród „kłopotliwych" reakcji prymasa wymieniał nieprzychylne wypowiedzi o „Solidarności", zalecanie „niemoralnych kompromisów", jak wezwanie do zapisywania się do OKON, czy nauczycieli do podpisywania deklaracji lojalności, fakt przyczynienia się do niepowodzenia strajku, lekceważące wypowiedzi o

Z zadziwiającą wobec tych tez polemiką wystąpił Tadeusz Chrzanowski, autor, co należy powiedzieć, do tej pory najbardziej chyba kontrowersyjnych na łamach „Kultury", zakrawających o impertynencję słów pod adresem prymasa. Zarzucając „Turbaczowi" „szarpanie" prymasa, czy też „poklepywanie po ramieniu" papieża, autor można odnieść wrażenie rezerwował prawo do takich praktyk dla siebie[976]. Być może przyjęcie postawy nieomal obrońcy godności prymasa i Kościoła było poczynionym dla niepoznaki celowym zmyleniem tropu (od niedawna publikował w „Kulturze" pod nowym pseudonimem – Józef Szrett – co jak twierdził wiązało się z ujawnieniem w środowisku poprzedniego)? Jego lekceważąca polemika wywołała słuszny protest Józefa Lewandowskiego[977].

Z tezami „Turbacza" współgrał natomiast zamieszczony w jednym z kolejnych numerów fragment książki Wojciecha Giełżyńskiego (ostatecznie niewydanej w Instytucie Literackim), poświęcony m.in. sprawom Kościoła i katolicyzmu. Autor pisał o monopolistycznej roli katolicyzmu „konstytuującego polską tożsamość narodową", o kompensacyjnej – wobec „uszczerbków na godności narodowej" – roli polskiego papieża, które uwypuklały potęgę Kościoła. Wskazywał również na, stanowiące w historii Kościoła novum, objęcie patronatem wolności obywatelskich (także wobec niewierzących). Pisał jednak również o zagrożeniach „dewocyjnego klerykalizmu", „ciemnogrodu, fanatyzmu i mitologii posłannictwa religijnego i monopolu na prawdę", oraz przekonaniu o nieomylności i wynikającej stąd „odporności" ludzi Kościoła na wszelką krytykę[978].

W okresie przed wyborami w październiku 1985 r. władze stwarzały kolejne pozory normalizacji. W zamian za przychylne stanowisko Kościoła w czasie głosowania pojawiła się nawet oferta (ostatecznie nieprzyjęta przez hierarchię) wystawienia listy posłów katolickich[979]. Ryzyko wysunięcia takich przedwyborczych transakcji i koncesji przewidywała „Kultura". W redakcyjnym *Obserwatorium* wskazywano na taktyczne wyhamowanie antykościelnej polityki. Przestrzegano, że nowy etap wojny najpewniej był tylko chwilowym wyciszeniem represji, próbowano wyczulać również hierarchię na sytuację ludzi opozycji podejrzewając, to oni znajdą się teraz na celowniku władz[980]. W kontekście prawdopodobnego udziału biskupów w

Wałęsie, o marksistach i trockistach w związku, oraz że częstej krytyce ludzi „Solidarności" praktycznie nie towarzyszyła krytyka ekipy Jaruzelskiego i partii – *ibidem*.

[976] Podejmowanie krytyki prymasa to według Chrzanowskiego już „nie jest to akt odwagi ale akt tupetu" – J. Szrett [T. Chrzanowski], *Kościół a państwo*, „Kultura" 1985, nr 4, s. 159-163.

[977] J. Lewandowski, *List do redakcji*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 154.

[978] W. Giełżyński, *Sześć tez o stanie ducha*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 19-20.

[979] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 422. Temat stanowiska Kościoła w kontekście wyborów i oferty władz kilkunastu mandatów dla katolików (której prymas nie podjął) pojawił się m.in. w rozmowie ze Zbigniewem Bujakiem – *Wywiad „Kultury" ze Zbigniewem Bujakiem*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 40.

[980] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1985, nr 6, s. 6-9.

wyborach, redaktor obawiał się przełamania przygotowywanego przez podziemie bojkotu i znacznego osłabienia opozycji. Obawiał się, linia działania prymasa Glempa będzie podyktowana obietnicami władz, m.in. zezwolenia na przyjazd papieża na zaplanowany w 1987 r. Kongres Eucharystyczny. Odzwierciedleniem opinii redaktora stało się jedno z kolejnych obserwatoriów. Przestrzegano w nim, że władza w trudnej sytuacji zawsze udawała się „na ratunek w stronę Kościoła". Demaskowano sens przedwyborczych umizgów władz: najbardziej pożądaną ulotką wyborczą byłoby spotkanie Jaruzelskiego z papieżem[981]. Podejrzenia Jerzego Giedroycia w tej kwestii były jak najbardziej słuszne. Mimo czynionych przez polską dyplomację usilnych zabiegów do spotkania wówczas jednak nie doszło[982].

W sytuacji postępującej alienacji nielegalnych struktur solidarnościowych, jedyną realną siłą polityczną, której stanowisko mogło zaważyć na przebiegu wydarzeń i z którą liczyły się władze stał się Kościół katolicki. W opinii zachodnich komentatorów obserwujących w przeddzień wyborów parlamentarnych 1985 r. sytuację w PRL, istniało potężne ryzyko, iż brak zajęcia przez Kościół wyraźnego stanowiska poparcia dla podziemia przyczyni się do sukcesu wyborczego władz. Świadczyć o tym mogła zorganizowana dla zachodnich korespondentów 11 września 1985 r. konferencja prasowa prymasa Glempa, w której wyrażał nadzieje na „pokojowe rozwiązywanie problemów i kontynuowanie dialogu państwo – Kościół"[983]. Mimo irytacji władz wobec zajętej w czasie wyborów 1985 r. przez duchowieństwo postawy „nieżyczliwej neutralności"[984], oczekiwania Zachodu bardziej wyrazistszego stanowiska Kościoła w kwestii poparcia dla solidarnościowej inicjatywy bojkotu, pozostały niezaspokojone. Taktyczny unik Kościoła traktowany był nawet jako świadectwo aktualności swoistego kompromisu Jaruzelski – Glemp będącego wynikiem ich spotkania w czerwcu 1985 r.[985]

[981] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 4. Zwracał uwagę na niebezpieczeństwo propagandowego oddziaływania wizyty generała Jaruzelskiego w Watykanie. Do Byrskiego pisał m.in.: „a co jeśli wizyta u Papieża będzie fotografowana?" – AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 19 VIII 1985 r.

[982] W czerwcu 1985 r. z wizytą w Watykanie przebywał minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Czyniono zabiegi by doprowadzić jeszcze jesienią przed wyborami do spotkania gen. Jaruzelskiego z papieżem. Z uwagi na bojkot ze strony władz włoskich, wizyta miałaby mieć charakter nieformalny, przy okazji powrotu generała z obrad ONZ w Nowym Jorku i na Kubę na przełomie września i października tr. Wobec fiaska tych propozycji pojawiła się również opcja „technicznego lądowania" w listopadzie tr. podczas przelotu do Afryki. Ostatecznie żaden z wymienionych planów nie doszedł w tym roku do skutku – P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 209-210.

[983] M. Przybysz, *Wybory i referenda w PRL. Stanowisko i głos Kościoła katolickiego na przykładzie regionu łódzkiego* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski i M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 548-549.

[984] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 422; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 60-61.

[985] M. Przybysz, *Wybory i referenda w PRL…*, s. 549-550.

Stanowisko Kościoła zdecydowanie negatywnie ocenił na łamach „Kultury" Herling-Grudziński, za zachodnimi mediami komentując, że w tej sytuacji przegrali wszyscy, w tym Kościół bo: „wycofał się w sferę kultu, nie zajmując żadnej pozycji"[986]. Odmienną opinię prezentował na łamach „Kultury" Jan Lityński, wówczas poszukiwany listem gończym członek podziemnego RKW „Solidarności" Regionu Mazowsze. Jego zdaniem Kościół nie mógł oficjalnie poprzeć działającego nielegalnie związku (choć również przyznawał, że „Solidarność" zbyt szybko zniknęła z jego oficjalnej narracji). Błędem było żądanie bardziej otwartego poparcia podziemia, gdyż większe zaangażowanie Kościoła oznaczałoby, jego zdaniem, niepożądaną klerykalizację opozycji. Podkreślał jednak również fakt godnego pochwały odrzucenia przez Kościół „kuglarskiej propozycji władz" poparcia wyborczej farsy i wystawienia katolickiej listy. W swym bardzo wyważonym tekście Lityński oceniał, że zajęte przez hierarchię stanowisko było de facto „najlepszym z możliwych": tzn. brak w wyborach udziału hierarchii[987] a komentarz prymasa (jakoby nie zdążył zagłosować z uwagi na zaplanowaną wizytę w Rzymie) uznał za wyjątkowo „dobry żart" [988].

Stanowisko „Kultury" wobec Kościoła było zatem w tym okresie umiarkowanie krytyczne. W środowiskach kościelnych nie przygasało jednak poczucie rozżalenia. Dopatrując się w komentarzach „Kultury" niedopuszczalnej nielojalności Andrzej Micewski sygnalizował Redaktorowi utrzymujące się nastroje krzywdy: „w kraju trwa otwarty konflikt z Kościołem od procesu morderców ks. Popiełuszki, a wy bijecie z drugiej storny"[989]. W tak formułowanych zarzutach Jerzy Giedroyc widział brak chęci do współpracy ze strony Kościoła. Po raz kolejny deklarując pokojowe intencje pisał: „uważam, że dialog powinien być [prowadzony – przyp. MPG] również ze mną a nie jedynie z Jaruzelskim"[990].

W stronę historycznego kompromisu – III pielgrzymka papieska do kraju

Strona kościelna rozpoczęła przygotowania do trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II w zasadzie od momentu zakończenia wizyty w 1983 r. Odtąd wzajemne relacje państwo – Kościół w dużej mierze koncentrowały się na kwestii pielgrzymki[991]. Pod koniec 1985 r. pojawiły się

[986] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1985, nr 12, s. 42.

[987] Mylił się jednak, podając, że żaden biskup nie zagłosował. Przynajmniej w diecezji łódzkiej udział w wyborach wziął bp Bohdan Bejze – M. Przybysz, *Wybory i referenda w PRL….*, s. 551.

[988] J. Lityński, *Rozważania o frekwencji i bojkocie*, „Kultura" 1985, nr 12, s. 26-28. Z drugiej strony wskazywał na równolegle rozwijane błędne tendencje obrońców do skłonnych do absolutyzowania głosu Kościoła, odrzucających jakąkolwiek krytykę, jakby odmienne opinie mogły zaszkodzić jego autorytetowi.

[989] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 7 XI 1985 r.

[990] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 XII 1985 r.

[991] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego*…, s. 560-562. Na ten temat również.: *Idem, Polityczne tło pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1987 r.*, [w:] *„Brama do wolności"*, red. P. Skibiński, Warszawa

wstępne ustalenia Komisji Wspólnej o wyznaczeniu terminu na czerwiec 1987 r., a przez następny rok toczyły się negocjacje nad ustaleniem programu i trasy[992]. Tymczasem demonstracyjne rozwiązanie przez episkopat komitetu organizacyjnego niedoszłej Fundacji Rolniczej jesienią 1986 r. spowodowało kolejny kryzys w stosunkach Kościół - państwo. Jednak wobec stale pogarszających się nastrojów społecznych (oraz pod wpływem zmieniającego się klimatu politycznego w ZSSR) sytuacja w drugiej połowie lat osiemdziesiątych sprawiła, że władze nabrały w tym okresie przeświadczenia, że aby się utrzymać potrzebują tonującego wsparcia Kościoła. Niezbędna będzie zatem korekta polityki wyznaniowej, lecz również wciągnięcie Kościoła do współodpowiedzialności za sytuację w kraju[993].

W literaturze przedmiotu przyjmuje się prawdopodobieństwo, iż mogła zostać złożona nawet oferta zawarcia „historycznego kompromisu"[994]. Wobec wytworzenia niekorzystnej dla siebie sytuacji partia, jak zauważa Paweł Kowal, dążyła do porozumienia z Kościołem powoli redukując stawiane mu warunki[995]. Strona kościelna była też coraz bardziej świadoma umacniania się jej pozycji, stopniowo traciła więc zainteresowanie ofertami, których realizacji jeszcze niedawno daremnie oczekiwała. Ocena sytuacji nakazywała mu nawet ponowne przekalkulowanie na ile stawiane jeszcze kilka lat temu cele warte były dalszego zachodu[996]. Sprawę ustaleń dotyczących wizyty papieża w kraju przyspieszyło kolejne spotkanie prymasa z Jaruzelskim 22 grudnia 1986 r., na którym za konieczne uznano ponadto przyspieszenie prac nad regulacją statusu prawnego Kościoła oraz wznowienia stosunków dyplomatycznych (o czym szerzej w kolejnym podrozdziale)[997].

Choć komentatorzy „Kultury" nie mogli mieć wiedzy o kulisach relacji państwo – Kościół, to przecież już kilka lat wcześniej na podstawie przebiegu wydarzeń dostrzegano rosnącą zbieżność interesów Kościoła i władzy, i przestrzegano przed potencjalnym ryzykiem historycznego aliansu. Ostrzeżenia te okazały się jakże trafnym przewidywaniem kierunku

2012, s. 205-230; A. Dudek, *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny* [w:] *ibidem*, s. 171-204.

[992] P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 218-219.

[993] *Ibidem*, s. 179.

[994] Nawet jeśli nie zostało ono literalnie tak sformułowane, kolejne pociągnięcia władz świadczyły, że w 1986 bądź 1987 r. Kiszczak faktycznie mógł zaproponować stronie kościelnej zawarcie „historycznego kompromisu" – *Ibidem*, s. 181.

[995] *Ibidem*, s. 202.

[996] I tak w ocenie P. Kowala, dla Kościoła w drugiej połowie lat osiemdziesiątych coraz mniej atrakcyjna stawała się oferta władz sprzed kilku lal regulacji statusu prawnego. Pojawiać się miało nawet przewidywanie, że uregulowanie statusu mogłoby się stać w przyszłości „zbyt ciasnym gorsetem" – *ibidem*, s. 208. A przypomnijmy w 1983 r. w wyniku pogorszenia relacji państwo – Kościół i zaostrzenia polityki władz zerwano prace nad niemal gotowym projektem ustawy regulującej status prawny Kościoła w Polsce – A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 402.

[997] *Ibidem*, s. 428.

polityki władz wobec Kościoła. Na łamach pisma komentowano zatem działalność i linię przyjętą przez prymasa Polski. Kardynał Glemp czasem dość łagodnie traktowany przez historyków (jako nie wchodzący w spory, koncentrujący się na sprawach duszpasterskich, a do swojej międzynarodowej aktywności podchodzący „skromnie" czy też „oszczędnie"[998]), według Jerzego Giedroycia nie był po prostu właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. W jego ocenie prymas był co najmniej „niewyrobiony politycznie". Gorzej, bo duet Dąbrowski-Orszulik, wysuwany jako właściwi specjaliści od spraw politycznych (abp Bronisław Dąbrowski miał być niejako namaszczony przez samego papieża)[999] również nie wzbudzał zaufania redaktora, który życzył sobie by jak najszybciej zniknęli ze sceny polityki kościelnej.

W „Kulturze" relacjonowano m.in. podróż prymasa Glempa do USA, cytując fragmenty jego niefortunnych wypowiedzi, w których m.in. zaprzeczał faktom o przenoszeniu księży „ekstremistów", odnosił się do procesu w sprawie zabójstwa ks. Popiełuszki i wyrażał wątpliwości co do możliwości beatyfikacji duchownego, deklarował się jako przeciwnik sankcji wobec PRL (uzasadniając, że godzą przede wszystkim w naród) oraz zapewniał o postępującej normalizacji stosunków państwo-Kościół[1000].

Przejawem próby wywarcia przez Kościół tonującego wpływu wobec oporu społecznego, była opublikowana na łamach „Kultury" dramatyczna wymiana korespondencji uwięzionego opozycjonisty, współpracownika redakcji, Czesława Bieleckiego, (od 13 października 1985 r. prowadził w więzieniu głodówkę i był przymusowo karmiony), a bp. Dąbrowskim. Hierarcha próbował bezskutecznie przekonać opozycjonistę do zaprzestania protestu[1001].

Do grona krytycznych raczej komentatorów kościelnej działalności na polskiej scenie politycznej dołączył w tym okresie Tomasz Jastrun (ukrywający się pod pseudonimem Witold Charłamp). Pisał m.in. rodzących się w łonie Kościoła „strukturach poziomych" i rosnącym oporze wobec linii prymasa[1002].

Wobec zbliżania się terminu pielgrzymki w krajowej prasie opozycyjnej pojawiały się krytyczne głosy wyrażające obawy, że projekty dalszych podróży papieskich będą rzutować na

---

[998] P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 183. Co według P. Kowala nie świadczyło o „jakiegoś rodzaju ukrytej sympatii do władz". Na dowód swej tezy przytacza relację A. Wielowieyskiego, który o prymasie pisał tak: „powściągliwy, bez wielkiej wyobraźni i bez wielkiej wizji z dobrą wolą […] mieliśmy zawsze lekką obawę, że znowu coś powie tak jak powiedział na samym początku. […] Partnerem był dla mnie Bronisław [Dąbrowski]" – *ibidem*, s. 190.

[999] *Ibidem*, s. 189.

[1000] Z. Byrski, *Kronika amerykańska*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 136-138.

[1001] *List Czesława Bieleckiego do abp Bronisława Dąbrowskiego*, „Kultura" 1986, nr 6, s. 156; *Dokumenty: List abpa B. Dąbrowskiego do C. Bieleckiego z marca 1986 r. i List C. Bieleckiego do abp Bronisława Dąbrowskiego 27 VII 1986 r.* „Kultura" 1986, nr 10, 172-174.

[1002] W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura" 1986, nr 1/2, s. 23.

treść wystąpień w Polsce[1003]. Podobne wątpliwości w tej kwestii podzielał redaktor „Kultury". Należy podkreślić, iż faktycznie w rozmowach na linii państwo – Kościół w czasie negocjacji podnoszona była kwestia papieskich projektów podróży na Wschód, m.in. o planowanym udziale papieża w obchodach chrztu Rusi. Abp Dąbrowski miał wówczas zapewnić stronę rządową, że papież zdając sobie sprawę ze znaczenia efektów wizyty dla relacji z ZSSR „nie da się zepchnąć na pozycje konfrontacyjne podczas podróży do Polski"[1004].

Redaktor zachowywał sceptycyzm wobec zbliżającej się kolejnej podróży papieskiej do PRL, pesymistycznie postrzegając kondycję samego papieża. Uważał, że jego stanowisko ulegało niepokojącej w jego odczuciu ewolucji i mogło zostać zręcznie wykorzystane przez ekipę Jaruzelskiego, a w efekcie przyczynić się do „klapnięcia nastrojów w kraju"[1005]. Również na łamach pisma kwestia trzeciej wizyty w Polsce w okresie poprzedzającym to wydarzenie, podejmowana była raczej bez entuzjazmu.

Z ważnym apelem do opozycji o należyte przygotowanie się do tego wydarzenia wystąpił Leszek Szaruga. Wskazywał m.in. na aspekt potencjalnego wzmocnienia ruchu rewindykacyjnego w czasie pielgrzymki. Autor podkreślał, że wobec działań podziemia Kościół powinien pozostać jedynie na pozycji mediatora – doradcy, nie aspirować do ingerowania w przebieg wydarzeń. Wypominał Kościołowi nagminne zjawisko pomijania roli laikatu i „samoredukcji" do hierarchii (podkreślał: a przecież „Kościół to wierni", Kościół „swój byt zawdzięcza społeczeństwu"). Ponadto zarzucał duchowieństwu „nerwowe reagowanie" na wszelką krytykę, wskazywał na narastające tendencje „obrastania w dobra" i „przepych, który budzi sprzeciw"[1006]. Zapewne właśnie w reakcji na te uwagi prymas w jednym z kazań (opublikowanym także w „Kulturze") zarzucił mediom tworzenie „złej atmosfery" przed pielgrzymką (przez wypominanie zarobków księży)[1007].

Na brak atmosfery oczekiwania w społeczeństwie w przeddzień pielgrzymki wskazywał krajowy korespondent „Kultury". Zwracał uwagę na wrażenie, że pielgrzymka była wspólnym przedsięwzięciem Kościoła i państwa i miała normalizacyjny dla ich stosunków charakter. Wskazywał przy tym na apele władz kościelnych o eliminowanie politycznych akcentów z

[1003] P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 223.
[1004] *Ibidem*, s. 224.
[1005] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 378, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 16 I 1986 r. Redaktor wyrażał swoje obawy, również m.in. w liście do Ewy Berberyusz: „do tej wizyty odnoszę się z wielkim krytycyzmem i niepokojem". Poszukiwał autora omówienia wizyty „bez taryfy ulgowej" – AIL, KOR RED Berberyusz Ewa, List J. Giedroycia do E. Berberyusz, 13 V 1987 r.
[1006] J. Kwiatkowska [L. Szaruga], *Co jest grane*, „Kultura" 1986, nr 11, s. 141-143.
[1007] *Homilia prymasa J. Glempa z 6 I 1987 r.* „Kultura" 1987, nr 3, s. 80.

transparentów. Społeczeństwo miało się zatem czuć w tych przygotowaniach zmarginalizowane i pominięte[1008].

Z dość osobliwą analizą perspektyw pielgrzymki wystąpił na łamach pisma Dominik Morawski. W jego ocenie trzecia wizyta (po poprzednich mających funkcję stymulującą (1979 r.) i kompensacyjną (1983) kolejna miała spełnić rolę terapeutyczną: odnowić społeczeństwo. Morawski pokusił się nawet o sformułowanie twierdzenia, że zamierzeniem papieża w 1979 r. nie było wcale wywołanie rewolty: „nie chodziło o to by doszło do starcia". A wobec przebiegu wydarzeń papież przez kolejne lata miał dokonywać „korekty kursu", „zaniechania triumfalistycznych akcentów i egzaltacji" nad polskimi „zwycięstwami moralnymi". A nawet przenieść akcent na potrzebę „odnowy narodowej" i „leczenie słabości społecznych", by naród mógł się odrodzić i nie doszukiwał się „jedynie we władzy jedynego źródła zła"[1009].

Mimo propagandowego ogłoszenia trzeciej pielgrzymki, która miała miejsce w czerwcu 1987 r., sukcesem organizacyjnym władz, w gremiach partyjnych wydarzenie to uznawano za porażkę ekipy rządzącej[1010]. Homilie papieskie, mimo prób wywarcia wpływu na ich treść, miały charakter wybitnie konfrontacyjny. Zdaniem Pawła Kowala wystąpienia papieża były sygnałem Kościoła o odrzuceniu propozycji kompromisu historycznego[1011]. W swych kazaniach Jan Paweł II wielokrotnie podejmował temat praw człowieka oraz przypominał idee i historyczne znaczenie „Solidarności". Wniosek o zawiedzionych nadziejach reżimu, które liczyły na spacyfikowanie Polaków poprzez ogólnikowe kazania o pokoju i pojednaniu, sformułował już w pierwszym po wizycie numerze krytyczny zazwyczaj Alain Besançon. Zaznaczył, że papież nie tylko upominał się o prawa człowieka ale i poparł walkę społeczną[1012]. Ten aspekt pielgrzymki podkreślał również Jan Józef Lipski. W komentarzach podkreślano, iż kazania papieskie zaskoczyły nawet najbardziej sceptycznie nastawioną część opozycji[1013], a formułowane wcześniej obawy że „w tej normalizacyjnej zabawie" społeczeństwo będzie tylko widzem zostały „rozwiane"[1014].

Jednak formułowane na łamach „Kultury" oceny pielgrzymki skupiały się również na innym aspekcie. W przeciwieństwie do napawających optymizmem papieskich homilii, wskazywano w nich na rozczarowującą postawę polskiego Kościoła. Jan Józef Lipski pisał o narastających obawach, że „potężny Kościół", który od 13 grudnia przyjął pod swój dach

[1008] (j.a.), *Notatki z kraju*, „Kultura" 1987, nr 6, s. 58.
[1009] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 6, s. 50-51.
[1010] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 431.
[1011] P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 232.
[1012] A. Besançon, *Papież, Polska i polityka*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 57-59.
[1013] (j. a.), *Notatki z Polski*, 1987, nr 10, s. 69-70.
[1014] J. J. Lipski, *O wizycie papieża*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 99-100.

środowiska niezależne, „szukając nowych otwarć i porozumień z władzą" pozbędzie się tych związków ze społeczeństwem niczym „zbędnego balastu". Obawy te potęgowała zgodna podczas wizyty współpraca służb kościelnych i mundurowych, a nawet „gorszące pomieszanie służb" (chodziło tu o obecność duchownych przy rekwirowaniu solidarnościowych symboli a nawet przypadki wyręczania władz) i postępujące w tej sytuacji ośmielenie działań milicji[1015]. Zdaniem Zbigniewa Romaszewskiego, m.in. członka KSS KOR i organizatora pomocy w ramach Biura Interwencyjnego, Kościół, poza nielicznymi wyjątkami, porzucił „Solidarność" i myśl o jej odrodzeniu. Pielgrzymka – w odczuciu autora – była kulminacją tego kursu. Kościół dołożył starań by symbolika solidarnościowa nie pojawiała się podczas spotkań z papieżem. Sztandary, które wcześniej nikomu nie przeszkadzały, nagle zaczęły godzić w uczucia religijne hierarchii. Działania i sympatie Kościoła zaczęły się jaskrawo rozmijać z oczekiwaniami społecznymi[1016]. Besançon dostrzegał manewry władz zmierzające do powiązania Kościoła i „zepchnięcia go na równię pochyłą klerykalizmu". Wskazywał, że zabiegi władz o poprawę sytuacji kleru miały na celu wywołanie złudzenia, że Kościół utożsamia własne interesy z interesami i wolnościami społecznymi[1017].

W wielu wypowiedziach wskazywano na wymowny fakt odwiedzenia przez papieża grobu ks. Popiełuszki. Symboliczne znaczenie tego gestu odczytywano jako rodzaj upomnienia, czy wskazania pożądanego kierunku dla polskiego episkopatu[1018]. Krajowy obserwator wskazywał ponadto na dyscyplinujący polski Kościół wydźwięk wypowiedzi papieskich. W jego odczuciu papież celowo mówił o służebnej roli i idei Kościoła ubogich (co zdaniem autora musiało się bardzo nie podobać biskupom)[1019].

Besançon wskazywał ponadto na będącą efektem stanu wojennego bierność Polaków: społeczeństwo pogrążone w bieżących troskach „nie myśli o buntach". Pojawiały się nawet głosy, że wizyta papieska stanie się przyczyną pogłębienia marazmu. Stefan Kisielewski wyraził obawę, że pielgrzymka będzie swoistym „opium dla mas, które ten, chętnie zażyje"[1020].

Jeszcze bardziej pesymistyczna ocena została sformułowana przez publicystę katolickiej „Więzi", Marka Zielińskiego, który jako jedyny kierując swoje krytyczne spojrzenie w kierunku papieża (rzecz nie do pomyślenia wśród polskich publicystów) zaznaczał co prawda, że kazania papieskie broniły prawdy, wyczulały na wolność, potwierdzały prawa

[1015] *Ibidem*, s. 100.
[1016] Z. Romaszewski, *Jak Polak z Polakiem*, 1987, nr 11, s, 10-12.
[1017] A. Besançon*, Papież, Polska i polityka*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 57-59.
[1018] J. J. Lipski, *O wizycie papieża*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 99-100; (j. a.), *Notatki z Polski*, 1987, nr 10, s. 69-70.
[1019] (j. a.), *Notatki z Polski*, „Kultura" 1987, nr 10, s. 69-70.
[1020] *Nie tylko o pielgrzymce (z rozmowy ze Stefanem Kisielewskim)*, „Kultura" 1987, nr 10, s. 74-75.

człowieka, jednak ich zasadnicza treść „nie dotykała wprost splotu spraw społecznych i politycznych kraju”[1021]. W jego ocenie oczekiwania wsłuchujących się w głos papieża wiernych nie zostały zaspokojone. Pisał nawet o wrażeniach rozczarowania. W jego odczuciu papież pominął milczeniem wiele żywotnych spraw ludzi opozycji, jakby „zamknął oczy na rzeczywistość”. W jego ocenie to rozminięcie z oczekiwaniami ludzi było wynikiem pogłębiającego się dystansu dzielącego polski Kościół od społeczeństwa i prawdziwego życia. Wyjątkowo krytycznie oceniał również kondycję tej instytucji wyrażając opinię, iż mimo iż w czasie polskiego pontyfikatu przeżywa ona okres pozornej chwały, faktycznie pogrąża się w chaosie organizacyjnym i indolencji, opierając swoje znaczenie, witalność i perspektywy jedynie na autorytecie i legendzie postaci Karola Wojtyły. Jako przykład nieudolności organizacyjnej wskazywał na Kongres Eucharystyczny[1022]. Co znamienne publikacja wywołała oburzenie środowiska katolickiego i macierzystej redakcji, które wyszły z postulatem zadenuncjowania i odcięcia się od publicystyki Zielińskiego wobec władz kościelnych[1023].

Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami

W omawianym okresie z racji następujących w regionie przemian politycznych kwestie relacji międzysąsiedzkich Polski a więc także sprawa stanowiska wobec mniejszości narodowych i wyznaniowych, polityki wobec sąsiadów, a także kwestia działań podejmowanych wobec mniejszości polskiej na terenach państw bloku sowieckiego znajdowały się w centrum uwagi Redaktora. Stanowisko Kościoła miało w tej dziedzinie niebagatelne znaczenie. Przeglądając numery „Kultury” można pokusić się o refleksję, że to właśnie błędy popełniane w tej materii stanowiły jeden z ważniejszych stawianych Kościołowi zarzutów.

Tematyka ta pojawiała się najczęściej w ramach kontynuowanych na łamach pisma *Kronik*: litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej, czeskiej i niemieckiej[1024]. Sporadycznie kwestie te podejmowane były w redakcyjnym *Obserwatorium* bądź osobnych publikacjach. Niepokój Redaktora budziło zjawisko narastających w Kościele nacjonalistycznych sympatii i tendencji dyskryminacyjnych, brak zrozumienia dla praw i lekceważenie odrębności religijnej

[1021] M. Zieliński, *Inny kraj*, „Kultura” 1987, nr 11, s. 119.

[1022] To wydarzenie religijne było pretekstem zaproszenia papieża. W ocenie publicysty wydarzenie to zostało fatalnie przygotowane. Wskazywał na polityczną naiwność hierarchii kościelnej dających izolować wiernych przez służby – *ibidem*, s. 108-117.

[1023] Obecni byli: Andrzej Stelmachowski, Stanisława Grabska, Stanisław Latek, Wojciech Sawicki, Andrzej Wielowieyski i redaktor naczelny „Więzi” Wojciech Wieczorek – *Z posiedzenia Prezydium Zarządu KIK z 8 grudnia 1987 r.*, „Kultura” 1988, nr 3, s. 137.

[1024] Kontynuował je Edmund Jakubowski (pod ps. E. Żagiell), a następnie Jerzy Targalski (pod ps. Józef Darski), zaś kronikę niemiecką Andrzej Chilecki.

mniejszości, bagatelizowania mnożących się zadrażnień z mniejszościami narodowymi, serie niefortunnych gestów i wypowiedzi duchownych, pielęgnowanie postawy ksenofobii i mentalności oblężonej twierdzy, w której za główny cel przyjmowano obronę polskiego katolicyzmu. Redaktor zwracał uwagę na katastrofalny wpływ takiego modelu polityki kościelnej na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej, wyizolowanie i destruktywny wpływ na relacje międzysąsiedzkie[1025].

Nie był jednak zainteresowany niepotrzebnym zaognianiem zadrażnień zbyt napastliwą krytyką. Z tego powodu wyrażając zainteresowanie propozycją Andrzeja Vincenza omówienia postępowania władz kościelnych wobec grekokatolików, pisał: „Prosiłbym tylko o utrzymanie tonu bardzo obiektywnego a nie agresywnego, bo i tak jestem atakowany jako mason"[1026]. Redaktora bardzo niepokoiły doniesienia o prześladowaniu grekokatolików w PRL. Wyrażał obawy czy relacjonujący te sprawy Morawski, będąc pod wpływem swoich kościelnych informatorów, nie „koloryzował" zbytnio obrazu sytuacji. Swoje obawy zdradzał m.in. w liście m.in. do Heydenkorna, zastanawiając się czy w szykanach wobec Ukraińców czynnego udziału nie brało także polskie duchowieństwo[1027].

Wątpliwości dotyczyły m.in. wizyt w Polsce sekretarza Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich bpa Myrosława Marusyna. Wyłaniający z relacji obraz wydawał się Redaktorowi nieprawdziwy[1028]. Głośna stała się sprawa ucieczki z Polski całej grupy Ukraińców, grekokatolików, podczas pielgrzymki do Rzymu. Ich relacje o prześladowaniu przez polskie duchowieństwo bardzo zaniepokoiło Redaktora[1029]. *Kronika ukraińska* donosiła o przypadkach skandalicznych zachowań polskich duchownych, którzy odmawiali Ukraińcom wstępu do świątyni. Odradzały się powszechnie pretensje (szczególnie podejmowane przez emigrację ukraińską) o lata dyskryminacji przez Kościół rzymskokatolicki[1030].

Tymczasem relacjonujący na łamach „Kultury" stanowisko Kościoła wobec projektu legalizacji Kościoła grekokatolickiego (który pojawił się w czasach „Solidarności") Morawski rzeczywiście skłonny był do przyjmowania narracji kościelnej. Wykazywał tendencję do usprawiedliwiania polityki strony katolickiej, oględnie komentował m.in. sprawę przejętych i niechętnie zwracanych świątyni, podkreślając głównie chwalebną motywację (jakoby obiekty

[1025] I. Hofman, *Litewskie wątki w życiu i programie politycznym Jerzego Giedroycia*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1, s. 182-183.

[1026] AIL, KOR RED Vincenz Andrzej, List J. Giedroycia do A. Vincenza, 7 IV 1986 r.

[1027] Do redaktora dotarła informacja, jakoby niemal 100 osobowa grupa Ukraińców - grekokatolików z Polski miała odłączyć się od pielgrzymki podczas pobytu w Wiedniu. AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 3 IX 1984 r.

[1028] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 10 VIII 1984 r.

[1029] *Ibidem.*

[1030] *Kronika ukraińska*, „Kultura" 1987, nr 11, s. 92.

te były anektowane jedynie dla ratowania od rabunków i zniszczenia), marginalizował także problem stawianego przez księży oporu wobec żądań rewindykacji[1031]. Relacjonując natomiast wizytę przybyłego na zaproszenie prymasa (jako ordynariusza obrządków wschodnich w Polsce) abpa Marusyna – oceniał, że „posunęło [ono] naprzód sprawę legalizacji obrządków wschodnich" [1032]. Giedroyc zdecydował się na opatrzenie tekstu komentarzem redakcji, w którym dystansowano się od zawartych w nim ocen.

Redaktor zainteresowany był dokumentowaniem historii grekokatolików. W 1985 r. na łamach „Zeszytów Historycznych" ukazał się artykuł Benedykta Heydenkorna przybliżający czytelnikom metropolitę Andrija Szeptyckiego. Postać ta miała dla Redaktora wielkie znaczenie jeszcze w okresie przedwojennym[1033]. Uważając, że jego beatyfikacja może odegrać ważną rolę w procesie normalizacji stosunków z Ukrainą od lat czynił w tym kierunku intensywne zabiegi[1034].

Bogato udokumentowane zostały na łamach „Kultury" wydarzenia związane z obchodami tysiąclecia chrztu Rusi (m.in. seminaria naukowe, opublikowano również oświadczenia naukowców wzywające do naprawienia krzywd wobec Kościoła greckokatolickiego)[1035]. Odnotowano historyczne spotkanie prymasa Glempa z metropolitą Lubaczywskim do jakiego doszło w Rzymie, przy okazji synodu biskupów i przygotowań do obchodów chrztu Rusi, podczas którego doszło do wymiany deklaracji wzajemnego wybaczenia i chęci pojednania[1036].

[1031] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1982, nr 9, s. 85.

[1032] W podobnym tonie jego relacja z kolejnej wizyty, w 1986 r. Morawski pisał o kolejnym etapie oczekiwanej normalizacji (czyli nadania osobowości prawnej). D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1984, nr 11, s. 39-40. *idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 12, s. 55.

[1033] M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą"*, Kraków 2012, s. 194.

[1034] Artykuł według relacji autora wywołał „huczek", m.in. w środowiskach „Znaku" czy „Tygodnika Powszechnego". Temuż samemu autorowi Redaktor zlecił recenzję *Martyrologii katolickiej Cerkwii Ukraińskiej*. – AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 19 VIII 1985 r.

[1035] A. Vincenz, *Milenium Rusi – Ukrainy w Rawennie i Rzymie*, „Kultura" 1988, nr 7/8, s. 221-222; *Oświadczenie*, 1988, nr 7/8, s. 222-223. Autor donosił o propolskim nastawieniu uczestników kongresów: Ukraińców, Rosjan. – AIL, KOR RED Vincenz Andrzej, List A. Vincenza do J. Giedroycia, 16 V 1988 r. Vincenz przesyłał również ocenzurowane w „Tygodniku Powszechnym" wspólne oświadczenie obecnych Polaków i Ukraińców. *Ibidem,* List A. Vincenza do J. Giedroycia, 13 VI 1988 r.

[1036] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1987, nr 12, s. 104.To historyczne spotkanie opisał również dla „Kultury" ks. Dzwonkowski, prezentując je jednak z kościelnej perspektywy. W swej relacji położył nacisk na pojednawcze słowa prymasa Glempa i jego zdaniem bezprecedensowych słowach o winach Polaków wobec narodu ukraińskiego. Postawił poważny zarzut wobec ukraińskiego biskupa, że z jego strony nie padły analogiczne prośby o wybaczenie, co w jego opinii było zmarnowaniem szansy. (J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Historyczne spotkanie*, 1988, nr 3, s. 113-116.) W proteście przeciw takiemu odczytaniu spotkania zareagował czytelnik, wskazując na konieczność docenienia pojednawczych wysiłków duchowych przywódców. (M. Barabolak, *List do redakcji*, „Kultura" 1988, nr 7/8, s. 217). Oświadczenia kard. Lubacziwskiego spotkało się z falą krytyki jako zbyt daleko idące a nawet „poniżająco obraźliwe", udział w wymianie przeprosin postrzegano jako wykorzystanie niczym „instrument watykańskiej *ostpolitik*, dążącej jedynie do porozumienia z Moskwą kosztem Ukrainy. (J. Darski [J. Targalski], *Kronika ukraińska*, „Kultura" 1988, nr 5, s. 98.)

Równie mocno akcentowano wagę obchodów 600-lecia chrztu Litwy. Już w 1986 r. „Kultura" donosiła o trwających przygotowaniach tamtejszego Kościoła i trudnościach czynionych przez władze sowieckie[1037]. W jubileuszowym roku (1987 r.) doceniając wagę intencji Redaktor czynił zabiegi o rozpowszechnianie wydanego przez polskie podziemie z tej okazji znaczka[1038]. Nadal interesował się też sprawą trwającego w Sejnach sporu o odprawianie litewskich nabożeństw. Szansę dla unormowania trudnych relacji polsko-litewskich jak i załagodzenia wrogiego stosunku episkopatu litewskiego do Polski, Redaktor widział w uregulowaniu kwestii granic kościelnych[1039]. Uważał bowiem, że problem ten zasadniczo komplikuje wzajemne relacje, a choć jest przedmiotem rokowań w Watykanie i Warszawie, to „bardzo się ślimaczy". W kwestii litewskiej liczył na koncyliacyjny wpływ Czesława Miłosza[1040].

Na łamach „Kultury" odnotowane zostało zorganizowane w październiku 1987 r. w Łodzi w przy kościele oo. Jezuitów, sympozjum na temat współpracy: Litwa, Białoruś, Ukraina i Polska[1041]. Ważnym problemem podnoszonym na tym spotkaniu była kwestia oskarżeń wobec polskiego Kościoła o polonizowanie katolików białoruskich[1042]. Kwestię szkodliwej polityki utrzymywania języka polskiego w liturgii dla Białorusinów i Ukraińców podejmował w swoich tekstach Antoni Pospieszalski polemizując reprezentującym odmienne stanowisko ks. Romanem Dzwonkowskim[1043].

[1037] E. Żagiell [E. Jakubowski], *Kronika litewska*, „Kultura" 1982, nr 11, *idem, Kronika litewska,* „Kultura" 1986, nr 12, s. 93-95, *idem, Kronika litewska*, „Kultura" 1986, nr 7/8, s. 174.

[1038] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.,* s. 349, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 26 VIII 1986 r.

[1039] Zmiany granic terytorialnych Polski w 1945 r. sprawiły że część przedwojennych diecezji polskich znalazła się poza jej terytorium, m.in. metropolii wileńskiej. Przedwojenny abp wileński Romuald Jałbrzykowski rezydował w Białymstoku, gdzie została ustanowiona administracja apostolska. Kwestia uregulowania granic kościelnych prowincji polskiej i litewskiej została zreorganizowana dopiero w 1991 r., czyli już po ogłoszeniu niepodległości Litwy.

[1040] W 1989 r. gdy poeta miał odwiedzić kraj, redaktor sugerował odwiedzenie katedry (a nawet odczytanie po litewsku czytań mszalnych i ofiarowanie parafii tłumaczonych przez niego tekstów biblijnych. Co ciekawe redaktor liczył, że noblista przy okazji wizyty w kraju zdoła skłonić dygnitarzy kościelnych do „załatwienia granic arcybiskupstwa wileńskiego" – J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.,* s. 363, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 19 IX 1989 r.

[1041] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1987, nr 12, s. 104.

[1042] W odczytanym tam wystąpieniu ks. Władysława Czerniawskiego, ten białoruski duchowny postulował m.in. ustanowienie białoruskiej hierarchii i języka białoruskiego do Kościoła katolickiego na Białorusi. Strona białoruska zarzucała ponadto polskiemu Kościołowi, że jego interwencje przyczyniły się do braku ustanowienia prowincji białoruskiej dla tamtejszych terenów, co stało się pośrednią przyczyną zanikania struktury. J. Darski [J. Targalski], *Kronika białoruska*, „Kultura" 1988, nr 7/8, s. 155-156.

[1043] A. Pospieszalski, *List do redakcji*, „Kultura" 1989, nr 6, s. 157-158. polemizował z artykułami ks. R. Dzwonkowskiego [publikującym pod ps. P. Lida i Mirski] (J. Mirski [R. Dzwonkowski], Problemy językowe w kościołach rzymskokatolickich na Białorusi i na Ukrainie po drugiej wojnie światowej, „Zeszyty Historyczne" 1987, nr 79, s. 116-137.) Pospieszalski krytykował również przebieg wizyty Glempa za wschodnią granicą, wskazując, że liturgia odprawiona po polsku, a hierarcha przebywał w asyście prawosławnych ignorując grekokatolików.

Sprawy losów Polaków za wschodnią granicą na łamach „Kultury" podejmował głównie ks. Dzwonkowski[1044]. Redaktor wspierał prowadzoną przez tego duchownego działalność opiekuńczą nad rodakami[1045]. Jego zdaniem rzeczywistą potrzebą Polaków na Białorusi była pomoc religijna w języku polskim. Co ciekawe skłaniał się zatem ku relacjom ks. Dzwonkowskiego, uważał bowiem działalność księży „na siłę wprowadzających język białoruski do kazań, literatury mszalnej i liturgii" za błędną, bo „spotyka się z oporem wiernych"[1046]. Uważał ponadto, że sytuacja Polaków na Litwie, Białorusi, Kazachstanie wygląda coraz tragiczniej. Wyrażał obawy, że problem ten nie interesował polskiego episkopatu i nie był poruszany w Watykanie. Krytycznie oceniał również wizytę prymasa Glempa na Wschodzie, która choć w jego opinii „miała ogromne znaczenie dla podniesienia morale Polaków", to jednak została przeprowadzona w „błyskawicznym tempie" nie dając szansy na realne zapoznanie się z sytuacją[1047].

Głosem biorącym w obronę rolę działalności polskiego Kościoła na Wschodzie był wywiad z o. Aleksandrem Hauke-Ligowskim[1048].

Nie mniej ważną dla normalizacji stosunków z sąsiadami była kwestia zorganizowania opieki duszpasterskiej nad mniejszością niemiecką w Polsce. O trwających od lat staraniach strony niemieckiej pisał Andrzej Chilecki. W swojej kronice przywoływał mało chwalebny fakt deprecjonowania przez prymasa Glempa wagi organizacji opieki nad tą grupą narodową (w jednym z kazań wygłoszonych 15 sierpnia 1984 r. stwierdził, że mniejszości niemieckiej

[1044] J. Mirski [R. Dzwonkowski], *Smutne sprawy w Wilnie*, „Kultura" 1986, nr 9, s. 103-106; *idem*, *Polacy w Kazachstanie*, „Kultura" 1988, nr 6, s. 30-37

[1045] W 1985 r. ufundował prenumeraty na pisma dla szkół na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Ponieważ potrzeby przekraczały jednak możliwości Instytutu poszukiwał kolejnych sponsorów, m.in. poprzez Czesława Miłosza. Redaktor prosił o pomoc w przekonaniu Barbary Piaseckiej-Johnson o przekazanie ofiary 5100 dol. Wymieniał zapotrzebowanie: prenumeraty 13 pism na kolejne lata, oraz 300 kalendarzy. Ponadto potrzebny był zakup kostiumów dla zespołu pieśni i tańca z Litwy. J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit*., s. 343, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 1 XII 1985 r..

[1046] Co ciekawe to ks. Boniecki zwracał uwagę Redaktora na fakt, że młodzi Białorusini nie rozumieją polskiego, więc duszpasterze zaczynają używać rosyjskiego przyczyniając się do rusyfikacji. Zapewniał o zainteresowaniu w Watykanie sprawą Polaków. donosił o podróżach na tereny bpa Jerzego Dąbrowskiego, Romana Andrzejewskiego i bpa z Lubaczowa Mariana Jaworskiego. Natomiast o ks. Czerniawskim (Polaku), pisał, że jego działalność jest „fanatycznie nacjonalistyczna". – AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 15 II 1989 r.; *ibidem*, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 9 III 1989 r. O swoim niepokoju białorutenizacyjną działalnością ks. Krynickiego przeprowadzaną wbrew parafianom Redaktor pisał też do T. Konopki. Wskazywał, że szereg parafii pozostawało nieobsadzonych a księża byli w wieku emerytalnym. Pisał do Konopki: „Odnoszę wrażenie, że sprawami Polaków w Związku Sowieckim i sprawami Kościoła w ZSSR nikt się nie interesuje. Za życia kardynała Wyszyńskiego była przy nim dosyć dyskretna komórka, która zbierała materiały w tej dziedzinie dla jego wiadomości. Po jego śmierci to przestało istnieć. Czy nie można by stworzyć obecnie taką komórkę informacyjną?". – AIL, KOR RED Konopka Tadeusz, List J Giedroycia do T. Konopki, 24 II 1989 r.

[1047] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 15 II 1989 r.

[1048] Zdaniem duchownego trzon katolicyzmu na Wschodzi stanowili Polacy. Kwestię nie odprawiania białoruskich nabożeństw tłumaczył brakiem mszału w tym języku, i chęcią „niestwarzanie wrażenia konkurencji". *Czas najwyższy. Rozmowa z dominikaninem Aleksandrem Hauke-Ligowskim*, „Kultura" 1988, nr 7/8, s. 167-170.

praktycznie nie ma w Polsce) oraz podobne wypowiedzi Jana Dobraczyńskiego w „Słowie Powszechnym”[1049]. Sytuacja była o tyle kuriozalna, że w tym czasie nadal żywe były nadzieje na utworzenie fundacji rolniczej, w której finansowaniu miały brać udział m.in. niemieckie Kościoły a do Polski trafiały kolejne transporty pomocy organizowanej przez niemieckie społeczeństwo. Na tym tle pocieszającą informacją były doniesienia o działaniach bpa opolskiego Alfonsa Nosola organizującego niemieckie nabożeństwa dla tej mniejszości[1050].

Wysiłki Redaktora skupiały się jednak nie tylko na omawianiu spraw bolesnych, ale również na inicjowaniu projektów, które mogły pomóc w procesie normalizacji wzajemnych relacji. W związku z przypadającą w 1985 r. okrągłą rocznicą wystosowanego przez polski episkopat millenijnego listu do biskupów niemieckich, Giedroyc próbował zainteresować pomysłem wystosowania analogicznego orędzia do wszystkich sąsiadów Polski. Uważał bowiem, że polityka solidarności, „podkreślenie wspólnoty niepodległościowych celów sąsiadujących ze sobą narodów” jest dla Polski „jedyną szansą”. Niestety nie spodziewał się entuzjastycznego poparcia hierarchii dla tej inicjatywy[1051]. Natomiast jeszcze w czasie trwania Okrągłego Stołu w 1989 r. Redaktor próbował lansować pomysł wysunięcia w przyszłych wyborach parlamentarnych także przedstawicieli mniejszości narodowych i wyznaniowych[1052].

Jednym z trudniejszych tematów poruszanych w „Kulturze” była kwestia żywotności zjawiska antysemityzmu, także w kręgach katolicko-kościelnych. Jako jaskrawy przykład wskazywano na niemal oficjalną dystrybucję w wielu kościołach piśmiennictwa o charakterze antysemickim. Przypadek nagminnego występowania tego procederu w warszawskim kościele na ul. Zagórnej poruszył m.in. Tomasz Jerz[1053]. W „Kulturze” wskazywano jednak również na niepokojące sygnały świadczące o płynącym z góry przyzwoleniu. Oznak takowej akceptacji dopatrywano się w dość niefortunnych wypowiedziach prymasa Glempa, które budziły zarzuty o bagatelizowanie Shoah[1054]. Prymasowi zarzucano nieskrywane sympatie oenerowskie (czego

[1049] A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura” 1982, nr 10, s. 122; *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura” 1984, nr 11, s. 106-107; *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura” 1986, nr 9, s. 121; *Idem, Kronika niemiecka,* „Kultura” 1986, nr 11, 79; Sprawozdawca, *Pomyłki prymasa i sprzężenie zwrotne*, „Kultura” 1984, nr 10, s. 67-70.

[1050] A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura” 1988, nr 9, s. 112.

[1051] Swoje obawy opierał choćby na relacjach o krytycznych reakcjach wobec historycznego posłania „Solidarności”. Do prof. Kołakowskiego wyrażał swe przeświadczenie, że jedynym który mógłby zrozumieć wagę takiego gestu mógłby być bp Gulbinowicz, ewentualnie młodzi księża. J. Giedroyc, L. Kołakowski, *Listy 1957-2000*, wstęp P. Kłoczowski, Warszawa 2016, s. 298, List J. Giedroycia do L. Kołakowskiego, 20 V 1985 r.

[1052] AIL, KOR RED Zieliński Marek, List Jerzego Giedroycia do Marka Zielińskiego, 1989 r. [bd]

[1053] T. Jerz, *Twierdza nienawiści*, „Kultura” 1987, nr 11, s. 56-65.

[1054] A wywiadzie udzielonym w Brukseli 26 lutego 1987 r. prymas został zapytany czemu mówi się o 6 mln Polaków, skoro połowa to Żydzi. Na co prymas miał udzielić odpowiedzi, że trudno określić liczbę dokładnie. *List do sekretarza Prymasa Polski z 11 III 1987 r*. „Kultura” 1987, nr 6, s. 54. Na sprawę zareagował na łamach „Kultury” m.in. Józef Lichten wyrażając zdziwienie wypowiedziami prymasa Polski – J. Lichten, *List do redakcji,* „Kultura” 1987, nr 9, s. 168.

dowodzić miał m.in. fakt napisania przez niego wstępu do wydanej na emigracji książki Romana Dmowskiego[1055]. Zwracał na to uwagę Alain Besançon [1056], jak również Tomasz Jastrun[1057]. Wskazywano ponadto uwagę na żywe w Kościele „nastroje zagrożenia żydo-masońsko-komunistycznego". Krytykę budziła m.in. również obecność w Radzie Prymasowskiej Macieja Giertycha[1058], syna znanego działacza narodowego.

Jednym z bardziej bulwersujących tematów związanych z dziedziną stosunku Kościoła do Żydów była sprawa klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu. Siostry wprowadziły się do opuszczonego budynku położonego na terenie tzw. żwirowiska i przylegającego do zabudowań byłego obozu zagłady w Oświęcimiu w 1984 r. Temat obecności sióstr wcześniej przez lata niezauważony stał się przyczyną skandalu po ogłoszeniu w 1985 r. apelu do krajów Beneluksu organizacji charytatywnej „Kirche in Not" (Kościół w Potrzebie) o zbiórkę funduszy na odnowienie budynku, w którym to zapowiadano, że oświęcimski Karmel „stanie się fortecą i gwarancją nawrócenia błądzących braci"[1059]. Słowa te wywołały protesty środowisk żydowskich. Nawet w świecie katolickim również pojawiały się głosy, że ustanowienie klasztoru na terenie obozu w Oświęcimiu, który stanowi symbol Holocaustu, było błędem. W wyniku rozmów nawiązanych z inicjatywy papieża 22 lutego 1987 r. w Genewie doszło do porozumienia, na podstawie którego karmelitanki miały zostać przeniesione do powstającego na zewnątrz obozu międzynarodowego centrum informacji, spotkań i modlitw. Jednak strona kościelna nie wykonała postanowień, a 23 lipca 1989 r. minął trzeci, niedotrzymany termin opuszczenia obozu. Do końca roku sprawa nie została rozwiązana stając się przyczyną niepotrzebnych, szkodliwych dla interesów Polski incydentów, fali międzynarodowego oburzenia oraz zaprzepaszczenia i tak kruchego dorobku dialogu chrześcijańsko-żydowskiego[1060]. Wokół sprawy pojawiały się pytania o „rzeczywisty bądź wyimaginowany

[1055] R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, wstęp J. Glemp, Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1986.

[1056] A. Besançon, *Papież, Polska i polityka*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 57-59.

[1057] W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura" 1987 nr 7/8, s. 127.

[1058] *Ibidem*.

[1059] P. Raina, *Spór o klasztor sióstr karmelitanek bosych w Oświęcimiu*, Olsztyn 1991, s. 29; (P. Raina podawał informację o rozpowszechnionej opinii jakoby winowajcą i inicjatorem „antypolskiej kampanii" był m.in. współpracownik „Kultury" Leopolda Unger. Raina, co znamienne, uważał za niefortunne zaangażowanie w prace powołanej w celu załagodzenia sporu Podkomisji ds. Dialogu z Judaizmem – Jerzego Turowicza i ks. Stanisława Musiała – *ibidem* s. 30-31, 36-37.); N. Ascherson, *Oświęcim*, „Kultura" 1989, nr 10, s. 79.

[1060] Na czołówki światowych gazet trafił incydent z fatalnego finału demonstracji 14 VII 1989 r., gdy doszło do oblania pomyjami rabina i wyrzucenia przez robotników wdzierających się do budynku sióstr protestujących studentów żydowskich. Doniesienia wspominały o ordynarnym incydencie antysemickim. Organizacje żydowskie zapowiadały dalsze demonstracje. W Polsce natomiast popularności nabierały populistyczne hasła i narastały nastroje „zwierania szeregów" w obronie „wiary" – T. Jerz, *Niedziela w Oświęcimiu*, „Kultura" 1989, nr 10, s. 87-88; N. Ascherson, *op. cit.*, s. 79-80.

antysemityzm" polski, oraz głosy, że Kościół chce obóz „wyegzorcyzmować i przywłaszczyć"[1061].

„Kultura" relacjonowała te zajścia w październikowym numerze. Ukazał się w nim m.in. tekst Neala Aschersona zamieszczony w „The Observer" z 23 lipca 1989 r. w tłumaczeniu Antoniego Pospieszalskiego[1062]. Zapewne myśląc właśnie o publikacjach poświęconych awanturze oświęcimskiej redaktor pisał: „Spodziewam się ekskomuniki"[1063].

Sprawa dyskusyjnego ustanowienia katolickiego klasztoru w miejscu zbiorowej pamięci męki narodu żydowskiego już od początku budziła wyraźne obawy Redaktora. Na szersze poruszenie tego zjawiska na łamach „Kultury" zdecydował się w 1989 r. gdy sytuacja nabrała skrajnie niebezpiecznego dla Polski wymiaru. Sprawę relacjonowano początkowo w ramach not w *Wydarzeniach miesiąca*[1064]. Po serii incydentów i narastaniu międzynarodowego poruszenia Redaktor zdecydował się na zajęcie klarownego stanowiska i poddanie przebiegu konfliktu rzeczowej analizie. (Jednak, co intrygujące, jeszcze kilka lat wcześniej Redaktor opublikował kuriozalny list ks. Bocheńskiego, który w kontekście protestów wobec obecności katolickich sióstr w poobozowych budynkach, pisząc o rozgoryczeniu antypolonizmem żydowskim i skandalu oświęcimskim, występował z pozycji obrońcy praw Polaków do modlitwy na własnej ziemi[1065]).

Coraz bardziej przygnębiony przebiegiem sporu oświęcimskiego Redaktor stawiał niezwykle czarną diagnozę. Wyjaśnienie niezrozumiałego postępowania strony kościelnej, jego zdaniem polegało niestety na rozgrywaniu społecznych resentymentów i miało posłużyć jako zwornik wokół koncepcji utworzenia nowego ugrupowania katolickiego. Do Miłosza pisał z pesymizmem: „Glemp jest w trakcie montowania stronnictwa chadeckiego i przyszedł do przekonania, że najlepszym lepidłem będą hasła antysemickie." Tak poważne podejrzenia wysnuwał m.in. na podstawie wystąpienia prymasa, który miał oświadczyć, że: „prasa światowa jest rządzona przez żydokomunę od »Spiegla« do »Kultury«"[1066]

[1061] N. Ascherson, *op. cit.*, s. 80.

[1062] *Ibidem*, s. 81.

[1063] Prawdziwym zmartwieniem redaktora, które się z tym wiązało, było jednak nie spodziewane oburzenie hierarchii, lecz obawy o konieczność ostatecznego pożegnania się z nadziejami na beatyfikację rodzinnego świętego, bł. Michała Giedroycia – AIL, KOR RED Giedroyc Michał, List J. Giedroycia do M. Giedroycia, 25 IX 1989 r. Beatyfikacja Michała Giedroycia nastąpiła dopiero w 2018 r.

[1064] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1989, nr 3, s. 164.

[1065] W związku z tym wystąpił nawet do czytelników pisma z apelem o nadsyłanie na potwierdzenie swej tezy, że to Polacy mieli większe prawo mówić o sobie jako ofierze pogromów przez Żydów po 1945 r. niż Żydzi z rąk Polaków – I. M. Bocheński, *List do redakcji*, „Kultura" 1986, nr 7/8, s. 218.

[1066] J. Giedroyc, Cz. Miłosz, *op. cit.*, s. 361, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 4 IX 1989 r. Zapewne takie wnioski można było wysnuć choćby na podstawie homilii prymasa Glempa wygłoszonej 26 sierpnia 1989 r. w Częstochowie, oraz w wywiadzie udzielonym włoskiej „La Republica" z 2 IX 1989 r., której treść, nazwana przez przytaczającego fragmenty Rainę (moim zdaniem zupełnie nietrafnie) „wyważonymi treściami", nasuwa

Podobny sąd wyraził Krzysztof Wolicki (jeden z głównych publicystów zajmujący się analizą wydarzeń w kraju w latach dziewięćdziesiątych w „Kulturze"). Podkreślał, że podważanie przez prymasa kompetencji sygnatariuszy, którzy podpisali porozumienia genewskie w 1987 r. i niedotrzymanie umowy szkodziło interesom Polski ale i Kościoła. Pisał, że na Zachodzie mówi się o antysemityzmie Glempa. Sympatie endeckie znajdowały wyraz m.in. w braku wyciągnięcia jakichkolwiek konsekwencji wobec włodarzy kościoła na Zagórskiej w Warszawie, gdzie niemal oficjalnie kolportowano tzw. literaturę antysemicką. Zastanawiając się nad przyczyną niezrozumiałego stanowiska prymasa Wolicki dochodził do tego samego wniosku co Jerzy Giedroyc: kalkulacji stricte politycznej. Zdaniem Wolickiego Kościół boleśnie odczuwał fakt utraty wygodnej pozycji mediatora i arbitra. Zamiast tego stał się wbrew ambicjom zaledwie jednym z uczestników pluralistycznego społeczeństwa. Pomysł stworzenia masowej partii katolickiej (posłusznego narzędzia polityki Episkopatu) miał zrekompensować ciężar zmian. Wolicki stawiał nawet tezę o wkalkulowaniu negatywnych zachodnich reakcji na awanturę w Oświęcimiu. Miały one pomóc uwiarygodnić narrację o antypolskim spisku i uzasadnić wezwanie by „wszyscy Polacy-katolicy wzięli się mocno za ręce". Konflikt, odzwierciedlając teokratyczne ambicje Kościoła, miał posłużyć jako cyniczna inscenizacja, która wzmocni organizacyjnie nową partię katolicką[1067].

Tymczasem już pod koniec 1989 r. prymas Glemp w jednym z wywiadów dla zachodnich mediów stwierdził, że antysemityzm to „wymysł Żydów amerykańskich", oraz że bez antypolonizmu nie byłoby antysemityzmu[1068]. Norbert Żaba podzielając zaniepokojenie Redaktora polityką głowy polskiego Kościoła, zapewniał jesienią 1989 r., że dni kard. Glempa na stanowisku prymasa Polski są policzone, a sprawa karmelitanek jest przysłowiowym „gwoździem do trumny". W świetle jego informacji trwały już wówczas rozważania o nominacji następcy i „awansowaniu" do Rzymu kłopotliwego hierarchy. Zapewnienia szwedzkiego korespondenta jednakowoż się nie spełniły[1069].

Lata przełomu

Niedługo po zakończeniu papieskiej pielgrzymki doszło do swoistego „odmrożenia" relacji z Kościołem (władze w ramach Komisji Wspólnej powróciły m.in. do prac nad ustawą

przypuszczenie co najmniej o zupełnym nierozumieniu przez wypowiadającą je osobę istoty sprawy, oraz całkowitym lekceważeniu argumentów strony przeciwnej. Prymas obstawał przy prawie sióstr pozostania na miejscu. W wywiadzie podważał kompetencje uczestników negocjacji genewskiej i postulował renegocjacje – P. Raina, *Spór o klasztor*…, 82-88, 91.

[1067] K. Wolicki, *Żydzi, endecy, i kardynałowie*, „Kultura" 1989, nr 10, 109-113.

[1068] N. Żaba, *Kronika szwedzka*, „Kultura" 1989, nr 12, s. 151,

[1069] AIL, KOR RED Żaba Norbert, List N. Żaby do J. Giedroycia, 20 X 1989 r.

regulującą status prawny Kościoła w Polsce[1070]) wywołanego zmieniającą się sytuacją w ZSSR, wzrostem negatywnych nastrojów społecznych oraz (przyjętymi nie bez racji) rachubami, że Kościół będzie zainteresowany zabezpieczeniem głównie własnych interesów[1071].

Jesienią 1987 r. Kościół raz jeszcze wywołał poruszenie nastrojów społecznych. Z pełną mocą zaangażował się w batalię wokół podręcznika z przystosowania do życia w rodzinie. W wyniku kościelnej presji i zmobilizowanej przez środowiska katolickie akcji protestacyjnej wśród rodziców, władze po zaledwie dwóch miesiącach funkcjonowania podręcznika wycofały go z użytku[1072]. Działo się to w czasie gdy władze mając świadomość konieczności reform postanowiły dla legitymizacji swojej polityki przeprowadzić ogólnokrajowe referendum (odbyło się 29 listopada 1987 r.)

Na łamach „Kultury" krajowy autor skomentował tę sytuację właśnie na marginesie rozważań o kampanii referendalnej. Skrytykował determinację z jaką Kościół prowadził akcję zebrań protestacyjnych na parafiach. W jego opinii działano *de facto* wbrew własnemu społeczeństwu i wiedzy specjalistów z dziedziny (książka miała bowiem pozytywne recenzje). Wskazywał, że duchowni na ogół nie wykazujący w sprawach publicznych równie wielkiego zapału, angażując ludzi w awanturę wokół publikacji, (z której treścią nota bene większość z nich prawdopodobnie się nie zaznajomiła) marnowali społeczny potencjał, który mógłby zostać spożytkowany w bardziej żywotnych sprawach. Ponadto, zdaniem autora sprawa została zręcznie wykorzystana przez propagandę reżimu jako pretekst do „taniego ustępstwa" przed referendum[1073]. Do komentarza „Kultury" odniósł się w liście do redaktora, ks. Stanisław Małkowski, znany propagator ruchu pro-life, traktując publikację tekstu jako oznakę akceptacji dla „nihilistycznego lekceważenia wartości powszechnych" oraz „pogardy wobec świętości ludzkiego życia"[1074]. Sprawa podręcznika była, jaka się okazało zaledwie wstępem do

[1070] W październiku 1987 r. powołano specjalny zespół koordynujący przygotowania do uregulowania statusu Kościoła, z Kazimierzem Barcikowskim, Czesławem Kiszczakiem i Stanisławem Cioskiem. Był to powrót do przerwanego w 1983 procesu normalizacji stosunków z Kościołem. Zob. A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 382.

[1071] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 563.

[1072] Podręcznik przeznaczony dla szkół ponadpodstawowych „Przysposobienie do życia w rodzinie" napisany na zamówienie Ministerstwa Oświaty przez Wiesława Sokoluka, Dagmarę Andziak, i Marię Trawińską i wprowadzony do szkół we wrześniu 1987 r. Ponieważ przedmiot pod samą tą nazwą został zlikwidowany pod presją środowisk katolickich w 1981 r., używano go w ramach godzin wychowawczych. Po burzy protestów podręcznik wycofano w listopadzie 1987 r. Zob. M. Kościelniak, *Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego"*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej" 2020, nr 27, s. 25-26.

[1073] (j.a.) *Notatki z Polski*, „Kultura" 1988, nr 1/2, s. 125. Artykuł spotkał się z odzewem, w którym czytelnik bronił Kościoła. Zob. S. Sędziwy, *List do redakcji*, „Kultura" 1988, nr 10, s. 156-157.

[1074] AIL, KOR RED Małkowski Stanisław, List ks. S. Małkowskiego do J. Giedroycia, [1988 r.] O ks. Małkowskim Redaktor pisał: „jestem [z ks. Małkowskim] w dość żywym kontakcie – niezwykle odważny człowiek, ale niezbyt mądry, z obsesją regulacji urodzin. Rzeczywiście jego przydziałem jest kaplica na cmentarzu. Glemp doprowadził do rosnącego rozłamu w Kościele, specjalnie jeśli idzie o młodych księży, którzy nie są w nomenklaturze i których łatwo szurnąć. Całe szczęście że jurysdykcja Glempa ogranicza się tylko do archidiecezji warszawskiej". – AIL, KOR RED, Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 8 I 1985 r.

kościelnej kampanii wokół obyczajowości seksualnej, która rozgorzała na dobre w latach dziewięćdziesiątych (o czym szerzej w następnym rozdziale)[1075].

Wiosną 1988 r. w związku z kolejnymi wyborami do rad narodowych władze, chcąc wzmocnić swoją pozycję społeczną poprzez dokooptowanie do swoich struktur reprezentantów niezależnych środowisk, próbowały skusić stronę kościelną propozycją miejsc na listach dla kandydatów katolickich. Jednak w tym okresie Kościół nie zadowalał się już jedynie objęciem pieczy nad wyłonieniem „konstruktywnej opozycji", czyli partią chadecką rekrutującą się spośród działaczy PZKS, KIK czy utworzonej pod koniec 1986 r. Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Choć powściągliwie udzielone przez Kościół poparcie dla tego ostatniego tworu (m.in. słowa zachęty prymasa Glempa do uczestniczenia w Radzie – które *nota bene* wywołały falę niezadowolenia w środowiskach katolickich) mogło budzić w tej kwestii złudzenia[1076].

W czasie gdy Kościół przyjął stosunkowo wyczekującą pozycję wobec słabnącego reżimu[1077], na łamach „Kultury" ukazały się dwa krytyczne teksty (zapewne jako warte nagłośnienia bezprecedensowe przypadki, wyszły bowiem spod pióra kościelnych autorów). Pierwszy to artykuł, który wywołał szereg kontrowersji w środowiskach kościelnych, przedrukowany z redagowanej przez ks. Hieronima Fokcińskiego „Kroniki Rzymskiej". Autor, Stanisław Zbydniowski (prawdopodobnie to pseudonim[1078]) pisał o narastającym w polskim społeczeństwie antyklerykalizmie oraz spadku zaufania do Kościoła. Katolicki autor przestrzegał, że ewolucja postawy hierarchii polskiej postępowała ku zbyt kompromisowym postawom (wyjątkiem był tu w jego opinii jedynie papież, który „nie bał się mówić o „Solidarności"). Pisał: „koniunkturalne układanie się z przedstawicielami władz świeckich grozi katastrofą dla wiarygodności Kościoła", przynosi chwilowy spokój, ale nie buduje pokoju powodując spadek społecznego zaufania. Tymczasem, jak oceniał, Kościół powinien zawsze bronić prawdy, sprawiedliwości i praw człowieka[1079]. W tym samym numerze opublikowano

[1075] Jeszcze w połowie 1989 r. gdy rozgorzała kampania wokół kwestii aborcji redaktor zastanawiał się nad poruszeniem tematu na łamach pisma, temat jednak nie pojawił się wówczas w „Kulturze", prawdopodobnie dlatego, że nie znalazł odpowiedniego autora. Z zapytaniem o kogoś godnego polecenia zwracał się w marcu 1989 r. m.in. do M. Zielińskiego. – AIL, KOR RED Zieliński Marek, List J. Giedroycia do M. Zielińskiego, [bdd] 1989 r.

[1076] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*…, s. 564. A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 432.

[1077] Zdaniem Pawła Kowala zmiana polityki kościelnej nie przyniosła ekipie rządzącej znaczących profitów. Sytuacja się na tyle się odwróciła, że strona kościelna szybko traciła skłonność do paktowania z władzą, przyjmowała koncesje zachowując zdystansowane stanowisko. Zob. P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 232-233.

[1078] Herling-Grudziński informował redaktora o trwających dociekaniach i dyskusjach wokół autorstwa artykułu, tekst przypisywano m.in. o. Hejmo, podejrzewając że to o. Pomykała. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op.cit.*, s. 421, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 10 IV 1988 r.

[1079] S. Zbydniowski, *Pod rozwagę*, „Kultura" 1988, nr 3, s. 126-128.

skierowany do duchowieństwa list biskupów włocławskich Romana Andrzejewskiego i Czesława Lewandowskiego, w którym kapłanom nakazywano zachowanie nie dającej powodów do zgorszenia postawy[1080]. Wobec dochodzących do redaktora z wielu źródeł opinii o postępującym wśród kleru bogaceniu się i jednocześnie rażących przykładach obnoszenia się z materializacją zainteresowań, te strofujące głosy rozsądku pochodzące przecież z wewnątrz Kościoła napawały go zapewne nadzieją o przetrwaniu w nim zdrowej tkanki.

Warty podkreślenia wydaje się fakt, że w tym samym czasie redaktor starał się mimo wszystko łagodzić wydźwięk krytycznych wobec Kościoła publikacji, czego dowód znaleźć można np. w korespondencji ze Zbigniewem Byrskim. W reakcji na zanadto ostry, w opinii Giedroycia, artykuł korespondenta amerykańskiego, bronił on Kościoła przed „zbytnimi uproszczeniami". Pisał m.in. tak: „Kościół i jego polityka nie jest tak jednolity jak się Panu wydaje. Jest bardzo duża różnica między polityką Papieża a Prymasa, widać wielkie przemiany wśród duchowieństwa w kraju, nie tylko wśród młodego kleru, ale również w hierarchii. To nie tylko Gulbinowicz ale choćby biskup gdański, pod którego opieką i firmą Terlecki może produkować rzeczywiście ciekawe filmy video. Jest coraz ciekawsza prasa kościelna jak «Powściągliwość i Praca», «W drodze», «Przegląd Powszechny»"[1081]. Wydaje się, że nieprzesadzonym twierdzeniem będzie uznanie na podstawie tych słów, że redaktor „Kultury" wykazywał niemało dobrej woli w swych osądach i starał się je stale weryfikować.

Wydaje się jednak, że rozwój dalszych wydarzeń w Polsce pogrzebał nadzieje redaktora związane z możliwością realnych zmian. Zaangażowanie Kościoła w wyciszanie protestów społecznych wiosną 1988 r. uznał za kompromitację (porównywalną do kontrowersyjnej postawy po 13 grudnia 1981 r.) W ocenie redaktora Komunikat z 227 Konferencji Episkopatu Polski wzywający do zaniechania protestów i zakłócania zgody społecznej, stanowił przejaw powolnego przyjmowania przez Kościół funkcji legitymizującej władzę. Przestrzegał wręcz przed ukształtowaniem się na wzór cezaropapizmu „polskiego komunoklerykalizmu". Jeszcze gorzej oceniał zaangażowanie Kościoła i byłych doradców „Solidarności" – delegatów z ramienia Episkopatu w mediacje[1082]. Mocno obciążające było zdaniem Redaktora zaangażowanie Episkopatu w przyczynienie się do wyjazdu z kraju w kwietniu 1988 r.

[1080] *List biskupów włocławskich do kapłanów o postawie pasterskiej w czasach kryzysu gospodarczego*, „Kultura" 1988, nr 3, s. 128-129.

[1081] AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 13 II 1988 r.

[1082] Po wybuchu fali strajków wiosną 1988 r. Kościół podjął się mediacji. 4 maja do Nowej Huty przyjechali Halina Bortnowska, Jan Olszewski i Andrzej Stelmachowski, do Gdańska Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Wielowieyski. W Gdańsku w mediacje włączył się 6 maja bp Tadeusz Gocłowski (następnie w rozmowach wzięli udział Jarosław i Lech Kaczyński, Tadeusz Mazowiecki i Władysław Siła-Nowicki). A. Friszke, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997, s. 266-267.

więzionych Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja[1083]. Ten ostatni na łamach „Kultury" także skrytykował politykę Kościoła, oceniając zastosowany przez jej przedstawicieli nacisk (czy wręcz szantaż) za nie noszące „znamion etyki chrześcijańskiej" zachowanie[1084]. Zdaniem redaktora błędna polityka Kościoła musiała przyczynić się do poderwania zaufania do Kościoła. Wymuszanie na społeczeństwie bezsensownych wyrzeczeń i rezygnacji z praw obywatelskich nie mogło przysporzyć mu popularności. Jedyną nadzieję widział wobec tego w pokoleniowej zmianie w szeregach duchowieństwa i zdecydowanym odrzuceniu starych tendencji. Stanowisko redaktora znalazło się w specjalnym *Obserwatorium* (zredagowanym przez Krzysztofa Pomiana[1085]) opublikowanym na łamach pisma w połowie 1988 r.[1086]

Podejmowane na łamach pisma próby diagnozy stanu polskiego Kościoła w przeddzień przełomowych wydarzeń końca dekady lat 80-tych nie mogły stanowić pokrzepiającej lektury. „Kultura" po wielokroć powracała do kwestii modelu polskiej religijności i funkcjonujących w jej obrębie stereotypów. Ciekawą analizę roli jaką religia katolicka odgrywała w Polsce na przestrzeni dziejów przedstawił Wojciech Lamentowicz. W jego ocenie w okresie międzywojennym Kościół katolicki na mocy konkordatu uzyskał uprzywilejowaną pozycję[1087]. Po 1945 r. spełniał m.in. rolę opozycji, stanowił dla reżimu realnego przeciwnika (z uwagi na rozbudowany aparat i wewnętrzną dyscyplinę), dążył jednak jedynie do ograniczenia samowoli władzy, a jego antyliberalne nastawienie ułatwiało rządzącym przywracanie porządku po eksplozjach. Polityka Kościoła oscylowała pomiędzy konfliktem a dialogiem, a polski katolicyzm stanowił *de facto* siłę stabilizującą. Co ciekawe autor wyrażał optymistyczną (dość jednak naiwną) wiarę, że młoda generacja księży przyczyni się do demokratyzacji struktur i zwyczajów wewnątrzkościelnych[1088].

[1083] Władze, wobec fiaska nakłonienia do dobrowolnego wyjazdu zatrzymanych Kornela Morawieckiego (aresztowany 9 XI 1987 r.) i Andrzeja Kołodzieja (aresztowany 22 stycznia 1988 r.) chcąc zmusić ich do wyjazdu wykorzystały pośrednictwo Kościoła i użyły podstępu, w którym jak pisze G. Majchrzak „niejasną rolę odegrali przedstawiciele Kościoła katolickiego", mianowicie Andrzej Stelmachowski, mecenas Jan Olszewski i ks. Alojzy Orszulik. Do wyjazdu na który zgodzili się by ratować życie rzekomo chorego na raka lidera doszło 30 IV 1988 r. Zob. G. Majchrzak, *Jak władze PRL pozbyły się z kraju przywódców Solidarności Walczącej* Zob. (https://dzieje.pl/wiadomosci/jak-władze-prl-pozbyly-się-z-kraju-przywodcow-solidarnosci-walczacej - dostęp: 22 IV 2022).

[1084] A. Kołodziej, *Współrządzić czy konspirować*, „Kultura" 1988, nr 9, s. 123.

[1085] AIL, KOR RED Pomian Krzysztof, List K. Pomiana do J. Giedroycia, 15 V 1988 r.

[1086] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1988, nr 6, s. 40-42.

[1087] W okresie międzywojennym Kościół uzyskał uprzywilejowaną pozycję w państwie (niezależność jurysdykcyjną, konkordat, przymus nauczania religii). Wytworzył poczucie wielkości narodu, jednak nie wykształcił proporcjonalnego poczucia obywatelskich wartości. Pisał: „silne religijne zabarwienie obronnego nacjonalizmu" wykształciło autorytarną religię narodową i stereotyp Polak – katolik. Zob. W. Lamentowicz, *Katolicyzm w kulturze powojennej Polski*, „Kultura" 1988, nr 4, s. 96-109.

[1088] *Ibidem*.

Równie krytyczną diagnozę ówczesnej sytuacji Kościoła przedstawił Tadeusz Chrzanowski. Jego zdaniem przedstawicieli tej instytucji nie ominęło zjawisko „wielkiego spania" – ogólnego marazmu i bierności. Kościół rzadko zabierał głos w istotnie społecznych kwestiach (komunikat Konferencji EP o podwyżkach z lutego 1988 r. stanowił w jego ocenie wyjątek). Głosy nielicznych „księży bojowników" zostały konsekwentnie „wyciszone". Większość hierarchii funkcjonowała w oderwaniu od rzeczywistości, biskupi skupiali większość energii na budowaniu nowych kościołów, a prymas na podróżach. Szczególnie raził towarzyszący tej sytuacji kontrast pomiędzy a dobrobytem i komfortem życia na parafii a zjawiskiem narastającego wówczas zubożenia społeczeństwa[1089]. Kwestię tę podjął również w swym omówieniu sytuacji w kraju Andrzej Krasnowolski[1090]. W podobnym tonie utrzymane było opracowanie francuskiego historyka Alana Besançona[1091].

Tymczasem Kościół w drugiej połowie 1988 r. stał się kluczowym uczestnikiem wielomiesięcznych poufnych negocjacji poprzedzających Okrągły Stół. W rozmowach Kiszczak – Wałęsa zapoczątkowanych 31 sierpnia 1988 r., od początku brali udział duchowni: abp B. Dąbrowski oraz ks. A. Orszulik[1092].

O przebiegu poufnych negocjacji i odgrywanej w nich roli Kościoła oczywiście próżno szukać na łamach pisma. Już na podstawie przebiegu wydarzeń, odpowiedzialnością za zbytnią powściągliwość i niemoc opozycji redaktor obarczał Kościół. Wyrażał swój sceptycyzm wobec koncepcji Okrągłego Stołu, uważając go za taktyczny manewr władz mający na celu

[1089] T. Klempski [T. Chrzanowski], *Zdaniem laika*, „Kultura" 1988, nr 5, s. 17-18. Dla równowagi autor wskazywał na pozytywne trendy: rozwój prasy katolickiej czy rozwijające się tygodnie kultury chrześcijańskiej.

[1090] Autor postawił tezę, że największą odpowiedzialnością prymasa Glempa była nie tyle linia postępowania podjęta po 13 XII (w jego ocenie w istocie nawet słuszna, choć niebywale niezręczna), co dalszy ciąg polityki Kościoła, koncentrujący się na sprawach dalekich od trosk wiernych, budownictwie sakralnym, zagranicznych wyjazdach „zwanych duszpasterskimi", czy uzyskiwaniu koncesji i ulg. W jego opinii m.in. fiasko Fundacji Rolniczej należało postrzegać właśnie jako konsekwencję błędnego kierunku aktywności. Znamiennym przykładem braku zainteresowania hierarchii realnym udziałem świeckich w procesie decyzyjnym życia Kościoła była wymiana składu zbyt aktywnej Rady Społecznej. Nowi członkowie w jego ocenie to ludzie „idealnie bezbarwni, nie wykazujący żadnej inicjatywy". Zob. J. Orliński [A. Krasnowolski], *O poszukiwaniu wyjścia z sytuacji bez wyjścia*, „Kultura" 1988, nr 7/8, s. 10-13.

[1091] Stawiał tezę, że Kościół dobro kraju utożsamia ze swoim własnym dobrostanem. Zob. A. Besançon, *Widziane z oddali*, „Kultura" 1989, nr 3, s. 30-34.

[1092] J. Skórzyński, *Pierwsza Magdalenka*, „Tygodnik Powszechny": https://www.tygodnikpowszechny.pl/pierwsza-magdalenka-131612 (dostęp: 20 IV 2022). 3 czerwca 1988 r. władze przedstawiły ks. Orszulikowi koncepcję stworzenia izby wyższej parlamentarnej, do której ostałaby dopuszczona reprezentacja opozycji. W kilkumiesięcznych przygotowaniach do Okrągłego Stołu dużą rolę odegrali przedstawiciele Kościoła. Abp Bronisław Dąbrowski i ks. Alojzy Orszulik uczestniczyli we wszystkich rozmowach jako obserwatorzy. Szczególną rolę odegrał Kościół w tzw. rozmowach wilanowskich, z bpem gdańskim Tadeuszem Gocłowskim. Władze potrzebowały Kościoła jako pośrednika licząc na hamujący wpływ na opozycję. Strona solidarnościowa traktowała natomiast Kościół jako gwaranta prowadzonych rozmów. (A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.* s. 433-434.) Co ciekawe Redaktor wcześniej nastawiony negatywnie wobec ks. Orszulika, w 1990 r. będzie bronił go przed zbyt radykalnymi osądami. Próbował także zdobyć (zapewne z myślą o druku) notatki ks. Orszulika z obrad w Magdalence, gdyż jak Redaktor wiedział, sporządzał on szczegółowe sprawozdania dla episkopatu. – AIL. KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do J. Byrskiego, 19 XII 1990 r.

wymuszenie ustępstw[1093]. Tonujący wpływ Kościoła w jego oczach odegrał tu fatalną rolę. Gdy jesienią 1988 r. ogłoszona została wiadomość o likwidacji Stoczni Gdańskiej[1094], winą za przebieg wydarzeń redaktor obarczał Kościół. Fakt, że władze dopuszczały się działań w jego ocenie przekreślających sens wszelkich rozmów z Wałęsą, był wynikiem niedostatecznie wyraźnego stanowiska polskiej hierarchii (w odróżnieniu od papieża, którego postawa była „dobitna i jasna"). W tej sytuacji wywiad prymasa Glempa dla sowieckiej agencji prasowej „Nowosti", w którym m.in. chwalił premiera za „odważne podejmowanie trudnych zadań", redaktor oceniał jako gest „wyjątkowo niefortunny". Tej linii przeciwstawiał (w jego ocenie: „na szczęście stanowcze") oświadczenie Episkopatu podkreślające prawa ludzi pracy. Swemu stanowisku dał wyraz w redakcyjnym *Obserwatorium*[1095]. Dla pełniejszego zilustrowania sytuacji opublikował także teksty omawianych wypowiedzi duchownych[1096]. Również w ocenie A. Besançona linia postępowania prymasa Glempa legitymizowała *de facto* działania władz przypisując im intencje patriotyczne (słowa z wywiadu hierarchy dla Nowosti przywoływał jako przykład, z którego można było wysnuć wniosek, że: „Kościół przestaje obciążać partię winą za ruinę kraju"[1097]. Besançon wyrażał rozczarowanie, że Polacy nie wykorzystali najbardziej od lat sprzyjającej sytuacji geopolitycznej. Opozycja nie wysunęła bowiem odpowiednio radykalnych żądań. Odpowiedzialnością za stan bierności społeczeństwa autor również obarczał w dużej mierze Kościół. Stawiał tezę, że wystarczyło by jedno słowo papieża „by Polska się wyzwoliła". Tymczasem Kościół, w jego opinii, zajmował się dławieniem budzącej się dojrzałości obywatelskiej poprzez przekierowywanie witalności społecznej na aktywność dewocyjną[1098].

Mimo, że w obradach Okrągłego Stołu, trwających w okresie od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r., duchowni formalnie występowali jedynie w roli obserwatorów (uczestniczyli natomiast w poufnych rozmowach w Magdalence, gdzie *de facto* zapadały najważniejsze decyzje),

[1093] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1988, nr 11, s. 7. W liście do Norberta Żaby redaktor pisał pełen posępnych myśli o swym przekonaniu, że zmęczone społeczeństwo nie będzie zdolne do strajku generalnego, dokonania przewrotu, winą za stan apatii obarczając nie tylko słabość „Solidarności", ale głównie „kunktatorstwo Kościoła". – AIL, KOR RED, Żaba Norber, List J. Giedroycia do N. Żaby, 26 VIII 1988 r.

[1094] Decyzja o likwidacji Stoczni Gdańskiej ogłoszona 29 X 1988 r. była jedną z pierwszych postanowień rządu Rakowskiego.

[1095] Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura" 1988, nr 12, s. 3.

[1096] *Papież o ostatnich wydarzeniach w Polsce*, „Kultura" 1988, nr 12, s. 6; *Oświadczenie sekretarza Episkopatu Polski, ibidem,* s. 6-8; *Wywiad prymasa Glempa dla agencji „Nowosti", ibidem,* s. 8-11. Prymas co ciekawe nie podjął w ogóle tematu grekokatolików, skupił się na podkreślaniu współpracy z Cerkwią prawosławną, mówił o stosunkach z Filaretem Mińskim i nadziei na spotkanie z Filaretem Kijowskim.

[1097] A. Besançon, *Widziane z oddali*, „Kultura" 1989, nr 3, s. 30-34.

[1098] *Ibidem*.

historycy zgodnie potwierdzają, że Kościół odegrał znaczący wpływ na ostateczny kształt porozumień, stał się gwarantem i nieoficjalnym sygnatariuszem kontraktu Okrągłego Stołu[1099].

Do publicznej wiadomości nie docierały oczywiście poufne dane o faktycznej roli hierarchii w rozmowach kuluarowych. Dopiero po ujawnieniu przez ks. Orszulika informacji o rzekomo kluczowym znaczeniu rozmów prowadzonych przez bp Dąbrowskiego sprawę skomentował w „Kulturze" Leopold Unger. Podkreślał nieprzypadkową zbieżność zawarcia kompromisu państwo – Kościół (negocjowanego niemal 10 lat) z najbardziej kluczowym momentem negocjacji okrągłostołowych. Przewidywał trafnie również rychłe przyspieszenie prac nad wznowieniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem[1100]. Finał prac nad tzw. kościelnymi ustawami w ramach Komisji Wspólnej zbiegł się bowiem z zamknięciem obrad okrągłostołowych. Wraz z uchwalonymi w maju ustawami („Kultura" informowała o tym fakcie w październikowym numerze)[1101] strategia Kościoła polegająca na unikaniu konfrontacji i prowadzeniu dialogu, zapewniła mu wybitnie uprzywilejowaną pozycję (również na tle sytuacji innych wyznań w kraju) gwarantującą wpływ na życie polityczne[1102].

Tymczasem w połowie 1989 r. do redakcji „Kultury" trafił poufny dokument rzucający światło na wyobrażenia i oczekiwania środowisk kościelnych odnośnie modelu społeczeństwa po spodziewanych przemianach demokratycznych. Nawet katolicki publicysta, Jarosław Gowin w swym opracowaniu podsumowującym działania Kościoła w okresie po komunizmie wyraził opinię, że sprawa tego tekstu to „najbardziej spektakularny przykład rozchodzenia się dróg Kościoła urzędowego i liberalnej inteligencji"[1103]. Dokumentem tym były to uwagi prymasa Glempa do tekstu pt. „Poszanowanie światopoglądów w państwie i społeczeństwie" ogłoszonego 6 czerwca 1988 r. przez Prymasowską Radę Społeczną. Mając na względzie znamienną wymowę dokumentu redaktor zdecydował się na jego druk (wraz z oświadczeniem jednego z członków Rady, prof. Macieja Giertycha), z uwagi na objętość zamieszczono jedynie najistotniejsze fragmenty. Na łamach pisma krytyczny komentarz do ujawnionych treści

[1099] A. Dudek, *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976-1989)* [w:] *Kościół katolicki wczoraj…*, s. 80; A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 435-436; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*…, s. 568.

[1100] L. Unger, *Widziane z Brukseli*, „Kultura" 1989, nr 5, s. 83-84.

[1101] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1989, nr 10, s. 150.

[1102] 4 kwietnia 1989 przyjęto projekt ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, a już 17 maja tr. Sejm PRL w obecności Episkopatu uchwalił ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, ubezpieczeniu społecznym duchownych. Ustawy gwarantowały wszystkie wnoszone przez Kościół postulaty (osobowość prawną, swobodę działalności duszpasterskiej, tworzenie organizacji katolickich, prawo posiadania własnych drukarni, stacji radiowych i telewizyjnych, kin, teatrów i wytwórni filmowych). Tak daleko idące ustępstwa i gesty związane były z oczekiwaniem władz na neutralny stanowisko Kościoła w czasie wyborów parlamentarnych 4 czerwca. Zob. P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 239-249; A. Dudek, R. Gryz, *op.cit.*, s. 440-441.

[1103] J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995, s. 26.

zamieścił w swym dzienniku Tomasz Jastrun[1104]. W swoistej recenzji prymas wyraził przekonanie, że jego doradcze ciało niepotrzebnie podjęło rozważania nad problematyką praw wyznawców światopoglądów odmiennych niż katolicki. Wprost sformułował swoje głębokie rozczarowanie postulatami Rady, które szły w kierunku poszanowania praw wolności wyznania i równouprawnienia różnych ideologii. Już samo sformułowanie tematu, sprowadzało autorów na fałszywe, w jego opinii, „pozycje laicystyczno-zachodnie odrywając [ich] od polskiej rzeczywistości". Niesłuszne z jego punktu widzenia było już samo założenie, że polskie społeczeństwo składa się z wielu wyznań i światopoglądów. Błędem było według prymasa pomijanie przez Radę pojęcia narodu, „ochrzczonego narodu", jak również domaganie się neutralności instytucji. Prymas zaznaczał, że nie można: „odżegnywać się od pojęcia Polak-katolik […] prawdziwy Polak będzie zawsze w jakimś sensie katolikiem", ale: „od pojęcia Polak katolik jest jeden wyjątek: Polak–Żyd". Wątpliwość prymasa dotyczyła nawet posługiwania się pojęciem „wolność sumienia i wyznania". Dostrzegał w nim zagrożenie uznania prawa do ateizmu czy wykorzystania go do walki z religią. Niepożądanym przezeń pojęciem było również prawo do prywatności religii. Uznawał za „trudne do przyjęcia" równouprawnienie i swobodę działalności kulturalnej dla każdego wyznania. Wyrażał żal z powodu zawartej w opracowaniu sugestii, że o pozycji Kościoła w społeczeństwie powinno decydować świadectwo prawdziwego życia chrześcijańskiego (a nie przywileje). Przeciwny równouprawnieniu światopoglądów, wyrażał wątpliwość czy Kościół powinien domagać się praw dla: „ateistów, pospolitych bezbożników i lewicy laickiej". Precyzował więc swoje oczekiwania aby Rada skoncentrowała swoją uwagę raczej nad sprawami Kościoła rzymskokatolickiego i obroną przed ateizmem[1105]. Uwagi prymasa ukazały się w wakacyjnym numerze „Kultury" 1989 r.

Tak dogmatyczne i dyskryminujące ujęcie kwestii przyszłego modelu społeczeństwa potwierdzało najgorsze obawy redaktora „Kultury". Ujawnienie kompromitującego dla Kościoła dokumentu wydaje się uzasadniać ostre słowa w wywiadzie udzielonym w maju 1989 r., w którym Jerzy Giedroyc nie ukrywał swej bardzo krytycznej wobec ówczesnego prymasa opinii. Jednocześnie redaktor odpierał zarzuty o brak doceniania siły polskiego katolicyzmu i

[1104] W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura" 1989, nr 5, s. 100-101.

[1105] *Prof. dr hab. Maciej Giertych, Józef kardynał Glemp: O poszanowaniu poglądów*, „Kultura" 1989, nr 7/8, s. 171-172. Przeciwko równouprawnieniu różnych etyk protestował również w swym oświadczeniu Maciej Giertych. Uważając za błędne proponowanie „zastąpienia modelu totalistycznego zachodnim liberalizmem". W jego opinii: „obce wzory nie są nam potrzebne", a model równouprawnienia, jako „wolnomularski", był nie do zaakceptowania. Postulował zatem walkę by w przyszłym modelu społeczeństwa „była [tylko] jedna etyka i to katolicka". – *Ibidem,* s. 170. Tekst uwag prymasa wydrukował również „Aneks". Zob. „Aneks" 1989, nr 52, s. 132-136.

prowadzenie szkodliwej, antykościelnej działalności (czy kuriozalne sugestie, że środowisko jest spenetrowane przez masonerię). Podkreślał, że „Kultura" dostrzegając wagę wartości problematyki kościelnej, poświęca jej wiele uwagi, jak i miejsca, czyniąc to jednak z konieczną dozą krytycyzmu. Powodów do krytyki było też zdaniem redaktora niemało. Uważał, że Kościół dawał się manewrować, ulegał polityce szantażów, a prymas Glemp zdradzał niezrozumiałe przekonanie o konieczności prowadzenia dialogu z reżimem (kontynuując zresztą trend wytyczony jeszcze przez Wyszyńskiego, tylko w dużo gorszym stylu)[1106].

Rosnące w tym czasie wpływy Kościoła budziły wyraźne zaniepokojenie Jerzego Giedroycia[1107]. Krytyczna ocena działań Kościoła formułowana w tym okresie na łamach pisma (wybitną rolę w tym względzie miały artykuły Antoniego Pospieszalskiego odnoszące się do polityki polskiego papieża – o tym szerzej w następnych podrozdziałach), przyczyniła się do wytworzenia wokół „Kultury" *opinii* antyklerykałów i podzieliła środowisko nawet jej dotychczasowych zwolenników[1108]. Kluczowe znaczenie w atmosferze izolacji miało jak się wydaje odrębne stanowisko redaktora w kwestii oceny Okrągłego Stołu i polityki Lecha Wałęsy i jego doradców[1109].

Przebieg kampanii i wyniki wyborów parlamentarnych 4 czerwca 1989 r. stanowiły wielkie rozczarowanie dla władz liczących na neutralne stanowisko Kościoła. Mimo oficjalnie powściągliwego stanowiska, duchowni udzielili większości kandydatów „Solidarności" poparcia (często głoszonego z ambon), które stało się z jednym z ważnych czynników ich zwycięstwa. Zjawisko to odnotowane zostało również na łamach pisma[1110]. Jednak czas na pełniejsze analizy wydarzeń 1989 roku i kwestię zaangażowania Kościoła przyjdzie dopiero w przyszłych latach. W drugiej połowie przełomowego 1989 roku „Kultura" rzeczywiście poświęcała jednak wiele miejsca sprawom wyznaniowym odnotowując liczne fakty z kraju i z życia Kościoła powszechnego (w artykułach Pospieszalskiego) a także w ramach kronik i notach *Wydarzeń miesiąca*. Wartą zaznaczenia jest rozmowa z o. Bocheńskim z wrześniowego numeru, w którym dominikanin komentując przełomowe wydarzenia w kraju poruszał m.in. sprawę przyszłości kształtu polskiej religijności[1111].

[1106] *Wywiad z Jerzym Giedroyciem przeprowadzony przez Janusza Korka w maju 1989 r.* [w:] *Teczki Giedroycia*, oprac. Iwona Hofman, L. Unger, Lublin 2010, s. 100.

[1107] We wrześniu 1989 r. redaktor pisał do M. Zielińskiego o swym przerażeniu zapowiedziami dotyczącymi kościelnych audycji w radio i TV, komentując, że nominacja Andrzeja Drawicza na prezesa KdsRiT była błędem, nie gwarantowała bowiem realnej możliwości utrzymania kontroli nad takimi inicjatywami. – AIL, KOR RED, Zieliński Marek, List J. Giedroycia do M. Zielińskiego, 25 IX 1989 r.

[1108] Redaktor ubolewał, że zarzut zbyt frontalnego atakowania Kościoła postawił mu m.in. Adam Michnik. – *Ibidem,* List J. Giedroycia do M. Zielińskiego, [bdd] 1989 r.

[1109] *Ibidem,* List M. Zielińskiego do J. Giedroycia, 8 VII 1989 r.

[1110] Wspomniane o tym choćby tu: W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, 1989, nr 7-8, s. 142.

[1111] *„Priwislienije". Rozmowa z ojcem Józefem Marią Bocheńskim*, „Kultura" 1989, nr 9, s. 102-108.

Tematem na którym skupiła się uwaga redakcji pod koniec 1989 r. (co zasadniczo wymusiły bieżące wypadki w Oświęcimiu i konflikt międzynarodowy w jaki zupełnie nieoczekiwanie zaangażowała się polska hierarchia ignorując w tym względzie nawet instrukcje papieskie) była także sprawa kształtu polityki układania sobie przez Kościół rzymskokatolicki relacji z przedstawicielami innych wyznań. Szerzej tym kwestiom poświęcony był poprzedni podpunkt poniższego rozdziału.

III. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich

Konsekwencją krytycznej linii „Kultury" wobec Kościoła po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce (opisywałam ją w poprzedniej części) było również znaczne ochłodzenie relacji ze środowiskami katolickimi. Micewski pisał do Giedroycia, że panuje tam żal do „Kultury". Pisał: „wy stale pilnujecie naszej moralności"[1112]. Redaktor był jednak w swoich ocenach bezwzględny. Zaprzeczając by jego zamiarem było wystawianie cenzurek, pisał: „że rozumie ostrożność, ale nie tchórzostwo". W połowie 1982 r. przyznawał, że jego krytyczny stosunek do Kościoła jak i świeckich działaczy (wymienił Woźniakowskiego, Stommę, Kisielewskiego) wyraźnie jeszcze się pogłębiał[1113].

Wydaje się jednak, że z czasem opinia Redaktora zmieniała się i jakby łagodniała. W 1983 r. „Kulturze" wydrukowano zdjęty przez cenzurę z „Tygodnika Powszechnego" wywiad Ewy Berberyusz z Tadeuszem Mazowieckim[1114]. W tym roku przyznano mu również za dorobek życia nagrodę „Kultury"[1115]. W połowie 1984 r. Redaktor pozytywnie oceniał ewolucję ideową środowisk katolików świeckich skupioną wokół Klubów Inteligencji Katolickiej[1116]. Wysoko ocenione zostało tzw. emigracyjne wydanie „Więzi" (nr 7/297) – które, choć pocięte cenzurą, stanowiło w ocenie „Kultury" dowód na żywotność polskiej literatury[1117]. Redaktor obawiał się jednak, czy prymas w reakcji na numer emigracyjny nie zlikwiduje tego pisma[1118]. Pod koniec 1984 r. Redaktor tak wyrażał swoją ocenę: „Laikat katolicki w Kraju

[1112] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 13 V 1982 r.

[1113] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 21 V 1982 r.

[1114] *Niemożliwe uczynić możliwym. Z T. Mazowieckim rozmawia E. Berberyusz*, „Kultura" 1983, nr 5, s. 77.

[1115] *Doroczne nagrody „Kultury" im. J. Mieroszewskiego,* „Kultura" 1983, nr 1/2, s. 173.

[1116] Komentując teksty opracowań programowych KIK pisał do Brzezińskiego: „świadczące o dużej ewolucji poglądów tego środowiska z narastającym krytycyzmem co do polityki Kościoła. Prywatne komentarze działaczy katolickich są niezmiernie ostre". – AIL. KOR RED, Brzeziński Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Brzezińskiego, 23 VIII 1984 r.

[1117] R. Low, *„Więź" o literaturze emigracyjnej*, „Kultura" 1984, nr 4, s. 135-136.

[1118] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 X 1984 r.

wygląda niedobrze, ale jeszcze » Więź « i niektóre KIK-i dają pewne nadzieje, dlatego też ich ostrożnie hołubię”[1119].

Redaktor miał koncepcję by uaktywnić przedstawicieli środowisk katolickich na arenie międzynarodowej. Wobec krytycznej opinii o najnowszej fali emigrantów, widział potrzebę wyjazdu na Zachód kilku ważniejszych działaczy w celu wzmocnienia emigracji i zainicjowania szerokiej działalności. Uważał, że byłby to skuteczny sposób pracy dla kraju: „wiele rzeczy dałoby się załatwić”. Trudnością na tym polu w jego opinii była jednak „nieufność [prymasa] wobec katolików świeckich”[1120] oraz powszechnie panujące przeświadczenie, że wyjazd byłby odbierany jako zdrada[1121]. Do takich działań na terenie Niemiec próbował nakłonić m. in. Andrzeja Micewskiego. Wśród potencjalnych kandydatów widział też Tadeusza Mazowieckiego[1122]. W notach „Kultury” podkreślano znaczenie działań podejmowanych przez przedstawicieli tych środowisk na płaszczyźnie międzynarodowej. Odnotowano np. wizyty katolików z „Więzi” i „Znaku” w RFN w kontekście działań dla wzmocnienia więzi polsko-niemieckich czy wykłady jakie odbywał podczas podróży zagranicznych Władysław Bartoszewski[1123].

W 1985 r. ukazał się w „Kulturze” bardzo pozytywny głos Antoniego Pawlaka uznający wielkie zasługi „Tygodnika Powszechnego”. Pawlak, poeta, krytyk literacki, działacz opozycji, a wówczas również publicysta katolickiego „Powściągliwość i Praca” (1983-1989) z „Kulturą” współpracował w okresie 1984-1986 pod ps. Adam Wrzeszcz. Autor podkreślał rolę pisma „w prostowaniu karków Polaków” a całej prasy katolickiej jako „przystani” dla skazanych na niebyt publicystów w stanie wojennym[1124]. Temat Klubów Inteligencji Katolickiej w Polsce po 1980 r. został również podjęty w opracowaniu podsumowującym na łamach „Zeszytów Historycznych”[1125].

[1119] AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 6 XI 1984 r.

[1120] Do Micewskiego pisał: „Pan czy Mazowiecki mogliby tu bardzo dużo zrobić mając swoją sytuacje i kontakty na Zachodzie i mając swobodę działania, które nie mogą mieć ze względów zrozumiałych oficjalne czynniki kościelne.” – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 8 II 1983 r.

[1121] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 5 IV 1983 r.

[1122] Wobec wiadomości od Micewskiego, że nie zamierza pozostać na emigracji i wraca do kraju by pełnić rolę doradcy prymasa, Redaktor wyrażał żal zmarnowanej szansy. *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 20 VII 1985 r.

[1123] *Kronika niemiecka*, „Kultura” 1986, nr 1/2, s. 188.

[1124] Mimo tak wysokiej oceny, w tym pozytywnym obrazie była jednak szczelina, na którą autor wskazywał, mianowicie pojawiające się niepokojące tendencje i wzniecające podziały głosy, które w owym czasie zaobserwował. Autor odnotowywał cytaty wypowiedzi z jakimi się zetknął: „prasa dla katolików” „lewica precz”. – A. Wrzeszcz [A. Pawlak], *Otwartość*, „Kultura”1985, nr 9, s.92-94.

[1125] S. Borowicz, *Kluby Inteligencji Katolickiej po Sierpniu 1980 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1986, nr 76, s. 113-142; P. Załuski, *List do Redakcji (Uzupełnienia do artykułu Stefana Borowicza pt. „Kluby Inteligencji Katolickiej po Sierpniu 1980 r.*), „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 79, s. 235-236.

Redaktor sceptycznie oceniał jednak dochodzące go pogłoski o angażowaniu się działaczy katolickich w rozmowy na wysokim szczeblu[1126] (uważał, że to „szerzy niesłychane zamieszanie"[1127]) czy wieści o pertraktacjach w sprawie powołania dużego katolickiego klubu w nowym sejmie prowadzonych przez Marcina Króla, Aleksandra Halla, Wiesława Chrzanowskiego i Andrzeja Micewskiego. Weryfikacji dochodzących go wiadomości próbował zasięgać u Morawskiego[1128].

Z drugiej strony na łamach „Kultury" odnotowywano działania i wyjazdy tzw. koncesjonowanych katolików[1129] próbując zmobilizować przeciwdziałania wobec wzrostowi ich wpływów. Informowano np. o próbach monopolizowania kontaktów zagranicznych dzięki wsparciu państwowymi dotacjami[1130]. Alarmujące noty w „Kulturze" były próbą zwrócenia uwagi na niepokojące działania tych grup[1131].

Kontaktem „Kultury", który najczęściej wybierali podczas pobytów we Włoszech przedstawiciele środowisk katolickich był Herling-Grudziński. Utrzymywał tu w miarę regularne kontakty z Najderem, Cywińskim, ks. Bonieckim, ks. Bolonkiem, Frankiewiczem, Lehnertem, i Micewskim[1132]. Szczegółowe relacje z tych spotkań pisarz przesyłał Redaktorowi. W związku z nasiloną krytyką „Kultury" wobec działań Kościoła, na początku 1983 r. Herling-Grudziński przedłużające się milczenie swoich dotychczasowych katolickich kontaktów (m.in. Morawskiego i Frankiewicza) interpretował jako niechęć środowiska. Pisał do redaktora: „Może całe to środowisko przestraszyło się nagle »antyklerykalizmu« »Kultury«?"[1133].

[1126] Prowadzone rozmowy (m.in. z grupą „Tygodnika Powszechnego"), były próbą poszerzenia o te środowiska Rady Konsultacyjnej. W ocenie A. Friszke usiłowano „handlować z nimi o poparcie i odcięcie się od „Solidarności". Z tego powodu Andrzej Święcicki został odwołany ze stanowiska prezesa KIK. Kolejne rozmowy prowadzone były w 1987 r. – A. Friszke, J. Grzelak, M. Kofta, A. Leszczyński, W. Osiatyński, J. Reykowski, *Psychologia Okrągłego Stołu*, Warszawa 2019, s. 103.

[1127] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VIII 1984 r.

[1128] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 7 II 1985 r.; AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 20 VII 1985 r.

[1129] M.in. niebawem po wprowadzeniu stanu wojennego odnotowywano wyjazdy działaczy ODDiS zabiegających o poparcie w zachodnich środowiskach. A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 100.

[1130] Chilecki donosił np. o takich działaniach wysłannika PAX, Benedykta Kłoskowskiego, który miał jakoby reklamować na Zachodzie PAX i „Słowo Powszechne" jako jedyne katolickie pismo „od Elby po Władywostok". – *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1983, nr. 9, s. 104.

[1131] W „Kulturze" uwaga o pirackich metodach tygodnika „Kierunki", który przedrukowywał bez zgody fragmenty publikacji wydanej przez IL. Protest przyniósł skutek, w piśmie ukazała się nota wyjaśniająca. – *Pirackie metody paxowskich Kierunków*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 164; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1984, nr 5, s. 158. Na prośbę Redaktora Morawski opracował kalendarium dotyczące wydarzeń w PZKS. – DM2 VI 84; *Kalendarium „zamachu stanu w PZKS-ie*, „Kultura" 1984, nr 7/8, s. 100-103; *Informacja Biura Prasowego Episkopatu*, „Kultura" 1984, nr 7/8, s. 103.

[1132] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 301, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 30 VI 1983 r.

[1133] *Ibidem*, s. 279. List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 21 I 1983 r.

Jeszcze bardziej zdystansowane klimaty w kręgach katolickich wytworzyły się po śmierci ks. Popiełuszki i publikacji „Wiernego" (o tym szerzej w poprzedniej części). Redaktor na podstawie relacji Marka Zielińskiego, publicysty „Więzi", komentował sytuację: „towarzystwo jest mocno wystraszone i boi się kontaktów z »Kulturą«"[1134].

Krytyczna wobec Kościoła linia powodowała dystansowanie się od „Kultury" nawet ludzi ze środowisk, które przez długi czas jak się wydaje akceptowały umiarkowane „szczypanie" hierarchii. I tak powoli rozchodziły się drogi Redaktora i Micewskiego[1135]. W tym okresie coraz bardziej dystansował się, a grając na wiele frontów, jako doradca prymasa i publicysta „Kultury", miał coraz trudniejszą sytuację. Z jego osobą wiązała się też wycelowana w paryski ośrodek akcja zainicjowana przez Kościół.

Już w połowie 1982 r. do Redaktora docierały pierwsze informacje, że prymas Glemp planował „rozprawić się z „Kulturą"[1136]. Na podstawie pewnych pogłosek podejrzewał też, że to prymas był inspiratorem tekstu w „Słowie Powszechnym"[1137]. Mgliście sformułowana przestroga prymasa wiązała się też zapewne z inicjatywą powołania na emigracji nowego pisma katolickiego, mającego stanowić dla „Kultury" konkurencję.

Informacje o szykowanych wydawnictwach napływały do Redaktora z różnych stron. Benedykt Heydenkorn donosił, że według pogłosek prymas Glemp szykował „anty-Kulturę", pismo, które miało wychodzić w Rzymie.[1138] Pod koniec 1983 r. „Kultura" podała informację o planowanych projektach wydawniczych Kościoła. Miał to być wzorowany na „Tygodniku Powszechnym" periodyk społeczno-polityczny wydawany przy Kurii warszawskiej. Autor notatki sugerował także, że projekt obejmował również stworzenie nowego ośrodka wydawniczego na emigracji z siedzibą w Rzymie, który wydawałby miesięcznik[1139].

Redaktora ciekawiła kwestia obsadzenia redakcji obu pism. W tej sprawie próbował zasięgnąć informacji m.in. u Micewskiego, który długo nie przyznawał się do swego udziału w przedsięwzięciu. Jeszcze w styczniu 1984 r. Micewski zapewniał, że „chwilowo" wypersfadował prymasowi tworzenie periodyku na emigracji oraz że nie ma nic wspólnego z

[1134] *Ibidem,* s. 332, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 1 XI 1984 r.

[1135] Po opublikowaniu w „Kulturze" listu S. Frankiewicza, bardzo krytycznej recenzji książek Micewskiego, w której autor zawarł szereg złośliwości i uwag personalnych, wraz z wypomnieniem epizodu paxowskiego, Micewski zareagował emocjonalnie, na granicy zerwania. – S. Frankiewicz, *List do redakcji*, „Kultura" 1983, nr 3, s. 169.

[1136] Redaktor pisał do Morawskiego: „Prymas zapowiadał, że w Rzymie rozprawi się z K[ulturą]. Mam nadzieję, że to będzie w innym tonie niż artykuł w Słowie Powszechnym (o ile wiem przez niego inspirowany). W ogóle jestem ciekaw Pana rozmów z hierarchami." Zob. AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 15 VII 1982 r.

[1137] S. Wlazło, *Strzały zza paryskiego płotu*, „Słowo Powszechne", 11 maja 1982 r.

[1138] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 10 IV 1984 r.

[1139] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1983, nr 12, s. 143, 145.

inicjatywą warszawską[1140]. Przeciągający się etap przygotowań projektu zaciekawił (i zaniepokoił) Redaktora na tyle, że sam zaczął zastanawiać się nad najlepszym kandydatem na redaktora „anty-Kultury"[1141].

Niebawem wyjaśniła się kwestia projektu krajowego. W grudniu 1983 r. przy kurii warszawskiej otwarto wydawnictwo, które miało m.in. wydawać tygodnik „Przegląd Katolicki"[1142]. O nowym piśmie Redaktor wyrażał się pozytywnie („nie jest taki zły jak sądziłem"), prosząc w lipcu 1984 r. Micewskiego o zaprenumerowanie[1143].

W 1985 r. Micewski próbował powstrzymać Redaktora przed eskalacją krytyki. Pisał: „Kultura" ma chyba już obsesję antykościelną", atakuje „jedyną niezależną siłę, która się ostała"[1144]. Niejako przestrzegał, że po stronie kościelnej narastała kulminacja gniewu[1145]. W lipcu tr. uprzedzał już Redaktora o przygotowywanej przez siebie książce[1146] – polemice z krytycznym wobec „Kultury" stanowiskiem. Liczył, że mimo wszystko uda się z Redaktorem utrzymać przyjazną relację[1147]. Dopiero pod koniec roku przyznał się też do udziału w projekcie powołania na emigracji czasopisma katolickiego „czasem polemicznego wobec »Kultury«"[1148].

[1140] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 24 I 1984 r.

[1141] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 VIII 1983 r. W kwietniu 1983 r. Redaktor sprawdzał pogłoski, że to Micewski lub Mazowieci miałby objąć redakcję warszawskiego tygodnika. AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 5 IV 1983 r. Wyrażał nawet obawy, że chyba nic nie wyszło z miesięcznika zagranicznego. AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 3 V 1984 r.

[1142] *Wydarzenia miesiąca*, 1984, nr 4, s.141. Początkowo Redaktor słyszał, że to ks. Orszulik był typowany na redaktora projektowanego organu pod tytułem „Tygodnik Polski". AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 28 III 1983 r.

[1143] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 11 VII 1984 r. Odmawiając Redaktorowi załatwienia prenumeraty „Przeglądu Katolickiego" Micewski przesyłał kuriozalne wyjaśnienia, nie może zmusić redaktorów do wysłania egzemplarzy: „oni chyba po prostu się boją", nie może też namawić prymasa „by im to nakazał, „gdyż nie żywi On wobec „Kultury" wielkiego sentymemntu". (*Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 25 XI 1984 r.) Co ciekawe w tym samym niemal czasie ks. Boniecki prosił Redaktora o zaprenumerowanie dla młodej „rokującej redakcji „Przeglądu [Katolickiego]" pism francuskich, „Le Monde" i „Le Figaro", których im brakuje, i oferował przesłanie wszystkich numerów pisma dla redaktora". (AIL, KOR RED Boniecki Adam, List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 23 VIII 1984 r.; *Ibidem*, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 10 X 1984 r. Jeszcze w 1988 r. Redaktor pisał, że „Przegląd Katolicki" „zrobił się interesującym pismem", *ibidem*, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego z 16 VIII 1988 r.)

[1144] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 12 VI 1985 r.

[1145] Micewski oceniał, że linia „Kultury" wobec Kościoła to „konsekwenta kampania", która satysfakcjonuje głównie władze. Zarzucał, że Redaktor bagatelizuje sprawę, a stałe posądzenia i ataki traktuje jak „niewinne igraszki". *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 29 XII 1985 r.

[1146] Chodziło o publikację: A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności" i stanu wojennego*, Paryż 1987. Książka ukazała się w paryskiej oficynie oo. pallotynów Editions du dialogue. Publikacja stanowić miała w zamyśle obronę linii Kościoła wobec wszystkich jego oponentów. Jako głównego winowajcę ataków Micewski wskazywał paryską „Kulturę" i Herlinga-Grudzińskiego. Micewski uważał, że pisarz niesłusznie wykorzystywał każdą okazję do niezasłużonych krytyki i pomówień.

[1147] Pisał do Redaktora: „szykuję dość poważną polemikę z Kulturą, ale nie w obronie własnej lecz w obronie Kościoła". Już pod koniec 1985 zapowiadał że niebawem prześle książkę ciesząc się na polemikę. AIL, KOR RED Micewski Andrzej, Listy A. Micewskiego do J. Giedroycia, 15 VII 1985 r. i 8 XII 1985 r.

[1148] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 29 XII 1985 r. Na początku 1986 r. Herling-Grudziński informował, że od Frankiewicza wie, że Micewski siedzi w ukryciu i będzie

Na poczatku 1986 r. Micewski zapowiadał, że nowe pismo zatytułowane „Znaki Czasu", będzie redagowane w Wiedniu, a drukowane przez wydawnictwo pallotynów w Paryżu. Ustosunkowując się do pojawiających się pogłosek o stworzeniu „anty-Kultury" deklarował, że nie zamierza dyskredytować zasług „Kultury": „Celem tego pisma nie będzie ani walka z »Kulturą« ani w ogóle walka przeciw innemu pismu, lecz pozytywne przedstawienie linii Kościoła i sytuacji w Kraju przez pryzmat wiadomości posiadanych przez Episkopat"[1149]. Micewski próbował zachować dobre stosunki z Redaktorem i, sądząc po jego listach, bardzo obawiał się jego reakcji[1150].

W „Kulturze" zrecenzowania „Znaków Czasu" Micewskiego (wraz z drugą nową inicjatywą katolickiego kwartalnika pod redakcją Bohdana Cywińskiego)[1151] podjął się Marek Zieliński. Doceniając aktywność i zasługi obu redaktorów oceniał, że można by wykorzystać ich na jakimś stanowisku instytucji kultury poza krajem (mogliby „wzbogacić zamierające placówki i nadać im bardziej intelektualny charakter"). W jego opinii „obu redaktorów zwiodła pokusa zaangażowania". Micewskiemu dodatkowo wypominał zbyt bliskie związki z instytucją Kościoła, brak niezależności i swobody wypowiedzi. W związku z tym ostry atak na „Kulturę", jaki ukazał się w pierwszym numerze pisma ocenił jako próbę umocnienia swojej pozycji u kościelnych patronów. Mimo wszystko inicjatywie Micewskiego rokował większe szanse powodzenia, niż „Widnokręgowi" Cywińskiego – ta ocena wypadła znacznie gorzej[1152]. Micewski, mając przekonanie, że szykowane przez niego niemal w konspiracji przedsięwzięcie będzie nie lada wydarzeniem, był więc wyraźnie urażony krytycznym artykułem Zielińskiego, prawdopodobnie również rozczarowany, że tematu nie podjął sam Herling-Grudziński[1153]. Po przygotowaniu raptem czterech numerów, Micewski zapowiadał, że zamierza przekazać

próbował zakładać pismo projektowane jako „przeciwwaga do K[ultury]". G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s.376, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 13 I 1986 r.

[1149] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 30 I 1986 r. Informację o tym „Znaki Czasu" z zamierzenia kreowane były jako kontr-„Kultura" potwierdził ks. Boniecki, podejrzewając nawet, że cały pomysł wyszedł właśnie od Micewskiego. Zdaniem duchownego przedsięwzięcie nie miało szans: „Kościół nie powinien wchodzić w takie rozgrywki". – Wywiad z ks. Adamem Bonieckim przeprowadzony 21 maja 2016 r. (w zbiorach prywatnych autorki)

[1150] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 22 I 1986 r. – Koncepcja Micewskiego skonstruowania imponującego zestawienia wzmianek z „Kultury" została przez redaktora ośmieszona, poprosił bowiem o zestawienie tych „ataków", które nie byłyby uzasadnione. AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 27 I 1986 r.

[1151] Informacja, o ukazaniu się 15 lutego 1986 r. pierwszego numeru „Znaków Czasu" pod red. A. Micewskiego, jako organu prymasa Glempa, oraz planowanego w niedługim czasie drugiego kwartalnika pod red. B. Cywińskiego ukazała się w „Kulturze". *Wydarzenia miesiąca*, 1986, nr 3, s. 151. Zob. A. Micewski, *Awersja czy coś więcej*, „Znaki Czasu" 1986, nr 1.

[1152] M. Zieliński, *Pokusa zaangażowania*, „Kultura" 1986, nr 4, s. 71-74. Giedroyc nie najlepiej ocenił też wcześniejszą książkę Cywińskiego (B. Cywiński, *Doświadczenia polskie*, Paryż 1984). Dał wówczas Morawskiemu „zielone światło" dla krytycznej recenzji, a nawet namawiał do napisania pod pseudonimem. AIL, KOR RED Morawski Dominik, Listy J. Giedroycia do D. Morawskiego, 18 I 1985 r. i 7 II 1985 r.

[1153] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 19 V 1986 r.

funkcję i wrócić do kraju[1154]. Kończąc ten redakcyjny epizod zapowiadał również chęć odnowienia przyjaźni z Giedroyciem[1155]. Redaktor wielkodusznie przyjmując te zabiegi, przy okazji zawiadamiał o zakończeniu współpracy z Morawskim (który *nota bene* bardzo wówczas intrygował przeciw Micewskiemu)[1156], co można było zapewne potraktować jako oczywistą ofertę współpracy.

Nie znalazłam niestety komentarza Redaktora o pierwszym numerze pisma. Opinia o jednym z kolejnych była jednak stosunkowo pozytywna. Krytyczny był natomiast Herling-Grudziński[1157]. Redaktor z uwagą śledził wówczas katolickie inicjatywy wydawnicze[1158] wiele z nich jak „Kronikę Rzymską" czy „Katolika" uważał za interesujące[1159]. W 1987 r. o opracowanie zbiorczej recenzji, jego zdaniem coraz ciekawszej, publicystyki katolickiej Redaktor prosił Tadeusza Chrzanowskiego, w tym okresie ważnego autora „Kultury"[1160]. Zachęcał do napisania: „może o katolikach świeckich, może ocena prasy katolickiej, myślę o prasie kościelnej, która jest bardzo często odważna i niezależna, jak »Powściągliwość i Praca« czy »Przegląd Powszechny«"[1161]. Ostatecznie Chrzanowski zdecydował się na dość krytyczny materiał o KUL, choć miał pewne obawy przed nielojalnością wobec własnej uczelni[1162].

[1154] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 12 VI 1986 r. Ten zamiar ziścił się dopiero pod koniec 1987 r. Nowa redakcja „Znaków Czasu" przenosiła się wówczas do Rzymu.

[1155] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 23 XII 1987 r.

[1156] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 I 1988 r.

[1157] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 391, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 6 VIII 1986 r., *ibidem*, s. 419, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 11 II 1988 r.

[1158] Redaktor zaangażował się w pomoc dla pisma redagowanego przez Jana Drausa „Rola Katolicka" i przekazać im fundusze na działalność, dziwił się że pismo diecezjalne „musi ukazywać się nielegalnie". – AIL, KOR RED Konopka Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Konopki, 23 II 1988 r.

[1159] *Ibidem*, List J. Giedroycia do T. Konopki, 23 III 1988 r.; AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 16 VIII 1988 r.

[1160] W czasie gdy Redaktor nie liczył się już na poważnie z współpracą Dominika Morawskiego, z Winowską urwał się kontakt, a Micewski zaczął dziwnie się pojawiać w doniesieniach krajowców jako aktywny gracz wydarzeń (dodatkowo jako protegowany ze strony Kościoła), Chrzanowski stał się nadzieją i podporą dla Redaktora w publicystyce dotykającej kwestii kościelnych i krajowych. Chrzanowski publikował wcześniej pod pseudonimem Tymoteusz Klempski, od 1983 r. natomiast pod pseudonimem Józef Szrett. Jak sam przyznał, w tym późniejszym już okresie swoją tożsamość ukrywał bardziej ze względu na obawę reakcji polskich biskupów, niż obawy przez represjami ze strony reżimu. W 1984 r. otrzymał (pod ps. Szrett) nagrodę publicystyczną im. Juliusza Mieroszewskiego w uznaniu za zasługi w pisarstwie, jako animatora przemian i znawcy Kościoła. – *Doroczne nagrody „Kultury"*, „Kultura" 1984, nr 3, s. 120-121

[1161] AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 12 VIII 1987 r.; Również do Byrskiego Redaktor pisał: „Jest coraz ciekawsza prasa kościelna jak Powściągliwość i Praca, W drodze, Przegląd Powszechny." AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 13 II 1988 r.

[1162] W odpowiedzi na artykuł polemikę nadesłał K. Dybciak K. Dybciak, *List do redakcji*, „Kultura" 1987, nr 4, s. 157-158.; Odpowiedź: J. Szrett [T. Chrzanowski], Sprawy KULinarne, „Kultura" 1988, nr 4, s. 78-82. Chrzanowski replikował: „rzeczywiście chciałbym aby to była uczelnia z prawdziwego zdarzenia". AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, Listy T. Chrzanowskiego do J. Giedroycia, 18 VIII 1987 i 10 X 1987 r.

W drugiej połowie dekady z „Kulturą" nawiązał ściślejszą współpracę Marek Zieliński, którego z dużym uznaniem rekomendował Grudziński[1163]. W latach 1986-1992 był on korespondentem krajowym pisma[1164].

Redaktor utrzymywał sporadyczny kontakt z Tadeuszem Konopką, reprezentantem ANSA, w latach 1980-1989 kierownikiem Komitetu Pomocy „Solidarności" we Włoszech[1165]. Herling-Grudziński zachęcał Giedroycia do nawiązania z nim stałej współpracy, pisał: „ma dobrze umeblowaną głowę"[1166]. Wspólnie też zastanawiali się nad jego kandydaturą na rzymskiego korespondenta RWE[1167]. W 1989 r. Redaktor próbował zaangażować go do stałej współpracy w charakterze korespondenta w Watykanie[1168], jednak Konopka, został wówczas radcą ambasady RP w Rzymie. Nie zachowała się jego odpowiedź na propozycję pracy w „Kulturze"[1169].

W miarę możliwości „Kultura" odnotowywała wydarzenia[1170] i nowe inicjatywy w środowiskach katolickich. Informowano np. o powoływaniu nowych Klubów Inteligencji Katolickiej, utworzeniu Klubu Dziekania[1171], w sierpniu 1989 r. o reaktywowaniu wydawnictwa Verum pod kierownictwem Micewskiego, a także o powstaniu partii Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe z prezesem Wiesławem Chrzanowskim, Antonim Macierewiczem i Markiem Jurkiem[1172].

III. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji

Stan wojenny w Polsce w 1981 r. postawił przed emigracją i polonijnymi strukturami kościelnymi wyjątkowe zadania. Redaktor będąc w najbliższym kontakcie z ośrodkiem prowadzonym przez pallotynów, również poprzez nich wspomagał pomoc dla emigracji[1173].

[1163] Herling-Grudziński pisał w 1984 r. do Redaktora: „to bystry i inteligentny człowiek". – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s. 314, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 14 I 1984 r.

[1164] Redaktor martwił się kłopotami M. Zielińskiego w KIK i „Więzi", które prawdopodobnie były konsekwencją jego krytycznych publikacji w „Kulturze". (*Ibidem,* s. 409, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 29 XII 1987 r. Według wiadomości Herlinga-Grudzińskiego w nagonce na Zielińskiego bardzo aktywny był Morawski. *ibidem,* s. 410, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 30 XII 1987 r.

[1165] Konopka przekazywał wiadomości z Polski, np. planowanym przyjeździe Witolda Beresia do Paryża, napisał tekst o Józefie Lichtenie.

[1166] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 410, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 30 XII 1987 r.

[1167] *Ibidem*, s. 287, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 4 IV 1983 r.

[1168] Jako pierwszą sprawię proponował Konopce zrelacjonowanie konferencji w sprawach emigracji zorganizowaną przez episkopat w Rzymie pod koniec lutego 1989 r. – AIL, KOR RED Konopka Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Konopki, 24 II 1989 r.

[1169] *Ibidem*, List J. Giedroycia do T. Konopki, 24 II 1989 r.

[1170] W 1988 r. odnotowano wykład S. Stommy u pallotynów, czy nagrodę im. Ghandiego dla J. Turowicza. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1988, nr 3, s. 159-160.

[1171] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1988, nr 1-2, s. 211.

[1172] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1989, nr 12, s. 146.

[1173] AIL, KOR RED Knotek Florian, List J. Giedroycia do ks. F. Knotka, 25 VI 1982 r.

Próbował inicjować wydarzenia, które przyniosłoby pozytywny efekt propagandowy. Postulował np. zaproszenie na wykład do Paryża bpa Tokarczuka[1174].

Wobec wydarzeń w kraju Benedykt Heydenkorn przeprowadził dla „Kultury" rozmowę z kard. Rubinem (przy okazji wizyty hierarchy w Kanadzie). Kardynał zachował jednak daleko idącą powściągliwość, na pytania o stosunek „Kultury" wobec prymasa nie udzielił odpowiedzi. Bronił linii Glempa nazywając ją „manewrami ubezpieczającymi" wobec trudnej do przewidzenia przyszłości. Nie chciał się też zgodzić na opublikowanie rozmowy[1175].

Kwestia opieki duszpasterskiej nad emigracją w latach osiemdziesiątych nie była wiodącym tematem „Kultury". Wobec dramatycznych wydarzeń grudnia 1981 r. na łamach pisma przeważała publicystyka skupiona na gruncie krajowym. Zasadnicze postulaty Redaktora w dziedzinie działań Kościoła wśród oddalonych od Ojczyzny rodaków sformułowane już wcześniej na łamach „Kultury" pozostawały aktualne. Niestety też, ku jego rozczarowaniu, pozostawały najczęściej nierealizowane przez odpowiedzialną za ten odcinek struktur Kościoła hierarchię.

Temat emigracyjnego duszpasterstwa w tym okresie pojawiał się na łamach „Kultury" sporadycznie, głównie w formie krótkich notatek w *Wydarzeniach miesiąca* czy *Kronikach*. Odnotowywane były katolickie imprezy kulturalne, wykłady w polskich ośrodkach kulturalnych, zmiany na stanowiskach oraz zgony polskich duszpasterzy[1176]. Niestety ks. Soyka, na którego opracowania o duszpasterstwie polonijnym Redaktor liczył, nie był zbyt skłonny do pisania w „Kulturze"[1177].

Systematycznie, i chyba najczęściej, podejmował wątek i krytykę działalności polskiego Kościoła na emigracji Andrzej Chilecki w *Kronice niemieckiej*[1178]. Stan organizacji polskiego

[1174] Pisał w tej sprawie do ks. Modzelewskiego: „to byłby ewenement dla Polaków, ale i Ukraińców". – AIL, KOR RED Modzelewski Zygmunt, List J. Giedroycia do ks. Z. Modzelewskiego, 17 II 1983 r.

[1175] AIL, KOR RED Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 4 VI 1983 r.

[1176] Informowano o śmierci cenionego zakonnika o. Z. Żebrzowskiego w Japonii (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1982, nr 6, s. 153), o śmierci ks. W. Meysztowicza (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 132)

[1177] Pisał o ks. Soyce tak: „Soykę bardzo cenię, ale ma on szereg kompleksów. Dostaję od niego dość często listy, czasami bardzo ciekawe i inteligentne, ale nie sposób go zmusić by się zgodził na druk. Może to dyscyplina kościelna albo obawa że go mogą łatwo zadziobać" – AIL, KOR RED, Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 8 I 1985 r.

[1178] Szczególną uwagę przywiązywał do działalności PMK w Niemczech kierowanej przez ks. Stefana Leciejewskiego. W jednej z kronik poinformował m.in., że wystosował do tego duchownego prośbę o przedstawienie sprawozdania z działalności (oceniając krytycznie żywotność ośrodka). Nie stanowiło zaskoczenia, że duchowny udzielił wymijającej odpowiedzi, odmawiając wglądu w sprawozdanie. (A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 4, s. 130) Chilecki podejmował również temat ośrodka Marianum w Carlsbergu. Jego zdaniem nieudolnie prowadzonym przez miejscowy PMK. Po przejęciu ośrodka przez ks. Blachnickiego, publicysta komentował, ks. Blachnicki uratował ośrodek doprowadzony niemal do upadku. Tak sformułowany komplement dezawuujący przy okazji instytucję kościelną, wywołał protest duchownego. Kolejne relacje o działalności ks. Blachnickiego nie były też zresztą już takie pozytywne. Relacjonując zorganizowany przez księdza Marsz Pokoju w Nadrenii pisał o „fatalnej" organizacji. (*Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 3,

Kościoła w Niemczech napawał Redaktora szczególnym przygnębieniem. To w zaniedbaniach pracujących tam duchownych dopatrywał się zagrożenia, że niemal milionowa społeczność polska zamieszkująca Niemcy skazana była na „wynarodowienie", i to mimo licznej sieci polskich duszpasterstw funkcjonujących na tym terenie. Redaktor postulował jako pilną sprawę wysyłanie nowych księży do zachodnich Niemiec, uważając że obecna kadra powinna być „wymieniona"[1179]. W wyobrażeniu Redaktora Kościół dysponował tam skutecznym narzędziem do stworzenia czegoś na kształt Kongresu Polonii Amerykańskiej. Jego zadaniem była zatem pomoc w zorganizowaniu się Polonii w celu stworzenia „polskiego lobby", mającego skuteczny wpływ na relacje polsko-niemieckie. Zamiast tego Redaktor z niepokojem interpretował dochodzące go wiadomości o funkcjonowaniu na tym terenie trzech, nieskoordynowanych a raczej rywalizujących ze sobą ośrodków[1180]. Z równie dużym niepokojem komentowano stan polskiego duszpasterstwa w Stanach Zjednoczonych. Statystyki wskazywały, że spośród 1700 księży na tym terenie ledwie połowa znała język polski[1181]. Nieco lepszy obraz wyłaniał się z *Kroniki francuskiej* prowadzonej przez Wojciecha Sikorę[1182].

Potwierdzeniem najgorszych obaw co do sympatii żywionych w kręgach hierarchii odpowiedzialnej za duszpasterstwo emigracji stała się sprawa skandalicznej publikacji ks. Michała Poradowskiego zamieszczona w piśmie „Duszpasterz Polski za Granicą"[1183]. Artykuł zawierał szereg kuriozalnych rewelacji o rzekomo trzymającym władze na świecie międzynarodowym spisku żydowsko-trockistowskim. Autor „odkrywał" tropy tego spisku również w szeregach polskiej lewicy laickiej, jego zdaniem zagrażającej „zdrowemu, głęboko narodowemu i szczerze chrześcijańskiemu ruchowi „Solidarności". Publikacja ukazała się w czasie gdy atakowani przez autora przywódcy KOR oczekiwali na proces, w którym z

s. 127; *idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 103-104; F. Blachnicki, *List do redakcji*, „Kultura" 1982, nr 9, s. 121; A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, „Kultura" 1983, nr 9, s. 122). Chileckiemu zdarzały się również pozytywne noty o działalności Kościoła wśród emigracji w Niemczech. Np. na temat proboszcza we Frankfurcie nad Menem, ks. Kazimierza Kosickiego, który objeżdżał nowe skupiska uchodźców z „ruchomą biblioteką". *Idem, Kronika niemiecka*, „Kultura" 1984, 1/2, s. 148).

[1179] W jego opinii brak odpowiedniej kadry sprawiał, że „dzieją się rzeczy gorszące". AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 5 IV 1983 r.

[1180] Redakcja, *Wywiad z Jerzym Giedroyciem*, „Tygodnik Mazowsze", 8 X 1986, nr 183, s. 1

[1181] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1983, nr. 1/2, s. 197.

[1182] Informowano m.in. o obchodach 150-lecia PMK we Francji i corocznych wykładach w podparyskim ośrodku Centrum Studiów Polskich przy Instytucie Katolickim (wykłady ks. Tischnera, Jerzego Kłoczowskiego). Odnotowano słowa Glempa podczas wizyty we Francji, m.in. że „Solidarność" istnieje jako idea, a nie jako związek". Ponadto informowano o śmierci rektora PMK we Francji Zbigniewa Bernackiego, mszy za Grzegorza Przemyka u pallotynów w Paryżu i wykładzie bpa Wesołego, oraz o mianowaniu ks. Stanisława Jeża rektorem PMK we Francji. *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 142. W. Sikora, *Kronika francuska*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 147, *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1986, nr 3, s. 150, W. Sikora, *Kronika francuska*, „Kultura" 1986, nr 3, s. 152, *idem, Kronika francuska*, „Kultura" 1986, nr 6, s. 138, *idem, Kronika francuska*, „Kultura" 1986, nr 12, s. 132.

[1183] Chodziło o artykuł: ks. M. Poradowski, *W stulecie śmierci Karola Marksa*, „Duszpasterz Polski za Granicą" 1983, nr 2/147, s. 235-261.

oskarżenia mogły zapaść wyroki śmierci[1184]. Sprawa została poruszona na łamach „Kultury" w tekście Sławomira Sussa. Giedroyc zdecydował się też zamieścić komentarz redakcji. Przypadek skandalicznej publikacji w oficjalnym organie duszpasterstwa emigracji zestawiano również z serią podobnych w treści amerykańskich odczytów pallotyna, profesora KUL, ks. Piotra Tarasa, (m.in. w Instytucie Polskim w Nowym Jorku). Zasadnicze oskarżenie dotyczyło braku reakcji ze strony przełożonego emigracji[1185].

Poprzez Anielę Steinsbergową do Redaktora dotarła nota protestacyjna w tej sprawie podpisana przez Józefa Rybickiego, Jana Kielanowskiego, Edwarda Lipińskiego, Halinę Mikołajską, ks. Jana Zieję i Tadeusza Mazowieckiego. Redaktor przekazał ją Cywińskiemu i Bartoszewskiemu by postarali się interweniować w Watykanie. Giedroyc nie był jednak przekonany co do skuteczności tych działań (choć podkreślał, że jego wysłannicy „wzięli się z zapałem do akcji". Obawiał się jednak, że incydent z artykułem stanowił dowód „że Kościół zrezygnował z obrony oskarżonych". Skuteczniejszym sposobem w jego ocenie byłoby zainspirowanie do opublikowania krytycznej noty „kogoś z autorytetem", wskazywał tu na ks. Józefa Tischnera lub dominikanina o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego[1186]. Heydenkorn radził by na łamach „Kultury" zrecenzować wydaną przez Veritas książkę ks. Poradowskiego[1187] (wskazywał jako potencjalnych autorów ks. Woźnickiego lub Cywińskiego)[1188]. Niebawem do Redaktora dotarła informacja, że artykuł ks. Poradowskiego został przedrukowany również przez „Myśl Polską", a nawet wydany jako osobna broszura[1189]. Zdaniem Giedroycia konieczna byłaby reakcja hierarchii i spowodowanie usunięcia ks. Tarasa z KUL. Uważał również, że winę za taki stan rzeczy ponosił opiekun emigracji, wnosił więc o zmianę na tym stanowisku, stwierdzając, że bp Wesoły był „więcej niż szkodliwy"[1190].

Największą obawą Redaktora było, że bp Wesoły podziela poglądy ks. Poradowskiego. Do Heydenkorna pisał: „W ogóle z Kościołem polskim na Zachodzie jest nie dobrze i trzeba

[1184] S. Suss, *Największy spisek XX wieku*, „Kultura" 1983, nr 7/8, s. 6.

[1185] *Komentarz Redakcji*, „Kultura"1983, nr 7/8, s. 62; AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 20 VI 1983 r.

[1186] AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 7 VI 1983 r.

[1187] M. Poradowski, *Kościół od wewnątrz zagrożony*, Londyn 1983.

[1188] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 3 VIII 1983 r.

[1189] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.

[1190] Redaktor do działań w tej sprawie inspirował m. in. Morawskiego. Ten odpowiadał, że już interweniował w tej sprawie u bpa Wesołego, także na prośbę dr Józefa Lichtena, (który również wysłał replikę do „Duszpasterza"). Ponadto Morawski nadał w BBC tekst wspólnej deklaracji polsko-żydowskiej podpisanej przez Szymona Wiesenthala, Józefa Lichtena, Jan Karskiego i Jana Nowaka. – AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.; *ibidem*, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 3 IX 1983 r.

będzie się tym tematem zająć”[1191]. Ówczesna ocena Redaktora sytuacji na polu duszpasterstwa wśród Polonii była pesymistyczna[1192].

Niepokoiło również asekuracyjne unikanie przez duchowieństwo drażliwych politycznie tematów. Wskazywano, że podczas mszy z okazji 40-lecia bitwy pod Monte Cassino z udziałem bpa Rubina i prymasa ani razu nie padło nazwisko gen. Andersa[1193]. A biskup Bednorz podczas pobytu w Ratyzbonie przekonywał o nie angażowaniu się Kościoła w podziemie i politykę[1194].

Wykorzystując nową pozycję Micewskiego, (jako doradcy prymasa) Redaktor próbował w 1984 r. zasugerować wymianę na stanowisku opiekuna emigracji i uniezależnić to stanowisko od krajowej zwierzchności[1195]. Micewski gasił jednak nadzieje Redaktora na możliwość jakiegokolwiek oddziaływania świeckich w sprawach, które leżą w kompetencjach biskupich[1196]. Bp Szczepan Wesoły zdecydowanie nie cieszył się sympatią Redaktora. Giedroyc konsekwentnie uważał za niezbędną wymianę na tych stanowisku „na kogoś bardziej zorientowanego”[1197]. W tej roli widział raczej zaprzyjaźnionego z „Kulturą” ks. Adama Bonieckiego. Różnymi kanałami próbował zatem tę kandydaturę lansować[1198].

Micewskiemu podsuwał również inny swój koncept, by utworzyć w Paryżu lub Rzymie dokształcające seminaria dla duchownych. Gdy jesienią 1984 r. Redaktor dowiedział się o powstaniu w Poznaniu Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego, który miał przygotowywać duszpasterzy i misjonarzy polonijnych (fakt ten został odnotowany w „Kulturze” [1199]) bazując na swym przekonaniu o zadaniach stojących przed duchownymi działającymi wśród Polonii, ponownie próbował zachęcić do zainteresowania swoim pomysłem[1200].

[1191] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 25 VII 1983 r., Do Byrskiego natomiast pisał: „Bp Wesoły to taki poczciwy harcerzyk od obchodów narodowych, który nic nie rozumie a Kościół polski wali się zarówno w Ameryce jak i w Niemczech. AIL, KOR RED Byrski Zbigniew, List J. Giedroycia do Z. Byrskiego, 7 VI 1983 r.

[1192] Do Morawskiego pisał: „Rubin zajmował się wielką polityką watykańską i na sprawy emigracyjne nie miał czasu, o Wesołym wiemy kim jest, a sytuacja Kościoła na emigracji jest katastrofalna. Np. sytuacja w Niemczech Zachodnich, gdzie są trzy skłócone ze sobą ośrodki kapłańskie, nieprzytomna poza tym akcja ks. Blachnickiego. Kościół w Stanach Zjednoczonych kompletnie rozbity. Zupełnie zaniedbanie dużych ośrodków polskich w Iraku, Libii i w Afryce, nie mówiąc już o Izraelu.” AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 20 II 1984 r.

[1193] *Wydarzenia miesiąca*, , „Kultura”, 1984, nr 7/8, s.210.

[1194] A. Chilecki, *Kronika niemiecka*, 1985, nr 9, s. 87.

[1195] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 X 1984 r.

[1196] *Ibidem*, List A. Micewskiego do J. Giedroycia, 20 VII 1985 r.

[1197] *Ibidem*, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 II 1983 r.

[1198] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s 378, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 16 I 1986 r.

[1199] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura” 1984, nr 12, s. 133.

[1200] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 31 X 1984 r.

Na prośbę Redaktora Morawski kontynuował na łamach pisma wątek Domu Pielgrzyma w Rzymie[1201]. Nadsyłając niezwykle krytyczny materiał (zapewniał, że bazował na sprawdzonych informacjach) Morawski przemyślnie nalegał by w numerze zamieścić go anonimowo i jak najdalej od jego korespondencji[1202]. W artykule jaki ukazał się w „Kulturze" opisana została „afera" w Domu Polskim. Wedle Morawskiego fundatorzy ośrodka odmówili przybycia na uroczyste odsłonięcie tablicy, manifestując tym cofnięcie swojego poparcia dla organizatorów w konsekwencji nadużyć. Karnie miał zostać usunięty kierujący instytucją ks. Ksawery Sokołowski[1203]. W reakcji na oskarżenia opublikowane w „Kulturze" nadeszły listy prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzego Mazewskiego i prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej Jana Kaszuby, którzy zaprzeczali informacji o swoim wotum nieufności[1204]. Sprostowania pomówień żądał również ks. Sokołowski[1205]. Protestował także bp Wesoły oburzony podważaniem wiarygodności instytucji wobec ofiarodawców i zarzucając autorowi tekstu, że nie zwrócił się u źródła o informacje[1206]. Pod listem Redaktor zdecydował się zamieścić, równie uszczypliwą co tekst biskupa odpowiedź, zauważając, że organizatorzy nie odpowiedzieli na stawiane w nocie zarzuty a „każdą rzeczową krytykę traktują jako atak"[1207]. Faktem jest jednak, że od tego momentu na łamach „Kultury" zaczęły pojawiać się noty o wydarzeniach organizowanych przez rzymski ośrodek[1208]. Zapewne efektem reprymendy ze strony Redaktora był np. tekst Morawskiego, w którym bez cienia złośliwości relacjonowano kolokwium organizowane przez Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej przy Domu Polskim w Rzymie[1209]. Herling-Grudziński radził jednak Redaktorowi by teksty Morawskiego (jak pisał: „niesumienne i wyrządzają nam sporo szkód") podpisywać choćby inicjałami[1210].

[1201] W kwietniu 1984 r. Redaktor prosił by zajrzeć tam i sprawdzić jak wygląda kiosk z gazetami. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s. 319, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 9 IV 1984 r.

[1202] Morawski informował, że potwierdzenia podawanych faktów uzyskał od ks. Bolonka. Miał on twierdzić, że nadużycia w fundacji i bałagan organizacyjny powinien być zakwestionowany 2 lata wcześniej. AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 8 VII 1985 r.

[1203] *Afera wokół Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie*, „Kultura" 1985, nr 9, s. 99.

[1204] Redakcja, *Wyjaśnienie*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 146.

[1205] K. Sokołowski, *List do redakcji,* 1985, nr 12, s. 160.

[1206] Bp. S. Wesoły, *List do redakcji*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 150.

[1207] W prywatnej korespondencji z tego czasu nadal podtrzymywał negatywną opinię o tym ośrodku, uważając, że było wówczas wiele bardziej palących spraw Kościoła na emigracji, którymi mógłby się bp Wesoły zainteresować. – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 XII 1985 r.

[1208] Np. o wykładzie J. Lichtena o Kościele i judaizmie. Zob. *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 131.

[1209] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 3, s. 58-59. Również pod koniec roku odnotowano inicjatywę Domu Polskiego – zamieszczono informację o zorganizowanej konferencji. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1986, nr 12, s. 130.

[1210] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s. 367 i 372, Listy G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 15 X 1985 r. i 11 XI 1985 r.

Publikacje Morawskiego rzeczywiście nie przysparzały „Kulturze" sympatii w kościelnych kręgach. Trudno się nawet dziwić czemu niedługo po wspomnianej polemice, gdy poprzez Witolda Zahorskiego próbowano wynająć salę na projekcję filmu o „Kulturze"[1211], bp Wesoły odmówił[1212]. Próbowano wówczas skorzystać z uprzejmości „życzliwiej" nastawionego do „Kultury" ks. Fokcińskiego[1213]. Redaktor uskarżał się jednak, że to akty zemsty ze strony Kościoła[1214].

Na łamach „Kultury" podjęty został temat niepokojącego nasilenia w drugiej połowie dekady zjawiska emigracji do Włoch, w pewnym stopniu będącego efektem „przyciągania" polskiego papieża. Relacjonował tę sprawę Witold Zahorski[1215]. Redaktor był zdania, że polskie duszpasterstwo prowadzi w tym względzie błędną politykę (wskazywał na wypowiedzi bpa Wesołego sugerujące by w celu ograniczenia skali emigracji wyjeżdżającym za granicę polskim turystom odbierać na czas podróży paszporty bądź nie wydawać w ogóle wiz). Zdaniem Redaktora sugerowana strategia miała cechy działań sowieckich, siłowe powstrzymanie przed wyborem miejsca osiedlenia godziło w podstawowe prawa człowieka. Postulował zatem by czynniki kościelne wykorzystywały swoje wpływy w celu przyspieszenia wyjazdów do miejsc docelowych, USA, Kanady czy Australii, a przede wszystkim by roztoczyć opiekę nad rodakami we Włoszech zamiast zostawiać te kwestie miejscowym władzom[1216]. W obronie działań bpa Wesołego i duszpasterzy emigracyjnych wystąpił ks. Adam Boniecki[1217]. Zdaniem Herlinga-Grudzińskiego notatki w „Kulturze" przyczyniły się do nieznacznego zdynamizowania działań na tym polu[1218].

W ocenie Redaktora „sprawa mogłaby być zlikwidowana wyłącznie przez osobistą, nieoficjalną interwencję Papieża". Problem masowych wyjazdów z Polski uważał za sprawę

[1211] „Kultura" - film dokumentalny w reżyserii Agnieszki Holland z 1985 r.

[1212] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 376, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 13 I 1986 r.

[1213] *Ibidem*, s. 380, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 21 I 1986 r.

[1214] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 16 XII 1985 r. Konstatacje Redaktora o nieprzyznaniu sali na projekcję filmu, Micewski spuentował, że rażącą kwestią było zestawienie przez występującego w nagraniu Herlinga-Grudzińskiego, który mówiąc o krytyce na łamach „Kultury" zestawił ze sobą Kościół i RWE. AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 29 XII 1985 r. Według Herlinga nie było celowe zestawienie, a zaznaczenie, że „Kultura" nie uznaje żadnych tabu oraz że „jeśli trzeba polemizuje ze wszystkimi. G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 379, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 20 I 1986 r.

[1215] W. Zahorski, *Polacy we Włoszech*, „Kultura" 1987, nr 10, s. 53-54.

[1216] *Komentarz Redakcji*, „Kultura" 1987, nr 10, s. 54-55.

[1217] W liście do redakcji zapewniał że jak dotąd jedynie Kościół zajmował się emigrantami (wspominał tu ks. Andrzeja Duczkowskiego, w którego gestii znajdowała się ta kwestia) a redakcji zarzucał brak weryfikowania podawanych informacji. – A. Boniecki, *List do redakcji*, „Kultura" 1987, nr 12, s. 153.

[1218] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 410, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 30 XII 1987 r. W wyniku czego poprzez ks. Fokcińskiego i z pomocą Tadeusza Konopki, Redaktor przekazywał książki dla uchodźców. *Ibidem*, s. 414, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 19 I 1988 r.

wybitnie ważną i wartą przedyskutowania[1219]. Ks. Bonieckiemu sugerował zainspirowanie interwencji papieża w Australii, Kanadzie i Stanach „by ten katastrofalny stan rzeczy rozładować". Pytał w tym celu czy Cywiński nie mógłby się podjąć zreferowania tej sprawy papieżowi[1220].

Informacje o trudnej sytuacji w ośrodkach uchodźczych Redaktor uzyskiwał dzięki kontaktowi z Tadeuszem Konopką. W marcu 1988 r. informował on, że we Włoszech przebywało 14 tys. polskich emigrantów. W ośrodkach rozprowadzana była nierzetelnie przetłumaczona nota Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu PRL, zachęcająca Polaków do powrotu do kraju. Nota została zdementowana przez o. Konrada Hejmę z ramienia Biura Prasowego Episkopatu oraz w dzienniku „La Stampa". Konopka przekazał Redaktorowi dokumenty Rady Prymasowskiej o młodej emigracji. Pośredniczył również w przekazywaniu wydawnictw IL dla polskich emigrantów[1221].

Nie mogąc wymóc działań odgórnych Giedroyc próbował podejmować różne inicjatywy poprzez kontakty bezpośrednie z duszpasterzami Polskiej Misji Katolickiej. Doceniając potencjał polonijnej siatki parafialnej Redaktor próbował np. w 1988 r. rozpropagować wśród nowej emigracji ankietę na temat powodów, które skłoniły ich do pozostania na emigracji[1222].

Co ciekawe na początku 1989 r. do Redaktora dotarła wiadomość o planowanej w Rzymie konferencji kościelnej o emigracji. Zaproszenia na to wydarzenie, według relacji Benedykta Heydenkorna, otrzymali wszyscy przywódcy emigracji. Celem wydarzenia miało być w zamierzeniu nakłonienie organizacji polonijnych do ścisłego współdziałania z polityką Episkopatu w zagadnieniach emigracyjnych, zrewidowania negatywnego nastawienia emigracji do oficjalnego stanowiska Kościoła w relacjach z władzami PRL oraz zainicjowanie pomocy i działań w kierunku opanowania nowej fali emigracji[1223]. Deklarowane cele

[1219] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 23 XI 1987 r.
[1220] AIL, KOR RED Konopka Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Konopki, 23 III 1988 r.
[1221] *Ibidem,* List T. Konopki do J. Giedroycia, 12 III 1988 r.
[1222] Zachowała się np. niewielka kolekcja korespondencji z pochodzącym z Białegostoku duchownym z parafii w niemieckim Bielefeldzie, ks. Jerzym Gisztarowiczem. Z zachowanych listów Redaktora wynika, że w marcu 1988 r. przesyłał mu 50 egzemplarzy ankiety (którą miął zamiar objąć głównie teren Włoch i Niemiec), licząc, że proboszcz rozprowadzi ją wśród wiernych i prześle zbiorczo wszystkie odpowiedzi, a może nawet zainteresuje inne polskie parafie. Nie zachowała się co prawda odpowiedź duchownego, po innym liście Redaktora można jednak wnioskować, że ankieta cieszyła się powodzeniem. – AIL, KOR RED Gisztarowicz Jerzy, Listy J. Giedroycia do J. Gisztarowicza, 29 II 1988 r. i 14 III 1988 r. Poprzez kontakt z tym duchownym Giedroyc przekazywał pomoc dla podziemnego pisma „Słowo" redagowanego przez Krzysztofa Tura. Z listu duchownego wynika, że redakcja nie uzyskała wsparcia od władz regionu białostockiej „Solidarności" (Stanisława Marczuka), i pismo wychodziło dzięki pomocy udzielonej przez Redaktora. *Ibidem,* List J. Gisztarowicza do J. Giedroycia, 8 VIII 1988 r.
[1223] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 12 I 1989 r.

inicjatywy, szczególnie ten ostatni, wydawał się nad wyraz słuszny i potrzebny, zbieżny z linią „Kultury". Z tym większym zatem zdziwieniem, żalem, ale i zainteresowaniem, Redaktor konstatował, że do niego nie dotarło żadne zaproszenie[1224]. Konferencja odbyła się w dniach 23-26 lutego 1989 r. w Domu Jana Pawła II w Rzymie[1225].

Wiosną 1989 r. Herling-Grudziński na podstawie zasłyszanych opinii informował Giedroycia o możliwości spełnienia się nadziei na wymianę na stanowisku opiekuna emigracji[1226]. Jak wiadomo rachuby się nie spełniły, a bp Wesoły zachował swoje stanowisko do 2003 r. Niemniej jeszcze jesieinią 1989 r. Redaktor próbował wrócić do sprawy „przeorganizowania kompetencji opiekuna emigracji" i właśnie przez typowanego przez siebie ks. Bonieckiego chciał zasugerować przedyskutowanie sprawy Kościoła na Zachodzie. Dopytywał o skład nuncjatury w Warszawie i przestrzegał przed starającym się o to stanowisko Dominikiem Morawskim[1227]. Duchowny próbował bronić się przed tą misją tłumacząc wówczas, że sprawy duszpasterstwa emigracji należą do kompetencji Stolicy Apostolskiej[1228].

III. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej

„Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej

Z początkiem 1982 r. Redaktor nosił się z poważnym zamiarem likwidacji *Korespondencji z Rzymu*. Tło tej decyzji opisywałam pokrótce w poprzedniej części. Przypomnijmy, po pierwsze ze względu na coraz większe rozmijanie się opinii Morawskiego z postrzeganiem linii Kościoła przez Giedroycia, a z drugiej strony również by nie komplikować publicyście watykańskich kontaktów. Rubryka jednak ostała się wówczas pod warunkiem skoncentrowania na tematyce watykańskiej (a unikaniu komentarzy odnośnie polskiego episkopatu). Wobec dramatycznych wydarzeń w kraju, początkowo problemy ogólnoświatowe znalazły się raczej na dalszym planie, a zainteresowanie polityką Stolicy Apostolskiej skupione było siłą rzeczy na gestach i wypowiedziach czynionych w kontekście sytuacji w Polsce.

Z publicystyki Morawskiego wyłaniał się obraz papieża jasno i jednoznacznie zajmującego stanowisko w obronie prześladowanych. Ta koncentracja na sprawach represjonowanych Polaków, mimo płynących ze świata gestów sympatii i współczucia wobec

[1224] *Ibidem,* List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 23 I 1989 r.

[1225] Z relacji Heydenkorn (który jednak również sam nie uczestniczył, a wiadomości miał od „wiarygodnego informatora") w końcowej mowie prymas Glemp zdawał się tłumaczyć niczym na spowiedzi, z jego słów wynikało też, że zdawał sobie sprawę, że jest niepopularny, ale że stara się ratować naród przed więzieniami i nędzą. – *Ibidem,* Listy B. Heydenkorna do J. Giedroycia, 11 II 1989 r. i 16 III 1989 r.

[1226] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 440, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 12 IV 1989 r..

[1227] AIL, KOR RED Boniecki Adam, List J. Giedroycia do ks. A. Bonieckiego, 13 IX 1989 r.

[1228] *Ibidem,* List ks. A. Bonieckiego do J. Giedroycia, 8 X 1989 r.

wydarzeń grudnia 1981 r., miała ściągać na Watykan falę krytyki i głosy zniecierpliwienia wobec jakoby faworyzowania rodaków przez polskiego papieża, a marginalizowania faktów łamania praw człowieka w innych częściach świata, jak np. w Ameryce Środkowej[1229]. Morawski kreślił jednak przed czytelnikami „Kultury" wyidealizowany obraz papieża-reformatora, który m.in. wyzwalał Kościół spod wpływów polityki i w pełni popierał pluralizm[1230].

Opinia Redaktora o polskim pontyfikacie stawała się jednak coraz bardziej krytyczna. Przyznawał np., że jego zdaniem nauczanie papieskie w sprawach socjalnych czy związkowych to „truizmy, które nie znajdują żadnego echa w ruchu związkowym na świecie"[1231]. Coraz bardziej też powątpiewał w dyplomatyczne umiejętności papieża, co wobec natłoku docierających do niego niepokojących i niesprawdzonych informacji o kolejnych krokach głowy Kościoła powszechnego[1232] oraz jak się wydaje malejącego zaufania w miarodajność ocen Morawskiego – usztywniało jego stanowisko i rodziło zniechęcenie do utrzymywania rubryki.

Tymczasem próbował podsuwać Morawskiemu do opracowania nurtujące wówczas opinię publiczną tematy. Na łamach pisma kontynuowana była m.in. sprawa finansów Watykanu. Opisując głośną aferę Banku Ambrosiano i ujawniając podejrzane interesy prowadzone przez Bank Watykański[1233], Morawski podkreślał wyjątkowość linii polskiego papieża dążącego również na tym polu do gruntownej reformy[1234]. Na zlecenie Redaktora Morawski podjął się opracowania budzącej kontrowersje, sprawy katolickiej organizacji Opus Dei, która dość niespodziewanie zyskała status prałatury personalnej. Decyzja papieska wzbudziła negatywne komentarze watykanistów, fakt potraktowano jako *de facto* uniezależnienie organizacji spod wszelkiej kontroli i budziło znaki zapytania wobec intencji

[1229] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1982, nr 3, s. 111.

[1230] Taki komentarz można znaleźć czytając m.in. w omówieniu wyborów w Hiszpanii, gdzie Morawski podkreślał wyjątkową neutralność Kościoła, wskazywał, że Kościół „nie jest już instrumentem władz", „oczyścił się", chce być wolny od politycznych gierek. Taka linia Kościoła jego zdaniem przysporzyła z kolei kłopotów włoskiej chadecji. Zob. D. Morawski, *Chadecja i socjaliści w perspektywie Watykanu*, „Kultura" 1983, nr 1/2, s. 54.

[1231] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 4 VI 1982 r.

[1232] Przykładowo dotarła doń informacja, że papież odprawił nabożeństwo na intencje Palestyńczyków. Redaktor skomentował: „należało by odprawić za Libańczyków a nie za terrorystów". Zastanawiał się czy zapowiedź papieża o wizycie w Libanie to rzeczywisty zamiar, wyrażał obawy, że ewentualny zamach byłby przypisywany Izraelczykom i wywołałby „falę dzikiego antysemityzmu". Morawski uspokajał wówczas Redaktora, że obie informacje były nieprawdziwe. AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 15 VII 1982 r.

[1233] Po samobójstwie Roberta Calviego, szefa Banku Ambrosiano, ujawniono informację o prowadzeniu z nim interesów przez bpa Paula Marcinkusa ~~z~~ dyrektora Banku Watykańskiego.

[1234] D. Morawski, *Skandal finansowy w Watykanie*, „Kultura" 1982, nr 10, s. 82.

papieża[1235]. Morawski podjął się również bardzo ostrej krytyki polskiego otoczenia papieża wspominając m.in. ukuty w kurii rzymskiej termin „Polacheria". Krytykował „uprywatnienie" papieża poprzez mnożenie niepotrzebnych popularyzatorskich publikacji, pisał o triumfalizmie oraz skłóceniu polskiego środowiska[1236].

Publikacje Morawskiego skutkowały nadsyłanymi do „Kultury" pretensjami różnorakich środowisk[1237]. Sposób podejmowania kontrowersyjnych tematów przysporzył także jemu znacznych nieprzyjemności[1238]. Abstrahując od faktu czy zarzuty były słuszne, Giedroyc najwyraźniej coraz bardziej nabierał przekonania, że rubryka nie odzwierciedla linii redakcji, a nie identyfikując się z polemikami wywoływanymi przez Morawskiego nie chciał też kontynuowania ich na łamach swojego pisma. W tym czasie rzymskie korespondencje pojawiały się coraz bardziej nieregularnie, by ostatecznie w 1987 r. zniknąć z łam pisma[1239].

Odrzucając kolejne proponowane przez Morawskiego teksty Redaktor uzasadniał, że zdecydował się na „wielkie zdystansowanie się od spraw kościelnych": „To są rozmowy głuchoniemych, coraz bardziej się mnożą wystąpienia różnych dygnitarzy kościelnych, jak najbardziej nieprzyzwoitych, jakieś szeptane kampanie etc. Mam tego naprawdę dosyć"[1240].

[1235] Morawski zarysowując historię założonej przez ks. Escriva de Balaguer organizacji, nie omieszkał opatrywać jej wyrazistymi epitetami („aroganccy integryści") i porównaniami do mafii, „katolickiej masonerii" czy „nowego wojska papieża", wspominał o poparciu udzielanym dyktaturom. Morawski nie omieszkał również zamieścić wzmianki o podejrzeniach że Opus Dei przyczyniła się do wyboru Wojtyły na papieża, m.in. poprzez skuteczne upowszechnianie jego sylwetki przed konklawe przy wykorzystaniu swoich niebagatelnych zasobów i wpływów (wydawnictwa). D. Morawski, *Opus Dei*, „Kultura" 1982, nr 11, s. 61-63.

[1236] D. Morawski, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1983, nr 12, s. 79-83.

[1237] Artykuł o Opus Dei wywołał protest francuskiego oddziału organizacji. Oskarżano Morawskiego o stworzenie karykaturalnego obrazu i skompilowanie oszczerczego tekstu z nieprawdziwych dziennikarskich opinii. – F. Gondrand, *List do redakcji*, „Kultura" 1983, nr 5, s. 154.

[1238] Morawski donosił nawet Redaktorowi o „przykrościach w Watykanie" jakie spotkały go po publikacjach o finansach kościelnych i mafijnych konotacjach Opus Dei. (AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 24 XI 1982 r.) Nieprzyjemną interwencją ze strony kard. Navarro zakończyła się też sprawa publikacji wzmianki przez Morawskiego o przystąpieniu do „Solidarności" związków zawodowych pracowników świeckich Watykanu. W tekście wypominał panujące w Watykanie przedsoborowe zwyczaje, anachronizmy we wzajemnych stosunkach, kwestie płac i przywilejów. Co charakterystyczne Morawski w swych krytykach podkreślał, że swych zarzutów nie kieruje przeciw papieżowi. D. Morawski, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 3, s. 54.

[1239] Redaktor próbował zmienić formę współpracy na zamawianie tekstów na konkretne tematy, co istotne głównie z uwagi na oceny dotyczące spraw związanych z polskim episkopatem. Ostatecznie rubryka znika z pisma w 1987 r. Morawski nadal jednak współpracował z „Kulturą", publikując różne teksty. Jego relacje z Redaktorem stawały się jednak coraz bardziej skomplikowane. Szerzej na ten temat: M. Przybysz-Gralewska, *Bez namaszczenia nie tylko o religii. Korespondencja red. Jerzego Giedroycia i Dominika Morawskiego watykańskiego współpracownika paryskiej „Kultury" 1973–1987* [w:] *Powrześniowa* emigracja *niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016.

[1240] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 26 VIII 1983 r. W 1982 r. pisał o „coraz bardziej komplikujących się stosunkach „Kultury" z czynnikami kościelnymi". – *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 17 VI 1982 r. Redaktor w 1983 r. pisał odrzucając tekst: „Za dużo nazbierało się spraw, co do których mam rosnące zastrzeżenia i dlatego chciałbym przez czas dłuższy nie poruszać spraw związanych z Watykanem i Kościołem". –*ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 16 IX 1983 r.

Publicysta w swej obronie deklarował jednak wielokrotnie, że nie boi się „konfliktu z establishmentem watykańskim”[1241]. Odpierając zarzuty by to jego korespondencje były powodem oskarżeń, wskazywał, że powodem było atakowanie kard. Glempa[1242]. Zasadność redakcyjnych uwag czy odrzucenia tekstów przez Giedroycia Morawski konsultował z ks. Januszem Bolonkiem oraz Stefanem Frankiewiczem. Wedle jego relacji, mieli bronić integralności tekstów wbrew „cenzurze” Redaktora.

Giedroyc zdawał się jednak zdeterminowany do ograniczania relacji z Morawskim i zdystansowania się od tematu Watykanu. Do Herlinga-Grudzińskiego pisał wówczas: „Myślę, że najzupełniej wystarczą Twoje stosunki z Bolonkiem, Bonieckim i Frankiewiczem”[1243]. Temat śledztwa w sprawie zamachu na papieża, (w tej sprawie Morawski miał też zasadniczo odmienną od Redaktora opinię) kontynuowali na łamach pisma Leopold Unger i Jan Nowak[1244].

Skomplikowany tor rozumowania Morawskiego dobrze ilustruje zestawienie listu napisanego przez niego do Redaktora w maju 1985 r., w którym uzasadniał on potrzebę opublikowania w „Kulturze” krytycznego bilansu polityki Watykanu, z jego artykułem, który ukazał się kilka tygodni później, a w którym przeprowadził gruntowną obronę papieża przed „frontalnymi napaściami bojowych watykanistów”.

W prywatnym liście Morawski próbując wymusić druk swego tekstu pisał więc: „Postanowiłem wstrzymać się od współpracy wobec tego, że Pan zdecydował się przerwać na pewien czas wszelką krytykę pod adresem pontyfikatu i Kościoła w PRL. Rozumiem Pana uwarunkowania, ale z drugiej strony nie mogę ukrywać prawdy i pisać triumfalistycznie, podczas kiedy pontyfikat wszedł w otwarty kryzys. Zajęcie niezależnego stanowiska jest obecnie bardziej potrzebne niż kiedykolwiek”[1245].

[1241] Morawski pragnąc utrzymać swój stały tytuł, nalegał na Redaktora, zarzekając się, że będzie pisał „bez taryfy ulgowej”. *Ibidem*, Listy D. Morawskiego do J. Giedroycia, 9 VI 1982 i 30 VI 1982 r.

[1242] *Ibidem,* List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 12 III 1985 r.

[1243] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 306, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 26 VIII 1983 r. Z zachowanej korespondencji Redaktora ze S. Frankiewiczem pozostało zaledwie kilka listów, prawdopodobnie nie prowadzili zbyt ożywionej wymiany, bazując na pośrednictwie Herlinga-Grudzińskiego. Redaktor utrzymywał także kontakty z mieszkającym od 1975 r. w Rzymie, Markiem Lehnertem, współpracownikiem „Tygodnika Powszechnego”, korespondentem RWE oraz redaktorem polskiego wydania „L’Osservatore Romano” (1980-1984). W 1983 r. trwały ustalenia w sprawie druku relacji z pielgrzymki papieskiej. Lehnert żartował wówczas: „w ten sposób cała redakcja polskiego L’OR przeniosła się na łamy «Kultury»”. Współpraca nie rozwinęła się jednak szerzej. – AIL, KOR RED Lehnert Marek, List M. Lehnerta do J. Giedroycia, 19 IV 1983 r.

[1244] Temat wrócił na łamy pisma w 1983 r. Unger w zasadzie również wykluczał możliwość udziału Moskwy w spisku. (L. Unger, *Widziane z Brukseli*, „Kultura” 1983, nr 3, s. 76-79.) natomiast Jan Nowak z kolei podkreślał, że z perspektywy Rosji, Jan Paweł II stał się groźnym przeciwnikiem i „katalizatorem” niepożądanych przemian społecznych (J. Nowak, *Zamach na papieża*, „Kultura” 1983, nr 5, s. 57-66.)

[1245] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 11 V 1985 r.; Parę tygodni wcześniej dziwił się, że gdy podjął krytykę Watykanu Redaktor zdecydował się ten fragment wyciąć. Złośliwie pytał czy oczekuje „laurek” pod adresem Watykanu. – *ibidem,* List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 24 III 1985 r.

W przeznaczonym do publikacji tekście Morawski przekonywał natomiast, że nie można mówić o kryzysie papiestwa, lecz o zmianie jego koncepcji. Dodając przy tym, że mnożące się na Zachodzie ataki na papieża wywodziły się z sowieckich agend, które celowo zniekształcają obraz[1246]. Morawski oceniał, że krytycy papiestwa Jana Pawła II zajmowali się „wynajdowaniem braków". Komentując krytyczne głosy o skuteczności widowiskowych masowych pielgrzymek papieskich i „oceanicznych spotkań", zapewniał, że papież ma pełną świadomość problemu, a spotkania są celowo zainscenizowanym elementem „siewu Ewangelii". Nawet w kontekście wizyt papieża w Holandii i Belgii (gdzie spotkania nie cieszyły się taką popularnością jak w innych krajach) zapewniał: pielgrzymka mimo, że „trudna i odmienna", „bez wiwatujących tłumów", przyniosła pożytek, a dzięki odwadze papieża doszło tam do „szczerego dialogu". Podobnie jako sukces komentował wizytę w Afryce, oceniając, że żaden z poprzedników nie używał tak przystępnego języka, i tylko „niepoprawni krytycy" oceniali apel do muzułmanów jako „dyplomatyczną nieostrożność". Morawski podjął również inny punkt krytyk dotyczący „nieprzystępności katechezy" papieskiej. Bagatelizował ją jednak oceniając, że lektura dokumentów wymaga po prostu „osobistego wysiłku". W jego opinii wszelkie oskarżenia papieża o konserwatyzm ze strony „progresistów" były bezpodstawne. Oceniał, że papież nie chce do powrotu do stanu sprzed soboru, ale „odnowy Kościoła", właściwego rozumienia reform, przyhamowania niecierpliwości i „zweryfikowania tendencji"[1247].

W jednej z kolejnych korespondencji relacjonując konferencję europejskich episkopatów Morawski przyjmując styl narracji kościelnej wobec zlaicyzowanego Zachodu, przestrzegał, że gorszym od ateizmu zagrożeniem jest indyferentyzm religijny. Pisał o „chorej Europie", „dobrowolnej prywatyzacji religii", „dekadencji moralnej", „pustce nihilizmu"[1248].

Rozbieżności w ocenach redakcji wobec stanowiska reprezentowanego przez Morawskiego stawały się coraz bardziej wydatne. Przykładem mogą być krytyczne komentarze odnośnie „widowiskowego" charakteru planowanych pielgrzymek papieskich[1249]. Natomiast podczas gdy w 1987 r. w *Wydarzeniach miesiąca* pojawił się krytyczny komentarz odnośnie działań papieskiej dyplomacji (m.in. poruszano zarzut o przerwanie przez papieża międzynarodowej izolacji trzymającego dyktatorskie rządy prezydenta Haiti, wówczas był nim

[1246] D. Morawski, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1985, nr 10, s. 70-76.

[1247] *Ibidem*; Podobnie Morawski zaprzeczał „sztucznie dramatyzującym" obawom wobec Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, po którym spodziewano się „zwycięstwa restauracji" nad duchem Soboru Watykańskiego II. D. Morawski, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 1/2, s. 146.

[1248] *Idem*, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1985, nr 11, s. 66-69.

[1249] Pod koniec W 1983 r. informowano o pojawiających się w Austrii kontestacyjnych wobec wizyty z papieżem klimatach społeczeństwa. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1983, nr 9, s. 146-147.

Jean-Claude Duvalier[1250]), Morawski komentując podróże Jana Pawła II (obok Haiti i Filipin, wskazywał na projekty wizyt na Kubie) wieścił upadek reżimów dyktatorskich dzięki aktywnej roli Kościoła[1251].

Morawski najwyraźniej widział swoją powinność w wiernym reprezentowaniu stanowiska Watykanu. Zdradzał swoje zapatrywania przy okazji komentowania kwestii „niepokornych teologów" amerykańskich kontestujących nauczanie papieskie w dziedzinie teologii moralnej. W kontekście sankcji kanonicznych nakładanych przez papieża pisał o działaniach prowadzących do „ładu" i przywrócenia dyscypliny. Bronił prawa Kościoła do ochrony autentyczności wiary i nauczania, marginalizując kwestie prawa teologów do swobody poszukiwań badawczych. Podobną poprawność zapatrywań wykazywał poruszając temat celibatu, kapłaństwa kobiet czy duszpasterstwa osób homoseksualnych, poddając krytyce wyłamujących się spod rygorów posłuszeństwa teologów amerykańskich i holenderskich[1252].

Tematem, który szczególnie w ocenie Redaktora domagał się gruntownego omówienia w „Kulturze" była tzw. teologia wyzwolenia i całość związanej z nią problematyki papieskich działań. W 1984 r. planował zorganizowanie debaty z udziałem Stefana Frankiewicza i Marka Zielińskiego[1253]. Tymczasem kolejne potępiające odstępców instrukcje watykańskie komentował w piśmie Morawski. Zdawał się on jednak zdradzać głębokie przekonanie o słuszności linii papieskich interwencji mających utrzymać jedność Kościoła i zapobiegać szerzeniu „wypaczeń" i „doktrynalnych dewiacji"[1254].

Redaktor poszukiwał zatem autora, który bez obaw przed atakami ze strony hierarchii (co niewątpliwie utrudniało sytuację Morawskiemu jako uzależnionemu od ich opinii) mógłby przeprowadzić wywiady o teologii wyzwolenia z prymasami Filipin i Brazylii. O sugestie i pomoc w tej kwestii prosił Krzysztofa Pomiana[1255]. W 1987 r. na łamach „Kultury" ukazał się przejmujący wywiad z ukaranym przez Watykan nakazem milczenia, brazylijskim franciszkaninem, Leonardo Boffem[1256].

[1250] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1987, nr 7/8, s. 212.

[1251] W jego opinii Kościół przeszedł z pozycji biernej do czynnego oporu na Haiti, na Filipinach mediacja watykańska doprowadziła do zniesienia stanu wojennego. – D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 4, s. 55-59; *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 5, s. 67.

[1252] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, 1986, nr 12, s. 51-55.

[1253] Pomysł ten popierał Grudziński, sam jednak wypierając się od moderowania dyskusji (nie znam się na tym), a proponując Morawskiego. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 333, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 6 XI 1984 r.

[1254] D. Morawski, *Korespondencje z Rzymu*, „Kultura" 1985, nr 4, s. 72-75. *Idem, Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1986, nr 5, s. 70.

[1255] AIL, KOR RED Pomian Krzysztof, List J. Giedroycia do K. Pomiana, 16 IV 1986 r.

[1256] Duchowny relacjonował doświadczenia wspólnot Kościoła podstawowego w Brazylii oraz swoich perypetiach z Kongregacją Doktryny Wiary i administracją watykańską oraz karą milczenia (uniewinniony w 1986 r.), a także poparciu jakiego udzielił mu macierzysty Kościół. L. Boff, *Kościół ubogich*, 1987, nr 1/2, s. -67.

Konflikt między Watykanem z brazylijskim biskupem Don Pedro Casaldiga, który otrzymał ostrzeżenie w związku z głoszeniem teologii wyzwolenia, a za którym ujęła się większość lokalnej hierarchii opisał dla „Kultury" Maciej Feldhusen. Zdaniem autora był to konflikt „biskupów dżungli" z „biskupami z gabinetów Watykanu". Autor zdradzał pewien dystans wobec „nieprzemyślanych i demagogicznych pomysłów" niepokornego biskupa, wskazywał jednak, że papież nie znał realiów dżungli. Ponadto Kościół komórek kościelnych wykazywał podobieństwo do polskiej „Solidarności". I podczas gdy jeszcze w 1980 r. papież był w Brazylii (kolebce teologii wyzwolenia) witany życzliwie, później zaczęła pojawiać się wątpliwość „czemu w Polsce papież jest obrońcą nękanego narodu, a w Argentynie stanął po stronie episkopatu popierającego wojskowe junty"[1257]. O teologii wyzwolenia pisał również Marek Zieliński, podsumowując że dla Ameryki Łacińskiej stała się ona barierą dla fidelizmu[1258].

Pod koniec dekady publicystyka religijna „Kultury" uległa jakościowej przemianie. Stało się to za sprawą Antoniego Pospieszalskiego, który wreszcie na dobre zadomowił się na łamach paryskiego pisma[1259]. W odróżnieniu od o. Bocheńskiego, przed laty pryncypialnie zamykającego sprawę dyskusji wokół ukarania przez Watykan Hansa Künga, Pospieszalski, otwarcie przyznający zresztą swój podziw dla tego teologa, podkreślał jego uczciwość intelektualną, przeciwstawiając ją przy okazji kondycji zwalczających go ortodoksów. Nawiązując do najnowszych publikacji Künga, stawiał tezę, że jego postawa daleka od beztroskiego libertynizmu i relatywizowania moralności, w gruncie rzeczy była fundamentalnie chrześcijańska. Opisywał również istnienie w Kościele lojalnej opozycji zawiedzionej połowicznością osiągnięć Soboru Watykańskiego II. Wyraźnie podkreślał swoje zaniepokojenie praktyką wymuszania posłuszeństwa nadużywaniem dogmatu o nieomylności papieża[1260].

Na marginesie rozważań o kontrowersyjnym filmie Martina Scorsese *Ostatnie kuszenie Chrystusa*[1261], który wywołał – także w Polsce – serię wzywających do bojkotu ostrzeżeń hierarchii kościelnej, Pospieszalski poruszał problem braku możliwości wymiany poglądów przez wiernych, oczekiwania obligatoryjnego dostosowywania się do systemu prawd aktualnie

[1257] M. Feldhusen, *Biskup na ławie oskarżonych*, 1988, nr 12, s. 98-107.
[1258] M. Zieliński, *Jeszcze o teologii wyzwolenia*, 1989, nr 9, s. 111-113.
[1259] Pospieszalski już wcześniej pojawiał się na łamach „Kultury", jednak jego artykuły miały często charakter rozważań filozoficzno-religijnych. – Zob. A. Pospieszalski, *Człowiek w centrum wszechświata*, „Kultura" 1982, nr 12, s. 110.
[1260] A. Pospieszalski, *Reformizm ks. Hansa Künga*, 1988, nr 1-2, s. 191-205.
[1261] Film z 1988 r. na podstawie powieści Nikosa Kazandzakisa z 1951 r.

uznawanych[1262]. Zdaniem publicysty film opisywał po prostu spory o boskość Chrystusa jakie toczono na przestrzeni wieków i nie wykazywał znamion bluźnierstwa, miał raczej pobudzać do osobistej refleksji. Kuriozalną odpowiedź na artykuł Pospieszalskiego sformułował o. Bocheński, wyrażając kategoryczną opinię (mimo, że filmu nie obejrzał) o niedopuszczalności poruszania kwestii religii w sposób, który mógłby urazić czyjeś uczucia[1263].

W 1989 r. Giedroyc zainspirował Pospieszalskiego do opracowania podsumowania na temat narastającego ogólnoświatowego fermentu antypapieskiego[1264]. *Nota bene* Redaktor prosił o tekst o zupełnie innym charakterze, oczekiwał mianowicie krytycznego komentarza do bibliografii prac o polskim papieżu, co do wartości wielu publikacji miał bowiem wyraźne zastrzeżenia[1265]. Nie spodziewając się zapewne do końca takiego obrotu sprawy – zapewne nie bez pewnej dozy ukontentowania – komentował artykuł w liście do Marka Zielińskiego: „Tu mnie chyba ukamienują, nawet Gustaw [Herling-Grudziński] bardzo się boi"[1266].

Pospieszalski w swym artykule diagnozował, że po epizodzie „pierwotnego zachwytu" polskim papieżem, na Zachodzie powszechne stało się rozczarowanie. Polacy, co wskazywał jako znamienne, nie uczestniczyli w dyskusji i obiegu informacji, bo odrzucając wszelką możliwość krytyki papieża wykluczyli się sami [1267]. Jako cezurę rozpoczynającą narastające w Kościele rozżalenie autor wskazywał sprawę ukarania Künga. Natomiast asumptem do powstania tekstu była tzw. Deklaracja Kolońska, dokument podpisany przez 163 teologów z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Holandii, w którym papieżowi stawiano trojakie zarzuty: 1) o arbitralne obsadzanie biskupów z pominięciem opinii lokalnych Kościołów (m.in. w Ameryce, Sri Lance, Hiszpanii, Holandii, Szwajcarii) 2) ograniczanie praw teologów do nauczania, 3)

[1262] *Idem, Jezus Kazantzakisa i Scorsese*, 1988, nr 11, s. 102-109.

[1263] J. M. Bocheński, *List do redakcji*, 1989, nr 1/2, s. 220. Wydaje się, że być może zachęcony tym atakiem filozofa Pospieszalski niebawem odpłacił mu recenzją książki (J. M. Bocheński, *Między logiką a wiarą. Z Józefem Marią Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montricher 1988). Z właściwą sobie odwagą zarzucił dominikaninowi, że nie zna się na religii, (być może jest specjalistą od filozofii), że nie lubi ekumenizmu i innych wyznań, oraz ma tendencję do „rozstawiania po kątach". Nawiązał także do wyznania, jakie poczynił Bocheński, że: „do zakonu wstąpił jako agnostyk i nauczył się wierzyć" pozostawiając się do dyspozycji Kościoła. – A. Pospieszalski, *O. Bocheński o sobie i innych*, 1989, nr 3, s. 154-157.

[1264] *Idem, Bunt teologów*, „Kultura" 1989, nr 5, s. 133-141.

[1265] AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List J. Giedroycia do A. Pospieszalskiego, 1989 r. Redaktor nie podzielał również zachwytów nad poetyckim talentem Karola Wojtyły. Na łamach „Kultury" kilkakrotnie zwracano uwagę na kompromitujące praktyki sztucznego zawyżania wartości prób literackich młodego kapłana. Wystawienie poematu *Hiob* napisanego w 1940 r. (*Karol Wojtyła: Poezje i dramaty*, Kraków 1987) skomentowano: „według jednomyślnej opinii znawców, krytyków i polonistów, utwór ten pozbawiony jest wartości literackiej". Co więcej pisano, że sam papież zdaje się być zdziwiony bałwochwalczym wynoszeniem twórczości. *Kronika rzymska*, 1985, nr 10, s. 147.

[1266]AIL, KOR RED Zieliński Marek, List J. Giedroycia do M. Zielińskiego, 1989 r. [bd]

[1267] Jako najlepszy dowód strachu rodaków przed obrazą papieża wskazywał na reakcje, z jakimi się spotkał po krytycznej publikacji w „The Tablet", gdy odmawiano mu prawa nazywania się katolikiem. – A. Pospieszalski, *Bunt…*, s. 134.

przekraczanie przez papieża swoich kompetencji[1268]. Sporną kwestią było również kwalifikowanie przez papieża spraw moralności seksualnej (np. posłuszeństwa w kwestii przestrzegania zakazu antykoncepcji) jako fundamentalnych prawd wiary[1269].

Postępujący centralizm i ingerencje w uprawnienia Kościołów lokalnych oddalały Jana Pawła II od zasady kolegialności, niebezpiecznie, w ocenie Pospieszalskiego, zbliżając go do ducha Soboru Watykańskiego I, który ogłosił dogmat nieomylności papieskiej. „Zasada nieomylności i bezpośredniej jurysdykcji papieskiej" pociągała natomiast za sobą katastrofalne skutki na polu międzywyznaniowego dialogu[1270]. Kwestie podziałów chrześcijańskiego świata i przeszkód, jakie stawały instytucjonalnym Kościołom na drodze do pojednania stanowiły dla Pospieszalskiego istotny temat[1271].

Publicystyka Pospieszalskiego plasowała się w zasadniczej opozycji do dotychczasowej twórczości Morawskiego, który zachęcany sugestiami Redaktora i własnymi resentymentami podejmował się opracowywania kwestii kościelnych „bez taryfy ulgowej". Jednak Morawski kierował ostrze swej krytyki w kierunku otoczenia papieża, administracji, katolickich publicystów i watykanistów, heretyków i buntujących się wobec Kościoła teologów. Sam natomiast zdawał się deklarować synowską lojalność wobec Matki Kościoła, papieża i hierarchii kościelnej. Pospieszalski tę granicę przekroczył, stawiał pytania i podejmował kwestie, które w dotychczasowej religijnej publicystyce „Kultury" były skrzętnie pomijane. Zdawał się podejmować pałeczkę po równie odważnie stąpającym na tym gruncie Juliuszu Mieroszewskim.

[1268] Podobne protesty dochodziły w sumie z 157 teologów z krajów francuskojęzycznych oraz 52 wykładowców uniwersytetu w Louvain. A zasięg konfliktu z Watykanem był jeszcze znacznie szerszy. Obejmował m.in. najpoważniejszy konflikt z Kościołem amerykańskim (okresowo ukarany abp Seattle Hunthausen), trwający konflikt z Kościołami w Ameryce Łacińskiej (o teologię wyzwolenia), a nawet w Afryce (po usunięciu biskupa Zambii za rzekome stosowanie afrykańskiej magii). – *Ibidem*, s. 138.

[1269] Pospieszalski przy tej okazji postawił tezę, że większość Polaków deklarujących sympatie propapieskie *de facto* nie przestrzega głoszonych przezeń zasad – jako najlepszy dowód swej tezy wskazywał dane ilustrujące przyrost demograficzny w Polsce, nie odbiegający znacząco od zachodnich. – *Ibidem*, s. 136.

[1270] Porównując Jana Pawła II raczej do Piusa XII, niż poprzedników Jana XXIII i Pawła VI, oceniał, że papież, tytan pracy, traktował świat jak swoją parafię, przekonany o swym posłannictwie od Boga. Papiestwo stało się niczym monarchia absolutna i dożywotnia. Przy tej okazji Pospieszalski wskazywał też na niemal bałwochwalcze postawy uwielbienia wśród Polaków, i przypisywania papieżowi nadludzkich cech. *Ibidem*, s. 138.

[1271] Publicysta poruszał przy okazji absurdalny w jego opinii fakt, że takim nierozwiązywalnym problemem był brak zgody w sprawie kapłaństwa kobiet. – *Idem, O chrześcijańskich podziałach i chrześcijańskiej jedności*, 1989, nr 7/8, s. 157-166.

„Kultura" wobec problemu stosunków Watykan – PRL

Pod koniec omawianej dekady doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską[1272]. Początkowo jednak nic na to nie wskazywało. Represyjny kurs obrany przez wojskowe rządy w grudniu 1981 r. niweczył poczynione w tej materii zabiegi. Sytuację odnotowywał na łamach pisma „Kultury" Dominik Morawski. Jednoznacznie krytyczna wobec reżimu postawa papieża wydawała się zamykać rokowania[1273].

Tymczasem jednak nie porzucono planów zorganizowania pielgrzymki papieża do kraju, choć kwestia losu uwięzionych w Polsce stała się przedmiotem negocjacji[1274]. Druga wizyta Jana Pawła II do kraju w czerwcu 1983 r. mimo obfitych akcentów patriotycznych, wezwań do dialogu, poszanowania praw człowieka, czy słów o „więźniach sumienia", legitymizowała rządy Jaruzelskiego. Zorganizowane poza wymaganym protokołem dyplomatycznym spotkanie generała z papieżem na Wawelu stało się niezrozumiałym i krytykowanym społecznie gestem[1275]. Znakiem normalizacji, która otwierała drogę dla ugody z Kościołem.

Redaktor, który od początku pozostawał sceptyczny wobec realizacji wizyty mimo obowiązywania w Polsce rygorów stanu wojennego[1276], oceniał to wydarzenie jako katastrofę „o dość nieobliczalnych konsekwencjach"[1277]. Natomiast w ocenie Morawskiego podróż

[1272] Na ten temat zob.: P. Kowal, *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2009, nr 2(48), s. 81-124; *Idem, Między pielgrzymkami. Jan Paweł II i Stolica Apostolska wobec przemian w Polsce (1987–1991)* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2019, nr 33, s. 150-180; *idem, Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2015, s. 271–296; Z. Zieliński, *Polska w dyplomacji watykańskiej* [w:] *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, red. S. Sierpowski, Poznań 2002, s. 170-179; *Idem, Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej, T. VI: 1944/1945–1989*, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 894–929; P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001.

[1273] Papież już 13 XII 1981 r. zabrał głos w sprawie wydarzeń w kraju, przed modlitwą Anioł Pański wygłosił przestrogę do władz o przelewaniu polskiej krwi i potrzebie przywrócenia pokoju. Zwracał się z apelami o zaprzestanie represji w listach kierowanych bezpośrednio do Jaruzelskiego. Stanowisko papieża budziło sprzeciw władz, powstrzymywały się one jednak od frontalnego ataku, licząc mimo wszystko na uspokajający wpływ Kościoła na nastroje w kraju. – P. Raina, *Jan Paweł II, prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, Londyn 1982, s. 50, A. Dudek, R. Gryz, *op. cit*, s. 377, 384; A. Friszke, *Sprawa jedenastu...*, s. 56. Na temat papieskich pielgrzymek zob. *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019, w tym m.in. artykuł: R. Łatka, *Ocena przebiegu i efektów dwóch pierwszych pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny dokonana przez prymasów Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa- próba porównania* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019, s. 267-286; oraz *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, oprac. R. Łatka, Kraków 2012.

[1274] Papież wielokrotnie apelował o amnestię. problem uwięzionych pojawiał się w liście Jana Pawła II do Henryka Jabłońskiego 21 IV 1983 r. – A. Friszke, *Sprawa jedenastu..*, s. 284-5.

[1275] *Ibidem*, s. 365.

[1276] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 17 VI 1982 r.

[1277] *Ibidem*, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 24 VII 1983 r.

papieża do Polski stanowiła „sukces Casarollego", który jeszcze przed końcem roku miał spowodować pojawienie w Warszawie nuncjusza apostolskiego[1278].

Rzeczywiście na początku 1984 r. wydawało się, że niebawem dojdzie do nawiązania stosunków dyplomatycznych Watykanu z PRL, rzymskie pogłoski na ten temat przekazał Herling-Grudziński[1279]. Na prośbę Redaktora Morawski zrobił rozeznanie[1280] i już niebawem na łamach „Kultury" zapowiadał rychłe ustabilizowanie relacji pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską[1281]. W jego ocenie Watykan był zainteresowany możliwie szybkim przeprowadzeniem całego procesu. Z relacji tych wynikało, że polski episkopat naciskał jednak na uprzednie uznanie statusu prawno-publicznego Kościoła w Polsce. Morawski podkreślał „twarde stanowisko" przyjęte przez polskich biskupów, nawet wbrew działaniom dyplomacji. Schemat odpowiedniej ustawy, był w zasadzie już uzgodniony przez ekspertów[1282]. Władze PRL nie spieszyły się jednak z decyzjami i w ciągu kolejnych miesięcy Morawski donosił, że projekt utknął. Następnie ustawę postanowiono zastąpić „wspólną deklaracją", w rezultacie czego także rokowania w sprawie stosunków dyplomatycznych zostały odłożone[1283]. Zarzucony temat ustabilizowania stosunków dyplomatycznych nie pojawiał się także przez jakiś czas na łamach „Kultury"[1284].

Plan przekształcenia kontaktów roboczych w stosunki dyplomatyczne dojrzewał w MSZ PRL już w okresie 1985-1986, jednak władze zdecydowane były przeprowadzić ten proces na własnych warunkach. Temat powrócił na początku 1986 r. na obradach Komisji Wspólnej. Dopiero jednak postulat „historycznego kompromisu" podjęty przez władze w latach 1986-1987 zakładał ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Dążeniem władz było doprowadzenie do spotkania Jaruzelskiego z papieżem, a płaszczyzną pertraktacji stała się sprawa kolejnej pielgrzymki papieża do Polski. Do spotkania (któremu nadano wysoką rangę protokołu dyplomatycznego) doszło 13 stycznia 1987 r. w Rzymie. Władze liczyły, że to spotkanie oraz pielgrzymka przyczynią się do przerwania bojkotu państwa

[1278] *Ibidem,* List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 11 VII 1983 r.

[1279] Grudziński miał takie informacje na podstawie rozmów z ks. Bolonkiem, które przeprowadził po wizycie w Rzymie prymasa Glempa. G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 314, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 14 I 1984 r.

[1280] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 20 II 1984 r.

[1281] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1984, nr 4, s. 40-41.

[1282] Morawski donosił, że przygotowany projekt był dla Kościoła niezwykle korzystny, zapewniał mu szereg uprawnień i swobód, osobność prawną instytucjom kościelnym, autonomię w zakresie nominacji biskupich.

[1283] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1984, nr 6, s. 73-74.

[1284] „Kultura" podała informację, że dyplomacja watykańska uniemożliwiła nominację na ambasadora PRL w Rzymie posła PAX Janusza Stefanowicza, a następnie nieskutecznie próbowała zastopować nominację na ambasadora we Francji. Chodziło o uniemożliwienie objęcia prestiżowego stanowiska przez przedstawiciela katolików PAX. *Wydarzenia miesiąca*, 1984, nr 10, s. 112.

a także do rozpoczęcia procesu przywrócenia stosunków dyplomatycznych[1285]. Morawski oceniał wydarzenie optymistycznie: „papież patrzy trzeźwo na sprawy polskie". Jego zdaniem gen. Jaruzelski dostał „kredyt zaufania na wyrost by podtrzymać ewolucję w Polsce" [1286]. Przewidywał też, że w ciągu roku powinno dojść do „pełnej normalizacji stosunków dyplomatycznych"[1287] a planowana pielgrzymka spełnić miała rolę stabilizującą[1288].

W opinii historyków jednoznaczne w swej wymowie wystąpienia papieża podczas czerwcowej pielgrzymki 1987 r. były sygnałem o odrzuceniu przez Kościół propozycji zawarcia zgniłego kompromisu. Od tego momentu to strona rządowa dążyła do odnowienia stosunków, a Kościół wyraźnie grał na zwłokę oficjalnie deklarując pozytywny stosunek do negocjacji[1289]. Natomiast Morawski jeszcze w przeddzień pielgrzymki komentował w „Kulturze", że w Watykanie panowało przekonanie, że należy jak najszybciej doprowadzić do normalizacji stosunków dyplomatycznych by wykorzystać szansę nowego kursu Gorbaczowa. Korespondent „Kultury" zauważał, że strona kościelna nie warunkowała już sprawy odnowienia stosunków kwestią statusu prawnego Kościoła (o co zabiegano od 10 lat), wykazując usatysfakcjonowanie samym rozwiązaniem konkretnych problemów (np. zwrotem majątku Caritas, legalizacją stowarzyszeń katolickich). Zdaniem Morawskiego Watykan porzucił postawę „upierania się" przy konkordacie. Zmiana miała nastąpić również w polskim Episkopacie, który w odróżnieniu od czasów Wyszyńskiego, przestał obawiać się obecności legata papieskiego (wówczas ze względu na ryzyko prowadzenia niekorzystnych rozmów polsko-watykańskich za plecami prymasa). Wedle relacji Morawskiego miało nawet panować przekonanie, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską sprzyjać będzie realizacji postulatów Kościoła[1290].

W odniesieniu do kreślonych przez Morawskiego wizji w Redaktorze rodziły się poważne obawy co do charakteru rysującego się porozumienia. Zdecydował się wówczas na

[1285] P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 209-219 i n.; zob. też *idem*, *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2009, nr 2(48), s. 94–99; M. Owczarek, *Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2020, t. 106, s. 191-212.

[1286] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 3, s.77-78.

[1287] *Ibidem*, s. 78.

[1288] *Idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura"1986, nr. 10, s 81-82.

[1289] Z uwagi na odblokowania relacji międzynarodowych i możliwość uzyskiwania ulg i kredytów, P. Kowal, *Koniec systemu*…, s. 232-233. Na temat III pielgrzymki m.in. : J. Żaryn, *Polityczne tło pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1987 r.*, [w:] *„Brama do wolności"*, red. P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 205-230 A. Dudek, *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny* [w:] *ibidem*, s. 171-204; A. Grajewski, *Pielgrzymka wielu przełomów. Międzynarodowe uwarunkowania III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski* [w:] *ibidem*, s. 23-54; G. Polak, *Dlaczego Jan Paweł II rozmawiał z dyktatorami?* [w:] *ibidem*, s. 113-134.

[1290] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 6, s. 49-50.

zamieszczenie redakcyjnego komentarza, w którym niepokoje te oddawano w dosadnych słowach: „by polityka Watykanu nie okazała się nowym Monachium”[1291].

Przewidywania Morawski okazały się nie do końca trafne. Wizyta papieska dawała możliwości przyspieszenia negocjacji. Jednak papież w swym kazaniu nawiązując bezpośrednio do czynionych przez rząd PRL zabiegów ujawnił, kto był inicjatorem rozpoczęcia rozmów[1292]. Bliższe prawdzie okazały się rachuby krajowego obserwatora, który w „Kulturze” wskazywał na wytyczony przez papieża pożądany kierunek działań Kościoła słowami, że sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych „nie jest celem samym w sobie” i „w grę nie wchodzi żadna tajna dyplomacja”. Wypowiedź ta potraktowana została jako sygnał ostrzegawczy wysłany w stronę polskiej hierarchii[1293]. Podobny pogląd wyraził Zbigniew Romaszewski, wskazując w kontekście pertraktacji Kościoła z władzami na rysującą się pomiędzy społeczeństwem a hierarchią „szczelinę”[1294].

Przyjęte przez papieża (a w konsekwencji także przez polski episkopat) stanowisko wytworzyło korzystną dla Kościoła sytuację, w której to strona rządowa czyniła zabiegi dorzucając kolejne korzyści do negocjacyjnego pakietu[1295]. Przebieg dalszych rozmów Kościół uzależniał od rozwoju wydarzeń w kraju zachowując daleko idącą powściągliwość[1296]. Pertraktacje zostały zakończone dopiero wiosną 1989 r. a sprawę zawarcia watykańsko-polskiej konwencji uzależniono od przyjęcia ustawy regulującej stosunek państwa do Kościoła. Po przyjęciu ustaw przez sejm[1297] mimo nie dokończenia prac nad konwencją, Stolica Apostolska wyraziła zgodę na prośbę polskiego rządu na nawiązanie oficjalnych relacji. Stosunki dyplomatyczne między PRL a Stolicą Apostolską zostały wznowione 17 lipca 1989 r.[1298] O tym wydarzeniu informowała również „Kultura” – wówczas jednak już nie w rubryce *Korespondencje z Rzymu* (zlikwidowanej w 1987 r.) a w *Wydarzeniach miesiąca*. Podawano także wiadomość o mianowaniu nuncjuszem apostolskim w Polsce abp Józefa Kowalczyka, a Jerzego Kuberskiego ambasadorem w Watykanie[1299].

[1291] *Komentarz Redakcji*, „Kultura” 1987, nr 6, s. 52.

[1292] Jan Paweł II, *Trzecia pielgrzymka do Polski, 9 VI 1987 – 14 VI 1987*, Kraków 1987, s. 221.

[1293] (j. a.), *Notatki z Polski*, „Kultura” 1987, nr 10, s. 69-70.

[1294] Z. Romaszewski, *Jak Polak z Polakiem*, 1987, nr 11, s, 12.

[1295] P. Kowal, *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych*…, s. 110 i n.

[1296] W lutym 1988 r. odrzucono nawet projekt konwencji (uznając, że jego sformułowania przypominają konkordat) i przeciągano rozmowy. P. Kowal, *Koniec systemu…*, s. 239-249.

[1297] 17 maja 1989 w Sejmie w obecności Episkopatu przyjęte zostały ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, ubezpieczeniu społecznym duchownych – *Ibidem*.

[1298] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego*…, s. 573.

[1299] *Wydarzenia miesiąca*, 1989, nr 9, s. 159; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura” 1989, nr 10, s. 150. Kuberskiego niedługo potem zastąpił Henryk Kupiszewski, a po jego śmierci Wojciech Biliński, w lipcu 1995 Stefan Frankiewicz, a następnie Hanna Suchocka. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego…*, s. 573.

„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu

Po 1981 r. przyszedł czas na weryfikację nadziei wiązanych z polskim pontyfikatem w kontekście polityki wschodniej[1300]. Komentujący te sprawy w „Kulturze" Dominik Morawski początkowo oceniał, że dramatyczne wydarzenia w Polsce postawiały pod znakiem zapytania całą watykańską *Ostpolitik*[1301]. A nawet, że jej linia została zastopowana i powrócono do taktyki „małych kroków Pawła VI"[1302]. Również w opinii Redaktora watykańska polityka „poniosła wyraźną klęskę". Uważał, że papież stracił kontrolę nad machiną kierującą dyplomacją, a cały szereg jego doskonałych posunięć został storpedowanych przez aparat watykański[1303].

Już jednak niebawem wbrew swym wcześniejszym pesymistycznym rokowaniom o załamaniu się papieskiej koncepcji wschodniej polityki Morawski ponownie roztaczał przed czytelnikami „Kultury" wizję nowego rozdziału pontyfikatu. Ważną rolę do odegrania w nowej koncepcji *Ostpolitik* miał mieć polski Kościół a także polski prymas. Już w 1983 r. brana miała być pod uwagę koncepcja udania się prymasa Glempa jako wysłannika papieża z misją Wschód w związku z uroczystościami jubileuszu patrona Litwy św. Kazimierza[1304].

Sukces drugiej pielgrzymki papieża do Polski miał w ocenie Morawskiego przygotować grunt pod „rozciągnięcie wpływów Watykanu na inne kraje bloku" i do stworzenia kanału kontaktowego z Moskwą, a także w kontekście zamiarów podróży na Litwę[1305]. Według przekonania Morawskiego, papież jeszcze przed podróżą do Polski miał przyjąć pewne wytyczne polityki wschodniej Casarolego. Oznaczać to w praktyce miało pewne kompromisy: „Za pewne obietnice tamtej strony (zwrot katedry w Wilnie, podróż na Litwę, w dalszej perspektywie podróż do Zagorska i nawiązanie żywszego dialogu z Pimenem) trzeba jednak coś zapłacić"[1306]. Zapłatą miała być mianowicie pomoc Kościoła w „normalizacji" sytuacji w Polsce i udzielenie ekipie Jaruzelskiego kredytu zaufania. W efekcie takiej polityki doszłoby do utworzenia w Warszawie nuncjatury, która papieskiemu wysłannikowi Luigi Poggiemu

[1300] Na ten temat m.in.: M. Mróz, *Watykańska polityka wschodnia wczoraj i dziś. Stolica Apostolska i dyplomacja watykańska wobec komunizmu i transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1958–2010*, Toruń 2011; P. Kowal, *Testament Prometeusza…*. por. *Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella" 1979–1990*, oprac. I. Mikłaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021.

[1301] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1982, nr 3, s. 112.

[1302] *Idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1982, nr 7/8, s. 76.

[1303] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List J. Giedroycia do D. Morawskiego, 4 VI 1982 r.

[1304] P. Kowal, *Testament Prometeusza...*, s. 339.

[1305] AIL, KOR RED Morawski Dominik, List D. Morawskiego do J. Giedroycia, 11 VII 1983 r.

[1306] Grudziński relacjonował Redaktorowi koncepcje, które przekazał mu Morawski. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 204, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 1 VIII 1983 r.

„pozwoliłaby na rozjazdy po całej wschodniej Europie”[1307]. Z uwagi na rolę Polski w obranej koncepcji polityki wschodniej Watykan był zatem zainteresowany możliwie szybkim przeprowadzeniem całego procesu dla konsolidacji pozycji Kościoła w Polsce[1308]. W ocenie Morawskiego Jan Paweł II nie tylko zatem kontynuował *Ostpolitik*, ale „nadawał jej nowego rozmachu”. Relacjonując nominacje biskupie i wizyty dyplomatów watykańskich, m.in. w Bułgarii oraz przedstawiciela Czechosłowacji w Rzymie, z satysfakcją oceniał możliwość podjęcia przez Watykan roli mediatora pomiędzy supermocarstwami[1309]. Taka wizja polityki Watykanu musiała wzbudzić sprzeciw Redaktora. W jego ocenie stała ona bowiem w oczywistej sprzeczności z interesami Polski.

Po dojściu do władzy w 1984 r. Konstantina Czernienki, w Związku Sowieckim nastąpiło ponowne wzmożenie represji antykościelnych. Doszło wówczas do załamania rozmów – m.in. dotyczących możliwości wpuszczenia na Litwę (na uroczystości 500-lecia śmierci św. Kazimierza) reprezentanta Watykanu czy nawet polskiego prymasa[1310]. Morawski donosił o ujawnieniu przez Jana Pawła II sprzeciwu Moskwy wobec zamiaru jego wizyty w Wilnie. Jego zdaniem oficjalne zdemaskowanie sowieckiej gry wynikało z chęci wywarcia przez Watykan presji dyplomatycznej. Uważał jednak, że papież nie zamierzał rezygnować z prób podjęcia dialogu z Moskwą. Przewidywał nawet odłożenie wizyty na Litwie do 1986 r. i do obchodów sześćsetlecia chrztu. Pewnej zmianie miały ulec podstawy ewentualnych negocjacji [1311].

Zdaniem historyków od tego momentu nastąpiła jednak zmiana taktyki w polityce wschodniej Watykanu. Instrukcje potępiające teologię wyzwolenia, w których padały wyraziste określenia pod adresem komunistycznych reżimów totalitarnych, miały stanowić znak, że papież nie wierzył już w dialog z Moskwą[1312]. Morawski donosił, że w krajach bloku instrukcja wywołała falę ataków propagandowych na papieża (głównie w Moskwie i Pradze). Konsekwencją obrania przez Watykan kursu kolizyjnego z reżimem, stało się zaostrzenie represji[1313] (Warto podkreślić, że sytuacja religijna na krajach bloku była stale odnotowywana na łamach „Kultury” w ramach kronik[1314]).

[1307] *Ibidem*.

[1308] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura” 1984, nr 4, s. 40-41.

[1309] *Idem, Ostpolitik Watykan*, „Kultura” 1984, nr 1/2, s. 77-80.

[1310] P. Kowal, *Testament Prometeusza*…, s. 334.

[1311] D. Morawski, *Litwa: veto Moskwy*, „Kultura” 1984, nr 10, s. 81-82.

[1312] Według Pawła Kowala, stało się wówczas oczywiste, że linia Casarollego ostatecznie zbankrutowała. P. Kowal, *Testament Prometeusza*…, s. 334.

[1313] *Ibidem*, s. 336

[1314] Na ten temat m.in.: E. Żagiell [E. Jakubowski], *Kronika litewska*, „Kultura” 1982, nr 11; *Kronika czeska i słowacka*, „Kultura” 1983, nr 6, s. 133; *Kronika litewska, Kronika czeska i słowacka*, „Kultura” 1983, nr

W drugiej połowie 1985 r. Morawski donosił o pewnej poprawie atmosfery, w związku z objęciem stanowiska pierwszego sekretarza KPZR przez Michaiła Gorbaczowa. Jego zdaniem dobrze przyjęte zostały tam kolejne dokumenty papieskie, w których nie odnaleziono akcentów bezpośredniego potępienia: raport Papieskiej Akademii Nauk w sprawie zbrojeń kosmicznych (dotyczącej tzw. gwiezdnych wojen, czyli ogłoszonego w marcu 1983 r. przez Rolanda Reagana programu zbrojeń Strategicznej Inicjatywy Obronnej – według Morawskiego stanowisko Watykanu było przeciwne planom amerykańskim) jak i encyklika o krajach słowiańskich *Slavorum Apostoli*. Pozbawione otwartych reprymend dokumenty miały, w jego odczuciu, doprowadzić do „odwrócenia tendencji" w relacjach. Ponownie przewidywał również realne szanse na wizytę sekretarza stanu Casarollego w Pradze planowaną na lipiec 1985 r. Prognozował także prawdopodobieństwo wizyty tego dyplomaty w Moskwie podczas zbliżających się obchodów tysiąclecia chrztu Rusi. Morawski pisał o realizmie dyplomacji watykańskiej, która: „nie dramatyzuje problemu kapłanów należących do proreżimowych organizacji", ale dąży do „odblokowania kanałów kontaktowych ze wspólnotami". Zmiana taktyki miała na celu obsadzenie wakatów[1315]. Morawski oceniał, że Jan Paweł II w przeciwieństwie do poprzedników nie miał jednej spójnej strategii wobec krajów komunistycznych, różnicując ją w zależności od sytuacji lokalnej. Morawski nazwał linię papieża „polityką małych kroków"[1316].

W opinii Morawskiego papież ze swoją koncepcją „dowartościowywania" „drugiego płuca Europy" przecierał nowe szlaki na Wschód. Polska w procesie normalizacji na linii Stolica Apostolska – ZSRS pełnić miała doniosłą rolę „pomostu"[1317]. Morawski podkreślał zatem także specjalne zadania wyznaczone polskiemu Kościołowi w *Ostpolitik* Watykanu. W ten plan włączona była np. projektowana wizyta prymasa na Litwie. Morawski formułował tezę, że Watykan nie chciał stracić szansy jaka pojawiła się wraz z nowym kursem Gorbaczowa[1318].

W przetargach między Watykanem a Moskwą pojawiać się miały jednak zasadniczo dwa sporne tematy: postulat likwidacji ambasady Litwy oraz sprawa Kościoła greckokatolickiego. Jako główną przeszkodę procesu normalizacji Morawski wskazywał na sprawę unitów. Wszelkie wystąpienia i gesty papieża czynione wobec wyznawców tego

7/8, s. 133-135; *Kronika czeska i słowacka*, „Kultura" 1983, nr 10, s. 122; A. Tomsky*, Kronika czeska i słowacka*, „Kultura" 1984, nr1/2, s. 146-147.

[1315] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura"1985, nr 9, s. 62-64.

[1316] *Idem*, *Polityka małych kroków*, „Kultura"1986, nr 7/8, s. 75.

[1317] Zob. też: D. Morawski, *Pomost na wschód. Obserwacje i refleksje Watykanisty*, Londyn-Lublin 1991.

[1318] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, 1987, nr 4, s. 120

Kościoła spotykały się z żywiołowymi protestami Cerkwi moskiewskiej. Co prawda Morawski zapewniał, że papież nie miał zamiaru na ołtarzu pojednania z prawosławiem poświęcić grekokatolików. Z jego rozważań wynikało jednak, że wobec domagających się swych praw reprezentantów tego Kościoła w Watykanie narastało zniecierpliwienie. Od siebie Morawski dodawał ponadto krytyczne uwagi pod adresem emigracji ukraińskiej[1319]. Sądząc po wymowie tekstu można było odnieść wrażenie, że krytyczne stanowisko kongregacji watykańskich wobec unitów Morawski uważał za w pełni uzasadnione. Grekokatolicy zdawali się być dla obu stron niewygodnym problemem[1320].

Warto zaznaczyć, że w „Kulturze" ukazała się również informacja o wystosowaniu przez Komitet Katolików Ukraińskich listów do Gorbaczowa w sprawie zalegalizowania działalności Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie (nawiązując do polityki głasnosti i pierestrojki) oraz do papieża z prośbą o wstawiennictwo[1321]. Z *Kroniki litewskiej* w „Kulturze" natomiast wynikało, że fakty przeczyły doniesieniom o złagodzeniu polityki religijnej za Gorbaczowa. Niespełnione pozostawały również zgłaszane przez środowiska litewskie postulaty przyłączenia części archidiecezji wileńskiej do Litwy. Trudność dla Watykanu miała polegać w tej kwestii na tym, że odpowiadając na oczekiwaną zmianę, jednocześnie zostałby w ten sposób uznany fakt włączenia Litwy do ZSRS[1322].

W przeddzień trzeciej pielgrzymki do Polski Morawski przewidywał, że oznaką „otwarcia na Wschód", było porzucenie przez papieża „polocentrycznego punktu widzenia" i „zmiana akcentów"[1323]. Znaczenie spotkania Jana Pawła II z gen. Jaruzelskim do jakiego doszło w styczniu 1987 r. rozpatrywał w kontekście polityki wschodniej Watykanu, planowanych wizyt papieża na Litwie, Czechosłowacji i NRD, jak również planowanej na wiosnę 1988 r. wizyty Gorbaczowa w Watykanie (do wizyty finalnie doszło dopiero w grudniu 1989 r.) oraz

[1319] Pisał o „uprawianiu cierpiętnictwa", które na Zachodzie budzi litość a nie zrozumienie. Wypominał Ukraińcom niedostateczne wykorzystanie czasu przygotowań do obchodów. Diaspora ukraińska wedle jego relacji zamiast wydać dla swej wspólnoty wybór myśli Jana Pawła II, zajmowała się publikowaniem propagandowych broszur. Z jego uwag wynikało, że od ukraińskiej wspólnoty oczekiwano „wzmożonej mobilizacji sił twórczych". Morawski podkreślał, że nośnikiem tożsamości narodowej jest religia, ale w swoich rozważaniach użył też sformułowania, że papież „oddziela element narodowy od religijnego". Morawski zdawał się nie zauważać, że analogicznych oczekiwań nie stawiano polskiej hierarchii. Odnosząc się do projektowanych obchodów centralnych chrztu Rusi w Moskwie podkreślał również, że obchody katolickie na Ukrainie nie będą dla nich konkurencją.

[1320] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 4, s. 120; Na temat grekokatolików na Ukrainie w tym okresie: A. Grajewski, *Budzenie się Ukrainy*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2022, 2 (40), s. 565-583; *idem, Troska Jana Pawła II o wolność sumienia na Ukrainie w latach 1978–1991*, „Studia Leopoliensia" 2015, nr 8, s. 71-92; B. R. Bociurkiw: *Ukraiński kościół greckokatolicki w ZSRR za Gorbaczowa* „Więź" 1991, nr 11-12.

[1321] *Kronika ukraińska*, „Kultura" 1987, nr 10, s. 88.

[1322] *Kronika litewska*, „Kultura"1987, nr 9, s. 130.

[1323] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 6, s. 51.

roli polskiego Kościoła w dialogu z prawosławiem[1324]. Zdaniem Morawskiego zarówno wizyta generała w Watykanie jak i pielgrzymka papieża do Polski 1987 r. były częścią „integralnego planu i dalekosiężnych planów watykańskiej *Ostpolitik*". Kościół polski odgrywał, jego zdaniem, rolę stabilizującą w rozwoju relacji Watykan-Moskwa[1325]. Od wykonania tej misji miało zależeć, czy papież będzie mógł odwiedzić również inne kraje bloku. Tym uzasadnione miały być takie działania jak wydelegowanie reprezentacji księży na konferencję w Moskwie oraz przyjęcie przez Glempa zaproszenia do odwiedzenia Białorusi i Litwy[1326]. Pod tym artykułem Redaktor zdecydował się na zamieszczenie komentarza dystansującego stanowisko „Kultury" od opinii Morawskiego. Zostało w nim podkreślone, że pomiędzy Watykanem a interesami Polski zarysowywał się „zasadniczy rozdźwięk". W opinii Redaktora polityka Watykanu mogła sprawie polskiej przynieść nieodwracalne szkody[1327].

Powiązanie działań polskiego Kościoła z polityką wschodnią Watykanu pociągało za sobą problem relacji Polski z sąsiadami i z zarzutami o działania polonizacyjne. Wiązało się to również z dyskusją o sytuacji wiernych Kościoła katolickiego na Wschodzie. W „Kulturze" krytycznie komentowano zaangażowanie polskiej hierarchii w działania przygotowawcze podróży papieskich i odbywanie serii wizyt zagranicznych[1328]. Z krytyką spotkał się wywiad prymasa Polski opublikowany w „Litieraturnoj Gazietie" w lutym 1987 r.[1329] W opinii Jastruna ruch prymasa stanowił błąd polityczny, wskazywał m.in. daleko idącą ostrożność i „gładkość" udzielanych przez hierarchę odpowiedzi[1330].

Zamierzenia polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej umożliwiły polskiej hierarchii realizację szerokiej akcji skierowaną ku Polakom na Wschodzie. Ustanowienie polskojęzycznej hierarchii m.in. na Litwie rodziło jednak na tych terenach konflikty. Plany watykańskie otworzyły możliwość działania na Wschodzie kard. Glempowi. Prymas Polski wziął udział w watykańskiej delegacji na obchody sześćsetlecia Litwy i milenium chrztu Rusi[1331]. Władze

[1324] *Idem*, *Korespondencja z Rzymu*, „Kultura" 1987, nr 3, s.77-78.

[1325] Na fakt roli jaką miała spełnić wizyta papieża w Polsce w watykańskiej *Ostpolitik* w perspektywie podróży do Moskwy wskazywał w „Kulturze" również krajowy korespondent. (j.a.), *Notatki z kraju*, „Kultura" 1987, nr 6, s. 58.

[1326] D. Morawski, *Korespondencja z Rzymu*, 1987, nr 3, s. 77-78.

[1327] *Komentarz Redakcji*, „Kultura"1987, nr 3, s. 78-79.

[1328] N. Żaba, *Kronika szwedzka*, „Kultura" 1987, nr 5, s. 154.

[1329] A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 427.

[1330] W. Charłamp [T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura" 1987 nr 7/8, s. 127.

[1331] Glemp odbył w 1988 r. dwie wizyty na Wschodzie. 7-12 czerwca przebywał z wizytą w Moskwie i Kijowie w obchodach Tysiąclecia Chrztu Rusi, a 5-7 września odwiedził Białoruś. – P. Kowal, *Misja na wschodzie. Wizyty kard. Józefa Glempa w ZSRS w 1988 roku oraz ich polityczno-międzynarodowy kontekst*, „Dzieje Najnowsze", 2016, XLVIII, 1, s. 197, 202; A. Grajewski, *Historyczna misja prymasa Glempa*, https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/158666,Andrzej-Grajewski-Historyczna-misja-prymasa-Glempa.html (dostęp: V 2024)

sowieckie akceptowały te działania, gdyż w odrodzeniu życia religijnego Polaków widziały „antidotum na wzrost ruchów narodowych, ukraińskiego czy litewskiego[1332].

Rozbieżne stanowiska na temat roli polskiego Kościoła na Wschodzie zaprezentowali w „Kulturze" ks. Roman Dzwonkowski i Antoni Pospieszalski. Duchowny pisał o sytuacji zagrożenia Kościoła katolickiego na Litwie i Białorusi. Oskarżał m.in. wprowadzającego język białoruski do liturgii ks. Włodzimierza Czerniawskiego o antypolonizm. W jego opinii stanowiło to *de facto* rusyfikację, której celem było włączenie katolickich parafii do cerkwi[1333]. Pospieszalski bronił natomiast praw Białorusinów opisując trudny proces odradzania poczucia narodowego na Białorusi. Podkreślał trudną sytuację tego intensywnie rusyfikowanego narodu, z drugiej strony będącego pod presją polonizacji poprzez polski Kościół katolicki. Pospieszalski krytycznie odniósł się też do podróży prymasa Glempa. Komentując wizytę na Białorusi zwracał uwagę na fakt, że wśród przybywających na spotkania z Glempem byli nie tylko Polacy, liturgia jednak odprawiana była tylko po polsku. Tymczasem, jak podkreślał, większość młodych ludzi nie znała już tego języka. Krytycznie oceniał również fakt, że mianowanie Polaka ks. Tadeusza Kondrusiewicza na wakujące od lat stanowisko administratora apostolskiego w Mińsku[1334].

Podsumowanie

W omawianym okresie w sumie na łamach pisma ukazało się aż 168 tekstów[1335], które można zakwalifikować jako poświęcone *stricte* sprawom religii i Kościoła, z czego znaczną część stanowiły teksty autorstwa Dominika Morawskiego[1336]. Przyczyną utrzymującej się wysokiej częstotliwości poruszania tematyki religijnej na łamach pisma, prócz funkcjonowania „rzymskiej" rubryki, był fakt nagromadzenia się w tym okresie wydarzeń, które wzbudziły

[1332] P. Kowal, *Misja na wschodzie…*, s. 91-192.

[1333] P. Lida [R. Dzwonkowski], *Zagrożenie Kościoła katolickiego na Litwie i Białorusi*, „Kultura" 1989, nr 4, s. 78-86. Przed zarzutem agenturalności bronił ks. Czerniawskiego Maciej Siekierski w liście do redakcji obszernie relacjonując argumenty atakowanych przez Dzwonkowskiego. Jako główny punkt obrony wskazując, że j. polski przestał być już powszechnie rozumianym językiem na Białorusi, dla młodych najlepiej rozumianym w liturgii właśnie białoruski. M. Siekierski, *List do redakcji*, „Kultura" 1989, nr 7/8, s. 220-221.

[1334] Pospieszalski zwracał uwagę na fakt, że nawet Sobór Watykański II wprowadzając języki narodowe na Białorusi zmienił język liturgii z łaciny na polski. Większość księży na Białorusi stanowili Polacy, którzy uważali się za obrońców polskości dawnych ziem. Pospieszalski poddawał w wątpliwość powielane dane o 1,5 mln społeczności Polaków na Białorusi. W odpowiedzi na tekst ks. Dzwonkowski nadesłał kolejną polemikę. – A. Pospieszalski, *Kościół katolicki i białoruskie odrodzenie*, „Kultura" 1989, nr 10, s. 98-104; P. Lida [R. Dzwonkowski], *O języku polskim w Kościele na Białorusi*, „Kultura" 1989, nr 12, s. 142-145.

[1335] Rozpisane na lata wygląda to następująco: 1982 – 14, 1983 – 17, 1984 – 27, 1985 – 20, 1986 – 13, 1987 – 27, 1988 – 27, 1989 – 23.

[1336] Trzeba jednak zauważyć, że w tym okresie *Korespondencje z Rzymu* nie ukazywały się już z taką częstotliwością co w poprzednim okresie. I np. w 1982 i 1983 roku ukazało się tylko po jednej na rok. Związane to było z perturbacjami na linii Redaktor – Morawski.

zainteresowanie publicystów (pielgrzymki i śledztwo w sprawie zamachu na Jana Pawła II, oceny działalności nowego prymasa kard. Józefa Glempa oraz sprawa brutalnego mordu na ks. Jerzym Popiełuszce). Uzupełnieniem łam „Kultury" były „Zeszyty Historyczne", w których ukazywały się materiały dokumentacyjne. Z ważniejszych tekstów jakie należy wymienić ukazało się opracowanie historyczne dotyczące uwięzienia biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka[1337], artykuł dotyczący internowania prymasa[1338] oraz interesujące opracowanie Tadeusza Wyrwy o pierwszych latach zmagań Kościoła w PRL[1339]. Ponadto w 1987 r. jako 431 tom Biblioteki „Kultury" ukazała się książka o. Bocheńskiego *Sto zabobonów*[1340].

[1337] J. Stępień, *Sprawa biskupa Czesława Kaczmarka*, „Zeszyty Historyczne" 1988, z. 86, s. 170-186.

[1338] J. Nowak, *Zapiski więzienne prymasa i raport pacjenta (konfrontacja)*, „Zeszyty Historyczne" 1985, z. 71, s. 181-194.

[1339] T. Wyrwa, *Kościół i państwo w pierwszym dziesięcioleciu PRL (na podstawie raportów dyplomatów francuskich)*, „Zeszyty Historyczne" 1987, z. 82, s. 59-85.

[1340] Niezwykle krytyczną recenzję tej publikacji napisał L. Kołakowski w listopadowym numerze. Ciekawy był komentarz Redaktora do tej recenzji, zresztą napisanej na jego zamówienie: „trudno z większą elegancją zniszczyć autora". – L. Kołakowski, *Ile zabobonów*, „Kultura" 1987, nr 11, s. 131-135; J. Giedroyc L. Kołakowski, *Listy 1957-2000*, wstęp P. Kłoczowski, Warszawa 2016, s. 310, List J. Giedroycia do L. Kołakowskiego, 21 IX 1987 r.

ROZDZIAL IV.

„Kultura" wobec Kościoła katolickiego w latach 1990-2000

IV. 1. „Kultura" wobec Kościoła katolickiego w kraju

Gdy po upadku komunizmu w Polsce wytworzył się klimat sprzyjający swobodnemu rozkwitowi religii, dla Kościoła rzymskokatolickiego otworzyły się możliwości nieskrępowanego funkcjonowania[1341]. Dodatkowo na tronie św. Piotra w Watykanie zasiadał Polak. Można byłoby się spodziewać, że w takich okolicznościach, po latach uciszania głosów wszelkiej krytyki i argumentowania tego potrzebą jednoczenia frontu przeciwko wspólnemu wrogowi, sytuacja wreszcie stanie się dogodna także dla otwartej dyskusji wokół zmian w tej instytucji (o co od lat postulowała „Kultura). Tak się jednak nie stało. Uzyskanie swobody działania jak i *de facto* niezwykle uprzywilejowanego statusu w państwie wcale nie szło w parze z zakończeniem kościelnej narracji o trwaniu w sytuacji „oblężonej twierdzy". Jak wykazywał w książce poświęconej obrazowi ówczesnego polskiego Kościoła, katolicki publicysta Jarosław Gowin, którego skądinąd trudno podejrzewać o antyklerykalizm, po przełomie 1989 r. ze strony polskiej hierarchii ujawniło się oczekiwanie „bezwzględnej lojalności wobec stanowiska Kościoła"[1342]. W jego ocenie ton wypowiedzi przedstawicieli strony kościelnej (dziennikarzy jak i duchownych) często bywał zdominowany przez agresywną retorykę, skłonność do demagogii oraz kategorycznego dyskredytowania oponentów, a możliwości istnienia pluralizmu nie przyjmowano nawet w odniesieniu do własnych szeregów[1343]. Dla Redaktora sytuacja ta nie była żadnym zaskoczeniem. Środowisko „Kultury" od lat diagnozując symptomatyczną niechęć środowisk kościelnych wobec pluralizmu światopoglądowego (co ujawniły najjaskrawiej chociażby notatki prymasa z 1988 r.[1344]) trafnie przewidywało dalsze postępowanie procesu nasilania się tych monopolistycznych tendencji. Zatem po przełomie 1989 r. kościelna linia „Kultury" pozostała niezmiennie krytyczna. Jeśli pewne tematy pojawiały się częściej, to z racji rozwoju wydarzeń i nasilania religijnych konfliktów w kraju.

[1341] A. Dudek, *Polityczna historia Polski 1989-2012*, Kraków 2013, s. 169.

[1342] J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995, s. 31.

[1343] Gowin przywołuje tu przykład cofnięcia asystentury kościelnej „Tygodnikowi Powszechnemu" i wycofania egzemplarzy z dystrybucji kościelnej w konsekwencji odmiennego stanowiska redakcji w sprawie nauczania religii w szkołach. *Ibidem*, s. 30-31.

[1344] Chodzi o uwagi prymasa Glempa do tekstu pt. „Poszanowanie światopoglądów w państwie i społeczeństwie" ogłoszonego 6 czerwca 1988 r. przez Prymasowską Radę Społeczną. Szerzej na ten temat w poprzednim rozdziale.

Tymczasem w Polsce, gdzie Kościół korzystając z wielkiego uprzywilejowania początkowo cieszył się także wybitnie wysokim autorytetem i popularnością („Kultura" odnotowywała m.in. wysoki poziom powołań kapłańskich[1345]), szybko postępowało zmęczenie społeczeństwa specyfiką i dynamiką jego działań. Proces wcielania przykazań etyki chrześcijańskiej w rzeczywistość życia publicznego przez jego przedstawicieli[1346], nawet w ocenie życzliwych obserwatorów, obfitował bowiem w „zbędny triumfalizm" oraz liczne „niezręczności" (tym eufemizmem nazywano choćby kuriozalne żądania zwrotu majątku utraconego jeszcze w okresie zaborów, czy ostentacyjną i drażniącą obecność Kościoła w przestrzeni publicznej)[1347]. Katastrofalny spadek zaufania społecznego do tej instytucji w kolejnych latach, wywołany został nie kryzysem autorytetów czy wahaniami religijności Polaków, a zdaniem historyków właśnie „splotem [jej] błędów"[1348]. Jak słusznie zauważa Paweł Fiktus, po 1989 r. w demokratycznym państwie strona kościelna „coraz częściej i coraz śmielej" podejmowała krytykę władz a jej wpływ na procesy decyzyjne w państwie stale rósł[1349]. Oczekiwanie pełnego poparcia dla forsowanych przemian i próby egzekwowania posłuszeństwa przedstawicieli demokratycznie wybranych władz musiały zaowocować oporem społecznym.

W tym czasie polski krajobraz polityczny ulegał dynamicznym zmianom. Na skutek dekompozycji obozu solidarnościowego wyodrębniły się dwa główne nurty: pierwszy, optujący za koncepcją państwa laickiego i liberalnego, upatrujący zagrożeń w klerykalizmie, ksenofobii i nacjonalizmie oraz drugi, deklarujący przywiązanie do tradycji katolickich oraz autorytetu Kościoła rzymskokatolickiego[1350]. Spośród funkcjonujących w 1990 r. ponad stu ugrupowań najbardziej podkreślającym swe związki z instytucją Kościoła ugrupowaniem był ZChN[1351]. Kościół czynnie angażował się w procesy kształtowania sceny politycznej, m.in. wychodząc z

[1345] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 5, s. 145.

[1346] Działania Kościoła obejmowały różne obszary życia publicznego, przewidując/ zapewniając m.in. religijną oprawę uroczystości państwowych, czy obecność w armii i policji) A. Dudek, *Polityczna historia Polski…,* s. 169.

[1347] J. Gowin, *op.cit.*, s. 27, 29. Gowin wskazuje na „poczucie zwycięstwa" i brak samokrytycznej refleksji ludzi Kościoła nad popełnionymi błędami.

[1348] U progu nowej epoki w 1989 r. autorytet Kościoła „sięgał zenitu", niezależne sondaże potwierdzały, że popierało go niemal 90 procent Polaków. Dynamiczna działalność Kościoła kolejnych lat paradoksalnie przyczyniła się do katastrofalnego spadku tego społecznego zaufania, doprowadzając do sytuacji gdy jedynie połowa spośród zapytanych uważała działalność Kościoła za korzystną dla kraju. Spadek wiarygodności tej instytucji według opisującego ten problem Jarosława Gowina nie stanowił ani przejawu spadku religijności ani kryzysu autorytetów, był wynikiem splotu błędów Kościoła. – J. Gowin, *op. cit.,* s. 7-8.

[1349] P. Fiktus, *Rola religii oraz Kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej „Kultury"*, „Acta Erasmiana" 2015, t. VIII, 13, s. 14.

[1350] A. Dudek, *Polityczna historia Polski…,* s. 119

[1351] ZChN powstało 28 X 1989 r. w wyniku połączenia szeregu organizacji o orientacji chrześcijańskiej, narodowo-demokratycznej i nacjonalistycznej (Kluby Polityczne „Ład i Wolność" „Wolność i Solidarność", Narodowe Odrodzenie Polski). Prezesem został Wiesław Chrzanowski. *Ibidem*, s. 96.

inicjatywami negocjacyjnymi[1352], lecz także nie stroniąc od udzielania poparcia czy wskazywania pożądanego kierunku zmian.

Konflikty jakie narastały w polskim społeczeństwie wokół problematyki kościelnej zyskały sobie miano „religijnej zimnej wojny"[1353]. Temperatura sporu narastała jednak w niepokojącym tempie zaogniając i tak niełatwą sytuację wewnętrzną kraju. Na ten dezintegrujący państwo aspekt prowadzonych (także przez sam Kościół) kampanii, wielokrotnie wskazywał Redaktor i środowisko „Kultury".

Blok gorliwych obrońców linii Kościoła, na czele którego stały osoby związane właśnie z ZChN, skupił się wokół redakcji „Niedzieli" i „Gościa Niedzielnego". Polemikę z polityką Kościoła rzymskokatolickiego podejmowano na łamach „Gazety Wyborczej", „Wprost" czy „Polityki". Apologeci Kościoła zwykli stawiać jednak wszystkich swoich oponentów w jednym szeregu z napastliwie antyklerykalnymi atakami tygodnika „Nie" Jerzego Urbana[1354]. Zatem „Kultura" ze swym od lat krytycznym obrazem Kościoła znalazła się więc teraz niejako w jednym obozie z wymienionymi redakcjami zyskując nową „etykietkę", już nie tylko antyklerykałów, ale używając jednego z padających wówczas określeń: „nieprzyjaciół Krzyża i Ewangelii".

Redaktor rozczarowany kształtem dokonujących się w kraju przemian, oceniał wówczas: „tej chwili nie jest to Polska o którą walczyłem/walczę"[1355]. Nie zdecydował się na powrót do Ojczyzny, zmienił natomiast strategię i po latach unikania zabierania głosu osobiście, podjął niejako ostatnią próbę oddziaływania na rodaków właśnie poprzez wykorzystanie autorytetu własnego nazwiska. Po 1990 r. Jerzy Giedroyc otworzył nowy rozdział swej działalności: „osobistego interwencjonizmu"[1356]. Redaktor zaczął udzielać wywiadów i występować medialne (wówczas była to prasa, radio i telewizja[1357], dziś zapewne nie stroniłby

[1352] Z taką inicjatywą występował m.in. bp Tadeusz Gocłowski, zapraszając na wspólne rozmowy wraz z T. Mazowieckim, B. Geremkiem i L. Wałęsą. *Ibidem,* s. 110.

[1353] Nota bene przeglądając notatki cytujące potępieńcze epitety jakimi piętnowano wszelkich krytyków Kościoła doprawdy trudno ten spór nazywać „zimnym". Wśród bardziej charakterystycznych potępieńczych epitetów jakimi hierarchowie obdzielali swoich oponentów Gowin wymienia m.in.: „jazgotliwe protesty maleńkich grupek", „nieprzyjaciele Krzyża i Ewangelii", „głos zbuntowanego przeciw Bogu szatana". J. Gowin, *op.cit.,* s.30-31.

[1354] A. Dudek, *Polityczna historia Polski* …, s. 169.

[1355] Z rozgoryczeniem obserwował sytuację polityczną w kraju, lekceważenie i niechęć do korzystania z pomocy specjalistów z emigracji. Raziły go i irytowało „zasypywanie komplementami", pustymi „frazesami" czy deklaracjami o „wychowaniu się na „Kulturze". – *„*Polityka" 19 X 1991 [w:] *Teczki Giedroycia,* oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010, s. 109; *Spotkania, 23 X 1991* [w:] *Ibidem,* s. 110.

[1356] To określenie za Andrzejem Koraszewskim. – A. Koraszewski, *Osobisty interwencjonizm* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor...,* s. 118. Można również zacytować określenie Leopolda Ungera: „wielki niemowa zmienił strategię z rozpaczy" (*Ibidem,* s. 13.) czy Iwony Hofman: „[Redaktor] odkrył w sobie pasję polemisty" (I. Hoffman, „*To słowo zostaje, to słowo oddziałuje*" [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 20.

[1357] L. Unger, *Dlaczego i po co ta książka* [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 9.

od internetowych komunikatorów i platform[1358]), a na łamach „Kultury" prócz traktowanych jako stanowisko redakcji *Obserwatoriów,* od października 1993 r. pojawiła się nowa rubryka: *Notatki Redaktora*. Było to miejsce gdzie Jerzy Giedroyc komentował najbardziej pilne aktualne tematy[1359].

Zaangażowanie Kościoła w kampanię prezydencką 1990 r.

Głębokie rozczarowanie kształtem odradzającej się Rzeczypospolitej budziła niestety m.in. działalność Kościoła dynamicznie napierającego ku jak najrychlejszemu zrekompensowaniu peerelowskich dziesięcioleci odseparowania od władzy. Według Ungera Redaktor odczuwał „nieufny dystans wobec nadmiernego udziału i wpływu Kościoła na politykę państwową, a także życie codzienne Polaków"[1360]. Niepokój Redaktora odzwierciedlały komentarze publikowane w tym czasie na łamach „Kultury". Alain Besançon wskazywał na wybitnie głęboką klerykalizację Polski. Oceniał również, że polski Kościół upojony wpływami i zabalsamowany przywilejami wyraźnie obawiał się utraty wygodnej pozycji i pogorszenia sytuacji swych przedstawicieli[1361]. Natomiast w opublikowanej w połowie 1990 r. dyskusji wokół sytuacji w kraju wskazywano m.in. na niezręczności politycznych działań Kościoła po politycznym przełomie, fakt uwidocznionych dążeń do „dyskontowania wpływów politycznych". Stwierdzano, że „triumfalizm" i „przymus klerykalizacyjny" realizowany poprzez serię forsowanych, niekonsultowanych decyzji stanowiły dla wizerunku i autorytetu Kościoła paradoksalnie większe zagrożenie niż represje minionego systemu, mogąc go „szybko i skutecznie" zniszczyć[1362].

Jedną z pierwszych spraw forsowanych przez Kościół, w których pominięto stosowne procedury była kwestia przywrócenia nauki religii do szkół. Nowe władze wywodzące się w dużej mierze z obozu katolickiego zdecydowały się zrealizować ten postulat Kościoła[1363], prawdopodobnie licząc na przychylność hierarchii w zbliżających się wyborach prezydenckich[1364]). Niekonsultowana decyzja ministra edukacji, prof. Henryka Samsonowicza

[1358] O czym świadczy fakt uczestniczenia w czacie pod koniec życia. Zapis czatu z J. Giedroyciem z 11 VIII 2000 r. zob.: H. M. Giza, *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, Wrocław 2007, s. 192-193.

[1359] A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura"*, Wrocław 1999, s. 271.

[1360] *Ibidem,* s. 16.

[1361] A. Besançon, *Adamowi Michnikowi w odpowiedzi*, , „Kultura", 1990, nr 6, s. 127.

[1362] *Rozmowa z Andrzejem Wiszniewskim, M. Dobrowolska, J. Twardowski*, „Kultura", 1990, nr 7/8, s. 100-102.

[1363] Episkopat Polski oficjalnie podjął temat przywrócenia katechezy do szkół 2 maja 1990 r. Sprawa została podjęta również w liście pasterskim Episkopatu z 16 czerwca tr.) A. Dudek*, Polityczna historia Polski…*, s. 169.

[1364] *Ibidem,* s. 169.

o powrocie nauki religii do szkół latem 1990 r. [1365] wzbudziła zaniepokojenie środowisk niezależnych od kręgów kościelnych. Niebawem też została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego[1366].

„Kultura" informowała o przebiegu wydarzeń oraz o protestach (m.in. mniejszości prawosławnej) wobec sposobu przywrócenia katechezy do szkół[1367]. Tomasz Jastrun (w tym okresie to jeden częściej komentujących politykę Kościoła publicystów[1368]) wyrażał dość powszechne wówczas zaniepokojenie determinacją wprowadzanych zmian, dostrzegając zagrożenie dla wolności obywatelskich, poprzez wytworzenie klimatu braku poszanowania dla uczuć (tym razem) niereligijnych[1369]. Administracyjny tryb wprowadzenia zajęć z religii, przeprowadzony bez jakichkolwiek konsultacji społecznych i budzący skojarzenia z minionym okresem podkreślał w „Kulturze" Jan Czekajewski (członek Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku). Autor oceniał, że to oczywista próba pozyskania poparcia hierarchii w zbliżających się wyborach[1370]. Barbara Stanuch określiła przywrócenie katechezy do szkół jako zabieg taktyczny mający zagwarantować Kościołowi dominującą pozycję w życiu politycznym kraju i ugruntować model państwa wyznaniowego. Autorka wskazywała ponadto na ryzyko wzrostu ksenofobii i ogólnego regresu kulturalnego[1371]. Na ten temat na łamach pisma na początku 1991 r. wypowiedział się także osobiście sam Redaktor. Włączenie katechezy do nauczania szkolnego oceniał jako: „błąd, który się zemści na Kościele", m.in. doprowadzając paradoksalnie do spłycenia religijności społeczeństwa[1372]. Podkreślić należy, że te mające charakter przestrogi raczej, niż krytyki, prorocze słowa, materializujące się dziś na naszych oczach, wówczas odbierane i komentowane były jako wrogie ataki na Kościół.

Znacznie gwałtowniejsze niż katechizacja spory wywoływały kościelne kampanie wokół tzw. moralności seksualnej, antykoncepcji, a zwłaszcza sprawa ustawy o aborcji. Pierwsze projekty zmian ustawy dopuszczającej dokonanie zabiegu przerwania ciąży

[1365] Wkrótce po przeprowadzeniu 27 czerwca 1990 r. ustaleń przez Komisję Wspólną Rządu i Episkopatu, 3 sierpnia tr. minister edukacji Henryk Samsonowicz wydał instrukcję dotyczącą powrotu religii do szkół. Przewidywała ona 2 godziny katechezy tygodniowo w szkołach podstawowych i średnich.

[1366] 17 sierpnia 1990 r. rzecznik praw obywatelskich, Ewa Łętowska zaskarżyła instrukcję do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał 30 stycznia 1991 r. odrzucił zaskarżenie, uznając że nie narusza świeckości i neutralności państwa. A. Dudek*, Polityczna historia Polski…*, s. 170.

[1367] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 9, s. 156.

[1368] Wcześniej publikował pod ps. Witold Charłamp, teraz swoje felietony podpisywał ps. Smecz.

[1369] Smecz [T. Jastrun]*, Z ukosa*, „Kultura", 1990, nr 10, s. 22.

[1370] J. Czekajewski*, Nauczanie religii w szkołach*, „Kultura", 1990, nr 11, s. 95-98.

[1371] *Nota bene* tekst Barbary Stanuch pierwotnie napisany dla „Tygodnika Solidarność", został odrzucony przez redaktora naczelnego Jarosława Kaczyńskiego. B. Stanuch*, Jeśli nie zdarzy się cud,* „Kultura", 1990, nr 11, s. 145-146.

[1372] J. Giedroyc*, W poszukiwaniu dróg wyjścia*, „Kultura", 1991, nr 1/2, s. 82.

obowiązującej od 1956 r. pojawiły się w Sejmie w 1988 i 1989 r.[1373] Przeciw pomysłom zmian w maju 1989 r. miały miejsce głośne protesty społeczne. Choć Kościół agitował za wpisywaniem się na listy poparcia dla zakazu aborcji, można odnieść wrażenie, że zwlekał z otwartą kampanią by wobec perspektywy wyborów nie wywoływać fali niechęci[1374]. Natomiast od nowych władz Kościół oczekiwał zapłaty za udzielone w kampanii wsparcie. Do sprawy powrócono zatem już w grudniu 1989 r., a przyjęty we wrześniu 1990 r. projekt przewidywał niemal całkowity zakaz aborcji[1375]. „Kultura" informowała o naciskach Episkopatu na rząd[1376]. Redaktor zdecydował się nawet zabrać głos wyrażając przekonanie, że należałoby odrzucić przyjęte projekty a decyzje o przeprowadzeniu zabiegu pozostawić osobistemu osądowi kobiety: „to sprawa konfesjonału, a nie trybunału"[1377].

Zarówno kwestie forsowania katechezy jak i ustawy antyaborcyjnej w opinii publicystów „Kultury" były elementem toczącej się kampanii prezydenckiej. Walki, w którą zdaniem Krzysztofa Wolickiego Kościół włączył się z pełną świadomością konsekwencji politycznych. Taktyka Kościoła zmuszała *de facto* ekipę postsolidarnościową do milczenia, w sprawach, jak autor podkreślał, które wymagają właśnie obywatelskiej dyskusji, czy wręcz nieposłuszeństwa. Puentował: „katolicki naród to nie to samo co katolickie państwo". Jeszcze gorzej oceniał skutki wypowiedzi Jana Pawła II na temat toczących się w Polsce debat. Jak przewidywał, po takiej „interwencji" na polskiej scenie politycznej nikt nie ośmieli się zgłosić przeciwnego zdania: „kto z katolików ośmieli się po nim zabrać głos i kontestować"[1378]. Według „Smecza" wkroczenie Kościoła do szkół zapowiadało w Polsce rychły „powrót [atmosfery] zatęchłych lat 30-tych", a kwestia aborcji w jego ocenie miała posłużyć za kartę przetargową w czasie zbliżających się wyborów prezydenckich jesienią 1990 r. [1379]

Tymczasem mimo ustępstw czynionych przez rząd wobec nacisków Kościoła, w tzw. „wojnie na górze"[1380] Episkopat udzielił wsparcia nie reprezentującemu środowiska katolickie premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu, lecz liderowi „Solidarności", Lechowi Wałęsie,

[1373] A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 171.

[1374] Projekt złożony w lutym 1989 r. przewidywał penalizację (3 i 5 lat więzienia). M. Kościelniak, *Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego"*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej" 2020, nr 27, s. 23.

[1375] W grudniu 1989 r. grupa senatorów związanych z Kościołem wystąpiła z nowym projektem ustawy antyaborcyjnej. Przyjęty we wrześniu 1990 r. projekt zakazywał dokonywania zabiegu za wyjątkiem jedynie przypadków zagrażających życiu matki bądź ciąży będącej następstwem gwałtu. Przewidywał sankcje karne dla lekarza wykonującego zabieg. – A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 171.

[1376] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 9, s. 156.

[1377] J. Giedroyc, *W poszukiwaniu dróg wyjścia*, „Kultura", 1991, nr 1/2, s. 82.

[1378] K. Wolicki, *List od kiepskiego wyborcy*, „Kultura", 1990, nr 11, s. 48-55.

[1379] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1990, nr 11, s. 34.

[1380] W wyborczej walce o fotel prezydenta wśród 14 kandydatów przeciwko sobie, pieczętując rozłam środowisk solidarnościowych stanęło dwóch kandydatów z tego obozu, Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki.

który emblematów i haseł religijnych używał raczej do budowania swej pozycji. W „Kulturze" sytuację komentował Krzysztof Wolicki. W jego ocenie wpływy i tradycje endeckie w Polsce były na tyle silne, że chadecja nie miała większych szans (m.in. przez czarną legendę PAX oraz chorobliwą niechęć hierarchii wobec silnych i niezależnych organizacji świeckich) W jego ocenie polski kler, „rozmiłowany we władzy", zdolny był do poparcia jedynie kandydatów wykazujących chęć podporządkowania. Szczególnie krytycznie oceniał kuriozalne wypowiedzi bpa Alojzego Orszulika o spekulacjach na temat korzeni narodowościowych premiera Mazowieckiego[1381], przypadki księży zachęcających do głosowania na „Polaka z krwi i kości" oraz brak potępienia ze strony hierarchii antysemickiego charakteru rozpętanych plotek[1382].

Krytycznie poparcie hierarchii dla Wałęsy oceniał także Redaktor. W jego ocenie było ono elementem transakcji wiązanej, która miała doprowadzić do instytucjonalnego (i finansowego) wzmocnienia Kościoła rzymskokatolickiego. W dalszej perspektywie Redaktor dostrzegał już ciążące nad Polską widmo przeobrażenia w państwo wyznaniowe[1383]. W dużej mierze to właśnie zaangażowaniu duchowieństwa Wałęsa zawdzięczał też zwycięstwo w wyścigu o fotel prezydenta pod koniec 1990 r.[1384]

Kampania parlamentarna 1991 r.

Kierunek zmian politycznych w kraju oraz charakter wybuchających wówczas sporów skłoniły Redaktora do wyrazistszego wyrażenia swego stanowiska i sformułowania z jego punktu widzenia niezbędnych „rad dla Polski"[1385]. Jednym z zasadniczych błędów było według niego niekonsultowane wcielanie w życie kategorycznych postulatów Kościoła, z

[1381] Bp A. Orszulik m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego" i „Gazety Wyborczej" udzielał wywiadów w których przekonywał o udokumentowanym chrześcijańskim pochodzeniu Tadeusza Mazowieckiego. A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 124.

[1382] K. Wolicki, *Polaryzacja*, „Kultura", 1991, nr 3, s. 82-83.

[1383]Redaktor uważał, że kandydatura Wałęsy (choć fatalna) ma duże szanse dzięki poparciu Kościoła: „Ma się rozumieć to poparcie nie jest bezinteresowne, bo to zobowiązanie co do religii w szkole, krzyży, etc., zaostrzenie ustawy o przerywaniu ciąży, powrót do dawnych sankcji karnych no i ma się rozumieć duża pomoc finansową, bo Kościół jest w kłopotach pieniężnych. Jednym słowem jesteśmy na najlepszej drodze stania się państwem teokratycznym". AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 14 IX 1990 r. Do Bieleckiego pisał natomiast: „uważam za bardzo groźny jego [Wałęsy] układ z Kościołem, który został ustalony w czasie jego wizyty u Papieża. Nie wyobrażam sobie Polski jako państwa teokratycznego. To wszystko nie świadczy, bym popierał Mazowieckiego, którego również oceniam więcej niż krytycznie. W ogóle sytuacja wydaje mi się beznadziejna". – C. Bielecki, *Wstęp* [w:] C. Bielecki, *„Tak i nie". Eseje, dokumenty i korespondencje*, Paryż-Kraków 2021, s. 7.

[1384] Wybory prezydenckie składały się z dwóch tur, 25 listopada i 9 grudnia 1990 r. Po pierwszej turze episkopat wystosował list do wiernych (list z 244 Konferencji EP), w której nakazywano oddanie głosu na osobę kierującą się wartościami chrześcijańskimi i gwarantującą kontynuację kierunku zmian następujących w kraju. A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 132, 138.

[1385] J. Giedroyc, *W poszukiwaniu dróg wyjścia*, „Kultura", 1991, nr 1/2, s. 82.

przywróceniem nauki religii jak i procedowaniem restrykcyjnego prawa antyaborcyjnego na czele.

Krytycznie oceniając generalny kierunek ówczesnej polityki Kościoła, jako jeden z kluczowych, często przez siebie stawianych postulatów wskazywał konieczność prawnego rozdzielenia Kościoła od państwa[1386]. Tymczasem w parlamencie trwały debaty wokół kształtu nowej konstytucji[1387]. W jednym z projektów proponowano zasadę wzajemnej autonomii Kościoła i państwa oraz deklarowano nadrzędność szacunku wobec chrześcijańskiej wizji człowieka[1388]. Episkopat postulował w tym czasie o wyłączenie z konstytucji zasady o rozdziale Kościoła od państwa, obawiając się interpretowania jej w duchu prawodawstwa PRL i ingerencji w sprawy kościelne[1389]. Strona kościelna złożyła także w październiku 1991 r. swój projekt konkordatu[1390].

W jednym z wywiadów udzielonych w 1991 r. Giedroyc stwierdził: „Kościół katolicki zaczyna coraz wyraźniej narzucać społeczeństwu swoją ideologię i sposób życia. Dotyczy to całej sfery życia publicznego, w tym także spraw politycznych" [1391]. Dostrzegając tendencję do prowadzenia przez duchowieństwo własnej polityki (i to nie tylko przez poszczególnych hierarchów, ale nawet funkcjonariuszy niższego szczebla – Redaktor używał na to określenia „republika proboszczów"[1392]), oceniał, że najczęściej była to polityka błędna i niebezpieczna: „skrajna, nacjonalistyczna, antysemicka"[1393]. Takie działania wzniecały żywe reakcje antyklerykalne. Z wypowiedzi Redaktora jasno natomiast wynika, że w antykościelnych nastrojach społecznych – wbrew temu co mu przypisywano – upatrywał ogromne zagrożenie

[1386] P. Gajdziński, *Nie zwalczałem Wałęsy*, „Wprost" 23 VI 1991, nr 25, s. 11.

[1387] A. Dudek*, Polityczna historia Polski…,* s. 84. Redaktor, u którego z wizytą była komisja senacka z projektem konstytucji pisał do Grudzińskiego o swym sceptycznym wobec niej stosunku za niezbyt wyraźnie postawioną sprawę neutralności państwa wobec Kościoła. – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 477, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 20 I 1993 r..

[1388] Prace nad nową konstytucją podjęte zostały już 7 grudnia 1989 r. Projekt postulujący oparcie na chrześcijańskiej wizji człowieka stworzyła w połowie 1991 r. Komisja Senacka przewodnictwem Alicji Grześkowiak. Uwzględniał on m.in. ochronę życia od poczęcia, pierwszeństwo rodziców do wychowywania dzieci. Debaty wokół niego odbyły się w senacie w maju i październiku 1991 r. – https://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030d0fa/835a19ec4036c23ec12574f1003f5f1e?OpenDocument (dostęp 30 IV 2024 r.)

[1389] Z. Zieliński, *Kościół w Polsce…*, s. 408.

[1390] Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych w lipcu 1989 r. w marcu 1990 r. do Komisji Mieszanej skierowano projekt konwencji. Sprawą zajął się dopiero następny rząd. *Ibidem,* s. 406-407; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 574.

[1391] P. Gajdziński, *Nie zwalczałem Wałęsy*…, s. 12.

[1392] Tak swoją ocenę obrazu polskiego Kościoła Redaktor przedstawiał w liście do Tomasza Jastruna: „Najbardziej niepokoi mnie rola Kościoła, a przede wszystkim powstająca „republika proboszczów". To zaczynają być przerażające ośrodki ciemnoty, skrajnego szowinizmu i antysemityzmu. Nawet Turowicz, który jest człowiekiem bardzo ostrożnym, dał wywiad do tygodnika „Wprost" […] na ten temat – jak na niego bardzo ostry." AIL, KOR RED, Jastrun Tomasz, List J. Giedroycia do T. Jastruna, 12 VIII 1991 r.

[1393] *Jestem pesymistą. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Andrzej Garlicki*, „Polityka" 19 X 1991, nr 42, s. 8.

dla państwa[1394]. Nadal postrzegał bowiem Kościół jako instytucję niezwykle społecznie użyteczną i potrzebną. To właśnie z powodu tego przekonania powracał do tematu Kościoła na łamach swego pisma.

W połowie 1991 r. w „Kulturze" przedrukowano z „Gazety Wyborczej" artykuł Czesława Miłosza pt. „Państwo wyznaniowe" [1395]. Zainicjował on (wraz z późniejszym tekstem Leszka Kołakowskiego[1396]) z punktu widzenia Redaktora niezwykle ważną i potrzebną dyskusję o kształcie polskiego katolicyzmu i relacji państwo – Kościół. Giedroyc ubolewał jednak, że ze strony hierarchii zarówno tekst, jak jego autor spotkali się z kategorycznym (choć nie wyrażonym imiennie) potępieniem[1397]. *De facto* trudno się dziwić, że publikacja ta nie ucieszyła biskupów. Diagnoza postawiona przez polskiego noblistę rzeczywiście nie mogła napawać ich dumą. Drogi triumfującego polskiego Kościoła jego zdaniem niebezpiecznie rozmijały się z prostymi ścieżkami prawdziwej wiary. Dominujący Kościół wchodził w miejsce znienawidzonej partii a religijny żargon zastępował marksistowską nowomowę. Powszechny szacunek jakim do niedawna cieszył się autorytet tej instytucji przeistaczał się w swoje przeciwieństwo: poczucie strachu. Winne temu było obranie błędnej taktyki i negatywnego modelu nauczania: Kościół, w jego opinii, nie głosił już Ewangelii (czyli dobrej nowiny), a religię zakazów. Drążąc przyczyn chorobliwego stanu polskiego Kościoła Miłosz zadawał m.in. również pytanie o „obsesyjne zajmowanie się [przez księży] sprawami moralności seksualnej", które nie przynosiło jego zdaniem pozytywnych skutków społecznych. W sytuacji braku dostępu do antykoncepcji i torpedowania (również przez Kościół) edukacji seksualnej, w Polsce odnotowywano rekordową liczbę dokonywanych aborcji[1398].

[1394] „Gwiazda Polarna" 28 IX 1991, [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 101.

[1395] C. Miłosz, *Państwo wyznaniowe*, „Kultura", 1991, nr 7-8, s. 3-11; *idem*, *Państwo wyznaniowe?*, „Gazeta Wyborcza", 11 – 12 V 1991, nr 109.

[1396] L. Kołakowski, *Krótka rozprawa o teokracji*, „Gazeta Wyborcza", 24 VIII 1991 r. Redaktor ocenił tekst bardzo dobrze: „Artykuł rzeczywiście świetny, zasługujący na jak najszersze rozpowszechnienie." J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 391, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 30 VIII 1991 r.

[1397] *Jestem pesymistą…*, s. 8; Prawdopodobnie Redaktorowi mogło chodzić o list konferencji EP z 2 V 1991 r. w którym biskupi argumentowali m.in. o propagowaniu przez ludzi mediów mitów i tematów zastępczych, wymieniając wśród tych wymyślonych jakoby zagrożeń klerykalizm. Podnoszenie wszelkiej dyskusji z Kościołem nosiło wg biskupów znamiona „walki z wartościami chrześcijańskimi". Zob. *183 Komunikat 246 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski* [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, 360.

[1398] C. Miłosz, *Państwo wyznaniowe…*, s. 3-11; P. Fiktus, *op.cit*., s. 15-16; Kuriozalny, protekcjonalny w tonie komentarz do tekstu noblisty, co ciekawe w odpowiedzi na prośbę samego Redaktora (Redaktor poprosił o zabranie głosu dominikanina w sprawie artykułu Miłosza przy okazji pisząc: „Bardzo mi na tym zależy, gdyż problem aborcji staje się prawie zarzewiem wojny domowej". Zob. AIL, KOR RED Bocheński Innocenty Maria, List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 17 V 1991 r.) , nadesłał o. Bocheński. Filozof lekceważąc *de facto* szereg wymienionych przez Miłosza problemów (zgadzając się w zasadzie tylko w ocenie „niesympatyczności" polskiego modelu religijności) i insynuując poecie, jak i w ogóle polskiej inteligencji, pogardę dla religijności, stwierdzał, że dyskwalifikuje ona ich prawa do zabierania głosu. Nie ukrywając charakterystycznego dla polskiego duchowieństwa poczucia wyższości, skrytykował też zachodni model religijności jako teologię „umarłego

Tymczasem ponownie na pierwszy plan politycznych debat powróciła sprawa ustawy antyaborcyjnej. Po tym jak w styczniu 1991 r. przepadł restrykcyjny projekt, pojawił się pomysł zorganizowania referendum[1399]. Z badań opinii publicznej wynikało, że społeczeństwo w większości popierało dotychczasowy stan. Prawdopodobnie też dlatego postulat ten spotkał się z kategoryczną odmową Kościoła, który otworzył ofensywną kampanię mobilizowania wiernych do aktywnego popierania zakazu aborcji[1400]. Krzysztof Wolicki na łamach „Kultury" oceniał, że strona kościelna próbowała spór wokół aborcji wkomponować w sferę przygotowań do czwartej pielgrzymki do kraju[1401] angażując siłę oddziaływania autorytetu papieskiego. Wobec fiaska przeforsowania ustawy przed wizytą Jana Pawła II w kraju, przewidywano, że stanie się ona wiodącym tematem zbliżającej się kampanii wyborczej[1402]. Co warte zaznaczenia Redaktor starał się nie eksploatować nadmiernie tematu aborcji, ograniczając raczej ilość poświęcanych jej na pisma łamach komentarzy[1403].

W ocenie Herlinga-Grudzińskiego Kościół korzystał ze sprzyjającej sytuacji, zdominowania sejmu przez wystraszonych o utrzymanie mandatu posłów i spieszył się z

bałwana". Odnosząc się do zarzutów o zdominowaniu nauczania kościelnego tematyką moralności seksualnej, zdradzając chęć wyłączenia duchownych spod celownika krytyki bagatelizował: „to wymysł papieży, a w starszym wieku to już człowieka nie grzeje", a „grzebanie [przez krytyków Kościoła – przyp. MPG] w podświadomości księży" było zdaniem tego duchownego niezbyt „ładnym zabiegiem polemicznym". Nie znalazłam niestety listu Redaktora, w którym ustosunkowywałby się do otrzymanego elaboratu. Zdecydował się jednak go opublikować. (Co tłumaczyć można chyba wieloletnim szacunkiem jakim darzył tego duchownego). Nieadekwatność tej wypowiedzi staje się szczególnie widoczna dziś, w świetle wychodzących coraz liczniej na światło dzienne faktów dotyczących uwikłania wielu hierarchów w nagminne ukrywanie przestępstw jakich dopuszczali się ich podwładni oraz skali rzeczywistego, osobowościowego zagubienia się wielu księży i nie przestrzegania przez nich głoszonych a elementarnych norm moralnych. (I. M. Bocheński, *Mój komentarz*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 11-13.) Herling-Grudziński skomentował ten tekst: „[…] to naprawdę grubo poniżej jego inteligencji. Czyżby się aż tak bał swoich superiorów?" G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 477, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 16 VII 1991 r.

[1399] Projekt ustawy antyaborcyjnej przedstawiony w sejmie 25 stycznia 1991 przepadł, sejm zdecydował się na tzw. konsultacje społeczne. Pomysł zorganizowania referendum w sprawie ustawy pojawił się w kwietniu 1991 r. Ostatecznie 17 maja 1991 zrezygnowano z referendum i postanowiono zorganizować tzw. program ochrony matki i edukację seksualną. A. Dudek*, Polityczna historia Polski…*, s. 173.

[1400] Konferencja Episkopatu wydała Odezwę o „niedopuszczalności referendum w sprawie zabójstwa dziecka poczętego". (*Komunikat 246 Konferencji Plenarnej EP z 2 maja 1991 r.* [w:] *Komunikaty…*, s. 359.) Kościół zbierał podpisy wiernych i zachęcał do zalewania sejm listami popierającymi zakaz – zebrano 1,7 mln podpisów. A. Dudek*, Polityczna historia Polski…*, s. 173

[1401] Czwarta pielgrzymka do Polski odbyła się w dniach 1-9 czerwca 1991 r.

[1402] K. Wolicki, *Bóg tak chce*, „Kultura", 1991, nr 6, s. 27. Nie przyjęcie ustawy przed zaplanowaną wizytą, jak uważano było ciosem dla samego papieża, który aktywnie zabierał głos w sprawie pożądanego prawodawstwa. Papież zabrał głos w tej sprawie także w czasie wizyty w Radomiu 4 czerwca 1991 r. (*Komunikat z 248 Konferencji Plenarnej EP* [w:] *Komunikaty*…, s. 361.

[1403] W czasie gdy sprawę poruszał Wolicki Redaktor prosił np. Jastruna by jego „Smecz" powstrzymał się od komentarzy. AIL, KOR RED, Jastrun Tomasz, List J. Giedroycia do T. Jastruna, 27 V 1991 r. W swoim tekście Jastrun wskazywał na fakt, iż model polskiej religijności tworzył karykaturalny obraz kobiety (schemat matki-Polki owocujący, według autora, chorą uzależniającą formą więzi macierzyńskiej). (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 74.) Sprawę aborcji poruszał w swoim artykule o. Bocheński, dla którego bezwzględny zakaz był kwestią nie podlegającą dyskusji. (I. M. Bocheński, *O moralności, etyce i mądrości*, „Kultura", 1991, nr 7-8, s. 131-133.)

przegłosowaniem najważniejszych dla siebie ustaw[1404]. Prócz zakazu aborcji taką kwestią była m.in. chęć poszerzania kościelnych wpływów w mediach poprzez narzucenie im obowiązku respektowania uniwersalnych zasad etyki ze szczególnym uwzględnieniem wartości chrześcijańskich[1405]. Zdaniem Wolickiego jedynym beneficjentem zamieszania wokół ustawy o środkach masowego przekazu był Kościół: prócz „okienka" w państwowych mediach dysponował już jedenastoma częstotliwościami i czekał na przyznanie kolejnych ośmiu[1406].

Tymczasem zbliżały się kolejne wybory parlamentarne, które miały odbyć się jesienią 1991 r.[1407] Publicyści „Kultury" zwracali uwagę na „bezwzględne i bezkompromisowe" zaangażowanie Kościoła w kampanię. Oceniano wręcz, że Kościół porzucił rolę arbitra czy alianta, podejmując czynny udział w polityce: „Kościół podjął decyzję by w 1991 r. samemu przyczynić się i to w rozstrzygającej mierze do zabudowy polskiej sceny politycznej i narzucić tematykę kampanii i zwycięstwa właściwej opcji"[1408]. Pisano o eskalowaniu w przekazach kościelnych stygmatyzującej krytyki i negatywnych emocji. Jastrun pisał o ich wręcz histerycznym, wojennym charakterze[1409], czy narastaniu tonu pogardy wobec krytyków Kościoła (jako przykład wymieniając słowa prymasa Glempa ganiącego „nieobycie w problematyce religijnej" oraz piętnującego ataki „kundli" i „wilczurów")[1410]. Odpowiedzią na taki mechanizm było narastanie atmosfery strachu przed Kościołem. Herling-Grudziński z niepokojem wskazywał na rosnący w społeczeństwie indyferentyzm i antyklerykalizm[1411].

Tadeusz Chrzanowski zaangażowanie Kościoła w wybory nazwał „niebezpiecznym wintegrowaniem się w państwo"[1412]. Krzysztof Wolicki wskazywał m.in. na prowadzenie w kościołach agitacji wyborczej z kolportowaniem ulotek włącznie. Mimo, iż wynik ugrupowań katolickich nie był większościowy, zdaniem autora wróżył potencjalnie „uderzeniową akcję ewangelizacyjną". Publicysta wskazywał prawdopodobny scenariusz: beneficjenci wyborów

[1404] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura", 1991, nr 6, s. 3.

[1405] Spór dotyczył również zapisu o respektowaniu wartości chrześcijańskich w ustawie o radiu i telewizji. Po uchwaleniu ustawy przez Sejm we wrześniu 1991 r., Senat wprowadził poprawki o obowiązku respektowania wartości chrześcijańskich. W efekcie sporów ustawę przyjął dopiero następny sejm, 29 grudnia 1992 r. wraz z kontrowersyjnym zapisem o obowiązku respektowania uczuć religijnych odbiorców „a zwłaszcza chrześcijańskiego systemu wartości". W „Kulturze" krytycznie komentowano próby uchwalenia poprawek jako „kuriozalne". (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1991, nr 11, s. 142.)

[1406] K. Wolicki, *Media i polityka*, „Kultura", 1992, nr 1/2, s. 94.

[1407] Wybory parlamentarne odbyły się 27 października 1991 r. W pierwszych całkowicie wolnych wyborach zwyciężyła Unia Demokratyczna, jednak do sejmu weszło aż 29 komitetów. Na skutek tego rozdrobnienia sceny politycznej niemożliwe stało się wyłonienie rządu większościowego.

[1408] K. Wolicki, *Bóg tak chce*, „Kultura", 1991, nr 6, s. 27.

[1409] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 74.

[1410] *Idem, Z ukosa*, „Kultura", 1991, nr 11, s. 20.

[1411] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura", 1991, nr 9, s. 6-9.

[1412] Zadawał obrazoburcze pytanie czy Kościół w Polsce chce „być czy mieć", piętnował zbytnie „zagrzewanie do patriotyzmu", przestrzegał przed zagrożeniem „nacjonalizmu wyznaniowego i fundamentalizmu religijnego". T. Chrzanowski, *Prognostyk*, „Kultura", 1992, nr 3, s. 8.

czując się zobligowani do spłacania długu zajmą się realizacją postulatów Kościoła i dalszą klerykalizacją życia publicznego[1413].

Sam Giedroyc negatywnie oceniał przebieg kampanii i wybory do sejmu w 1991 r.[1414] Po raz kolejny zdecydował się też osobiście zabrać głos. Jedną z kluczowych poruszanych przezeń kwestii była sprawa zaangażowania Kościoła w życie polityczne. Komentując przebieg ostatniej kampanii podkreślał, że „działalność [tej instytucji] nie może być sprzeczna z ustawodawstwem państwowym", jako „niedopuszczalne" przyjmował czynne zaangażowanie duchowieństwa w agitację, typowanie jedynie słusznych kandydatów czy prowadzenie propagandy w świątyniach, i to nawet w dniu wyborów. Podnosił kardynalny postulat przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, a prócz tego szereg pomniejszych o charakterze finansowym: anulowania przywilejów (m.in. w uzyskiwaniu ziemi od państwa), zakazania „ściągania z obywateli haraczy" na budowę kościołów oraz ustalenia „taryfy za usługi kościelne"[1415]. Redaktor miał świadomość znikomych szans na skuteczność swoich wystąpień, niemniej w świetle postępującego krzepnięcia dominującej pozycji Kościoła i modelu jego funkcjonowania w państwie, a co gorsza stopniowego oswajania z tym zjawiskiem społeczeństwa (o czym świadczyła choćby malejąca frekwencja) uważał przyjęcie jasno sformułowanego stanowiska za swoją powinność[1416].

Sejm I kadencji – wizja państwa wyznaniowego

Zgodnie z przewidywaniami w nowym sejmie środowiska związane z Kościołem wydawały się znajdować pod silną presją ze strony tej instytucji. Problem dysproporcji w stabilności struktur kościelnej i państwowej poruszył w „Kulturze" Antoni Pospieszalski. Oceniał on, że w sytuacji państwa demokratycznego „istnienie tak silnego autorytarnego organu, niezależnego od państwa" (którego struktura była „zwarta, silna i zdyscyplinowana"), odwrotnie od okresu komunizmu, gdy działalność Kościoła mogła skutkować „poszerzeniem marginesu wolności", może nieść za sobą zagrożenie ograniczania swobód obywatelskich[1417].

[1413] K. Wolicki, *Chaos obywatelski*, „Kultura", 1991, nr 12, s. 50-51.

[1414] „Tygodnik Gdański", 29 X 1991, [w:] *Teczki Giedroycia…*, s.40.

[1415] *Rozmowa Krzysztofa Pomiana z Jerzym Giedroyciem*, „Kultura", 1992, nr 1/2, s. 87. (Był to wywiad przeprowadzony 6 grudnia 1991 r.)

[1416] Redaktor przyznawał, że zdaje sobie sprawę, że jego wystąpienie jest niczym „łabędzi śpiew". (AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 28 XI 1991 r.) oraz że nie ma wielkich nadziei by: „odniosły skutek, ale trzeba bić głową w mur, jeżeli nie ma się innego narzędzia" (*Ibidem*, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 31 XII 1991 r. Próbował jednak rozpowszechniać ten tekst. Wedle relacji Heydenkorna redakcje zagraniczne nie były jednak zainteresowane wykorzystaniem, będąc na ogół pozytywnie nastawione do rozwoju wydarzeń w kraju (*ibidem*, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 9 XII 1991 r.)

[1417] *Jak wyjść z impasu?*, „Kultura" 1992, nr 7/8, s. 21. Wypowiedzi R. Kaczmarka i A. Pospieszalskiego były to głosy, z opublikowanej w połowie 1992 r. roku na łamach „Kultury" ważnej dyskusji na podstawie

Odmiennie zgoła starał się przedstawić sytuację Włodzimierz Bolecki przekonując o instrumentalnym wykorzystaniu i wciąganiu Kościoła do bieżącej polityki. Zdaniem publicysty to reprezentanci jednej z partii (a konkretnie ZCHN) sami uznali się za „zbrojne ramię i karzący miecz Kościoła", co przy braku zdecydowanej reakcji odporu ze strony episkopatu musiało skutkować falą antyklerykalizmu[1418].

W zdecydowanej większości publicyści „Kultury" postrzegali jednak uwikłanie Kościoła w politykę raczej nie jako narzuconą z zewnętrz instrumentalizację religii, ale świadome i celowe działanie tej instytucji. W ocenie Roberta Kaczmarka polski Kościół „uczynił sam z siebie przedmiot adoracji". Pielęgnując „obyczaj paternalizmu w stosunku do wiernych", przyzwyczajony do pełnienia w czasach komunistycznych roli politycznej, w wolnej Polsce „w obliczu atrofii wszelkich innych sił" wypłynął jako jedyny silny gracz polityczny i „moralny inkwizytor"[1419]. Co więcej, zdaniem autora, wobec wynikającego z przemian kulturowych kryzysu na Zachodzie, polski Kościół ogłosił się jedynym „depozytariuszem ponadczasowych wartości", „ostatnią redutą", i rzucił wszystkie swoje siły do „budowania fortecy"[1420].

Na karygodny zabieg podsycania konfliktów społecznych poprzez antagonizowanie środowisk katolickich z intelektualistami zwracał uwagę Tomasz Jastrun[1421]. Jego zdaniem spełniały się najgorsze obawy o zatruwanie wolnej Polski przez „narodowo-katolicko-prawicowo-prowincjonalną" esencję[1422]. Zdaniem Leopolda Ungera atmosfera mobilizacji wiernych i pozorów zagrożenia (czy nawet rzekomej wojny z religią) sprzyjała Kościołowi w

przeprowadzonej przez redakcję ankiety o ocenie sytuacji w Polsce, w której punktem wyjścia był tekst K. Wolickiego „Spadanie".

[1418] W. Bolecki, *21 starych i nowych przyczyn polskiego kryzysu*, „Kultura", 1993, nr 3, s. 23-24.

[1419] *Jak wyjść z impasu?*, „Kultura" 1992, nr 7/8, s. 7.

[1420] Zdaniem autora ten pesymistyczny scenariusz prócz „głębokiego rozczarowania istotą intencji Kościoła" i „kaskadowego upadku złudzeń" (tuż po związkach zawodowych) mógł przynieść także korzyści w postaci przyspieszonego „dojrzewania społeczeństwa". (*Ibidem*. Na wyczerpywanie się autorytetów społecznych („Solidarności" oraz Kościoła) w III RP zwracał uwagę także Wolicki. (K. Wolicki, *Przed egzaminem dojrzałości*, „Kultura", 1993, nr 3, s.71.) Przeciw straszeniu laickością i Zachodem protestował na łamach „Kultury" A. Pospieszalski, rzadko podejmujący sprawy z polskiego podwórka. Wymieniając inicjatywy na wskroś przeniknięte wartościami chrześcijańskimi (przykłady ONZ czy Czerwonego Krzyża) autor stawiał tezę, że to religia bywa fanatyczna i antyhumanitarna. (A. Pospieszalski, *Moralność świecka*, „Kultura" 1993, nr 1/2, s. 115-120.)

[1421] Szczególny wkład w tym względzie miał bp Józef Michalik, który mówił o odwiecznej walce dobra ze złem, przyrównując głos intelektualistów do „szatana który boi się światła". Duchowny ten „wsławił się" także podczas kampanii słowami „by Żyd głosował na Żyda, a katolik na katolika". Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1992, nr 5, s. 49.

[1422] Jastrun przywoływał z goryczą również zadziwiające słowa cenionego duszpasterza środowisk twórczych ks. Niewęgłowskiego, który miał nazwać intelektualistów chroniących się przy Kościele w okresie stanu wojennego „wilkami przebranymi w skórę owieczek". Wypominanie przyjęcia pomocy w sytuacji granicznej i odmawianie prawa do pluralizmu ideowego nasuwało jego zdaniem skojarzenia z sytuacją udzielania obwarowanego warunkami kredytu. Autor podkreślał, że rozejście się intelektualistów z Kościołem nie świadczyło o zaniku wiary czy walce z religią. Stawiał tezę, że Kościół pod wodzą prymasa Glempa i ZChN najcelniej będzie atakowany słowami Ewangelii. Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1992, nr 5, s. 50-53.

budowaniu mocnej pozycji. W jego opinii Kościół doprowadził w Polsce do wyjątkowego w skali świata impasu, plasując w centrum politycznej debaty tematy marginalne[1423] (jak obowiązkowe lekcje i stopnie z religii, rewindykację własnych nieruchomości czy aborcję) i czyniąc z nich kluczowe kryterium odróżnienia „dobrego Polaka od złego" [1424].

To właśnie polityka windowania przez Kościół tematów, stwarzania klimatu konfrontacji i kategoryzowania obywateli w kontekście wyznawanych przekonań, doprowadziła zdaniem Ungera do sytuacji, w której mimo obowiązującej ustawy z 1956 r. [1425] zakazująca aborcji, zwykła decyzja zjazdu lekarzy[1426] wywołała panikę i dezorientację społeczeństwa[1427]. W „Kulturze" sprawę tę poruszono również w redakcyjnym *Obserwatorium*. Mimo że społeczeństwo w większości (oceniano że nawet 67 %) przeciwne było ustawie antyaborcyjnej, kategoryczny sprzeciw Kościoła wobec referendum, przesądził o odrzuceniu tej koncepcji rozstrzygnięcia sporu przez rząd Hanny Suchockiej. W komentarzu „Kultury" oceniano wówczas, że *de facto* polski rząd stał się „ramieniem partii ZChN, a ZChN świeckim ramieniem Kościoła" [1428].

Sposób argumentowania w dyskusji wokół ustawy antyaborcyjnej w ocenie Krzysztofa Wolickiego świadczył, że Kościół chciał zawłaszczyć sobie prawo do bycia wyrocznią nie tylko w kwestii moralności, „rozróżniania rzeczy godziwych i niegodziwych", ale także w dziedzinie nauki: „genetyki, morfologii, antropologii i filozofii człowieka"[1429]. W opinii Tomasza Jastruna przekonanie o nadrzędności głoszonych nakazów katolickiej moralności seksualnej i obsesyjne uprzedzenia nie pozwalały Kościołowi (powołanemu przecież do niesienia pomocy biednym i

[1423] Na nieadekwatność forsowanych przez Kościół kwestii (jak pornografia, seks pozamałżeński czy aborcja) znacznie podnoszących temperaturę społecznego sporu i absorbujących debatę parlamentarną a nieprzystających do skali faktycznych problemów kraju, zwracał uwagę także Stanisław Lem, przyrównując je do „trosk zasmuconej ciotki na kanapie". (S. Lem, *Świat i Polska*, „Kultura", 1992, nr 5, s. 8-18.) Jastrun wskazywał natomiast na podtrzymywaniu kary śmierci przy jednoczesnym potępieniu aborcji. Przywoływał nagłośniony wówczas przypadek ciąży u nastolatki zgwałconej przez ojca koleżanki i kuriozalny sprzeciw posła ZChN Marka Jurka wobec jej prawa do aborcji. (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1992, nr 5, s. 49.)

[1424] L. Unger, *Widziane z Brukseli i Warszawy*, „Kultura" 1992, nr 7/8, s. 123.

[1425] Ustawa zezwalająca na dokonywanie aborcji z 1956 r. obowiązywała do 1993 r. 7 stycznia 1993 Sejm uchwalił nową ustawę o planowaniu rodziny. Zob. I. Kotiuk, *Kalendarium – 100 lat historii walki o prawo do aborcji w Polsce* – https://archiwumosiatynskiego.pl/wpis-w-debacie/kalendarium-100-lat-historii-walki-o-prawo-do-aborcji-w-polsce/- (dostęp 28 IV 2024 r.)

[1426] Problem wynikł wskutek wejścia w życie nowego Kodeksu Lekarskiego uchwalonego w 1991 r. przez II Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy zakazującego aborcji prócz przypadków zagrożenia życia i zdrowia matki bądź pochodzenia ciąży z gwałtu.

[1427] L. Unger, *Widziane z Brukseli i Warszawy*, „Kultura" 1992, nr 7/8, s. 123.

[1428] *Obserwatorium*, „Kultura", 1992, nr 6, s. 51-52. Przedstawiciele laickiej opcji, jak Barbara Labuda z UD, którzy opowiadali się za ideą referendum, traktowani byli przez katolickich komentatorów niczym „dziecko diabła". Jastrun wskazywał na kuriozalne wypowiedzi prymasa Glempa (będące w jego opinii przejawem tradycyjnego w praktyce polskiego Kościoła gorszego traktowania schizmatyków niż przestępców), który w rocznicę śmierci ks. Popiełuszki zamiast piętnować morderców, mówił o B. Labudzie jak o wcieleniu zła. (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1993, nr 1/2, s. 96).

[1429] K. Wolicki, *Temat na wyrost*, „Kultura" 1993, nr 4, s. 71.

odrzuconym[1430]) adekwatnie reagować i, ze względu na kontekst seksu, dostrzegać potrzebujących w osobach zarażonych AIDS. Gdy w lipcu 1992 r. miały miejsce wypadki skandalicznego wypędzenia przez wystraszonych mieszkańców inicjatorów utworzenia ośrodka dla chorych w Laskach pod Warszawą, publicysta „Kultury" zwracał uwagę na naganny charakter reakcji prymasa Polski, który nie ujął się za ofiarami wydarzeń, a wziął w obronę napastników formułując ich „prawo do lęku"[1431]. Stanowisko prymasa w jego opinii świadczyło o „nienadążaniu Kościoła za nieuchronnymi zmianami cywilizacyjnymi". Demonizowanie „kultury śmierci" i „propagandy erotycznej" wobec uwikłania polityków w powiązania z Kościołem skutkowało cofaniem dotacji państwowych dla organizacji zajmujących się edukacją seksualną i ochroną przed AIDS [1432].

Postępująca ideologizacja życia publicznego (forsowanie ustawy antyaborcyjnej, dalszy ciąg awantur o program edukacji czy sprawy wpływu na media) w ocenie Wolickiego niosły ze sobą realne zagrożenie nadania państwu charakteru wyznaniowego[1433]. W jego opinii rządzącymi kierowała chęć utrwalenia modelu polskości ściśle powiązanego z katolicyzmem, w którym wszelka inność mogłaby być „zaledwie tolerowana". Potwierdzały te obawy m.in. pojawiające się pomysły obowiązkowego uczestnictwa w lekcjach religii[1434]. Zaskarżenie przez rzecznika praw obywatelskich Tadeusza Zielińskiego sposobu organizacji zajęć katechetycznych w szkołach[1435] spotkało się z kategorycznym potępieniem przez prymasa

[1430] W innym tekście Jastrun poruszył aspekt, który jego zdaniem był pomijany: sytuacji osób narodzonych z poważnymi wadami. Pisał: „Kościół zaabsorbowany walką o miliony nienarodzonych Polaków […] tylko nikt nie myśli o tych co się narodzą z uszkodzeniami" (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1993, nr 3, s. 90-90)

[1431] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1993, nr 1/2, s. 92; Utworzony w 1989 r. Stowarzyszenie Solidarni wobec AIDS Plus próbowało wcześniej tworzyć ośrodki w Kawęczynie, Głoskowie, Rybieńku, Józefowie. Do utworzenia ośrodka w Laskach nie doszło. K. Małas, *Pierwsi polscy chorzy przechodzili gehennę. "Spalić ich"* https://noizz.pl/spoleczenstwo/pierwsi-polscy-chorzy-przechodzili-gehenne-spalic-ich/shgnf6d (tekst z 13 VI 2023 r. dostęp 30 IV 2024)

[1432] Sprzeciw Kościoła skutecznie blokował m.in. kwestię wprowadzenia podręcznika do edukacji seksualnej. Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1993, nr 10, s. 61-63.

[1433] K. Wolicki, *O złym użytku z wolności*, „Kultura" 1992, nr 11, s. 92-93.

[1434] Autor cytował za tygodnikiem „Niedziela" znamienne słowa ówczesnego posła ZChN, Stefana Niesiołowskiego, który podważał prawo do swobodnego decydowania o uczestnictwie w zajęciach katechezy, a uznanie kwestii dobrowolności nazywał „dyskusyjnym ustępstwem", gdyż: „na wartościach chrześcijańskich opiera się nasza cywilizacja". Jako, że nie były to opinie w środowiskach katolickich odosobnione, Wolicki przekornie przypominał niedawne apele Kościoła o pozostawienie tej sfery wychowania jako zastrzeżonej rodzicom. Jak trafnie podkreślał: „wtedy jednokowoż chodziło o inną indoktrynację". (K. Wolicki, *Spadanie*, „Kultura", 1992, nr 6, s. 8.)

[1435] Po uchwaleniu 7 września 1991 r. przez Sejm nowej ustawy o systemie oświaty, 14 kwietnia 1992 r. minister edukacji Andrzej Stelmachowski wydał rozporządzenie w sprawie nauczania religii. 19 sierpnia 1992 r. rzecznik praw obywatelskich Tadeusz Zieliński zaskarżył kilka postanowień rozporządzenia do Trybunału Konstytucyjnego jako niezgodne z obowiązującą Konstytucją PRL (m.in. prawo zasiadania katechety w radzie pedagogicznej i możliwość zamieszczania symboli religijnych w salach szkolnych). Trybunał nie podzielił wszystkich zastrzeżeń, usunął jednak m.in. zapis o obowiązku składania oświadczeń o rezygnacji z uczestnictwa w zajęciach z religii. A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 170-171.

Glempa. Kwestię tych bezceremonialnych połajanek wobec urzędnika państwowego podjął Tomasz Jastrun[1436]. Natomiast Włodzimierz Bolecki dopatrywał się w we wpisaniu do ustawy o RTV zapisu o respektowaniu wartości chrześcijańskich wstępu do ograniczania wolności słowa i wprowadzania „po cichu cenzury prewencyjnej", co jego zdaniem kompromitowało zarówno ustawodawców jak i sam Kościół[1437].

Oceniający sytuację w przeddzień rozwiązania sejmu[1438] Krzysztof Wolicki stwierdzał, że działania Kościoła przypominające „przetargi" czy udział w „łapczywym podziale łupów" ujawniały wyraźne dążenie „ku zdobyciu przyczółków" i zagwarantowania sobie pozycji. Właśnie „zakotwiczeniu w systemie prawnym" służyć miał konkordat, dzięki któremu Kościół mógłby „rządzić się własnymi prawami nie będąc pod kontrolą państwa"[1439]. Fakt podpisania tego dokumentu przez rząd Hanny Suchockiej w lipcu 1993 r. [1440], czyli już po rozwiązaniu przez prezydenta parlamentu, był w „Kulturze" mocno krytykowany[1441]. Redaktor nie krył swego oburzenia wobec próby przeforsowania sprawy „kuchennymi schodami", podkreślał również fakt, że treść konkordatu pozostała tajna[1442]. Ponieważ umowa ta wymagała ratyfikacji przez parlament sprawa była przedmiotem walk przez kilka kolejnych lat i wielokrotnie poruszana na łamach pisma.

Pod rządami lewicy

Wobec konieczności zorganizowania przyspieszonych wyborów do parlamentu w 1993 r.[1443] komentatorzy „Kultury" obserwowali wzmożoną „natrętną aktywność przedwyborczą" hierarchów kościelnych: przywołujące skojarzenia z wzorami endeckimi spotkania z politykami czy montowanie Katolickiego Komitetu Wyborczego[1444].

[1436] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1993, nr 1/2, s. 92-93; *idem, Z ukosa*, „Kultura", 1993, nr 6, s. 78.

[1437] W. Bolecki, *21 starych i nowych przyczyn polskiego kryzysu*, „Kultura", 1993, nr 3, s. 23-24.

[1438] Prezydent rozwiązał Sejm RP 31 maja 1993 r.

[1439] K. Wolicki, *Temat na wyrost*, „Kultura" 1993, nr 4, s. 74, 76.

[1440]Rząd Hanny Suchockiej przedstawił swój projekt konkordatu Stolicy Apostolskiej 12 marca 1993 r., a w kwietniu tr. rozpoczęły się negocjacyjne. 28 lipca 1993 r. doszło do podpisania konkordatu. Sygnatariuszami konkordatu byli nuncjusz abp Józef Kowalczyk, a ze strony rządowej minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. – J. Żaryn, *Dzieje Kościoła…*, s. 574.

[1441] K. Wolicki, *Znów trzeba wybierać*, „Kultura" 1993, nr 9, s. s. 74.

[1442] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1993, nr 10, s. 99; *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita" 8 II 1996, nr 41.

[1443] Sejm rozwiązany 31 maja 1993 r. Kolejne wybory parlamentarne odbyły się 19 września 1993 r.

[1444] Chodziło o Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna" z Wiesławem Chrzanowskim na czele, któremu patronował abp Tadeusz Gocłowski. Główną partią porozumienia było ZCHN, poza tym PC i Koalicja dla Rzeczpospolitej J. Olszewskiego; K. Wolicki, *Znów trzeba wybierać*, „Kultura" 1993, nr 9, s. s. 74. Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna" W. Chrzanowski, któremu patronował mu abp T Gocłowski – główną partią porozumienia było ZCHN, PC Kaczyńskiego i Koalicja dla RZP J. Olszewskiego

Porażka partii prawicowych w wyborach parlamentarnych 19 września 1993 r. i sukces koalicji skupionej wokół SdRP[1445] była w ocenie Jastruna oczywistym wynikiem wojen ideologicznych i arogancji wobec Polaków[1446]. Leopold Unger pisał o „sczernieniu niepokalanej legendy Kościoła", upadku wizerunku „protektora wolności". W jego opinii Kościół „strywializował i zmaterializował Ewangelię, podporządkowując ją interesom ziemskim swej instytucji". Wymieniając grzechy Kościoła, czyli forsowanie zmian i przywilejów wprowadzanych z ominięciem stosownych procedur ustawowych (jak zajęcia z religii w szkole, zakaz aborcji, konkordat, rewindykacja kościelnego majątku, odrzucenie idei referendum, czy udzielenia licencji rozgłośniom kościelnym) puentował: „tego wszystkiego nie wymyślili postkomuniści. Oni tylko wystąpili przeciwko […] i zebrali głosy obywateli, którym także się to nie podobało" [1447].

Wobec tak radykalnego przetasowania na polskiej scenie politycznej komentatorzy „Kultury" dostrzegali zmiany w strategii Kościoła. By ratować dotychczasowe zdobycze i zwiększyć szanse na ratyfikację konkordatu, jak zauważył Krzysztof Wolicki, Kościół zdecydował się porzucić dotychczasowych sojuszników i „bez żenady postawił na stosunki z PSL"[1448]. (*Nota bene* Redaktor istotnie zainteresowany rozwojem wsi, uważał że praca duszpasterska Kościoła na terenach wiejskich jest niedostateczna[1449]**).**) Zachowywał się zatem jak polityczny gracz, którego ruchy uzależnione były od politycznej koniunktury. Polityka ta przynosiła efekty, jako że już w 1994 r. premier Waldemar Pawlak zrezygnował z renegocjacji w Watykanie i od razu skierował konkordat do Sejmu z wnioskiem o ratyfikację[1450]. Jerzy Giedroyc wyrażał wówczas nadzieje, że zatwierdzenie odesłanego przez rząd do Sejmu konkordatu zostanie odłożone do uchwalenia konstytucji[1451]. I rzeczywiście sprawa ratyfikacji ze względu na konieczność uzgodnienia z nową ustawą zasadniczą przez kolejne cztery lata czekała na rozpatrzenie. W odczuciu strony kościelnej wszelkie argumenty traktowane były jednak jako kolejny pretekst do blokowania konkordatu. Wywoływało to ostre komentarze hierarchii: oskarżenia o kompromitowanie Polski i chęć trzymania Kościoła „w szachu"[1452].

[1445] Zwycięstwo koalicji wokół SLD (z SdRP na czele, utworzyło koalicję z PSL)

[1446] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1993, nr 11, s. 6.

[1447] L. Unger, *Widziane z Brukseli i z Warszawy*, „Kultura" 1993, nr 12, s. 77-78.

[1448] K. Wolicki, *Brudne szyby*, „Kultura" 1994, nr 3, s. 78.

[1449] Kształt zaangażowania Kościoła w sprawy wsi był też parokrotnie poruszany na łamach „Kultury" z inspiracji redaktora. I tak pod koniec 1996 Tomasz Jastrun oceniał, że na wiejskiej parafii rządzą dbający o swój dobrobyt i przepych „tłuści kapłani", o niskim poziomie wykształcenia, wiernym mający „niewiele do zaproponowania" prócz agitacji przedwyborczej. (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1996, nr 10, s. 67.)

[1450] K. Wolicki, *Półtony*, „Kultura" 1994, nr 4, s. 48.

[1451] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1994, nr 4, s. 137.

[1452] 1 lipca 1994 r. sejm powołał Nadzwyczajną Komisję do rozpatrzenia projektu, której zadaniem była weryfikacja jakie zmiany w prawie polskim pociągnęłoby za sobą ratyfikacja i czy jej postanowienia są zgodne z

Wolicki wskazywał także na inną zmianę w polityce Kościoła: po klęsce ZChN w 1993 r. hierarchia straciła zainteresowanie wikłaniem się w układy z politykami czy angażowaniem w popieranie partii deklarujących chadecki profil ideowy. Kościół postawił na organizację własnego zaplecza ludzkiego w postaci stowarzyszeń świeckich zarządzanych bezpośrednio przez duchownych (tu wskazywano na zapowiedzi odnowienia „Akcji Katolickiej"), ale także na rozbudowę bazy medialnej, czy własnego szkolnictwa[1453]. Organizacje katolickie pod ścisłym zarządem kleru gwarantowały większą sterowność, czy jak ujął to Wolicki: miały być niczym „partia Boga" [1454].

Zdaniem publicysty celem takiego kierunku działań było niedopuszczenie do konstytucyjnego rozdziału państwa od Kościoła i zagwarantowania świeckiego państwa. Stąd zabiegi episkopatu o zamieszczenie w ustawie zasadniczej inwokacji do Boga, żądania konstytucyjnych gwarancji nauki religii w szkole, zakazu aborcji, ochrony wartości chrześcijańskich w mediach, itp.[1455] W jego opinii nie było szans na osiągnięcie konsensusu wokół sprawy uregulowania stosunków państwo – Kościół[1456].

Giedroyc postrzegał kierunki ówczesnych działań Kościoła za dążenie do przekształcenia Polski w państwo wyznaniowe. Uważał, że Kościół ingerując w życie polityczne kraju próbował budować złudzenie bycia „oblężoną twierdzą" i przedmiotem dyskryminacji[1457]. Herling-Grudziński nazywał ten manewr nieuzasadnionym przyznaniem sobie przez Kościół statusu prześladowanego, przejściem z pozy triumfalizmu w pozę męczeństwa i budowaniem narracji o spychaniu wierzących na margines. Zdaniem pisarza polityka ta kładła grunt pod psychologiczną wojną domową i pogłębiała polaryzację społeczeństwa na przeciwstawne sobie obozy: świecki i kościelny[1458]. Redaktor stał na stanowisku pilnego uregulowania wzajemnych stosunków i neutralności państwa. W jednym z oświadczeń prasowych postulował by przy okazji czerwcowych wyborów samorządowych w

---

nową konstytucją. Komisja miała zakończyć pracę do końca 1995 r. przekazać wyniki prac. Ze względu na nie uchwalenia konstytucji decyzja o ratyfikacji została odłożona. (J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 575-576.)

[1453] K. Wolicki, *Idzie nowe, a czy dojdzie*, „Kultura" 1994, nr 6, s. 64-65.

[1454] *Idem, W partiach i na plebanii*, „Kultura" 1995, nr 1, s. 86.

[1455] *Ibidem,* s. 88; Komentując sukces biskupów i katolickich polityków w przeforsowaniu zapisów w art. 16 projektu konstytucji o kościołach i związkach wyznaniowych, polityczne targi episkopatu z SLD Wolicki przyrównywał do niegdysiejszych układów z komunistami. (*Idem, Prezydenci*, „Kultura" 1995, nr 5, s. 58-59.)

[1456] Zdaniem Wolickiego żadna ze stron nie była skora do kompromisów, gdyż obie „zbierały amunicję do wyborczej walki". (*Idem, Czerwoni, czarni i Wałęsa*, „Kultura" 1995, nr 4, s. 70.) Wedle jego przewidywań w 1995 r. Kościół już „bez reszty zaangażuje w politykę" (w tym roku miały się odbyć wybory prezydenckie, a także wydawało się, że dojdzie do uchwalenia konstytucji i wreszcie rozstrzygnie się sprawa konkordatu) (*Idem, W partiach i na plebanii*, „Kultura" 1995, nr 1, s. 86, 88.)

[1457] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173.

[1458] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1995, nr 10, s. 131.

1994 r. przeprowadzić referendum, w którym znalazłoby się m.in. pytanie o kwestię rozdziału Kościoła od państwa[1459]. Wyrażając swoje uznanie dla „kolosalnego" znaczenia Kościoła w życiu społecznym, bycia „ośrodkiem myśli niepodległościowej" uważał, że „paradoksalnie w momencie odzyskania niepodległości rola Kościoła przestała być pozytywna". Wedle obaw Redaktora obserwowane dążenia Kościoła mogły doprowadzić do katastrofalnej zmiany modelu państwa w „skansen polskiego fundamentalizmu"[1460]. Tymczasem Kościół powinien „powściągać swoje ambicje polityczne", i ograniczać się raczej do „opieki duchowej i pracy nad moralnym obliczem społeczeństwa"[1461].

Redaktor czuł się zaniepokojony docierającymi doń informacjami o niejasnościach związanych z finansowaniem Kościoła. W związku z kolejnymi drastycznymi cięciami w budżecie państwa i postępującej pauperyzacji społeczeństwa, stał na stanowisku konieczności ograniczenia wydatków również na Kościół. Wskazywał na bezzasadne wydatki na budżet ordynariatu polowego, nowopowstałą sprawę pensji dla katechetów (dotąd finansowanych przez Kościół), nieuzasadnione wydatki na remonty kościelne[1462], czy kwestię ulg celnych dla organizacji katolickich (tu przywoływał przypadki gdy księża korzystając z bezcłowego przyjmowania darów humanitarnych robili na tym tle spekulacje czarnorynkowe [1463]. Giedroyc celnie wychwytywał paradoksy narracji i polityki Kościoła. Mimo korzystania z rosnącej ilości przywilejów, stałe były jego narzekania na dyskryminację i brak środków. Zapewnieniom, że Kościół był ubogi towarzyszyły natomiast decyzje o inicjowaniu monumentalnych budowli. (Uwagę Redaktora przykuły zwłaszcza doniesienia o rozpoczęciu budowy bazyliki w

[1459] *„Rzeczpospolita" 26 I 1994. Oświadczenie dla „Plus Minus"* [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 48.

[1460] *Prawda w oczy.., groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita" 8 II 1996, nr 41.

[1461] W jednym z wywiadów stwierdził: „W dojrzalej, trwałej pamięci narodu muszą jednak pozostać niepodważalne zasługi Kościoła dla podtrzymania przez wszystkie trudne dziesięciolecia wielkiej nadziei, otuchy i patriotycznego ducha. Gdyby nadal miał w Polsce narastać antyklerykalizm, będący reakcją na zbyt silne w ostatnich latach upolitycznienie Kościoła, byłoby to krzywdzącym umniejszeniem jego zasług." (*Nadzieję trzeba mieć zawsze. Z Jerzym Giedroyciem – dyrektorem Instytutu Literackiego i naczelnym redaktorem paryskiej „Kultury" rozmawia Ewa Pankiewicz*, „Głos Poranny" 14-15 V 1994 r., nr 111, s. 5.) Redaktor pisał także: „Rola Kościoła w społeczeństwie zdemoralizowanym latami okupacji i PRL-u jest nie do zastąpienia. Wymaga to jednak jego modernizacji, dostosowania się do przemian jakie nastąpiły w świecie i nowych ludzi. […] Na szczęście jest coraz więcej młodych księży rozumiejących te sprawy i może z nich wyrośnie zmiana warty". J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173.

[1462] Redaktor wskazywał m.in. także na sprawę przeznaczenia przez prezydenta Wałęsę 1 mld zł na ratowanie wałów na Jasnej Górze i brak woli przejrzystego przedstawienia przez stronę kościelną celu przeznaczenia tej darowizny. Dyskusyjną kwestię według Redaktora stanowiła również podstawa do dysponowania przez prezydenta takimi kwotami poza funduszem reprezentacyjnym). *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1994, nr 7/8, s. 154.

[1463] *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173; *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 1, s. 206-207.

Licheniu[1464]) Przedmiotem refleksji na łamach pisma stała się sprawa uregulowania kwestii finansowania Kościoła, m.in. wprowadzenia na wzór innych państw europejskich podatku kościelnego[1465].

W ocenie Redaktora wiele problemów w polskim Kościele wynikało z faktu, że po śmierci kardynała Wyszyńskiego zabrakło tu niekwestionowanego autorytetu[1466]. Niepokojący w opinii Redaktora był już wówczas rosnący potencjał medialny Kościoła (ogromna prasa, stacje radiowe, zapowiadana telewizja) oraz nabierająca tempa ekspansywna działalność Radia Maryja zarządzanego przez o. Tadeusza Rydzyka[1467]. Brak zdecydowanej reakcji i sankcji ze strony hierarchii na takie „zjawiska" w polskim Kościele jak o. Rydzyk czy ks. Jankowski, w odczuciu Redaktora budziło w pełni uzasadnione podejrzenia ich tolerowania i lekceważenia niebezpieczeństwa. Wskazywał tu na przykład bagatelizowania problemu przez prymasa Glempa, który antysemickie wypowiedzi ks. Jankowskiego nazywał „chlapnięciem"[1468].

Wybory prezydenckie 1995 r.

Sprawy związane z miejscem Kościoła w państwie (postulowanym wprowadzeniem rozdziału Kościoła od państwa, ratyfikacją konkordatu, czy wprowadzeniem podatku kościelnego) znalazły się w puli pytań, które „Kultura" rozesłała do kandydatów na fotel prezydenta w 1995 r.[1469] W ocenie Redaktora uczestnicy nie reprezentowali wspólnego

[1464] W związku z zapowiedziami budowy we wsi Licheń Stary pod Koninem świątyni większej od katedry w Paryżu i Mediolanie Redaktor przywoływał swoje skojarzenia z budową bazyliki na Wybrzeżu Kości Słoniowej, mającą być kopią Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Redaktor był szczególnie zaniepokojony informacjami o planowanych kosztach, oraz opiniami ekspertów o niskich walorach estetycznych projektowanej budowli. (*Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173; *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 9, s. 144.)

[1465] Temat podatku jako pierwszy poruszył T. Zatorski. Autor stwierdzał, że ten, funkcjonujący na świecie model finansowania paradoksalnie polepszyłby i tak dobrą sytuację Kościoła w Polsce. Jego zdaniem wcale nie gwarantowałby zniesienia zwyczajowych opłat za posługi kościelne. Wskazywał ponadto na problemy związane z zorganizowaniem ściągania należności, kwestię przynależności, ryzyko masowych wystąpień ze wspólnoty. Podatek na wzór niemiecki rodził w jego opinii poważne wątpliwości. Proponował system włoski i hiszpański – powszechnego podatku wraz z zadeklarowaniem przeznaczenia opłaty na konkretny cel, wyznaniowy bądź charytatywny. (T. Zatorski, *Podatek kościelny*, „Kultura" 1996, nr 7/8, s. 26-39.)

[1466] Nie miał wystarczającej pozycji nawet ustanowiony po 1989 r. nuncjusz papieski, ks. Józef Kowalczyk, co według Redaktora, wynikało już z samego faktu, że nie był cudzoziemcem. Słuszne były podejrzenia Giedroycia co do właściwego w tej sytuacji informowania Watykanu o sytuacji w kraju. (J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173.)

[1467] *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 4, s. 127.

[1468] *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita" 8 II 1996, nr 41.

[1469] W przygotowaniu ankiety uczestniczył Leopold Unger. Wywiady przeprowadzili Jarosław Kurski (Ewa Łętowska, Jan Olszewski, Janusz Onyszkiewicz, Adam Strzembosz, Lech Wałęsa, Tadeusz Zieliński) i Krzysztof Wolicki (Hanna Gronkiewicz-Waltz, Jacek Kuroń, Aleksander Kwaśniewski) (*Jaka Polska na XXI wiek?*, „Kultura" 1995, nr 10, s. 4-112.)

stanowiska. Zasadniczo większość opowiedziała się przeciw ratyfikacji konkordatu przed uchwaleniem konstytucji i dalszemu uprzywilejowaniu Kościoła[1470].

W ocenie publicystów „Kultury" Kościół nie wysnuł wniosków z przegranej w wyborach parlamentarnych w 1993 r. Po niepomyślnie rozstrzygniętych dlań wyborach prezydenckich w listopadzie 1995 r. i porażce Wałęsy, którego mimo ciszy wyborczej duchowni do końca lansowali w kazaniach[1471], Kościół okazał się być drugim przegranym[1472]. Leopold Unger ogłosił wówczas koniec mitycznego stereotypu Polaka-katolika[1473]. (Także Tomasz Jastrun stwierdził: „Polska nie jest krajem katolickim"[1474]. Dla odmiany Pospieszalski przekornie oceniał, że to nieposłuszeństwo wiernych mogło świadczyć paradoksalnie o wykluwającej się „chrześcijańskiej dojrzałości" polskiego społeczeństwa[1475].) O porażce przesądziły zdaniem Ungera „sceny z kościelnego polowania na czerwone czarownice u kresu kampanii wyborczej" (jak np. wyklęcie Aleksandra Kwaśniewskiego) i kompromitujące działania Kościoła (potępienie filmu „Ksiądz" i podręcznika z edukacji seksualnej, eskalowanie dyskusji o aborcji, konkordatu, afery antysemickich wypowiedzi ks. Jankowskiego czy „ogólna pazerność środowiska kościelnego"). Wyborcy zrezygnowali z popierania tradycyjnie związanych z Kościołem kandydatów. Zdaniem Ungera to „wizja konfesyjnego, klerykalnego" państwa, „obawa przed Kościołem nachalnie ingerującym" skłoniły Polaków do głosowania „za alternatywą dla klerykalizmu"[1476]. Zwykle nie zajmujący się polskim podwórkiem Antoni Pospieszalski puentował: „po spektakularnej klęsce kościelnego establishmentu", Kościołowi „dobrze zrobi nie zajmowanie się polityką" [1477]. Jerzy Giedroyc natomiast, podkreślając swoje

[1470] Jedynie Olszewski i Wałęsa byli za niezwłoczną ratyfikacją. (Ibidem, s. 57, 87) Prof. Zieliński łagodząc swoje wcześniejsze wypowiedzi o zagrożeniu państwem wyznaniowym, wskazywał jednak na „rosnące wpływy Kościoła". Poruszył przy tym problem naruszania praw obywatelskich osób niewierzących poprzez łączenie celebry religijnej jako integralnej całości z uroczystościami państwowymi, czy naruszający swobodę sumienia i wyznania brak alternatywy dla nauki religii katolickiej w szkołach. (*Ibidem,* s. 97)

[1471] Publicyści „Kultury" zadawali sobie pytanie o zasadność lansowania przez Kościół Wałęsy jako wzoru cnót chrześcijańskich. Jastrun zapytywał o doprecyzowanie, która z cech ustępującego prezydenta zasłużyła na takie uznanie: „pycha, próżność czy egotyzm?". Wbrew odczuciom hierarchii, nie dziwiło go, że „naród wybrał Antychrysta". (Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1996, nr 3, s. 74.) Unger pisał o „neopogaństwie Wałęsy". (L. Unger, *Widziane i czytane w Brukseli*, „Kultura" 1995, nr 12, s. 48.) Redaktor oceniał natomiast, że Wałęsa był wygodnym dla Kościoła kandydatem. – J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.,* s. 433, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 11 X 1995 r.

[1472] K. Wolicki, *Kwaśniewski – Wałęsa*, 1995, nr 12, s. 41.

[1473] L. Unger, *Widziane i czytane w Brukseli*, „Kultura" 1995, nr 12, s. 48. Jeszcze przed wyborami o usilnym pielęgnowaniu przez Kościół (mimo malejącego wpływu na życie społeczne) stereotypu Polak-katolik i wiązaniu pojęcia katolicyzmu z polskością (przez co krytykę Kościoła można było traktować jako atak na narodowe wartości) pisał Marcin Kula. (M. Kula, *Polska 1993-1995. Motywy społeczne i narodowe*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 38.)

[1474] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1996, nr 3, s. 74.

[1475] A. Pospieszalski, *Hierarchia polska po komunizmie*, „Kultura" 1996, nr 5, s. 51-57.

[1476] L. Unger, *Widziane i czytane w Brukseli*, „Kultura" 1995, nr 12, s. 48-49.

[1477] A. Pospieszalski, *Kościół żywy*, „Kultura" 1996, nr 3, s. 50.

zastrzeżenia wobec obydwu kandydatów, którzy w drugiej turze walczyli o fotel prezydenta, podsumowując krytykę polityki Kościoła ocenił, że wynik głosowania obywateli powinien zostać potraktowany jako „poważna lekcja umiaru i skromności”[1478]. Redaktor krytycznie oceniał bojkot nowowybranego prezydenta, zapowiedź Wałęsy nie przekazania insygniów a także idące w tym duchu oświadczenie przeora paulinów ks. Szczepana Kośnika zapowiadające niewpuszczanie „przedstawicieli postkomunistów” na Jasną Górę. Uważał, że pojawiające się w przestrzeni publicznej wypowiedzi zdawały się wprost nawoływać do wojny domowej” i przywoływały ponure skojarzenia ówczesnej sytuacji do nastrojów po wyborze prezydenta Narutowicza[1479].

Ordynariat polowy

Począwszy od momentu ustanowienia w 1991 r. ordynariatu polowego i nominacji na to stanowisko ks. prał. Sławoja Leszka Głódzia, Redaktor z uwagą śledził poczynania Kościoła i wielokrotnie krytycznie wypowiadał się na temat rozwijania przezeń ogromnej aktywności w wojsku. Pierwszą zasadniczą uwagą był brak utworzenia analogicznych struktur dla innych wyznań[1480]. W kontekście realnych zaniedbań i pilnie w tej instytucji potrzebnych reform, Redaktor potępiał angażowanie wojska w praktyki i uroczystości religijne[1481].

Propozycję ordynariatu by kapelani w wojsku byli zastępcami dowódcy Redaktor nazwał próbą stworzenia „małego konkordatu”[1482] W jednym z wywiadów Redaktor samozwańcze ambicje ujawniane przez biskupa polowego przyrównał do dawnego zarządu politycznego[1483] czy do roli Biura Politycznego PZPR[1484].

Pamiętając autorytet jakim cieszył się przedwojenny ordynariusz polowy bp Józef Gawlina, Redaktor zaniepokojony naruszaniem obowiązków służbowych i „dziwnymi praktykami” uskutecznianymi przez bpa Głódzia, postulował wielokrotnie zmianę na tym

[1478] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 12, s. 99.

[1479] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 27 XI 1995 r. Prezydent Gabriel Narutowicz wybrany na urząd prezydenta 1922 r.. W atmosferze prawicowej nagonki i społecznych protestach, zastrzelony 16 XII 1922 r. przez powiązanego z endecją zamachowca Eligiusza Niewiadomskiego.

[1480] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura”, 1991, nr 4, s. 144.

[1481] *„Polityka” 19 X 1991* [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 104.

[1482] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura” 1994, nr 7/8, s. 154.

[1483] *Idem, Notatki Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 7/8, s. 172-173.

[1484] *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita” 8 II 1996, nr 41.

stanowisku[1485]. Na stale rosnącą i nieuzasadnioną pozycję biskupa polowego wskazywał także Krzysztof Wolicki, oceniając że to niemal „żywy symbol sojuszu ołtarza, tronu i miecza"[1486].

Reakcje i polemiki

Redaktor zdawał sobie sprawę, że „Kultura" wielokrotnie idąc pod prąd opinii publicznej i łamiąc społeczne „tabu"[1487], nie we wszystkich środowiskach zyskiwała sobie przychylność i popularność. Stanowisko „Kultury" wzbudzało ożywione polemiki, z których część ukazała się także na jej łamach.

Dobrym przykładem jak przekaz „Kultury" był postrzegany w najbardziej radykalnych środowiskach katolickich oraz jaki poziom świadomości one reprezentowały były opublikowane w 1996 r. listy dwóch słuchaczek Radia Maryja, biorących w obronę ich zdaniem szkalowanych przez Redaktora bohaterów narodowych: Jana Pawła II, Wałęsę, o. Rydzyka i ks. Jankowskiego. Treść tych skarg stanowiła dowód na funkcjonowanie w środowiskach skupionych wokół fenomenu toruńskiej stacji błędnych opinii, bazujących na pobieżnej bądź kompletnej nieznajomości argumentów podnoszonych przez publicystów „Kultury"[1488].

Symboliczny stał się głos Alberta Ostatka, paulina z klasztoru w Doylestown (tzw. Amerykańskiej Częstochowy), który postanowił zerwać prenumeratę pisma i ostentacyjnie ogłosić swój krok na jego łamach[1489]. Autor przyrównywał „Kulturę" do tygodnika „Nie". Stawiał tezę (nie on pierwszy) o jakoby przyświecającym autorom „Kultury" zamyśle zwalczania, nieznajomości i fałszowania religii, „niechęci, lekceważeniu, pogardzie i wrogości" w stosunku do Kościoła katolickiego. Co ciekawe jedynym publicystą, któremu autor wystawił laurkę był Dominik Morawski. Linii redakcyjnej pisma bronił Pospieszalski podnosząc problem potrzeby uwolnienia debaty wewnętrzno-kościelnej, surowo ograniczanej i kontrolowanej w dobie ówczesnego pontyfikatu[1490].

Choć list Ostatka był dla Redaktora przykrym incydentem, postanowił on jednak wykorzystać moment do zainicjowania dyskusji, i jak pisał do Krzysztofa Pomiana: „wyczyszczenia sytuacji"[1491]. „Kłopot z Kościołem" o jakim wspominał również do prof.

[1485] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1994, nr 12, 141; *Idem, Notatki redaktora*, „Kultura" 1997, nr 1/2, s. 157.

[1486] Pisał że ordynariusz zachowuje się „niczym dziekan korpusu generalskiego". K. Wolicki, *W kalejdoskopie*, „Kultura" 1994, nr 12, s. 71.

[1487] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1996, nr 9, s. 133.

[1488] Słuchaczki zarzucały redaktorowi m.in. wrogie nastawienie „do Wiary i Kościoła", nieznajomość rzeczywistości, wybór wygodnego życia w dobrobycie w oddaleniu od Polski i wypływającą z tego obojętność wobec kraju. (W. Bielicka, R. Bielicka, *List do redakcji*, „Kultura" 1996, nr 5, s. 152.)

[1489] A. Ostatek, *Dlaczego przestałem prenumerować „Kulturę"?*, „Kultura", 1992, nr 4, s. 119.

[1490] A. Pospieszalski, *Odpowiedź o. Ostatkowi*, „Kultura", 1992, nr 4, s. 120-122.

[1491] AIL, KOR RED, Pomian Krzysztof, List J. Giedroycia do K. Pomiana, 2 marca 1992 r.

Pomiana wynikał z głębokiego przeświadczenia Redaktora o jego niezastąpionej wręcz roli w życiu społeczeństwa”[1492]. W jego ocenie jednak rozbudzone ambicje Kościoła[1493], zaangażowanie w życie polityczne, szkodliwe społecznie kampanie, osłabiały jego prestiż i autorytet, i przyczyniały się do „kryzysu świadomości religijnej w społeczeństwie”[1494]. W październikowym numerze 1992 r. w artykule redakcyjnym Jerzy Giedroyc wytyczając swoje *credo* na nowe czasy, wyjaśniał sens działań „Kultury”: „upadek komunizmu nie zakończył walki o Polskę mądrą, praworządną i tolerancyjną. Ta walka trwa i długo jeszcze potrwa” [1495]. Tęsknota do „Polski ze snu” nakazywała mu zatem walkę także o lepszy kształt instytucji Kościoła. Redaktor nie nakreślił co prawda jaki miałby być model wzorcowy, można się jednak domyślać, że oczekiwał większego otwarcia, podążania za zmianami i wyzwaniami czasów.

W zagrożenie pluralizmu w Polsce wizjami państwa wyznaniowego, o jakim wielokrotnie pisano na łamach pisma nie wierzył Andrzej Micewski[1496]. Według autora zmiany w Polsce były nieodwracalne i nieodwołalne. Co prawda oceniał, że niektóre motywacje obrony Kościoła były nietrafione, wręcz nacjonalistyczne, ganił jednak nadmierną krytykę i niedostrzeganie „autentycznych” sił katolicyzmu.

Z twierdzeniem o dążeniu do klerykalizacji państwa wielokrotnie polemizował także Dominik Morawski[1497]. Autor uważał, że zarzuty wobec Kościoła były pozbawione podstaw. W jego polemice napisanej w 1992 r. pobrzmiewał znany z kościelnych kół ton pretensji. Grzechy Kościoła nazywał „niedociągnięciami”, które są złośliwie rozgłaszane przez „przeciwników z obozu laicystycznego”. Ogół krytyki sprowadzał do „zniecierpliwienia nadużywaniem środków bogatych” przez ludzi Kościoła. Kilka lat później Morawski (który w tym czasie już sporadycznie pojawiał się na łamach pisma), wbrew ekspertom nadal utrzymywał, że zagrożenia przeistoczenia Polski w państwo wyznaniowe czy klerykalne nigdy nie było. Jako zasadniczy argument wskazywał, że byłoby to sprzeczne z linią ówczesnego pontyfikatu. Bagatelizował w związku z tym wszelkie kompromitujące wypowiedzi duchownych, określając je mianem „niezręcznych wpadek” i zaprzeczając by mogły one

[1492] E. Dobrowolna-Sadura, *Te folwarki nazywają się Polska. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Trybuna” 3-4 X 1992, nr 232, s. s. 1-2.

[1493] Redaktor uważał, że niesłuszna była prowadzona przez Kościół polityka rewindykacyjna. Zwracał uwagę na fakt, iż Kościół domagał się zwrotu własności sprzed 1945 r. , co prowadziło do kuriozalnych sytuacji żądania zwrotu dóbr zarekwirowanych za czasów carskich. Z tego punktu widzenia Kraków powinien stać się w 60 % własnością kościelną. Zob. K. Nepalski*, Na razie nie przyjadę. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Dziennik Polski” 10 VII 1992 r., s. 1.

[1494] *Polska i ludzie z nieprawdziwego zdarzenia. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita”, 30 IV-3 V 1993 r., nr 15, s. 80-88.

[1495] Redakcja, *Sen i jawa*, „Kultura” 1992, nr 10, 75-76.

[1496] A. Micewski, *Chrześcijaństwo cywilizowane*, „Kultura” 1993, nr 5, s. 72.

[1497] D. Morawski, *Pomiędzy sacrum a profanum*, „Kultura” 1992, nr 12, s. 112-119.

powszechnych tendencji. Co ciekawe Morawski poddał natomiast krytyce „budzącą zastrzeżenia" politykę Radia Maryja: poruszał sprawę nieprzygotowania redaktorów, ich „agresywnego języka", mieszania religii z polityką[1498].

Próbą podsumowania dorobku „Kultury" w której wybrzmiał wielogłos wokół tematu „Kultura" a Kościół, była konferencja zorganizowana w 1994 r. w Lublinie[1499]. Kwestię kościelnej linii pisma komentowali: Antoni Pospieszalski, o. Jan Andrzej Kłoczowski, Tadeusz Chrzanowski i ks. Roman Dzwonkowski. Pospieszalski podkreślał chrześcijańskie oblicze pisma a negatywne reakcje na publicystykę „Kultury" wyjaśniał ówczesnymi problemami nękającymi chrześcijaństwo w ogóle[1500]. Według Kłoczowskiego „Kultura" interesowała się Kościołem głównie jako zjawiskiem politycznym, tym na ile opór wobec totalitarnej władzy był również lojalnym wsparciem dla społeczeństwa a na ile pilnowaniem własnych interesów. Zdawał się zarzucać Redaktorowi błąd niedostrzegania głębokich przemian jakim ulegał Kościół oraz że jego „spojrzeniu […] na katolicyzm brakuje głębi" [1501]. W ramach polemiki najostrzejsze zarzuty wobec kościelnej linii „Kultury" przedstawił Krzysztof Dybciak, uważając, że formuła „Kultury" się wyczerpała, a jej anachroniczny, ironiczny styl i argumenty raniły uczucia czytelnika. Wypowiedź ta wywołała liczne komentarze m.in. L. Szarugi i A. Friszke. Podsumowując całość debaty Zdzisław Kudelski podkreślał, że w ocenie dorobku „Kultury", w aspekcie płaszczyzny religijnej nie wolno pomijać wymiaru religijnego twórczości Czesława Miłosza, Stanisława Stempowskiego, Witolda Gombrowicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy Józefa Czapskiego[1502].

Spór o konstytucję

Pod rządami lewicy w ocenie publicystów „Kultury" pozycja Kościoła nadal była silna. W opinii Pospieszalskiego wynikało to z historycznego postrzegania przez społeczeństwo źródła politycznej stabilizacji właśnie w Kościele. W efekcie zarówno lewicowy rząd jak i nowy lewicowy prezydent wykazywali obawę przed wdawaniem się w „wojnę religijną z episkopatem". Pospieszalski stwierdzał: „najwyraźniej prestiż społeczny biskupów i duchowieństwa pozostaje nienaruszalny i rozsądek polityczny każe nawet „postkomunistom" z instytucją kościelną raczej nie zadzierać". Również z tego powodu „hierarchia polska nadal

[1498] *Idem, Polskie błędne koło*, „Kultura" 1997, nr 3, 106-113.

[1499] Sprawozdanie z poświęconej „Kulturze" lubelskiej konferencji (10-13 maja 1994 r.) zorganizowanej przez Teatr NN i prof. Zdzisława Kudelskiego ukazało się w letnim numerze pisma z 1994 r. Zapis wystąpień konferencji został wydany w formie publikacji: Z. Kudelski, *Spotkania z paryską „Kulturą"*, Lublin 1995.

[1500] *Idem, Spotkania z paryską „Kulturą"*, „Kultura" 1994, nr 7/8, s. 163.

[1501] *Ibidem*, s. 164.

[1502] *Ibidem*, s. 165.

zapatrzona w przeszłość niezdolna do ujrzenia swej roli w wolnym świecie, neutralnym światopoglądowo państwie, zafascynowana swą potęgą […] próbowała na gwałt zabezpieczyć prawnie swoje przywileje”[1503]. W ocenie Pospieszalskiego polityka ta szkodziła przede wszystkim państwu i polskiej demokracji: destruktywne działania hierarchii opóźniały uchwalenie „dobrej konstytucji” dla Polski[1504].

Nowa ustawa zasadnicza finalnie została uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w kwietniu 1997 r. i przyjęta przez obywateli wbrew perswazjom Kościoła i prawicy w referendum zorganizowanym 25 maja tr. Przedmiotem sporu w ramach prac nad konstytucją był m.in. tekst tzw. *Invocatio Dei* w preambule, artykuły o ochronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz o „autonomii” Kościoła i państwa, a także żądania biskupów zamieszczenia zapisu o narodzie i prawie rodziców do wychowania swoich dzieci .[1505]

Kwestia zaangażowania Kościoła w blokowanie konstytucji była szeroko komentowana w „Kulturze”. Po początkowo umiarkowanych popierających projekt konstytucji wypowiedziach hierarchii rokujących rychłe osiągnięcie kompromisu (w ocenie Krzysztofa Wolickiego powołującego się na tonujące wypowiedzi bpa Pieronka), w stanowisku Kościoła nastąpiła wolta. Rada Episkopatu wydała dramatyczne oświadczenie, w którym biskupi domagali się szeregu zmian[1506]. Protestowano m.in. przeciwko sformułowaniom *Invocatio Dei* w preambule, *nota bene* napisanego przez działacza katolickiego Stefana Wilkanowicza. Tomasz Jastrun przywoływał reakcje prymasa Glempa, który miał uznać, że Bóg przywołany w projekcie jest „nie dość prawdziwy”[1507]. Słowa prymasa niepokojącego się o zagrażającą jakoby Polsce dechrystianizację (na skutek pominięcia w zapisach „chrześcijańskiego Boga w Trójcy Jedynego”) krytycznie skomentował Redaktor[1508]. W jego ocenie niedopuszczalne było również postulowane przez Episkopat zastąpienie w projekcie konstytucji słowa „obywatel” poprzez „naród”. Jego zdaniem takie nacjonalistyczne sformułowanie „zagrażałoby spoistości państwa” sugerując pominięcie w ustawie praw mniejszości narodowych[1509].

Wolicki przywoływał słowa ks. Tischnera ostrzegającego przed niebezpieczeństwem zagubienia w polemikach istoty rzeczy: „postulowany Bóg preambuł zastąpi Boga Ewangelii,

---

[1503] A. Pospieszalski, *Hierarchia polska po komunizmie*, „Kultura” 1996, nr 5, s. 56.

[1504] *Ibidem,* s. 53; Autor przywoływał opinie Romana Graczyka. por. R. Graczyk, *Kłopot z Kościołem, kłopot z demokracją,* Gazeta Wyborcza, 4 III 1996.

[1505] A. Dudek, *Stabilizacja systemu demokratycznego: wybory parlamentarne 1997 r. w Polsce* [w:] „Państwo i Społeczeństwo”, t. 1, 2001, nr 1, s. 80; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 576.

[1506] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura” 1997, nr 4, s. 72-74; K. Wolicki, *Nic nie jest przesądzone,* , „Kultura” 1997, nr 3, s. 76-78.

[1507] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, , „Kultura” 1997, nr 3, s. 70; *Idem, Z ukosa*, „Kultura” 1997, nr 4, s. 72-74.

[1508] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 123-124.

[1509] *Idem, Notatki redaktora*, „Kultura” 1997, nr 3, s. 141.

a prawo naturalne prawa Ewangelii”[1510]. Publicysta konstatował, że w polskim Kościele równolegle funkcjonowały dwa dyskursy: docierający zaledwie do wybranych, zniuansowany głos tzw. Kościoła otwartego, reprezentowany właśnie przez ks. Tischnera oraz drugi opierający się na uproszczonym, antagonizującym, zbrutalizowanym obrazie świata, który jednak nadawał główny ton nauczaniu polskiego duchowieństwa, a którego twarzą byli m.in. ks. Rydzyk czy ks. Jankowski. W tym dominującym nurcie swoistej „demonologii dla mas”, jak oceniał Wolicki, odnajdywał się wyraźnie prymas Glemp, często perorujący w kontekście polityki o wypędzaniu złych duchów[1511]. Pozytywny wynik referendum konstytucyjnego komentowano zatem jako cios dla Kościoła: „ciężką klęskę prawicy i wspierającej ją hierarchii kościelnej”[1512].

Powrót rządów prawicy

„Apokaliptyczne wizje” prymasa Glempa, który we wszystkich nie akceptowanych przez Kościół kwestiach (jak: walka z konkordatem, aborcja czy pornografia) dostrzegał działania szatana[1513] i gotów był wytoczyć najcięższe działa, pogłębiały podziały w społeczeństwie. Zdaniem Redaktora działania polskiego Kościoła były niczym „wstęp do wojny domowej”[1514].

I tak konflikt, w którym prym wiodły kręgi kościelne wybuchł na nowo w efekcie zainicjowania w parlamencie debat o liberalizacji ustawy antyaborcyjnej[1515]. Wobec padających w dyskusji porównań z Holokaustem i haseł biologicznego zagrożenia istnienia narodu oraz gróźb ekskomuniki, Redaktor zabrał głos opowiadając się za dostępnością aborcji, właściwym rozpowszechnianiem edukacji seksualnej i środków antykoncepcyjnych, w uzasadnieniu swego stanowiska powoływał się na właściwie rozumiany dobrostan dzieci[1516].

[1510] Odniesienie dotyczyło tekstu: „Gazeta Wyborcza”, 15-16 III 1997.

[1511] K. Wolicki, *Z przedwyborczego notatnika*, „Kultura” 1997, nr 4, s. 64.

[1512] *Idem, Referendum, pielgrzymka, lato i wybory*, „Kultura” 1997, nr 7/8 s. 84-86; Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura” 1997, nr 7/8, s. 92-98

[1513] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 104.

[1514] Redaktor sugerował nawet podjęcie kwestii działań polskiego Kościoła przez prezydenta w rozmowie z papieżem. – J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 123-124.

[1515] T. Jastrun wskazywał na patową sytuację, do której doprowadził Kościół głosząc, że edukacja seksualna to demoralizacja a pigułka antykoncepcyjna to grzech. Postulował o wprowadzenie zajęć z edukacji do szkół jako najlepszy środek zapobiegający aborcji. – Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura” 1997, nr 7/8, s. 92-98.

[1516] Redaktor pisał: „Nie można kwestionować szkodliwości aborcji, ale niestety jest faktem, że ona istnieje i że jej zakaz powoduje jedynie robienie nielegalnej: dla zamożnych – za granicą, i tu są wręcz organizowane wyjazdy do wyspecjalizowanych klinik, a dla ubogich powrót do prymitywnych zabiegów”. Redaktor przywoływał często pomijany przez samozwańczych tzw. obrońców życia argument: „Najsmutniejsze jest w tych sprawach to, że nie myśli się w ogóle o opiece nad dziećmi. Domy dziecka nie mają pieniędzy, dzieci często głodują, w budżecie państwa i samorządów brak na to środków, często są nadużycia i brak kontroli”. (J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1996, nr 12, s. 141.) Gdy w 1997 r. w prasie zachodniej opisywane były

Krzysztof Wolicki komentował, że organizowane wówczas masowe manifestacje pro-life stanowiły pokaz siły mobilizacyjnej i miały odegrać zapewne rolę w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Wskazywał przy tym na wybitną rolę laikatu skupionego wokół Radia Maryja, który był organizatorem protestów[1517]. „Smecz" komentując blokujący Warszawę wielki marsz nie unikał mocnych sformułowań, przewidując, że „bajdurzenie", „głupota i bęcwalstwo" przeciwników wręcz gwarantuje zwycięstwo postkomunistów w zbliżających się wyborach[1518].

Na łamach pisma coraz częściej pojawiały się oceny wskazujące na powszechną tendencję laicyzacji społeczeństwa polskiego. Pisano m.in. „Polska jest krajem katolickim", ale „Polacy przestali być pokorną trzódką parafialną"[1519]. Tymczasem jednak masowy udział Polaków (ponad 6 mln uczestników) w pielgrzymce papieskiej od 31 maja do 10 czerwca 1997 r. zdawał się przeczyć opiniom o kryzysie Kościoła[1520].

Podczas wizyty papież wbrew oczekiwaniom polityków prawicy i Kościoła, którzy liczyli na wsparcie publiczne, zachował wyjątkowy dystans do polityki. Podkreślano brak w kazaniach tematów konkordatu czy ochrony życia. Wolicki wskazywał natomiast na fakt, że w papieskiej topografii zagrożeń problemem był zachodni liberalizm, nie zauważał zaś realnego zagrożenia nacjonalizmem czy zacietrzewieniem religijnym. Wydawało się, że w działalności ks. Rydzyka papież piętnował raczej zaangażowanie polityczne, a nie fakt rozpowszechniania „szowinistycznych i endeckich" treści[1521].

---

wykryte przypadki pedofilii, Redaktor z niepokojem wskazywał na brak oddźwięków w polskich mediach, szczególnie katolickich, a zwłaszcza braku reakcji polskiego duchowieństwa. Zaniepokojenie o brak wystarczającego poziomu myślenia o dobrostanie dzieci, jak z dzisiejszej perspektywy wiadomo nad wyraz słuszne, znalazło wyraz w jednym z tekstów Redaktora, gdy pisał: „Jedno największych skażeń współczesnej cywilizacji – pedofila, seksualna eksploatacja dzieci […] jest zastanawiające, że problem ten nie znajduje oddźwięku w Polsce, a przecież relacje prasy europejskiej wskazują, że Polska jest krajem, który w dużej mierze produkuje i eksportuje kasety pornograficzne z nieletnimi." (*Idem, Notatki redaktora*, „Kultura" 1997, nr 7/8, s. 187.) W nawiązaniu do krajowej batalii o aborcję pisał wówczas: „Nie wystarczy pamiętać o dzieciach nienarodzonych, trzeba przede wszystkim rozwinąć opiekę nad dziećmi już narodzonymi. Zagadnienie młodzieży jest bardzo skomplikowane i nie ogranicza się do spraw seksualnych. Pisaliśmy niedawno o niepokojącym zjawisku tzw. „fali", która szeroko rozwija się nie tylko w wojsku ale i w szkolnictwie. To jest zadanie dla kapelanów i katechetów". (*Ibidem*, s. 187.)

[1517] K. Wolicki, *Panowie na „K"*, „Kultura" 1996, nr 12, s. 72.

[1518] O protestujących pisał: „rozmodlony i rozwrzeszczany" tłum, na temat propagowanych tam haseł: „fontanny nienawiści", pisał też o sadystycznych propozycjach o. Rydzyka golenia głów posłom głosujących za liberalizacją, a porównanie przez Ryszarda Bendera projektu nowej ustawy do hitlerowskich obozów nazywał „plewieniem się kretynizmu". Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1996, nr 12, s. 91.

[1519] Studnicki swoje oceny uzasadniał statystykami dotyczącymi przyrostu naturalnego, które wskazywały, że a Polacy stosują zakazaną przez Kościół antykoncepcję. – K. W. Studnicki-Gizbert, *Polska – kraj (prawie) normalny*, „Kultura" 1997, nr 4, s. 83-84.

[1520] A. Dudek, *Stabilizacja systemu…*, s. 81.

[1521] K. Wolicki, *Referendum, pielgrzymka, lato i wybory*, „Kultura" 1997, nr 7/8 s. 84-86.

W ocenie Wolickiego już w połowie roku Kościół ponownie wykazywał powszechną tendencję do ideologizowania kampanii, dyskredytowania polityków i „całkowitego zaangażowania w politykę". Pisał: „na pięć miesięcy przed wyborami część pasterzy znów dostaje amoku. Wybory to dla Kościoła pora niebezpieczna!"[1522] W głosowaniu do parlamentu 21 września 1997 r. wygrała koalicja kilkudziesięciu partii prawicowych – Akcja Wyborcza „Solidarność" – czynnie wspierana przez będące wówczas u szczytu popularności Radio Maryja[1523]. Komentując układ w nowym parlamencie Wolicki prognozował: to „kompletny ciemnogród", niezdolny do realizacji racjonalnego programu[1524].

Wygrana AWS gwarantowała kręgom ks. Rydzyka i toruńskiej stacji osadzenie blisko władzy, miało ono bowiem szerokie poparcie wśród posłów. Według ocen „Kultury" Radio Maryja odniosło sukces: było najbardziej popularnym medium katolickim w Polsce. Jego pozycja była na tyle stabilna, że w ocenie Wolickiego nawet biskupi mogli jej pozazdrościć. Oceniano nawet, że w perspektywie wyborów samorządowych w 1998 r. i prezydenckich w 2000 r. lider „Solidarności" Marian Krzaklewski nie zrezygnuje z poparcia tak wpływowego ośrodka (radio liczyło wówczas niemal 5 mln słuchaczy)[1525].

Problem działalności i rosnących wpływów toruńskiej stacji prowadzonej przez ks. Rydzyka był podnoszony na łamach pisma przez wielu autorów. W ocenie Jastruna Radio siało dezorientację i kompromitowało Kościół m.in. obsesyjnym tropieniem masonów[1526]. Pisał: „Korzystając z siły Ewangelii, pod kopułą dobroci i miłości bliźniego hoduje się w tej cieplarni nacjonalizm, nienawiść i ksenofobię. Gdyby ktoś tam powiedział, że Matka Boska nie była Polką mógłby zostać ukamienowany"[1527]. Zdaniem Wolickiego fenomen Radia Maryja stanowił zagrożenie dla jedności Kościoła[1528]. Ewa Berberyusz zwracała uwagę na problem możliwości utożsamiania skandalicznych narracji Radia Maryja z oficjalną nauką Kościoła[1529].

[1522] Jako przykład wskazywał ks. Jankowskiego głoszącego potrzebę zlustrowania kandydatów do wyborów do pięciu pokoleń wstecz. Biskup sandomierski nazywał polityków rządzących „pętakami" nasyłanymi z Zachodu. Prymas natomiast grzmiał o klęsce społecznej. (*Idem, Galimatias wokół nas*, „Kultura" 1997, nr 5, s. 89.)

[1523] A. Dudek, *Stabilizacja systemu…*, s. 85, 87.

[1524] K. Wolicki, *Destabilizacja sterów*, „Kultura" 1998, nr 6, s. 65.

[1525] *Idem, Czy diabeł ma czarny ogon?*, „Kultura" 1998, nr 1/2, s. 116-121.

[1526] Jastrun pisał o „zatruwaniu milionów polskich głów", „wulgarnym języku nienawiści" i wywoływaniu afer. – Smecz [T. Jastrun], Z ukosa, „Kultura" 1997, nr 4, s. 72-74; *Idem*, Z ukosa, „Kultura" 1997, nr 10, s. 90. Wolicki zwracał uwagę na kwestię notorycznie używanego wulgarnego słownictwa Rydzyka, za które był wzywany przez prokuraturę (finalnie zmieniono kwalifikację z lżenia organów państwa na znieważenie funkcjonariusza) – K. Wolicki, *Czy diabeł …*, s. 118.

[1527] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1998, nr 1/2, s. 140.

[1528] W jego ocenie ten ruch (przypominający PAX, ale w odróżnieniu od niego nie był agenturą, a jest zjawiskiem samoistnym, autentycznym), przesiąknięty integryzmem lekceważył i wypowiadał posłuszeństwo hierarchii, walczył z ideami dialogu i Soboru Watykańskiego II. – K. Wolicki, *Czy diabeł…*, s. 116.

[1529] E. Berberyusz, *Kartki ze skażonej strefy*, „Kultura" 1998, nr 11, s. 104.

Kwestia rosnącego w siłę ośrodka mocno również niepokoiła Giedroycia[1530]. Mimo zapowiedzi bpa Pieronka uporządkowania spraw oraz prób interwencji podjętej przez prymasa u prowincjała Redemptorystów, w ocenie Redaktora na likwidację problemu było już za późno[1531]. W ocenie Jastruna interwencja prymasa była wątpliwa, gdyż nie poruszyła spraw najbardziej wymagających potępienia: nacjonalizmu, ksenofobii, tworzenia psychozy myślenia spiskowego i nienawiści. Mimo jawnego lekceważenia przez ks. Rydzyka upomnień i wezwań do prokuratury, w jego obronie organizowano uliczne manifestacje[1532]. Problemem jak się wydawało, był fakt, że spora liczba biskupów podzielała głoszone przez Radio Maryja poglądy, a jeśli wykazywano zniecierpliwienie, to raczej z uwagi na nieposłuszeństwo i ze względów prestiżowych[1533].

Z pesymistyczną diagnozą polskiego Kościoła wystąpił gościnnie w „Kulturze" ks. Tischner. Choć oceniał, że próby monopolizowania wiary i mediów zdecydują finalnie o przegranej imperium ks. Rydzyka, stwierdzał też: „Dzisiejsza polska wspólnota może być czasem trudna do strawienia"[1534]. Wskazywał na problem wyzysku religii do celów politycznych: „więzi religijne mają być fundamentem uznania politycznego". Przestrzegał: „Polityka wtargnęła do Kościoła. Prawa Polaka i katolika są na polskokatolickich ziemiach ważniejsze niż prawa człowieka. […] Tak rodzi się katolicyzm polityczny […] My partyjne wypiera My Kościoła"[1535]. Nawet Andrzej Micewski, stwierdzał, że rodzimą sceną polityczną „zawładnął polski kołtun" a Kościół pozwolił „wkomponować się w obóz nacjonalistyczny"[1536].

Konkordat

Uchwalenie konstytucji otwierało drogę do ratyfikacji podpisanego jeszcze w 1993 r. konkordatu. Redaktor oceniał jednak, że wprowadzony „kuchennymi schodami przez rząd

[1530] W rozmowie z internautami w 2000 r. Redaktor stwierdzał: „Uważam tę działalność za wyjątkowo szkodliwą. To jest utrzymywanie polskiego katolicyzmu na poziomie najbardziej prymitywnym, ujawniającym wszystkie nieprzyjemne cechy naszego duchowieństwa, także propagowanie antysemityzmu". – H. M. Giza, *op.cit.*, s. 192.

[1531] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1998, nr 3, s. 113-115; Redaktor pisał do Pomiana: „Obawiam się, że reakcja Pieronka i Glempa na Radio Maryja jest już spóźniona, i sytuacja jest nie do opanowania. Bardzo mnie to martwi". AIL, KOR RED Pomian Krzysztof, List J. Giedroycia do K. Pomiana, 20 I 1998 r. W ocenie Wolickiego próba interwencji prymasa mogła świadczyć, że Kościół zdał sobie sprawę z problemu, że gdy zabraknie papieża, może być problem z przywróceniem dyscypliny. – K. Wolicki, *Czy diabeł…*, s. 120.

[1532] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1998, nr 7/8, s.97-98.

[1533] *Idem, Z ukosa*, „Kultura" 1998, nr 5, s. 101.

[1534] J. Tischner, *Ewangelia nadzieją czy wspomnieniem*, „Kultura" 1998, nr 9, s. 20.

[1535] *Ibidem*, s. 22, 24.

[1536] A. Micewski, *Osobliwości polskie*, „Kultura" 1998, nr 9, s. 125.

Suchockiej [konkordat] budził liczne zastrzeżenia”[1537]. Na łamach „Kultury” podnoszono kwestie warte ponownego przeanalizowania. Jerzy Wisłocki wskazywał na zawarte w konkordacie niekorzystne dla polskiej racji stanu gwarancje. W jego ocenie państwo uznawało prawo Kościoła do funkcjonowania bez ograniczeń na podstawie kodeksu prawa kanonicznego, aprobowało w pełni całą jego działalność misyjną. Duchowieństwo natomiast, co podkreśla autor: „zostało zwolnione z obowiązku respektowania państwowego porządku prawnego[1538].

Redaktor podkreślał otwarcie, że jest przeciwny konkordatowi w ówczesnym kształcie, gdyż w jego ocenie: „zanadto uwzględnia interesy Kościoła, a nie państwa polskiego”[1539], dlatego był przeciwny przyspieszaniu ratyfikacji. Opowiadał się za weryfikacją zgodności z nową ustawą zasadniczą i ewentualnym przenegocjowaniem by w przyszłości „uniknąć niepotrzebnych zadrażnień z Kościołem”[1540].

Strona kościelna stała jednak na stanowisku nienaruszalności konkordatu, podnoszenie przez lewicę kwestii ustaw okołokonkordatowych i wszelkie próby renegocjacji traktowano jako podważanie wypracowanych umów i „przeszkadzanie w ratyfikacji”[1541]. Sukces prawicy w wyborach parlamentarnych w 1997 r. przyspieszył sprawę konkordatu[1542]. W marcu 1998 r. koalicyjny rząd AWS-UW Jerzego Buzka zakończył proces ratyfikacji[1543].

W ocenie Redaktora, który krytycznie komentował ratyfikację, konkordat nie został zaopatrzony w wyjaśniające zapisy, które mogłyby zapobiec jego błędnej interpretacji. Niosło to za sobą także ryzyko przypisywania konkordatowi nadmiernej roli[1544].

Pielgrzymka 1999 r.

Najdłuższa pielgrzymka Jana Pawła II do kraju, która odbyła się w dniach 5-17 czerwca 1999 r., mimo iż jej znaczenie nie miało tej wagi politycznej co podróże odbywane w okresie PRL, została zauważona na łamach „Kultury”. Komentarze na temat tego wydarzenia mogły,

[1537] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 123-124.

[1538] J. Wisłocki, *Konkordat a polska racja stanu*, „Kultura” 1997, nr 1/2, s. 121.

[1539] *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita” 8 II 1996, nr 41.

[1540] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 123-124.

[1541] Z. Zieliński, *Kościół w Polsce…*, s. 409; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 576.

[1542] Papież wedle przewidywań Wolickiego poczekał na nowy skład parlamentu by „dostać wszystko bez dyskusji i na klęczkach, na srebrnej tacy” – czyli bez próby renegocjacji umów. – K. Wolicki, *Galimatias wokół nas*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 90.

[1543] Sejm przyjął ratyfikację 8 stycznia 1998, 23 lutego 1998 nastąpiła ratyfikacja, a 25 marca 1998 r. dokonała się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Pałacu Apostolskim w Watykanie. Konkordat wszedł w życie 25 maja 1998 r.. J. Gowin, *op. cit.*, s. 262.

[1544] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1998, nr 3, s. 113-114.

jak się wydaje, przyczynić się paradoksalnie do wzmocnienia wrażenia o antyklerykalnym profilu pisma.

Jeden z głównych wówczas komentatorów „Kultury" Krzysztof Wolicki podkreślając wyjątkowość pontyfikatu i międzynarodowy sukces pielgrzymki, oceniał, że papież był największym, jeśli nie jedynym, autorytetem dla Polaków. Podkreślał pozytywny (tak kontrastujący z wojowniczym tonem polskiej hierarchii) charakter nauczania papieskiego, skupionego na orędziu miłości i pomijającego bulwersujące wątki polityczne (jak dekomunizacja[1545]). Wskazał jednak również na znamienny fakt symbolicznie ukazujący stan relacji państwo – Kościół w Polsce. Zdemontowanie fotela prezydenta w sejmie i zastąpienie go podium dla papieża ukazywało w jego ocenie faktyczny układ sił. Komentował to prześmiewczo: „głowa [państwa została] ucięta […] „Papież przyjął hołd"[1546].

Redaktor formułował natomiast szereg niespełnionych dezyderatów wobec obecności głowy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Wizyta papieża oznaczała dlań najlepszą okazję (niestety straconą) do osobistych interwencji w szeregu pilnych spraw m.in. niepokojącej działalności ks. Rydzyka. Wyrażał żal, że w planie pielgrzymki nie ujęto wizyty w Sejnach czy Wilnie[1547]. Błędem było również poświęcenie przez papieża kolejnych budowli, zdaniem Redaktora inwestycji społecznie zbędnych, i to w obliczu palących potrzeb: dofinansowania ochrony zdrowia czy dożywiania dzieci[1548].

Najbardziej krytyczny wobec pielgrzymki był jednak komentarz Antoniego Pospieszalskiego, który przyznając że nie podziela entuzjazmu milionów współobywateli, ośmielił się przyrównać papieża do gwiazdy odbywającej triumfalne tournée. W jego ujęciu pielgrzymka była rozlanym po całym kraju „dwutygodniowym jamboree", zjawiskiem niepokojącym bądź zgoła patologicznym, które na dodatek „niewiele [miało wspólnego] z prawdziwym chrześcijaństwem". Zwracał uwagę na „marketingowy chwyt" organizatorów pielgrzymki, jakim było celowe unikanie tematów mogących zakłócić atmosferę spotkania. Właśnie błogi klimat „uwielbienia dla papieża" ujawniał w jego ocenie niepokojące „przesunięcie akcentów": z właściwego dla chrześcijaństwa skupienia na prawdach Ewangelii, ku koncentracji na osobie głoszącej. Stawiał przy tym tezę, że masy bezkrytycznie wielbiących

[1545] Brak odniesień politycznych, musiał być powodem rozczarowania dla polskich polityków, gdyż wedle obserwacji Wolickiego „każdy szyk[ował] własną pieczeń" – K. Wolicki, *Pomiędzy NATO i papieżem*, „Kultura" 1999, nr 4, s. 96.

[1546] W ocenie Wolickiego papież udzielał pouczeń i ganił, można było odnieść wrażenie, że Kościół stoi na straży moralności i demokracji, ponad polityką. Zdaniem Wolickiego papież nie chciał tej pozycji suwerena, choć dla polskiego Kościoła była to przyjemna perspektywa. (*Idem*, *Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, „Kultura" 1999, nr 7/8, s. 89-97.)

[1547] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1999, nr 6, s. 145.

[1548] *Idem, Notatki redaktora,* „Kultura" 1999, nr 7/8, s. 198.

papieża pielgrzymów, ignorowały kluczowe a dyskusyjne teorie jego nauczania[1549]. W jego ocenie zdecydowana większość czyniła to nieświadomie, co było oznaką braku samoświadomości religijnej Polaków[1550]. Krytyczny głos Pospieszalskiego zupełnie nie przystawał do powszechnego w krajowych mediach uwielbienia dla papieża. (Nie sposób się dziwić, że w kręgach kościelnych nazwisko tego publicysty stało się wręcz symbolem antyklerykalizmu.) Diagnozę tę potwierdzał również Tomasz Jastrun. W przedostatnim numerze „Kultury" pisał: „Żywa obecność polskiego papieża wzmacnia polską wersję uproszczonego katolicyzmu", który w jego ocenie był „pogański, obrządkowy, ornamentalny, płytki" i bezrefleksyjny. W tej właściwości polskiej mentalności autor widział klucz do wielu innych społecznych problemów[1551].

Kościół polski u schyłku tysiąclecia

Jerzy Giedroyc do końca z uwagą i niepokojem śledził sprawy związane z Kościołem. Choć sam coraz częściej ograniczał się do zaledwie skrótowych uwag w swoich *Notatkach*, na łamach pisma, tak jak przez poprzednie lata, prócz statystyk kościelnych, np. w ramach *Wydarzeń miesiąca*, ukazywały się bieżące komentarze.

W 1999 r. wzbudziła kontrowersje i była komentowana na łamach „Kultury" sprawa ponownego wyboru Józefa Glempa na stanowisko przewodniczącego Konferencji EP[1552]. Upublicznione przy tej okazji wewnątrzkościelne konflikty zdaniem „Smecza" były świadectwem niereformowalności tej instytucji. Konkludował: „tak zakończyły się nadzieje, że więcej świeżego powietrza zawita do zatęchłej twierdzy polskiego Kościoła", który w jego opinii tkwił w zaduchu konserwy[1553]. Wolicki natomiast podsumowywał: Kościół w Polsce zdobył wszystko, co zdawało się być do uzyskania, a mimo to z upodobaniem prezentował się

[1549] Na ignorowanie stawianych przez papieża jako kategoryczne bezkompromisowych zasad dotyczących antykoncepcji i kwestii ochrony życia poczętego, wskazywała porównywalna do zachodnioeuropejskiej dzietność polskich rodzin. Na zastanawiający w zdeklarowanym katolicko społeczeństwie spadek przyrostu naturalnego wskazywał także Tomasz Jastrun, potwierdzając tezy Pospieszalskiego o masowym stosowaniu w Polsce antykoncepcji i ignorowaniu papieskich nakazów. – Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 2000, nr 3, s. 89.

[1550] A. Pospieszalski, *O wizycie Papieża w kraju – krytycznie* „Kultura" 1999, nr 9, s. 117, 121-122.

[1551] Oceniał ponadto, że Polacy wybierają sobie słowa papieża, te które im pasują; chodzą do kościoła, ale nie czytają Biblii. – Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, 2000, nr 7/8, s. 82.

[1552] Wolicki podkreślał że od 1996 r. w statucie obowiązywała regulacja ograniczająca sprawowanie urzędu do dwóch pięcioletnich kadencji. Ponieważ kard. Glemp sprawował tę funkcję od 1981 r. zdaniem niektórych, w tym bpa Pieronka, nie powinien w ogóle kandydować. Za taki komentarz bp Pieronek – zdaniem Wolickiego – został usunięty ze stanowiska sekretarza generalnego (a w jego miejsce przegłosowano konserwatywnego wiceprzewodniczącego abpa przemyskiego Józefa Michalika). Wolicki przywoływał fakt, że prymas już w 1995 r. miał prosić papieża o zmianę art. 23 statutu, jednak spotkał się z odmową. W wyniku analiz prawników prymasa, uznano, że w tym przypadku pierwsza kadencja prymasa Glempa rozpocznie się dopiero po 1996 r. gdyż jako uznano, prawo nie może działać wstecz. – K. Wolicki, *Pomiędzy NATO…*, s. 95.

[1553] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1999, nr 4, s. 75.

w roli prześladowanego. Na pociechę pisał o jedynej realnie nadchodzącej zmianie: „pewności, że w ciągu pięciu lat większość episkopatu znajdzie się na emeryturze”[1554].

Redaktor pozostawał sceptyczny wobec zapoczątkowanych w tym okresie w sejmie starań o wprowadzenie postulowanego przez Kościół zakazu handlu w niedzielę i święta. W jego opinii taki zabieg „uderzy[łby] w szerokie warstwy społeczeństwa”[1555] i ściągnąłby na tę instytucję – jak oceniał z kolei Tomasz Jastrun – masowe niezadowolenie[1556].

Diagnozując finansową niegospodarność Kościoła Redaktor oceniał, że większość podejmowanych inwestycji była zbędna. Podkreślał niestosowność inicjatyw społecznie bezużytecznych „w czasach gdy nie ma pieniędzy na bezdomnych”. Przejawem rozrzutnego wydatkowania funduszy był w jego opinii nieuzasadnione stanem finansowym państwa inicjatywy sakralne i tzw. szał pomnikowy[1557].

Wobec zbliżających się wyborów (w 2000 r. prezydenckich, a w 2001 r. parlamentarnych[1558]) publicyści „Kultury” przewidywali ponowne wikłanie się Kościoła w politykę i partyjne kampanie. Wobec zawetowania przez prezydenta ustawy o zakazie pornografii i zapowiedzi liberalizacji ustawy antyaborcyjnej, zdaniem Wolickiego, Kościół był zmuszony do działania. Gdyby bowiem AWS kompletnie przegrał, nie miał by kto walczyć z „bezbożnikami”[1559]. Deklaracje neutralności rzecznika episkopatu, bpa Pieronka jawiły się w tej sytuacji jako „niemiarodajne” i wątpliwe[1560]. Redaktor wypowiadał się krytycznie o pomyśle zorganizowania przez Episkopat narodowej pielgrzymki Roku Jubileuszowego do Rzymu (w który chętnie angażowali się politycy), wskazując na niebagatelne koszty takiego „cyrku” wyborczego[1561].

W ostatnich latach istnienia „Kultury” Redaktor, być może przeczuwając rychły kres swych ziemskich zmagań, podejmował wysiłki bilansowania działalności Kościoła oraz wytyczania pożądanych w jego ocenie kierunków rozwoju, czy też wskazywania pól do duszpasterskiego zagospodarowania. Ponieważ Antoni Pospieszalski, ze względu na coraz

[1554] K. Wolicki, *Pomiędzy NATO i papieżem*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 96.
[1555] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 110.
[1556] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 75.
[1557] Przeciwko pomnikomanii Redaktor opowiadał się w nawiązaniu do ujawnionego planu wystawienia 10-tonowego pomnika Jana Pawła II w Licheniu. „Do czasu wyjścia Polski z kryzysu”, w jego opinii, powinno być zakazane wystawianie pomników wszelkich postaci, nie tylko polskiego papieża, ale i Dmowskiego czy nawet Piłsudskiego. – J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 1999, nr 6, s. 121.
[1558] W wyborach prezydenckich 8 X 2000, w których głównymi rywalami byli M. Krzaklewski i A. Kwaśniewski, ponowną reelekcję uzyskał urzędujący prezydent. Po rozpadzie koalicji AWS-UW w czerwcu 2000 r. wybory parlamentarne w 2001 r. wygrała koalicja SLD-UP.
[1559] K. Wolicki, *Coraz mniej wiadomo*, „Kultura” 2000, nr 6, s. 69-70.
[1560] *Idem*, *Co nam grozi od SLD?*, „Kultura” 2000, nr 7/8, s. 73.
[1561] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura” 2000, nr 7/8, s. 147.

słabszą kondycję zdrowotną, coraz częściej odmawiał Redaktorowi współpracy, partnerem tych niejednokrotnie karkołomnych projektach, (Redaktor oczekiwał bowiem dodatkowo, że zostaną one także dyskretnie podsunięte polskiej hierarchii) stał się mieszkający od 1998 r. w Polsce Andrzej Koraszewski**,** wówczas wicedyrektor Polskiej Sekcji BBC[1562].

Jak przyznawał, Jerzy Giedroyc był bardzo zainteresowany publikowaniem tekstów poświęconych wpływowi kultury religijnej na zachowania ekonomiczne. Znając ponure diagnozy dotyczące polskiej mentalności (i niewątpliwie ścisłego powiązania wad narodowych z profilem religijności[1563]) Redaktor poszukiwał praktycznych wniosków i strategii zaradczych. Pisał więc wielokrotnie o potrzebie propagowania pozytywnych wzorów „księży – społeczników", którzy „rozwijali spółdzielczość, mobilizowali do nowych form gospodarowania, uczyli etyki biznesu"[1564]. Widział zasadność dostosowania programu nauczania seminaryjnego[1565] do aktualnych wyzwań polskiej rzeczywistości i problemów, z jakimi duchowni zderzali się w kontakcie z przeżywającym kryzys transformacyjny społeczeństwem.

Za płaszczyznę pilnie wymagającą intensywnych działań i reorganizacji planu duszpasterskiego Redaktor uważał polską wieś. Zaniepokojony sytuacją jej mieszkańców widział tam potencjalnie pionierską rolę Kościoła. Wskazując na przykład wzorcowej edukacyjno-wychowawczej aktywności działacza społecznego i polityka z okresu międzywojennego ks. Wacława Blizińskiego, postulował zaangażowanie duchownych w organizację odpowiednich szkoleń i warsztatów (oczywiście po uprzednim wprowadzeniu problematyki rolnej do seminariów)[1566]. Z analizy Koraszewskiego[1567] wyłaniał się jednak dramatyczny obraz: podupadającemu życiu gospodarczemu i społecznemu wsi towarzyszyło ostentacyjne bogactwo Kościoła (przejawiające się np. w konkurującym z obiektami sakralnymi budownictwie plebanii). Uznając słuszność nakreślonych przez Redaktora kierunków możliwego działania, nawet w tradycji polskiej odnajdywał jednak nieliczne

[1562] Trudno orzec czy wywiązywał się z obietnicy nakłaniania biskupów do zastosowania się do dobrych rad redakcji „Kultury", i z jaką reakcją ewentualnie się spotykał.

[1563] Jak choćby sztywnej sztancy Polak-katolik, która wbrew nawet najwznioślejszym wyjaśnieniom jej obrońców kładła grunt pod zachowania dyskryminacyjne, szowinistyczne i ksenofobiczne.

[1564] A. Koraszewski, *Osobisty interwencjonizm* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor...*, s. 118.

[1565] Koraszewski w swych analizach wyrażał wątpliwość w możliwość wprowadzenia zmian w kształceniu seminaryjnym (spośród hierarchii jako potencjalnie zainteresowanego wskazywał jedynie na bpa Andrzejewskiego), z drugiej strony obawiał się o popularność tego typu studiów wśród kandydatów do stanu duchownego. A. Koraszewski, *Uwagi o dialogu i paktowaniu*, „Kultura" 1999, nr 9, s. 14-15.

[1566] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1999, nr 6, s. 145; AIL, KOR RED Koraszewski Andrzej, Listz J. Giedroycia do A. Koraszewskiego, 1 VI 1999 r. i 11 VIII 1999 r.

[1567] Koraszewski był autorem książki „Wielki poker" o polskiej wsi. W 2000 r. został laureatem nagrody publicystycznej im. J. Mieroszewskiego. – *Nagroda publicystyczna im. J. Mieroszewskiego – Andrzej Koraszewski*, „Kultura" 2000, nr 1/2, s. 199.

przykłady „wzorcowych" kapłanów (jak XIX-wiecznego wielkopolskiego działacza społecznego ks. Piotra Wawrzyniaka)[1568]. Tymczasem współczesny polski Kościół nie tylko nie był zainteresowany podjęciem się na tym polu działań formacyjnych, ale zdawał się nie rozumieć problemów wsi. Gdy zrozpaczeni rolnicy nie mogąc sprzedać zboża, wysypywali je na tory w akcji zorganizowanej przez Samoobronę, na łamach „Kultury" przywołano potępiające protesty słowa prymasa Glempa. Jak wskazywał wówczas Micewski, pouczenia kierowane wobec faktycznie poszkodowanych, winny być zwrócone ku politykom odpowiedzialnym za katastrofalną sytuację[1569].

Przedmiotem analizy Koraszewskiego stał się również problem powszechnie krytykowanych funduszy Kościoła. Redaktor zwrócił się o opracowanie tego tematu zaniepokojony doniesieniami o rosnącym obciążeniu budżetu państwa wydatkami na finansowanie Kościoła[1570]. Instytucja ta postrzegana społecznie jako potęga finansowa, mimo braku obiektywnych podstaw do oskarżeń, zazdrośnie strzegła tajemnicy swoich zasobów i broniła się przed wszelką kontrolą społeczną czy udostępnianiem wglądu w swoje dane[1571]. Skutkowało to w sposób oczywisty narastającymi podejrzeniami (jak wiemy z dzisiejszej perspektywy nie były to podejrzenia bezpodstawne).

Koraszewski unikając sugerujących nieprawidłowości sformułowań, oraz postulując zneutralizowanie po „obu stronach barykady" tonu dyskusji i „ideologicznego zaperzenia", apelował jednak o zadośćuczynienie oczekiwaniom weryfikowalności dla opinii publicznej sposobu zużytkowania dotacji państwowych, ujawnienia skali ulg podatkowych, zysków i wydatków[1572], wyjaśnienia kontrowersyjnych spraw, jak reprywatyzacji czy operacji finansowych Radia Maryja (w tym niewyjaśnionych losów funduszy zbieranych przez stację na wykupienie Stoczni Gdańskiej). Autor podjął niepopularny w kręgach kościelnych temat ewentualnych systemowych zmian sposobów finansowania Kościoła, wskazując na pojawiający się postulat wprowadzenia podatku kościelnego i finansowania przez państwo

[1568] A. Koraszewski, *Uwagi o dialogu i paktowaniu*, „Kultura" 1999, nr 9, s. 14-15.

[1569] A. Micewski, *Chmury nad Polską*, „Kultura" 1999, nr 9, s. 107-108.

[1570] Redaktor zwrócił się o opracowanie tematu po rodzącym wątpliwości tekście jaki ukazał w nr 45/99 „Polityki". Z raportu tego wynikało, że „nie tylko nikt nie zna całej prawdy na temat finansów Kościoła", ale także „nikt w administracji państwowej nie umie odpowiedzieć na pytanie, jakie sumy są wydatkowane na potrzeby Kościoła z funduszy publicznych". AIL, KOR RED Koraszewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Koraszewskiego, 15 XI 1999 r.

[1571] Obronne reakcje duchownych przed ingerencją świeckich w kwestie finansowe Kościoła, w opinii Roberta Kaczmarka wynikały z postawy paternalizmu i misji obrońcy, jaką przyjął Kościół w stosunku do wiernych, a w której podmiotowość laikatu była mocno ograniczona. – R. Kaczmarek, *Wychowanie do kapitalizmu*, „Kultura" 1998, nr 11, s. 19-20.

[1572] Koraszewski wspominał m.in. że „spore nadwyżki finansowe" Kościół uzyskał w czasie ostatniej pielgrzymki papieskiej, finansowanej w ogromnej mierze przez sponsorów.

(wzorem innych państw Unii Europejskiej). Takie rozwiązanie dawałoby Kościołowi bezpieczeństwo finansowe jednocześnie gwarantując przejrzystość. W ocenie Koraszewskiego w polskich warunkach brakowało jednak jeszcze otwartości na takie zmiany, co więcej najpewniej poskutkowałoby to walkami pomiędzy rywalizującymi o względy Kościoła partiami. Jedynym wyjściem jakie tymczasowo autor postulował był oddolny ruch tworzenia „dobrych obyczajów" w kwestiach finansowych: przejrzystości i rzetelnego rozliczania (od poziomu parafii, diecezji, aż po hierarchów), ułatwienia dyskusji i oczyszczenia atmosfery[1573].

Charakteryzując model formacyjny polskiego Kościoła katolickiego (i porównując go do tradycji ewangelickiej) Koraszewski wskazywał na brak realnego zainteresowania hierarchii kształtowaniem mentalności społeczeństwa, budowaniem etosu pracy i gospodarczego rozwoju państwa. Ten błąd formacyjny (także polskiego Kościoła) skutkował, w jego opinii, opóźnieniem gospodarczym krajów katolickich wobec protestanckich. Niepokojącym rysem mentalności polskiej hierarchii katolickiej był dystans wobec idei integracji europejskiej, który mógł rzutować na nastroje i postawy społeczne[1574]. Jako przykład w kontekście starań o przyłączenie Polski do Unii Koraszewski wskazywał na reakcje prymasa Glempa wobec zapowiedzi budowania wspólnoty gospodarczej Europy. Niepokój biskupów według jego diagnozy mógł wynikać z lęku o utratę pozycji[1575]. Nieufność wobec koncepcji integracyjnej korespondowała ze sprzeciwem grupy powiązanych z Radiem Maryja posłów wobec wstąpienia Polski do NATO[1576]. Te ksenofobiczne skłonności bazujące na fałszywym przeświadczeniu o narodowej wyjątkowości mogły skutkować izolacją i wykluczeniem ze wspólnoty.

Niewątpliwy wpływ na kształtowanie mentalności niemałej grupy Polaków miało będące wówczas u szczytu swej popularności Radio Maryja. Na fakt ignorowania problemu medium regularnie sączącego w swoich odbiorców nienawiść i agresję, wielokrotnie wskazywano na łamach „Kultury" [1577]. Niemniej znaczącym problemem, o którym pisano był

[1573] A. Koraszewski, *Kościelne pieniądze*, „Kultura" 2000, nr 1/2, s. 114-126.

[1574] Specyfiką polskiego episkopatu był również strach przed wszelką nowością i zmianami proponowanymi przez świeckich. Pielęgnując natomiast mobilizujące społeczność wiernych przekonanie o dyskryminacji wiary i trwaniu w sytuacji zagrożenia, Kościół jednocześnie pozostawał obojętny, a nawet wrogi, wobec przejawów świeckich inicjatyw, które były przejawem społecznej żywotności wartości chrześcijańskich. Na raczej zdystansowany stosunek Kościoła wobec Wielkiej Orkiestry Jerzego Owsiaka czy działalności Janiny Ochojskiej wskazywał na łamach pisma m.in. Antoni Pospieszalski. – A. Pospieszalski, *Kościół żywy*, „Kultura" 1996, nr 3, s. 50. O dążeniu do budowania statusu „oblężonej twierdzy i tendencji do potępiania przez Kościół wszelkiej nowości (w tym WOŚP), i jednakowym traktowaniu ataków „nie" jak krytyki sprzymierzeńców, pisała również Ewa Berberyusz. – E. Berberyusz, *Kartki ze skażonej strefy*, „Kultura" 1994, nr 5, s. 105-107.

[1575] A. Koraszewski, *Między zamożnością i biedą*, „Kultura" 1999, nr 6, s. 19-20, 30.

[1576] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1999, nr 4, s. 71.

[1577] O niebezpieczeństwie rosnących wpływów i bezkarności Radia Maryja wielokrotnie alarmował Redaktor. Do A. Micewskiego pisał m.in.: „rządząca koalicja niesłychanie popiera ks. Rydzyka, licząc że w ten

brak należytej dla tego zjawiska przeciwwagi, „zaangażowanych, sensownych księży", którzy byliby w stanie zdystansować wpływy toruńskiej stacji w polskim Kościele[1578].

Koraszewski z niepokojem diagnozował postępujący w tym okresie proces upadku autorytetu Kościoła wśród wiernych, co jak wyjaśniał, że nie oznaczało jednak: „erupcji poznawczego racjonalizmu czy etyki niezależnej". Rola religii była jednak w jego ocenie nie do przecenienia, przez lata będąc organizatorem życia społecznego, spełniała wybitnie pożyteczną funkcję, jej upadek groziłby pogrążaniem społeczeństwa w patologiach i „alternatywnej mistyce"[1579]. Jak się wydaje słowa te doskonale odzwierciedlały również opinię samego Redaktora, który nie zrażając się niejednokrotnie druzgocącymi wnioskami o stanie polskiego Kościoła, bazując na głębokim przeświadczeniu o jego wartości, potencjale i zasługach, wyrażał nadzieję, że publikowane analizy i opracowania staną się inspiracją dla młodych poszukujących umysłów, od których będzie zależeć przyszły Kościół.

Kościół wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce oraz wobec relacji z sąsiadami

Kwestia polityki Kościoła katolickiego wobec mniejszości i wpływu działań tej instytucji na kształt polskiej polityki zagranicznej oraz finalnie na międzynarodową pozycję Polski, to temat, który w ostatniej dekadzie istnienia „Kultury" stanowił niezwykle ważny wątek w polemikach toczonych na jej łamach[1580].

Strategicznym zadaniem na nowe czasy w ocenie Jerzego Giedroycia było budowanie silnej pozycji Rzeczypospolitej na Wschodzie (a przez to również wobec Zachodu), dlatego krytycznie oceniał polską politykę zagraniczną wobec wybijających się na niepodległość byłych republik ZSRS[1581]. Uważał, że popełnione zostały wówczas kardynalne błędy, które zaprzepaszczały dziejową szansę Polski na porozumienie z sąsiadującymi narodami[1582].

sposób zaskarbia sobie poparcie Kościoła". – AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 27 I 2000 r.

[1578] W ocenie Ewy Berberyusz w polskim Kościele „przeważała rutyna i wygoda duchowa". Wskazując na pojawiającą nawet wewnątrzkościelną krytykę Radia, konstatowała, że polscy duchowni „dotknięci wirusem budowlanym" pochłonięci byli przyziemnymi troskami. Autorka z żalem przywoływała przypadek ks. Niewęgłowskiego, który miał położyć w swej posiadłości marmurowe posadzki. – E. Berberyusz, *Kartki ze skażonej strefy*, „Kultura" 1998, nr 11, s. 104; *Eadem*, *Kartki ze skażonej strefy*, „Kultura" 1999, nr 12, s. 107-108.

[1579] A. Koraszewski, *Uwagi o dialogu i paktowaniu*, „Kultura" 1999, nr 9, s. 3-4.

[1580] Choć zabrakło już wówczas wieloletniego autora kronik publikującego pod ps. „E. Żagiell", E. Jakubowskiego, który zmarł w 1990 r. – „Kultura", 1990, nr 9, s. 158.

[1581] Koncepcja dwutorowości polityki wschodniej zakładała bowiem utrzymanie dobrych stosunków zarówno z ZSRR jak i z poszczególnymi republikami. I tak np. gdy Rosja zastosowała represje po proklamowaniu przez Litwę w marcu 1990 r. niepodległości, rząd polski ograniczył się do ogólnikowych wypowiedzi. A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 165-167.

[1582] Jak stwierdza Iwona Hofman Redaktora drażnił „brak orientacji krajowych polityków w sytuacji międzynarodowej, chaos decyzyjny", „podgrzewanie nastrojów roszczeniowych". – I. Hofman, *Litwa i Ukraina w programie Jerzego Giedroycia* [w:] *Na obrzeżach polityki*, cz. XII, red. M. Kosman, Poznań 2020, s. 25.

Odwlekanie uznania niepodległości rodzących się państw, niedocenianie wagi pogłębiania relacji z ich władzami, polityka niezręcznych wypowiedzi czy tolerowanie zadrażnień międzywyznaniowych i narodowościowych były oczywistym zaprzeczeniem tej koncepcji.

Sprawa znormalizowania stosunków z sąsiadami wymagała właściwie prowadzonej polityki i odpowiedniego zaplecza personalnego. Tymczasem jak wykazywano w powoływanych w tym celu instytucjach brakowało osób najbardziej zorientowanych i kompetentnych. Wskazywano tu na przykład władz organizacji „Wspólnota Polska" (powołanej w celu opieki nad Polonią), której nowym prezesem mianowano Andrzeja Stelmachowskiego. Zdaniem redakcji najlepszymi kandydatami byłby obok senatora Włodzimierza Mokrego, czy prof. Jerzego Kłoczowskiego kard. Henryka Gulbinowicz[1583].

Negatywny wpływ na kształt polityki wschodniej wywierała w ocenie Redaktora działalność Kościoła rzymskokatolickiego. W jego ocenie prowokująca zadrażnienia, lekceważąca odrębność religijną mniejszości narodowych aktywność niektórych duchownych w kraju stanowiła przejaw „zaniku instynktu państwowego"[1584] a działalność misyjna prowadzona przez polskich księży na Wschodzie „w wielu wypadkach [była] sprzeczna z interesami państwa polskiego"[1585].

Redaktor wielokrotnie wskazywał na nierównomierne uprzywilejowanie przedstawicieli różnych wyznań w kraju po 1989 r. Wobec uprzywilejowanej i dominującej pozycji Kościoła rzymskokatolickiego tym bardziej kompromitujące i rażące były w jego ocenie przypadki dyskryminowania czy lekceważenia praw mniejszości. Podkreślając wagę symbolicznych gestów i szacunku dla praw religijnych reprezentantów innych narodowości Redaktor apelował m.in. o wprowadzenie do programu polskiej telewizji i radia audycji greckokatolickich i prawosławnych[1586]. Po ustanowieniu rzymskokatolickiego ordynariatu polowego zwracał uwagę na konieczność uwzględnienia w tym względzie także praw obywateli innych wyznań[1587].

Równie ważną kwestią wydawało się zapewnienie przedstawicielom mniejszości narodowych możliwości udziału w nabożeństwach w swoich ojczystych językach. W 1990 r.

[1583] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 7/8, s. 210.

[1584] I. Hofman, *Litewskie wątki w życiu i programie politycznym Jerzego Giedroycia*, „Polityka i Społeczeństwo" 2004, nr 1, s. 181.

[1585] „Rzeczpospolita" Dodatek „Plus Minus", 30 IV-3 V 1993, nr 15 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 45.

[1586] J. Giedroyc, *Apel do uczestników konferencji polsko-ukraińskiej*, „Kultura", 1990, nr 6, s. 36-40; „Spotkania" 18 IV 1991 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s.85. W kolejnych latach Redaktor próbował kwestię audycji dla prawosławnych i grekokatolików poruszać poprzez m.in. Czesława Miłosza. – J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1972-2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 368, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 19 I 1990 r.

[1587] Gdy w 1996 r. wreszcie ustanowiono prawosławnego biskupa polowego, Redaktor oceniał jako ubliżające, że nowo mianowany bp Sawa nie otrzymał stopnia wojskowego. – *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita" 8 II 1996, nr 41.

po latach oczekiwania informowano o nadaniu bp Alfonsowi Nossolowi uprawień do odprawienia mszy w języku niemieckim[1588]. Nie oznaczało to bynajmniej jednak jakiegoś zasadniczego zwrotu w polityce Kościoła w kierunku zapewnienia mniejszościom odpowiedniej opieki duszpasterskiej.

Kolejną dekadę trwał bowiem konflikt o wprowadzenie litewskich nabożeństw w katedrze sejneńskiej. Protesty organizacji litewskich o odmawianie posługi w języku ojczystym odnotowywano w Sejnach, ale i w Żagarach, Smolanach czy Suwałkach[1589]. W opinii Giedroycia szykany polskich władz kościelnych wobec mniejszości litewskiej pogłębiały tylko wzajemne konflikty i „obsesyjny lęk" Litwinów przed imperializmem polskim[1590]. Redaktor uważał, że powinnością strony polskiej jest wspieranie młodego państwa. Piętnował zatem „bolesne uchybienia" ze strony polskiego Episkopatu, które przyczyniały się do podsycania narodowych kompleksów. Przykładowo w przeddzień wizyty Jana Pawła II na Litwie, wskazywał na brak obecności polskich władz kościelnych na uroczystościach w katedrze sejneńskiej. W jego opinii nieobecność została dotkliwie odebrana jako symboliczny dla stylu polityki polskiego Kościoła akt „arogancji i lekceważenia"[1591]. *Nota bene* w tej pielgrzymce Redaktor pokładał ogromne nadzieje w związku z potencjalną możliwością naprawy wzajemnych relacji sąsiedzkich[1592], ale i poprawienia sytuacji polskiej mniejszości na Litwie (o tym szerzej w jednym z kolejnych podrozdziałów o polityce watykańskiej). Jednym z pomysłów Redaktora na przełamywanie wrogości pomiędzy Kościołami polskim i litewskim

[1588] *Wydarzenia miesiąca,* „Kultura", 1990, nr 10, s. 147.

[1589] „Kultura" informowała nawet o obowiązującym zakazie Kurii Biskupiej odprawiania mszy po litewsku, konflikt (w którym nawet dochodziło do rękoczynów) trwał do śmierci biskupa łomżyńskiego. Wydało się, że nastąpiła zmiana wraz z nominacją nowego ordynariusza, odtąd bowiem w bazylice w Sejnach ogłoszono coniedzielne msze odprawiane po litewsku. (G. Strumiłło-Miłosz, *Litwini w Polsce – rozmowa z prezesem Litwinów w Polsce Eugeniuszem Pietruszkiewiczem*, „Kultura" 1993, nr 3, s. 101.) (Biskupem, który wydawał się wówczas być rozwiązaniem problemów był jednak Juliusz Paetz… Jak dziś wiadomo duchowny ten trafił do Łomży w wyniku karnego zesłania z Watykanu. Po powrocie do kraju dopuścił się licznych przestępstw seksualnych. – A. Nowak, S. Obirek, *Gomora. Pieniądze, władza i strach w polskim Kościele,* Warszawa 2021, s. 37.) Napięcia w tym rejonie ciągnęły się jednak przez kolejne lata. Jeszcze w 1997 r. strona katolicka tłumaczyła się brakiem obsady kapłańskiej znającej język litewski (K. Czyżewski, *Głos innego*, „Kultura" 1997, nr 4, s. 94.) i to pomimo, że kilka lat wcześniej wprowadzono lektorat z tego języka w ełckim seminarium. (*Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1993, nr 10, s. 153.)

[1590] „Dziennik Bałtycki", 27 VI 1993 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 79.

[1591] J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 423, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 10 XI 1993 r.; „Polityka" 11 XII 1993, nr 50 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 84.

[1592] W miarę obserwowania działań polskiej strony (podejmowanie organizacji większości zaplecza pielgrzymki – śmigłowce, sprawy bezpieczeństwa, pełne transmisje w telewizji – co sprawiało wrażenie lekceważenia faktycznych gospodarzy wizyty) Redaktor nabrał przekonania, że wydarzenie to przyczyni się jednak raczej do pogłębienia antypolskich nastrojów na Litwie. – J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.,* s. 413, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 31 VIII 1993 r.

była sprawa beatyfikacji Michała Giedroycia[1593]. Szczególnie zabiegał o to (bezskutecznie) przed pierwszą pielgrzymką papieża na Litwę w 1993 r., a następnie także w 1998 r.[1594]

Jeszcze bardziej skomplikowaną i wymagającą pilnych działań kwestią w opinii Redaktora był w tym czasie temat relacji polsko-ukraińskich. Kluczowe znaczenie miała sprawa przeprowadzenia rewindykacji własności greckokatolickich[1595]. Na łamach „Kultury" podejmowano temat katastrofalnego stanu obiektów cerkiewnych. Opisywano zniszczenia wojenne i powojenne, oraz problem przejętych na inne cele budynków sakralnych, bez poszanowania dla ich historii[1596]. Kwestią budzącą kontrowersje było zagadnienie ratowania (i przejmowania) cerkwi unickich przez Kościół rzymskokatolicki w Polsce, którego prymas otrzymał specjalne uprawnienia opieki duszpasterskiej nad wiernymi tego obrządku. Andrzej Vincenz podkreślając znaczenie tych zasług dla fizycznego ocalenia budynków cerkiewnych przed zniszczeniem, podkreślał jednak wyraźnie konieczność zwrotu własności prawowitym właścicielom[1597].

Zapalnym punktem w relacjach polsko-ukraińskich, poruszanym przez wielu publicystów „Kultury", stała się sprawa karmelickiego kościoła św. Teresy w Przemyślu[1598], który od końca XVIII w. do likwidacji przez komunistów w 1946 r. Kościoła greckokatolickiego i aresztowaniu biskupów tego obrządku służył jako unicka katedra eparchii przemyskiej. W Polsce Ludowej kościół odzyskali karmelici, a na mocy uchwał majowych z 1989 r. stali się jego pełnoprawnymi właścicielami. Na skutek sprzeciwu grekokatolików, zdecydowano się im okresowo „wypożyczyć" sporny obiekt[1599], jednak zawiązany przez wiernych katolicki Społeczny Komitet Obrony Polskiego Kościoła oo. Karmelitów w Przemyślu skutecznie udaremnił to rozwiązanie. Tuż przed zaplanowanym ingresem bpa greckokatolickiego Jana Martyniaka[1600], 7 kwietnia protestujący zamknęli się w świątyni.

[1593] Błogosławiony Michał Giedroyc z XV w., zmarł w opinii świętości, jego relikwie spoczywają w kościele św. Marka w Krakowie. Nie był formalnie beatyfikowany.

[1594] *„Mam na Pana nowy zamach"...*, t. 1, s. 693, List J. Giedroycia do M. Giedroycia, 29 I 1993 r.; AIL, KOR RED Giedroyc Michał, List J. Giedroycia do M. Giedroycia, 25 I 1999 r.

[1595] „Spotkania"18 IV 1991, [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 85.

[1596] J. Styrna-Nawrocka, *Odchodzą w przeszłość*, „Kultura", 1990, nr 9, s. 113-115.

[1597] *Rozmowa: Zrozumieć Ukraińców. Z prof. A. Vincenzem rozmawia Andrzej Szulczyński*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 139-140.

[1598] Świątynia ta, wybudowana w XVII w. przez zakon karmelitów bosych, została odebrana przez władze zaborcze Karmelitom (a zakonnicy przeniesieni).

[1599] Na skutek negocjacji 15 II 1991 r. zawarto umowę pomiędzy biskupem grekokatolickim Janem Martyniakiem a prowincjałem Karmelitów, bpem Tokarczukiem, prymasem Glempem i nuncjuszem abp Kowalczykiem o użyczeniu na 5 lat kościoła Jana Chrzciciela grekokatolikom.

[1600] Bp Jan Martyniak został wyświęcony na biskupa pomocniczego dla wiernych obrządku grekokatolickiego 16 IX 1989 r., a 16 I 1991 r. otrzymał papieską nominację na biskupa ordynariusza diecezji przemyskiej. „Kultura" informowała o ingresie władyki Iwana Martyniuka do wskrzeszonej diecezji greckokatolickiej w Przemyślu (z udziałem Glempa). *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1991, nr 5, s. 148.

Ostatecznie 2 czerwca 1991 r. papież przekazał grekokatolikom pojezuicki kościół garnizonowy[1601].

Historię sporu opisał w „Kulturze" szerzej Mirosław Czech. Wskazywał na katastrofalne w wymiarze międzynarodowym skutki tego konfliktu dla Polski. Sprawa uniemożliwienia objęcia katedry przez biskupa greckokatolickiego doprowadziła bowiem do odwetowej reakcji władz lwowskich w postaci odroczenia ingresu tamtejszego rzymskokatolickiego biskupa Mariana Jaworskiego. Autor zwracał ponadto uwagę na frapującą linię postępowania papieża, który cofając pod wpływem presji swoją wcześniejszą decyzję sankcjonował *de facto* celowość awanturniczych akcji protestacyjnych[1602]. Kilka lat później kościół karmelicki ponownie znalazł się w centrum uwagi. Skandal wywołało zdemontowanie w 1996 r. historycznej greckokatolickiej drewnianej kopuły. Na łamach „Kultury" sprawę uznano za akt wandalizmu i wyrażano oburzenie wobec braku stosownej reakcji polskich władz oraz hierarchii kościelnej[1603].

Krytycznie komentowano również swoisty stan zawieszenia w sytuacji grekokatolików, którzy nie uzyskali w uchwałach 1989 r. odrębności formalno-prawnej i pozostawali uzależnieni od rzymskokatolickiego prymasa[1604]. Sytuacji tej nie zmieniono również przy okazji reorganizacji kościelnych struktur administracyjnych w 1992 r.[1605] Dopiero rok później diecezję przemyską obrządku bizantyjsko-ukraińskiego podporządkowano bezpośrednio Watykanowi[1606]. Kwestią budzącą nie mniejsze kontrowersje na linii relacji polsko-ukraińskich była sprawa podporządkowania polskiemu prymasowi także struktur rzymskokatolickiej metropolii lwowskiej. Na łamach „Kultury" wskazywano w tym kontekście na rewindykacyjne tendencje polskiej myśli i tzw. syndrom Kresów[1607], postrzeganie Lwowa poprzez perspektywę terenów dawnej Rzeczpospolitej, a Ukrainy jako obszaru wpływów głównie kościoła greckokatolickiego (a przy tym niedocenianie zasięgu prawosławia). Zdaniem Redaktora taka

[1601] P. Kowal, *Testament Prometeusza…*, s. 619-623.

[1602] M. Czech, *Nie tylko Lwów i Przemyśl*, „Kultura", 1991, nr 9, s. 83, 93; Sprawę kuriozalnej akcji obrony przed oddaniem w ręce „obcych" i okupacji kościoła w Przemyślu poruszał w swym felietonie także „Smecz". – Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 74.

[1603] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1996, nr 6, s. 113; B. Osadczuk, *Polska i Ukraina: przemyskie zakłócenia przyjaźni*, „Kultura" 1996, nr 6, s. 122-123.

[1604] Kard. Glemp korzystając z nadzwyczajnych uprawnień nadanych przez papieża w 1946 r. prymasowi Hlondowi, mianował nawet dwóch, a nie jednego, jak dotychczas wikariuszy generalnych. Zob. B. Heydenkorn, *Ważna publikacja ukraińska*, „Kultura", 1991, nr 3, s. 150-153.

[1605] J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego…*, s. 573.

[1606] *Ibidem*; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1993, nr 9, s. 169; J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 172-173.

[1607] Autor trafnie porównywał istotę problemu do teoretycznej sytuacji, gdyby na terenie Polski wbrew władzom próbowałby odnowić swoje struktury Kościół niemiecki i diecezje niemieckie. M. Czech, *Nie tylko Lwów…*, s. 80.

polityka szkodziła stosunkom polsko-ukraińskim budząc we wschodnich sąsiadach lęk przed polskim imperializmem[1608].

Redaktor krytycznie odnosił się do udziału polskich duchownych w tzw. misjach na terenie Rosji, W jego w ocenie stanowiło to źródło konfliktów zarówno z Prawosławiem, z mniejszościami w kraju, jak i z sąsiadującymi młodymi państwami: Białorusią, Litwą i Ukrainą. Dlatego uważał, że polityka polska została w sposób szkodliwy dla racji stanu podporządkowana polityce Watykanu[1609]. Na łamach „Kultury" wykazywano, że do ugruntowania tej sytuacji przyczyniał się konkordat, w którym państwo polskie uznawało zasadność i pełnoprawność misyjnej działalności Kościoła rzymskokatolickiego[1610].

Narastanie w społeczeństwie tendencji do skrajnego nacjonalizmu i nienawiści do sąsiadów, które – tak jak przypadek w Przemyślu – doprowadzały do załamywania relacji międzynarodowych Polski niezwykle niepokoiły Redaktora „Kultury". Winą za taki stan rzeczy obciążał w dużej mierze Kościół, który nie potrafiąc zachować w swych szeregach dyscypliny, *de facto* dawał przyzwolenie na prowadzenie przez indywidualnych księży – często niezależnie od hierarchii, a nawet wbrew dyrektywom papieskim – własnej ortodoksyjnej polityki[1611]. Skrajnym przypadkiem, odnotowanym na łamach „Kultury" niezależnie przez kilku publicystów, który wywołał międzynarodowe oburzenie były antysemickie wystąpienia ks. Henryka Jankowskiego[1612]. W opinii Redaktora najbardziej szkodliwym aspektem całej sytuacji był brak zdecydowanej reakcji i wyraźnego potępienia ze strony hierarchii na coraz bardziej skandalizujące zachowanie tego duchownego[1613]. W tej sytuacji Redaktor starał się tym bardziej promować i nagłaśniać (a wraz z Jerzym Bonieckim z z POLKUL Fundation także

[1608] „Rzeczpospolita" 18-19 VII 1992, nr 168 [w:] *Teczki Giedroycia*…, s. 86.

[1609] W jednym z wywiadów (Polityka, nr 48 z 26 XI 1994 r.) Giedroyc stwierdzał: „Watykan może chcieć nawracać Rosję na katolicyzm. Proszę bardzo, tylko dlaczego polskimi rękami? Jeżeli to robią polscy biskupi tak, jak teraz to czynią, to nas niepotrzebnie antagonizują z Kościołem prawosławnym i ze społeczeństwem rosyjskim. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby to robili biskupi włoscy, hiszpańscy, czy inni. To się odbija na polityce na przykład Białorusi". cyt. za: J. Wisłocki, *Konkordat a polska racja stanu*, „Kultura" 1997, nr 1/2, s. 122.

[1610] Wpływ konkordatu na aspekt polityki wschodniej i polską rację stanu, wplątywanie przez konkordat Polski w konflikty m.in. z prawosławiem i mniejszościami analizował Jerzy Wisłocki. Zdaniem autora droga Rzymu na wschód była związana z terytorium Polski: „co najmniej od czasów Unii Brzeskiej jesteśmy z rozmaitym natężeniem wplątywani w konflikty religijne z prawosławiem". – *Ibidem*, s. 114-121.

[1611] *Telewizja Polska, program 1, 5 III 1993* [w:] *Teczki*, s.56; P. Gajdziński, *Nie zwalczałem Wałęsy*, „Wprost" 23 VI 1991, nr 25, s. 13.

[1612] Na znaczące milczenie Kościoła wobec bulwersujących wystąpień ks. Jankowskiego wskazywał m.in. L. Unger i T. Jastrun. Ten ostatni zapoznawał czytelników z niektórymi szczegółami działań duchownego (opisywał m.in. prowokacyjne zestawienie na wielkanocnej instalacji Grobu Pańskiego obok swastyki, sierpa i młota symboli ówczesnych partii rządzących: SLD, UW i UP, które w tak obrazowy sposób sugerowały zbrodniczość członków tych ugrupowań; czy wezwania do demaskowania pochodzenia narodowościowego polityków. Nie krył też oburzenia wobec wybryków duchownego nazywając je „atakami psychozy", „głupstwami", „paranoją". L. Unger, *Krajobraz przed Ankietą*, „Kultura" 1995, nr 9, s. 16; Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1995, nr 9, s. 82-84.

[1613] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8, s. 171.

wyróżnić[1614]) działalność tych nielicznych jednostek z polskiego duchowieństwa, które poświecały się pracy w przeciwdziałaniu tendencjom antysemickicm w społeczeństwie[1615].

Sprawą rujnującą wizerunek Polski na światowej arenie stała się zapoczątkowana jeszcze w poprzedniej dekadzie awantura wokół klasztoru karmelitanek na terenie byłego obozu zagłady w Oświęcimiu[1616] oraz rozpętana przez Kazimierza Świtonia krucjata w obronie papieskiego krzyża stojącego od 1988 r. na przyległym do obozu tzw. Żwirowisku[1617]. Sprawa była bardzo krytycznie komentowana na łamach „Kultury" [1618]. Jan Karski, emisariusz polskiego podziemia, który poinformował świat o Zagładzie, w opublikowanym w „Kulturze" dramatycznym oświadczeniu wzywał do respektowania zasad osiągniętych w międzynarodowym dialogu. Piętnował bluźniercze nadużywanie symboli religijnych, które nie służąc żadnej ze stron, szkodziły polskiej racji stanu[1619]. Zagadnieniu przykrego zjawiska narastających w społeczeństwie nacjonalistycznych tendencji poświęcił dużo uwagi Tomasz Jastrun. Wielokrotnie wskazywał na fundamentalną w podgrzewaniu atmosfery nienawiści rolę tzw. katolickich mediów – „Naszego Dziennika" czy Radio Maryja (Redaktor wskazywał natomiast na jawne propagowanie przez to radio literatury zaprzeczającej faktom o

[1614] AIL, KOR RED Skalmowski Wociech, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, 24 II 1998 r.

[1615] Zapytany o godnych takiego wyróżnienia kandydatów podsuwał Redaktorowi Wojciech Skalmowski. Byli to: ks. Michał Czajkowski, ks. Stanisław Musiał z Krakowa, Łukasz Kamykowski z Krakowa, i ks. Rubinkiewicz. – *Ibidem*, List W. Skalmowskiego do J. Giedroycia, III 1998 r.

[1616] Mimo decyzji wydanej przez Episkopat Polski i samego papieża sprawa ośrodka karmelitańskiego funkcjonującego wbrew międzynarodowym ustaleniom na terenie byłego obozu zagłady nie została uporządkowana. Jeszcze w 1993 r. „Kultura" informowała, że siostry nadal nie opuściły spornego budynku, a ponadto przełożona zakonu bezprawnie wydzierżawiła go na trzydzieści lat Stowarzyszeniu Ofiary Wojny. W następstwie tych działań zakonu 29 czerwca 1993 r. będące właścicielem zabudowań władze miejskie Oświęcimia wymówiły mu dzierżawę. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1993, nr 9, s. 170.

[1617] Pamiątkowy krzyż z papieskiej pielgrzymki z 1979 r. został za zgodą władz kościelnych ustawiony w 1988 r. na przylegającym do klasztoru karmelitanek Żwirowisku. Wskutek pogłosek o zamiarze jego usunięcia w 1998 r. zawiązał się Komitet Obrony Krzyża a Kazimierz Świtoń zainicjował społeczną akcję stawiania nowych krzyży (w sumie stanęło ich ponad 300). Po trwającym rok proteście zakończonym akcją policji, krzyże zostały usunięte i zdeponowane na terenie klasztoru franciszkanów w Harmęży pod Oświęcimiem. Elementem porozumienia było pozostawienie krzyża papieskiego. Sprawa krzyża pozostawała jednak nadal powodem sporów. (K. Baranowska, A. Słojewska, J. Stróżyk, *Wraca spór o krzyż na żwirowisku?*, „Rzeczpospolita" publikacja: 22 XI 2008 r., https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art15928461-wraca-spor-o-krzyz-na-zwirowisku) Finalnie dopiero w 2003 r. w efekcie Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego budynek Starego Teatru wraz z przyległym Żwirowiskiem przeszedł w ręce Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w 2003 r.

[1618] Marciniak komentując „haniebną manifestacje antysemityzmu" oceniał, że wobec ujawnionej niedojrzałości społeczeństwa, w którym nie zaowocowało ewangeliczne przesłanie miłości bliźniego, najbardziej rażący stał się antysemityzm polskiego kleru. U podstaw problemu leżał w jego ocenie triumfalistyczny stosunek Kościoła do religii żydowskiej. Wskazywał także na pilną potrzebę rozdzielenia pojęć katolicyzmu i narodu, widząc w ówczesnych nastrojach ponurą zapowiedź nowych krzywd. Zadawał również zatrważająco aktualne pytanie: czy „Bóg może przegrać z Radiem Maryja i pogańskim kultem narodu?" (J. Marciniak, *Co Żydzi zrobili?*, „Kultura" 1999, nr 3, s. 16-21.) Ewa Berberyusz antysemityzm nazwała „głęboką skazą w duszach" w Polsce. – E. Berberyusz, *Kartki ze skażonej strefy*, „Kultura" 1999, nr 3, s. 55.

[1619] Karski oceniał: „czyny te nie mają nic wspólnego z wiarą czy religią", uważał, że cała akcja była nadużywaniem słów papieża „brońcie krzyża", oświadczał: „nowe krzyże są fałszerstwem krzyża", „wynikają z żądzy poniżenia innej religii", „rodacy podnoszą krzyż bluźnierczo". – J. Karski, *Oświadczenie*, „Kultura" 1998, nr 9, s. 3-4.

Zagładzie[1620]). Jednocześnie diagnozował rozpętaną w łonie polskiego Kościoła wojnę domową pomiędzy tzw. katolicyzmem otwartym a buntowniczym, nacjonalistycznym tworem „krzyżem przykrywającym nienawiść i bezmyślność". Niebezpieczny rozrost tego buntowniczego zjawiska w jego ocenie wynikał wprost z pobłażliwości czy też niespieszności w działaniu władz kościelnych[1621].

Redaktor obserwując sytuację i rozwój nastrojów nacjonalistycznych w społeczeństwie konstatował, że „idee pojednania" nie tylko nie są realizowane „na dole", ale wręcz sabotowane przez skandalicznie inicjatywy społeczne, antyukraińskie, antysemickie itp.[1622] Na tle jak się wydawało niemal powszechnego uwikłania w nacjonalistyczne sympatie polskiej hierarchii, jedynej nadziei na zablokowanie niebezpiecznych tendencji Redaktor upatrywał w zainicjowaniu interwencji papieskiej i przywołaniu polskiego Kościoła do porządku z wysokości autorytetu Stolicy Piotrowej[1623].

W kontekście tych nadziei goryczą napełniała konstatacja, że papieskie nauczanie ekumeniczne nie przekładało się na realia polskiego Kościoła. Redaktor podkreślał swoje ubolewanie nad brakiem zdecydowanej papieskiej interwencji w sprawie oświęcimskich krzyży podczas pielgrzymki do kraju w 1999 r. [1624]. Komentując podjętą na wzór Jana Pawła II przez prymasa Glempa inicjatywę tzw. rachunku sumienia Kościoła (którego ideę skądinąd oceniał jako „odważną i uczciwą"), wykazywał jej poważne braki i niedomówienia w temacie niechrześcijańskich zachowań na tle nienawiści rasowej, które niepokojąco odżywały w

[1620] Przywoływał audycję z udziałem autora takiej publikacji, Dariusza Ratajczaka, wraz z Peterem Rainą i Ryszardem Benderem. Raina *nota bene* stwierdził m.in. że w Polsce nie ma „niepodległej prasy" a „tylko prasa żydowska". – J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 2000, nr 3, s. 137.

[1621] Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura" 1998, nr 5, s.94. Jastrun komentował aferę wokół Żwirowiska: „krzyż stał się znakiem nienawiści", „wzburzyło się polskie senne antysemickie morze", „codziennie Polskę bezcześci katolickie Radio Maryja". – *idem, Tour d'horizon*, „Kultura" 1998, nr 10, s. 13-14; W innym teście stawiał pytanie o zasadność haseł „Polska dla Polaków" i sposób pogodzenia tych przekonań z katolicyzmem, który z założenia ponadnarodowy powinien być zaprzeczeniem nacjonalizmu. Pisał: to „myślenie paranoidalne rodzące spiskowe teorie", wobec których „Kościół nie potrafi lub nie chce się odciąć". – *idem, Z ukosa*, „Kultura" 1999, nr 3, s. 61. W przedostatnim numerze „Kultury" „Smecz" wskazując na deformację polskiego katolicyzmu stwierdzał: „jakiego gwałtu trzeba było dokonać by [katolicyzm] stał się sprawą narodową, a Matka Boska otrzymała polski paszport". Przestrzegał, przed odżywającym pojęciu Polak-katolik, a wraz z nim znacznie groźniejszego hasła „Polska dla Polaków". – *idem, Z ukosa*, „Kultura" 2000, nr 7/8, s. 82.

[1622] *Jerzy Giedroyc* [w:] W. Bereś, K. Burnetko, *Nasza historia. 20 lat RP.pl*, Warszawa 2009, s. 218. (Wypowiedź J. Giedroycia dla autorów z zimy 1997/1998)

[1623] Pisał do A. Vincenza w 1997 r.: „bardzo trudno przełamać nastroje i demagogię antyukraińską. Duża rolę odgrywa tutaj Kościół, ale niestety większość biskupów prowadzi polityk skrajnie nacjonalistyczną wobec mniejszości czy prawosławia. Decydującą rolę mógłby tu odegrać papież, gdyby zechciał zaangażować się [...]". Redaktor poszukiwał zatem dróg dojścia do papieża: „No ale ja niestety nie mam dojścia do papieża i nie mam najlepszej opinii w Watykanie", jak jednak przyznawał: „próbuje to zainspirować pośrednimi drogami". – AIL, KOR RED, Vincenz Andrzej, List J. Giedroycia do A. Vincenza, 22 V 1997 r.; Vincenz potwierdzał trudności z „dojściem" do papieża, deklarując możliwość kontaktu z „otwartymi" na kwestie mniejszości biskupami, tu mając na myśli bp Nossola i bpa Tokarczuka. – *Ibidem*, List A. Vincenza do J. Giedroycia, 30 V 1997 r.

[1624] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1999, nr 7/8, s. 198.

polskim społeczeństwie[1625]. Wobec pozytywnie odbieranych na świecie symbolicznych gestów pojednania Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej w 2000 r. Redaktor pozostawał zasmucony obserwacją polskiego społeczeństwa. Na tle powszechnie deklarowanego szacunku dla autorytetu papieża, wskazywał na paradoksalne zjawiska lekceważenia czy jawnego oporu wobec jego dyrektyw. W tym samym bowiem czasie gdy papież podkreślał judaistyczne korzenie chrześcijaństwa, w Łodzi zdewastowano elewację domu Marka Edelmana, przywódcy powstania w getcie warszawskim, a Edward Moskal, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej uhonorował *de facto* ks. Jankowskiego zapraszając go do odprawienia uroczystej, trzeciomajowej mszy. Redaktor puentował: „Jest się dumnym i wielbi się polskiego Papieża, ale jego wskazania są martwą literą"[1626].

IV. 2. „Kultura" wobec środowisk katolików świeckich

Wskutek przemian systemowych sytuacja środowisk katolickich po 1990 r. znacząco się zmieniła. Zniknęły m.in. obostrzenia co do wolności i działalności stowarzyszeń religijnych. Dodatkowo to właśnie z tych środowisk rekrutowała się duża część obsady personalnej najważniejszych stanowisk w państwie, poczynając od pierwszego premiera III RP. (Informacje na temat kolejnych nominacji, wraz ze wskazaniem powiązań ideowych, można w „Kulturze" odnaleźć śledząc m.in. dział *Wydarzeń miesiąca*[1627].) Z tego powodu zainteresowanie „Kultury" działalnością kręgów katolickich nadal było istotne, choć obejmowało nieco inny zakres. W dużej mierze problematyka zaangażowania i wpływu organizacji katolickich na życie polityczne kraju została już poruszona w głównym podrozdziale.

Początkowo Redaktor wypowiadał się o swoich umiarkowanych sympatiach dla ugrupowań chadeckich (choć chodziło mu raczej o kręgi związane z Aleksandrem Hallem niż Wiesławem Chrzanowskim, Markiem Jurkiem[1628], czy Kaczyńskim[1629]), choć w jego opinii nie

[1625] *Idem, Notatki redaktora,* „Kultura" 2000, nr 6, s. 118.

[1626] *Idem, Notatki redaktora*, „Kultura" 2000, nr 4, s. 123.

[1627] W „Kulturze" odnotowywano m.in. nominacje Wojciecha Wieczorka, b. redaktora naczelnego „Więzi" na ambasadora NRD, objęcie funkcji prezydenta Krakowa przez Jacka Woźniakowskiego, b. dyrektora wydawnictwa Znak. Andrzej Micewski z kolei został szefem doradców prezydenta Wałęsy. - *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 9, s. 153-155.

[1628] Gdy ważyły się losy sejmu Redaktor wyrażał nawet nadzieje, by pod wodzą Halla powstało stronnictwo chadecko- konserwatywne. – AIL, KOR RED Wolicki Krzysztof, List J. Giedroycia do K. Wolickiego, 4 I 1993 r.; G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.,* s. 578, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 20 I 1993 r.

[1629] Redaktor krytycznie odniósł się do wyróżnienia jakiego papież udzielił audiencją środowisku reprezentowanemu przez Kaczyńskiego. AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 4 X 1991 r.

miały one jednak szans na odegranie szczególnej roli, gdyż jak uważał: „Kościół do tego nie dopuści”[1630]. Obawy te zaczęły się ziszczać, gdy stało się jasne, że w czasie kampanii prezydenckiej Kościół wcale poparł kandydata katolickiego, Tadeusza Mazowieckiego, a Lecha Wałęsę. W opinii Giedroycia ten ostatni był dla hierarchów znacznie bardziej wygodny.

Mimo pozytywnego nastawienia wobec środowiska „Więzi”, Redaktor nie był zresztą sam najlepszego zdania o działalności wywodzącego się z tych kręgów Mazowieckiego w roli prezesa Rady Ministrów. Po osobistym spotkaniu z premierem wiosną 1990 r. dzielił się swymi wątpliwościami w prywatnej korespondencji. M.in. do Herlinga-Grudzińskiego pisał: „Z Mazowieckiego nie będzie żadnej pociechy bo jest mięczak, hamletyzuje i ma fatalne otoczenie”[1631]. Krytycznie oceniał swoje odczucia po spotkaniu w liście do Benedykta Heydenkorna: „nie ma wizji i wszystkiego się boi”[1632], a do Piotra Wandycza pisał m.in., że zbyt „kurczowo trzyma się sojuszu ze Związkiem Sowieckim”[1633]. Natomiast w udzielonym dla prasy wywiadzie Redaktor stwierdzał, że nie wyobraża sobie Mazowieckiego (jako zbyt „lękliwego”) w roli prezydenta[1634]. Krytyczne stanowisko Giedroycia wobec polityki pierwszego niezależnego premiera z czasem jeszcze bardziej się pogłębiło, m.in. z uwagi na zbytnią uległość wobec nacisków Kościoła. W późniejszych latach, jako jeden z największych błędów Mazowieckiego wymieniał politykę tzw. grubej kreski[1635].

Przekonanie Redaktora, że Kościół był raczej skłonny do marginalizowania niż wspierania ludzi ze środowisk katolickich podzielali publicyści „Kultury”. Krytyczne stanowisko wobec funkcjonującego w polskim Kościele paternalistycznego modelu, w którym podmiotowość laikatu była mocno ograniczona, niejednokrotnie wybrzmiało z łam paryskiego pisma[1636]. Z drugiej strony stanowisko „Kultury” pozostawało krytyczne wobec uległości na naciski hierarchii kościelnej ugrupowań katolickich, które w sejmie pierwszej kadencji znalazły się w głównym nurcie polityki i nadawały ton publicznej debacie. Kwestie te zostały zaprezentowane w poprzednim rozdziale. Po przegranej ZChN w wyborach 1993 r. padające z ust biskupów zapowiedzi odnowienia Akcji Katolickiej interpretowano jako utratę zainteresowania wspieraniem organizacji chadeckich, na rzecz bardziej sterownych organizacji świeckich pod ścisłym kierownictwem duchownych[1637]. Krzysztof Wolicki zwrócił uwagę na

[1630] „Kultura i Życie” 3-4 XI 1990, [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 58.
[1631] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s . 457, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 4 V 1990 r.
[1632] AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 25 VI 1990 r.
[1633] *„Mam na Pana nowy zamach*"..., t. 3, s. 644, List J. Giedroycia do P. Wandycza, 3 IV 1990 r.
[1634] „Kultura i Zycie”3-4 XI 1990 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s. 38.
[1635] *Teczki Giedroycia…*, s. 68.
[1636] R. Kaczmarek, *Wychowanie do kapitalizmu*, „Kultura” 1998, nr 11, s. 19-20.
[1637] K. Wolicki, *Idzie nowe, a czy dojdzie*, „Kultura” 1994, nr 6, s. 64-65.

fakt, że nawet powołana w grudniu 1994 r. Krajowa Rada Katolików Świeckich, w całości pochodziła z nominacji kościelnej[1638]. Budziło to zatem uzasadnione podejrzenia o zaledwie dekoracyjną funkcję tego tworu.

Rozczarowanie kierunkiem w jakim następowały zmiany w tych środowiskach niewiele pomniejszał fakt istnienia tzw. katolicyzmu otwartego, kręgu „Tygodnika Powszechnego" i Znak i KIK-ów. Realnie oceniano bowiem ich niewielkie wpływy. Nic nie wskazywało również by poglądy polskiej hierarchii rokowały jakąkolwiek nadzieję na ewolucję w pożądanym kierunku[1639]. Niemniej na łamach paryskiego miesięcznika podkreślano wagę istnienia środowisk katolickich kręgu „Znak" i odgrywanej przez nich roli w okresie komunizmu. Swego rodzaju dowodem uznania był fakt, że Redaktor jako swojego kandydata na prezydenta oficjalnie wytypował w 1993 r. Jerzego Turowicza. W jego ocenie był to niekwestionowany „wielki autorytet moralny" [1640], człowiek o nieposzlakowanej opinii"[1641], człowiek - „instytucja", „moralny symbol" i jedyny w tym okresie „autorytet uznawany przez wszystkich", który w polskiej historii już „odegrał ogromną rolę"[1642]. Na łamach pisma z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin w „Kulturze" zmieszczono biogram Turowicza[1643], informowano o przyznanej mu nagrodzie przez polski PEN Club za wybitne zasługi dla polskiego piśmiennictwa[1644].

W odróżnieniu od poprzednich lat, gdy wydawało się, że Redaktor pozostawał równie krytyczny wobec wszystkich środowisk katolickich, po 1990 r. zasadniczo zmienił zdanie. Pozytywnie oceniał zmiany, których dokonywał w tym okresie Turowicz, a nawet bronił przed zbyt ostrymi i niesprawiedliwymi opiniami. Z zachowanej korespondencji wynika, że redakcja „Tygodnika" zaplanowała spotkanie z Redaktorem „Kultury" w celu „przedyskutowania taktyki"[1645].

[1638] *Idem, W partiach i na plebanii*, „Kultura" 1995, nr 1, s. 86.

[1639] *Ibidem*, s. 90. A nawet dotychczas „rokujący" bp Józef Życiński, zdaniem Wolickiego ewoluował w stronę niepożądanego „fundamentalizmu religijnego".

[1640] *Teczki Giedroycia…*, s. 57.

[1641] „Wprost" 1 VIII 1993, nr 31 [w:] *Teczki Giedroycia…*, s.63

[1642] Natomiast na premiera wysunął Ewę Łętowską. AIL, KOR RED Tygodnik Powszechny, List J. Giedroycia do redaktora „Tygodnika Powszechnego" Mieczysława Pszona, 2 XII 1992 r.

[1643] W. Sikora, *80-te urodziny Jerzego Turowicza*, „Kultura" 1993, nr 1/2, s. 174-176.

[1644] *Nagrody*, „Kultura" 1996, nr 9, s. 133.

[1645] Giedroyc oceniał wówczas, że redaktor „Tygodnika" uaktywnił się publicystycznie, a jego teksty stały się „rozsądne i wyważone". na skutek porozumienia z organizacjami francuskimi zyskał nowe możliwości finansowe oraz „zręcznie przeprowadził odnowienie redakcji". – AIL, KOR RED, Heydenkorn Benedykt, List J. Giedroycia do B. Heydenkorna, 9 VII 1993 r.; Zręczne odmłodzenie redakcji chwalił także w liście do Grudzińskiego. W jego ocenie powiązania z środowiskami francuskiego „La Croix" rokowało w jego opinii bardzo potrzebne „uniezależnienie TP od episkopatu". – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 605, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 3 V 1993 r.

„Kultura" z niepokojem obserwowała zatem próby wywierania przez Kościół nacisku wobec katolickich dziennikarzy. Na łamach „Kultury" Herling-Grudziński krytycznie odniósł się do informacji jaka dotarła do redakcji o szykanach ze strony krakowskiej Kurii wobec „Tygodnika Powszechnego" wskutek oburzenia wywołanego krytycznym wobec prezydenta Wałęsy artykułem, jaki ukazał się w 1991 r. Herling-Grudziński pisząc o skreśleniu z listy pism katolickich oraz wycofaniu z redakcji asystenta kościelnego ks. Andrzeja Bardeckiego nazywał to cenzurą i próbą wymuszenia kontroli[1646]. Redaktor „awanturę" wokół „Tygodnika" oceniał jako wsparcie wprost udzielone Wałęsie i niszczenie jego konkurentów z ROAD[1647]. Na łamach pisma poruszono także kwestię krzywdzącego ludzi „Tygodnika" papieskiego listu, w którym redakcji w obliczu ataków na Kościół zarzucono zbyt niepewną postawę[1648]. Sprawę skomentował Herling-Grudziński uznając, że ruch papieża był błędem i boleśnie „zranił czytelników"[1649]. Do sprawy listu postanowił odnieść się także Redaktor uważając krytykę za niesprawiedliwą[1650].

Z okazji jubileuszu Znaku w „Kulturze" znalazła się notatka podkreślająca znaczenie otwartego katolicyzmu, ekumenizmu i „organicznikowskiej pracy" tego środowiska[1651]. Także po śmierci Turowicza na łamach „Kultury" znaleźć można liczne dowody uznania dla jego dorobku[1652]. W tekście wspomnieniowym Wojciech Skalmowski, napisał o nim: „najwybitniejszy przedstawiciel katolicyzmu otwartego", „człowiek niezwykłej mądrości, pracy i zasług", którego dzieło życia – „Tygodnik Powszechny" stało się „instytucją

[1646] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura", 1991, nr 9, s. 13.

[1647] *„Mam na Pana nowy zamach"...*, t. 1, s. 261, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 7 III 1991 r.

[1648] W liście papieża do Jerzego Turowicza z okazji jubileuszu pisma znalazło się m.in. stwierdzenie, iż Kościół „nie znalazł, niestety, takiego wsparcia i obrony, jakiego miał poniekąd prawo oczekiwać" wobec oskarżeń o klerykalizację życia publicznego w Polsce. List został opublikowany w „Tygodniku Powszechnym" 14 maja 1995 r. – A. Dudek, *Polityczna historia Polski…*, s. 173.

[1649] G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, „Kultura" 1995, nr 10, s. 131.

[1650] J. Giedroyc, L. Unger, *Korespondencja 1970-2000*, oprac. I. Hofman, Paryż-Kraków 2016, s. 351, List J. Giedroycia do L. Ungera, 29 V 1995 r. Redaktor napisał m.in.: „Coraz bardziej ingerując w życie polityczne, Kościół jednocześnie stwarza wrażenie, że jest oblężoną twierdzą i że jest dyskryminowany, co nawet znajduje echa w wystąpieniu Papieża" (J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura" 1995, nr 7/8)

[1651] Z. Baran, *50-lecie miesięcznika Znak*, „Kultura" 1996, nr 6, s. 124-125.

[1652] Leszek Kołakowski stwierdził: „wraz z nim umarła jakaś część świata". – L. Kołakowski, *Jerzy Turowicz*, „Kultura" 1999, nr 3, s. 95; Tomasz Jastrun napisał: „umarł autorytet". Autor przypominał, że redaktor krakowskiego pisma był „wrogiem radykalnych katolików", „zmartwiony narastaniem ciemnoty w Polsce". Przywoływał również charakterystyczne krzywdzące komentarze o Turowicza w prasie katolickiej, np. w „Niedzieli" stwierdzano, że: „uprawiał filosemityzm" czy że „podkopywał tradycyjny katolicyzm". – Smecz [T. Jastrun], *Z ukosa*, „Kultura", „Kultura" 1999, nr 3, s. 61; Pokłon dla Turowicza w swym tekście złożył nawet Andrzej Micewski: „najwybitniejszy świecki działacz po wojnie" . – A. Micewski, *Z geografii politycznej III RP*, „Kultura" 1999, nr 4, s. 61.

narodową”[1653]. Doceniając dorobek Turowicza Redaktor obawiał się czy jego dzieło znajdzie godnych kontynuatorów[1654].

Nie znaczyło to wcale jednak, że wobec środowisk katolickich z kręgu „Tygodnika Powszechnego” Redaktor przyjął postawę bezkrytyczną. Przeciwnie. W jego opinii winne były one błędnemu powielaniu legendy jakoby Kościół był najważniejszą siłą, która uratowała Polskę przed komunizmem. W mitotwórczej narracji epizod gdy po wprowadzeniu stanu wojennego stał się przyjaznym azylem dla opozycji rozciągnięto na całą historię Kościoła w PRL[1655].

Komentując potencjał medialny Kościoła (liczne tytuły prasowe, stacje radiowe i przygotowywany projekt stworzenia katolickiego kanału TV) Redaktor krytycznie odnosił się do zaplecza kadrowego tych instytucji. Pozytywnie oceniał jedynie powołaną w 1995 r. Katolicką Agencję Informacyjną[1656]. W redakcji „Kultury” z niepokojem śledzono rosnące wpływy utworzonego w 1991 r. przez Tadeusza Rydzyka Radia Maryja, które skupiało wokół siebie coraz szersze kręgi świeckich, stając się powoli potęgą medialną i przejmując samowolnie rolę prawowitego reprezentanta polskiego laikatu. (Redaktor podkreślał, że do legitymizacji tej grupy niejako przyczynił się sam papież przyjmując jej pielgrzymów w tym samym czasie gdy na adres „Tygodnika” nadszedł z Watykanu karcący telegram[1657]). Na łamach paryskiego miesięcznika rejestrowano także informacje dotyczące byłych środowisk PAX, w tym m.in. znaczący fakt wchłonięcia w 1997 r. przez kontrolowaną przez ks. Rydzyka fundację dziennika uznawanego za oficjalny organ katolicki „Słowo. Dziennik Katolicki”[1658] (wcześniej do 1993 r. „Słowo Powszechne”[1659]). Stanowisko „Kultury” w sprawie działalności toruńskiej stacji omówione zostało już w poprzednim podrozdziale.

Po przełomie 1989 r. częstsze stały się zatem kontakty Redaktora z przedstawicielami środowisk, które dotąd ze względów taktycznych unikały otwartej współpracy[1660]. Można by

[1653] W. Skalmowski, *Jerzy Turowicz 1912-1999*, „Kultura” 1999, nr 3, s. 89.

[1654] AIL, KOR RED Skalmowski Wojciech, List J. Giedroycia do W. Skalmowskiego, 2 III 1999 r. „Kultura” informowała, że na stanowisku redaktora naczelnego zmarłego zastąpi wyznaczony przez Turowicza, od 35 lat związany z Tygodnikiem, od 1993 do 1999 generał Marianów, ks. Adam Boniecki. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura” 1999, nr 3, s.169.

[1655] J. Giedroyc, *Autobiografia…,* s. 188.

[1656] *Idem*, *Notatki Redaktora*, „Kultura” 1995, nr 4, s. 127.

[1657] Z. Baran, *50-lecie miesięcznika Znak*, „Kultura” 1996, nr 6, s. 124-125.

[1658] J. Giedroyc, *Notatki Redaktora*, „Kultura” 1997, nr 5, s. 123.

[1659] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura” 1993, nr 3, s. 159.

[1660] Natomiast po ujawnieniu sprawy współpracy **z** SB związanego w latach dziewięćdziesiątych z kołami katolickimi Zdzisława Najdera, Redaktor stracił do niego kompletnie zaufanie, zerwał wszelkie kontakty i przestrzegał przed wszelką z nim współpracą. Uważając go za „podwójnego agenta” (J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 420, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 22 X 1993 r.) stwierdzał, że „musi być wyeliminowany z działalności” (G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 563, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 30 VI 1992 r.)

pomyśleć, że dział religijny „Kultury" wreszcie rozkwitnie i zapełni się nazwiskami kompetentnych autorów. Jednak mimo, że obiektywnie ryzyko represji ze strony reżimu komunistycznego zniknęło, tzw. „religijna zimna wojna" lat 90-tych, w której „Kultura" uplasowała się w obozie oponentów Kościoła, nie zachęcała do publikowania na jej łamach. (Natomiast odwrotnie tak: publicysta „Kultury", Krzysztof Wolicki rozpoczął wówczas równoległą współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym".) Fakt, że niezastąpiony Pospieszalski w tym czasie już coraz bardziej podupadał na zdrowiu[1661], skłaniał Redaktora do podtrzymywania współpracy z Andrzejem Micewskim (choć mimo różnorakich wątpliwości jak się wydaje Giedroyc zachował do niego sympatię i słabość[1662]).

Spośród publicystów katolickich pojawiających się wśród autorów pisma dobrze układała się współpraca z Tadeuszem Chrzanowskim, wówczas już emerytowanym prof. KUL, Redaktor nawet „nakazał" Chrzanowskiemu by wszedł do Senatu i zaczął tam „energicznie rozrabiać"[1663]. Gdy w 1991 r. zdecydowali się ujawnić jego pseudonimy, publicysta wyrażał symptomatyczne obawy wobec reakcji „współczesnej polsko-glempowskiej Św. Inkwizycji"[1664]. Redaktor nie mając najlepszego zdania o rozwoju katolickiego rynku medialnego, próbował namówić Chrzanowskiego do krytycznego omówienia pejzażu polskiej publicystyki katolickiej. Pisał: „Zakładają jakiś dziennik, założyli katolicką agencję prasową, chyba do współpracy wezmą ateistów by to miało jakiś poziom"[1665]. Profesor wybronił się przed zadaniem, wskazując, że poza kilkoma dobrymi wydawnictwami, (tu wymienił „Przegląd Powszechny" i „W drodze"), więcej jest: „rozmaitych „Niedziel", „Rycerzy niepokalanej" i dawnej, wiecznie żywej prasy PAX-owskiej"[1666]. Składał mu również propozycje podsumowania działalności KUL oraz Wydawnictwa Znak[1667].

[1661] M. Przybysz-Gralewska, *Współpraca Jerzego Giedroycia z Antonim Pospieszalskim, londyńskim publicystą działu religijnego „Kultury"* [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 355.

[1662] Znacznie bardziej sceptycznie do Micewskiego nastawiony był Grudziński, pamiętając mu szczególnie krytykę „Kultury" w książce o Kościele i „Solidarności". – G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 603, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 22 IV 1993 r. Redaktor bronił jednak „inteligentnego pióra" Micewskiego mając wszak świadomość, że „jeden Pospieszalski nie wystarczy" (*ibidem*, s. 605, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 3 V 1993 r.) Krytycznie odnosił się również wobec dalszej działalności Micewskiego (był zdziwiony kandydowaniem Micewskiego do Sejmu z list PSL), to do końca utrzymywał z nim przyjazne relacje.

[1663] AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 4 X 1991 r.

[1664] *Ibidem*, List T. Chrzanowskiego do J. Giedroycia, 15 VII 1991 r.

[1665] *Ibidem*, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 31 III 1992 r. Podobnie wybronił się przed omówieniem pisarstwa Dobraczyńskiego (*Ibidem*, List T. Chrzanowskiego do J. Giedroycia, 24 III 1994 r.), którego podsunął mu Redaktor pisząc: „Pytam się o to nieśmiało, gdyż od dawna chciałem omówić jego ogromną twórczość, ale wszyscy odskakiwali od tego tematu (to samo było z Zawieyskim)" (*„Mam na Pana nowy zamach"...*, t. 1, s. 266, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 8 III 1994 r.)

[1666] AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List T. Chrzanowskiego do J. Giedroycia, 11 V 1992 r.

[1667] Redaktor przyznawał, że nie „nigdy wielkim entuzjastą" KUL. Uważając jednak, że „robi znakomitą robotę, jeśli idzie o Wschód" prosił Chrzanowskiego o omówienie działalności lubelskiej uczelni. (*„Mam na Pana*

Trudna przyjaźń Redaktora ze Stefanem Kisielewskim przeszła kolejną próbę gdy w 1990 publicysta poparł Wałęsę na urząd prezydenta. Kisielewski, który w marcu 1990 zerwał nawet współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym", nadal trwał w zasadniczym sporze z krytyczną wobec Kościoła linią „Kultury[1668]. Nie zgadzał się m.in. z tezą o nacjonalistycznych tendencjach w polskim Kościele czy odejściu od ducha Soboru Watykańskiego II. Model katolicyzmu tradycjonalistyczno-ludowego (tak krytykowany m.in. w „Kulturze") według niego skutecznie uchronił Polskę przed sowietyzacją[1669]. Gdy Kisielewski postanowił odwiedzić Moskwę, Redaktor postanowił wykorzystać tę podróż by zbadać sytuację polskich placówek i Kościoła katolickiego w ZSRR[1670] Obawiał się jednak skutków tej „misji" znając niechęć Kisielewskiego do idei ULB[1671]. Po śmierci pisarza we wrześniu 1991 r. wspomnienie o nim na łamach „Kultury" opracował Tadeusz Chrzanowski[1672].

Redaktor kontynuował współpracę ze środowiskiem związanym z redakcją „Więzi", m.in. Markiem Zielińskim (do 1992 korespondentem „Kultury", a następnie urzędnikiem związanym z polskim MSZ), czy Andrzejem Friszke, od 1982 r. kierownikiem działu historycznego (którego kontakty z IL sięgały lat 80-tych).

Za pośrednictwem znajomych katolików z kręgu krakowskiego „Tygodnika" Redaktor próbował uskuteczniać niektóre swoje pomysły i „zamachy". Zachował się m.in. list Redaktora, który proponował Turowiczowi zainspirowanie polskiego episkopatu by – na wzór Krajowej Konferencji Biskupów w Stanach Zjednoczonych – wystosowali kwestrionariusz wobec kandydatów na prezydenta w przyszłych wyborach, co jak Redaktor podkreślił, miałoby „ograniczyć demagogię" w trakcie kampanii[1673]. Turowicz sugestię przekazał, pozostając jednak sceptycznym wobec ewentualności by polscy biskupi byli skłonni podjąć się tego rodzaju inicjatywy[1674]. Z kolei w czasach gdy redakcję objął ks. Boniecki, pamiętając także

nowy zamach"...,, t. 1, s. 269, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 5 IV 1994 r.) Giedroyc ceniąc działalność wydawniczą „Znaku", nie byłby sobą, nie dodając w prośbie do Chrzanowskiego o zbilansowanie 50-lecia Wydawnictwa, że pismo uważa za „nudnawe" (AIL, KOR RED Chrzanowski Tadeusz, List J. Giedroycia do T. Chrzanowskiego, 30 IV 1996 r.)

[1668] M. Kornat, *„Czy geopolityka straciła znaczenie?" Stefan Kisielewski i Jerzy Giedroyc oraz ich spór o realizm i stosunek do Rosji* [w:] *„Kultura" i jej odbiór w Polsce*, red. I. Hofman, Toruń-Paryż 2017, s. 253. Redaktor był zaniepokojony m.in. sprawą polskiego kościoła, wybudowanego przed 1939 r. ze zbiórek wiernych, za którego oddanie domagano się wysokiej kwoty. *Ibidem*.

[1669] A. Michnik, *Między kapłanem a błaznem* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski. *Listy 1946-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2020, s. 8.

[1670] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 324, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 10 I 1991 r.

[1671] Do Miłosza pisał: „… Stefan Kisielewski, który stał się doradcą Wałęsy („mam do niego przepustkę, czy w dzień czy w nocy") tłumaczył mu przez parę godzin, że Litwą nie należy się zajmować, bo maleńki kraj, niesłychanie antypolski […] jedzie do Moskwy. Boże! Co on tam nawyprawia!" – J. Giedroyc, C. Miłosz, *op. cit.*, s. 382, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 30 I 1991 r.

[1672] T. Chrzanowski, *Stefan Kisielewski*, „Kultura", 1991, nr 11, s. 80-87.

[1673] AIL, KOR RED, Turowicz Jerzy, List J. Giedroycia do J. Turowicza, 30 X 1996 r.

[1674] *Ibidem*, List J. Turowicza do J. Giedroycia, 23 XI 1996 r.

dawne przyjazne stosunki, przez środowisko „Tygodnika" Giedroyc próbował „podrzucać" szereg spraw polskiemu papieżowi[1675].

Nazwiska osób wywodzących się z kręgów katolickich pojawiały się również w podejmowanej przez Redaktora poufnymi drogami polityce personalnej. Przykładowo typował (bezskutecznie) kandydaturę Władysława Bartoszewskiego na ambasadora Niemiec[1676]. W kręgu redakcji „Kultury" pojawiła się koncepcja ustanowienia urzędu ministra wyznań religijnych, na którego Herling-Grudziński proponował Pospieszalskiego bądź Stefana Frankiewicza[1677]. Ten ostatni zgodnie z oczekiwaniami Redaktora został natomiast w 1995 r. ambasadorem w Watykanie. Zakulisowymi metodami w jego poparciu lobbował Herling-Grudziński[1678].

IV. 3. „Kultura" wobec duszpasterstwa emigracji

Duszpasterstwo emigracji, nawet po 1990 r., z perspektywy Redaktora stanowiło niezwykle ważną siłę. W dobrze zorganizowanej siatce polonijnych ośrodków duszpasterskich tkwił potencjał jednoczący, mobilizujący i aktywizujący rozproszonych po świecie rodaków. Z tego powodu formułowane wcześniej przez Redaktora postulaty (m.in. odpowiedniej formacji wysyłanych do pracy za granicą duchownych) pozostawały nadal aktualne. I tak np. Redaktor uważał, że polski Kościół na terenie Niemiec (ze swoimi pięćdziesięcioma parafiami i armią pięciuset polskich duchownych) mógł stanowić liczącą się „siłę organizacyjną". Postulował zatem utworzenie odpowiedniego instrumentu wpływu - czegoś na wzór Kongresu Polonii Amerykańskiej, który mógłby mobilizować patriotycznie nastawionych Polaków[1679].

Swoistym potwierdzeniem słuszności publikowanych przed laty na łamach „Kultury" przestróg przed bezcelowym nadmiernym inwestowaniem w budownictwo sakralne było odnotowywane stopniowe zamykanie polskich kościołów, które pustoszały wraz ze zjawiskiem migracji i zmian narodowościowych[1680]. Z niepokojem śledzono alarmujące doniesienia o

[1675] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 8 III 1999 r.

[1676] *„Mam na Pana nowy zamach*"..., t. 3, s. 644, List J. Giedroycia do P. Wandycza, 3 IV 1990 r.

[1677] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s. 511, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 29 III 1992 r.

[1678] *Ibidem*, s. 750, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 7 VI 1995 r.

[1679] Koncepcją próbował zainteresować bpa Gulbinowicza z Wrocławia, jednak mimo początkowo pozytywnego odzewu Redaktor pozostawał sceptyczny nie widząc dalszych kroków w kierunku realizacji jego pomysłu. – „Dziennik Polski", 10 VII 1992 [w:] *Teczki*…, s. 97.

[1680] Przykładowo podawano informację, że abp Chicago zdecydował się zamknąć szereg kościołów, w tym polskich, które wobec braku wiernych przynosiły straty. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 6, s. 147.

rosnących wśród Polonii – podobnie jak w kraju – wpływach środowisk skupionych wokół Radia Maryja[1681].

Zasadniczo jednak sprawy duszpasterstwa emigracji na łamach pisma zajmowały już stosunkowo niewiele miejsca. Można powiedzieć, że ograniczały się w zasadzie do dwóch kwestii: notatek o wydarzeniach organizowanych przez katolickie ośrodki[1682] (tu przeważały też raczej informacje o spotkaniach w paryskim Centre du Dialogue – a wśród zaproszonych gości w tym okresie znaleźli się m.in.: prymas Józef Glemp[1683], ówczesny opiekun emigracji bp Szczepan Wesoły[1684], nuncjusz papieski w Polsce abp Józef Kowalczyk[1685], bp Józef Życiński[1686] abp Jerzy Stroba czy ks. prof. Andrzej Fr. Dziuba[1687]) oraz do swoistego działu nekrologów i wspomnień. Lata dziewięćdziesiąte to dekada pożegnań wielu cenionych, nawet przez Redaktora, duszpasterzy polskiej emigracji. W 1990 r. zmarł wieloletni współpracownik „Kultury", ks. Alfred Stopa, kapelan naczelny Związku Kół 1 Dywizji Pancernej, wybitny działacz organizacji „Kościół w potrzebie"[1688]. Rok później „Kultura" informowała o śmierci wieloletniego opiekuna emigracji bpa Władysława Rubina[1689]. W 1994 r. Redaktor zamieścił wspomnienie o „niedocenionym doświadczeniu i dorobku" ks. Wojciechu Soyce, duszpasterzu emigracji w Chinach, Australii, Brazylii i Stanach Zjednoczonych[1690]. W 1995 odnotowano śmierć kard. Józefa Króla w Filadelfii[1691]. Rok później zmarli: związany z RWE ks. Tadeusz Kirschke[1692], wieloletni redaktor londyńskiego „Przeglądu Powszechnego" ks. Józef Mirewicz[1693] oraz zaprzyjaźniony z „Kulturą" ks. Zenon Modzelewski, który prowadził paryski

[1681] Andrzej Stach na prośbę Redaktora opracował tekst na temat przyczyn likwidacji kwartalnika „Słowo", które miało zostać zastąpione przez religijne pismo wydawane przez radę parafialną. Powątpiewając czy Koło Przyjaciół Radia Maryja w Berlinie „zdoła je zastąpić", autor podkreślał, że likwidacja najdłużej działającego w Niemczech kwartalnika polskiego a także działającej nim Galerii artystyczna KIK kierowanej przez plastyczkę Helenę Bohle-Szacką, to poważna strata na polonijnym świecie. – A. Stach, *Radio Maryja zamiast „Słowa*", „Kultura" 2000, nr 3, s. 119-120.

[1682] Jak np. zorganizowaniu przez Fundację Jana Pawła II i KUL Uniwersytetu Letniego w Rzymie. – *Uniwersytet Letni Kultury Polskiej w Rzymie 2000*, „Kultura" 2000, nr 1/2, s. 154-155.

[1683] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1999, nr 3, s. 171.

[1684] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1991, nr 7/8, s. 215.

[1685] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1993, nr 9, s. 172.

[1686] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1999, nr 7/8, s. 222.

[1687] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1998, nr 7/8, s. 221.

[1688] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 9, s. 158.

[1689] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1991, nr 1/2, s. 206.

[1690] J. Giedroyc, *ks. Wojciech Soyka*, „Kultura" 1994, nr 10,

[1691] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1995, nr 5, s. 150.

[1692] S. Kossowska, *Przygody w łasce*, „Kultura" 1996, nr 6, s.133-135.

[1693] We wspomnieniu o ks. Mirewiczu (właśc. Bronisław Wójcik) Z. S. Siemaszko wyjawiał sprawę niewyjaśnionej izolacji duchownego, który mimo dobrych stosunków z kard. Wyszyńskim, w 1961 r. wysłany za granicę do pracy w Radio Watykańskim, a następnie do Londynu. Według autora był to rodzaj zesłania, gdyż został odcięty od możliwości wpływu na politykę Kościoła, a „jego umiejętności mogły być lepiej wykorzystane". – Z.S. Siemaszko, *Ojciec Jerzy Mirewicz SJ*, „Kultura" 1997, nr 7/8, s. 190-192; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1996, nr 11, s. 153.

ośrodek Pallotynów po śmierci ks. Sadzika [1694]. W 2000 r. zamieszczono notę o pracującym od 1949 r. w Polskiej Misji Katolickiej we Francji bracie Władysławie Szymaszkiewiczu (SCh), który „z wielką uczynnością współpracował z „Kulturą" i „oddał wielkie zasługi w czasie [jej] instalowania we Francji"[1695].

Poza wymienionymi tekstami na łamach pisma nie podejmowano szerzej problematyki pracy duszpasterskiej wśród Polonii. Wyjątkiem był polemiczny artykuł Delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji, bpa Wesołego[1696], który wobec podejmowania w poprzednich latach przez Redaktora „Kultury" krytyki kwestii błędnej polityki podporządkowania duszpasterstwa emigracji prymasowi w Polsce, przesłał swój tekst, który ostatecznie ukazał się na łamach „Zeszytów Historycznych".

Choć po śmierci ks. Modzelewskiego Redaktor przyznawał, że z nowym personalem paryskich Pallotynów nie miał już bliższego kontaktu (m.in. ze względu na swój stan zdrowia i ograniczoną mobilność) a jedynym łącznikiem z nimi pozostała Danuta Szumska[1697], do końca uważał, że ośrodek ten odegrał wyjątkową rolę w życiu polskiej emigracji. W 2000 r. zaniepokojony pogłoskami o groźbie likwidacji[1698] pisał tak: „przez dziesiątki lat ośrodek pallotynów w Paryżu odgrywał ogromną rolę", był miejscem spotkań i dyskusji polskiej emigracji „niezależnie od ich orientacji i poglądów", „na tych wieczorach wykształciła się polska myśl kulturalna i społeczna". W czasie gdy Polska stawała przed nowymi wyzwaniami „od których zależy przyszłość" (miał tu na myśli m.in. pespektywę wejścia do Unii Europejskiej) uznawał działanie tego (i jemu podobnych) ośrodków za niezwykle istotne[1699].

IV. 4. „Kultura" wobec polityki Stolicy Apostolskiej i papieża Jana Pawła II

W ostatniej dekadzie „Kultury" w związku z poszerzeniem współpracy z Antonim Pospieszalskim rubryka *O religii bez namaszczenia* zyskała (zapewne ku zaskoczeniu samego Redaktora) zupełnie nowy wymiar. Dział został w dużej mierze zdominowany przez artykuły poświęcone problematyce Kościoła powszechnego i polityki Watykanu. W sposób szczególny uwypuklane były kwestie związane z modelem papiestwa i oficjalnym nauczaniem Kościoła. Pospieszalski był jednym z nielicznych autorów, którzy odważyli się obiektywnie pisać o

[1694] A. Zagajewski, *Ksiądz Zenon Modzelewski*, „Kultura" 1996, nr 7/8, s. 163-167.
[1695] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 2000, nr 7/8, s. 218.
[1696] S. Wesoły, *Czy duszpasterstwo emigracyjne było zależne od PRL (Wspomnienia polemiczne)*, „Zeszyty Historyczne" 1993, z. 104, s. 23-53.
[1697] AIL, KOR RED Micewski Andrzej, List J. Giedroycia do A. Micewskiego, 19 VI 1997 r.
[1698] Pogłoski te dementował w odpowiedzi ks. H. Hoser, informując że ośrodek nie zostanie zlikwidowany. – H. Hoser, *List do redakcji*, „Kultura", 2000, nr 3, s. 169.
[1699] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura", 2000, nr 1/2, s. 156.

realnym wymiarze pontyfikatu Jana Pawła II. Otwarta krytyka polskiego papieża szybko wywołała falę oburzenia w polskim Kościele i zmobilizowała przeciw „Kulturze" front zgorszonych obrońców[1700]. Do Redaktora docierały pogłoski o zamiarze publicznego potępienia publicysty. Zachęty do „rozprawienia się" z Pospieszalskim miały płynąć wprost z Watykanu[1701]. Odwaga Pospieszalskiego najwyraźniej imponowała jednak Redaktorowi, bo mimo wszelkich oskarżeń, proponował mu pisanie kolejnych tekstów[1702].

Pospieszalski poruszał więc w swoim dziale szereg kontrowersyjnych tematów. Podejmując kwestię organizacji katolickiej Opus Dei wskazywał na jej podejrzanie mafijny charakter i uprzywilejowaną pozycję, wzmocnioną dodatkowo nadanym przez Jana Pawła II w 1983 r. statusem osobistej prałatury[1703]. Niebawem po śmierci ekskomunikowanego bpa Marcela Lefebre'a opisał problem (w jego opinii zbytnio przejaskrawiany) ruchu lefebrystów[1704]. Czytelnikom „Kultury" wyjaśnił tło konfliktów narastających pomiędzy Watykanem a wpływowym zakonem Jezuitów[1705]. Za warte przedyskutowania uznał także kwestie kapłaństwa kobiet[1706] oraz kontynuowanej przez Watykan anachronicznej praktyki odpustów[1707]. Szczególną uwagę poświęcał praktyce potępiania przez Kościół nieprawomyślnych nauk i ludzi[1708]. W swej publicystyce Pospieszalski poruszył kwestię licznych kanonizacji oraz niejednokrotnie co najmniej wątpliwych postaci pomnażających poczet świętych[1709]. Poddawał także w wątpliwość potrzebę tajności obrad synodów

[1700] To właśnie publikacje Pospieszalskiego sprowokowały ks. Alberta Ostatka do wypowiedzenia w 1992 r. prenumeraty. (A. Ostatek, *Dlaczego przestałem prenumerować „Kulturę?*, „Kultura" 1992, nr 4, s. 119.) Redaktor potraktował tę sprawę jako dowód niepowodzenia całej religijnej działalności publicystycznej ukazującej się na łamach „Kultury". AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List J. Giedroycia do A. Pospieszalskiego, 18 II 1992 r.

[1701] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit*., s. 572, List G. Herlinga-Grudzińskiego do J. Giedroycia, 24 XII 1992 r.; *Ibidem*, s. 578, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 20 I 1993 r. Wśród typowanych do rozprawy z Pospieszalskim publicystów wymieniano ks. Janusza Pasierba. Chęć sformułowania generalnej odpowiedzi zapowiadał również Dominik Morawski.

[1702] W opracowaniu poniższego podrozdziału wykorzystałam fragmenty publikacji mojego autorstwa: M. Przybysz-Gralewska, *Współpraca Jerzego Giedroycia z Antonim Pospieszalskim, londyńskim publicystą działu religijnego „Kultury"* [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 343-360

[1703] A. Pospieszalski, *Opus Dei*, „Kultura", 1990, nr 6, s. 137-144.

[1704] *Idem, Bunt lefebrystów*, „Kultura", 1991, nr 5, s. 105-110.

[1705] *Idem*, Jezuici, „Kultura", 1990, nr 12, s. 86-92.

[1706] *Idem, Czy potrzebni są księża – kobiety?*, „Kultura" 1994, nr 5, s. 110-116.

[1707] *Idem, Znowu odpusty*, „Kultura" 1999, nr 11, s. 117-122.

[1708] Dla „Kultury" podjął się omówienia książki H. Künga, dopiero w 1995 r. wydanej na polskim rynku. (*Idem, Nieomylność czy niezawodność*, „Kultura" 1995, nr 5, s. 106-110.) Przypominał również, że wszyscy najwięksi teologowie Soboru Watykańskiego II zostali poddani jakimś sankcjom. Odnosił się do kolejnych kar nakładanych przez Jana Pawła II oraz poruszał kwestię stosunku Kościoła do swoich historycznych błędów w potępianiu. (*Idem, Alarmująca ekskomunika*, „Kultura" 1997, nr 5, s. 116-130; *Idem, Kościół i nauka*, „Kultura" 1996, nr 6, s. 105-108.

[1709] Wskazywał m.in. na kontrowersyjną postać założyciela Opus Dei ks. Escriva de Balaguera. (*Idem, Refleksje na czasie*, „Kultura", 2000, nr 6, s. 202-203.)

kościelnych[1710]. Na propozycję Pospieszalskiego tekstu o problemie homoseksualizmu wśród księży w kościele anglikańskim, Redaktor jednak odmówił, stwierdzając: „i tak w tej chwili wojuje z polskim episkopatem, więc nie chce dolewać oliwy do ognia"[1711]. Redaktor zapewne nie spodziewał się nawet, że poruszenie tego tematu byłoby zaledwie muśnięciem lodowej góry.

Na prośbę Redaktora Pospieszalski podejmował się także omówienia kolejnych papieskich encyklik. Poddając te dokumenty krytycznej analizie polemizował z papieżem podważając np. jego tezę, jakoby Kościół był źródłem zmian w postrzeganiu praw człowieka, wolności sumienia i demokracji[1712]. W jego opinii rygorystyczne zaostrzenie nauczania o antykoncepcji przyczyniało się głównie do pogłębienia istniejących rozłamów i było próbą wymuszenia posłuszeństwa[1713]. (Krytykę nauczania papieża w kwestii regulacji urodzin odważył się także podjąć T. Chrzanowski[1714].) W ocenie Pospieszalskiego papież wytoczył przeciwko światu „moralną kampanię", w której całą zachodnią kulturę niesłusznie nazywano „kulturą śmierci"[1715]. Podobnie krytyczna opinia Pospieszalskiego o wydanym w 1993 r. *Katechizmie Kościoła Rzymskokatolickiego*[1716] wywołała ostrą reakcję Kościoła, zasadniczo sprowadzającą się do groźby wykluczenia[1717].

[1710] *Idem, Synod Europejski*, „Kultura" 1999, nr 10, s. 105-111; *Idem, O Synodzie Europejskim, św. Augustynie i Leszku Kołakowskim*, „Kultura" 1999, nr 12, s. 105-113.

[1711] AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List J. Giedroycia do A. Pospieszalskiego, XI 1996 r.

[1712] A. Pospieszalski, *Encyklika „Centessimus Annus"*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 125-131.

[1713] *Idem, Veritatis Splendor*, „Kultura" 1993, nr 12, s. 101; B. Hearing, *Brak zaufania który rani*, „Kultura" 1993, nr 12, s. 91-95.

[1714] Zdaniem publicysty papieskie nauczanie w tej dziedzinie (wraz z pochwałą „radosnej twórczości" jakim było nawoływanie do rozmnażania się) naznaczone było lekceważącym pomijaniem problemu przeludnienia świata i głodu. (T. Chrzanowski, *Prognostyk*, „Kultura", 1992, nr 3, s. 11.)

[1715] Pospieszalski oceniał, że w temacie aborcji, in vitro, antykoncepcji papież ferował bezpodstawnymi zarzutami oraz stawiał tezy niemożliwe do udowodnienia. (A. Pospieszalski, *Kilka uwag o nowej encyklice*, „Kultura" 1995, nr 5, s. 99-105.)

[1716] W odróżnieniu od wycofanego katechizmu holenderskiego, wydanego tuż po Soborze Watykańskim II (w opinii Pospieszalskiego był „dużo dojrzalszy" i postępowy, pozostawiał m.in. kwestię antykoncepcji jako sprawę otwartą) nowy dokument nie pozostawiał wiernym zbyt wielkiej wolności myślenia, stawiając pod znakiem zapytania nauki o wolności indywidualnego sumienia. Zasadniczym zarzutem Pospieszalskiego było jednak „podawanie bieżącej nauki Kościoła tak, jakby nigdy nie ulegała żadnym zmianom". Stawiał tezę celowego unikania tematów trudnych, pomijania niewygodnych faktów z historii Kościoła (inkwizycji, błędów) tak by czytelnik nie wiedział o jakichkolwiek zmianach, co miało na celu utrzymanie złudzenia o nieomylności urzędu nauczycielskiego Kościoła. – *Idem, Nowy katechizm – i co dalej?* , „Kultura" 1993, nr 3, s. 109-110.

[1717] Polemizujący z Pospieszalskim duchowny wykluczał prawo do podejmowania dyskusji z urzędem nauczycielskim Kościoła, stwierdzał: „katolik nie ma prawa pouczać papieża" ani trzech tysięcy biskupów, którzy byli autorami katechizmu. (J. Różycki, *Dyskusja o katechizmie*, „Kultura" 1993, nr 5, s. 142.) W odpowiedzi Pospieszalski ze spokojem podtrzymywał swoje stanowisko. (A. Pospieszalski, *W odpowiedzi o. Julianowi Różyckiemu OP*, „Kultura" 1993, nr 5, s. 143-145.)

Charakterystycznym rysem publicystyki Pospieszalskiego była obrona wartości świeckiej kultury[1718]. „Pożałowania godne" w jego ocenie było powtarzanie przez odpowiedzialne czynniki kościelne „głupawych sloganów komunistycznej propagandy o zgniliźnie Zachodu"[1719] Perswadował, że w zachodniej Europie wbrew zarzutom nie istniały ideologiczny sekularyzm, nastroje wrogie religii ani „żaden szeroki antykatolicki spisek żydowsko-masońsko-marksistowski". Pisał: „to fikcja, którą pewne koła kościelne lubią się posługiwać dla pokrycia swoich własnych błędów i głupstewek"[1720]. Piętnował zatem nacechowane nutą pogardy, lęku i poczucia wyznaniowej wyższości z jakim Kościół patrzył na zachodni świat mówiąc o jego „moralnym ubóstwie" i „kulturze śmierci"[1721]. Krytycznie oceniał więc również ogłoszony wówczas program „chrystianizacji Europy" (szczególnie w wydaniu implantowania polskiego modelu religijności – podobny głos w tej kwestii zabrali w „Kulturze" również Stanisław Lem[1722] i Leopold Unger[1723]. Redaktor wypowiedzi papieża o roli Polski w nawracaniu Europy traktował jako przejawy polskiej megalomanii, obawiając się „eksportowania na zewnątrz" nie najszczęśliwszej polityki Kościoła polskiego[1724]).

Pospieszalski opowiadał się za niejednokrotnie postulowanym przez Giedroycia neutralnym ideologicznie modelem państwa jaki funkcjonował na Zachodzie Europy. Świeckie państwo w pewien sposób stawało się także gwarancją autentyczności postaw religijnych, pozbawienia ryzyka przymusu, interesowności, presji czy konwenansu[1725]. Pospieszalski podkreślał historyczny sukces ewangelizacji, fakt przeniknięcia chrześcijańskich wartości do laickiego świata, czego dowodem było przejęcie przez państwo większości funkcji opiekuńczych, które niegdyś pozostawały w gestii kościołów[1726].

W głoszonym przez Kościół planie ewangelizacji Pospieszalski dostrzegał pominięcie wkładu innych Kościołów chrześcijańskich i całkowite zignorowanie jego ekumenicznego

[1718] Pisał m.in. „W ogóle praktyczny sekularyzm (laickość, świeckość, w odróżnieniu od ideologicznego sekularyzmu) nie jest takim jednoznacznym złem, za jakie w tradycyjnej mentalności religijnej uchodzi". A. Pospieszalski, *Chrystianizacja Europy*, „Kultura", 1992, nr 3, s. 89.

[1719] *Ibidem*, s. 88.

[1720] *Ibidem*.

[1721] A. Pospieszalski, *Moralność świecka*, „Kultura" 1993, nr 1/2, s. 120.

[1722] Lem oceniał, że wysiłki papieża mianowania „ortodoksów" by utrzymać „twardą linię" to zły kierunek działań, krytycznie odniósł się także do „ewangelizacji po polsku". W obliczu palących świat problemów (demograficznego załamania i klęski głodu) Kościół podejmował błędny kierunek działań. – S. Lem, *Świat i Polska*, „Kultura", 1992, nr 5, s. 8-18.

[1723] Unger skrytykował lansowanie polskiego modelu religijności i przeciwstawianie go „bezbożnemu Zachodowi". – L. Unger, *Widziane i czytane w Brukseli*, 1995, nr 12.

[1724] *Jestem pesymistą. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Andrzej Garlicki*, „Polityka" 19 X 1991, nr 42, s. 8.

[1725] „Rozdział Kościoła od państwa, przeważanie bardzo umiarkowany, istnieje dla zapewnienia pokoju religijnego i w interesie wolności religijnej wszystkich obywateli". – A. Pospieszalski, *Chrystianizacja Europy*, „Kultura", 1992, nr 3, s. 89.

[1726] *Ibidem*; *Idem*, *Moralność świecka*, „Kultura" 1993, nr 1/2, s. 120.

wymiaru. Zdaniem Pospieszalskiego zasadniczym błędem było założenie, że „po upadku komunizmu fundamentem jedności Europy będzie Kościół rzymskokatolicki”[1727]. Stawiał pesymistyczną diagnozę zamknięcia etapu soborowego otwarcia. W jego ocenie dynamiczna wizja Kościoła otwartego została zastąpiona przez obraz instytucji statycznej, umocnionej na swoich pozycjach. W tej koncepcji inne wyznania stanowiły jedynie „materiał do wchłonięcia”. Nieuniknionym rezultatem zmian w linii działania było więc zahamowanie ruchu na rzecz jedności chrześcijan[1728]. Natomiast śmiertelny cios dla ekumenizmu stanowiła *Deklaracja Dominus Jezus* stwierdzająca, że tylko Kościół rzymskokatolicki jest jedynym w pełni chrześcijańskim[1729].

Polemizując z postawą Kościoła w dziedzinie ekumenizmu Pospieszalski przywoływał jako wzór raczej model wypracowany przez brata Rogera z ekumenicznej wspólnoty Taize we Francji. Na podstawie obserwacji narastających w Kościele powszechnym (Niemiec czy Austrii) tendencji postulował potrzebę zwołania nowego, w pełni ekumenicznego soboru[1730].

Krytyce Pospieszalskiego nie umknęła nawet idea „rachunku sumienia Kościoła” ogłoszona na wielkie obchody jubileuszu dwutysiąclecia chrześcijaństwa. Podkreślał, że inicjatywa „gruntownego przejrzenia historii Kościoła” mogła by „przeorać mentalność” i być czymś na miarę SVII [Soboru Watykańskiego II]. Niestety w jego ocenie, mimo, iż sam akt wielkiej spowiedzi Kościoła był już przełamaniem nurtu całkowitego przemilczania grzechów w historii Kościoła, to brak istotnych dopowiedzeń w ekspiacyjnej narracji, zacieranie różnic a nawet celowe przekierowywanie uwagi z przewinień instytucji na występki świeckich, zaprzeczało wartości całej inicjatywy i prowokowało głosy sprzeciwu m.in. ze strony przedstawicieli innych wyznań[1731].

Charakterystyczny dla publicystyki Pospieszalskiego eschatologiczny optymizm pozwalał mu dostrzegać w zachodzących procesach zapowiedź przemian. I tak obserwowany kryzys struktur Kościoła, „przejawy instytucjonalnego umierania”, sekularyzacja, topnienie kadr, to dla Pospieszalskiego poniekąd konieczny etap w drodze do realizacji prawdziwego chrześcijaństwa[1732]. Choć instytucjonalnie dialog i jedność wydawały się niemożliwe, to

[1727] *Idem, Chrystianizacja Europy*, „Kultura”, 1992, nr 3, s. 85-87.
[1728] *Idem, Nowy katechizm – i co dalej?* , „Kultura” 1993, nr 3, s. 109-110.
[1729] *Idem, Jak chory jest nasz Kościół*, „Kultura” 2000, nr 10, s. 112-129
[1730] *Idem, Kościół żywy*, „Kultura” 1996, nr 3, s. 58.
[1731] *Idem, Rachunek sumienia Kościoła*, „Kultura” 1995, nr 3, s. 105; *Idem, Dramatyczna spowiedź Kościoła*, „Kultura”, 2000, nr 5, s. 107-112.
[1732] *Idem, Kilka myśli o przyszłości chrześcijaństwa*, „Kultura” 1996, nr 4, s. 90-109.

faktyczny oddolny ruch ekumeniczny, zmiany mentalności dążące do dialogu były w jego opinii „nie do odwrócenia”[1733].

Krytycznej ocenie poddany został na łamach „Kultury” także strategiczny dla pontyfikatu Jana Pawła II szeroki program pielgrzymek pasterskich. Marek Zieliński dokonał negatywnego bilansu wizyty w Czechosłowacji[1734]. Co ciekawe jego poglądy podzielał o. Bocheński, który jednak obawiając się otwartej krytyki papieża – ze względu na obowiązującą go lojalność – prosił Redaktora „Kultury” o wywołanie publicznej presji[1735].

Papieskie podróże „do najdalszych części świata” w ocenie Pospieszalskiego przynosiły „wątpliwy” efekt religijny. Publicysta stawiał tezę o polityzacji Kościoła za pontyfikatu Wojtyły: „tłumy i widowisko” miały podbudowywać polityczny prestiż i autorytet Kościoła. Dowodem za jego tezą były liczne audiencje organizowane dla polityków (jak choćby Gorbaczowa, Borysa Jelcyna, Fidela Castro, Kwaśniewskiego, Billa Clintona, a nawet zaproszenie Władimira Putina) – wobec pomijania „nieprawomyślnych” katolików (przypadek Hansa Künga)[1736].

Pospieszalski poddawał generalnej krytyce także model papiestwa jaki ukształtował się za pontyfikatu Jana Pawła II. Wskazywał na nadmierną centralizację i koncentrację decyzyjności w Kurii Rzymskiej, wadliwy system mianowania biskupów, wyłączający stanowisko kościołów lokalnych. W jego opinii fikcją była zasada kolegialności, gdyż biskupi stali się „funkcjonariuszami papieskiego centrum”, a kardynałowie nominowani byli tylko spośród zaufanych papieża. Bez głębokiej zmiany ustroju wewnętrznego i ograniczenia prerogatyw papieskich – i to mimo oficjalnych deklaracji papieża i „rytualnego ubolewania”

[1733] *Idem, Nowy katechizm – i co dalej?* , „Kultura” 1993, nr 3, s. 109-110; *Idem, Jak chory jest nasz Kościół*, „Kultura” 2000, nr 10, s. 112-129

[1734] Wskazywał na błędne jego zdaniem nawiązywanie do panslawizmu i podkreślanie mitu wspólnoty słowiańskiej – co w jego ocenie budziło niechęć i lęk, a nawet podejrzenia o sprzyjanie wpływom Rosji. Zdaniem autora wypowiedzi papieskie budziły raczej nieufność wobec Watykanu i obawy przed powrotem antyliberalnej tradycji klerykalizmu w służbie dynastii. Pominięcie nieprzyjemnych dla Kościoła tematów, jak historii Jana Husa czy kolaboracyjnej karty historii Kościoła czeskiego, pomniejszając realne problemy społeczne, dowiodło braku rozeznania papieża. (M. Zieliński, *Praga warta mszy*, „Kultura”, 1990, nr 7/8, s. 175-181.)

[1735] Pisał tak: „Taki oto tekst najchętniej [bym] Panu przysłał do druku, gdybym mógł, ale niestety nie mogę. Najpierw dlatego, że obowiązuje mnie jako księdza lojalność wobec Papieża, a następnie dlatego, że jestem stary, bezsilny, i bytowo najzupełniej zależny od władz kościelnych”. Duchowny nie wierzył w celowość interweniowania u prymasa Glempa posiadającego mandat do udzielania rad papieżowi. „Potrzebna by była presja publiczna, prasowa. Ona nie przejdzie z podwawelskiej zakrystii (Tygodnik Powszechny & Co).” (AIL, KOR RED Bocheński Innocenty, List I. Bocheńskiego do J. Giedroycia, 3 V 1990 r.) Redaktor podzielał opinię, że jedynym sensownym działaniem byłaby mobilizacja publicystów, a najlepszymi w jego opinii byliby Pospieszalski lub Marek Zieliński (obaj autorzy *nota bene* przez Bocheńskiego nie najwyżej oceniani). (*Ibidem,* List J. Giedroycia do o. I. Bocheńskiego, 7 V 1990 r.)

[1736] A. Pospieszalski, *Watykan religijny i polityczny*, „Kultura” 2000, nr 9, s. 106-108.

nad rozbiciem chrześcijaństwa – niemożliwa była żadna jedność[1737]. Papież przeceniając „nadprzyrodzony charakter swego urzędu", niczym absolutny władca narzucił tę koncepcję papiestwa całemu Kościołowi, co skutkowało absurdalnym zachwianiem wewnętrznej równowagi i skłóceniem z jego czołowymi myślicielami[1738].

„Kultura" wobec polityki wschodniej Watykanu

Po spotkaniu Jana Pawła II z Gorbaczowem, do którego doszło w 1989 r., dążono do wykorzystania koniunktury politycznej w celu uregulowania struktury kościelnej w Związku Sowieckim. Ustanowione tam 1 października 1990 r. nowe prawo gwarantowało wolności religijne. Wobec sprzyjającej sytuacji Stolica Apostolska ogłosiła 13 kwietnia 1991 r. powstanie administratur apostolskich w Rosji[1739].

W „Kulturze" odnotowywano nowe zmiany i nominacje papieskie na stanowiska biskupie dla terenów Związku Sowieckiego[1740]. Jednak wobec polityki wschodniej Watykanu po 1989 r. odnoszono się z dużą dezaprobatą. Krytykowano zwłaszcza spóźnione wypowiedzi Stolicy Apostolskiej po wydarzeniach w 1990 r. na Litwie. W tym kontekście zwracano uwagę na nasuwający się wniosek o cichym poparciu dla polityki przywódcy ZSRS ze strony Kościoła (jak i zresztą Zachodu). W ten sposób interpretowano wizytę Gorbaczowa w Watykanie i ogłoszenie nawiązania stosunków dyplomatycznych na linii Watykan – Moskwa[1741]. Leopold Unger wskazywał na fakt, że jakkolwiek celem watykańskiej polityki pozostawała relegalizacja Kościoła grekokatolickiego i odbudowa struktur kościelnych, to w perspektywie dążeń Watykanu widoczny był plan wizyty papieża w ZSRS i na Litwie[1742]. Jerzy Targalski pisał wówczas, że „Watykan opuścił Litwę", kierunek polityki wschodniej nazywając „nowym Monachium"[1743]. Przywoływano też wówczas znamienne słowa papieża wypowiedziane w Meksyku: „należy unikać podważania pozycji Gorbaczowa"[1744].

[1737] *Idem, O reformę papiestwa*, „Kultura" 2000, nr 4, s. 78-84. Dla porównania i ilustracji stanowiska papieża publikowano fragmenty przemówienia wzywający do „cierpliwego braterskiego dialogu". – Jan Paweł II, *Nie ma czasu do stracenia*, „Kultura", 2000, nr 4, s. 85-86.

[1738] A. Pospieszalski, *O wizycie Papieża w kraju – krytycznie*, „Kultura" 1999, nr 9, s. 119-120.

[1739] P. Kowal, *Testament Prometeusza*…, s. 617.

[1740] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1991, nr 5, s. 148-149.

[1741] Odnotowano również mianowanie przy Watykanie ambasadora ZSRR Jurija Karłowa. – *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 5, s. 146

[1742] L. Unger, *Widziane z Brukseli*, „Kultura", 1990, nr 5, s. 48.

[1743] J. Darski [J. Targalski], *Kronika litewska, białoruska, ukraińska*, „Kultura", 1990, nr 6, s. 44.

[1744] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura", 1990, nr 6, s. 145.

Giedroycia ten „bardziej niż wstrzemięźliwy stosunek do Litwy" bardzo niepokoił[1745]. Jak również dalsza linia Watykanu, którą nazywał „awans[ami] wobec Gorbaczowa" bądź zaangażowaniem papieża w „plan pokojowy Gorbaczowa"[1746].

Temat zadrażnień Watykanu z Cerkwią prawosławną do jakich doszło po ustanowieniu nowej struktury podjął Antoni Pospieszalski. Jego zdaniem Watykan obok wielkiego planu rechrystianizacji Europy w ramach wschodniej polityki Jana Pawła II zmierzał do pojednania z prawosławiem. Zwracał on uwagę, iż poza zainteresowaniem sprawami kościołów partykularnych greckokatolickiego i katolików na wschodzie) Watykan dążył w głównej mierze do ustanowienia dobrych stosunków z patriarchatem moskiewskim[1747]. Pospieszalski podkreślał, że dialog z prawosławiem stanowił dla Jana Pawła II „kamień węgielny polityki wschodniej i jego wizji chrześcijańskiej Europy"[1748]. Ta dwutorowa polityka generowała szereg konfliktów. Z jednej strony gwałtowny sprzeciw prawosławia, z którego punktu widzenia ogłoszona wolność religijna oznaczała utratę oparcia w instytucji państwa, a odrodzenie grekokatolicyzmu stanowiło dlań zagrożenie bytu (utratę milionów wiernych i obiektów sakralnych)[1749] a z drugiej niezadowolenie zniecierpliwionych polityką pomijania unitów (jak np. w marcu 1990 r. gdy w ramach trójstronnego spotkania, podczas których domagano się uznania praw oraz zwrotu majątku zagrabionego po 1946 r. doszło do zerwania rozmów). W tej sytuacji upomnienia papieża wobec grekokatolików (by byli „pomostem, a nie przeszkodą) rodziły kolejne konflikty i prowokowały przypadki wywołanych polityką przeciągania sytuacji zawieszenia „religijnych zamachów stanu". Pospieszalski przywoływał tu przykłady: gdy we Lwowie 12 sierpnia 1990 r. grekokatolicy przejęli katedrę, czy gdy w Mińsku 6 sierpnia tr. odbyła się manifestacyjna uroczystość greckokatolicka z tysiącami wiernych[1750].

Kierunek *Ostpolitik* Watykanu skrytykował Mirosław Czech. W jego ocenie sposób odnowienia metropolii lwowskiej był aktem kwestionującym integralność Ukrainy. Choć jak zauważał nie popełniono tych błędów na Białorusi i Litwie gdzie granice diecezji pokrywały się z granicami państwowymi, a nominowani biskupi byli obywatelami ZSSR[1751]. Dramatyczną

[1745] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyc, *op. cit.*, s. 459, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 15 V 1990 r.
[1746] *Ibidem,* s. 470, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 25 II 1991 r.
[1747] A. Pospieszalski, *Katolicy, prawosławni, unici*, „Kultura", 1990, nr 10, s. 104-112.
[1748] *Idem, Religijna zimna wojna*, „Kultura", 1991, nr 11, s. 60-65.
[1749] *Ibidem,* s. 64.
[1750] *Idem, Katolicy, prawosławni, unici*, „Kultura", 1990, nr 10, s. 112.
[1751] M. Czech, *Nie tylko Lwów i Przemyśl*, „Kultura", 1991, nr 9, s. 80.

sytuację grekokatolików podjął również Adam Kulik[1752]. Sytuację religijną na Ukrainie komentował również Dominik Morawski[1753].

W związku z nominacjami na wakujące stanowiska biskupów polskiego pochodzenia, w lokalnych Kościołach obudziły się głosy sprzeciwu. Również na łamach „Kultury" informowano o krytyce z jaką spotkała się nominacja administratora apostolskiego bpa Tadeusza Kondrusiewicza. Jerzy Targalski w kronikach odnotowywał, że Białorusini zarzucają mianowanemu faworyzowanie Polaków i używanie w liturgii jedynie języka polskiego[1754]. Targalski donosił również o przypadkach, gdy z obawy przed polonizacyjnymi zakusami polskiego Kościoła katolickiego, zarejestrowani w 1991 r. grekokatolicy w Mińsku woleli podporządkować się Cerkwi ukraińskiej[1755].

W „Kulturze" opublikowano grupowy anonimowy list podsumowujący sytuację Kościoła na Wschodzie. Mimo konkluzji o braku faktycznej polonizacji, wskazywano na narastające antagonizmy. Zwracano uwagę, że Kościół rzymskokatolicki utożsamiany z polskością staje się przedmiotem obaw ze strony odradzających się republik[1756]. Sprawę listu skomentował Pospieszalski sugerując, że autorami tekstu byli polscy księża obawiający się krytyki[1757]. Stawiał tezę, że polityka polonizacyjna Kościoła na Wschodzie była faktem. Pisał, że o polskość walczy się tam równie gorliwie jak o wiarę, co prowokuje nastroje wrogości. Postulował wprowadzanie nauki modlitwy w językach narodowych. Polemikę z Pospieszalskim podjął ks. Dzwonkowski, poddając w wątpliwość zasadność stawianych zarzutów[1758].

W obronę działalności polskiego duchowieństwa zaangażował się natomiast Morawski. Odrzucając oskarżenia o tendencje polonizacyjne, podkreślał rolę „pomostu" jaki jakoby miał spełniać polski Kościół. Starał się odpierać większość zarzutów dotyczących antagonizującej działalności Polaków, oceniając, że to powielane nieścisłości, które służyły dezinformacji i

[1752] Autor zwracał uwagę, że doznają presji z dwóch stron: łacinnicy dążą do zlatinizowania a prawosławni do wcielenia do Cerkwii. W tej sytuacji wskazywał na rosnące ryzyko odcięcia się tego Kościoła zarówno od Moskwy jak i od Rzymu. – A. Kulik, *Pogranicze*, „Kultura", 1992, nr 6, s. 30-31.

[1753] Podkreślał lęk ze strony prawosławia, „graniczący z obsesją", podkreślał rozwój konfliktu między dwoma Cerkwiami autokefalicznymi na Ukrainie. D. Morawski, *Watykan i Ukraina*, „Kultura", 1992, nr 5, 46-48.

[1754] J. Darski [J. Targalski], *Kronika litewska, białoruska, ukraińska*, „Kultura", 1990, nr 5, s. 86.

[1755] *Idem*, *Kronika ukraińska, litewska i białoruska*, „Kultura", 1992, nr 1/2, s. 149-150.

[1756] Wskazywano na przeświadczenie o gloryfikowaniu, uprzywilejowaniu Polaków – m. in. na Łotwie. Najwyraźniej problem antagonizmów występował na Litwie, gdzie dochodziło do prowokacyjnych antypolskich gestów. Na Ukrainie problem był bardziej skomplikowany, gdyż tam część kleru polskiego (jak i wiernych) protestowała przeciw wprowadzeniu j. ukraińskiego do liturgii. Zob. *Kościół polski w republikach sowieckich*, „Kultura", 1991, nr 5, s. 110-114.

[1757] A. Pospieszalski, *List do redakcji*, „Kultura", 1991, nr 7/8, s. 221-222.

[1758] R. Dzwonkowski, *List do redakcji*, „Kultura", 1991, nr 11, s. 156-157; Z Pospieszalskim polemizował też o. Bocheński. – J. M. Bocheński, *List do redakcji*, „Kultura", 1992, nr 1/2, s. 220. Pospieszalski odpierał zarzuty obu swych polemistów. – A. Pospieszalski, *List do redakcji*, „Kultura", 1992, nr 4, s. 159.

interesom wszechrosyjskim. Powołując się na wypowiedzi biskupa Kondrusiewicza stwierdzał też m.in., że na Białorusi brak zarówno duchownych jak i wiernych znających język białoruski. Orzekał, że na wprowadzenia języka można poczekać do czasu rozbudzenia poczucia narodowego. Znacznie bardziej warty uwagi, w jego ocenie, był problem dramatycznej sytuacji Polaków na Wschodzie. Jego zdaniem znacznie gorszej niż za czasów komunistycznych[1759]. W kolejnej relacji w 1994 r. Morawski nadal stwierdzał, na podstawie rozmowy z bpem Kazimierzem Świątkiem mianowanym przez Jana Pawła II dla archidiecezji Mińsk – Mohylew, o bezpodstawności oskarżeń o prozelityzm czy polonizację na Białorusi[1760].

W kolejnych latach Morawski na łamach „Kultury" relacjonował bezowocne dążenia Watykanu do poprawy stosunków z Cerkwią prawosławną i planach wizyty w Moskwie[1761]. W jego opinii życzenie papieża normalizacji stosunków i „dowartościowania walorów Wschodu" torpedowane były przez „nieprzejednaną postawę" rosyjskiego patriarchatu[1762].

Giedroyc jeszcze jesienią 1991 r. wyrażał się pozytywnie o działalności i wystąpieniach bpa Kondrusiewicza. Do Zbigniewa Siemaszki w kontekście skomplikowanej sytuacji Białorusinów pisał o linii biskupa: „bardzo trafiają mi do przekonania"[1763]. Jednak już w niedługim czasie wyrażał duże zaniepokojenie polityką polskiego Kościoła na Wschodzie. Pisał: „Jeśli chodzi o Białoruś, to jestem zaniepokojony bardzo agresywną polityką polskiego duchowieństwa, bardzo nacjonalistyczną, z nastawieniem, że każdy katolik jest Polakiem, co zaczyna powodować konflikty, jak np. zapowiedź deportowania kilkunastu księży polskich"[1764]. Taka polityka nie sprzyjała jego zdaniem współpracy z Białorusią. W 1993 r. Redaktor oceniał, że narastające w Rosji niezadowolenie działalnością Kościoła rzymskokatolickiego drażniło prawosławie. W jego ocenie, choć nie podważał zasadności działań misyjnych Watykanu, uważał że błędem było angażowanie w to polskich duchownych[1765]. W wywiadzie prasowym w 1994 r. Giedroyc powiedział m.in. „Watykan

[1759] D. Morawski, *Bez euforii*, „Kultura", 1992, nr 1/2, s. 162-168.

[1760] *Idem, „Trudno im dogodzić". Rozmowa arcybiskupem Kazimierzem Świątkiem z Mińska o stosunkach z prawosławnymi*, „Kultura" 1994, nr 3, s. 104.

[1761] *Idem, Eglise en detresse*, „Kultura" 1995, nr 1/2, s. 113; *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" 1994, nr 1/2, s. , s. 125.

[1762] D. Morawski, *Wyboista droga w stosunkach Watykan – Moskwa*, „Kultura" 1998, nr 7/8, s.109; *idem, Watykan a prawosławie*, „Kultura" 1999, nr 5, s.98-107.

[1763] Z. S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959-2000)*, Lublin 2008, s. 272, List J. Giedroycia do Z. S. Siemaszki, 4 IX 1991 r.

[1764] *Ibidem*, s. 284, List J. Giedroycia do Z. S. Siemaszki, List 1 IX 1992 r.

[1765] *Ibidem*, s. 293, List J. Giedroycia do Z. S. Siemaszki, 29 III 1993 r. Z. Siemaszko próbował przekonywać Redaktora o poprawnej, otwartej na prawa innych narodowości linii bpa Kondrusiewicza, jednak Redaktor z każdym kolejnym listem był coraz bardziej zaniepokojony wieściami ze Wschodu i zdystansowany wobec linii Watykanu. *ibidem,* s. 294, List Z.S. Siemaszki do J. Giedroycia, 23 IV 1993; *ibidem,* s. 309, List J. Giedroycia do Z. S. Siemaszki, 25 XI 1994 r.

może chcieć nawracać Rosję na katolicyzm. Proszę bardzo , tylko dlaczego polskimi rękami?" Pytał, czemu nie wysyłano np. księży włoskich czy hiszpańskich, uważając że dotychczasowa linia działań konfliktowała Polskę z sąsiadami[1766]. Z identyfikacji „Polak równa się katolik" i intensywnej aktywności repolonizacyjnej polskiego duchowieństwa wysyłanego do pracy na tereny Białorusi narastał na Wschodzie poważny konflikt[1767]. Potwierdzeniem tego twierdzenia był tekst, w którym wykazywano, że państwo białoruskie podjęło działania obronne wobec działalności misyjnej polskich duchownych (wprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa). Podkreślano, że polityka Watykanu (a więc i polskiego Kościoła) stała w sprzeczności z polską racją stanu[1768].

Podsumowanie

Reasumując rozważania zawarte w tym rozdziale należy stwierdzić, że na łamach pisma wątek wyjątkowej sytuacji Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce pojawiał się wielokrotnie. Postępujący proces odczuwalnej obecności w coraz szerszych obszarach sfery publicznej (wbrew zaprzeczeniom strony kościelnej o dążeniach do przekształcenia kraju w państwo wyznaniowe) wzbudzał zaniepokojenie i znajdywał odzwierciedlenie w licznych, krytycznych komentarzach publicystów „Kultury".

W omawianym okresie na łamach „Kultury" ukazały się 123 teksty poświęcone tematyce religijnej[1769]. Niewątpliwie kształtujący się nowy ustrój w kraju i dyskusje wokół przyjętych rozwiązań i obecności Kościoła w przestrzeni publicznej miały spore znaczenie w częstotliwości podejmowania tych kwestii. Stosunkowo najwięcej tekstów poświęconych zostało sprawom działalności Kościoła na Wschodzie i relacjom z innymi wyznaniami. W tym czasie już tylko sporadycznie ukazywały się teksty Morawskiego, natomiast dynamiki nabrała rubryka *O religii bez namaszczenia* z artykułami Pospieszalskiego. Kwestie dotyczące Kościoła pojawiały się często w ukazujących się od 1993 r. *Notatkach Redaktora.* Istotnym uzupełnieniem dla „Kultury" były teksty o charakterze historycznym zamieszczane w drugim periodyku IL. Poruszały zarówno kwestie historii Kościoła w okresie stalinowskim[1770], polityki

[1766] *Wywiad Jerzego Giedroycia* „Polityka", nr 48, 26 XI 1994.

[1767] J. Giedroyć, C. Miłosz, *op.cit*, s. 409, List J. Giedroycia do C. Miłosza, 18 VIII 1993 r.

[1768] T. Kosobudzki, *Stracone szanse*, „Kultura" 1994, nr 5, s. 25.

[1769] W rozpisaniu na poszczególne lata wygląda to następująco: 1990 – 12, 1991 – 21, 1992 – 14, 1993 – 17, 1994 – 9, 1995 – 11, 1996 – 11, 1997 – 6, 1998 – 9, 1999 – 14, 2000 – 10. Stosunkom państwo – Kościół poświęconych było 25 tekstów. Jan Paweł II i jego działalność był bohaterem 24 artykułów. Działalność kościelna na Wschodzie – 44, innych wyznań dotyczyły 24 artykuły, 10 relacji katolicyzm – judaizm (a konkretnie sprawy konfliktu wokół klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu i protestów środowisk żydowskich).

[1770] A. Paczkowski, *Izolacja prymasa Wyszyńskiego*, „Zeszyty Historyczne" 1991, z. 97, s. 205-219; J. Łaptos, G. Mazur, *Stosunki państwo-Kościół w pierwszej połowie lat 50-tych w świetle raportów dyplomatów francuskich i belgijskich*, „Zeszyty Historyczne" 1994, z. 108, s. 61-82.

Watykanu[1771], zagadnienia duszpasterstwa emigracyjnego[1772], jak i oceny polityki Kościoła w Polsce[1773].

Uprzywilejowanie formalno-prawne uzyskane przez Kościół jeszcze u schyłku PRL, następnie poszerzane i utrwalane drogą poufnych negocjacji przez solidarnościowe rządy uległe na kościelną presję, przyczyniło się do ugruntowania jego dominującej pozycji. „Zafascynowany swą potęgą" Kościół w latach 90-tych nie poprzestawał na zagwarantowaniu edukacji religijnej dzieci, angażował się w batalię o wprowadzenie zakazu aborcji (choć to częściowo zrozumiałe, bo wynikające z doktryny), a nawet w oddziaływanie na politykę kadrową sił zbrojnych, domagał się szerokich uprawnień w procesie rewindykacji majątkowej, uzyskał szereg przywilejów finansowych, podatkowych i celnych, parł ku jak najszybszemu podpisaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską i konstytucyjnemu zabezpieczeniu swej pozycji[1774]. Jednocześnie czynił zabiegi w celu utrwalania społecznego „mitu oblężonej twierdzy", który jak się wydawało gwarantował stabilną wierność swoich podopiecznych.

Redaktor w połowie 1999 r. z goryczą podsumowywał: „Wszystkie rządy Trzeciej Rzeczypospolitej stale zabiegały o poparcie Kościoła i unikały decyzji we wszystkich drażliwych sprawach". W jego ocenie „ta strusia polityka" doprowadziła do afer związanych z Kościołem, jak żwirowisko w Oświęcimiu, skandaliczna działalność Radia Maryja, czy przypadków nadużyć finansowych, kompromitujących Polskę na świecie[1775].

[1771] T. Wyrwa, *Likwidacja ambasady RP przy Watykanie w latach 1958 i 1972*, „Zeszyty Historyczne" 1991, z. 93, s. 49-60.

[1772] S. Wesoły, *Czy duszpasterstwo emigracyjne było zależne od PRL (Wspomnienia polemiczne)*, „Zeszyty Historyczne" 1993, z. 104, s. 23-53.

[1773] T. Lenczewski, *List*, „Zeszyty Historyczne", 1991, z. 95, s. 235-236; T. Mianowicz, Dwa listy, „Zeszyty Historyczne" 1991, z. 98, s. 231-234; T. Mianowicz, *Zamiast dyskusji (na marginesie ostatnich publikacji na temat dziejów najnowszych Kościoła)*, „Zeszyty Historyczne" 1992, z. 102, s. 213-220; B. W. Oppenheim, *Społeczna rola Kościoła katolickiego w Polsce. Rozmowy i wypowiedzi*, „Zeszyty Historyczne" 1994, z. 108, s. 3-60; J. Łaptos, G. Mazur, *Stosunki państwo – Kościół w pierwszej połowie lat 50-tych w świetle raportów dyplomatów francuskich i belgijskich*, *ibidem*, s. 61-82.

[1774] A. Pospieszalski, *Kościół żywy*, „Kultura" 1996, nr 3, s. 50.

[1775] J. Giedroyc, *Notatki redaktora*, „Kultura" 1999, nr 4, s. 109-110.

ZAKOŃCZENIE

Teksty zamieszczane w „Kulturze", w tym również utwory Czesława Miłosza czy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, choć dotykały istoty chrześcijaństwa i zmuszały czytelnika do refleksji nad trudnymi pytaniami egzystencjalnymi, w polskich kołach kościelnych traktowane były w najlepszym przypadku jako doraźna publicystyka a najpewniej jako „antykościelna propaganda"[1776]. „Kultura" nigdy nie aspirowała jednak do roli pisma katolickiego. Jerzy Giedroyc twórca i jedyny wieloletni redaktor tego paryskiego periodyku wystrzegał się wręcz drukowania tekstów, które mogły nasuwać skojarzenia z katolickim piśmiennictwem. Po części dlatego by nie dublować licznych kronik religijnych.

„Kultura" nie stawała do wyścigu do najwłaściwszego uhonorowania autorytetów. Nawet w momentach, gdy ryzykował zarzuty nieuzasadnionego braku podejmowania kwestii ważnych społecznie (jak zdarzyło się w czasie Millenium czy po wyborze na tron papieski kard. Karola Wojtyły), Redaktor nie chciał iść na kompromis wydrukowania „czegoś zakalcowatego"[1777]. Oskarżany o niedocenianie roli Kościoła katolickiego i marginalizowanie tematyki religijnej na łamach swego pisma, *de facto* przez lata czynił bezowocne starania o pozyskanie dla pisma odpowiedniego autora, który podejmowałby te kwestie w sposób kompetentny ale i niezależny. Wielokrotnie w listach do swych licznych współpracowników przyznawał, że w sprawach religii i Kościoła orientuje się niewiele. Po śmierci Juliusza Mieroszewskiego, którego głos w sprawach kościelnych stanowił oficjalną linię redakcji[1778], gdy zabrakło jego wielkiego pióra Giedroyc stwierdził, że umarła część „Kultury". Pismo stało się miejscem debaty krajowych autorów, powstał wielogłos, jednak nie pojawił się „nikt na miarę Mieroszewskiego"[1779]. Próby zapełnienia tej luki w dziedzinie ekspertów od Kościoła skutkowały nieraz nienajlepszymi pociągnięciami, które przysporzyły Redaktorowi kłopotów.

[1776] *Nie stracić wiary w Watykanie. Ze Stefanem Frankiewiczem rozmawia Cezary Gawryś*, Warszawa, s. 253, 258.

[1777] AIL, KOR RED Chmielowiec Michał, List J. Giedroyca do M. Chmielowca, 10 III 1962 r.

[1778] Tak rolę Londyńczyka opisywał sam Redaktor: „Po śmierci Mieroszewskiego z którym byłem wyjątkowo zgrany jest jeszcze może dwie osoby z którymi w pewnym stopniu mogę przemyśliwać czy dyskutować. Cała robota jest w pewnym stopniu układaniem z kamyków mozaiki gdyż znakomita większość ludzi siedzi w ciasnych klateczkach, można ich tylko ułamkowo wykorzystywać dla budowania całości. No i sprawa prowincjonalizmu czy przełamywania różnych tabu, czy to będzie nacjonalizm czy też obciążeń pokomunistycznych. A do tego ten brak odwagi przemyślenia jakiegoś problemu do końca i wyciągnięcia konsekwencji." – AIL, KOR RED List J. Giedroycia do A. Koraszewskiego, 20 VII 1976 r.

[1779] *Realiści z wyobraźnią. „Kultura" 1976-2000. Wybór tekstów*, red. B. Kerski, A. S. Kowalczyk, Lublin 2007, s. 5.

W początkowym okresie istnienia „Kultury" tematyka wyznaniowa pojawiała się na jej łamach nieregularnie. Niemniej problemy Kościoła katolickiego w Polsce pozostawały w centrum zainteresowania Giedroycia, który dostrzegał w tej instytucji główną siłę nadal „opierającą się komunizmowi". Historycznej roli Kościoła w Polsce i w Związku Sowieckim przypisywał zatem niemałe znaczenie[1780]. Linia pisma w kwestiach religijnych ulegała na przestrzeni lat przeobrażeniom. W pierwotnym okresie na łamach pisma toczyła się m.in. dyskusja nad kształtem katolicyzmu polskiego, sytuacją Kościoła w okupowanej przez komunistów Polsce, jak również problemami duszpasterstwa emigracyjnego. Żywe było zainteresowanie obradami Soboru Watykańskiego II.

Po 1976 r. nastąpił znaczny wzrost obecności tematyki religijnej na łamach pisma. Ciężar zainteresowania przesunął się na problematykę krajową i rolę Kościoła w procesach formowania się opozycji demokratycznej. Zainteresowanie kwestiami Kościoła znacznie ożywiła dynamika wydarzeń w kraju oraz wynik październikowego konklawe z 1978 r. Z racji wagi dyplomatycznej działań papieża-Polaka dla kraju wzrosło również zainteresowanie polityką Watykanu.

Budząca sprzeciw Giedroycia ostrożna linia obrana najpierw przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, a po wprowadzeniu stanu wojennego jeszcze bardziej jaskrawie odcinająca się od społecznych oczekiwań, polityka jego następcy kard. Józefa Glempa, prowokowała redakcję do przyjmowania krytycznego stanowiska wobec Kościoła. Kolejne lata również przynosiły wiele powodów do publicystycznych interwencji.

Po przełomie roku 1989 zainteresowanie „Kultury" skupiło się wokół problematyki mniejszości i relacji międzywyznaniowych, szczególną wagę przykładano do stanu stosunków katolicyzmu z judaizmem oraz roli Kościoła w kreowaniu relacji kraju z wschodnimi sąsiadami.

Mimo pojawienia się w „Kulturze" dwóch religijnych rubryk – *O religii bez namaszczenia* i *Korespondencji z Rzymu*, tak naprawdę stanowiska redakcji nie należy wiązać z tekstami ukazującymi się pod ich szyldem.

Zdecydowanie nie reprezentował linii „Kultury" Dominik Morawski. Mimo, że niejednokrotnie będąc zmuszonym do odpierania zarzutów kierowanych pod jego adresem (ale przecież także w stronę publikującej go „Kultury") Giedroyc wydawał się bronić swego publicysty, współpraca ta od początku się nie układała i stanowiła duże obciążenie dla pisma. Najwyraźniej jednak Redaktor widział w utrzymywaniu tego kontaktu jakiś pożytek, bo nawet po ostatecznym zamknięciu rubryki watykańskiej i świadomości rozsiewania plotek (np. o

[1780] K. Pomian, *Idee, opinie, kontrowersje* [w:] *„Kultura" i jej krąg 1946-1986. Katalog wystawy czterdziestolecia Instytutu Literackiego w Paryżu*, Paryż 1986, s. 11.

masońskich powiązaniach redakcji) i intryg snutych przez Morawskiego, do końca (choć coraz rzadziej) przyjmował do druku jego teksty.

Mimo przyjaznej relacji jaką Redaktor utrzymywał z Antonim Pospieszalskim, oraz jak się wydaje podziwu dla jego wiedzy i uczciwości intelektualnej, trudno również dopatrywać się wyrazów stanowiska Giedroycia w głęboko religijnych, wręcz eschatologicznych (choć nie prawowiernych) rozważaniach londyńskiego publicysty. Publikacje Pospieszalskiego, choć imponowały swoją niezależnością myślenia i odwagą podejmowania kwestii od lat zarezerwowanych dla duchowieństwa, wydaje się, zaskakiwały nawet Redaktora. Niemniej w wielu kwestiach Giedroyc podzielał zdanie Pospieszalskiego. Obecność jego publicystyki na łamach „Kultury" spełniała też bardzo istotną funkcję (o co Redaktor wielokrotnie postulował) wnoszenia fermentu czy też świeżego spojrzenia na sprawy Kościoła i religii do polskiej myśli katolickiej. Istotną sprawą był jednak fakt, że Pospieszalski unikał raczej podejmowania oceny politycznego wymiaru działań Kościoła, który z punktu widzenia Redaktora był najistotniejszy.

Z linią Redaktora w kwestiach kościelnych, co potwierdza lektura zachowanej korespondencji, należy więc raczej wiązać komentarze Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, publikacje Tadeusza Chrzanowskiego, Krzysztofa Wolickiego, Tomasza Jastruna oraz Krzysztofa Pomiana, który niejednokrotnie opracowywał teksty redakcyjnych *Obserwatoriów*. Od 1993 r. Giedroyc często sam poruszał temat Kościoła w *Notatkach Redaktora*.

Niemniej wokół „Kultury" Redaktorowi udało się skupić niemałe grono ludzi związanych z Kościołem i katolickimi ośrodkami. Mimo toczonych przez lata sporów, istniała nić przyjaźni i zbieżność zasadniczych przekonań ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego" i „Więzi". Redaktor utrzymywał przyjazne kontakty z redakcją polskiej edycji „L'Oservatore Romano" – ks. Adamem Bonieckim, Stefanem Frankiewiczem czy Markiem Lehnertem. Nie bez znaczenia był fakt utrzymywania przyjaznych kontaktów z Marią Winowską, bliską współpracowniczką prymasa Wyszyńskiego. Do końca dobre relacje zachował z „Kulturą" czołowy krytyk jej kościelnej linii i doradca prymasa Glempa, Andrzej Micewski. Mimo, że żadnego duchownego nie udało się zatrzymać na dłużej wśród piszących dla „Kultury" (prócz przyjaciela z lat młodości, o. Innocentego Marii Bocheńskiego), sieć kontaktów Redaktora w tych kręgach również może zaskakiwać. Deklarowany w prywatnych listach podziw dla pracy i znaczenia paryskiego pisma mógł być dla Redaktora pewną rekompensatą oficjalnie praktykowanego katolickiego ostracyzmu wobec „Kultury".

Fakt, że „Kultura" w sprawach społecznie istotnych nie uznawała niczyjej nieomylności ani monopolu na wytyczanie idealnych rozwiązań przysparzał jej wielu krytyków[1781]. Niezwykle śmiały (niewyobrażalny wręcz jak na polskie warunki), krytyczny wobec Kościoła ton publicystyki „Kultury" budził w środowiskach katolickich podejrzenia o udział Redaktora w antykościelnym spisku i sprzyjanie polityce komunistycznego reżimu

W ocenie Andrzeja Friszke, Giedroycia dzielił dystans i niechętny sceptycyzm wobec Kościoła katolickiego. Charakterystyczna dla kręgu „Kultury" stała się krytyka modelu mentalności „Polaka-katolika" i sympatii endeckich, których źródeł upatrywano w polskim katolicyzmie ludowym. Friszke zauważa, że w koncepcjach polityki krajowej „Kultury" rola Kościoła była w zasadzie pomijana: „Redaktor nie uważał bynajmniej Kościoła za czynnik sprawczy przemian w Polsce […] politykę Prymasa Wyszyńskiego uważał za nadmiernie ugodową"[1782]. Warto może dodać, że chyba takiej sprawczości Redaktor raczej nie oczekiwał. Polski Kościół w kryzysowych sytuacjach zachowywał się jak toksyczna, nadopiekuńcza matka, która za cel stawiała sobie powstrzymywanie dziecka przed podejmowaniem inicjatywy. Tymczasem jej zadaniem było właśnie przygotowywanie do samodzielnej aktywności.

Barbara Toruńczyk przeprowadzając wywiad z Giedroyciem postawiła tezę, że jest on prawdopodobnie jedynym człowiekiem, który potrafił bez kompleksów mówić o Kościele[1783]. W ocenie Redaktora Kościół dysponował ogromnym autorytetem i siłą moralną. Atutami, których nie potrafił odpowiednio wykorzystać. Zbyt kompromisowe, „niesłychanie minimalistyczne", w jego opinii stanowisko kard. Wyszyńskiego wobec reżimu, uzasadnione lękiem przed interwencją podrywało ten autorytet, tak bardzo potrzebny społeczeństwu, szczególnie w przełomowych momentach historii[1784].

Kościół rzymskokatolicki miał w poczuciu Giedroycia możliwość odegrania kluczowej roli w procesie normalizacji stosunków Polski z narodami sąsiadujących krajów. Nieporównanie lepsza niż w innych państwach bloku sytuacja wyznaniowa oraz spory margines swobody jakim dysponował w Polsce Kościół rzymskokatolicki, zdaniem Redaktora, zobowiązywał do podejmowania czynnego działania na rzecz ludzi prześladowanych. Opatrznościowego męża stanu mogącego odegrać pozytywną rolę dostrzegł w pewnym momencie w kard. Stefanie Wyszyńskim. Poprzez pośrednictwo Winowskiej, próbował

[1781] K. Pomian, *Idee, opinie, kontrowersje…*, s. 11.
[1782] A. Friszke, *Jerzego Giedroycia praca u podstaw (1956-1976)* [w:] *Spotkania z paryską „Kulturą"*, oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1995., s. 292.
[1783] B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006, s. 62.
[1784] *Ibidem*.

zainteresować go swoją koncepcją ULB. Dostrzegając możliwości oddziaływania instytucji dysponującej szerokim personelem i zasięgiem struktur na scenie międzynarodowych stosunków społeczno-politycznych, Giedroyc wyrażał nadzieje na przyjęcie przezeń postawy lidera we wschodniej Europie. W koncepcji Giedroycia Kościół dzięki swej pozycji mógł zapoczątkować proces pojednania i normalizacji na płaszczyźnie religijnej w skali całego regionu poprzez oddziaływanie edukacyjne i rozpowszechnianie literatury religijnej w językach narodowych. Niestety prymas nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Natomiast niebezpiecznie narastające w kręgach katolickich tendencje sympatii nacjonalistycznych zdaniem Redaktora niweczyły szanse na pozytywny rozwój sytuacji na płaszczyźnie międzynarodowej.

Niepokojąca sprawa dyskryminacji mniejszości na tle religijnym w Polsce to również temat stale powracający w publikacjach „Kultury". Temat pozytywnego układania relacji z sąsiednimi narodami był bowiem jedną z głównych *idée fixe* Jerzego Giedroycia. Dlatego działania Kościoła na tym polu pozostawały do końca w ogromnym zainteresowaniu Redaktora. W dniach solidarnościowego karnawału Redaktor formułował postulat by postawa Kościoła katolickiego w Polsce wobec mniejszości litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej i niemieckiej była symbolem tradycyjnej polskiej tolerancji i pojednania europejskiego[1785]. Tymczasem ze smutkiem konstatował, że niejednokrotnie działania katolickich księży zaostrzały relacje z mniejszościami, komplikując sytuację międzynarodową Polski[1786]. Brakowało zajęcia wyraźnego stanowiska w budzących najwyższy sprzeciw sprawach antysemityzmu czy niepokojąco rozwijających się tendencji nacjonalistycznych[1787].

Kwestią wcale nie marginalną było dla Redaktora zagadnienie duszpasterskiej działalności Kościoła wśród polskiej emigracji, a konkretnie o jej polityczny wymiar. Redaktor dostrzegał w rozbudowanej strukturze katolickich parafii ogromny potencjał edukacyjnego oddziaływania i pielęgnowania idei niepodległościowej. Z tym większym niepokojem obserwował postępujące tendencje do przyjmowania przez duszpasterzy postawy neutralnej.

Wątpliwości Redaktora dotyczące linii Kościoła odzwierciedlały publikowane na łamach „Kultury" teksty i komentarze. Artykuły odbrązowujące mit zawsze bohaterskiej postawy ludzi Kościoła ukazywały się również w „Zeszytach Historycznych". Krytyczne

[1785] *Obserwatorium*, „Kultura" 1980, nr 12, s. 6.

[1786] W rozmowie A. Mencwelem Redaktor powiedział: „to co robi Kościół polski, to jest polonizowanie, które tylko zaostrza stosunki. Rola Kościoła jest historycznie doniosła na tych terenach, ale (współcześnie) jest szkodliwa, bo tam się utożsamia religię z narodowością.". – A. Mencwel, *Wizja w redakcji. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"…*, s. 144.

[1787] B. Toruńczyk, *op.cit.,* s. 64.

naukowe opracowania historyczne drukowane na łamach kwartalnika, jak stwierdził Mariusz Mazur: zadawały kłam „hagiograficzności polskiej historiografii wobec prymasa Wyszyńskiego”[1788].

Ambicją Redaktora „Kultury”, jak twierdzą jego wytrawni znawcy, było kształtowanie zbiorowych wierzeń i postaw Polaków[1789]. Celem tego edukacyjnego wyzwania było jak się wydaje nie tylko zwycięstwo w starciu z komunizmem, ale również wychowanie dojrzałego, odpowiedzialnego, wolnego od tabu i zabobonów, społeczeństwa obywatelskiego. Za najskuteczniejszy środek działania mogący doprowadzić do osiągnięcia tego celu Redaktor uważał „słowo drukowane”[1790]. Środkiem tym miała być „Kultura”, na której łamach można było toczyć wolne od cenzury debaty.

Krzysztof Pomian definiował pluralizm „Kultury” zwracając uwagę na fakt, że Redaktor publikował nawet wzajemnie sprzeczne teksty. To nieskrępowanie dogmatami i zakazami pozwalało podejmować tu każdy temat. Publicyści wolni od obaw o inkwizycyjne interwencje „mogli zatem mówić o religii bez namaszczenia, o niedawnej polskiej przeszłości bez uwielbienia i o Polsce powojennej bez poprzestawania na potępianiu wszystkich i wszystkiego”[1791]. „Szeroki wachlarz poglądów” dopuszczalny na łamach pisma miał jednak dwa wyjątki: „ortodoksyjnego komunizmu” oraz „radykalnego, katolickiego nacjonalizmu”[1792]. Redaktor „najwyżej cenił tych, którzy wnosili ferment”, „odwagę konfrontacji z rzeczywistością, nonkonformizm, inwencję w tworzeniu nowych formuł interpretujących świat”, „odrzucenie myślenia ideologicznego, uchylanie dogmatów i tabu”[1793]. Nie wszyscy rozumieli ten styl myślenia. Zdaniem wielu krytyków „Kultury”, „celowa bezpardonowość”, pisma miała być jedynie metodą utrzymania się w centrum zainteresowania. Łamanie tabu postrzegane było jako taktyczne szukanie kontrowersji i dokonywanie zamachów na autorytety. Według Krzysztofa Dybciaka autorom „Kultury” przyświecał stały zamysł „krytyki iluzji” na wszelkich płaszczyznach, także w sferze przeświadczeń religijnych[1794].

[1788] M. Mazur, *Rozliczenia II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej w „Zeszytach Historycznych”* [w:] *„Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, IPN, Warszawa 2017, s. 216. (s. 196-223)

[1789] K. Pomian, *W kręgu Giedroycia…*, s. 20.

[1790] M. Kornat, *Wstęp* [w:] J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 8.

[1791] K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*…, s. 56.

[1792] *Ibidem*, s. 43

[1793] A. S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffitów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006, s. 127-129.

[1794] K. Dybciak, *Dzieje i dorobek Instytutu Literackiego* [w:] *Zostało tylko słowo. Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach*, Lublin [1990], s. 7, 10.

Publicystyczne komentarze krytykujące politykę prymasa Wyszyńskiego a następnie Glempa budziły oburzenie polskiego episkopatu nienawykłego do przyjmowania krytyki, szczególnie płynącej z zewnątrz Kościoła. Być może czasami obraz rzeczywistości złożony – jak to określił Tomasz Jastrun: z „maniacko zbieranych okruszków", bywał niepełny a oceny Redaktora zbyt pochopne i kategoryczne[1795]. „Kultura" za jeden ze swoich głównych celów stawiała jednak obiektywne spojrzenie i odrzucenie wszelkiego tabu czy taryfy ulgowej. W polityce redakcyjnej Giedroycia nie było instytucji czy środowiska, które miałoby w tej kwestii immunitet.

W opinii Jana Nowaka-Jeziorańskiego nie było takiej dziedziny życia, czy grupy, która by pod obstrzałem oceny Giedroycia nie wymagała jakiejś korekty. Wiedział to doskonale przez lata zmagając się z krytyką pod adresem polityki rozgłośni, którą kierował. Nowak oceniał: „Rozczarowanie i niezadowolenie budziła w Giedroyciu nie tylko Wolna Europa i jej polski dyrektor, ale także polski Londyn, ludzie opozycji w Polsce, prymas Wyszyński, biskupi i Kościół, „Tygodnik Powszechny" i Papież, a nade wszystko Ameryka i jej polityka." […] „Miał w sobie intelektualną przekorność i umiał płynąć tylko pod prąd. „Kultura" naruszała wszystkie możliwe schematy, szokowała, budziła sprzeciwy i stała się przysłowiowym kijem raz po raz wsadzanym w mrowisko"[1796]. Niemniej jednak w jego ocenie „Kultura" stała się też jakby „latarnią morską rzucającą spod Paryża szeroką smugę światła na kraj"[1797]. Prawa do krytykowania Kościoła odmawiał „Kulturze" również Zdzisław Najder: „nie sądzę, że Kultura atakowała Kościół, ona recenzowała Kościół. Giedroyc recenzował Kościół, jak gdyby Kościół był instytucją do recenzowania przez zupełnie świeckie pismo"[1798]. Morawski natomiast przypisywał Redaktorowi niedocenianie „chrześcijańskich pierwiastków tkwiących w dziejach Polski", skłonność do przesady i uogólniania, oraz, jego zdaniem nieuzasadnione, oczekiwanie od przedstawicieli Kościoła perfekcji i „dobrego przykładu"[1799].

Nawet ci, którzy dobrze znali Redaktora, uważali że Giedroyc był wrogi Kościołowi. Takie zdanie formułował m.in. Adam Michnik[1800]. W jego ocenie *Notatki Redaktora* przesycone były goryczą i pesymizmem w ocenie sytuacji po 1990 r. w Polsce. Jednak oceniał

[1795] T. Jastrun, *Zbieranie okruszków* [w:] *Jerzy Giedroyć. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001, s. 97

[1796] J. Nowak-Jeziorański, *Fakty, wydarzenia, opinie*, Warszawa 2001, s. 257.

[1797] *Idem, Wojna w eterze*, s. 10.'

[1798] Ponadto uważał, że zajmowanie się przez „Kulturę" Kościołem było luksusem: „Bo Kościół walczył z komunizmem o wiele skuteczniej niż »Kultura« paryska. Nie zawsze konsekwentnie, nie zawsze tak jak by się nam podobało ale robił to w sposób zdecydowany." – I. Hofman, *Rozmowa ze Zdzisławem Najderem* [w:] *„Kultura" i jej odbiór w Polsce*, red. I. Hofman, Toruń, Paryż 2017, s. 94, 98.

[1799] D. Morawski, *Redaktor Giedroyc i Kościół w Polsce*, [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor…*, s. 152.

[1800] I. Hofman, *Rozmowa z Adamem Michnikiem* [w:] *„Kultura" i jej odbiór…*, s. 86.

też, że postawa Giedroycia wynikała, z faktu, że był „wielkim idealistą", który „wymyślił sobie pewien ideał państwa polskiego"[1801]. Stefan Kisielewski przypisywał Redaktorowi „nieumiarkowany romantyzm", Michnik dopowiadał: „trzeźwy romantyzm Giedroycia nie był postawą absurdalną"[1802].

Znawcy dziejów „Kultury" i polityki redakcyjnej Giedroycia na ogół dość zgodnie przyznają, że nawet udzielając pomocy i wsparcia jakiemuś określonemu środowisku czy grupie, Redaktor nie wyrzekał się prawa do czujnej obserwacji poczynań, nie rezygnował z prawa do krytyki[1803]. Można wręcz powiedzieć, że Giedroyc postrzegał tym większą swoją powinność wystawiania surowego świadectwa, im większą przypisywał danej grupie rolę i potencjalne znaczenie polityczne. Celem Redaktora nie było wprawianie swoich partnerów politycznych w dobry nastrój a ich nieustanny rozwój, doskonalenie, dążenie do ważniejszych celów jakim była niepodległość kraju. Jeśli Kościół stawiany był tak często na celowniku krytyki, to właśnie z uwagi przypisywane mu przez Redaktora znaczenie. W szczególnie trudnych dla Polski momentach kroki tego gracza, mogącego odegrać kluczową rolę (inspirującą bądź hamującą) były pilnie śledzone, były obiektem z jednej strony nadziei a z drugiej obaw.

W sytuacjach trudnych Redaktor nie wahał się przed zrobieniem polskiej hierarchii „rachunku sumienia"[1804]. „Kultura" była „laboratorium krytycznej refleksji o społeczeństwie, kuźnią projektów politycznych"[1805] W laifickim tyglu idei rodziły się rozmaite pomysły i inicjatywy. Nie zrażając się krzywdzącymi opiniami m.in. o antyklerykalnym charakterze swej działalności, ryzykując narażenie na kolejne afronty, Redaktor kontynuował próby nawiązywania kontaktów i reformowania działań Kościoła.

W budowaniu linii pisma w sprawach religijnych, tak jak w innych dziadzinach, jak to trafnie ujął Andrzej Kowalczyk obowiązywała zasada rzeczowości[1806]. Warto dodać do tej refleksji, co w katolickim rozumieniu nie było tak oczywiste, zasadą kluczową była dopuszczalność podejmowania spraw w Kościele polskim wyjętych spod oceny świeckich.

Kościół postrzegany był zatem przede wszystkim jako silna organizacja społeczna o niebagatelnych możliwościach oddziaływania na płaszczyźnie społeczno-politycznej. Mimo, że zasadnicze cele podejmowanych na niwie kościelnej przedsięwzięć redakcyjnych „Kultury"

[1801] *Jerzy Giedroyć* [w:] W. Bereś, K. Burnetko, *Nasza historia. 20 lat RP.pl*, Warszawa 2009, s. 217.
[1802] A. Michnik, *Spotkania z Giedroyciem* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor…*, s. 139.
[1803] R. Habielski, *Słowo wstępne* [w:] J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957-1985*, Warszawa 2004, s. 8.
[1804] G. Herling-Grudziński, J. Giedroyć, *op. cit.*, s. 206, List J. Giedroycia do G. Herlinga-Grudzińskiego, 31 VIII 1980 r.
[1805] A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki...*, t. 2, s. 66.
[1806] *Idem*, *Od Bukaresztu do Laffitów...*, s. 127-128.

nie stały w sprzeczności z celami oficjalnie stawianymi przez Kościół, koncept Redaktora by próbować podsuwać mu podpowiedzi musiał skończyć się porażką. Polska hierarchia kościelna dysponująca monopolem interpretacyjno-decyzyjnym nie dostrzegała możliwości „negocjowania" czy „konsultowania" linii postępowania ze środowiskami laickimi.

Od pewnego momentu Redaktor nie miał już wątpliwości, że jego sugestie nie są i zapewne nigdy nie będą pozytywnie odbierane przez ludzi Kościoła. W 1995 r. pisał do Antoniego Pospieszalskiego: „stałem się czarną owcą dla episkopatu, a nawet może dla otoczenia papieża"[1807]. Z tego powodu nawet podsuwając swoje pomysły słusznych inicjatyw czy udzielając wsparcia starał się pozostawać w cieniu i nie ujawniać swego udziału.

Z dzisiejszej perspektywy dużo klarowniej widać przyczyny niemocy i niechęci Kościoła do autoreformy i rozliczeń. Jak wynika z odkryć ostatnich lat, diagnozowane przez „Kulturę" błędy polityki Kościoła, były zaledwie czubkiem góry lodowej realnych grzechów tej instytucji.

W ocenie historyków Redaktor był w swych ocenach surowy, przesiąknięty ponurym pragmatyzmem i narastającym z wiekiem pesymizmem[1808]. Dziś Jerzy Giedroyc byłby naprawdę szczerze zmartwiony. I to nie tylko z powodu ukrywanych przez Kościół przestępstw. Jego obawa dotyczyłaby zapewne nieuchronnych w tej sytuacji procesów zachodzących w społeczeństwie. Redaktor nie chciał złamania autorytetu Kościoła, obawiał się wręcz procesów ateizacji, bo tak jak najgorliwsi katolicy uważał, że instytucja ta jest społecznie potrzebna. Religia i Kościół były w jego odczuciu rodzajem spoiwa niosącego w sobie remedium na wiele bolączek społecznych. Brak takiego czynnika oznaczałby ryzyko dezintegracji i zagubienia poczucia wspólnoty. Wychowawczym zadaniem Kościoła jakiego spełnienia oczekiwałby Redaktor było wykształcenie dojrzałego, empatycznego i tolerancyjnego społeczeństwa.

Podsumowaniem uzasadnienia podejmowanej przez „Kulturę" linii w sprawach dotyczących Kościoła mogą być słowa, które Pospieszalski zamieścił we wstępie do antologii swoich tekstów: „Nawet najpoważniejsze pisma zwykle boją się podejmować kontrowersyjne tematy, jak np. nieomylność papieska czy zjawisko homoseksualizmu, by nie narazić się na zarzut naruszania ortodoksji czy podważania wartości chrześcijańskich. W dewocyjnej atmosferze masowego polskiego katolicyzmu można te opory zrozumieć i nawet w pewnych okolicznościach uznać za uzasadnione, ale na długą metę skutki takiej polityki mogą się okazać

[1807] AIL, KOR RED Pospieszalski Antoni, List J. Giedroycia do A. Pospieszalskiego, VI 1995 r.

[1808] Klaudia Cymanow-Sosin, *Idea nowoczesnego państwa wobec cywilizacyjnych wyzwań na podstawie działalności medialnej Jerzego Giedroycia* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"…*, s. 47, 51.

katastrofalne. Jakże łatwo w tej sytuacji o oskarżenia z przeciwnej strony, o hołdowanie przesądom i ciemnocie, oskarżenia często usprawiedliwione”[1809].

[1809] A. Pospieszalski, *O religii bez namaszczenia*, Kraków 1997, s. 8.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Literackiego „Kultura”:

KOR RED Banaszak Antoni

KOR RED Berberyusz Ewa

KOR RED Blachnicki Franciszek

KOR RED Bocheński Innocenty Maria

KOR RED Boniecki Adam

KOR RED Broniewski Witold

KOR RED Brzeziński Zbigniew

KOR RED Byrski Zbigniew

KOR RED Chabrowski Tadeusz

KOR RED Chmielowiec Michał

KOR RED Chrzanowski Tadeusz

KOR RED Dzwonkowski Roman

KOR RED Gawlina Józef

KOR RED Giedroyc Michał

KOR RED Gierat Stanisław

KOR RED Gisztarowicz Jerzy

KOR RED Grochot Józef

KOR RED Heydenkorn Benedykt

KOR RED Jastrun Tomasz

KOR RED Knotek Florian

KOR RED Kołakowski Tomasz

KOR RED Konopka Tadeusz

KOR RED Koraszewski Andrzej

KOR RED Król John

KOR RED Lehnert Marek

KOR RED Małkowski Stanisław

KOR RED Micewski Andrzej

KOR RED Mieroszewski Juliusz

KOR RED Mirewicz Jerzy

KOR RED Modzelewski Zygmunt

KOR RED Morawski Dominik

KOR RED Peszkowski Zdzisław

KOR RED Pietruszka Stefan

KOR RED Pomian Krzysztof

KOR RED Pospieszalski Antoni

KOR RED POUFNE

KOR RED Rubin Władysław

KOR RED Skalmowski Wojciech

KOR RED Soyka Wojciech

KOR RED Stomma Stanisław

KOR RED Stopa Józef

KOR RED Tokarski Jan

KOR RED Turowicz Jerzy

KOR RED Tygodnik Powszechny

KOR RED Vincenz Andrzej

KOR RED Wesoły Szczepan

KOR RED Winowska Maria

KOR RED Wolicki Krzysztof

KOR RED Woźnicki Andrzej

KOR RED Zahorski Witold

KOR RED Zieliński Marek

KOR RED Żaba Norbert

AiKK 02 – Ankieta Kultury o religii

DCH (Dokumenty Chwili)

WYCINKI

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej:

AIPN, BU 01136/535

AIPN BU 3344/5

Archiwum Emigracji

AE, MC/I-III - Michał Chmielowiec

Źródła drukowane:

„Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946-2000*, t. 1–3, red. S. M. Nowinowski i R. Stobiecki, Łódź-Paryż 2019.

Dialog polsko-niemiecki w świetle dokumentów kościelnych, wstęp J. Mieroszewski, Paryż 1966.

Giedroyc J., Bobkowski A., *Listy 1946-1961*, oprac. J. Zieliński, Warszawa 1997.

Giedroyc J., Czapski J., *Listy 1943-1948*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2023.

Giedroyc J., Emigracja ukraińska, *Listy 1950-1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2005.

Giedroyc J., Gombrowicz W., *Listy 1950-1969*, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1993.

Giedroyc J., J. Łobodowski, *Listy 1947-1988*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2022.

Giedroyc J., Janta-Połczyński A., *Korespondencja 1947-1974*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 2009.

Giedroyc J., Jeleński K. A., *Listy 1950-1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995.

Giedroyc J., Kisielewski S., *Listy 1946– 1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2022.

Giedroyc J., Kołakowski L., *Listy 1957-2000*, wstęp P. Kłoczowski, oprac. H. Citko, Warszawa 2016.

Giedroyc J., Lipski J. J., *Listy 1957-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2015.

Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1949-1956*, t. I-II, oprac. J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.

Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1957-1975*, cz. I-III, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016.

Giedroyc J., Miłosz C., *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011.

Giedroyc J., Miłosz C., *Listy 1964-1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011.

Giedroyc J., Miłosz Cz., *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012.

Giedroyc J., Najder Z., *Listy 1957-1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014.

Giedroyc J., S. Vincenz, *Listy 1946-1969*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2021.

Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946-1969*, t. I-II, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998.

Giedroyc J., Unger L., *Korespondencja 1970-2000*, oprac. I. Hofman, Paryż-Kraków 2016.

Giedroyc J., Wańkowicz M., *Listy 1945-1963*, oprac. A. Ziółkowska-Boehm i J. Krawczyk, Warszawa 2000.

Giedroyc J., Zbyszewski W. A., *Listy 1939-1984*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2018.

Herling-Grudziński G., J. Giedroyc, *Korespondencja*, vol. 3, *1976-1996*, red. W. Bolecki, Warszawa 2018.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.

Nowak-Jeziorański J., Giedroyc J., *Listy 1952-1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2002.

Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1955-1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016.

Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów, oprac. R. Łatka, Kraków 2012.

Pontyfikat wielu zagrożeń. Jan Paweł II w świetle dokumentów sprawy „Kapella" 1979–1990, oprac. I. Mikłaszewicz, A. Grajewski, Warszawa 2021.

Popiełuszko J., *Kazania patriotyczne. Msze święte w intencji Ojczyzny w czasie stanu wojennego w Polsce. Styczeń 1982 – sierpień 1984 – 9 wrzesień. Słowo Boże, homilie, modlitwy, poezja*, Paryż 1984.

Poznań 1956 – Grudzień 1970, [oprac. E. Wacowska,] Paryż 1971.

Ptasińska-Wójcik M., *Jerzy Giedroyc – Jerzy Zawieyski. Z listów 1956 – 1957*, „Zeszyty Historyczne", 2003, nr 144, s. 17-49.

Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001

Raina P., *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001.

Raina P., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1, *1970-1981*, Warszawa 1995.

Raina P., *Wizyty apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan-PRL-Episkopat*, Warszawa 1997.

Siemaszko Z.S. , *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959-2000)*, Lublin 2008.

Teczki Giedroycia, oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010.

Wizyta Jana Pawła II w Polsce 1979. Dokumenty KC PZPR i MSW, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2005.

Wyszyński S., *Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia. Warszawa, Kościół św. Krzyża (11-18 -25 I 1976)*, Rzym 1976.

Pamiętniki, wspomnienia, relacje, wywiady

Boniecki A., *Popiełuszko z daleka i bliska*, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny »Tygodnika Powszechnego«", 28 XI 1999 r., nr 6 (38), s. II.

Casaroli A., *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963–1989)*, Warszawa 2001.

Chruślińska I., *Była raz Kultura...Rozmowy z Zofią Hertz*, Lublin 2003.

Dobrowolna-Sadura E., *Te folwarki nazywają się Polska. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Trybuna" 3-4 X 1992.

Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996.

Giza H. M., *Ostatnie lato w Maisons-Laffitte*, Wrocław 2007.

Gorczyńska R., *Portrety paryskie*, Kraków 1999.

Jastrun T., *Zbieranie okruszków* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"*, red. I. Hofman, Lublin 2020.

Jerzy Giedroyc – Redaktor – Polityk – Człowiek, red. K. Pomian, Lublin 2001.

Jestem pesymistą. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Andrzej Garlicki, „Polityka" 19 X 1991.

Kerski B., Kowalczyk A. S., *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001.

Kisielewski S., *Spotkania z Jerzym Giedroyciem* [w:] *O „Kulturze". Wspomnienia i opinie*, oprac. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987.

Koraszewski A., *Osobisty interwencjonizm* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.

Mencwel A., *Wizja w redakcji. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"*, red. I. Hofman, Lublin 2020.

Michnik A., *Spotkania z Giedroycem* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.

Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995.

Nadzieję trzeba mieć zawsze. Z Jerzym Giedroyciem – dyrektorem Instytutu Literackiego i naczelnym redaktorem paryskiej „Kultury" rozmawia Ewa Pankiewicz, „Głos Poranny", 14-15 V 1994.

Nepalski K., *Na razie nie przyjadę. Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Dziennik Polski", 10 VII 1992.

Nie stracić wiary w Watykanie. Ze Stefanem Frankiewiczem rozmawia Cezary Gawryś, Warszawa.

O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie, oprac. G. i K. Pomianowie, Londyn 1987.

Osadczuk B., *Wyznania ukraińskiego polonofila*, B. Kerski, posł. I. Hofman, Paryż-Lublin 2022.

Pawelec J., Szeliga P., *Nadgonić czas... Wywiad rzeka ze Zdzisławem Najderem*, Warszawa 2014.

Polska i ludzie z nieprawdziwego zdarzenia. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka, „Rzeczpospolita”, 30 IV-3 V 1993.

Pospieszalski A., *O religii bez namaszczenia* [w:] *Jerzy Giedroyc. Redaktor. Polityk. Człowiek*, oprac. K. Pomian, Lublin 2001.

Pospieszalski A., *Wspomnienie o Michale Chmielowcu* [w:] *Wiadomości i okolice. Szkice i wspomnienia*, red. Supruniuk, Toruń 1995, s. 259-266.

Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka, „Rzeczpospolita” 8 II 1996.

Toruńczyk B., *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981,* Warszawa 2006.

Wiadomości i okolice. Szkice i wspomnienia, t. I-II, red. Supriniuk, Toruń 1995.

Wywiad z Jerzym Giedroyciem przeprowadzony przez Janusza Korka w maju 1989 r. [w:] *Teczki Giedroycia*, oprac. Iwona Hofman, L. Unger, Lublin 2010, s. 99-100.

Za wschodnią granicą 1917-1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC, Warszawa 1993.

Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 3, cz.1, Warszawa 2013.

Zostało tylko słowo. Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach, Lublin [1990].

Prasa:

„Kultura” 1947-2000

„Zeszyty Historyczne” – wybrane numery

Publicystyka:

Bielecki C., *„Tak i nie”. Eseje, dokumenty i korespondencje*, Paryż-Kraków 2021.

Borowicz T., *O religii bez jej zrozumienia*, „Gazeta Niedzielna” 1966, nr 17.

Chmielowiec M., *Wyrok bez uzasadnienia*, „Gazeta Niedzielna”, 1966, nr 25.

CO-AC, *O poziom i ton dyskusji*, „Gazeta Niedzielna” 1966, 21.

Kościół na łamach paryskiej „Kultury” w latach 1946-2000, oprac. T. Dostatni, Paryż-Kraków 2015.

Gajdziński P., *Nie zwalczałem Wałęsy*, „Wprost" 1991, nr 25.

Graczyk R., *Kłopot z Kościołem, kłopot z demokracją*, Gazeta Wyborcza, 4 III 1996.

Jakby w cieniu ciszy, oprac. T. Sucharski, Paryż-Lublin 2023.

Jeleński K. A., *„Kultura": Polska na wygnaniu*, Warszawa 2005.

Jelonek W., *Jeszcze o ankiecie „Kultury"*, „Gazeta Niedzielna", 22 V 1966.

Kołakowski L., *Krótka rozprawa o teokracji*, „Gazeta Wyborcza", 24 VIII 1991 r.

Mackiewicz J., *List pasterski*, „Wiadomości" 1969, nr 12.

Mackiewicz J., *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 1975.

Morawski D., *Pomost na wschód. Obserwacje i refleksje Watykanisty*, Londyn-Lublin 1991.

Nerwy, ćmy i zatrute noce. Jerzy Giedroyc, Zdzisław Najder. Listy pełne gorących emocji, „Rzeczpospolita", 2-3 V 2015 (dodatek „Plus Minus" 18).

Przeciwko wrogości - „Kultura" wobec Niemiec i sąsiedztwa polsko-niemieckiego, oprac. B. Kerski, Paryż-Kraków 2020.

Realiści z wyobraźnią… Kultura 1976- 2000. Wybór tekstów, red. B. Kerski, A.S. Kowalczyk, Lublin 2007.

Skórzyński J., *Listy Winowskiej i Nowaka-Jeziorańskiego. W tajnej służbie interreksa*, „Gazeta Wyborcza", 27 II 2017.

Świeżawska H., *Pułapka gościnnych…*, „Myśl Polska" 1977, nr 11/12.

Teczki Giedroycia, oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010.

Unger L., *Widziane z Brukseli*, oprac. Hofman. Paryż-Lublin 2022.

Wesoły S., *Czy duszpasterstwo emigracyjne było zależne od PRL (Wspomnienia polemiczne)*, „Zeszyty Historyczne" 1993, z. 104, s. 23-53.

Wesoły S., *Czy potrzebny jest kościelny protektor emigracji?* „Więź" 2011, nr 1.

Wesoły S., *Łączy nas kultura chrześcijańskiej Polski*, Londyn 1996.

Wierny J. [T. Wołek], *Kościół – „Kultura" – konflikt*, „Polityka Polska", 1984, nr 5.

Wizja Polski na łamach „Kultury" 1947-1976, t. I-II, oprac. G. Pomian, Lublin 1999.

Wołek T., *Kto skręcił w lewo?*, „Polityka" 2007, nr 36.

Wspólny wiek dwudziesty. Litwa i stosunki polsko-litewskie na łamach „Kultury" i „Zeszytów Historycznych", oprac. A. S. Kowalczyk, Paryż-Kraków 2019.

Zamiłowanie do spraw beznadziejnych - Ukraina w „Kulturze" 1947-2000, oprac. B. Berdychowska, Paryż-Kraków 2016.

Opracowania:

„Kultura" i jej krąg. Katalog wystawy czterdziestolecia Instytutu Literackiego, Paryż 1987.

„Kultura" i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń-Paryż 2017

„*Papież musiał zginąć". Wyjaśnienia Ali Agcy*, wstęp i oprac. A. Grajewski, Katowice 2011. Bednarski D., *Biskup Józef Gawlina jako opiekun Polaków na emigracji,* Katowice 2019.

Berberyusz E., *Książę z Maisons-Laffitte,* Warszawa 2000.

Bereś W., Burnetko K., *Nasza historia. 20 lat RP.pl*, Warszawa 2009, s. 218.

Bociurkiw B. R., *Ukraiński kościół greckokatolicki w ZSRR za Gorbaczowa* „Więź" 1991, nr 11-12.

Borowicz S., *Kluby Inteligencji Katolickiej po Sierpniu 1980 r*., „Zeszyty Historyczne" 1986, nr 76, s. 113-142.

Bouyeure C., *Adam Michnik. Biografia. Wymyślić to, co polityczne*, Kraków 2009.

Brożek K., Surdy G., *„Solidarność Walcząca"*, Warszawa 2020.

Cegiełka F., *Nuncjusz A.G. Roncalli w Paryżu*, „Zeszyty Historyczne" 1977, nr 37, s. 184-193.

Chojecki M., *Instytut Literacki i pomoc dla kraju* [w:] *Redaktor. 20 lat bez „Kultury"*, red. I. Hofman, Lublin 2020.

Cichocka A. Z., *„Stara" emigracja polityczna wobec przełomowych wydarzeń w historii „Solidarności"* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980-1989. t. 7. Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 7- 80.

Cichocka A.*, „Na zimno kalkulowana rewolucja". „Kultura" i kraj 1957-1958,* „Zeszyty Historyczne" 2009, z.167, s.3-72.

Cichocka A.*, „Trzeba wytworzyć iskrę…" Kraj w dyskusji Giedroyc-Mieroszewski, 1959-1973,* „Zeszyty Historyczne"2009, z.169, s.3-63

Cywiński B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, Lublin–Rzym 1990.

Czaczkowska E. K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Czaczkowska E. K., *Prymas Wyszyński. Wiara, nadzieja, miłość*, Kraków 2020.

Czaczkowska E. K., *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945-1981*, Warszawa 2018.

Czaczkowska E. K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Życie – śmierć – beatyfikacja*, Warszawa 2009.

Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia „Kultura" (1958–1973), „Zeszyty Historyczne" (1962-1973), działalność wydawnicza (1959–1973)*, Paryż 1975.

Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia „Kultura" (1974–1980), „Zeszyty Historyczne" (1974–1980), działalność wydawnicza (1974–1980)*, Paryż 1981.

Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia „Kultura" (1981–1987), „Zeszyty Historyczne" (1981–1987), działalność wydawnicza (1981–1987)*, Paryż 1989.

Danilewicz- Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, Wrocław 1992.

Dopierała K., *Księga papieży*, Poznań 2019.

Doylestown amerykańska Częstochowa, 2015.

Dudek A., Gryz, R. *Komuniści i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2006.

Dudek A., *Kościół i opozycja demokratyczna w Polsce (1976-1989)* [w:] *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonka, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998.

Dudek A., *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź" 1997, nr 7.

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.

Dudek A., *Polityczna historia Polski 1989-2012*, Kraków 2013.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.

Dudek A., *Rola Kościoła katolickiego w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

Dudek A., *Stabilizacja systemu demokratycznego: wybory parlamentarne 1997 r. w Polsce* [w:] „Państwo i Społeczeństwo", t. 1, 2001, nr 1, s. 79-90.

Dudek A., *Władze PRL wobec III pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny* [w:] *„Brama do wolności"*, red. P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 171-204.

Dudek A., *Wstęp* [w:] E. K. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Życie – śmierć – beatyfikacja*, Warszawa 2009.

Durka J., *Władze Polski „ludowej" wobec Jasnej Góry w latach 1945-1989*, Warszawa-Katowice 2021.

Dybciak K., *Dzieje i dorobek Instytutu Literackiego* [w:] *Zostało tylko słowo. Wybór tekstów o „Kulturze" paryskiej i jej twórcach*, Lublin 1990, s. 3-20.

Eisler J., *„Polskie miesiące" czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2009.

Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006

Eisler J., *Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie wizje Polski* [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie – 1966*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007, s. 90-104.

Eisler J., Żaryn J., *Grudzień 1970 r. w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały" 2006, t. 7, s. 307-320.

Fiktus P., *Rola religii oraz Kościoła w III RP w ocenie publicystyki paryskiej „Kultury"*, „Acta Erasmiana" 2015, t. VIII, 13, s. 13-33.

Fokciński H., *Polski Kościół i jego inicjatywy we Włoszech w XX wieku* [w:] *Polacy we Włoszech. Historia, współczesność, zmiany*, red. K. Golemo, B. Kaczorowski, M. Stefanowicz, Kraków 2014, s. 83-95.

Friszke A., Grzelak J., Kofta M., Leszczyński A., Osiatyński W., Reykowski J., *Psychologia Okrągłego Stołu*, Warszawa 2019.

Friszke A., *Jerzy Zawieyski. Szkic do portretu* [w:] J. Zawieyski, *Dzienniki. Wybór z lat 1955-1959*, t. I, Warszawa 2011, s. 7-54.

Friszke A., *Oaza na Kopernika : Klub Inteligencji Katolickiej 1956-1989*, Warszawa 1997.

Friszke A., *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do Spraw Wyznań 1970-1978*, Warszawa 2010.

Friszke A., *Prymas i sekretarz*, „Więź" 1995, nr 4, s. 164-170.

Friszke A., *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.

Friszke A., *Sprawa jedenastu. Uwiezienie przywódców NSZZ „Solidarność" i KSS „KOR" 1981-1984*, Kraków 2017.

Friszke A., *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny" 21 VIII 2006, nr 25.

Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.

Friszke, A., *Protesty przeciwko poprawkom do konstytucji w 1976 r.*, „Więź" 1994, nr 10, s. 212-228.

Gowin J., *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995.

Graczyk R., *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, Warszawa 2021.

Grajewski A., *Budzenie się Ukrainy*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2022, nr 2 (40), s. 565-583.

Grajewski A., *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.

Grajewski A., *Pielgrzymka wielu przełomów. Międzynarodowe uwarunkowania III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski* [w:] *„Brama do wolności”*, red. P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 23-54

Grajewski A., Skwara M., *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II*, Katowice 2015.

Grajewski A.*, Troska Jana Pawła II o wolność sumienia na Ukrainie w latach 1978–1991*, „Studia Leopoliensia” 2015, nr 8, s. 71-92.

Grochowska M., *Ich wyspy Galapagos. Miłosz i Giedroyc: spór artysty i polityka* [w:] M. Grochowska, *Ćwiczenia z niemożliwego*, Warszawa 2012.

Grochowska M., *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009.

Grochowska M., *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2014.

Gryz R., *Kierunki polityki wyznaniowej w dekadzie Edwarda Gierka*, „Glaukopis” 2016, nr 33, 286-306.

Habielski R., *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006.

Habielski R., *Posłowie. Redaktor i Publicysta* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski, *Listy 1946-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2020, s. 356.

Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

Hnatiuk O., *Ukraina na łamach „Buntu Młodych” i „Polityki”* [w:] *Giedroyc i Ukraina. Ukraińska perspektywa Jerzego Giedroycia i środowiska paryskiej „Kultury”*, red. M. Semczyszyn i M. Zajączkowski, Warszawa – Lublin – Szczecin 2014.

Hoffman I., „*To słowo zostaje, to słowo oddziałuje*” [w:] *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010.

Hofman I. *Polska Niemcy Europa. Program zachodni paryskiej Kultury*, Lublin 2009.

Hofman I., *Litewskie wątki w życiu i programie politycznym Jerzego Giedroycia*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 167-183.

Hofman I., *Litwa i Ukraina w programie Jerzego Giedroycia* [w:] *Na obrzeżach polityki*, cz. XII, red. M. Kosman, Poznań 2020.

Hofman I., *Szkice o paryskiej Kulturze*, Toruń 2004.

Hofman I., *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003.

Jan Paweł II, *Trzecia pielgrzymka do Polski, 9 VI 1987 – 14 VI 1987*, Kraków 1987.

Karnacewicz S., *Glemp: pod okiem opatrzności*, Warszawa 2013.

Kindziuk M., *Historyczne i polityczne aspekty komunikacji społecznej prymasa Józefa Glempa w okresie przełomu w Polsce w latach 1981-1992*, Warszawa 2019.

Kindziuk M., *Kardynał Józef Glemp. Ostatni taki prymas,* Warszawa 2010.

Kindziuk M., *Współpraca ks. Jerzego Popiełuszki z opozycją w oczach prymasa Józefa Glempa. Przyczyny konfliktu* [w:] R. Łatka, *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976-1989),* Warszawa 2019, s. 81-93.

Kisielewski S., *Stosunki Kościół-państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne" 1979, z. 49, s.3-23.

Kopczyński K., *Przed przystankiem Niepodległość*, Warszawa 1990.

Korek J., *Paradoksy paryskiej „Kultury". Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998.

Kornat M., *„Czy geopolityka straciła znaczenie?" Stefan Kisielewski i Jerzy Giedroyc oraz ich spór o realizm i stosunek do Rosji* [w:] *„Kultura" i jej odbiór w Polsce,* red. I. Hofman, Toruń-Paryż 2017, s. 229-255.

Kornat M., *Wstęp* [w:] J. Giedroyc, C. Milosz, *Listy 1952-1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011.

Kościelniak M., *Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego"*, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej" 2020, nr 27, s. 1-37.

Kowal P., *Koniec systemu władzy*, Warszawa 2012.

Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2015.

Kowal P., *Między pielgrzymkami. Jan Paweł II i Stolica Apostolska wobec przemian w Polsce (1987–1991)* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2019, nr 33, s. 150-180.

Kowal P., *Misja na wschodzie. Wizyty kard. Józefa Glempa w ZSRS w 1988 roku oraz ich polityczno-międzynarodowy kontekst*, „Dzieje Najnowsze" 2016, nr 1, s. 189-208.

Kowal P., *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2009, nr 2(48), s. 81-124.

Kowal P., *Testament Prometeusza. Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Warszawa-Wojnowice 2018.

Kowalczyk A. S., *Giedroyc i „Kultura"*, Wrocław 1999.

Kowalczyk A. S., *Od Bukaresztu do Laffittów. Jerzego Giedroycia Rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006.

Kowalczyk A. S., *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1-2, Warszawa 2014.

Kowalik J., *„Kultura" 1947–1957. Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946– maj 1959)*, Paryż 1959.

Kucharski W., *Komuniści i Watykan. Polityka komunistycznej Polski wobec Stolicy Apostolskiej 1945-1974*, Warszawa 2019.

Kudelski Z., *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura" Paryska (1947-1996). Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013.

Kudelski Z., *Spotkania z paryską „Kulturą"*, Lublin 1995.

Leszkowski M., *Krytycznie o polityce Episkopatu*, „Kontakt" 1983, nr 1, s. 36.

Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019

Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.

Łatka R., *Ocena przebiegu i efektów dwóch pierwszych pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny dokonana przez prymasów Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa – próba porównania* [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019, s. 267-286.

Łatka R., *Prymas Stefan Wyszyński jako przewodniczący Episkopatu Polski (1948-1981), próba całościowego spojrzenia*, „Glaukopis" 2023 nr 40, s. 270-304.

Łatka R., *Rada Główna Episkopatu Polski wobec przedsierpniowej opozycji (1976–1981*), „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1, s. 110-136.

Łatka R., Skibiński P., *Józef Glemp* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 6, red. R. Łatka, Warszawa 2023, s. 69-87.

Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.

Madajczyk P., *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.*, Warszawa 1994.

Mateja A., *Co zdążysz zrobić to zostanie. Portret Jerzego Turowicza*, Kraków 2012.

Micewski A., *Kościół – Państwo 1945-1989*, Warszawa 1994

Micewski A., *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2007.

Michalski K., *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.

Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

Michnik A., *Między kapłanem a błaznem* [w:] J. Giedroyc, S. Kisielewski. *Listy 1946-1991*, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2020, 3-9.

Michnik A., Wołek T., *Lewica, prawica, dialog. (przedruk z „Polityka Polska" grudzień 1990 – styczeń 1991)* [w:] Michnik A., *Diabeł naszego czasu. Publicystyka z lat 1985-1994*, wybór A. Romanowski, Warszawa 1995, s. 425-464.

Milenium czy Tysiąclecie, red. B. Noszczak, Warszawa 2006.

Millenium kontra Tysiąclecie – 1966, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007.

Mróz M., *Watykańska polityka wschodnia wczoraj i dziś. Stolica Apostolska i dyplomacja watykańska wobec komunizmu i transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1958–2010*, Toruń 2011

Mróz M., *Z dziejów rosyjskiego katolicyzmu. Kościół greckokatolicki w Rosji w latach 1907-2007*, Toruń 2008.

Myszor J., *Popiełuszko Jerzy Alfons* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w latach 1945-1989*, red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 228-232

Nowak A., Obirek S., *Gomora. Pieniądze, władza i strach w polskim Kościele*, Warszawa 2021.

Nowinowski S. M., *Jerzy Giedroyc w 1946 roku*, Warszawa 2018.

Owczarek M., *Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2020, t. 106, s. 191-212.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1998.

Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny czy kontrrewolucja generałów*, Warszawa 2021.

Papieskie pielgrzymki w PRL, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk 2019.

Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walenwander, Lublin 1991;

Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978-1989, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walenwander, Lublin 1991.

Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004.

Piątkowska-Koźlik D., Juszczak A., *Faith and reason : the story of the center of American devotion to Poland's Black Madonna and the monk who rescued it from oblivion*, New Jork 2012.

Piątkowski K., *Sytuacje konfliktowe w relacjach Kościoła z opozycją antykomunistyczną w Polsce (grudzień 1981 – luty 1989)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", 2005, vol. XII, s. 153-166.

Pietrzak J., *Kardynał Józef Glemp jako Prymas Polski*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2006, nr 19, s. 29-46.

Polak G., *Dlaczego Jan Paweł II rozmawiał z dyktatorami?* [w:] *„Brama do wolności”*, red. P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 113-134.

Pomian G., *Kościół i współczesność* [w:] *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947-1976*, t. I, oprac. G. Pomian, Lublin 1999, s. 7-10.

Pomian K., *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000.

Poniński A., *Ewangelia kontra ideologie. Pogląd Kardynała Wyszyńskiego na niektóre problemy społeczno-polityczne*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 10, s. 14-28.

Poupard P., *W Sercu Watykanu od Jana XXIII do Jana Pawła II*, Katowice 2003.

Przybysz M., *Jerzego Giedroycia próba diagnozy Kościoła katolickiego w PRL w dobie Soboru Watykańskiego II. Rozważania wokół „Ankiety o religii” ogłoszonej na łamach paryskiej „Kultury” w 1965 r.* [w:] *Emigracyjne miscellanea*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 200-223.

Przybysz M., *Wybory i referenda w PRL. Stanowisko i głos Kościoła katolickiego na przykładzie regionu łódzkiego* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski i M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 523-561.

Przybysz-Gralewska M., *Bez namaszczenia nie tylko o religii. Korespondencja red. Jerzego Giedroycia i Dominika Morawskiego watykańskiego współpracownika paryskiej „Kultury” 1973–1987* [w:] *Powrześniowa* emigracja *niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej: Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork*, t. II, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 399-422.

Przybysz-Gralewska M., *Dyskretna ambasadorka Kościoła w korespondencji z Redaktorem paryskiej „Kultury”. Maria Winowska i Jerzy Giedroyc* [w:] *Paryż, Londyn, Monachium Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. III, *Wybitne postacie kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok-Warszawa 2021, s. 585-611.

Przybysz-Gralewska M., *Współpraca Jerzego Giedroycia z Antonim Pospieszalskim, londyńskim publicystą działu religijnego „Kultury”* [w:] *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019, s. 343-360

Ptasińska-Wójcik M., *Reakcja* paryskiej *„Kultury” na polski grudzień ’70* [w:] *„Intelektualiści polscy milczą zupełnie”. Grudzień 1970 - styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2016, s. 67-83.

Ptasińska-Wójcik M., *Z dziejów Biblioteki Kultury: 1946-1966*, Warszawa 2006.

Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.

Raina P., *Jan Paweł II, prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, Londyn 1982.

Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Tysiąclecia*, Wrocław 2016.

Reisch A., *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958-1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2012, nr 1 (19) s. 285-302.

Sikorski T., *Drogi i bezdroża. Trudne życie Macieja Giertycha w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkic – Dokumenty" 2013, z. 1(18).

Siwek S., *Fundacja Rolnicza. Jak władze PRL zablokowały wsparcie przez Kościół polskich rolników? Fakty, dokumenty, negocjacje w latach 1981-1987*, Warszawa 2001.

Siwek S., *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Przebieg prac, dokumenty z lat 1981-1990*, Warszawa – Ząbki 2016.

Skórzyński J., *Odrzucona propozycja. Rozmowy o uwolnieniu przywódców Solidarności 1983-1984*, „Wolność i Solidarność" 2012, nr 4.

Sowiński P., *Z ziemi włoskiej do Polski*, „Wolność i Solidarność" 2014, nr 7, s. 58-72.

Spotkania z paryską „Kulturą" , oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1995.

Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu: papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, tłum. M. Struczyński, R. Drecki, Warszawa 1993.

Stępień S., *Represje wobec Kościoła greckokatolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej* [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2: *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu kulturowym i etnicznym*, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 195-262.

Stocki J., *Lwowski Sobór 8–10 marca 1946 roku: przygotowania, przebieg i skutki. Rola systemu totalitarnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2009, nr 1 (14).

Supruniuk A., Supruniuk M.A, *Bibliografia „Kultura" (1988-1996), „Zeszyty Historyczne" (19881996), działalność wydawnicza (1988-1996)*, Paryż 1997.

Supruniuk A., Supruniuk M.A, *Bibliografia „Kultura" (1997-2000), „Zeszyty Historyczne" (1997-2010), działalność wydawnicza (1997-2000), „Fragments" (1973-1979)*, Paryż – Warszawa – Toruń 1997.

Supruniuk M. A., *Emisariusze innej Polski. Instytut Literacki w Paryżu (1946-1992)*, Toruń 1992.

Supruniuk M. A., *Kultura. Materiały do dziejów Instytutu Literackiego w Paryżu*, Toruń 1994.

Szaruga L., *Przestrzeń spotkania. Eseje o „Kulturze" paryskiej*, Lublin 2001.

Szułdrzyński J., *Położenie Kościoła w Polsce* „Kultura" 1953, zeszyt krajowy nr 5, s. 3-53.

Szymański J., *Prymas Stefan Wyszyński a duszpasterstwo emigracyjne* [w:] *Prymas Stefan Wyszyński i Episkopat Polski*, red. R. Łatka i D. Zamiatała, Warszawa 2023, s. 102-124.

Tyrchan M., *Paryska „Kultura" wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976-1989)*, Poznań 2011.

Unger L., *Dlaczego i po co ta książka* [w:] *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hoffman, L. Unger, Lublin 2010.

Weigel G., *Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu*, Poznań 1995.

Wierzbicki M., *Między męczeństwem a przystosowaniem. Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej pod rządami komunistów (1944–1989)* „Pamięć i Sprawiedliwość" 2017, nr 1 (29), s. 17-24.

Zakrzewski M., *Rewolucja konserwatywna – przypadek Polski. Myśl polityczna środowiska „Buntu Młodych" i „Polityki" 1931-1939*, Kraków 2021.

Załuski P., *List do Redakcji (Uzupełnienia do artykułu Stefana Borowicza pt. „Kluby Inteligencji Katolickiej po Sierpniu 1980 r.*), „Zeszyty Historyczne" 1987, nr 79, s. 235-236.

Zieliński Z., Bober S., *Kościół w Polsce 1944-2007*, Poznań 2009.

Zieliński Z., *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945–1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. VI: *1944/1945–1989*, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 894–929.

Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003

Zieliński Z., *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007.

Zieliński Z., *Polska w dyplomacji watykańskiej* [w:] *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, red. S. Sierpowski, Poznań 2002, s. 170-179.

Zieliński Z., *Prymas Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie osobowości* [w:] *idem, Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003, s. 155-164.

Ziętara P., *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955-1957*, Warszawa 2001.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

Żaryn J., *Polityczne tło pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1987 r.*, [w:] *„Brama do wolności"*, red. P. Skibiński, Warszawa 2012, s. 205-230.

Żebrowski M., *Dzieje sporu. „Kultura" w emigracyjnej debacie publicznej lat 1947-1956*, Warszawa 2007.

Żebrowski M., *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą"*, Kraków 2012.

Netografia

Baran J., *Fundacja Rolnicza Episkopatu Polski*. Zob. https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/13392,Fundacja-Rolnicza-Episkopatu-Polski.html (dostęp: IV 2023)

Baranowska K., Słojewska A., Stróżyk J., *Wraca spór o krzyż na żwirowisku?*, „Rzeczpospolita" publikacja: 22 XI 2008 r., https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art15928461-wraca-spor-o-krzyz-na-zwirowisku (dostęp: III 2023)

Cenckiewicz S., *Z lasu za ocean. Agenturalna przeszłość Tadeusza Chabrowskiego, http://wpolityce.pl/polityka/108994-cenckiewicz-dla-wpolitycepl-agenturalna-przeszlosc-poety-tadeusza-chabrowskiego-czlowiek-prozy-czy-rymu* opublikowano: 4 stycznia 2011 (dostęp: X 2022)

Czaczkowska E. K., *Szara eminencja Kościoła*, „Gość Niedzielny", 2016, nr 13, https://www.gosc.pl/doc/3044243.Szara-eminencja-Kosciola (dostęp: IX 2022)

Friszke A., *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny" 21 VIII 2006, nr 25. https://www.tygodnikpowszechny.pl/tajemnice-andrzeja-micewskiego-128324 (dostęp: X 2022)

Graczyk R., *„Kultura" - chrześcijaństwo i Kościół,* https://kulturaparyska.com/pl/search/searched-article/11/56916/statut (dostęp: IX 2024)

Grajewski A., *Historyczna misja prymasa Glempa*, https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/158666,Andrzej-Grajewski-Historyczna-misja-prymasa-Glempa.html (dostęp: V 2024)

Kotiuk I., *Kalendarium – 100 lat historii walki o prawo do aborcji w Polsce* – https://archiwumosiatynskiego.pl/wpis-w-debacie/kalendarium-100-lat-historii-walki-o-prawo-do-aborcji-w-polsce/- (dostęp 28 IV 2024 r.)

Majchrzak G., *Jak władze PRL pozbyły się z kraju przywódców Solidarności Walczącej* Zob. (https://dzieje.pl/wiadomosci/jak-władze-prl-pozbyly-się-z-kraju-przywodcow-solidarnosci-walczacej (dostęp: 22 IV 2022).

Małas K., *Pierwsi polscy chorzy przechodzili gehennę. "Spalić ich"* - Noizz https://noizz.pl/spoleczenstwo/pierwsi-polscy-chorzy-przechodzili-gehenne-spalic-ich/shgnf6d (tekst z 13 VI 2023 r. dostęp 30 IV 2024)

Skórzyński J., *Pierwsza Magdalenka*, „Tygodnik Powszechny": https://www.tygodnikpowszechny.pl/pierwsza-magdalenka-131612 (dostęp: 20 IV 2022)

Terszak R., *Amerykańska Częstochowa*, „Ziemia Częstochowska" 26, t. 42, s. 97-106, http://dlibra.bg.ajd.czest.pl:8080/Content/4141/8.pdf (dostęp: VII 2024)